

Deklinacja odnowy miast



Deklinacja odnowy miast. Z dyskusji nad rewitalizacją w Polsce

redakcja naukowa:

**Krzysztof Derejski, Jacek Kubera,
Stanisław Lisiecki, Roman Macyra**



Poznań 2012

KOMITET NAUKOWY
Jerzy Brzeziński, Zbigniew Drozdowicz (przewodniczący),
Rafał Drozdowski, Piotr Orlik, Jacek Sójka

RECENZENT
Prof. zw. dr hab. Andrzej Sakson

Wydanie I

PROJEKT OKŁADKI
Małgorzata Musiał

REDAKCJA
Michał Staniszewski

KOREKTA
Adriana Staniszewska
Michał Staniszewski

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2012

Publikacja finansowana ze środków Wydziału Nauk Społecznych UAM,
Wydziału Historycznego UAM, Instytutu Historii UAM, Instytutu Socjologii UAM
i prorektora UAM prof. dr. hab Jacka Witkosa

ISBN 978-83-62243-72-3

WYDAWNICTWO NAUKOWE WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH
UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
ul. Szamarzewskiego 89c
60-568 Poznań

DRUK
Zakład Graficzny UAM
ul. Wieniawskiego 1
61-712 Poznań

Spis treści

WSTĘP

JACEK KUBERA, KRZYSZTOF DEREJSKI, <i>Miasto jako przedmiot badań wykraczających poza dyscyplinarne podziały</i>	9
---	---

WPROWADZENIE

ANDREAS BILLERT, <i>Założenia, modele i planowanie polityki rozwoju miast. Próba konfrontacji dwóch światów jednej Unii Europejskiej</i>	21
--	----

Część I

Odnowa miast. Kierunki i programy badań

KRZYSZTOF KWIATKOWSKI, <i>W stronę permanentnej rewitalizacji</i>	57
ELŻBIETA SMOLARKIEWICZ, <i>Rewitalizacja jako forma przywoływania przeszłości</i>	69
ŁUKASZ SKOCZYLAS, <i>Poznań – architektoniczne implanty pamięci społecznej w procesie rewitalizacji przestrzeni miejskiej</i>	79
PIOTR LUCZYS, <i>Revitalization jako preservation – ofensywna ochrona wielokulturowego dziedzictwa polskich miast</i>	91
HANNA GRZESZCZUK-BRENDEL, <i>Poznań – społeczne programy rewitalizacji</i>	103
BARTOSZ JAMNIAK, AGATA MAJ, <i>Refotografia jako projekt rewitalizacyjny i technika badania przemian w mieście</i>	113

Część II

Rewitalizacja, czyli przeszłość rozpoznana

KATARZYNA KAJDANEK, <i>Mit i pamięć. Refleksje wokół procesów rewitalizacji we Wrocławiu</i>	129
MARTA KOWALSKA, <i>Wrocław – wybrane problemy rewitalizacji Dzielnicy Czterech Świątyń</i>	139
PAWEŁ KIRSCHKE, <i>Rewitalizacja historycznego centrum Wrocławia</i>	153
ROMAN MACYRA, <i>Aspekt finansowy odbudowy poznańskich zabytków w latach 1945-1950 – ku uwadze</i>	169
JACEK KUBERA, <i>Przemoc symboliczna w XIX-wiecznym Poznaniu. Architektura jako tekst</i>	187
KRZYSZTOF DEREJSKI, <i>Próby rewitalizacji Księżego Młyna w Łodzi</i>	197

Część III
Odmiany rewitalizacji

AGNIESZKA ZABORSKA-JAGIEŁO, <i>Rewitalizacja jako najlepsza forma ochrony dziedzictwa przemysłowego</i>	211
GRZEGORZ GAWRON, PAULINA ROJEK-ADAMEK, <i>Rewitalizacja na hałdzie, czyli śląski pejzaż poprzemysłowy</i>	227
ROBERT WRÓBEL, <i>Łódź – propozycje rewitalizacji Placu Wolności i jego okolic</i>	243
DOROTA DOLATA, <i>Przemiany poznańskiej Śródki: rewitalizacja czy gentryfikacja?</i>	255
RAFAŁ GRACZYK, ARTUR NAWROWSKI, JOANNA KOŁATA, <i>Oświetlenie elektryczne jako element rewitalizacji na przykładzie aglomeracji poznańskiej</i>	269
ANNA BAĆ, <i>„Zielone miasta” jako szansa na zrównoważony rozwój na przykładzie Vancouver</i>	279

POŚŁOWIE

STANISŁAW LISIECKI, ROMAN MACYRA, <i>O socjologiczno-historyczny kontekst badań nad rewitalizacją</i>	291
---	-----

WSTĘP



JACEK KUBERA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii
Zakład Socjologii Narodu i Stosunków Etnicznych
Pracownia Socjologii Miasta

KRZYSZTOF DEREJSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Historii
Zakład Historii Gospodarczej

Miasto jako przedmiot badań wykraczających poza dyscyplinarne podziały

Wydaje się, że słowo „odnowa” w odniesieniu do miast i ich dzielnic najlepiej określa tematykę tekstów, które znalazły się w niniejszej książce, mającej na celu podkreślenie socjologicznego i historycznego spojrzenia na procesy rewitalizacyjne. „Rewitalizacja” jest terminem używanym w kontekście urbanistycznym stosunkowo od niedawna, choć działania służące odnowie architektonicznej, społecznej, kulturowej czy symbolicznej poszczególnych kwartałów miejskich są tak wiekowe, jak stare jest miasto i problemy, które go dotyczą. Mówiąc o „deklinacji odnowy miast”, chcemy wpisać współczesne projekty rewitalizacyjne w różnorodną historię myślenia i działania społecznego nakierowanego na substancję miejską. Chociaż podejmowane w przeszłości wysiłki na rzecz odnowy miast nie zawsze były działaniami rewitalizacyjnymi w dzisiejszym rozumieniu, to o zakończonej sukcesem rewitalizacji zawsze możemy powiedzieć, że doprowadziła ona do odnowy życia miejskiego w określonej przestrzeni.

Odnowie wybranych fragmentów miasta towarzyszą określone, czasami wykluczające się, sposoby myślenia i ideologie, wartości i motywacje. W tym

sensie z odnową miejskich kwartałów jest jak z rzeczownikami – to kontekst i wynikające z niego ograniczenia (lub w zależności od przyjętej perspektywy – możliwości) decydują o ostatecznym ich kształcie. Różnorodność spojrzeń na procesy odnowy substancji miejskiej kryje się także w samym słowie „miasto”, dla którego trudno znaleźć, nie tylko w języku polskim, odpowiedni synonim. „Mieszkańcy”, „wspólnota”, „władze samorządowe”, „obszar zurbanizowany”, „zabudowa miejska”, „terytorium”, „funkcjonalnie powiązane ze sobą obszary”... Żadne z tych wyrażen nie zastępuje tego, co miasto tak naprawdę znaczy. Dlatego więc, jeśli gramatyka zajmuje się m.in. badaniem rzeczowników w różnych przypadkach, to również przedmiot badań, jakim jest miasto, zasługuje na to, aby za każdym razem przyjmować definicję możliwie najszerszą, uwzględniającą różne płaszczyzny przestrzenne, społeczne, czasowe, materialne i kulturowe.

Powstanie tej książki wiąże się z przekonaniem, że chcąc rewitalizować polskie miasta, trzeba je najpierw dobrze poznać, odnaleźć wszystkie ich „przypadki”, a do tego konieczna jest współpraca wykraczająca poza instytucjonalne podziały na poszczególne dziedziny wiedzy. Rewitalizacja nie polega przecież tylko na ingerencji w przestrzeń architektoniczną, ale wymaga działań dotyczących wszystkich aspektów życia miejskiego. Zdewaloryzowane dzielnice to nie tylko ich mieszkańcy dotknięci problemami społecznymi, ale i budynki wymagające remontów, niskie ceny najmu, które i tak nie przyciągają nowych lokatorów, to zarówno nadmierna prywatyzacja przestrzeni i brak inicjatyw w sferze publicznej, jak i negatywne postrzeganie dzielnicy przez otoczenie, to wreszcie zapomniana świetność dawnych instytucji (teatrów, klubów, szkół, sal kinowych, kościołów, zborów i synagog). Rewitalizacja albo dotyczy wszystkich tych wymagających poprawy kwestii, albo nie jest rewitalizacją.

Studia nad odnową zdegradowanych obszarów, które powinny każdorazowo poprzedzać podjęcie decyzji o rozpoczęciu działań rewitalizacyjnych, nie mogą być prowadzone w ramach jednej dyscypliny, jeśli poprawa warunków życia w danej przestrzeni ma być długotrwała, skuteczna i wieloaspektowa. Projekty architektów i urbanistów, analizy ekonomistów i prawników, prace antropologów dotyczące specyfiki lokalnej społeczności, raporty historyków sztuki, psychologów środowiskowych, pomysły kulturoznawców i artystów na ożywienie aktywności mieszkańców – jedynie wspólne, skoordynowane projektowanie procesu rewitalizacyjnego danej dzielnicy przez ekspertów, mieszkańców i inne zainteresowane strony może owocować pozytywnymi zmianami w dzielnicy. W tak pojmowanych badaniach nad rewitalizacją danego obszaru nie chodzi o przeciwstawianie sobie odmiennych paradygmatów, ale o lepsze poznanie, we wszystkich jego wymiarach, danego fragmentu miasta.

Książka *Deklinacja odnowy miast* to wynik współpracy przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, którzy w myśleniu o mieście w sposób przekraczający więcej niż jeden paradygmat dostrzegają szansę pozytywnego oddzia-

tywania na przemiany substancji miejskiej w Polsce. Współpraca ta wywiązała się podczas ogólnopolskiej konferencji naukowej „Rewitalizacja polskich miast. Dyskusja o kierunku zmian”, którą zorganizowały w Poznaniu w dniach 13-14 maja 2011 r. Pracownia Socjologii Miasta i Zakład Historii Gospodarczej funkcjonujące w ramach – odpowiednio – Instytutu Socjologii i Instytutu Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Zaprosiliśmy wówczas naukowców, ekspertów i praktyków, niezależnie od ich afiliacji akademickiej, do przedstawienia swoich doświadczeń, wyników badań i pomysłów związanych z rewitalizacją miast w Polsce. Nie miała to być konferencja – i nie była – gdzie dominuje jedno spojrzenie na kwestie miejskie (architektoniczne, socjologiczne, historyczne, ekonomiczne, artystyczne czy jakiegokolwiek inne), a pozostałe ujęcia traktowane są jako mniej znaczące. Zależało nam na podkreśleniu, że aby wiedzieć jak najwięcej o miejskim *universum*, konieczne jest uwzględnienie każdego, a nie tylko wybranego, elementu składającego się na całość, jaką jest miasto.

Cechą wyróżniającą *Deklinację odnowy miast* pośród innych, coraz liczniejszych, publikacji poświęconych tematyce rewitalizacyjnej jest z pewnością, postulowany w badaniach nad miastem, jej interdyscyplinarny charakter. Wynika on w dużej mierze ze szczególnego wyeksponowania „strzałki czasu”, która daje możliwość spojrzenia na rewitalizację jak na proces – odwołujący się do przeszłości, realizowany obecnie i prowadzący do efektów, które zostaną poznane w przyszłości. „Strzałka czasu” pozwala również zauważyć, że odnowa substancji miejskiej nie jest w Polsce kwestią ostatnich dwudziestu lat, ale można ją dostrzec także w zmianach, jakie dotykały miasta polskie w epokach wcześniejszych. Drugą istotną cechą tej książki, silnie związaną z pierwszą, jest zwrócenie uwagi na zagadnienie tożsamości miast i poszczególnych ich dzielnic – podlegającej przeobrażeniom, rekonstruowanej lub tworzonej na nowo – i na konieczność uwzględnienia jej w projektowaniu zmian na danym obszarze. Rewitalizacja jest procesem, który nie tylko może inspirować się tożsamością – miejsc i ich mieszkańców – już nieobecną czy tożsamością zastaną, ale wpływa też istotnie na jej kształtowanie. Cieszymy się, że choć obie kwestie mogłyby być uznane za zagadnienia interesujące przede wszystkim socjologów (tożsamość) czy historyków (badanie przeszłości), odnoszą się do nich twórczo, we wszystkich prezentowanych tutaj tekstach, także architekci, inżynierowie i historycy sztuki, w dodatku – z ośrodków akademickich o zróżnicowanych tradycjach: z Politechniki Krakowskiej, Politechniki Wrocławskiej czy z Uniwersytetu Łódzkiego. Podczas gdy w wielu innych publikacjach socjologiczne i historyczne punkty widzenia na rewitalizację są często niezauważane, ustępując rozważaniom czysto architektonicznym, tutaj okazują się elementem spajającym dyskusję nad zmianami miejskiego *universum*.

Dwie szczególnie widoczne w tej książce perspektywy, socjologiczna i historyczna, pozwalają nie tylko wypowiedzieć się różnym specjalistom, ale

także poruszyć zagadnienia z jednej strony specyficzne, z drugiej – niezbędne w ocenie rewitalizacji w naszym kraju, takie jak tożsamość polskich miast, ich wielokulturowa przeszłość i próby jej rekonstrukcji czy refleksja nad pamięcią społeczną. Socjologiczne i historyczne studia nad fenomenem miasta, prowadzone w ramach odrębnych zespołów, katedr czy pracowni, bardziej doceniane w takich krajach, jak Francja czy Niemcy, nie powinny być zatem traktowane przez władarzy polskich miast – i, na szczęście, w wielu przypadkach nie są – jako drugorzędne, fakultatywne czy jedynie uzupełniające. Mogą być one pomocne przy planowaniu działań rewitalizacyjnych, kiedy trzeba brać pod uwagę możliwe posunięcia wielu podmiotów jednocześnie, w trakcie procesu rewitalizacyjnego, który wymaga właściwych reakcji na pojawiające się zakłócenia jego przebiegu, a także po zakończeniu rewitalizacji, kiedy konieczna jest odpowiednia ocena jej skuteczności.

Socjologiczne i historyczne ujęcie rewitalizacji za każdym razem pozwala dostrzec nowe problemy wymagające rozwiązania, a przez to daje szansę na zminimalizowanie ryzyka niepowodzenia. Jeśli chodzi o udział socjologów, to może on polegać, zwłaszcza w Polsce, na nawiązaniu do szkoły Floriana Znanieckiego i podkreślaniu współczynnika humanistycznego, czyli – w tym przypadku – na uwzględnianiu perspektywy ludzi, których bezpośrednio miałyby dotyczyć przemiany w dzielnicach dotkniętych kryzysem. Warto przypominać, że przestrzeń to nie tylko materia i poszczególne jej elementy wymagające odpowiedniego uporządkowania, ale również efekt oddziaływań ludzi zamieszkujących tę przestrzeń. Wydaje się, że raporty pisane przez socjologów powinny przede wszystkim dostarczać, na różnych etapach prac, niezbędnej wiedzy o tożsamości rewitalizowanych miejsc i potrzebach mieszkającej tam społeczności. Dzięki temu można oddalić ryzyko gentryfikacji czy ograniczenia rewitalizacji jedynie do poprawienia estetyki danej przestrzeni. Mówiąc o specyfice spojrzenia historycznego na kwestie miejskie, należy wymienić m.in. nazwiska polskich historyków: Jerzego Topolskiego, Lecha Trzeciakowskiego i Ireny Pietrzak-Pawłowskiej czy historyczki sztuki Zofii Ostrowskiej-Kęłbowskiej, których prace koncentrują się bardziej na przemianach substancji miejskiej w Polsce niż na historii samego miasta i ludzi w nim żyjących. Udział historyków reprezentujących szkołę wymienionych badaczy pozwoliłby wpisać współczesne rewitalizacje polskich miast w zmiany, jakie dokonywały się w nich przez ostatnie stulecie. Stare mapy i plany, wcześniejsze pomysły zakończone sukcesem, warte naśladowania lub te nieudane, których ponowna realizacja wiązałaby się z podjęciem dużego ryzyka, a także konflikty i resentymenty różnych grup związanych z danym miejscem, które mogą ujawnić się w czasie rewitalizacji – to wszystko stanowi ważną wiedzę, którą należy wykorzystać przy realizacji współczesnych projektów. Ponadto przeszłość może odżyć dzięki rewitalizacji, ale ważne jest, by rekonstruować te miejsca i przypominać o tych ludziach

i wydarzeniach, które rzeczywiście są obecne w pamięci mieszkańców i które mają szansę na ich akceptację.

Pod wieloma tekstami zamieszczonymi w *Deklinacji odnowy miast* podpisaliby się zarówno socjologowie, jak i historycy, architekci i historycy sztuki, filozofowie i kulturoznawcy. Artykuły te są głosem w dyskusji o tym, jak można lub należy rewitalizować polskie miasta, skąd czerpać dobre wzorce, jak z odnawianiem dzielnic w kryzysie radziliśmy sobie w Polsce kiedyś, a jak próbujemy to robić teraz, i w jaki sposób przemiany te wpisywały się lub wpisują w politykę państwa czy filozofię wyznawaną przez włodarzy danego miasta. Czy, odwołując się do doświadczeń polskich z różnych okresów, dokonywanie zmian w przestrzeni miejskiej było i jest celem samym w sobie, czy może służy realizacji innych postulatów – politycznych, społecznych, artystycznych, ideologicznych? Jakie są mocne, a jakie słabe strony rewitalizacji w Polsce? Z czyjej perspektywy przemiany te należy uznać za udane? Na te pytania znajdzie Państwo odpowiedź w różnych artykułach niniejszego tomu, który przede wszystkim odpowiada na złożony i wieloaspektowy problem: miasto i to, co się z nim dzieje, kiedy chce się je odnawiać i reorganizować.

Wprowadzenie do niniejszej książki stanowi tekst Andreasa Billerta, eksperta w dziedzinie rewitalizacji. Artykuł jest, niepozobawioną krytycznej oceny, diagnozą systemu planowania i polityki rozwoju miast w Polsce od początku transformacji ustrojowej po czasy współczesne. Teza autora jest mocna: w porównaniu z doświadczeniami niemieckimi polscy politycy i samorządowcy nie prowadzą polityki miejskiej, a podejmowane przez nich działania są często anachroniczne, opierające się na regulacjach „miasta industrialnego” i podporządkowane silnym na rynku podmiotom inwestorskim. Konsekwencją takiego stanu – pisze A. Billert – jest nieustanny proces dezintegracji przestrzennej i społeczno-gospodarczej polskich miast. Autor nie zatrzymuje się jednak na krytyce, ale daje również cenne propozycje tego, jak powinna wyglądać nowa polityka względem ośrodków miejskich. Pokazuje tym samym, jak wielkiego znaczenia nabiera dzisiaj dyskusja o rewitalizacji miast w naszym kraju.

Teksty zamieszczone w części I – *Odnowa miast. Kierunki i programy badań* – dotyczą różnych propozycji tego, jak powinna wyglądać współczesna polityka miejska w Polsce i w jaki sposób może się ona odnosić do polityk wcześniejszych, w tym do historycznego i kulturowego dziedzictwa polskich miast. Część I rozpoczyna artykuł, którego autor, architekt Krzysztof Kwiatkowski, przedstawia, na czym miałyby polegać „rewitalizacja rewitalizacji”. Proponuje on, nawiązując do teorii architektonicznych i socjologicznych oraz wychodząc od problemu wielopłytowych zdegradowanych osiedli mieszkaniowych, modyfikację paradygmatu architektury i urbanistyki – nowa, „elastyczna” i „mobilna” architektura powinna poddać się logice permanentnych zmian, jakie dotyczą innych sfer ludzkiej egzystencji. Do związków między przeszło-

ścią a współczesnymi działaniami w architekturze miejskiej nawiązują również socjologowie, autorzy trzech kolejnych tekstów. Elżbieta Smolarkiewicz pisze o częstej skłonności do tego, aby podczas rewitalizacji jakiejś dzielnicy nie tylko odtwarzać jej przeszłość, ale także w pewien sposób ją tworzyć. Autorka wyjaśnia, dlaczego na tę rekonstrukcję czasów minionych, przybierającą niekiedy formę muzealizacji i skansenalizacji przestrzeni, mogą w różny sposób spoglądać z jednej strony mieszkańcy miasta, z drugiej – władze miejskie. Podobną tematykę porusza w swoim artykule Łukasz Skoczylas. Przedstawiając zmiany w architekturze różnych fragmentów centrum Poznania, opisuje związki pomiędzy implantami pamięci społecznej, czyli obiektami budowanymi w celu przedstawiania określonej wiedzy o tym, co działo się kiedyś, a tożsamością miasta i skutecznością przebiegu procesów rewitalizacyjnych. Konstatacje te uzupełnia tekst Piotra Luczysa na temat koncepcji *preservation*, podkreślającej subiektywnie odczuwane prawo wszystkich obywateli do „przeciwdziałania ochronnego” na rzecz jakiegoś obiektu czy wybranej przestrzeni. Autor tego opracowania nawiązuje do wielu przykładów takich działań – zarówno ogólnopolskich, europejskich, jak i poznańskich. O stolicy Wielkopolski i koniecznej obecności społeczeństwa obywatelskiego w realizacji projektów rewitalizacyjnych pisze również Hanna Grzeszczuk-Brendel, historyczka sztuki z Politechniki Poznańskiej. W tekście zatytułowanym „Poznań – społeczne programy rewitalizacji” przedstawia wybrane inicjatywy obywatelskie, w tym Stowarzyszenia My-Poznaniacy, które mają na celu poprawę funkcjonowania miasta, polepszenie warunków życia mieszkańców i jakości przestrzeni publicznej. Część tę zamyka artykuł Bartosza Jamniaka i Agaty Maj na temat refotografii, która jako technika badawcza pozwala analizować wizualne zmiany w danym mieście na przestrzeni wielu lat. Obok pozytywnych stron wykorzystywania fotografii w rewitalizacji autorzy nie unikają mówienia o możliwych ujemnych skutkach odwoływania się do wskazanej techniki.

Część II – Rewitalizacja, czyli przeszłość rozpoznana – przedstawia historyczne przykłady przemian substancji miejskiej w Polsce oraz współczesne działania rewitalizacyjne, dla których przeszłość i historyczna tożsamość mogą być kluczem do ich zrozumienia. Całość otwiera tekst socjolożki Katarzyny Kajdanek dotyczący wielokulturowej przeszłości Wrocławia i prób jej rekonstruowania w wybiórczy – w jej ocenie – oraz poddany polityce turystycznej i pro wzrostowej sposób. Niepokój autorki budzi fakt, że projekty realizowane we Wrocławiu są nastawione przede wszystkim na zwiększenie rynkowej wartości danych dzielnic, natomiast wymiar społeczny rewitalizacji jest w nich całkowicie pominięty. Dwa kolejne artykuły również dotyczą Wrocławia, choć ich wnioski, podobnie jak krytyka zawarta w tekście Katarzyny Kajdanek, mogłyby być dobrym komentarzem do tego, co dzieje się w innych ośrodkach w Polsce. Zaletą artykułu historyczki sztuki, Marty Kowalskiej, poświęconego przede

wszystkim Dzielnicy Czterech Świątyń, jest szczegółowy opis przedsięwzięć rewitalizacyjnych, a także ciekawe konstatacje na ich temat, które w założeniu mają uczynić ze wspomnianej dzielnicy perłę Wrocławia. Z kolei na przemiany architektoniczne historycznego centrum tego miasta, od roku 1870 po nasze czasy, pozwala spojrzeć Paweł Kirschke z Politechniki Wrocławskiej. Podobnie jak wcześniejsze prace o stolicy Dolnego Śląska zamieszczone w tym tomie, tekst Pawła Kirschke odnosi się do problemu wielokulturowości i tożsamości miasta. Jednocześnie jego autor kreśli możliwe trajektorie rozwoju centrum Wrocławia na najbliższe lata, gdyż rewitalizacja obszaru, o którym mowa, ten „wielki eksperyment na żywym organizmie”, nie jest jeszcze ukończona. Do przeszłości, która ciągle oddziałuje na teraźniejsze oblicze miast, odwołują się również trzy następne teksty. Pierwszy z nich, napisany przez Romana Macyrę, historyka i ekonomistę, dotyczy odbudowy poznańskich zabytków w latach 1945-1950. Choć sprawa poniesionych w wyniku drugiej wojny światowej strat w wymiarze ludzkim i materialnym zajęła trwałe miejsce w społecznej świadomości (w kilku polskich miastach podjęto ostatnio próbę ponownego oszacowania strat materialnych), to brak zasadniczo informacji o poniesionych nakładach, źródłach ich finansowania, na odbudowę substancji materialnej, o czym właśnie traktuje wspomniany tekst. Z kolei artykuł Jacka Kubery omawia procesy urbanistyczne, jakie miały miejsce w tym samym mieście, Poznaniu, ale wcześniej, bo w XIX i na początku XX wieku. Świadome ingerencje w przestrzeń architektoniczną, podejmowane wówczas przez społeczność polską i przez pruską administrację w centralnych dzielnicach Poznania, są zinterpretowane jako próby kształtowania – ówczesnej i przyszłej – tożsamości tego miasta. Ostatni tekst tej części, autorstwa Krzysztofa Derejskiego, przybliży historię zespołu fabryczno-mieszkalnego Karola Scheiblera na Księżym Młynie w Łodzi. Zespół ten, jako jeden z najcenniejszych zabytków architektonicznych przemysłowej Łodzi, od kilku lat podlega zabiegom renowacyjnym i próbom ożywienia zarówno na płaszczyźnie gospodarczej, jak i społecznej.

Teksty wchodzące w skład części III – *Odmiany rewitalizacji* – prezentują rozmaite wyzwania stojące przed współczesnymi projektami rewitalizacyjnymi w Polsce. Pod dyskusję zostały poddane różnego rodzaju pojedyncze rozwiązania, a także całe realizacje, którym przeciwstawiono pomysły dobre i warte naśladowania. Agnieszka Zaborska-Jagiello z Politechniki Krakowskiej przekonuje, że dziedzictwo przemysłowe jest ważnym – choć niestety lekceważonym – składnikiem tożsamości społecznej i pamięci zbiorowej. Autorka przedstawia różne sposoby ochrony zabytków techniki i konfrontuje je z *casusem* Dworca Towarowego w Krakowie skazanego przez obecne władze miasta na degradację, mimo że jest on wartościowym zabytkiem budownictwa przemysłowego. Dziedzictwo to jest też głównym tematem drugiej pracy tej części. Przemysł, który w epoce industrialnej unifikował różne grupy zawodowe,

regionalne czy etniczne Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, będąc prawdziwym atutem regionu, po rozpoczęciu procesu restrukturyzacji przyczynił się do kryzysu wielu śląskich miast. Autorzy tekstu, socjologowie Grzegorz Gawron i Paulina Rojek-Adamek, prezentując wyniki własnych badań, omawiają złożone przedsięwzięcia, których celem jest wykorzystanie potencjału obszarów wymagających rewitalizacji. Następny tekst przedstawia jedną z głównych urbanistycznych bolączek Łodzi, jaką jest – zdaniem Roberta Wróbla, historyka sztuki z Uniwersytetu Łódzkiego – brak wyraźnego i wielofunkcyjnego centrum tego miasta. Autor artykułu omawia, sięgające jeszcze XIX wieku, przyczyny zaistnienia problemu, a także propozycje jego rozwiązania, w tym projekty rewitalizacji Placu Wolności i jego okolic. Z kolei o zagrożeniu dla rewitalizacji, jakim jest gentryfikacja danego obszaru, mówi kulturoznawczyni Dorota Dolata. Wychodząc z założenia o istotności działań mających na celu wzmocnienie oferty kulturowej danej dzielnicy, ocenia ona dotychczasowe działania na obszarze poznańskiej Śródky. Dwa ostatnie artykuły tego tomu są poświęcone praktycznym narzędziom, które można wykorzystać w czasie rewitalizacji. Pierwszym z nich jest zastosowanie światła elektrycznego w porze nocnej, o którym piszą – prezentując dobre i złe przykłady – Rafał Graczyk, Artur Nawrowski i Joanna Kołata. Znakomitym podsumowaniem wszystkich dotychczasowych rozważań jest tekst architekt Anny Bać zatytułowany „»Zielone miasta« jako szansa na zrównoważony rozwój na przykładzie Vancouver”. Zawiera on konkretne i bardzo cenne wskazówki na temat tego, jakie cele powinniśmy wyznaczać – wzorując się na najlepszych – rewitalizacji miast w Polsce.

Klamrę *Deklinacji odnowy miast* stanowi omówione już wprowadzenie autorstwa Andreasa Billerta oraz postłowie, na które składają się teksty socjologa Stanisława Lisieckiego i historyka Romana Macyry. Ostatni głos oddajemy przedstawicielom dwóch dyscyplin, które pozytywnie i nie narzucając tylko jednej perspektywy, patronowały wszystkim zamieszczonym w tym tomie artykułom. W pierwszej części postłowie Stanisław Lisiecki podkreśla specyfikę socjologicznego pojmowania przestrzeni. Przypominając teorię Geорга Simmla, wskazuje, że przestrzeń ma wpływ na kształtowanie się stosunków społecznych, a jednocześnie sama jest ich produktem. W dalszej kolejności autor omawia zagadnienia tożsamości miasta i obecności różnych elementów składających się na miasto w świadomości jego mieszkańców. Roman Macyry podejmuje natomiast próbę, na przykładzie wybranych wspomnień o Poznaniu, wpisania przestrzeni i tożsamości tego miasta w subiektywną pamięć jego mieszkańców. Uwzględniając zarazem czas, tak w wymiarze powstawania cytowanych relacji, jak i określony moment rozwoju miasta, do którego one się odnoszą – dwudziestolecie międzywojenne, zwraca uwagę nie tylko na subiektywizm ocen, ale i na znaczenie „dialogu” pomiędzy substancją materialną a jej funkcjonalnym i emocjonalnym odbiorem społecznym.

Oddając w Państwa ręce *Deklinację odnowy miast*, wyrażamy nadzieję, że idea towarzysząca wydaniu tej książki znalazła swe odzwierciedlenie w każdym wchodzącym w jej skład tekście, a zapoczątkowana w ten sposób interdyscyplinarna współpraca w refleksji nad miastem, procesami jego odnowy i rewitalizacji, będzie mogła być w przyszłości kontynuowana.

WPROWADZENIE



ANDREAS BILLERT

Drezno

Założenia, modele i planowanie polityki rozwoju miast. Próba konfrontacji dwóch światów jednej Unii Europejskiej

Wprowadzenie

Stan polskich miast od lat jest przedmiotem ostrej krytyki fachowców i społeczeństwa i coraz częściej temat ten pojawia się w mediach. Opisuje się go jako „chaos przestrzenny”¹. Przyczyną stanu katastrofy urbanistycznej i społeczno-gospodarczej można szukać na poziomie słabej polskiej tradycji „mieszczańskiego rozumienia miasta”, z czego wynika m.in. nieobecność w przestrzeni miejskich dyskursów paradygmatycznych w Polsce wątku modelu „Miasta Europejskiego”. Uderza również słabe przełożenie światowych i unijnych paradygmatów politycznych na realną politykę rozwoju miast w Polsce. Źródłem tego stanu rzeczy jest polski model polityczny, prawny i planistyczny określający miejsce problematyki miejskiej w całości strategii społeczno-gospodarczej państwa oraz sprzeczności wynikające z równoczesnej presji neoliberalnego modelu polskiej transformacji i paradygmatu państwa społecznej gospodarki rynkowej, na którym opiera się koncepcja polityki spójności (w tym polityka miejska) Unii Europejskiej. W przestrzeni tego konfliktu funkcjonują równocześnie znaczne rudymenty myślenia kategoriami rozwoju epoki industrialnej, zakonserwowane w świadomości społecznej oraz w myśleniu i działaniu podmiotów politycznych i w strukturach administracji. Również te ostatnie, decydujące o sposobach

¹ W polskim Google można znaleźć ok. 17 400 haseł odnoszących się do pojęcia „chaosu przestrzennego” jako oceny stanu polskich miast.

zarządzania rozwojem miast, odziedziczone po okresie komunistycznej industrializacji, są dostosowywane – niejako *ad hoc* – do systemów wspierania unijnego. Nie bez znaczenia jest też fakt znaczącego wpływu silnych grup interesu ekonomicznego na politykę i jej instytucje, dla których alibi stają się neoliberalne wątki programu transformacji. Prowadzi to m.in. do destrukcji polityki rozumianej w kategoriach jej funkcji, jako czynnika równoważącego interes rynku i obszaru zapotrzebowań społecznych. Innymi słowy, obszar, w którym realizuje się rzeczywistość miejska i faktyczna polityka rozwoju miast, określają wielopoziomowe sprzeczności, prowadzące w efekcie do katastrofy urbanistycznej i społeczno-gospodarczej polskich miast.

Sytuację powyższą konfrontuję z kilkoma wybranymi wątkami problematyki miast w Niemczech, takich jak polityka reurbanizacji, dyskurs na temat modelu „Miasta Europejskiego”, system zarządzania miast oparty na założeniach „Good Urban Governance” i zintegrowany system planowania rozwoju miejskiego.

Wybór Niemiec wynika nie tylko z konkretnych doświadczeń autora niniejszego artykułu². Ten kraj członkowski Unii Europejskiej i sąsiad Polski charakteryzuje się intensywnym wielopoziomowym dyskursem naukowym i fachowym w zakresie problemów miasta, w decydujący sposób wpływającym na kształt oraz kierunki polityki i praktyki rozwoju miast. Niemieckie instytucje polityczne i struktury administracyjne oraz społeczeństwo są przy tym niezwykle wrażliwe na założenia rozwoju miejskiego formułowane w programach światowych (ONZ i jej organizacje) oraz dokumentach Unii Europejskiej. Wynika to z przekonania, że zawarte tam założenia stanowią skuteczną odpowiedź na współczesne wyzwania stojące przed europejskimi miastami epoki post-industrialnej i poddawanych presji globalizacji. Równocześnie w niemieckiej przestrzeni politycznej istnieje przekonanie, że w miastach rozstrzyga się dzisiaj rozwój społeczny i gospodarczy państw oraz społeczeństw Europy. Stąd wysoki status autonomii miasta jako kategorii politycznej i prawnej, której przypisuje się równoważną rolę wobec innych kategorii kształtujących rozwój społeczno-gospodarczy państwa. W Niemczech w szczególny sposób postrzega się też zależność między skutecznością unijnych systemów wspierania a integracją założeń światowych i unijnych standardów polityki i planowania rozwoju miast. Znaczenie niemieckich doświadczeń i strategii działania w zakresie rozwoju miasta wynika również z tego, że Niemcy są jedynym państwem zachodnio-europejskim mającym doświadczenia związane z restrukturyzacją państwa postkomunistycznego, w tym w zakresie restrukturyzacji miast socjalistycznej epoki industrialnej w dawnej NRD. Doświadczenia te wskazują, że procesy skutecznej restrukturyzacji zależą nie tylko od dyspozycyjności dużych środków publicznych, ale przede wszystkim od sprawnych struktur prawnych, sprawnego

² Autor – mieszkający w Niemczech – w latach 1982-1999 uczestniczył w przygotowaniu i realizacji projektów rozwoju i rewitalizacji miast lub sam je prowadził.

działania administracji publicznej oraz umiejętności zintegrowanego planowania i zdolności budowania systemów współpracy sektora publicznego i rynku. Tylko wówczas można zapewnić skuteczność i efektywność wszystkich aktorów finansowania procesów restrukturyzacji miast, a także osiągnąć podstawowy cel przekształceń zarówno kapitalistycznych, jak i socjalistycznych „miast industrialnych” w „miasta postindustrialne” o wysokim stopniu ich integracji przestrzennej i społeczno-gospodarczej. Doświadczenia niemieckie wskazują przy tym na możliwość realizacji restrukturyzacji opartej na spójnych założeniach i sprawnym, zintegrowanym systemie planowania i działania, w różnych uwarunkowaniach finansowych i lokalnych.

1. Polskie miasta – na drodze do katastrofy

a) Stan polskich miast

Diagnozy dramatycznej sytuacji rozwoju miast w Polsce, formułowane w literaturze fachowej i raportach organizacji pozarządowych³, odpowiadają tym zawartym w oficjalnych dokumentach instytucji politycznych i rządowych:

Nasilało się narastanie segregacji społecznej oraz pogłębił się proces upadku i marginalizacji obszarów starej zabudowy. Ludność bogata zaczyna się koncentrować w przestrzennie odizolowanych enklawach wysokiego standardu mieszkaniowego albo w osiedlach zamkniętych, natomiast ludność biedna na obszarach starego zdekapitalizowanego budownictwa. Pierwszym statystycznie uchwytym objawem narastania zróżnicowań tego typu jest pojawienie się zaległości w opłatach za mieszkanie. W dalszej kolejności następuje różnicowanie poszczególnych obszarów miasta ze względu na stopień wyposażenia gospodarstw domowych. Dalej następuje starzenie się i szybkie zużycie nieremontowanej infrastruktury technicznej mieszkań, pojawiają się w większym stopniu zjawiska patologii społecznej, w końcu następuje „wymuszona” migracja prowadząca bezpośrednio do segregacji społecznej. [...] Stare, zdegradowane dzielnice miejskie zajmują w Polsce 51,8% powierzchni miast. 120 tys. ha obszarów miejskich wymaga odnowy przestrzennej, budowlano-technicznej i – z reguły – społeczno-gospodarczej. [...] powszechność potrzeb rewitalizacyjnych w śródmieściach jest odnotowywana we wszystkich opracowaniach [...] tereny zdegradowane w miastach zamieszkuje 4,3 mln mieszkańców, czyli ok. 25% mieszkańców miast. W starych dzielnicach

³ Diagnozy te są tak liczne, że nie sposób ich tu wszystkich wymienić. Oto niektóre z nich: A. Jędraszko, *Zagospodarowanie przestrzenne w Polsce – drogi i bezdroża regulacji ustawowych*, Warszawa 2005; N. Pawlak, J. Pawlak, „Zrównoważony rozwój miast”, http://www.agenda21.waw.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=55&Itemid=53&showall=1 [1.10.2011]; „Bariery i problemy gospodarki przestrzennej w Polsce (sfera planowania i zagospodarowania przestrzennego w Polsce). Raport Krajowego Komitetu HABITAT”, http://www.iis.uz.zgora.pl/~w3zorg/pub/bariery_i_problemy_gospodarki_przestrzennej_w_polsce.pdf [10.10.2011]; K. Kamieniecki (red.), „*Miasto za miastem*”. *Raporty Instytutu na rzecz Ekorozwoju*, Warszawa 2002; A. Billert, Planowanie przestrzenne a polityka – „trzecią drogą” do „trzeciego świata”?, w: T. Ossowicz, T. Zipser (red.), *Urbanistyka w działaniu. Teoria i praktyka. Materiały II Kongresu Urbanistyki Polskiej*, Warszawa 2006.

śródmiejskich zamieszkuje ok. 2,2 mln ludności. [...] Towarzyszy temu znaczne wyhamowanie wzrostu udziału ludności miejskiej, który w okresie pomiędzy spisami powszechnymi 1988-2002 spadł do poziomu 0,1% rocznie⁴.

Raport przygotowany w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego wyszczególnia następujące niepożądane zjawiska w polskich miastach:

- niska pozycja konkurencyjna polskich metropolii w skali UE,
- niewystarczające wykorzystanie potencjałów najważniejszych ośrodków miejskich do kreowania wzrostu i zatrudnienia oraz stymulowania rozwoju kraju,
- niewystarczające powiązania funkcjonalne pomiędzy polskimi miastami,
- utrata dotychczasowych funkcji społeczno-gospodarczych niektórych obszarów miejskich (całych miast lub ich dzielnic),
- trwanie niekorzystnych, w warunkach gospodarki rynkowej, elementów dziedzictwa historycznego⁵ w strukturach społecznych, organizacyjnych, przestrzennych i gospodarczych miast,
- postępujące procesy suburbanizacji i żywiołowego rozlewania się zabudowy miejskiej,
- problemy mieszkaniowe – deficyt mieszkań,
- starzenie się społeczeństwa miejskiego oraz obniżanie dynamiki rozwoju ludnościowego miast⁶.

Przedmiotem wzrastającego niepokoju ekonomistów analizujących jakość rozwoju społeczno-gospodarczego w Polsce jest także niski poziom innowacyjności gospodarki w Polsce:

Poziom innowacyjności w skali całej Polski jest niższy niż średni w krajach UE. Według European Innovation Scoreboard (EIS 2009) Polska znajduje się na 23 miejscu wśród państw członkowskich pod względem innowacyjności i zajmuje pozycję za Maltą, Węgrami i Słowacją, a przed Litwą, Rumunią, Łotwą i Bułgarią. Polska należy do tych krajów Unii Europejskiej, które w relacji do PKB przeznaczają najmniej środków na działalność badawczo-rozwojową. Po spadku na przełomie poprzedniego i obecnego dziesięciolecia udział nakładów na B+R

⁴ *Raport wprowadzający Ministerstwa Rozwoju Regionalnego na potrzeby przygotowania Przeglądu OECD krajowej polityki miejskiej w Polsce, cz. I: Diagnoza stanu polskich miast*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Departament Koordynacji Polityki Strukturalnej, Warszawa 2010, szczególnie ss. 77-78, 187-193.

⁵ To niefortunne sformułowanie odnosi się do niepożądanych elementów mentalnych społeczeństwa miast, choć warto je również odnieść do myślenia o mieście i polityce miejskiej polskiego obszaru instytucji politycznych, w których zakonserwowały się zarówno elementy myślenia kategoriami epoki industrialnej, typowych struktur biurokratycznego myślenia epoki komunizmu, jak i instytucji „odziedziczonych” po tej epoce.

⁶ Raport stwierdza w odniesieniu do spadku demograficznego dość zagadkowo: „Zjawiska te nie muszą być traktowane wyłącznie jako zagrożenie przyszłego rozwoju gospodarczego, ale również jako szansa polepszenia warunków i jakości życia w miastach poprzez dostosowanie przestrzeni miast oraz ich struktury usług komunalnych i socjalnych do nowych potrzeb”. *Raport wprowadzający Ministerstwa Rozwoju Regionalnego...*, cz. I, s. 192.

w PKB Polski kształtował się w latach 2004-2007 na poziomie 0,56-0,57% i ponad trzykrotnie ustępował średniej unijnej. Dystans Polski w stosunku do tej średniej był w 2007 r. większy niż w 1999 r., mimo że również w UE nakłady na B+R w relacji do PKB wykazują stagnację. Stosunkowo niskie nakłady na badania i rozwój w relacji do PKB są w dużej mierze pochodną poziomu rozwoju gospodarczego kraju, jednak wynikają także ze struktury produkcji przemysłowej z nadal dużym udziałem wyrobów niskich technologii, z niewielkiego zaangażowania w prowadzenie na terenie kraju działalności B+R przez działające w Polsce filie korporacji transnarodowych, ze słabości w funkcjonowaniu sfery B+R i niedostatecznego jej powiązania z gospodarką i jej potrzebami, jak również ze znacznego uzależnienia ogólnego poziomu nakładów na badania i rozwój od finansowania budżetowego⁷.

Z prezentowanych dotąd w wielu kręgach diagnoz stanu polskich miast można wyprowadzić wnioski o trwającym procesie postępującej dezurbanizacji i suburbanizacji, degradacji obszarów zurbanizowanych, szczególnie terenów śródmiejskich i starych dzielnic, dezintegracji struktur przestrzennych oraz społeczno-gospodarczych, a także wzrastający chaos systemów transportu. Towarzyszy temu niski poziom innowacji gospodarczej. Jej przyczyn trzeba szukać przede wszystkim w sytuacji ekonomicznej i społecznej miast, gdyż tylko w miastach jest ona dzisiaj w stanie się rozwinąć.

b) Polityka miejska

Raport wprowadzający Ministerstwa Rozwoju Regionalnego opiera się na niejasnej perspektywie widzenia problemów rozwojowych miast łączącej wymiar rozwoju kraju, regionów i miast. To wymieszanie poziomów opisu zjawisk i sporządzenie Raportu przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego wskazuje na niejasną pozycję, jaką zajmują kwestie miejskie w polityce państwa. Zauważa się tam:

Zapisy Krajowej Strategii Rozwoju Regionalnego i Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju stanowią przesłankę/założenia dla planowego oddziaływania władzy publicznej na rozwój miast w Polsce. Wskazują one te działania wobec miast, których realizacja wprost implikuje osiągnięcie celów polityki regionalnej i przestrzennej. Wiele z nich można uznać za „klasyczne” instrumenty oddziaływania na rozwój miast. Założenia polityki miejskiej będą je rozwijać oraz ewentualnie uzupełniać o zagadnienia wykraczające poza ich przedmiotową właściwość⁸.

Innymi słowy, nie ma w Polsce miasta jako autonomicznej kategorii polityki rozwoju państwa⁹. W *Raporcie* stwierdza się wprost, że „nie ma w Polsce odrębnie prowadzonej polityki miejskiej, natomiast jej aspekty znajdują od-

⁷ Ibidem, s. 154.

⁸ Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/Polityka_regionalna/rozwoj_miast/rozwoj_miast_w_Polsce/Strony/rozwoj_miast_w_Polsce.aspx [1.10.2011].

⁹ W witrynie internetowej Ministerstwa Rozwoju Regionalnego czytamy: „Przyjęta przez Radę Ministrów w lipcu 2010 r. *Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2010-2020* (KSRR) wyraźnie dostrzega znaczenie rozwoju miast jako czynnika wzrostu. Wśród działań przewidzianych dla realizacji celów KSRR znalazło się wzmocnienie wymiaru miejskiego polityki regionalnej.

zwierciedlenie w dokumentach strategicznych dotyczących polityki rozwoju społeczno-gospodarczej oraz przestrzennego¹⁰. Brak polityki miejskiej wynika również z braku odpowiedniego ministerstwa odpowiedzialnego za formułowanie i wdrażanie takiej polityki. Zdaje się to m.in. wynikać z dostosowania struktury ministerstw w Polsce do systemów wspierania Unii Europejskiej. Jej polityka – w ramach polityki spójności – wyszła od zagadnień europejskiej polityki infrastrukturalnej, przechodząc do polityki rozwoju regionalnego i dopiero stosunkowo niedawno do formułowania unijnych założeń wspólnej polityki rozwoju miejskiego¹¹. W ten sposób polska polityka rozwoju ukształtowała swe działania, programy i struktury organizacyjne w oparciu o system absorpcji środków unijnych, a nie o spójną i całościową koncepcję rozwoju różnych poziomów polskiej przestrzeni, w tym „podmiotowości miasta”. Stąd też problematyka miast pojawia się w Polsce jedynie jako fragment problemu szeroko rozumianej polityki przestrzennej. W konsekwencji pojawiają się tam skądinąd trafne diagnozy problemów miejskich, ale brak dla nich skutecznych rozwiązań, gdyż większość z nich jest możliwa tylko na poziomie budowania względnie autonomicznej polityki miejskiej. Tym samym polityka i budowane struktury administracyjne zignorowały to, że polityka unijna i zapotrzebowania rozwoju to dwa odrębne zjawiska. Procesy rozwoju miast nie czekają na unijne programy wspierania, ale zachodzą permanentnie, gdyż podlegają procesom społeczno-gospodarczym i trzeba je rozwiązywać równocześnie z problemami rozwoju ponadmiejskiego. Są z nimi co prawda związane, ale posiadają daleko idącą autonomię. Znaczenie tej autonomii jest o tyle duże, że od rozwoju miast zależy w pierwszym rzędzie rozwój państwa, a rozwój infrastrukturalny i regionalny może wspierać rozwój miast, ale nie może go w decydujący sposób generować. Brak podmiotowości miasta w przestrzeni politycznej i na szczeblu struktur rządowych wytknięto w dokumencie zredagowanym przez uczestników konferencji na temat polityki miejskiej w 2007 r.¹² Brak polityki miejskiej jednoznacznie ocenił były dyrektor Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miasta, Marek Bryx:

W tym celu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego przygotowane zostaną *Założenia Polityki Miejskiej*, które będą rozwijać i uzupełniać zapisy zarówno KSRR, jak również KPZK”.

¹⁰ *Raport wprowadzający Ministerstwa Rozwoju Regionalnego...*, cz. II: *Polityka i zarządzanie rozwojem miast w Polsce*, s. 53.

¹¹ „W stronę strategii tematycznej dla środowiska miejskiego”, Komunikat Komisji dla Rady Parlamentu Europejskiego, Europejskiego Komitetu Gospodarczo-Społecznego oraz Komitetu do spraw Regionów, Komisja Wspólnot Europejskich, Bruksela 11.02.2004, <http://www.igkm.pl/site/publikacje,1523.html> [2.10.2010]; „Karta Lipska na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich”, <http://www.silesia.org.pl/upload/Karta%20Lipska.pdf> [10.09.2010].

¹² „Polityka państwa wobec miast – wyzwania i postulaty. Stanowisko uczestników konferencji nt. polityki miejskiej w kontekście polityki spójności UE w latach 2007-2013, Katowice 11-12 stycznia 2007 r.”, <http://frw.fc.pl/Pliki/RozwojMiast/KonfPolMiejska/polityka-wobec-miast.pdf> [15.10.2011].

W rezultacie dokonanej w Polsce transformacji nie istnieje polityka miejska państwa, a w jej ramach polityka rewitalizacji miast, ani nawet departament w jakimkolwiek ministerstwie próbujący ją naszkicować, nie mówiąc już o jej wdrożeniu. Oznacza to, że prawie 20 lat od rozpoczęcia procesu transformacji i zmiany ustroju społeczno-gospodarczego rządzących Polską, niezależnie od reprezentowanej przez nich tzw. opcji politycznej, nie interesuje sytuacja w polskich miastach ani też los ich mieszkańców, czyli ponad 62% obywateli¹³.

Powiązanie struktur administracji z systemem wspierania Unii Europejskiej i ich biurokratyczna, sektorowa redystrybucja nie gwarantuje skuteczności wspierania zintegrowanego rozwoju społeczno-gospodarczego w Polsce. W *Raporcie* brak również strategii integracji środków unijnych z działaniami rynku i jego podmiotów. Opracowano 42 dokumenty na temat strategii rozwoju i polityk rozwojowych kraju¹⁴. Dowiadujemy się z nich wiele o sposobach dystrybucji środków Unii Europejskiej, lecz niewiele o tym, jakie podmioty rynku będą uczestniczyć w procesie kompleksowej polityki rozwoju, w tym skierowanej na rozwój miast. Tymczasem podstawowym celem alokacji środków unijnych jest inicjowanie i integracja aktywności obszaru prywatnej gospodarki. Wskazuje to na fakt, że polska polityka i administracja nadal działają w perspektywie państwa industrialnego, mającego decydujący wpływ na rynek i dysponującego środkami rozstrzygającymi o kierunkach polityki rozwoju, w którą wpisywać się będzie rynek zależny od silnej polityki publicznej. System ten, powszechny w krajach zachodnioeuropejskich po drugiej wojnie światowej, podobnie jak w okresie komunistycznym na wschodzie Europy, uległ jednak już dawno załamaniu w wyniku procesów globalizacji i deindustrializacji obu systemów polityczno-gospodarczych, w tym ograniczenia ich możliwości finansowania publicznego. Deficyty środków publicznych państw narodowych są dzisiaj częściowo kompensowane unijnymi systemami wspierania, nie mogą być jednak traktowane jako wystarczające źródło do realizacji programów rozwoju tych państw. Nie mogą również stanowić podstawy dla budowania struktur administracji państwa odpowiedzialnych za różne poziomy polityki rozwoju państwa. Tradycja państwa industrialnego była w Polsce tradycją komunistycznego państwa industrialnego, stąd po transformacji nie wykształciły się tam modele skutecznej współpracy polityki publicznej państwa i rynku w celu wspólnej realizacji zapotrzebowań społecznych. Scentralizowany system polityczny tej formacji ustrojowej nie musiał też uwzględniać specyfiki i złożonego oddziaływania poszczególnych poziomów rozwoju państwa, regionów i miast. Tradycje tego systemu w znacznym stopniu określają dzisiaj funkcjonowanie polityki rozwoju w Polsce, w tym izolację jej działań od rynku oraz brak zrozumienia dla podmiotowości politycznej i społeczno-gospodarczej miast. Z tej racji państwo polskie ma trudności z budowaniem

¹³ M. Bryx, A. Jadach-Sepiolo (red.), *Rewitalizacja miast polskich*, t. 3: *Rewitalizacja miast w Niemczech*, Kraków 2009, ss. 248-249.

¹⁴ Por. *Raport wprowadzający Ministerstwa Rozwoju Regionalnego...*, cz. II, s. 122.

systemów polityki rozwoju kompatybilnych z ich poziomami w Unii Europejskiej oraz modeli współpracy ze współczesną formacją gospodarki kapitalistycznej. Powoduje to, że rynek kapitalistyczny funkcjonuje w Polsce również w sposób autonomiczny, z tym że jego siła i możliwości są o wiele większe od możliwości odizolowanego odeń sektora publicznego. Główne założenia polskiego modelu transformacji, m.in. postulat „deregulacji” i wycofania się państwa z funkcji regulatora rynku, daje polityce państwa polskiego uzasadnienie izolacji jego działań od rynku, pozwalając w ten sposób tłumaczyć jej faktyczną bezradność wobec współczesnych wyzwań społeczno-gospodarczych, w tym brak polityki miejskiej, względnie oddanie pola w tym zakresie wyłącznym działaniom prywatnego rynku inwestycyjnego.

Transformacja polityczna i społeczno-gospodarcza przyniosła więc polskim miastom radykalne zmiany w zakresie uwarunkowań ich rozwoju, ale nie przyniosła nowej polityki miejskiej, która mogłaby odpowiedzieć na te wyzwania. Zmiany w przestrzeni miasta po transformacji polityka postrzega przede wszystkim jako zmianę „kryteriów alokacji przestrzennej z politycznych na ekonomiczne”¹⁵, sugerując tym samym kres publicznej polityki miejskiej, względnie sprowadzenie jej wyłącznie do funkcji tworzenia optymalnych warunków do swobodnego dostępu rynku do zasobów gruntu w celu ich korzystnej kapitalizacji. Nie ma co prawda rozwoju miasta bez działań mechanizmów rynku, gotowości jego podmiotów do inwestowania, ale nie ma też rozwoju miasta opartego na zaspokajaniu szerokich potrzeb społeczno-gospodarczych bez ich klarownego rozpoznania, społeczno-politycznego przełożenia na cele i zadania polityki miejskiej oraz stymulowania w tym kierunku aktywności kapitałowej rynku. W wyniku ogólnikowych wyobrażeń o sposobie działania rynku w przestrzeni miasta i nie mniej ogólnikowych i bezrefleksyjnie powtarzanych programów o deregulacji i ograniczeniu wpływu polityki (państwa) na rynek uchylono w przestrzeni miasta politykę jako mechanizm równoważenia skutków działania mechanizmu rynkowego i zapotrzebowań społecznych, jako proces diagnozowania rzeczywistych potrzeb społeczno-ekonomicznych i przekładania go na politykę rozwoju, wprzegającą rynek do realizacji wyływających z nich celów i zadań, a także jako działanie polityczne skierowane na minimalizację kosztów społecznych funkcjonowania rynku.

c) Planowanie przestrzenne

Po transformacji ustrojowej przestrzenie miast zostały zdominowane przez silne, prywatne podmioty inwestycyjne. Miało to istotny wpływ na kształtowanie się regulacji prawno-planistycznych ze strony deweloperów i związanych z nimi grup

¹⁵ *Raport wprowadzający Ministerstwa Rozwoju Regionalnego...*, cz. I, s. 12.

architektów¹⁶. Uznano, że polityka może ograniczyć się do prawno-technicznej regulacji inwestycji, do czego wystarczą jej tradycyjne instrumenty planistyczne, nieco tylko zmodyfikowane, aby możliwie elastycznie reagowały na potrzeby rynku. Pominęto fakt, że planistyczne instrumenty regulacyjne (plan ogólny – polskie Studium i plan szczegółowy – polski plan miejscowy) funkcjonują inaczej w realiach „miasta industrialnego” niż w sytuacji postindustrialnych wyzwań miasta.

Ustawowe, regulacyjne instrumenty planistyczne wykształciły się jeszcze w XIX wieku dla porządkowania funkcji i zabudowy w przestrzeni miejskiej, stanowiąc odpowiedź na dynamiczną ekspansję miasta kapitalistycznego okresu uprzemysłowienia. Regulowały sposoby użytkowania gruntów i ład przestrzenny nowej zabudowy. Swoją funkcję zachowały również w kapitalistycznym „mieście modernistycznym”, gdzie regulowały podziały funkcji w mieście, urbanistyczne struktury osiedli mieszkaniowych, radykalną modernizację centrów miejskich oraz nowe systemy transportu. Do dzisiaj stanowią instrumenty służące realizacji nowych inwestycji, względnie radykalnej restrukturyzacji istniejącej zabudowy (głównie obszarów zdegradowanych – przemysłowych). Należy przy tym zaznaczyć, że instrumenty te nie regulują kształtu przestrzennego miasta „same z siebie”, ale wymagają istnienia określonych „doktryn” urbanistycznych, których realizacji będą służyć. Taką „doktryną” był model „miasta historyzującego” wczesnego kapitalizmu XIX i początku XX wieku, odwołujący się do średniowiecznej tradycji „miasta zwartego” oraz barokowego „miasta reprezentacji”, wprowadzający do miast „obywatelską przestrzeń publiczną” i dominanty budynków funkcji publicznych. Był nią również model „miasta modernistycznego” późnej fazy rozwoju „kapitalistycznego i socjalistycznego „miasta industrialnego”. Za pomocą instrumentów planistycznych¹⁷ forsował on formuły „miasta radykalnego podziału funkcji”, „miasta słońca i światła” i „miasta przyjaznego dla samochodów”. Dla „miasta postindustrialnego” nie istnieje żadna szczególna doktryna formalno-urbanistyczna, lecz określone założenia programowe polityki miejskiej, takie jak: zrównoważony rozwój, reurbanizacja i recykling zasobów przestrzennych i budowlanych, integracja społeczna. Założenia te przyjęto w Polsce po transformacji wyłącznie deklaratywnie w ramach podpisywania oficjalnych dokumentów unijnych¹⁸. W ten sposób za polskim

¹⁶ A. Jędraszko, *Zagospodarowanie przestrzenne w Polsce...*; A. Billert, *Planowanie przestrzenne a polityka...*

¹⁷ Wprowadzając do ustaw niektóre elementy doktryny wynikającej z tzw. Karty Ateńskiej z lat 30. XX wieku. Programowy dokument modernistycznego „miasta funkcjonalnego” – Karta Ateńska – była wynikiem obrad i programów kongresów CIAM w latach 1928-1959. Por. CIAM, *Charta von Athen – Lehrsätze (Auszüge)*, w: U. Conrads, *Programme und Manifeste zur Architektur des 20. Jahrhunderts*, Braunschweig – Wiesbaden 1975; H. Barr (red.), *Neues Wohnen 1929-2009, Frankfurt und der 2. Congres International d'Architecture Moderne*, Berlin 2010.

¹⁸ Pojawiają się w zdawkowych i niejasnych formułach polskiej ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (2003): „ład przestrzenny” czy „zrównoważony rozwój”. Drugie

„miastem transformacji” nie stoi faktycznie żadna „doktryna”, względnie model miasta, a już na pewno nie model „miasta postindustrialnego”. Przywołane wcześniej pojęcie „chaosu urbanistycznego” trafnie określa „model” rozwoju polskich miast po transformacji.

Od momentu powstania modelu „miasta modernistycznego” planowaniu miasta towarzyszyła określona polityka społeczno-gospodarcza. Wynikała ona najpierw z programów mieszkaniowych¹⁹, a po drugiej wojnie światowej – z założeń społecznej gospodarki rynkowej i programu państwa opiekuńczego²⁰. Obejmowała ona mocno wspierane finansowo programy mieszkaniowe i socjalne. Nie sposób bowiem od momentu przyjęcia zasad społecznej gospodarki rynkowej realizować rozwoju miasta bez określonej polityki społeczno-gospodarczej tylko i wyłącznie za pomocą instrumentarium prawnotechnicznego (planami i związanymi z nimi procedurami biurokratycznymi). W takich warunkach będą one działały wyłącznie w interesie silnych podmiotów gospodarczych rynku, zdolnych do „konsumpcji” tworzonego prawa zabudowy gruntów i generowania tą drogą korzystnej renty. W ten sposób planowanie przestrzenne, będące z istoty rzeczy instrumentem politycznym zabezpieczającym (łącznie z politykami społeczno-gospodarczymi) interes publiczny, staje się jedynie instrumentem obsługi interesów rynku. W takiej sytuacji aktywność sektora publicznego to wyłącznie wydawanie aktów prawnych (planów miejscowych lub odpowiednich decyzji administracyjnych) oraz realizacja związanych z nimi procedur biurokratycznych, pozostających poza wpływem politycznym i społecznym, poza jej najważniejszym zadaniem, jakim jest wyważanie interesów społecznych i interesów podmiotów rynkowych, pozwalających współkształtować przez społeczność lokalną polityki rozwoju miasta²¹.

Planowanie przestrzenne w sensie europejskim w Polsce nie istnieje, a plany miejscowe stanowią jedynie „wyraz redukcji planowania przestrzennego do fragmentu procesu inwestycyjnego”²².

sformułowanie odnosi się do ustawy o ochronie środowiska, sugerując, że chodzi tu o wszystko, tylko nie o podstawowe, kierunkowe założenia współczesnej polityki miejskiej.

¹⁹ J. Mümken, *Kapitalismus und Wohnen. Ein Beitrag zur Geschichte der Wohnungspolitik im Spiegel kapitalistischer Entwicklungsdynamik und sozialer Kämpfe*, Lich 2006; H. Faust, *Geschichte der Genossenschaftsbewegung: Ursprung und Aufbruch der Genossenschaftsbewegung in England, Frankreich und Deutschland sowie ihre weitere Entwicklung im deutschen Sprachraum*, Frankfurt a.M. 1977.

²⁰ M. Gräser, *Wohlfahrtsgesellschaft. Bürgerliche Sozialreform und Welfairstatbuilding in den USA und Deutschland 1880-1940*, Göttingen 2009; U. Becker, H. G. Hockerts, K. Tenfelde (red.), *Sozialstaat Deutschland: Geschichte und Gegenwart*, Dietz 2010.

²¹ H. Izdebski, A. Nelicki, I. Zachariasz, *Zagospodarowanie przestrzenne. Polskie prawo na tle standardów demokratycznego państwa prawnego*, Warszawa 2007.

²² Por. A. Jędraszko, *Gospodarka przestrzenna w Polsce wobec standardów europejskich*, Warszawa 2008, ss. 95-96.

Należy zatem uznać, że opisany wyżej dramatyczny stan polskich miast wynika z połączenia kilku czynników: braku „podmiotowości miasta” w przestrzeni politycznej i prawnej, kontynuacji w obszarze polityki i administracji struktur myślenia i działania modelu „socjalistycznego państwa industrialnego”, braku wiodącego modelu miasta, izolacji realizowanej polityki rozwoju od obszaru aktywności rynkowej, a także od założeń i treści modelu „miasta postindustrialnego” oraz unijnej polityki miejskiej. Nie przeszkadza to Polsce w prowadzeniu polityki rozwoju dzięki znaczącym funduszom pomocy unijnej.

d) Rynek nieruchomości – rewitalizacja

Pojęcie rynku określa pole konkurowania wielu różnych podmiotów kapitałowych, zmierzających do realizacji swych indywidualnych celów. Jednym z zadań politycznych sektora publicznego jest zagwarantowanie wolności konkurencji na rynku i możliwie szerokiego doń dostępu wielu różnych podmiotów inwestycyjnych. W miastach polskich po transformacji doszło do monopolizacji rynku producentów nieruchomości²³. Założenie jednego z „filarów” transformacji – priorytetu importu kapitałów – przyczyniło się m.in. do wejścia na rynek miejski dużych podmiotów inwestorskich, realizujących wielkopowierzchniowe lokalizacje handlowo-usługowe. Z kolei inne silne podmioty inwestorskie, zdolne do pozyskiwania korzystnych lokalizacji, rozwinęły dynamiczną aktywność w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Z natury rzeczy każdy inwestor poszukuje optymalnych lokalizacji do realizacji swych produktów. Optymalne lokalizacje to te, które gwarantują sprawne i skuteczne funkcje inwestycji budowlanych, tj. ich szybką realizację, szybkie i korzystne odzyskanie zainwestowanych kapitałów oraz możliwie wysoki zysk, przy gwarancji realizacji prawa zabudowy i koniecznej infrastruktury przez sektor publiczny. W skomplikowanej sytuacji struktur własności i niewielkiej możliwości zwrotu kapitałów zainwestowanych w odnowę starych, zdekapitalizowanych zasobów budowlanych najkorzystniejsze okazało się inwestowanie na niezabudowanych terenach peryferii miast i na obszarach podmiejskich. Realizacje wielkopowierzchniowych centrów handlowo-usługowych oraz budownictwa mieszkaniowego szybko uzyskały akceptację społeczną z racji odziedziczonych po okresie komunistycznym deficytów w zakresie konsumpcji oraz „głodu mieszkań”. Brak polityki rozwoju miejskiego doprowadził do realizacji „polityki bez polityki”, tzn. polityka rozwoju miast nie była nigdzie zapisana²⁴, a możliwa do odczytania tylko z wywoływanych planów

²³ Produkcja rynku nieruchomości w przestrzeni miasta oznacza zarówno realizację nowych, jak i recykling starych zasobów budownictwa.

²⁴ Przekształcenie dawnego planu ogólnego w Studium miało sugerować istnienie jakiejś „polityki przestrzennej” („Kierunki zagospodarowania przestrzennego”). Faktycznie jednak dla zapisów „polityki miejskiej” w tym dokumencie nie istnieją żadne instrumenty umożliwiające ich realizację. Jedynym wyjątkiem są (niejasne i wieloznaczne) zapisy dla treści planów

miejscowych i z realnego rozwoju przestrzennego miast, a więc z faktycznych działań gmin wspierających określone inwestycje rynku nieruchomości. Polityka ta doprowadziła w ciągu kilkunastu lat do katastrofy miast polskich – ich suburbanizacji, chaotyźacji przestrzennej oraz zapaści centrów miast i dzielnic starego budownictwa, a także do upadku jakości tradycyjnych ulic handlowych. Innymi słowy, został uruchomiony proces charakterystyczny dla fazy dynamicznego rozwoju miast epoki industrializacji po drugiej wojnie światowej, którego skutkiem była degradacja starych dzielnic miejskich. Skutki te usuwano w Europie Zachodniej od lat 70. do 90. ubiegłego wieku dzięki kosztownym i skomplikowanym programom rewitalizacji. W ten sposób rozwój miast w Polsce po transformacji nie tylko nie zatrzymał degradacji starych zasobów przestrzenno-budowlanych²⁵ okresu „miasta socjalistycznej industrializacji”, ale jeszcze ją przyspieszył. Spowodowało to exodus mieszkańców i odpływ kapitałów na peryferie miejskie. Rozwój wielkich osiedli „miasta socjalistycznego” nie zdołał opróżnić starych dzielnic i obszarów śródmiejskich, natomiast po transformacji udało się tego dokonać. Przy czym exodus do nowych osiedli wielkopłytowych obejmował w okresie socjalistycznym i na zachodzie Europy (w latach 50. i 60. ubiegłego wieku) wiele różnych grup społecznych lub społeczności mało zróżnicowanych ekonomicznie, natomiast eksplozja budownictwa deweloperskiego wywołała migrację zamożnych mieszkańców z obszarów starej zabudowy na peryferie. W efekcie stare zasoby budownictwa straciły zdolność do generowania kapitału na swoją odnowę. Podjęto też wiele decyzji politycznych, które tę zdolność osłabiły. W pierwszych latach po transformacji zamrożono na niskim poziomie czynsze powierzchni mieszkaniowych²⁶, a następnie uruchomiono proces lokatorskiej prywatyzacji mieszkań, co stworzyło wprawdzie nowy obszar własności, ale ich podmioty właścicielskie w większości nie były w stanie finansować remontów zdegradowanych domów, w których znajdowały się ich mieszkania, z racji wysokiego poziomu dekapitalizacji i słabej kondycji ekonomicznej. W ten sposób obszar starej zabudowy miejskiej został praktycznie wyeliminowany z aktywnego rynku nieruchomości.

miejscowych. Inne wielostronicowe zapisy i „kierunki rozwoju przestrzennego” stanowią listę „poboźnych życzeń”. Por. F. Koch, *Die europäische Stadt in Transformation, Stadtplanung und Stadtentwicklung in postsozialistischen Warschau*, Wiesbaden 2010; A. Jędraszko, *Zagospodarowanie przestrzenne w Polsce*; idem, *Gospodarka przestrzenna w Polsce...* Całą listę potrzeb w zakresie zarządzania polityką przestrzenną i braku odpowiednich dla nich narzędzi zarządzania prezentują opracowania zawarte w książce: P. Lorens (red.), *System zarządzania przestrzenią miasta*, Gdańsk 2002.

²⁵ Proces degradacji starych zasobów budowlanych rozpoczął się w okresie komunistycznym i został wywołany zarówno likwidacją własności prywatnej nieruchomości, jak i rozwojem nowych, wielkich osiedli mieszkaniowych.

²⁶ Później restrykcje te zostały zniesione, ale dopiero, gdy lepiej sytuowani lokatorzy przenieśli się do nowych zasobów deweloperskich.

Polska jest również – obok Serbii, Białorusi, Rosji i Ukrainy – jednym z tych krajów transformacji, które nie uchwałyły dotąd ustawy reprivatyzacyjnej²⁷, co dodatkowo blokuje możliwości inwestowania w remonty starych nieruchomości. Usługowa funkcja gmin wobec interesów inwestorskich zdolnych szybko „konsumować” plany miejscowe i warunki dla zabudowy „wyszała” z obszarów śródmiejskich nie tylko kapitały prywatne i ich dysponentów, ale również środki gminne inwestowane w infrastrukturę konieczną dla funkcjonowania obszarów budownictwa deweloperskiego. Spowodowało to dodatkowe ograniczenia finansowe gmin na obszarach zdegradowanych dzielnic śródmiejskich, co obecnie próbuje się kompensować za pomocą środków unijnych²⁸.

W świetle prywatyzacji własności sytuacja ta może być zaskoczeniem. Na obszarze starego, wymagającego odnowy budownictwa miejskiego nastąpił raczej proces „ekonomicznej destrukcji” własności prywatnej. Jeden z zachodnich analityków procesów transformacji we wschodniej Europie stwierdza: „istnieje uzasadnione podejrzenie, że inicjatywy prywatyzacyjne nowych elit władzy nie służą bynajmniej »dobru ogólnemu«, ale w pierwszym rzędzie mogą służyć zaspokojeniu interesu wzbogacania się członków aparatu państwa i ich klientów”²⁹.

W polskich miastach nie istnieje praktycznie rynek nieruchomości, na którym działałoby wiele zróżnicowanych podmiotów oferujących różnorodne produkty. Obszar produkcji nieruchomości jest zmonopolizowany przez duże, silne, krajowe i zagraniczne podmioty inwestorskie zabezpieczające sobie skutecznie dostęp do gruntów i zdolne do uzyskiwania prawa do zabudowy i jego realizacji. Właściciele starych zasobów nie są w stanie podjąć koniecznych inwestycji z powodu niemożności skutecznego uruchomienia swych tytułów własności, co jest niezbędne do generowania potrzebnego kapitału inwestycyjnego. Na ich interesy nie jest też skierowana polityka sektora publicznego ani produkty kredytowe banków. Prowokuje to do zachowań spekulacyjnych, gdyż podmioty deweloperskie podejmują działania gentryfikacyjne na niektórych obszarach staromiejskich. Ograniczone działania gentryfikacyjne tworzą obecnie w polskich miastach „czekoladowe enklawy”, pozbawione funkcji mieszkaniowych, za to o wysokiej koncentracji funkcji gastronomicznych i handlowych. Enklawy te sąsiadują z masą zdegradowanej przestrzeni i zabudowy, zamieszkałej przez

²⁷ A. Billert, *Perspektywy odnowy starych zasobów budowlanych w miastach polskich. Problemy finansowania i realizacji*, w: B. Szmygin, *Samorzady w ochronie zespołów staromiejskich. Doświadczenia – Problemy – Perspektywy*, Lublin 2004; J. Schulz, *Eigentum und Geld als Faktoren ökonomischer Entwicklung. Eine eigentumsökonomische Analyse des wirtschaftlichen Wandels in Polen nach 1989*, Marburg 2009, ss. 49-161; idem, *Peripherer Kapitalismus. Polens Abhängigkeit von Kapitalimporten*, *Osteuropa*, nr 6/2010, ss. 47-60.

²⁸ W ramach tzw. Lokalnych Programów Rewitalizacji (LPR).

²⁹ C. Offe, *Der Tunnel am Ende des Lichts. Erkundungen der polnischen Transformation im Neuen Osten*, Frankfurt – New York 1994, s. 68.

zmarginalizowane grupy społeczności ubogiej, bezrobotnej, o niskiej aktywności gospodarczej i wysokim poziomie przestępczości³⁰.

Podjęwane w Polsce próby realizacji programów rewitalizacji w postaci tzw. Lokalnych Programów Rewitalizacji (LPR)³¹ nie powiodły się, głównie z racji braku możliwości mobilizacji sektora właścicieli zdegradowanych budynków oraz braku stosownych regulacji prawnych (prawo rewitalizacyjne). Działania LPR są finansowane wyłącznie ze środków unijnych, które są przeznaczone na inwestycje infrastrukturalne i poprawę jakości przestrzeni publicznej. Okazało się jednak, że i w tym przypadku sektor publiczny nie dysponuje ani instrumentami prawnymi, ani zdolnością do integrowania potencjałów rynku prywatnych inwestorów (właściciele nieruchomości) do realizacji kompleksowych programów odnowy zdegradowanych dzielnic miejskich. LPR-y wykonują więc za pieniądze unijne zadania publiczne gmin³². Ponadto niektóre gminy idą śladami deweloperów prowadzących działania gentryfikacyjne, usuwając lokatorów (częściowo do kontenerów mieszkalnych), remontują zasoby mieszkań komunalnych i kierują je na prywatny rynek nieruchomości³³, co społecznie i politycznie kompromituje pojęcie rewitalizacji. Gminom nie udało się nigdzie zrealizować kompleksowych programów odnowy zdegradowanych dzielnic, opartych na współdziałaniu z właścicielami starych nieruchomości.

Można zgadywać, czy faktycznie realizowana w miastach „polityka” wynika z ekonomicznego analfabetyzmu i nieporadności sektora publicznego, czy też z „cichych porozumień” w zakresie dystrybucji planów i środków publicznych dla deweloperskiego rynku inwestycyjnego, jak to wykazano w przypadku Warszawy³⁴. Uderza nieporadność sektora publicznego w relacjach z rynkiem, na co wskazują liczne przykłady nieudanej współpracy miast z prywatnymi inwestorami oferującymi innowacyjne inwestycje o decydującym znaczeniu dla nowoczesnego rozwoju miast³⁵.

³⁰ A. Zborowski (red.), *Demograficzne i społeczne uwarunkowania rewitalizacji miast w Polsce*, Kraków 2009, ss. 93-185; „Miejski Program Rewitalizacji Miasta Poznania”, kolejne edycje od 2005, http://bip.um.poznan.pl/bip/public/bip/documents.html?co=print&id=6786&parent=1115&instance=1001&lang=pl&lhs=bip_home&rhs=null; ostatnia edycja: <http://www.poznan.pl/mim/public/s8a/pages.html?co=list&id=1025&ch=21818&instance=1017&lang=pl&lhs=publications> [14.11.2011].

³¹ Podsumowanie działań pierwszego etapu LPR por. W. Siemiński, T. Topczewska, *Rewitalizacja miast w Polsce przy wsparciu funduszami UE w latach 2004-2008*, Warszawa 2008.

³² A. Billert, Współczesne problemy rozwoju i rewitalizacji. Lokalny Program Rewitalizacji – nowy instrument dla zintegrowanego planowania i wdrażania rozwoju i rewitalizacji miast, w: T. Biliński (red.), *Renowacja budynków i modernizacja obszarów zabudowanych*, t. 2, Zielona Góra 2006.

³³ A. Tölle, Aktuelle Prozesse und Tendenzen in der polnischen Stadterneuerung am Beispiel Polens, *Jahrbuch für Stadterneuerung* 2006/2007, Berlin.

³⁴ F. Koch, *Die europäische Stadt in Transformation...*, ss. 183-228.

³⁵ O nieporadności administracji miejskiej w tym zakresie zob. A. Tölle, *Quartiersentwicklung an innerstädtischen Uferzonen: die Beispiele Hamburg HafenCity, Lyon Confluence und Gdansk Młode Miasto*, Berlin 2005; F. Koch, *Die europäische Stadt in Transformation...*, ss. 248-249.

e) Racjonalizacja izolacji polityki miejskiej od standardów europejskich

Odrzucenie standardów europejskich i archaiczność polityki rozwoju miast w Polsce usiłuje się tłumaczyć trudnościami w ich adaptacji do warunków polskich, a nawet ich szkodliwością:

Jeśli przebieg modernizacji gospodarki i społeczeństwa Polski ma charakter naśladowczy wobec wzorców zaczerpniętych z krajów Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, to zasada ta dotyczy w pewnym stopniu również planów i koncepcji zagospodarowania przestrzennego, które nie zawsze są korzystne dla Polski. Zgodnie z teorią modernizacji, zmiany dotyczące poszczególnych sfer życia społeczno-gospodarczego zachodzą w różnym tempie, a jedną z najbardziej „opornych” sfer jest organizacja i struktura przestrzenna. Zmiany struktury zróżnicowań przestrzennych podążają zazwyczaj ze znacznym opóźnieniem za zmianami politycznymi i społecznymi³⁶.

Istnieją jednak również inne oceny, zasługujące na uwagę w kontekście segmentacji obszaru publicznego i prywatnego, preferencji, jakie dają regulacje prawne silnym podmiotom inwestycyjnym, oraz segregacji i dezintegracji rynku nieruchomości.

W efekcie „przetransformowane przez partie polityczne i nieefektywne państwo stało się terenem konkurujących z sobą interesów grupowych, a nie terenem realizacji wspólnych interesów i wartości”³⁷.

Nadzieje na zmianę dramatycznej sytuacji polskich miast można wiązać przede wszystkim z naciskami Unii Europejskiej, w tym z przyszłymi wynikami oceny funkcjonowania środków unijnych kierowanych na rozwój, zwłaszcza na rozwój miast. Nie ujdzie zapewne uwadze Unii Europejskiej zarówno słabo zintegrowana dystrybucja środków unijnych, jak i ich ograniczony dotąd wpływ na rozwój miast. Zwiększyć to może naciski Unii na dokonanie radykalnej rewizji dotychczasowego miejsca, jakie zajmuje problematyka miejska w ogólnej polityce rozwoju w Polsce. Świadomość tej problematyki zdaje się docierać już nawet do kręgów rządowych. Publicysta „Polityki” – Jacek Żakowski – pisał: „W rządzie zwycięża wreszcie dominujący za granicą pogląd, że rozwój to dziś w przeważającej mierze polityka miejska. Naturalne jest więc, że z Ministerstwa Infrastruktury, gdzie ta polityka ginie przy kolejach i drogach, chce ją przejąć Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. [...] Na te trudności nakłada się jeszcze

³⁶ „Wyzwania dla polskiej polityki przestrzennej (Konferencja organizowana przez Sejmową Komisję Infrastruktury, Ministerstwo Infrastruktury we współpracy z Biurem Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, Warszawa 24 czerwca 2008, Materiały pokonferencyjne)”, s. 38, [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/35968A2FC048D57BC125746D002BD6CF/\\$file/O%20polityce%20przestrzennej.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/35968A2FC048D57BC125746D002BD6CF/$file/O%20polityce%20przestrzennej.pdf) [15.10.2011]. Ma to uzasadnić polską „drogę” rozwoju miast, którą w tej polityce nazwano „trzecią drogą”, por. A. Jędraszko, *Zagospodarowanie przestrzenne w Polsce...*

³⁷ M. Jarosz, *Władza. Przywileje. Korupcja*, Warszawa 2004, cyt. według wyd. niem.: M. Jarosz, *Macht, Privilegien, Korruption. Die polnische Gesellschaft 15 Jahre nach der Wende*, Wiesbaden 2005, s. 27.

niełatwa konieczność sprostania wprowadzanym przez Unię standardom zintegrowanego (nie resortowego) zarządzania rozwojem i wdrażania nowych form demokracji”³⁸.

2. „Miasto Europejskie” – model dla rozwoju „miasta postindustrialnego”

„Miasto rozproszone” i „Miasto Europejskie” to antypody w dyskusji planistycznej prowadzonej przez architektów i urbanistów³⁹.

W publikacji, w której prezentowana jest polityka miejska Drezna, zawarta jest oficjalna „Misja rozwoju Drezna” (niem. *Leitbild*), głosząca, że jednym z głównych celów rozwoju tego miasta jest utrzymanie i rozwój jego cech jako „Miasta Europejskiego”. Nie inaczej deklarują w swych założeniach polityki rozwoju inne miasta niemieckie, czemu towarzyszy szeroki dyskurs naukowy, fachowy i społeczny na temat sensu i funkcji modelu „Miasta Europejskiego”.

Dyskurs na temat modelu „miasta postindustrialnego” zostaje przeciwstawiony modelowi „miasta modernistycznego”. Już w latach 60. ubiegłego wieku jego krytyk – Alexander Mitscherlich – pisał:

Procesy [...] gwałtowne, okrutne i bezlitosne. Co nowego powstaje, nie ma charakteru wypróbowanych kształtów; wystarczy, że zaspokaja założone funkcje: transport, centrum rozrywki, osiedle mieszkaniowe, przemysł na krańcu miasta. Wysoki stopień zintegrowania funkcji tradycyjnego miasta uległ funkcjonalnemu rozmieszczeniu. Niegościnnosc, rozprzestrzeniająca się w tych nowych regionach miejskich, jest przygniatająca⁴⁰.

Dynamika rozwoju miasta modernistycznego przyniosła wymianę tradycyjnych zasobów miejskich na „nowoczesne”, skutkiem czego było niszczenie historycznych struktur miejskich i ich budynków, w tym historycznych dzielnic, co wywołało gwałtowne protesty elit społecznych, a następnie coraz szerszych grup mieszkańców miast⁴¹. Powyższe diagnozy stanowią – obok wcześniejszej nieco książki Jane Jacobs⁴² – pierwszy sygnał krytyki „miasta modernistycznego”.

³⁸ J. Żakowski, Przyczajona władza, *Polityka*, nr 46 (2833) z 8-15.11.2011 r., s. 18.

³⁹ Dresden – Europäische Stadt, w: *Dresden Europäische Stadt. Rückblick und Perspektiven der Stadtentwicklung. Symposium und Ausstellung Sommer/Herbst 2000*, Landeshauptstadt Dresden, s. 7.

⁴⁰ A. Mitscherlich, *Die Unwirtlichkeit unserer Städte. Anstiftung zum Unfrieden*, Frankfurt a.M. 1966, s. 9.

⁴¹ W. J. Siedler, E. Pfefferkorn, G. Angress, *Die gemordete Stadt. Abgesang auf Putte, auf Straße, Platz und Baum*, Berlin 1964; H. Sedlmayr, *Stadt ohne Landschaft. Salzburgs Schicksal morgen?*, Salzburg 1970.

⁴² J. Jacobs, *The Death and Life of Great American Cities*, New York 1961. Jane Jacobs podjęła w swej książce krytykę radykalnej modernizacji dzielnic nowojorskich i tym samym stała się prekursorką krytyki modernistycznej rewitalizacji miasta.

Po fazie powrotu inwestycji budowlanych, w latach 70. ubiegłego wieku, na tereny zurbanizowane (rewitalizacja) i wzroście zainteresowania fachowców i społeczeństwa odziedziczonymi strukturami miejskimi rozpoczęła się w latach 80. XX wieku żywa dyskusja nad nowym modelem miasta, zwłaszcza w kontekście globalizacji i deindustrializacji gospodarki⁴³. Rozprzestrzenianie się miast zidentyfikowano jako proces charakterystyczny dla epoki industrialnej i jego modernistycznego modelu urbanistycznego, a także określonego modelu społeczeństwa industrialnego. Nowe trendy rozwoju miasta dostrzegano z kolei w tendencjach powrotu do obszarów tradycyjnego miasta, budowaniu nowych, społecznych relacji ze środowiskiem miejskim oraz nowych więzów społecznych. Stawiano pytanie: „W jakich miastach właściwie żyjemy?”, uznając, że odpowiedź na to pytanie jest stosunkowo prosta: „Żyjemy w miastach, które znalazły się w polu napięć aktualnych procesów transformacji społecznej, generujących wielorakie struktury miejsc i przestrzeni, i dla których trzeba wypracować złożone struktury zarządzania rozwojem miejskim: zamiast opierać się w tym zakresie na »czystych« doktrynach, należy budować dla miast koncepcje kompleksowe”⁴⁴. Uznano przy tym konieczność przyjęcia „modelu przewodniego” dla nowej wizji miasta, który mógłby przyczynić się do zdefiniowania nie tylko cech jego urbanistycznego kształtu, ale również jego jakości społecznych oraz wyprowadzenia założeń dla nowej polityki rozwoju. „Powrót do miasta” oznaczał też aktywizację „perspektywy wstecznej” jego widzenia⁴⁵. Uznawano coraz częściej, że model „Miasta Europejskiego” i jego mit „promieniują siłą wyobraźni, która oddziałuje nie tylko na nostalgików, ale otwiera też nowe perspektywy analityczne i polityczne, stanowiące pomocną kotwicę w obliczu zatrważających skutków wpływu »globalizacji« i jej mało »przytulnych« skutków, np. dezintegracji społecznej. [...] W ten sposób model europejskiego miasta może prezentować model zdolny wspierać integrację wszystkich grup społecznych. Przeciwwstawiać się komercyjnej prywatyzacji i opresyjnej przestrzeni, a to z racji takich cech tego modelu, jak jego bezwzględny »mix« i wzajemne kontakty wszystkich warstw społecznych, w tym również obcych, w ramach obywatelskiego, europejskiego miasta”⁴⁶. Dyskurs na temat modelu

⁴³ S. Sassen, *The global city: New York, London, Tokyo*, Princeton 1991; B. Stratmann, *Stadtentwicklung in globalen Zeiten*, Basel – Boston – Berlin 1999; D. E. Davis, Cities in Global context: A brief intellectual history, *International Journal of Urban and Research*, vol. 29, nr 1/2005, ss. 92-109.

⁴⁴ O. Frey, Stadtkonzepte in der Europäischen Stadt, w: O. Frey, F. Koch (red.), *Die Zukunft der Europäischen Stadt. Stadtpolitik, Stadtplanung und Stadtgesellschaft im Wandel*, Wiesbaden 2011, s. 409.

⁴⁵ W. Siebel, Wesen und Zukunft der europäischen Stadt, *DISP*, nr 141/2000, ss. 28-34.

⁴⁶ J. Becker i in. (red.), *Learning from... – Städte von Welt, Phantasmen der Zivilgesellschaft, informelle Organisation*, Berlin 2003, cyt. za: M. Löw, S. Steets, S. Stoetzer, *Einführung in die Stadtsoziologie*, Opladen & Farmington Hills 2008.

„Miasta Europejskiego”⁴⁷ przywoływał znane koncepcje Maxa Webera⁴⁸. Badacz ten – na podstawie analizy europejskiego miasta średniowiecznego – uznał, że cechami „Miasta Europejskiego” są:

- istnienie umocnień (murów miejskich) odrębnych od umocnień feudalnych zamków,
- istnienie rynku miejskiego jako miejsca realizacji miejskiej gospodarki wymiany stanowiącej antytezę feudalnej samowystarczalnej gospodarki typu wiejskiego,
- istnienie własnego, niezależnego sądownictwa miejskiego,
- oparcie społeczno-politycznej organizacji miejskiej na zasadzie dobrowolnej wspólnoty jednostek, różnej od feudalnego systemu dziedziczenia rodowego,
- istnienie autonomii politycznej i samorządności miejskiej opartej na uczestnictwie obywateli miasta.

Weber odniósł pojęcie „Miasta Europejskiego” zarówno do jego cech materialnych (urbanistycznych, morfologicznych), jak również do wymiarów społecznych i politycznych, uznając je za model wyróżniający miasto europejskie od miast innych kultur i kontynentów.

Współczesny dyskurs na temat modelu „Miasta Europejskiego”⁴⁹ dokonuje modyfikacji charakterystyki Weberowskiej, opartej na tradycji miasta średniowiecznego, próbując relatywizować kategorie Webera w stosunku do współczesnych jakości i procesów rozwoju miast w Europie, a także na innych kontynentach. W ujęciu urbanistycznym podkreśla się przede wszystkim cechy „Miasta Europejskiego” w kategoriach jego zwartości, struktury hierarchicznej (zwarta zabudowa, wyraźne zróżnicowanie na centrum i peryferie) i „mixu” funkcji w przestrzeni, nadając im charakter postulatów dotyczących pożądanego kształtu współczesnego miasta. „Zwartość i wielość (zróżnicowanie) mają przyczynić się do wysokiej jakości kwartałów miejskiej zabudowy”⁵⁰. Ten morfologicz-

⁴⁷ Por. w szczególności: H. Häußermann, W. Siebel, *Neue Urbanität*, Frankfurt a.M. 1987; H. Häußermann, *Die europäische Stadt, Leviathan*, nr 29/2001, ss. 237-255; H. Kaelbe, *Die Besonderheiten der europäischen Stadt im 20. Jahrhundert, Leviathan*, nr 29/2001, ss. 256-274; D. Hassenpflug (red.), *Die Europäische Stadt. Mythos und Wirklichkeit*, Münster – Hamburg – London 2002; P. Le Gales, *European Cities. Social conflicts and Governance*, Oxford 2002; W. Siebel (red.), *Die europäische Stadt*, Frankfurt a.M. 2004; Y. Kazepov (red.), *Cities of Europe. Changing Context, local arrangements and the challenge to Urban cohesion*, Oxford 2005; O. Frey, F. Koch (red.), *Die Zukunft der Europäischen Stadt...*

⁴⁸ M. Weber, *Wirtschaft und Gesellschaft. Die Stadt (Studienausgabe der Max-Weber-Gesamtausgabe)*, t. 1, Tübingen 2000 (wyd. polskie: M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2002).

⁴⁹ Analityczna prezentacja koncepcji Webera i jej modyfikacji: F. Koch, *Die europäische Stadt...*, ss. 27-47.

⁵⁰ J. Jessen, *Europäische Stadt als Baukasten für die Städtebaupraxis – die neuen Stadtteile*, w: W. Siebel (red.), *Die europäische Stadt...*, s. 93.

ny aspekt „Miasta Europejskiego” zyskuje – np. w przekonaniu Johanna Jessena – szczególne znaczenie jako antyteza tendencji suburbanizacyjnych. Polityka miejska winna te założenia realizować w nawiązaniu do morfologii i struktur przestrzennych miasta przedmodernistycznego, w którym Jessen zaleca poszukiwać typowych cech „Miasta Europejskiego”⁵¹. Te aspekty modelu „Miasta Europejskiego” znalazły się w międzyczasie w założeniach unijnej polityki rozwoju miejskiego i stanowią kierunkowe założenia polityki przestrzennego rozwoju miast zachodnioeuropejskich⁵². Nie wynika to tylko z przesłanek urbanistyczno-estetycznych czy doktrynalnych, ale z tego, że „miasto zwarte” stanowi postulat wyprowadzony z zasad „zrównoważonego rozwoju miast” i jego implikacji dla oszczędnego gospodarowania zasobami surowcowymi i energetycznymi, dla ochrony krajobrazu przyrodniczego oraz ochrony gruntów przed zabudową na rzecz „recyklingu” przestrzeni i zabudowy⁵³.

Dyskurs na temat modelu „Miasta Europejskiego” podejmuje zwłaszcza wątek społeczno-polityczny. Hartmut Häußermann⁵⁴ pojęcie „Miasta Europejskiego” odnosi do szczególnego rodzaju przestrzeni miejskiej, ściśle związanej z europejską kulturą i cywilizacją. Uważa tę przestrzeń za stojącą u początków rozwoju nowoczesnego społeczeństwa europejskiego i pole realizacji takich jego wartości, jak: gospodarka rynkowa, obywatelski indywidualizm i demokracja. „Miasto Europejskie” to – według Häußermanna – przede wszystkim:

- szczególna więź polityczna,
- szczególna forma organizacji gospodarczej – gospodarki rynkowej,
- szczególny rodzaj formacji społecznej.

Jest to przestrzeń społeczna, w której w pierwszym rzędzie decydują nie więzi rodowe, ale pojedyncze jednostki. Innymi słowy, model „Miasta Europejskiego” to model „miasta obywatelskiego” zarządzanego przez demokratycznie wybrane władze miejskie i opartego na więziach obywatelskich i obywatelskim poczuciu wspólnoty.

Istnieje obecnie w dyskursie naukowym, w refleksji nad miastem i miejską polityką publiczną w Europie Zachodniej ogólna zgoda, że podstawowym problemem współczesnych miast są zagrożenia związane z dezintegracją społeczno-gospodarczą. Stąd z refleksji nad modelem „Miasta Europejskiego” wyprowadza się określone postulaty polityczne:

Zadaniem polityki miejskiej jest realizacja spójności miejskiej społeczności. [...] Jeżeli mówimy dzisiaj o architekturze i urbanistyce, mówimy o obrazie miasta – to jest dostatecznie ważne w czasach silnych tendencji do jego przestrzennego rozpadu. Jeżeli jednak chcemy mówić

⁵¹ Ibidem, s. 97.

⁵² „Karta Lipska...”, ss. 2 i 5.

⁵³ *W stronę Strategii Tematycznej...*

⁵⁴ H. Häußermann, Was bleibt von der europäischen Stadt?, w: O. Frey, F. Koch, *Die Zukunft der Europäischen Stadt...*, s. 23.

o kulturze i cywilizacyjnym znaczeniu europejskiego miasta, musimy mówić o jego społecznej integracji. Jedno nie jest możliwe bez drugiego, gdyż, jeżeli jedne grupy społeczności miejskiej zostaną oderwane od innych i zmarginalizowane, jeżeli w wyniku tego przestrzenie publiczne staną się zagrożeniem i z tej racji pozbawione możliwości ich użytkowania, to miasto europejskie przestanie istnieć. Z tej racji w dyskusji na temat przyszłości miasta europejskiego nie chodzi tak bardzo o kwestię jego budowlanej zwartości, jak o kwestię jego wartości społecznej – społecznej spójności. [...] Problemy polityki rozwoju miast możemy w coraz mniejszym stopniu rozwiązywać pieniędzmi i betonem. W zakresie polityki ochrony środowiska, rozwoju demograficznego i integracji społecznej polityka miejska nie może obyć się bez aktywności obywateli⁵⁵.

Podjmując Weberowski motyw „Miasta Europejskiego” jako miasta obywatelskiego, Patrick Le Gales uznał, że przekłada się on na rozumienie miasta jako „społecznego podmiotu kolektywnego”⁵⁶. Florian Koch formułuje za Le Galesem cechy współczesnego modelu „Miasta Europejskiego” jako pewnego „typu idealnego”, do których zalicza:

- kolektywność konstytucji miasta,
- szerokie możliwości działania komunalnego w ramach narodowego państwa socjalnego,
- formy zarządzania determinowane silnymi podmiotami publicznymi zdolnymi do funkcjonowania jako przeciwwaga wobec mechanizmów rynkowych.

Z rozumienia miasta jako społecznego „podmiotu kolektywnego” można wyprowadzić aspirację tego podmiotu do suwerennego eksplikowania swych potrzeb w ramach systemu szerokich porozumień i do wpływu na ich realizację („governance”)⁵⁷.

Model „Miasta Europejskiego” wpłynął w znaczący sposób na kształt i założenia polityki miejskiej Unii Europejskiej. Znalzło to swój wyraz w nazwie „Karty Lipskiej na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich 2007”, w której przedstawiono dwa podstawowe paradygmaty polityki rozwoju miast: „zrównoważony rozwój” i „Miasto Europejskie”. W ten sposób dyskurs naukowców i fachowców od rozwoju miast wpływa na praktykę polityczną. Obecnie postulaty rozwoju miast jako „Miasta Europejskiego” stanowią standard polityki rozwoju miast w krajach Europy Zachodniej. W polityce miast niemieckich zrównoważony rozwój miast i kategoria „Miasta Europejskiego” ma dla polityki planistycznej charakter paradygmatu i stanowi istotny element unijnej polityki rozwoju miast⁵⁸.

⁵⁵ Ibidem, ss. 28-29, 34.

⁵⁶ P. Le Gales, *European Cities...*, s. 266.

⁵⁷ F. Koch, *Die europäische Stadt...*, s. 45.

⁵⁸ R. Reiter, *The „European City” in the European Union*, w: R. Atkinson, Ch. Rossignolo (red.), *The Re-Creation of the European City. Governance, Territory & Polycentricity*, Amsterdam 2008. Niemieckie doświadczenia w zakresie planowania i polityki miejskiej odegrały kluczową rolę w formułowaniu „Karty Lipskiej 2007” w czasie niemieckiej prezydencji w Unii Europejskiej.

3. „Good Urban Governance” – model realizacji polityki miejskiej

Polityczna idea modelu „Miasta Europejskiego”, postulująca współpracę między sektorem publicznym a obywatelami i podmiotami gospodarczymi w przestrzeni miasta rozumianego jako „społeczny podmiot kolektywny”, jest spójna z założeniami unijnej polityki miejskiej: „Polityka ta jest procesem, w ramach którego następuje koordynacja kluczowych obszarów polityki miejskiej z punktu widzenia przestrzeni, przedmiotu działania i czasu. Konieczne jest zaangażowanie podmiotów gospodarczych, zainteresowanych stron i ogólnie społeczeństwa”⁵⁹. Założenia te uzyskują potwierdzenie w standardach światowych dla polityki „osiedli ludzkich”, formułowanych m.in. w trakcie konferencji ONZ w Rio de Janeiro (Agenda 21), w Kapsztadzie, gdzie z Agendy 21 wyprowadzono model Lokalnych Agend 21, a w Nairobi sformułowano założenia „Good Urban Governance”⁶⁰. Zasada „Good Urban Governance” opisuje pożądane standardy w zakresie „Urban Governance”, wskazując równocześnie na to, że władza znajduje się zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz instytucji miejskich⁶¹. Pod pojęciem „governance” należy rozumieć budowanie sieciowych (a nie hierarchicznych) struktur zarządzania⁶², względnie kolektywne regulowanie zadań społecznych⁶³. Przeciwnieństwem tego pojęcia jest pojęcie „government”, obejmujące (również w sensie „Urban Government”) formalne procedury i instytucje skierowane na działania „odgórne”, zdolne do zabezpieczania instrumentami prawnymi ustaleń dokonanych w procesach „governance”. „Governance” oznacza kooperację podmiotów należących do różnych – wewnętrznych i zewnętrznych – obszarów na różnych poziomach organizacyjnych, tak publicznych, jak i prywatnych (gospodarczych i społecznych). System „governance” i postulat realizowania polityki w kooperacji z podmiotami znajdującymi się poza jej obszarem formalno-instytucjonalnym opisuje sposób porozumienia się dla realizacji polityki miejskiej. F. Koch wskazuje na dwoistość funkcji władzy miejskiej. Z jednej strony jest ona partnerem w procesach realizacji „governance”, z drugiej – dzięki możliwościom instrumentów „government” może zapewnić równowagę między rynkiem a potrzebami miasta jako „społecznego podmiotu kolektywnego”. Możliwości, jakie dają

⁵⁹ Karta Lipska na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich, <http://www.silesia.org.pl/upload/Karta%20Lipska.pdf> [10.09.2010], ss. 2-3.

⁶⁰ UNO, *The Global campaign on urban governance. Concept paper 2nd Edition: March 2002 (United Nations Human Settlement Programme UN-Habitat)*, Nairobi 2002.

⁶¹ Ibidem, s. 13 – cyt. za F. Koch, *Die europäische Stadt...*, ss. 81-82.

⁶² A. Benz (red.), *Governance – Regieren in komplexen Regelsystemen. Eine Einführung*, Wiesbaden 2004; idem, *Governance – Modebegriff oder nützliches sozialwissenschaftliches Konzept?*, w: A. Benz (red.), *Governance – Regieren...*, s. 17.

⁶³ R. Mayntz, „Governance Theory als fortentwickelte Steuerungstheorie?”, MPIfG Working Paper 4/I, marzec 2004, <http://www.mpiifg.de/pu/workpap/wp04-1/wp04-1.html> [5.10.2011].

sektorowi publicznemu w polityce miejskiej instrumenty „government”, zapewniają mu niezależność na poziomie lokalnym wobec presji wyższych poziomów polityczno-instytucjonalnych⁶⁴. Instrumenty „government” są też konieczne do realizacji zadań publicznych w zakresie infrastruktury i ochrony środowiska⁶⁵. W ten sposób polityka miejska realizowana jest zarówno poprzez instrumenty „government”, jak i system „governance”.

System „governance” stanowi jedną z odpowiedzi na wyzwania, wobec których stoją miasta postindustrialne. Następuje w nich coraz większe zróżnicowanie zapotrzebowań społecznych i wzrost konfliktów wywołanych ich rosnącą konkurencyjnością. Wynika z tego potrzeba uczestniczenia w negocjacjach („governance”) możliwie wielu podmiotów społecznych i gospodarczych oraz rozwoju stosownych technik społecznego porozumiewania i osiągania kompromisów. Inaczej może dojść do degeneracji „governance” jako systemu dwubiegunowego, tj. powstawania obszarów nieformalnych negocjacji, ograniczonych do administracji i podmiotów gospodarczych. Dlatego duże znaczenie ma transparentność i szeroka partycypacja w kształtowaniu i realizacji polityki miejskiej w celu pokonywania dezintegracji społecznej miasta.

System „governance”, wyprowadzony z dyskursów i refleksji politologicznych i socjologicznie zorientowanych nauk o mieście, stał się obecnie instrumentem realizacji miejskiej praktyki politycznej w miastach europejskich⁶⁶. Wraz z założeniem „zrównoważonego rozwoju miasta” model „Miasta Europejskiego” i zasada „governance” stały się standardami współczesnej polityki i rozwoju miasta w Europie Zachodniej⁶⁷.

4. Rewitalizacja – początki reurbanizacji miast europejskich

Rozwój modernistycznego „miasta industrialnego” w latach 50. i 60. XX wieku spowodował degradację przestrzenno-budowlaną wielu starych dzielnic miast zachodnioeuropejskich. Uruchoił procesy „filteringu”⁶⁸, wywołującego masowe opuszczanie przez dotychczasowych mieszkańców starych zasobów budownictwa i migrację na peryferie miasta, gdzie powstawały duże koncentracje nowo-

⁶⁴ F. Koch, *Die europäische Stadt...*, s. 86.

⁶⁵ E. Löffler, Governance – die neue Generation von Staats- und Verwaltungsmodernisierung, *Verwaltung und Management*, nr 4/2001.

⁶⁶ Ibidem, ss. 212-215; R. Reiter, The „European City” ..., ss. 17-38.

⁶⁷ F. Koch, *Die europäische Stadt...*, s. 109.

⁶⁸ S. I. Lowry, Filtering and Housing Standards – a Conceptual Analysis, *Land Economics*, nr 4(36)/1960; L. Fisher, E. M. Winnick, A Reformulation of the Filtering Concept, *Journal of Social Crisis*, 1951; H. Westphal, *Wachstum und Verfall der Städte Ansätze einer Theorie der Stadtsanierung*, Frankfurt – New York 1974; E. Lichtenberger, *Stadtverfall und Stadterneuerung, Beiträge zur Stadt- und Regionalforschung*, nr 10/1990.

czesnego mieszkalnictwa. Kryzys energetyczny, wzrastające znaczenie ochrony środowiska, postulaty oszczędnego wykorzystywania zasobów surowcowych i energetycznych oraz rewolucja ekologiczna wywołana m.in. opublikowaniem „Raportu Rzymskiego” Donella Meadowsa⁶⁹ znacząco wpłynęły na zmianę polityki miejskiej w Europie Zachodniej. Zmianom tym towarzyszyły przemiany demograficzne, społeczno-mentalne i kulturowe, połączone z nowymi kierunkami refleksji nad miastem⁷⁰. Na tle tych procesów warto dostrzec w krajach europejskich w latach 70. ubiegłego stulecia programy rewitalizacji zdegradowanych dzielnic miejskich. W przestrzeni „miasta kapitalistycznego” (gospodarki rynkowej) miały one złożone uwarunkowania społeczne, ekonomiczne i polityczne. Nie sposób procesów rewitalizacji sprowadzić do „jednego abstrakcyjnego modelu”, podobnie jak nie ma jednej, wyczerpującej definicji rewitalizacji⁷¹. W literaturze wskazuje się na to, że koniec fazy ekspansji miasta jest zarówno warunkiem rozwinięcia procesów rewitalizacji zdegradowanych zasobów miejskich, jak i gwarancją ich skuteczności⁷². Niemieckie programy rewitalizacji⁷³ powstały w wyniku silnych nacisków społecznych. W 1971 r. w Niemczech opracowano i uchwalono specjalne instrumenty prawne. Praktyka realizacji programów rewitalizacji – jako programów publicznych – i szeroki dyskurs fachowy w kręgach urbanistów, architektów i socjologów szybko doprowadziły do wykształcenia skutecznych form planowania, wspierania finansowego i metod organizacji działań rewitalizacyjnych. Już od samego początku integralnym elementem programów była partycypacja społeczna, zarówno na etapie ich przygotowywania, jak i wdrażania⁷⁴. O zakresie zainteresowania polityki tym problemem i nadania programom rewitalizacji najwyższej rangi politycznej świadczy m.in. organizacja ogromnego przedsięwzięcia, jakim była Międzynarodowa Wystawa Budowlana (IBA) w Berlinie (wówczas jeszcze Berlinie Zachodnim), poświęcona problemom reurbanizacji miast i ich rewitalizacji⁷⁵.

⁶⁹ D. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers, W. W. Behrens III (red.), *The Limits To Growth*, New York 1972 oraz kolejno wydawane raporty Klubu Rzymskiego.

⁷⁰ Por. przyp. 41 i 42.

⁷¹ A. Holm, *Die Restrukturierung des Raumes. Stadterneuerung der 90er Jahre in Ostberlin: Interessen und Machtverhältnisse*, Bielefeld 2006, ss. 19-23.

⁷² K. J. Kujath, *Reurbanisierung? Zur Organisation von Wohnen und Leben am Ende des städtischen Wachstums*, *Leviathan*, nr 1/1988, s. 24.

⁷³ Głęboką analizę społecznych i ekonomicznych uwarunkowań i mechanizmów procesów rewitalizacji zawiera praca: A. Holm, *Die Restrukturierung des Raumes...*, szczególnie ss. 19-267. Tam też bogata literatura przedmiotu. Por. A. Billert, *Skąd biorą się zdegradowane obszary miejskie?*, *Wokół Śródkki – Kwartalnik Osiedla Ostrów Tumski-Śródkka-Zawady*, nr 2(29)/2007; idem, „Skąd się biorą slumsy?”, http://www.poznan.aglomeracja.pl/index2.php?option=com_content&task=view&id=159&pop=1&page=0&Itemid=209 [10.10.2011].

⁷⁴ H. Bodenschatz, V. Heise, J. Korfmacher, *Schluß mit der Zerstörung?*, Gießen 1983; H. Bodenschatz, *Platz frei für das neue Berlin! Geschichte der Stadterneuerung seit 1871*, Berlin 1987.

⁷⁵ IBA (red.), *Idee, Prozess, Ergebnis. Die Reparatur und Rekonstruktion der Stadt*, Berlin 1987; IBA (red.), *Internationale Bauausstellung Berlin 1987. Projektübersicht*, Berlin 1987.

Podstawowym problemem programów rewitalizacji była sprzeczność pomiędzy ich celami społeczno-politycznymi, skierowanymi na poprawę życia, mieszkania i pracy społeczności zamieszkującej obszary zdegradowane (ochrona lokatorów), a mechanizmem ekonomicznym procesu odnowy, wymagającym refinansowania nakładów inwestycyjnych prywatnych właścicieli⁷⁶. Programy rewitalizacji uznano więc za ważne zadanie publiczne, którego realizacja wymaga czasowego ograniczenia mechanizmów rynku i zakresu realizacji prawa własności prywatnej na wyznaczonym obszarze i do czasu zakończenia realizacji programu⁷⁷. Konieczne było zatem uchwalenie na poziomie państwa specjalnych ustaw rewitalizacyjnych. W 1971 r. w Niemczech wydano uchwałę regulującą realizację programów rewitalizacji, którą włączono w 1987 r. do ogólnego prawa o planowaniu przestrzennym⁷⁸. Niemieckie programy były realizowane we współpracy z gminami i właścicielami nieruchomości oraz przy dużym udziale mieszkańców. Zadaniem gminy było przygotowanie programu rewitalizacji⁷⁹. W pierwszej fazie realizacji programów znaczącą rolę odgrywały systemy wspierania środkami publicznymi. Od końca lat 90. w sektorze publicznym nie było już wystarczających środków i coraz częściej dochodziło do negocjacji między lokatorami a właścicielami nieruchomości w sprawie dostosowania nakładów inwestycyjnych do możliwości finansowych najemców⁸⁰ lub do inicjatyw małych „grup inwestorskich” realizujących remonty, względnie nową zabudowę plombową, na własne potrzeby mieszkaniowe i użytkowe⁸¹. Równocześnie sektor publiczny podjął działania w celu poprawy jakości infrastruktury społecznej, przestrzeni publicznej oraz zainicjował programy programy „rewitalizacji socjalnej”⁸² skierowane na poprawę kondycji społeczno-

⁷⁶ Sprzeczność ta polega na tym, że w sytuacji rynkowej zainwestowany w remonty nieruchomości kapitał musi zostać przez inwestora odzyskany w ramach czynszu. W efekcie koszty te są ponoszone przez lokatorów (lub nabywców) powierzchni, a w wypadku ich słabej kondycji finansowej powstaje konieczność usunięcia ich z zamieszkiwanych dotąd budynków (gentryfikacja społeczna).

⁷⁷ Por. A. Billert, „Klasyczne” programy rewitalizacji w Niemczech, *Urbanista*, nr 6(42)/2006.

⁷⁸ Ustawa – *Städtebauförderungsgesetz*, a potem *Besonderes Sanierungsrecht* w *Baugesetzbuch* (BauGB); A. Billert, Odbudowa starych miast w Polsce na tle rewitalizacji miast niemieckich, w: A. Billert (red.), *Odbudowa starych miast w Głogowie, Lubaniu i Polkowicach, na tle rewitalizacji miast niemieckich w Frankfurt (Oder), Görlitz und Kamenz*, Lubań 2007.

⁷⁹ Cele rewitalizacji: urbanistyczna koncepcja dla obszaru programu, plan socjalny dla ochrony interesów lokatorów i użytkowników powierzchni, plan finansowy udziału środków publicznych i prywatnych, organizacja i koordynacja programu.

⁸⁰ H. Häußermann, A. Holm, D. Zunzer, *Stadterneuerung in der Berliner Republik. Modernisierung in Berlin-Prenzlauer Berg*, Opladen 2002; A. Holm, *Die Restrukturierung des Raumes...*, ss. 297-317.

⁸¹ System ten został rozwinięty głównie na terenach realizacji programów rewitalizacji w miastach Drezno i Lipsk.

⁸² Rozpoczęły one inicjatywy unijne programami URBAN I (1994-1999) i URBAN II (2000-2006), którym towarzyszyły, kontynuowane wciąż, programy niemieckie, m.in. „Die Soziale Stadt” (Miasto Socjalne), w których zasadnicze znaczenie ma tzw. Quartiermanagement (zin-

-gospodarczej mieszkańców zagrożonych marginalizacją społeczną, wspieranie przedsiębiorczości, poczucia tożsamości i integracji społecznej. W ten sposób programy rewitalizacji integrują sektor publiczny i podmioty właścicielskie oraz wiele różnych polityk społeczno-gospodarczych bądź ich segmentów (polityka mieszkaniowa, rozwoju miejsc pracy, transportu, ochrony dóbr kultury itd.).

Prowadzone już od 1971 r. niemieckie programy rewitalizacji doprowadziły nie tylko do społecznie akceptowanej odnowy setek zdegradowanych dzielnic miejskich i poprawy warunków życia, mieszkania i pracy ich społeczności, ale były także obszarem budowania nowych strategii rozwoju miejskiego, nowych instrumentów planistycznych oraz różnych form partycypacji społecznej i nowych technik społecznych porozumień („governance”). Poza tym doprowadziły do powołania specjalnych instytucji i realizacji działań operacyjnych (pełnomocnicy rewitalizacji, zarządcy majątkiem powierniczym w interesie gminy, management dzielnicowy itp.). Odegrały więc kluczową rolę w procesie przekształcania się polityki miejskiej z jej założeń i praktyki w „mieście industrialnym” w politykę rozwoju zdolną do udzielenia odpowiedzi na wyzwania miast epoki globalizacji i deindustrializacji oraz ich skutków społeczno-gospodarczych⁸³. Programy rewitalizacji wykazały również istotne znaczenie współpracy polityki z obszarem naukowym i fachowym oraz stopień otwarcia się polityki na treści dyskursów dotyczących tej tematyki.

5. Planowanie zintegrowane – współczesny instrument polityki miejskiej

Polityka miejska „miasta industrialnego” była realizowana – jak już wspomniano – drogą ustawowo-planistycznej regulacji aktywności inwestycyjno-budowlanych oraz programami społeczno-gospodarczymi wykorzystującymi zasobność

tegrowane zarządzanie i koordynacja na poziomie kwartałów zabudowy). Do 2009 r. program ten został zrealizowany w 571 dzielnicach 355 miast. Por. Bundesministerium für Verkehr, Bau und Stadtentwicklung (BMVBS) und Bundesinstitut für Bau-, Stadt- und Raumforschung im Bundesamt für Bauwesen und Raumordnung (red.), *Modellvorhaben der Sozialen Stadt. Gute Beispiele für sozial-integrative Projekte*, Berlin 2009.

⁸³ Pomijam tu problematykę restrukturyzacji obszarów zdegradowanych – przemysłowych, poportowych, pokolejowych i powojskowych. Podejmowane w Niemczech i innych krajach zachodnioeuropejskich programy ich reurbanizacji stanowią oddzielny rozdział współczesnego rozwoju miasta. Modelowe rozwiązania w zakresie restrukturyzacji obszarów przemysłowych realizowano w Niemczech w ramach Międzynarodowej Wystawy Budowlanej (IBA) „Emscher Park”. Por. K. Ganser, *Liebe auf den zweiten Blick. Internationale Bauausstellung Emscher Park*, Dortmund 1999. Problemom rekultywacji obszarów kopalni odkrywkowych była poświęcona Międzynarodowa Wystawa Budowlana (IBA) Fürst-Pückler-Land na Łużycach, por. IBA Fürst-Pückler-Land (red.), *Neue Landschaft Lausitz – Katalog 2010*, Berlin 2010. O restrukturyzacji terenów poportowych por. A. Tölle, *Quartiersentwicklung an innerstädtischen Uferzonen...*

finansów publicznych i silną pozycję polityki wobec gospodarki w ramach narodowego, opiekuńczego państwa dobrobytu. Przemiany wywołane globalizacją i deindustrializacją oraz zmniejszenie się środków publicznych nie oznaczały jednak w państwach zachodnioeuropejskich rezygnacji z realizacji założeń państwa socjalnej gospodarki rynkowej, pomimo wystąpienia tam krótkiej fazy fascynacji modelem „państwa i miasta – przedsiębiorstwa”⁸⁴. W nowej sytuacji należało stworzyć nowy model integracji polityki przestrzennej i społeczno-gospodarczej, a także nową politykę przestrzenną i nową politykę społeczno-gospodarczą. W zakresie polityki miejskiej na znaczeniu zyskały umiejętności polityki i administracji w pozyskiwaniu kapitałów inwestycyjnych rynku, koniecznych do nowoczesnego rozwoju miasta. Polityka miejska była w coraz większym stopniu konfrontowana ze zróżnicowaniem poziomu życia mieszkańców, ale również ich preferencji i stylów życia. Poważnym problemem stały się przemiany demograficzne – spadek populacji miast i starzenie się społeczeństwa. Rozwój społeczno-ekonomiczny stał się mało przewidywalny⁸⁵. Na państwa i miasta europejskie, oprócz procesów globalizacji i deindustrializacji, zaczęły oddziaływać skutki „europeizacji” polegającej na wzroście znaczenia ponadnarodowych regulacji prawnych wpływających na lokalne gospodarki i na życie społeczne⁸⁶. W konsekwencji pojawiła się konieczność wypracowania polityki miejskiej wpisującej się w nową sytuację.

Polityka miejskiego rozwoju musiała uwzględniać coraz bardziej złożony system zależności między: założeniami zrównoważonego rozwoju miast, przemianami demograficznymi, powstawaniem w miastach obszarów zdegradowanych (głównie przemysłowych), tworzeniem się, z jednej strony, nowych grup społecznych i nowych stylów życia związanych z nowoczesnym rynkiem pracy, z drugiej – zagrożeniem segregacją i marginalizacją społeczno-gospodarczą innych grup, koniecznością pozyskiwania nowoczesnych inwestycji oraz poprawą jakości przestrzeni i funkcji miejskich. Nowe lokalizacje handlu i usług zagrażały tradycyjnym formom pracy, ale były konieczne, aby stworzyć atrakcyjną przestrzeń miejską, jakiej oczekują liczne grupy społeczne

⁸⁴ Można zakładać, że faza ta wspomagała przejście gospodarki z modelu industrialnego do postindustrialnego (w drastyczny sposób zrealizowano to w Wielkiej Brytanii, łamiąc m.in. konserwatywny układ związków zawodowych i obszaru tradycyjnego przemysłu). Faza ta, zdaje się, nie podważyła jednak podstaw państwa socjalnej gospodarki rynkowej w Europie Zachodniej, co najwyżej zweryfikowała niektóre niesprawne w nowej sytuacji postindustrialnej obszary państwa i gospodarki. Aktualny kryzys rynków finansowych uświadomił również polityce jej rolę gwaranta równowagi społeczno-gospodarczej.

⁸⁵ A. Giddens, *Entfesselte Welt. Wie die Globalisierung unser Leben verändert*, Frankfurt a.M. 2001; B. Stratmann, *Stadtentwicklung in globalen...* (tam również obszerna literatura przedmiotu).

⁸⁶ F. Koch, *Die europäische Stadt...*, ss. 47-70. Koch problematyzuje tam również wpływ globalizacji i upadek produkcji „fordystycznej” (deindustrializacji) na sytuację miast europejskich.

preferujące życie miejskie i szukające tam nowych możliwości mieszkania oraz nowych form pracy. Zarządzanie rozwojem miasta w coraz większym stopniu zaczęło oznaczać konieczność restrukturyzacji i adaptacji przestrzeni zurbanizowanych i już zamieszkałych, co wykluczało – podobnie jak miało to miejsce przy realizacji programów rewitalizacji – działania oparte o planowanie regulacyjne oraz pozbawione partycypacji społecznej. Zdano sobie więc sprawę, że model „miasta postindustrialnego” musi być widziany przede wszystkim w kategoriach adaptacji i krytycznej restrukturyzacji „miasta odziedziczonego” – „miasta przedindustrialnego i miasta industrialnego” (zarówno historyzującego, jak i modernistycznego).

Nowa sytuacja zmusiła politykę miejską do radykalnej zmiany systemu planowania rozwoju miejskiego⁸⁷ oraz nowego zdefiniowania sposobów integracji restrukturyzacji przestrzeni z politykami jej rozwoju społeczno-gospodarczego. Integracja ta musiała następować na poziomie konkretnych projektów wyprowadzonych z celów i zadań rozwoju miasta. Wymagały one budowania strategii finansowania i identyfikacji oraz pozyskiwania dla ich realizacji podmiotów społecznych i gospodarczych, określania sposobów budowania między nimi systemów porozumień, identyfikacji potencjalnych konfliktów interesów oraz technik ich rozwiązywania. W ten sposób planowanie i polityka rozwoju miejskiego oddaliły się od swych industrialnych początków i skierowały ku realizacji założeń planowania zintegrowanego i elastycznego, realizowanego na podstawie Urban Governance⁸⁸. Oznaczało to integrację wymiaru przedmiotowego i podmiotowego planowania jako planowania interaktywnego, względnie „współpracującego” (*collaborative planning*⁸⁹). Nie oznaczało to równocześnie całkowitej likwidacji czy rezygnacji z klasycznych instrumentów regulacyjnych, a jedynie wyznaczenie im roli zabezpieczającej projekty powstałe na bazie uspołecznionego procesu planistycznego. Tym samym przestało ono funkcjonować jako „planowanie sprawcze” i instrument zarządzania kształtowaniem przestrzeni.

Wyłoniony ostatecznie z szerokich dyskursów naukowych i fachowych system „zintegrowanego planowania (koncepcji) rozwoju miasta” stanowi obecnie podstawowy instrument przygotowywania, formułowania i realizacji miejskiej

⁸⁷ Przemiany w tym zakresie w Niemczech, charakterystyczne również dla innych krajów zachodnioeuropejskich, por. G. Albers, Zur Entwicklung des Planungsverständnisses: Kontinuität und Wandel, w: K. Selle (red.) *Planung neu denken*, t. 1: *Zur räumlichen Entwicklung beitragen*, Dortmund 2006; przejrzysty przegląd rozwoju systemów planowania por. F. Koch, *Die europäische Stadt...*, ss. 90-95, m.in. na podstawie: G. Albers, Über den Wandel im Planungsverständnis, *Raumplanung*, nr 61/1993, ss. 97-103.

⁸⁸ F. Koch, *Die europäische Stadt...*, s. 95.

⁸⁹ Por. P. Healey, *Collaborative Planning. Chaping Places in Fragmented societies*, Houndmills – London 1997.

polityki rozwoju w państwach zachodniej Europy⁹⁰. Punktem wyjścia dla niego są analizy i diagnozy istniejących deficytów i potrzeb rozwojowych oraz sformułowanie realistycznej „misji rozwoju miasta” (niem. *Leitbild*), z którego wyprowadza się cele i zadania rozwoju przestrzennego oraz polityk społeczno-gospodarczych. Delimitacja przestrzeni miasta opiera się na identyfikacji potrzeb rozwoju przestrzennego oraz określeniu sposobów ich realizacji (ochrona, rewitalizacja, restrukturyzacja, konsolidacja, redukcja). Z celów rozwoju miasta i koniecznych dla jego rozwoju zadań wyprowadza się projekty. W nich integrowane są zadania rozwoju przestrzennego i polityki społeczno-gospodarczej. Zadania i projekty łączy się następnie ze strategiami „finansowania związanego” – programów i środków wspierających (lokalnych, narodowych, względnie unijnych) oraz prywatnych, poszukując do tego celu odpowiednich inwestorów. Możliwość realizacji projektów rozpoczyna się na poziomie operacyjnym, który jest podporządkowany różnicowanym formom i zakresem koordynacji administracji publicznej, od form ogólnych, poprzez stosowanie specjalnych instrumentów prawnych (np. prawo rewitalizacyjne, umowy inwestorskie⁹¹), aż do różnych form partnerstwa publiczno-prywatnego.

Aby wcielić w życie projekty w konkretnych obszarach, należy uwzględnić zasadę zintegrowanego realizowania segmentów polityk społeczno-gospodarczych i rozwoju przestrzennego. Przykładem jest łączenie działań rewitalizacyjnych poprzez aktywizowanie lokalnych podmiotów właścicielskich i lokatorskich w celu realizacji określonego segmentu polityki mieszkaniowej, rozwoju drobnego handlu i usług. Wiąże się to często z pozyskiwaniem, np. dla realizacji większych zadań inwestycyjnych, dużych podmiotów inwestorskich oraz równoczesnej realizacji programu „rewitalizacji socjalnej” w celu poprawy kondycji społeczno-gospodarczej grup społecznych zagrożonych marginalizacją. Wdrażanie zadań „zintegrowanego planu (koncepcji) rozwoju miasta” na pozio-

⁹⁰ B. Adam, *Integrierte Stadtentwicklung – politische Forderung und Praxis, Informationen zur Raumentwicklung*, nr 4/2010; bardzo przydatny jest w tym kontekście podręcznik wydany w zasadzie dla realizacji LPR, ale ukazujący zasady ich przygotowania jako elementu zintegrowanej koncepcji rozwoju miasta, por. C. A. Heller, „Rewitalizacja obszarów miejskich. Praktyczny przewodnik: Jak opracować plan rozwoju?” – Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego w Polsce. Projekt bliźniaczy – Przygotowanie do wdrażania ERDF w Polsce, www.erdff.edu.pl/downloads/wwwupload/PL%20Heller%20przewodnik.pdf [15.10.2011]; A. Billert, *Planowanie zintegrowane. System planowania dla postindustrialnego, zrównoważonego rozwoju miast*, w: Zachodnia Okręgowa Izba Urbanistów z siedzibą we Wrocławiu (red.), *Wybrane problemy planistyczne 2007 roku*, Wrocław 2007; A. Billert, *Zintegrowane planowanie rozwoju (ZIPROM) i bariery dla jego zastosowania w Polsce*, w: Zachodnia Okręgowa Izba Urbanistów z siedzibą we Wrocławiu (red.), *Problemy planistyczne – WIOSNA 2008*, Wrocław 2008.

⁹¹ Gminy niemieckie tylko wyjątkowo zbywają swoje grunty na zasadzie przetargu i tylko wówczas, gdy mogą zabezpieczyć realizację wyznaczonego na nich projektu. Z reguły zbycie gruntu oparte jest o „umowę inwestorską”, wymuszającą na inwestorze realizację projektu uzgodnionego z miastem i wyprowadzonego ze zintegrowanej koncepcji rozwoju miasta.

mie projektów wymaga z kolei budowania różnych struktur zarządzania lokalnego (*Quartiermanagement*). Z doświadczenia wynika, że takie funkcje powinny spełniać podmioty lub osoby niebędące pracownikami administracji, stając się „pasem transmisyjnym” między podmiotami społecznymi i gospodarczymi a administracją miasta oraz mediatorami i koordynatorami porozumień społecznych. Zintegrowany system planowania i wdrażania polityki rozwoju miejskiego wymaga dużych umiejętności ze strony administracji publicznej, która może działać na dwóch poziomach strukturalnych: pionowym – budowania polityk sektorowych oraz poziomym – zarządzania projektami w ramach nieformalnych obszarów zadaniowych (realizacji działań zintegrowanych).

Literatura

- Adam B., Integrierte Stadtentwicklung – politische Forderung und Praxis, *Informationen zur Raumentwicklung*, nr 4/2010.
- Albers G., Über den Wandel im Planungsverständnis, *Raumplanung*, nr 61/1993.
- Albers G., Zur Entwicklung des Planungsverständnisses: Kontinuität und Wandel, w: K. Selle (red.), *Planung neu denken*, t. 1, *Zur räumlichen Entwicklung beitragen*, Dortmund 2006.
- „Bariery i problemy gospodarki przestrzennej w Polsce (sfera planowania i zagospodarowania przestrzennego w Polsce). Raport Krajowego Komitetu HABITAT”, http://www.iis.uz.zgora.pl/~w3zorg/pub/bariery_i_problemy_gospodarki_przestrzennej_w_polsce.pdf [10.10.2011].
- Barr H. (red.), *Neues Wohnen 1929-2009, Frankfurt und der 2. Congres International d'Architecture Moderne*, Berlin 2010.
- Becker U., Hockerts H. G., Tenfelde K. (red.), *Sozialstaat Deutschland: Geschichte und Gegenwart*, Dietz 2010.
- Benz A., Governance – Modebegriff oder nützliches sozialwissenschaftliches Konzept?, w: A. Benz (red.), *Governance – Regieren in komplexen Regelsystemen. Eine Einführung*, Wiesbaden 2000.
- Benz A. (red.), *Governance – Regieren in komplexen Regelsystemen. Eine Einführung*, Wiesbaden 2004.
- Billert A., „Klasyczne” programy rewitalizacji w Niemczech, *Urbanista*, nr 6(42)/2006.
- Billert A., Odbudowa starych miast w Polsce na tle rewitalizacji miast niemieckich, w: A. Billert (red.), *Odbudowa starych miast w Głogowie, Lubaniu i Polkowicach, na tle rewitalizacji miast niemieckich w Frankfurt (Oder), Görlitz und Kamenz*, Luban 2007.
- Billert A., Perspektywy odnowy starych zasobów budowlanych w miastach polskich. Problemy finansowania i realizacji, w: B. Szmygin, *Samorzędy w ochronie zespołów staromiejskich. Doświadczenia – Problemy – Perspektywy*, Lublin 2004.
- Billert A., Planowanie przestrzenne a polityka – „trzecią drogą” do „trzeciego świata”?, w: T. Ossowicz, T. Zipser (red.), *Urbanistyka w działaniu. Teoria i praktyka. Materiały II Kongresu Urbanistyki Polskiej*, Warszawa 2006.
- Billert A., Planowanie zintegrowane. System planowania dla postindustrialnego, zrównoważonego rozwoju miast, w: Zachodnia Okręgowa Izba Urbanistów z siedzibą we Wrocławiu (red.), *Wybrane problemy planistyczne 2007 roku*, Wrocław 2007.

- Billert A., Skąd biorą się zdegradowane obszary miejskie?, *Wokół Śródky – Kwartalnik Osiedla Ostrów Tumski-Śródka-Zawady*, nr 2(29)/2007.
- Billert A., „Skąd się biorą slumsy?“, http://www.poznan.aglomeracja.pl/index2.php?option=com_content&task=view&id=159&pop=1&page=0&Itemid=209 [10.10.2011].
- Billert A., Współczesne problemy rozwoju i rewitalizacji. Lokalny Program Rewitalizacji – Nowy instrument dla zintegrowanego planowania i wdrażania rozwoju i rewitalizacji miast, w: T. Biliński (red.), *Renowacja budynków i modernizacja obszarów zabudowanych*, t. 2, Zielona Góra 2006.
- Billert A., Zintegrowane planowanie rozwoju (ZIPROM) i bariery dla jego zastosowania w Polsce, w: Zachodnia Okręgowa Izba Urbanistów z siedzibą we Wrocławiu (red.), *Problemy planistyczne – WIOSNA 2008*, Wrocław 2008.
- Bodenschatz H., *Platz frei für das neue Berlin! Geschichte der Stadterneuerung seit 1871*, Berlin 1987.
- Bodenschatz H., Heise V., Korfmacher J., *Schluß mit der Zerstörung?*, Gießen 1983.
- Bryx M., Jadach-Sepioło A. (red.), *Rewitalizacja miast polskich*, t. 3, *Rewitalizacja miast w Niemczech*, Kraków 2009.
- Bundesministerium für Verkehr, Bau und Stadtentwicklung (BMVBS) und Bundesinstitut für Bau-, Stadt- und Raumforschung im Bundesamt für Bauwesen und Raumordnung (red.), *Modellvorhaben der Sozialen Stadt. Gute Beispiele für sozial-integrative Projekte*, Berlin 2009.
- CIAM, Charta von Athen – Lehrsätze (Auszüge), w: U. Conrads, *Programme und Manifeste zur Architektur des 20. Jahrhunderts*, Braunschweig – Wiesbaden 1975.
- Davis D. E., Cities in Global context: A brief intellectual history, *International Journal of Urban and Research*, vol. 29/1/2005.
- Dresden – Europäische Stadt, w: *Dresden Europäische Stadt. Rückblick und Perspektiven der Stadtentwicklung. Symposium und Ausstellung Sommer/Herbst 2000*, Landeshauptstadt Dresden.
- Faust H., *Geschichte der Genossenschaftsbewegung: Ursprung und Aufbruch der Genossenschaftsbewegung in England, Frankreich und Deutschland sowie ihre weitere Entwicklung im deutschen Sprachraum*, Frankfurt a.M. 1977.
- Fisher L., Winnick E. M., A Reformulation of the Filtering Concept, *Journal of Social Crisis*, 1951
- Frey O., Stadtkonzepte in der Europäischen Stadt, w: O. Frey, F. Koch (red.), *Die Zukunft der Europäischen Stadt. Stadtpolitik, Stadtplanung und Stadtgesellschaft im Wandel*, Wiesbaden 2011.
- Frey O., Koch F. (red.), *Die Zukunft der Europäischen Stadt. Stadtpolitik, Stadtplanung und Stadtgesellschaft im Wandel*, Wiesbaden 2011.
- Ganser K., *Liebe auf den zweiten Blick. Internationale Bauausstellung Emscher Park*, Dortmund 1999.
- Giddens A., *Entfesselte Welt. Wie die Globalisierung unser Leben verändert*, Frankfurt a.M. 2001
- Gräser M., *Wohlfahrtsgesellschaft. Bürgerliche Sozialreform und Welfairstatbuilding in den USA und Deutschland 1880-1940*, Göttingen 2009.
- Häußermann H., Die europäische Stadt, *Leviathan*, nr 29/2001.
- Häußermann H., Was bleibt von der europäischen Stadt?, w: O. Frey, F. Koch, *Stadtpolitik, Stadtplanung und Stadtgesellschaft im Wandel*, Wiesbaden 2011.
- Häußermann H., Holm A., D. Zunzer, *Stadterneuerung in der Berliner Republik. Modernisierung in Berlin-Prenzlauer Berg*, Opladen 2002.
- Häußermann H., Siebel W., *Neue Urbanität*, Frankfurt a.M. 1987.

- Hassenpflug D. (red.), *Die Europäische Stadt. Mythos und Wirklichkeit*, Münster – Hamburg – London 2002.
- Healey P., *Collaborative Planning. Chaping Places in Fragmented societies*, Houndmills – London 1997.
- Heller A., „Rewitalizacja obszarów miejskich. Praktyczny przewodnik: Jak opracować plan rozwoju?” – Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego w Polsce. Projekt Bliźniaczy – Przygotowanie do wdrażania ERDF w Polsce, www.erdff.edu.pl/downloads/wwwupload/PL%20Heller%20przewodnik.pdf [15.10.2011].
- Holm A., *Die Restrukturierung des Raumes. Stadterneuerung der 90er Jahre in Ostberlin: Interessen und Machtverhältnisse*, transcript, Bielefeld 2006.
- IBA (red.), *Idee, Prozess, Ergebnis. Die Reparatur und Rekonstruktion der Stadt*, Berlin 1987.
- IBA (red.), *Internationale Bauausstellung Berlin 1987. Projektübersicht*, Berlin 1987.
- IBA Fürst-Pückler-Land (red.), *Neue Landschaft Lausitz – Katalog 2010*, Berlin 2010.
- Izdebski H., Nelicki A., I. Zachariasz, *Zagospodarowanie przestrzenne. Polskie prawo na tle standardów demokratycznego państwa prawnego*, Warszawa 2007.
- Jacobs J., *The Death and Life of Great American Cities*, New York 1961.
- Jarosz M., *Władza. Przywileje. Korupcja*, Warszawa 2004 (wyd. niem.: *Macht, Privilegien, Korruption. Die polnische Gesellschaft 15 Jahre nach der Wende*, Wiesbaden 2005).
- Jessen J., Europäische Stadt als Baukasten für die Städtebaupraxis – die neuen Stadtteile, w: W. Siebel (red.), *Die europäische Stadt*, Frankfurt a.M. 2004.
- Jędraszko A., *Gospodarka przestrzenna w Polsce wobec standardów europejskich*, Warszawa 2008.
- Jędraszko A., *Zagospodarowanie przestrzenne w Polsce – drogi i bezdroża regulacji ustawowych*, Warszawa 2005.
- Kaelbe H., Die Besonderheiten der europäischen Stadt im 20. Jahrhundert, *Leviathan*, nr 29/2001.
- Kamieniecki K. (red.), „Miasto za miastem”. *Raporty Instytutu na rzecz Ekorozwoju*, Warszawa 2002.
- „Karta Lipska na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich”, <http://www.silesia.org.pl/upload/Karta%20Lipska.pdf> [10.09.2010].
- Kazepov Y. (red.), *Cities of Europe. Changing Context, local arrangements and the challenge to Urban cohesion*, Oxford 2005.
- Koch F., *Die europäische Stadt in Transformation. Stadtplanung und Stadtentwicklung in postsozialistischen Warschau*, Wiesbaden 2010.
- Kujath K. J., *Reurbanisierung? Zur Organisation von Wohnen und Leben am Ende des städtischen Wachstums*, *Leviathan*, nr 1/1988.
- Le Gales P., *European Cities. Social conflicts and Governance*, Oxford 2002.
- Lichtenberger E., Stadtverfall und Stadterneuerung, *Beiträge zur Stadt- und Regionalforschung*, nr 10/1990.
- Lorens P. (red.), *System zarządzania przestrzenią miasta*, Gdańsk 2002.
- Lowry S. I., Filtering and Housing Standards – a Conceptual Analysis, *Land Economics*, nr 4(36)/1960.
- Löffler E., Governance – die neue Generation von Staats- und Verwaltungsmodernisierung, *Verwaltung und Management*, nr 4/2001.
- Löw M., Steets S., Stoetzer S., *Einführung in die Stadtsoziologie*, Opladen&Farmington Hills 2008.
- Mayntz R., „Governance Theory als fortentwickelte Steuerungstheorie?”, MPIfG Working Paper o4/I, Marzec 2004, w: <http://www.mpifg.de/pu/workpap/wp04-1/wp04-1.html> [5.10.2011].

- Meadows D., Meadows D. L., Randers J., Behrens W. W. III (red.), *The Limits To Growth*, New York 1972.
- „Miejski Program Rewitalizacji Miasta Poznania”, kolejne edycje od 2005, http://bip.um.poznan.pl/bip/public/bip/documents.html?co=print&id=6786&parent=1115&instance=1001&lang=pl&lhs=bip_home&rhs=null – Ostatnia edycja: <http://www.poznan.pl/mim/public/s8a/pages.html?co=list&id=1025&ch=21818&instance=1017&lang=pl&lhs=publications> [14.11.2011].
- Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/Polityka_regionalna/rozwoj_miast/rozwoj_miast_w_Polsce/Strony/rozwoj_miast_w_Polsce.aspx [1.10.2011].
- Mitscherlich A., *Die Unwirtlichkeit unserer Städte. Anstiftung zum Unfrieden*, Frankfurt a.M. 1966.
- Mümken J., *Kapitalismus und Wohnen. Ein Beitrag zur Geschichte der Wohnungspolitik im Spiegel kapitalistischer Entwicklungsdynamik und sozialer Kämpfe*, Lich 2006.
- Offe B., *Der Tunnel am Ende des Lichts. Erkundungen der polnischen Transformation im Neuen Osten*, Frankfurt – New York 1994.
- Pawlak N., Pawlak J., „Zrównoważony rozwój miast”, http://www.agenda21.waw.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=55&Itemid=53&showall=1 [1.10.2011].
- „Polityka państwa wobec miast – wyzwania i postulaty. Stanowisko uczestników konferencji nt. polityki miejskiej w kontekście polityki spójności UE w latach 2007-2013, Katowice, 11-12 stycznia 2007 r.”, http://www.frw.fc.pl/pliki/Pliki/RozwojMiast/KonfPolMiejska/polityka_wobec_miast.pdf [15.10.2011].
- Raport wprowadzający Ministerstwa Rozwoju Regionalnego na potrzeby przygotowania Przeglądu OECD krajowej polityki miejskiej w Polsce*, cz. I: *Diagnoza stanu polskich miast*; cz. II: *Polityka i zarządzanie rozwojem miast w Polsce*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Departament Koordynacji Polityki Strukturalnej, Warszawa 2010.
- Reiter R., The „European City” in the European Union, w: R. Atkinson, Ch. Rossignolo (red.), *The Re-Creation of the European City. Governance, Territory & Polycentricity*, Amsterdam 2008.
- Sassen S., *The global city: New York, London, Tokyo*, Princetown 1991.
- Schulz J., *Eigentum und Geld als Faktoren ökonomischer Entwicklung. Eine eigentumsökonomische Analyse des wirtschaftlichen Wandels in Polen nach 1989*, Marburg 2009.
- Schulz J., Peripherer Kapitalismus. Polens Abhängigkeit von Kapitalimporten, *Osteuropa*, nr 6/2010.
- Sedlmayr H., *Stadt ohne Landschaft. Salzburgs Schicksal morgen?*, Salzburg 1970.
- Siebel W., Wesen und Zukunft der europäischen Stadt, *DISP*, nr 141/2000.
- Siebel W. (red.), *Die europäische Stadt*, Frankfurt a.M. 2004.
- Siedler W. J., Pfefferkorn E., Angress G., *Die gemordete Stadt. Abgesang auf Putte, auf Straße, Platz und Baum*, Berlin 1964.
- Siemiński W., Topczewska T., *Rewitalizacja miast w Polsce przy wsparciu funduszami UE w latach 2004-2008*, Warszawa 2008.
- Stratmann A., *Stadtentwicklung in globalen Zeiten*, Basel – Boston – Berlin 1999.
- Tölle A., Aktuelle Prozesse und Tendenzen in der polnischen Stadterneuerung am Beispiel Polens, *Jahrbuch für Stadterneuerung* 2006/2007, Berlin.
- Tölle A., *Quartiersentwicklung an innerstädtischen Uferzonen: die Beispiele Hamburg HafenCity, Lyon Confluence und Gdansk Młode Miasto*, Berlin 2005.
- UNO, *The Global campaign on urban governance. Concept paper 2nd Edition: March 2002 (United Nations Human Settlement Programme UN-Habitat)*, Nairobi 2002.

- Weber M., *Wirtschaft und Gesellschaft. Die Stadt (Studienausgabe der Max-Weber-Gesamtausgabe)*, t. 1/22-5, Tübingen 2000 (wyd. polskie: M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2002).
- Westphal H., *Wachstum und Verfall der Städte Ansätze einer Theorie der Stadtsanierung*, Frankfurt – New York 1974.
- „W stronę strategii tematycznej dla środowiska miejskiego”, Komunikat Komisji dla Rady Parlamentu Europejskiego, Europejskiego Komitetu Gospodarczo-Społecznego oraz Komitetu do spraw Regionów, Komisja Wspólnot Europejskich, Bruksela 11.02.2004, <http://www.igkm.pl/site/publikacje,1523.html> [2.10.2010].
- „Wyzwania dla polskiej polityki przestrzennej (Konferencja organizowana przez Sejmową Komisję Infrastruktury, Ministerstwo Infrastruktury we współpracy z Biurem Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, Warszawa 24 czerwca 2008, Materiały pokonferencyjne)”, s. 38, [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/35968A2FC048D57BC125746D002BD6CF/\\$file/O%20polityce%20przestrzennej.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/35968A2FC048D57BC125746D002BD6CF/$file/O%20polityce%20przestrzennej.pdf) [15.10.2011].
- Zborowski A. (red.), *Demograficzne i społeczne uwarunkowania rewitalizacji miast w Polsce*, Kraków 2009.
- Żakowski J., Przejazd władza, *Polityka*, nr 46 (2833) z 8-15.11.2011 r.

Summary

Principles, models and planning of the urban development policy. An attempt at confronting two worlds in one European Union

The article presents an analysis of the situation of urban development as well as the system of urban development planning and policy in Poland and confronts them with the areas of urban development policy and planning in Germany. With reference to Poland, the author claims that the state of Polish cities is characterized by an antithesis of principles of balanced development and the European urban development policy. Since the moment of transformation, Polish cities have been subjected to processes of dramatic spatial and socio-economic disintegration, resulting from the absence of any urban policy, absence of “urban subjectivity” within the political and legal space. Local management of urban development in Poland is based on planning instruments used in the past to control the development of an “industrial town”. In the context of the market economy, absence of urban policy and reduced activities of the public sector within the scope of urban policy implementation towards redistribution of EU funds, and facing the absence of cooperation with the market, it results in subjugating urban development to the interests of powerful investors. In view of the diagnosis, the article presents a German discourse of the “European Town” model and principles of the “Urban Governance” as well as a model of “integrated planning of urban development”, which currently determine the way of thinking about the town as well as principles and practice of development policy and urban revitalization in Germany, which have exerted a decisive influence on the shape of EU urban development policy. In contrast to the situation in Poland, German urban development policy is oriented – in compliance with the principles of the EU policy – towards spatial and socio-economic integration of cities, thus building the framework of the “postindustrial town”, a town being the product of restructuring and revitalization of inherited urban areas, based on understanding the town as a “collective social entity”.

Część I

**ODNOWA MIAST.
KIERUNKI I PROGRAMY BADAŃ**



KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Politechnika Krakowska
Instytut Projektowania Urbanistycznego
Pracownia Odnowy i Rozwoju Zespołów Urbanistycznych

W stronę permanentnej rewitalizacji

Z całego spektrum działań określanych terminem rewitalizacja chciałbym skoncentrować się na rewitalizacji zdegradowanych XX-wiecznych zespołów mieszkaniowych, traktując ją jednak jako pole do szerszych rozważań.

Analiza problemów występujących przy realizacji tego typu odnowy może przyczynić się do wypracowania systemowych rozwiązań pozwalających uniknąć podobnych trudności w przyszłości. Wznoszone obecnie zespoły mieszkaniowe w wyniku zmiany potrzeb społecznych mogą stać się kiedyś, podobnie jak osiedla wielkopłytowe dzisiaj, przestrzenią degradacji. Postaram się wykazać, że jednym ze sposobów przeciwdziałania takim zjawiskom jest modyfikacja paradygmatu architektury.

1. Dylematy rewitalizacji zespołów mieszkaniowych. Problem zużycia moralnego architektury

Można wyróżnić dwie podstawowe właściwości wyróżniające działania odnowy substancji zdegradowanych zespołów mieszkaniowych od pozostałych działań rewitalizacyjnych. Pierwszą z nich jest zakres przestrzenny. W przypadku innych typów odnowy, takich jak rewitalizacja przestrzeni śródmiejskich, terenów postindustrialnych, powojkowych, przestrzeń podlegająca tym działaniom ma ograniczony zakres. Skala przestrzeni osiedli mieszkaniowych jest olbrzymia. Jak stwierdza Anna Rębowska: „Wg szacunków ITB z 1999 r. w budynkach wznoszonych metodami uprzemysłowionymi, które stanowią podstawową

tkankę zabudowy osiedlowej, znajduje się blisko 4 mln mieszkań, a więc prawie połowa zasobów miejskich, a ponad 1/3 łącznej liczby mieszkań w Polsce (szacowanych wówczas na ok. 11,3 mln). Liczba ich mieszkańców to – wg ocen PZITB – przeszło 1/3 ludności polskich miast”¹.

Drugim problemem związanym z rewitalizacją zespołów mieszkaniowych jest szerokie spektrum stojących przed nią wyzwań. Ten typ odnowy ma na celu likwidację skutków zużycia fizycznego (technicznego) i moralnego zabudowy. Skutki zużycia technicznego są stosunkowo proste do usunięcia bądź zminimalizowania. Budynki wielkopłytowe okazały się trwalsze, niż uważano. Złącza płyt w dużej mierze zachowały swoje właściwości. Twierdzenie o szkodliwości betonu stanowiącego zasadniczy materiał płyt zostało w znacznej mierze obalone. Chodziło tu zwłaszcza o podejrzenia dotyczące promieniowania jonizującego wywołanego radonem.

O wiele poważniejsze są natomiast następstwa zużycia moralnego zabudowy mieszkaniowej. Obejmująca wielkie fragmenty przestrzeni zabudowa, której parametry się zdezaktualizowały, nie może być ani wymieniona, ani dopasowana do zmieniających się wymagań. Taką sytuację w języku ekonomii określa się jako „zużycie moralne”, co definiuje Władysław Kopaliński w *Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*: „Moralne zużycie – powstałe z powodu zmniejszenia się wartości maszyn, narzędzi, urządzeń itd. w wyniku postępu przemysłowo-technicznego, który sprawia, że niezależnie od stopnia ich zużycia urządzenia stają się przestarzałe, produkują drożej albo gorzej niż inne, doskonalsze, nowocześniejsze”².

Zużyta moralnie zabudowa pozostaje w obrębie miasta, zyskując status przestrzeni zdegradowanej. W przestarzałych i podlegających degradacji osiedlach mieszkaniowych na ogół dochodzi do stopniowej wymiany mieszkańców. Stare osiedla są opuszczane przez ludzi bogatszych i bardziej przedsiębiorczych, a pozostali mieszkańcy, nie przenosząc się w sensie fizycznym, stają się mieszkańcami „gorszej” dzielnicy, która osiąga z czasem poziom bliski slumsom. W efekcie takie osiedla często stają się przestrzeniami ludzi wykluczonych.

Skala przestrzeni osiedli wielkopłytowych sprawia, że efektywne prowadzenie działań rewitalizacyjnych jest utrudnione, a w wypadku krajów uboższych prawie niemożliwe. Rewitalizacja wiąże się zazwyczaj z wymianą części substancji – dokonywaną przez wyburzenia, a nawet wysadzenia. Spektakularnymi przykładami są osiedle Pruitt-Igoe w St. Louis z lat 50., wysadzone w powietrze w 1972 r., całkowita przebudowa osiedla Bijlmermeer w Amsterdamie w latach 90. po nieudanej próbie częściowej rewitalizacji w latach 80. oraz rewitalizacja osiedla w Leinefelde (1993-2007). Wymiana w drodze wyburzeń jest oczywiście bardzo

¹ J. Jeżak, A. Rębowska (red.), W. Rydzik, M. Węglowski, *Strategie rehabilitacji „blokowisk”*, Kraków 2006, s. 6.

² W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 2002, s. 336.

droga, poza tym jest metodą inwazyjną. Imperatywem i wyzwaniem staje się obecnie opracowanie mniej inwazyjnych technik wymiany substancji niż burzenie. Zastosowanie owych technik wiąże się z głębszymi zmianami w metodologii projektowania, realizacji i eksploatacji architektury.

2. Społeczny wymiar rewitalizacji.

Alienacja logiki architektury z logiki społeczeństwa mobilnego

Podstawowym celem działań rewitalizacyjnych jest uzyskanie zgodności (kompatybilności) pomiędzy potrzebami społeczności i przestrzenią lub, inaczej mówiąc, pomiędzy przestrzeniami społeczną i fizyczną.

Współczesną przestrzeń społeczną cechuje mobilność, permanentna zmienność, dążenie jednostek do indywidualizmu (a jednocześnie do dobrowolnego odosobnienia), rosnący pluralizm stylów i scenariuszy życiowych, przewaga więzi słabych (Marc Granovetter) nad mocnymi, przewaga wspólnot typu *Gesellschaft* nad wspólnotami typu *Gemeinschaft*, otwartość, sieciowość. Anthony Giddens definiuje dynamiczną odmianę tożsamości indywidualnej jako trajektorię tożsamości. Otwartość społeczeństw i ich sieciowość jest konsekwencją procesów globalizacji. Sieciowy aspekt funkcjonowania społeczeństwa kompleksowo opisuje Manuel Castells. Podstawę sformułowanej przez niego teorii przepływów stanowi założenie, że społeczeństwo jest skupione wokół przepływów: kapitału, informacji, technologii, przepływów organizujących interakcje, obrazów, dźwięków i symboli. Przestrzeń przepływów częściowo zastępuje lub wchłania dotychczasową, tradycyjną przestrzeń miejsc. Richard Florida wymienia kreatywność jako główną cechę współczesnego społeczeństwa.

W przeciwieństwie do społeczeństwa definiowanego poprzez mobilność i narastający indywidualizm rozwiązania architektoniczne i urbanistyczne pozostają tradycyjnie statyczne, zamknięte. Nie wykorzystuje się możliwości technicznych do tworzenia elastycznych przestrzeni o zmiennych parametrach bądź ulegających ciągłej wymianie.

Ujmując rzecz metaforycznie: architektura i urbanistyka, ramy życia społecznego, nie nadążają za jego metamorfozami, stając się zbyt sztywnym, uwierającym „gorsetem”. Dotyczy to nie tylko kształtowania przestrzeni publicznych, ale również, a może przede wszystkim kształtowania środowiska mieszkaniowego. Teoria architektury i urbanistyki w przeciwieństwie do współczesnych nauk społecznych w zasadzie nie podejmuje wyzwań wynikających z rosnącej mobilności społecznej.

Metaforyczną antycypacją nowych typów mobilności w obrębie przestrzeni miejskich są zjawiska społeczne, które można określić mianem „miejskich gier”. Stanowią one swoiste laboratoria miejskiej przestrzeni publicznej. „Miejskie

gry” prowadzą do czasowego „zawładnięcia” przestrzenią miejską przez grupy młodzieży zawiązujące się dla wykonania określonej akcji. Uczestnicy tych wydarzeń na określony czas zmieniają charakter przestrzeni, poddając ją wyraźnej redefinicji. Nadają przestrzeni nową tożsamość – statyczność zmieniają na mobilność, a monotematyzm na przemieszanie funkcji. Najbardziej znanymi przykładami tego typu działań są: *flash mob*, *smart mob* i *parkour*.

3. Innowacyjny wymiar rewitalizacji. Alienacja współczesnej architektury z logiki innowacyjności

Architektura poprzez swoją statyczność alienowała się dotąd z logiki innowacyjności panującej w innych dziedzinach działalności ludzkiej. Współczesne samochody, telefony komórkowe, komputery i inne przedmioty wysoko zaawansowane technicznie w przeciwieństwie do dzieł architektury wciąż podlegają rozwojowi i w większym stopniu umożliwiają ekspresję indywidualizmu jednostek.

Natomiast architektura ze względu na swoją relatywną „bezwładność” jest wręcz atakowana poprzez nazywanie osiedli „blokowiskami”, graffiti, wandalizm, liczne akcje protestacyjne (np. ruchy NIMBY i LULU).

Można wysunąć hipotezę, że przestrzenią kształtowania się tożsamości współczesnych ludzi i społeczeństw staje się przestrzeń przedmiotów i sieci wirtualnych, wypierając przestrzeń architektury.

Współczesne przedmioty przestały być traktowane zgodnie z metaforą patyny (określenie Granta McCrackena). Koncepcja ta opisuje znaczenie rzeczy – przedmiotów w tworzeniu transpokoleniowej tradycji rodowej w stosunku do istniejącej niegdyś struktury klasowej. Patyna, znak zużycia, długowieczności, trwałości przedmiotów świadczyła o ich szlachetności, a jednocześnie potwierdzała wysoką pozycję społeczną właściciela. Współczesne przedmioty są „pozbawione patyny”. Wyjątek stanowią np. antyki gromadzone i skupowane w celu wykazania swojej prawdziwej bądź „dorabianej” genealogii.

Społeczna mobilność w dużym stopniu jest związana z posługiwaniem się przedmiotami. Arjun Appadurai pisze: „właśnie rzeczy-w-ruchu oświetlają ludzki i społeczny kontekst, w którym są osadzone”³.

Wątek mobilności przedmiotów rozwija John Urry w *Socjologii mobilności*:

Na rosnące w niekontrolowany sposób mobilności składają się liczne krzyżujące się procesy. Przed wszystkim i w sposób oczywisty przedmioty podróżują często razem z poruszającymi się ludźmi. Oznacza to, że w pewnym sensie kultury podróżują i nie są po prostu nieruchomymi zbiorami przedmiotów, zakorzenionymi w pewnym miejscu. W rzeczywistości przedmioty poruszają się po zróżnicowanych i złożonych marszrutach. Osiadanie przedmiotów nie jest trwałe czy dane – wydają się one tylko podróżować, co zadamawiać⁴.

³ Cyt. za: J. Urry, *Socjologia mobilności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 2009, s. 95.

⁴ Ibidem, ss. 95-96.

Koncepcję rzeczy jako ekstensji jednostek zaproponował Russel Belk. Tak o tym pisze Janusz Barański w książce *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*: „Russel Belk mówi w tym przypadku o rzeczach jako ekstensjach jednostek, rzeczach, które wykraczają poza możliwości naszego fizycznego oddziaływania i wpływu, a jednak za ich pośrednictwem możemy mieć rzeczywistą władzę nad otoczeniem czy innymi ludźmi. Może to być samochód, dzięki któremu mamy władzę nad przestrzenią, lub broń, która pozwala podporządkować sobie innego człowieka, lub relikwia religijna, która będzie oznaczać dla wiernego życie wieczne”⁵.

Interakcje systemowe pomiędzy rzeczami – przedmiotami i ludźmi opisuje Bruno Latour w teorii ANT Actor – Network Theory (teoria aktora – sieci)⁶. Francuski antropolog wykreował pojęcie „zbiorowość” (*collective*), które w opozycji do pojęcia „społeczeństwo” oznacza zbiór czynników ludzkich (*humans*) i pozaludzkich (*nonhumans*), wzajemnie na siebie oddziałujących i tworzących sieci. Owymi czynnikami pozaludzkimi są właśnie przedmioty.

Nieobecność dzieł architektury w powyższych wypowiedziach nie jest zaskakująca. Współczesna architektura i urbanistyka nie spełniają roli wehikułu innowacyjności.

4. Ekologiczny wymiar rewitalizacji. Alienacja architektury współczesnej z logiki paradygmatu zrównoważonego rozwoju

Współczesna architektura wyobcowuje się również z logiki paradygmatu zrównoważonego rozwoju. Jedną z jego głównych zasad jest poszanowanie zasobów i ich odnawialności. Tak opisuje ją Andrzej Baranowski:

Podstawową zasadą paradygmatu zrównoważonego rozwoju jest poszanowanie zasobów z uwagi na ich ograniczoność; chodzi zarówno o energię, jak i o zasoby materiałowe oraz [...] o przestrzeń. Konsekwencją tej zasady jest dążenie do ograniczania zużycia zasobów, a środkiem osiągnięcia tego celu jest ich recykliczacja. W odniesieniu do rozwoju struktur osadniczych, tj. miast i osiedli, oznacza to pierwszeństwo dla odtwarzania i przekształcania przestrzeni już użytkowanych, nie zaś dla zajmowania terenów nowych; odtwarzaniu i przekształcaniu przestrzeni powinno zaś towarzyszyć zmniejszanie oddziaływania na środowisko przyrodnicze⁷.

Współczesna architektura, wbrew deklaracjom, w niewielkim stopniu jest związana z logiką zrównoważonego rozwoju. Nurt architektury organicznej

⁵ J. Barański, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007, s. 135.

⁶ B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora – sieci*, tłum. A. Derra, K. Abriszewski, Kraków 2010.

⁷ A. Baranowski, *Projektowanie zrównoważone w architekturze*, Gdańsk 1998, s. 45.

w zasadzie poprzestaje na kompozycyjnym imitowaniu form przyrodniczych, nie wnikając w istotę rozgrywających się w naturze procesów. Nurt architektury ekologicznej lub „zielonej” ogranicza się do instalowania różnego typu urządzeń stanowiących odnawialne źródła energii, choć są one na razie niezbyt efektywne. Idea tzw. miejskich farm jest w stanie początkowym. Wyzwanie stanowi stworzenie autentycznej architektury biomorficznej.

5. Retrospektywny wymiar rewitalizacji. Architektura pamięci czy „zapominania”?

Dla współczesnej epoki charakterystyczne są procesy deterytorializacji i de-tradycjonalizacji. Procesy te, związane z fenomenem pamięci społecznej, zostają skonfrontowane z procesami powrotu do pamięci, jej „konstruowania” i „wynajdywania”.

Rosnąca rola pamięci społecznej i jej nośników jest tematem prac Maurice’a Halbwachsa i Pierre’a Nory. Uznany autorytetem jest Paul Ricoeur – autor dzieła *Pamięć, historia, zapomnienie*. Architektura jest jednym z nośników pamięci społecznej. W nauce polskiej problemem nośników pamięci, a w szczególności architekturą w tej roli, zajmują się Marian Golka i Andrzej Szpociński.

Marian Golka w książce *Pamięć społeczna i jej implanty* wyróżnia dwa rodzaje mechanizmów podtrzymywania pamięci społecznej:

Można oddzielić dwa mechanizmy podtrzymywania związków społeczeństwa z przeszłością: jeden ma charakter materialny, fizyczny i dotyczy po prostu trwania przedmiotów, drugi ma charakter psychiczny i wiąże się z ludzką zdolnością do pamiętania i przeżywania treści pamięci oraz jej bezpośredniego, osobistego przekazywania⁸.

Należałoby wyróżnić kilka typów pamięci związanych z funkcjonowaniem architektury jako jej nośnika. Pierwszym typem jest pamięć autoteliczna związana bezpośrednio z architektonicznym dziełem sztuki. Architekt, kreując utwór architektoniczny, tworzył jednocześnie nośnik intencjonalnej/potencjalnej pamięci o tymże utworze. Obiekty architektoniczne były swego rodzaju projekcją pamięci w przyszłość. Jako nośnik pamięci obiekty architektury w założeniu miały być wieczne, trwałe. Ta pamięć jest odzwierciedleniem Witruwiuszowskiej *firmitas*.

Drugi typ pamięci można zdefiniować ogólnie jako pamięć instrumentalną. Architektura jest tu nośnikiem określonych treści ideologicznych, politycznych bądź społecznych. Można wyróżnić wiele stopni instrumentalizacji owej pamięci, m.in. budowle-ikony, próby tworzenia stylów narodowych bądź swojskich.

⁸ M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009, s. 119.

Skrajnym przykładem działań przestrzennych związanych z kultywowaniem pamięci społecznej są zabiegi nazwane przez Andrzeja Szpocińskiego „uhistorycznieniem przestrzeni”. Píše on: „[...] sens owej praktyki polega na ujawnianiu (i komunikowaniu) czasowego wymiaru rzeczywistości poprzez odpowiednie zagospodarowanie przestrzeni”⁹. Ten typ pamięci odwołuje się nieco emocjonalnie do nieokreślonego, „rozmytego” obrazu przeszłości jako „utraconej Arkadii”. Nawiązują do niego m.in.: prąd architektoniczny New Urbanism, fenomen małomiejskości opisany przez Sławomira Gzella, fenomen „miejsc trzech” lub „starych, dobrych miejsc” Raya Oldenburga, zasada re-trowersji w procesach rewitalizacji zniszczonych miast.

6. W stronę nowego paradygmatu. Architektura uwalniająca się od trwałości

Klasyczna teoria architektury i jej reguły jako szczególnej dziedziny sztuki nie przewidywały możliwości zakończenia trwania dzieła architektury lub jego wymiany. Witruwiusz w dziele *O architekturze ksiąg dziesięć* pisał: „Przy budowie należy uwzględniać: trwałość, celowość i piękno”¹⁰. Trwałość, czyli *firmitas* – odpowiednik wspomnianej patyny, której przedmioty pozbyły się już dawno, zawsze była podstawową właściwością dzieł architektury. Wiązała się z nią intencjonalna „wieczność” trwania budowli. Współczesna logika zarówno mobilnego społeczeństwa, jak i ciągłych zmian wynikających z postępu technicznego, będzie wymagać coraz częściej eliminacji „zużytych” technicznie lub moralnie zespołów architektonicznych.

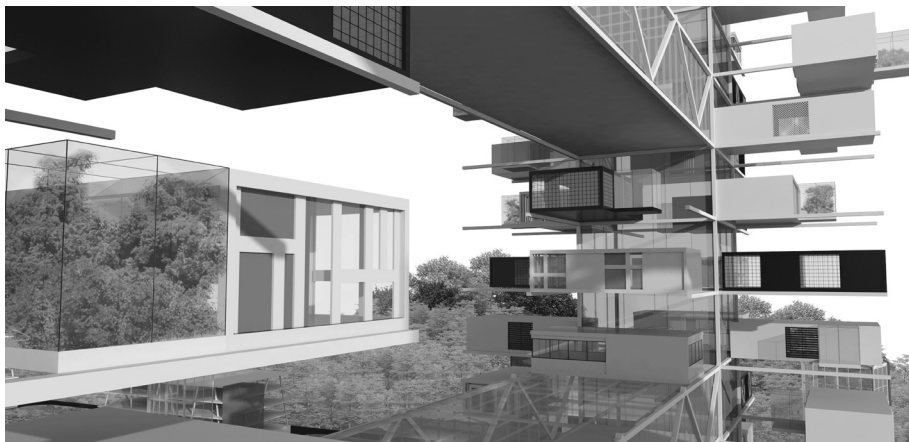
Być może dzisiejsi twórcy architektury powinni pozbyć się ambicji nadawania swoim dziełom cech ponadczasowości czy wieczności i poddać się logice ciągłych zmian i wymian, która dominuje w innych dziedzinach twórczości ludzkiej. W nowym ujęciu architektura (lub jej elementy) powinna stać się raczej przedmiotem i tak jak inne przedmioty podlegać permanentnej wymianie.

Hipotetyczna tkanka miast mogłaby się składać z trzech rodzajów elementów: stałych (ostoje kulturowe lub nośniki pamięci), elastycznych, wymiennych, umiejscawianych w stałym „szkielecie”, oraz w całości wymiennych – podlegających recyklingowi.

Elementy architektury „elastycznej” – być może w jakimś zakresie także „mobilnej” (kinetycznej) – mogłyby być w pełni zindywidualizowane i stanowić ramy przestrzenne właściwe dla współczesnego społeczeństwa permanentnej zmiany. Taka architektura umożliwiałaby kształtowanie tożsamości

⁹ A. Szpociński, Miejsca pamięci (lieux de memoire), *Teksty Drugie, dwumiesięcznik Instytutu Badań Literackich PAN*, nr 4/2008, s. 17.

¹⁰ Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, tłum. K. Kumaniecki, Warszawa 1956, s. 159.



Fot. 1. Struktura urbanistyczna z wymiennymi modułami przestrzennymi – widok z tarasu
Wizualizacje 1-3 (fot. 1-3) koncepcji struktury urbanistycznej z wymiennymi modułami przestrzennymi, opracowane przez studenta Marcina Kuźniara pod kierunkiem dr. inż. arch. Krzysztofa Kwiatkowskiego na Politechnice Rzeszowskiej.



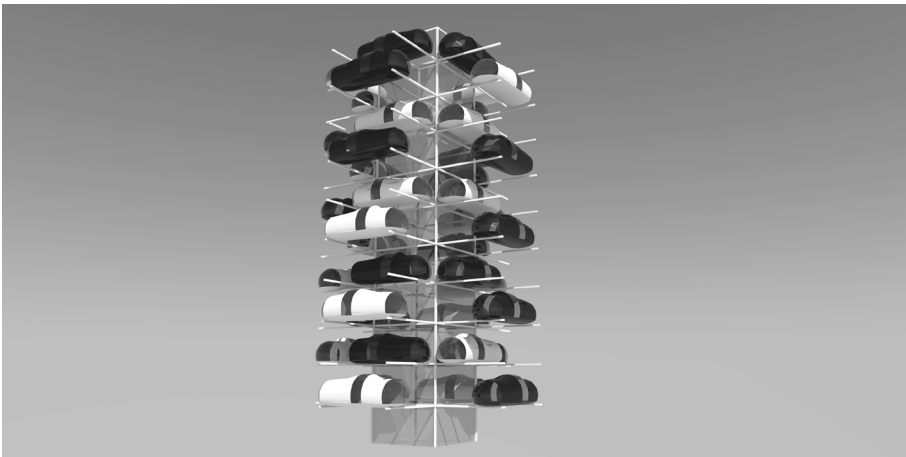
Fot. 2. Struktura urbanistyczna z wymiennymi modułami przestrzennymi
– widok z poziomego terenu

dynamicznej. Obecnie elementy techniczne są często używane jako substytut nowoczesnego „ornamentu”.

Alternatywą i uzupełnieniem dla nich powinien być recykling architektoniczny, polegający na wypracowaniu technik umożliwiających permanentną wymianę „zużytych” elementów (jednak nie na zasadzie wyburzania czy wysadzania ich w powietrze) na nowe, wytworzone przy częściowym wykorzystaniu materiałów odzyskanych podczas tego procesu. W taki sposób

zredefiniowana architektura oznaczałaby zastąpienie negatywnych procesów żywiołowej wymiany mieszkańców planową, wpisaną w sam proces kreacji wymianą substancji lub jej części.

Koncepcja ta nawiązuje do niektórych elementów zaniechanych utopii, np. metabolistów japońskich, Linearnego Systemu Ciągłego (LSC) Oskara Hansena, koncepcji Yony Friedmana. Warto zwłaszcza zainspirować się projektami Kyonori Kikutake, czołowego metabolisty japońskiego. Zaproponował on struktury nawiązujące swoją budową do organizmu, którego formą regeneracji jest wymiana komórek.



Fot. 3. Wieża z wymiennymi kapsułami

Kreację projektów na ogół utopijnych, związanych z próbami wykorzystania potencjału mobilności, przerwała krótkotrwała epoka postmodernizmu w architekturze. Obecnie są podejmowane próby wznowienia takich koncepcji.

7. Rewitalizacja permanentna czy „rewitalizacja rewitalizacji”?

Opisana propozycja zmiany paradygmatu architektury mogłaby stać się, parafrazując klasyczny termin Maxa Webera, „drugim odczarowaniem” architektury. Pierwszym było oczywiście uwolnienie się od ornamentu i klasycznych, sformalizowanych reguł architektury, opisanych m.in. przez Adolfa Loosa.

Tkanka o opisanej uprzednio strukturze eliminowałaby omówione sprzeczności, zwłaszcza wyobcowanie architektury z logiki innowacji oraz logiki narastającej mobilności społecznej, zachowując jednocześnie dla architektury rolę ostoju kulturowej lub, używając określenia M. Golki, „nośnika pamięci

społecznej”. Z drugiej strony paradoksalnie, pomimo swej „sztuczności”, struktura ta dzięki zdolności do nieustannej wymiany modułów przestrzennych nawiązywałaby do logiki reprodukcji i – w bardzo odległym i raczej metaforycznym sensie – logiki ewolucji w przyrodzie. Chyba dopiero o tak skonstruowanej, autentycznie „żywej” tkance urbanistycznej można by powiedzieć za Zbigniewem Zuziakiem, że jest ona „[...] swoistą hybrydą żywego organizmu i struktury inżynierskiej projektowanej i budowanej w myśl reguł społeczno-ekonomicznych, kulturowych, technologicznych, przyrodniczych, politycznych, prawnych i menedżerskich”¹¹.

Mechanizm rewitalizacji byłby integralnie włączony w funkcjonowanie tkanki architektonicznej. Zbędne byłyby zabiegi rewitalizacyjne wykonywane obecnie doraźnie i jak gdyby „z zewnątrz struktury”, na ogół mające inwazyjny charakter. Taki rodzaj rewitalizacji można by nazwać permanentną rewitalizacją lub rewitalizacją rewitalizacji.

Literatura

- Baranowski A., *Projektowanie zrównoważone w architekturze*, Gdańsk 1998.
 Barański J., *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007.
 Golka M., *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009.
 Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 2002.
 Jeżak J., Rębowska A. (red.), W. Rydzik, M. Węglowski, *Strategie rehabilitacji „blokowisk”*, Kraków 2006.
 Latour B., *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora – sieci*, tłum. A. Derra, K. Abriszewski, Kraków 2010.
 Szpociński A., Miejsca pamięci (lieux de memoire), *Teksty Drugie, dwumiesięcznik Instytutu Badań Literackich PAN*, nr 4/2008.
 Urry J., *Socjologia mobilności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 2009.
 Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, tłum. K. Kumaniecki, Warszawa 1956.
 Zuziak Z. K., *O tożsamości urbanistyki*, Kraków 2008.

Summary

Towards permanent revitalization

A revitalization of cities is a process which functions in many forms and shapes. One of them is “reviving” the urban tissue which has been degraded by moral use – the loss of values in the effect of the emergence of new, better solutions. Due to the emergence of more perfect solutions, the existing architectural tissue acquires the status of degraded space, quite regardless of the degree of its wear and tear. In the majority of cases, on the “obsolete” and degraded housing estates, one deals with a gradual exchange of inhabitants. The wealthier and more enterprising individuals

¹¹ Z. K. Zuziak, *O tożsamości urbanistyki*, Kraków 2008, s. 51.

leave the estates, while the remaining residents become the inhabitants of “worse” neighborhoods, without actually moving in the physical sense. The spontaneous processes of resident exchange should be substituted by planned operations aimed at the exchange of the housing tissue or else its profound modification. However, the static character of contemporary architecture limits the possibilities of implementing such operations. The existing situation could be remedied by transforming the existing paradigm of architecture so as to free it from *firmitas* – the Vitruvian permanence. The hypothetical city tissue would then consist of three types of elements: permanent ones – the specific “cultural mainstays”; exchangeable elements subject to recycling, placed within a permanent framework and elements which are subject to recycling in their entirety. The thus defined architecture would supplant the processes of spontaneous exchange of inhabitants with a planned exchange of architectural tissue or its part; this exchange would be inscribed in the very process of creation. The architectural space would thus become a renewable resource.

ELŻBIETA SMOLARKIEWICZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii
Zakład Socjologii Narodu i Stosunków Etnicznych

Rewitalizacja jako forma przywoływania przeszłości

Działania rewitalizacyjne pojawiają się obecnie w strategii rozwoju niemal każdego większego miasta w Polsce. Sprzyja temu m.in. możliwość pozyskania środków finansowych ze źródeł unijnych, pokrywających choćby działania na rzecz odnowy, odbudowy i zachowania dziedzictwa kulturowego danego obszaru. Finansowane tą drogą prace konserwatorskie, remontowe czy rewaloryzacyjne sprawiają, że pojęcie rewitalizacji jest mylnie utożsamiane z działaniami mającymi na celu szeroko rozumianą poprawę sfery urbanistyczno-architektonicznej miast. Zasadniczy błąd takiego myślenia polega na niedostrzeganiu faktu, że rewitalizacja jest procesem dotyczącym różnych sfer życia toczącego się na tzw. obszarach kryzysowych: sfery społeczno-kulturowej, ekonomicznej, politycznej, prawnej, ekologicznej i planistyczno-urbanistycznej. Przy takim sposobie rozumienia rewitalizacji podstawowymi problemami wymagającymi rozwiązania stają się: pozyskanie środków finansowych na kosztowne prace remontowo-konserwatorskie, prawne uregulowanie kwestii własności gruntów i nieruchomości, uzyskanie zgody właściciela na określone działanie.

W rzeczywistości rewitalizacja obejmuje wiele wzajemnie powiązanych i warunkujących się działań, których nadrzędnym celem jest nie tyle odbudowa czy zmiana, ile odnowa, ożywienie tkanki miejskiej, które mają prowadzić do rozwoju miasta. Zazwyczaj jest ona rozumiana jako zespół wieloletnich procesów i przemian dotyczących określonych przestrzeni miejskich o różnym poziomie degradacji. W ramach rewitalizacji realizowane są różne funkcje istotne dla zaangażowanych w nią podmiotów i środowisk: władz lokalnych, inwestorów i wykonawców inwestycji oraz różnych społeczności, zbiorowości

lokalnych – tych, których ona bezpośrednio dotyczy, bo zamieszkują obszar takim działaniem objęty, jak i tych, którzy nie są jego mieszkańcami, ale go w jakiś sposób użytkują. Do takich funkcji można zaliczyć:

- usuwanie, połączone z zapobieganiem degradacji określonych przestrzeni miejskich, zależne od specyfiki systemu urbanistycznego, choć w warunkach polskich zwykle odnoszące się do nieremontowanych przez wiele lat (czasem od okresu międzywojennego lub nawet momentu ich wybudowania) śródmieść i zabudowy przedwojennej, obiektów przemysłowych, powojkowych i kolejowych czy wreszcie osiedli zbudowanych w technologii wielkopłytywowej, tzw. blokowisk;

- rozwój miasta w formie zmian jakościowych, które poza odnową architektoniczną zakładają także aktywność społeczno-gospodarczą mieszkańców, prowadzącą do poprawy jakości życia;

- ochronę dziedzictwa kulturowego, co najczęściej wiąże się z działaniami renowacyjnymi i rekonstrukcyjnymi, obejmującymi obiekty o charakterze historycznym;

- ograniczenie niekontrolowanego rozrostu miast¹.

Ten ostatni aspekt wyraźnie wskazuje na związek i w pewnym stopniu warunkowanie procesu rewitalizacji polityką rozwojową miast i jej zmianami, stanowiącymi odgórny czynnik zmian.

Skumulowanie działań rewitalizacyjnych na określonym obszarze, stanowiące istotę rewitalizacji, wpisuje się w ideę zrównoważonego rozwoju, w założeniach zapewniającego bezpieczeństwo, stabilność i dobrobyt zarówno obecnym, jak i przyszłym mieszkańcom miasta, użytkownikom przestrzeni miejskiej. Realizacja powyższych założeń ma więc przynieść poprawę warunków i jakości życia mieszkańców, odbudować bądź zbudować relacje, więzi społeczne czy wreszcie przywrócić ład społeczny w systemie miejskim. Można to traktować jako bezpośrednie odwołanie do koncepcji miasta jako systemu społecznego Aleksandra Wallisa, w której na zasadzie sprzężenia zwrotnego współdziałają dwa powiązane ze sobą podsystemy: urbanistyczny (określany jako „miasto” i stanowiący strukturę przestrzenną) i społeczny (na który składają się mieszkańcy miasta, dlatego określany mianem społeczeństwa), zachowujące przy tym swą autonomiczność. Choć struktura miasta określa przestrzenne rozmieszczenie funkcji, z których korzystają jego mieszkańcy, a przy tym ich sposób i styl życia, to jednocześnie miasto i poszczególne jego elementy powołuje do życia człowiek. Zatem specyfika społeczności tworzącej miasto naturalnie wyznacza charakter przestrzeni miejskiej i jej symbolikę².

¹ K. Janas, W. Jaraczewski, W. Wańkowicz, *Rewitalizacja miast polskich*, t. 10: *Model rewitalizacji miast*, Kraków 2010.

² A. Wallis, *Miasto i przestrzeń*, Warszawa 1977, s. 79 nn.

Ponadto każdy z tych złożonych podsystemów (używając terminologii Wallisa) jest warunkowany historycznie, co sprawia, że miasto jako całość jest miejscem, gdzie pamięć jest podtrzymywana, kształtowana, ale także jej treść i forma tworzy charakter, określa funkcje i wyznacza kierunki rozwoju miasta. Można zatem przyjąć, że relacje, w jakich historycznie pozostawały miasto i społeczeństwo, określają przebieg, postać i w dużej mierze efekt procesu rewitalizacji. Oznacza to, że sama rewitalizacja jest zjawiskiem temporalnym: choć ukierunkowana na przyszłość, a realizowana w teraźniejszości, to wymaga odwołania do przeszłości. Przywrócenie ładu społecznego jako element procesu rewitalizacji w tak rozumianej przestrzeni miejskiej wymaga uwzględnienia i osiągnięcia kompromisu między zróżnicowanymi potrzebami aktualnymi i przyszłymi.

Nowoczesność i rozwój, które mają być rezultatem działań rewitalizacyjnych, wymagają różnych odwołań do przeszłości i pamięci społecznej, takich jak: zachowanie i odnowa zasobów pamięci i przeszłości, ich odbudowa, zmiany funkcji w kreowaniu przeszłości, a tym samym pamięci społecznej czy wreszcie integracja form przeszłości i teraźniejszości.

Tego typu działania powinny wyrażać potrzeby, interesy i dążenia wielu użytkowników przestrzeni miejskiej, co wymaga wypracowania porozumienia różnych stanowisk w kwestii rewitalizacji.

Przyjmując, że zasadniczą rolę w procesie odnowy miasta odgrywają dwa podmioty: władze miasta (strona instytucjonalna) i jego mieszkańcy (strona obywatelska), to potencjalna rozbieżność dotycząca stosunku do przeszłości i jej roli w tworzeniu przestrzeni współczesnego miasta tkwi nie tyle w braku potrzeby nawiązywania do niej, ile raczej w akcentowaniu odmiennych funkcji pamięci i odmiennym sposobie ich odczytywania.

Potrzeba odwołania do przeszłości bez wątplenia istnieje po obu stronach. Z perspektywy mieszkańców miasta, użytkowników, przestrzeń zamieszkiwana jest przestrzenią kulturową nieograniczającą się jedynie do materialnych wytworów kultury, ale zawierającą cały system znaczeń i posiadającą określoną wartość i symbolikę. Jest ona zatem nie tylko przestrzenią użytkową, ale także – poprzez wartościowanie – przestrzenią symboliczną. Ten ostatni wymiar daje prawo władania daną przestrzenią, rodzi zjawisko zawłaszczania przestrzeni. Przywoływanie przez mieszkańców treści pamięci dotyczących określonych obszarów jest zatem swoistym wyrazem i potwierdzeniem praw własności, jakie nabyli w trakcie ich użytkowania, niezależnie od formalnego, prawnego statusu właściciela³.

Przywoływanie przeszłości w kontekście doświadczania, wartościowania i kształtowania przestrzeni, dokonywane zarówno przez jednostki, jak i grupy, pozwala na wyznaczenie granic odrębności oraz identyfikację, a tym samym jest budulcem tożsamości mieszkańców miasta. Ale także kształtowanie tożsa-

³ B. Jałowiecki, M. S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002.

mości mieszkańców danej przestrzeni określa proces kształtowania tożsamości miejsc zawartych w tych przestrzeniach i samej przestrzeni jako takiej. „Pamięć wchodzi zatem w sojusz tak z teraźniejszością jak i przestrzenią, by razem stawić czoło nieodwołalnemu upływowi czasu”⁴. Zwykle związek przeszłości z tożsamością ma społeczny czy indywidualny wymiar. Pamięć jednak wyznacza także tożsamość miejsca. Przestrzeń miejska kształtowana przez zróżnicowane kulturowo i historycznie procesy oraz zjawiska posiada, trochę na zasadzie skamielin prehistorycznych, „odciski”, ślady przeszłości zawarte w zachowanych materialnie, obiektywnie lub ideacyjnie wytworach kulturowo-społecznych.

Tożsamość jest kształtowana przez przeszłość. Warto się jednak zastanowić, ile i jakich treści z przeszłości oraz w jakiej formie przeszłość ma być przywoływana i utrwalana, by ludzie chcieli czuć się mieszkańcami/właścicielami danej przestrzeni.

Sfera pamięci i kultury, do jakiej można się odwołać w procesie identyfikacji z przestrzenią miejską, rzadko ma charakter uniwersalny, czyli wspólny wszystkim. Z perspektywy mieszkańców identyfikacja z miastem i jego przeszłością wiąże się z prywatyzacją przestrzeni miejskiej. Strukturę tej przestrzeni wyznaczają istniejące w świadomości mapy (mapy mentalne), będące subiektywnymi wyobrażeniami o przestrzeni, odwołującymi się do różnych zasobów pamięci – tak indywidualnych, jak i zbiorowych. W tej różnorodności paradoksalnie tkwi siła rozwojowa miast, pozwala ona bowiem na znalezienie punktów odniesienia i utożsamienia dla zróżnicowanej nie tylko kulturowo, ale także pokoleniowo zbiorowości miejskiej (różnice pokoleniowe widoczne w sporach toczonych wokół potrzeby zachowania czy przywrócenia dawnych znaczeń wyraźnie pokazują różne natężenie samej potrzeby i treści tego, co ma być zachowane w pamięci). Takimi punktami mogą stać się elementy architektury, które pełnią rolę nie tylko – zgodnie z koncepcją Kevina Lyncha⁵ – punktów węzłowych z racji swej specyfiki, ale i wyznaczników tożsamości z racji funkcji i znaczenia, jakie są im nadawane. W globalnym świecie, w którym procesom różnicowania towarzyszy upodabnianie, także przestrzeni miejskiej, pojedyncze budowle architektoniczne, odbiegające stylem i rozwiązaniami technicznymi wraz z elementami przeszłości, wyznaczają odrębność kulturową, na której zasadza się tożsamość. Odrębność ta wywołuje przy tym znacznie mniej kontrowersji i nie są sztuczną ingerencją w przestrzeń, jak ma to miejsce w przypadku części współczesnych elementów architektury miejskiej⁶.

⁴ S. Kaprański, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*, w: S. Kaprański (red.), *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, Warszawa 2010, s. 10.

⁵ P. Winskowski, *Architektura wobec kręgów tożsamości*, w: T. Kostyrko, T. Zgółka (red.), *Kultura wobec kręgów tożsamości*, Poznań – Wrocław 2000, ss. 121-122.

⁶ Por. K. Krzysztofek, *Tendencje zmian w przestrzeni późnonowoczesnego miasta*, w: B. Jąłowicki, A. Majer, M. S. Szczepański (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Warszawa 2005, ss. 37-52.

Treść pamięci, na jaką powołują się mieszkańcy miasta, nie musi jednak pokrywać się z treściami, do jakich odwołują się władze miasta. Owa rozbieżność tkwi w różnych wymiarach tożsamości, której ciągłość ma obu stronom (mieszkańcom i władzom) zagwarantować odwołanie się do przeszłości.

Z perspektywy władz miasta proces rewitalizacji jest działaniem ukierunkowanym na podtrzymanie, wzmocnienie, rekonstrukcję czy budowę tożsamości miasta, którą określają najbardziej istotne cechy, takie jak określone materialne obiekty i tereny najczęściej nawiązujące do historii miasta, pozwalające się wyodrębnić bądź wyraźnie widoczne, wraz ze znaczeniami i funkcjami, jakie przypisują im współcześni ludzie.

W miastach, choć o częściowo zachowanej zabytkowej strukturze, odwołanie do przeszłości w budowaniu tożsamości jest naturalne. Jednak czy takie działanie będzie prowadzić do ożywienia czy raczej świadczy o konserwatyzmie? Jest to uzależnione, z jednej strony, od uwarunkowań społeczno-kulturowych, z drugiej – od formy, jaką przyjmie to odwołanie do przeszłości. Trudno nie zgodzić się z opinią Ewy Rewers na temat relacji pomiędzy tożsamością przestrzeni a pamięcią, która generuje dwa przeciwstawne działania: po pierwsze, chęć rekonstrukcji przeszłości, by utrzymać ciągłość tożsamości w niezmienionej postaci (co jest często postrzegane przez podmioty w nie zaangażowane jako „bezpieczne”, to znaczy zyskujące aprobatę społeczną i podnoszące walory zabytkowe miasta); po drugie, twórcze wykorzystanie przeszłości, która jest jedynie kanwą działań mających na celu unowocześnienie, a więc jakąś postać modyfikacji tożsamości nienaruszającej spójności i ciągłości tego konstruktu⁷. Wybór między tymi dwoma typami działań można określić, posługując się typologią Józefa Tarnowskiego, jako wybór między tożsamością monistyczną a pluralistyczną. W pierwszej mamy do czynienia z zachowaniem dawnej stylistyki i charakteru miejsca, nawet gdy ulega ono rozbudowie, w drugiej zaś – z odejściem od dawnego stylu i wprowadzeniem do przestrzeni nowości i różnicy⁸.

Miejscami szczególnej kumulacji pamięci o długotrwałym charakterze są w strukturze miejskiej centra miast, zawierające elementy ogólnonarodowego dziedzictwa kulturowego, tradycji lokalnej, pozostałości świadczące o wielokulturowości czy wreszcie elementy, które kulturowymi symbolami przeszłości stały się z przypadku, w sposób niezamierzony. W większości polskich miast w okresie powojennym obszary te zostały zdegradowane i w różnym stopniu utraciły swe pierwotne funkcje na rzecz terenów niejednokrotnie peryferyjnych względem nich.

⁷ E. Rewers, Niepewny urok tożsamości, w: T. Kostyrko, T. Zgółka (red.), *Kultura wobec kręgow...*, s. 113.

⁸ J. Tarnowski, Architektura w poszukiwaniu tożsamości lokalnej, w: T. Kostyrko, T. Zgółka (red.), *Kultura wobec kręgow...*, s. 148.

Najprostszymi i najpopularniejszymi formami działań rewitalizacyjnych prowadzonych na tych terenach są: odbudowa (często mająca postać wiernego kopiowania), konserwacja, odnowa oraz rewaloryzacja wytworów kultury materialnej (kamienic, ratuszy, pomników, kościołów, pałaców itd.). Są one często przedsięwzięciami korzystnymi w wymiarze estetycznym i ekonomicznym (zakładając, że taka przestrzeń ma pełnić rolę atrakcji turystycznej), ale przywracanie dawnej świetności w wymiarze architektonicznym nie musi prowadzić bezpośrednio do zakładanego ożywienia w wymiarze społecznym. Przywracane treści pamięci odwołują się do pokoleń zwykle już nieobecnych w pamięci i świadomości współczesnych mieszkańców – właścicieli. Nowa jakościowo przestrzeń jest w gruncie rzeczy przestrzenią kulturowo obcą, bo w pamięci pozostaje określony stan degradacji, w którym te same obiekty miały inne znaczenie bądź pełniły inne funkcje. Problemem staje się zatem adaptacja i akceptacja zmienionej przestrzeni. Wiedza o nieobecnych bywa zazwyczaj znikoma, a nieobecny-nieznany ma raczej małe szanse na uzyskanie aprobaty, zwłaszcza gdy występuje w roli prawowitego właściciela przestrzeni albo rości sobie takie prawa. Poczucie własności, jakie zdążyli sobie wytworzyć obecni mieszkańcy, rodzi bowiem naturalny sprzeciw wobec jakichkolwiek nowych form, także wobec zmiany niosącej ze sobą pojawianie się nowych obiektów, elementów w przestrzeni.

Rekonstrukcja pamięci może zatem prowadzić do zachwiania, a nawet utraty poczucia identyfikacji z daną przestrzenią, wywołaną wprowadzeniem do niej nieznanymi zasobów pamięci. W takich warunkach możliwość ożywienia przestrzeni ogranicza nie tyle brak chęci, ile zdolności do jej użytkowania. W przeszłości te przestrzenie żyły, bo były zamieszkiwane, obecnie przywracanie ich dawnego charakteru i świetności polega na nakładaniu się dwóch wykluczających się procesów: gentryfikacji i mobilności selektywnej. Ten pierwszy, mający na celu podniesienie prestiżu rewitalizowanych obszarów i uczynienie z nich terenów o wysokiej atrakcyjności, przeznaczonych dla zamożnej części mieszkańców, prowadzi do odpływu (stopniowego) uboższej ludności nie tyle z powodu odczuwanego dystansu kulturowego, ile ze względów ekonomicznych, związanych z rosnącą wartością gruntów i nieruchomości, a tym samym z wysokością kosztów utrzymania mieszkania. Skutki drugiego procesu – mobilności selektywnej – opóźniają zasiedlanie obszarów zrewitalizowanych, bo wiążą się z przenoszeniem się tej części mieszkańców, dla której ów obszar jest przeznaczony, do atrakcyjniejszych, nowych i uważanych za prestiżowe osiedli budownictwa jednorodzinnego. W następstwie tych procesów rewitalizacja prowadzi do ekonomizacji i komercjalizacji przestrzeni. Zajmują ją wówczas głównie banki, zarządy firm, kancelarie prawnicze i inne instytucje. Poza wszelkimi zaletami takich rozwiązań pojawia się problem, że miejsca, które „żyją”, to miejsca, które ludzie chcą nie tylko zwiedzać, ale

także odwiedzać, nie chcą w nich tylko czasowo przebywać, ale także trwale być. Niebezpieczeństwo pojawia się wówczas, gdy zrewitalizowane centra stają się wyłącznie atrakcją turystyczną i centrum biznesowo-finansowym, ich ożywienie jest bowiem tylko czasowe, kończy się wraz z zamknięciem instytucji i sezonu turystycznego. W takich przestrzeniach „mieszka” przeszłość w gruncie rzeczy nieożywiona, która sprawia, że obszary te mogą nie być identyfikowane jako centrum przez mieszkańców miasta. W takich miejscach wspomnienia nie są skutkiem naturalnych procesów, będących realizacją ludzkich potrzeb, ale elementem planu biznesowego władz miasta, dobrą inwestycją, której efektywność wyznacza zwrot nakładów, rokrocznie określany przychodami z turystyki⁹. Ponadto przeniesienie – jak się często określa – problematycznych i niewygodnych mieszkańców rewitalizowanych obszarów nie rozwiązuje w prosty sposób problemów społecznych, a jedynie przenosi je w inne miejsce i to nie zawsze w całości.

Proces rewitalizacji niesie ze sobą także inne formy stosunku do przeszłości; poza jej odtwarzaniem pojawia się także skłonność do jej tworzenia. Analogicznie do tradycji wynalezionej Erica Hobsbawma¹⁰, jeśli nie istnieje pamięć, do której można się odwołać, to należy ją stworzyć. W roli takich twórców najczęściej występują instytucje, w tym władze miasta, rzadziej sami mieszkańcy. Takie działania podyktowane jest, z jednej strony, chęcią zwiększenia atrakcyjności turystycznej miasta. W ten sposób, odwołując się do dziejów miasta, historii miejsc, stwarza się miejsca, historie, które choć nigdy nie istniały, mogą świadczyć o odrębności i być magnesem przyciągającym turystów, np. Trakt Królewsko-Cesarski w Poznaniu. Z drugiej strony tworzenie pamięci może być sposobem na pozyskanie środków finansowych wpierających działania rewitalizacyjne. Tak wykorzystuje się obecność odmiennych etnicznie mieszkańców, których znikoma liczba, a tym samym skala oddziaływania na przestrzeń miejską, nie pozwoliła na utrwalenie wyraźnych śladów pamięci. Tym niemniej sama ich obecność wystarcza, by mówić o wielokulturowości i tworzeniu związanych z nią miejsc pamięci. Nie należy też zapominać, że takie formy korzystania z przeszłości z punktu widzenia władz mogą uzasadniać partykularne interesy czy zawyżone koszty inwestycji. Lokowanie pamięci według odgórnych, autorytarnych interpretacji, w modelowym sposobie jej widzenia, jako element obowiązującej wykładni historycznej, jest – zdaniem Sławomira Kaprałskiego – działaniem przeciwnym późnej nowoczesności, która cechuje się „z jednej strony zanikiem potrzeby ciągłej i autorytatywnej narracji historycznej, z drugiej zaś zmniejszaniem znaczenia instytucji, które do tej pory używały takich narracji w celach legitymizacyjnych lub kontrolnych”¹¹.

⁹ S. Kaprałski, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość...*, s. 20.

¹⁰ E. Hobsbawm, T. Ranger, *Tradycja wynaleziona*, tłum. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.

¹¹ S. Kaprałski, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość...*, s. 26.

Proces rewitalizacji niesie ze sobą nie tylko konieczność rewizji pamięci jako takiej, ale także rewizji stosunku do niej. Istotne z tej perspektywy wydają się dwie kwestie. Po pierwsze, zasoby i treści pamięci, zwłaszcza gdy uzyskują rangę zabytków, ulegają swoistej sakralizacji, ograniczającej ich funkcjonalność. Zarzut młodzieży, że pamięć zawarta w muzeach jest nudna, nieatrakcyjna, to w gruncie rzeczy zarzut, że przekształcono je w świątynie, których nie można naruszać, a przebywanie w nich podlega ściśle określonym zasadom reglamentacji, ograniczającym i tworzącym dystans. Takiej sakralizacji podlegają także miejsca o charakterze zabytkowym, co ogranicza do nich dostęp. Przykładem jest spór wokół placu zabaw w parku Wilsona w Poznaniu – jego powstanie, zdaniem konserwatorów, naruszałoby zabytkowy charakter miejsca. Dla mieszkańców istotniejsza była nie tyle pamięć miejsca, ile pamięć charakteru miejsca – jako terenu wypoczynku, zabaw i rekreacji, w które ów plac się wpisuje. Można odnieść wrażenie, że rewitalizacja szczególnie zabytkowych przestrzeni miast w polskich warunkach w dużej mierze ma zaspokajać potrzeby władz miasta, konserwatorów zabytków, historyków czy inwestorów niż samych mieszkańców. Prowadzi to często do ich muzealizacji, skansenalizacji, korzystnej jedynie w wymiarze turystycznym, ale oznaczającej spadek dynamiki rozwojowej. Miejsca zabytkowe, zazwyczaj centra miast, w zachowanej szacie historycznej rzadko są dziełem jednego pokolenia. Chęć dokonania w nich zmiany, odcisnięcia śladów niewątpliwie towarzyszy także współczesnym mieszkańcom. Pozbawienie ich tej możliwości narusza ich prawo do symbolicznego władania miejscem i przestrzenią, ogranicza budowanie poczucia swojskości miejsca czy identyfikowanie się z danym miejscem, szczególnie ludzi młodych. Zjawiskiem niekorzystnym pojawiającym się na skutek tego typu działań jest „postępująca fragmentaryzacja przestrzeni miejskiej i degradacja jego przestrzeni publicznych”¹².

Druga kwestia wiąże się z przeszłością, która jest upamiętniana. Każda zbiorowość ma swój kalendarz dat, zestaw wydarzeń, bohaterów, których warto trwale zapisać w przestrzeni miejskiej i tym samym ocalić od zapomnienia. Efektem są pomniki, tablice, krzyże, obeliski, istnieje jednak ryzyko przesytu, będącego wynikiem nadmiaru pamięci. Nieustanne potykanie się o przeszłość bywa męczące i pozbawia jej nośniki – a więc i ją samą – znaczenia.

Związek rewitalizacji z pamięcią ma jeszcze jeden wymiar – polityczny. Rewitalizacja zależy bowiem od kierunków prowadzonej polityki, tak na szczeblu lokalnym, krajowym, jak i międzynarodowym. Pamięć uwikłana w proces rewitalizacyjny często jest upolityczniona – wystarczy prześledzić zmienność nazw ulic, losy pomników czy tablic pamiątkowych. Niebezpieczeństwo tego zjawiska polega na jednoczesnym ujednolicaniu i wybiórczości, prowadzących do tworzenia wizji historii i interpretacji wydarzeń w sposób jednostronny,

¹² E. Rewers, *Miasto jako przestrzeń kulturowa*, w: B. Jałowiecki, A. Majer, M. S. Szczepański (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Warszawa 2005, s. 89.

a przy tym jedyny, konieczny, obowiązujący¹³. Dlatego wydaje się, że bliższa projektom rewitalizacyjnym z racji swej względnej neutralności jest przeszłość odległa i pamięć o niej niż przeszłość niedawno miniona.

Wprowadzenie współczesności w przestrzenie przeszłości rodzi wiele kontrowersji i sporów, z których twórcze są te odnoszące się do formy jej obecności, ewentualnie lokalizacji wytworów współczesności, a destrukcyjne – dotyczące zasadności takiego działania w ogóle. W wymiarze społecznym taki rodzaj postępowania może być wyrazem buntu, ale także strategią radzenia sobie z obawą przed zmianą, w której przeszłość, do której się odwołujemy, pełni rolę najwyższej instancji, chroniącej przed nieznanym.

Literatura

- Hobsbawm E., T. Ranger, *Tradycja wynaleziona*, tłum. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.
- Jałowicki B., M. S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002.
- Janas K., W. Jaraczewski, W. Wańkowicz, *Rewitalizacja miast polskich*, t. 10: *Model rewitalizacji miast*, Kraków 2010.
- Kapralski S., Pamięć, przestrzeń, tożsamość: Próba refleksji teoretycznej, w: S. Kapralski (red.), *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, Warszawa 2010.
- Krzysztofek K., Tendencje zmian w przestrzeni późnonowoczesnego miasta, w: B. Jałowicki, A. Majer, M. S. Szczepański (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Warszawa 2005.
- Nijakowski L. M., *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.
- Rewers E., Miasto jako przestrzeń kulturowa, w: B. Jałowicki, A. Majer, M. S. Szczepański (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Warszawa 2005.
- Rewers E., Niepewny urok tożsamości, w: T. Kostyrko, T. Zgółka (red.), *Kultura wobec kręgów tożsamości*, Poznań – Wrocław 2000.
- Tarnowski J., Architektura w poszukiwaniu tożsamości lokalnej, w: T. Kostyrko, T. Zgółka (red.), *Kultura wobec kręgów tożsamości*, Poznań – Wrocław 2000.
- Wallis A., *Miasto i przestrzeń*, Warszawa 1977.
- Winskowski P., Architektura wobec kręgów tożsamości, w: T. Kostyrko, T. Zgółka (red.), *Kultura wobec kręgów tożsamości*, Poznań – Wrocław 2000.

Summary

Revitalisation as a form of evoking the past

Revitalization, past and identity – these are phenomena that are inseparably connected with each other. In the contemporary cities rushing towards modernization, there still remain places, in which the past is one of the factors that determines their

¹³ L. M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 37.

functions and development directions. The revitalization projects of urban space take into account consequently not that much the fact of existence of the past, but are concentrated on behavior, revival, restoration, function change, creation or finally integration of memory resources with the present. Social memory is the identifiable base with place, determines and defines character not only of the identity of the place itself, but also its inhabitants, it is also a certain development potential of the city as such. The difficulty in its utilization lies, among others, in differentiated social memory contents to which refer two sides that are involved in the revitalization process: authorities along with investors and cities' inhabitants, the way of their interpretation, granting of the meaning and function that they are to fulfill.

ŁUKASZ SKOCZYLAS

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii
Zakład Socjologii Kultury i Cywilizacji Współczesnej

Poznań – architektoniczne implanty pamięci społecznej w procesie rewitalizacji przestrzeni miejskiej

W ostatnich latach w centrum Poznania nastąpiły istotne zmiany. Do najważniejszych należy wykształcenie się nowego podziału strefowego z dwiema częściami. Pierwsza z nich znajduje się na osi północ-południe i łączy ze sobą obszar Starego Rynku i jego okolic z ul. Półwiejską. Można przyjąć, że czynnikiem decydującym o jej wyodrębnieniu z dotychczasowego układu tkanki miejskiej było wybudowanie dwóch centrów handlowych u wylotów ul. Półwiejskiej: Kupca Poznańskiego przy placu Wiosny Ludów oraz Starego Browaru. Budynek Kupca Poznańskiego został ukończony w 2001 r., skrzydło Starego Browaru przylegające do ul. Półwiejskiej – w 2003 (cztery lata później otwarto kolejną jego część). Wpływ na odrodzenie tej części miasta miała z pewnością również budowa dwóch wysokościowców na placu Andersa, w bezpośrednim sąsiedztwie Starego Browaru, budowa w okolicy pierwszego w mieście multiplexu kinowego oraz remont ul. Półwiejskiej. Ta strefa centrum miasta charakteryzuje się wcześniejszą (w stosunku do strefy drugiej) rewaloryzacją obiektów historycznych oraz tworzeniem architektonicznych implantów pamięci społecznej, związanych przede wszystkim z okresem przed zaborami. Warto zauważyć, że usytuowanie omawianej strefy na osi północ-południe stanowi istotną zmianę w środowisku miejskim. Począwszy od roku 1793¹, miasto planowo rozbudowywało się w kierunku zachodnim – ku Berlinowi, a także zgodnie

¹ A. Wędzki, *Rozwój przestrzenny miasta w latach 1793-1815*, w: J. Topolski, L. Trzeciakowski (red.), *Dzieje Poznania. Tom 2: 1793-1918*, Warszawa – Poznań 1994, s. 90.

z zachodnioeuropejskim wzorem budowy bogatych przedmieść – właśnie na zachodzie². Choć trend ten uległ wygaszeniu wraz z rozwojem urbanistycznym Poznania na początku XX wieku, to centrum pozostawało zorganizowane na osi wschód-zachód, nie zaś północ-południe. Sama nazwa ul. Półwiejskiej sugeruje, iż w przeszłości prowadziła ona na tereny podmiejskie i niereprezentacyjne.

Drugą strefę tworzy Dzielnica Cesarska, w większości ze zrewaloryzowaną zabudową pochodzącą głównie z początku XX wieku, oraz przestrzeń między nią a Starym Rynkiem i jego okolicami, zabudowywana głównie w wieku XIX i będąca areną architektoniczno-urbanistycznej rywalizacji pomiędzy poznańskimi społecznościami Niemców i Polaków. Obszar ten cechowało w ostatnich latach długotrwałe wyłączenie pewnych miejsc z przestrzeni ogólnodostępnej, np. placu Wolności (pod którym budowano podziemny parking), a obecnie jego części (na której budowana jest fontanna); budynku dawnego centrum handlowego Okrągłak; terenu galerii handlowej MM. Możemy tu spotkać także niezabudowane i tylko tymczasowo zagospodarowane przestrzenie, jak choćby obszar przy ul. Piekary obok kościoła pw. św. Marcina czy tereny obok Teatru Polskiego. Jednocześnie znajduje się na nim wiele budynków zaniedbanych, wymagających gruntownego remontu lub całkowitej rewaloryzacji. Stosunkowo liczne są tu obiekty powstałe po drugiej wojnie światowej, często charakteryzujące się ciekawą formą architektoniczną, jednak niepodlegające ochronie konserwatorskiej (wyjątkiem jest Okrągłak, wpisany do rejestru zabytków w grudniu 2007 r.). Opisując drugą strefę poznańskiego centrum, warto również wspomnieć, że znajdujące się w niej nośniki pamięci społecznej bardzo często odwołują się do czasów zaborów i późniejszych, przywołują więc uczucia ambiwalentne i wiążą się z symboliką władzy oraz pamięcią walki.

Podział centrum Poznania na dwie wyżej przedstawione strefy ma oczywiście charakter opisowy i powstał na potrzeby niniejszych rozważań. Tym niemniej odmienność tych dwóch stref jest wyraźnie widoczna dla mieszkańców miasta, co potwierdzają liczne publikacje w lokalnych mediach. Dość powszechnie mówi się o pustoszeniu ul. Święty Marcin, o zmianie jej charakteru z usługowo-handlowej na „bankową”, a więc o coraz większej liczbie powstających przy niej i w jej okolicach agencji bankowych oraz o zmniejszającej się liczbie sklepów i punktów usługowych. Refleksje dotyczące zmian w centrum Poznania łączą się często z krytyką budowy centrów handlowych, które w opinii wielu powodują odpływ klientów z głównych ulic miasta. Krytyka ta nie jest zresztą specyfiką poznańską czy polską. Andreas Billert wskazuje, że problem ten dotyczy również miast wschodnioniemieckich³. Warto jednak zauważyć, że

² Por. Z. Ostrowska-Kęłbowska, *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1780-1880*, Poznań 2009, s. 120.

³ A. Billert, *Wybrane zagadnienia ochrony i renowacji miast w Niemczech*, w: idem (red.), *Nowoczesne zarządzanie rozwojem miast*, Słubice 2001, s. 138.

budowa Kupca Poznańskiego i Starego Browaru wpłynęła na okolicę w sposób raczej pozytywny (choć oczywiście za głównych winowajców odpływu klientów uważa się centra handlowe budowane poza miastem). W najbliższym czasie przy ul. Święty Marcin zostanie otwarty nowy budynek Galerii MM – centrum handlowo-biurowe⁴. Być może wtedy tezy o negatywnym wpływie nowych budynków na stare punkty handlowe znajdą swoje potwierdzenie lub też okażą się nieadekwatne wobec sytuacji, w jakiej znajduje się centrum Poznania. W kontekście upadku ul. Święty Marcin wspomina się również o spadającej liczbie mieszkańców centrum oraz o kwestiach związanych z natężonym ruchem samochodowym. Grupa poznańskich architektów zaproponowała w związku z tym, aby fragment tejże ulicy przekształcić w plac z podziemnym parkingiem⁵.

Natomiast w przypadku ul. Półwiejskiej, która jest deptakiem, planuje się rozszerzyć strefę dostępną wyłącznie dla pieszych o ul. Wrocławską, dzięki czemu powstanie długi ciąg pieszej komunikacji łączący niemal bez przeszkód Stary Rynek z wylotem ul. Półwiejskiej przy Starym Browarze i wieżowcach na placu Andersa. Pojawił się pomysł, aby ciąg ten przedłużyć jeszcze bardziej na północ, poprzez Stary Rynek (już wolny od ruchu samochodowego), na ul. Żydowską⁶. Podział na strefy jest więc w centrum Poznania zauważalny, choć uwaga opinii publicznej koncentruje się raczej na wybranych ulicach i ich problemach, nie zaś na całościowym oglądzie sytuacji.

Na szczególną uwagę w kontekście wykształcenia się obecnego podziału centrum miasta zasługuje kwestia obiektów zabytkowych. Oczywiście nie można w przypadku Poznania mówić o pełnej rewitalizacji zabytkowych części centrum miasta, ale o rewaloryzacji określonych obiektów, a więc o takim ich remoncie, który pozwala obserwatorowi dostrzec ich wartość historyczną⁷. Ponadto istotna jest kwestia odtwarzania określonych obiektów, a więc stawiania

⁴ Otwarcie Galerii jest planowane na jesień 2012 r. <http://www.ataner.pl/wynajem,390,galeria-mm-lokale-usugowe-i-biura.html> [15.03.2012].

⁵ P. Kobryński, W. Krawczuk, M. Sakson, *Auta pojedą tunelem, a Św. Marcin będzie placem?*, *Gazeta Wyborcza Poznań* z 11.06.2010 r. Autorzy tego tekstu są również autorami koncepcji, wedle której plac miałyby przecinać tylko jednokierunkowe tory tramwajowe, a stworzenie tego typu przestrzeni pozwoliłoby na harmonijne współistnienie przy jednej ulicy budynków z różnych okresów historycznych.

⁶ M. Wybieralski, „Ul. Żydowska deptakiem? Nowy pomysł radnych PO”, http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36001,10197640,Ul_Zydowska_deptakiem_Nowy_pomysl_radnych_PO.html [30.08.2011].

⁷ W drugiej edycji *Miejskiego Programu Rewitalizacji dla miasta Poznania* rewaloryzację zdefiniowano następująco: „Rewaloryzacja – przywrócenie wartości, czyli remont lub modernizacja obiektów o szczególnej wartości zabytkowej. Wymaga to dodatkowych prac badawczych i realizacyjnych, mających na celu wyeksponowanie tych wartości zabytkowych”. *Miejski Program Rewitalizacja dla miasta Poznania*, druga edycja, <http://www.poznan.pl/mim/public/s8a/pages.html?id=1025&ch=1034&p=5992&instance=1017&lang=pl&lhs=publications&rhs=publications>, s. 14 [2.09.2011].

budynków nowych, mających w założeniu i formie odnosić się do nieistniejących obiektów historycznych. W pewnym sensie te dwa procesy można uznać za przejaw nowego podejścia do pamięci społecznej.

Pamięć społeczna jest w różny sposób definiowana; najbardziej ogólna definicja (według Jamesa Wertscha i Henry'ego Roedingera) stanowi, iż jest to ten rodzaj pamięci, który „wykracza poza indywidualne osoby i jest współdzielony przez grupy”⁸. Aby pamięć społeczna istniała, konieczna jest dobrze zorganizowana struktura społeczna. Pamięć o wydarzeniach niezbyt odległych w czasie może być przekazywana bezpośrednio z jednego pokolenia na drugie, pamięć o tym, co wydarzyło się wcześniej, wymaga specjalnych zabiegów, najczęściej zinstytucjonalizowanych⁹. Pamięć społeczna jest przekazywana np. poprzez system edukacji czy kalendarz świąt. Jej przetrwanie oraz ewentualne zmiany są możliwe dzięki nośnikom pamięci. Nośniki te wpływają na człowieka poprzez skojarzenia z wiedzą zawartą w wewnętrznych magazynach pamięci psychicznej jednostki, która powstała na podstawie własnych doświadczeń, ale – w interesującym nas przypadku – przede wszystkim podczas interakcji z innymi jednostkami, a także procesów socjalizacyjnych, edukacyjnych. Nośniki odwołują się nie tylko do wiedzy, ale również do emocji i poglądów, co wzmacnia ich znaczenie dla społeczności. Bez nośników trudno byłoby o pamięć społeczną. Chociaż jak zauważył Marcin Kula, „nośnikiem pamięci o przeszłości, przynajmniej potencjalnej, jest dosłownie wszystko”¹⁰. Nas interesować będą tylko te nośniki, które znajdują się w przestrzeni miejskiej, a więc przede wszystkim budynki i inne obiekty architektoniczne, pomniki, tablice pamiątkowe.

Nośnikami pamięci, choć nietypowymi, są również implanty pamięci. Według M. Golki, implanty to „wtórnie i *post factum* wykreowane: budowle, zapisy, obrazy czy filmy, a także treści wiedzy, które mają uzupełnić braki pamięci, odtworzyć jej domniemaną treść albo wręcz stworzyć w nowej postaci, która zgodna byłaby z aktualną polityką zbiorowości czy aktualnym układem interesów, wartości i celów”¹¹. Funkcją implantu pamięci jest konstruowanie określonej wiedzy o przeszłości poprzez bycie lub możliwość bycia nośnikiem tej wiedzy. Jedną z form, jakie przyjąć może implant, jest forma budynku. Budynek może pełnić różnorodne funkcje praktyczne, ale także funkcję symboliczną, która dla osób wtajemniczonych (zdających sobie sprawę z tego, że jest to implant, a nie „zwyczajny” nośnik pamięci) jest w nim wyraźnie widoczna i często dominująca. Implant istotnie różni się od „zwyczajnego” nośnika pamięci społecznej, ponie-

⁸ J. V. Wertsch, H. L. Roedinger, *Collective memory: Conceptual foundations and theoretical approaches*, *Memory*, nr 3/2008, s. 318.

⁹ Temat ten jest dość często przedmiotem refleksji socjologicznej, por. choćby teorie dwóch rodzajów pamięci Jana Assmanna. Zob. J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. R. Traba, Warszawa 2008.

¹⁰ Za: M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009, s. 68.

¹¹ *Ibidem*, s. 161.

waż już w chwili swojej konstrukcji odnosi się do przeszłości i ma być nośnikiem określonej wiedzy o tym, co działo się kiedyś, na długo przed teraźniejszością. Naturalnie konstrukcja implantu pamięci społecznej może być efektem świadomej polityki historycznej, mającej na celu wsparcie wybranej interpretacji przeszłych wydarzeń. Możliwe są jednak przypadki, w których implant tworzy się po to, by nie zakłócać percepcji estetycznej danej części miasta, by wypełnić luki w tkance miejskiej w sposób, który pozwoliłby zachować wrażenie historycznej i urbanistycznej ciągłości. Implant pamięci będzie więc w sensie stylu architektonicznego przynależał do okresu wcześniejszego niż ten, w którym został zbudowany. Stanowić go będzie także obiekt odtworzony w miejscu, gdzie podobny (lub nawet identyczny) budynek istniał w odległej przeszłości. Często nie sposób odmówić implantom miana architektury miastotwórczej, gdyż w sposób bardzo wyraźny, najczęściej wręcz oczywisty, odnoszą się do wspólnoty, która zamieszkuje dane miasto lub obszar¹².

Rewaloryzacja obiektów historycznych stanowi oczywiście witalny element procesów rewitalizacyjnych. Zbigniew K. Zuziak wyróżnia nawet odmianę strategii działań rewitalizacyjnych, która „jest ukierunkowana na wzmocnienie i wyeksponowanie wartości dziedzictwa kulturowego i zakłada celowość ich użytkowania w celu rozwoju gospodarczego miasta/śródmieścia pod warunkiem przestrzegania zasad ochrony dziedzictwa nakreślonych współczesną doktryną konserwatorską”¹³. Rewaloryzacja nośników pamięci może stać się impulsem do rozwoju rewitalizowanej części miasta. Mniej jednoznaczna jest kwestia, na ile tworzenie implantów pamięci może być częścią procesu rewitalizacji i na ile proces ten wspiera. Z jednej strony budowa implantów może wpłynąć w sposób podobny do tego, jaki w założeniach ma wywoływać rewaloryzacja istniejących obiektów historycznych, zwłaszcza gdy również funkcja nowo utworzonego obiektu jest dostosowana do potrzeb lokalnej społeczności. Z drugiej strony może wówczas zostać zaburzona równowaga między teraźniejszymi praktycznymi potrzebami lokalnej wspólnoty a ideą, jaka kryje się za budową implantu, nawet jeśli idea ta w pewien sposób odzwierciedla potrzebę tożsamościową części tej wspólnoty. Za bardzo wyraźny i skrajny jednocześnie przykład zachwiania tej równowagi może służyć historia wyburzenia Pałacu Republiki w Berlinie – wielofunkcyjnego budynku powstałego w latach 70. XX wieku, będącego m.in. siedzibą parlamentu NRD. Celem wyburzenia było zwolnienie miejsca pod planowaną budowę Zamku Królewskiego, implantu pamięci, którego stojący w tym miejscu pierwowzór uległ poważnemu

¹² Nawiązuję tu do rozważań Ewy Kuryłowicz, która twierdzi: „Architektura miastotwórcza współcześnie to przede wszystkim taka, która za pomocą stałego arsenału środków, jakimi dyscyplina ta dysponuje, buduje wspólnotowość, wzmacnia integrację mieszkających w mieście ludzi [...]. Jest to architektura, która umiejętnie wykorzystuje odczucia oraz emocje i potrafi je uruchomić”. E. Kuryłowicz, *Miasto jako przedmiot badań architektury*, w: B. Jałowiecki (red.), *Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*, Warszawa 2008, s. 40.

¹³ Z. K. Zuziak, *Strategie rewitalizacji przestrzeni śródmiejskiej*, Kraków 1998, s. 15.

uszkodzeniu w czasie drugiej wojny światowej i został całkowicie wyburzony krótko po niej. Jest to o tyle ciekawe, że – jak twierdzi Adalbert Behr – niemieckie koncepcje rewitalizacji zakładają co prawda ochronę zabytków urbanistyki, jednak nie chodzi w nich o „rygorystyczne lub bezkrytyczne postulowanie zachowania wszystkiego w niezmiennym stanie czy przywracanie nieistniejącego już stanu, względnie rekonstrukcję historycznych »obrazów miasta«”¹⁴. Wydaje się więc, że tworzenie implantów nie jest zgodne z przyjętymi strategiami rewitalizacyjnymi. Budowa implantów pamięci może mieć pozytywny wpływ na rewitalizację jako bodziec do rozwoju turystyki, a co za tym idzie – do zrównoważonego rozwoju turystycznego. Implanty pamięci często imitują bowiem zabytki. Jak twierdzi Marc Augé: „Datowany zabytek jest poszukiwany jako świadectwo autentyczności, które samo przez się powinno wzbudzać zainteresowanie – powstaje rozdźwięk pomiędzy teraźniejszością krajobrazu a przeszłością, do której czyni on aluzję. Aluzja do przeszłości czyni teraźniejszość wielowymiarową”¹⁵. Wielowymiarową – dodajmy – czyli bardziej interesującą. Jednym z argumentów na rzecz budowy Zamku Królewskiego w Poznaniu, wysuwanych przez jego zwolenników, jest właśnie poprawa walorów turystycznych miasta¹⁶.

Opisując związki rewaloryzacji obiektów historycznych i implantów pamięci z rewitalizacją, powróciliśmy do kwestii poruszonej na początku. Odrodzona strefa centrum Poznania, lokująca się na osi północ-południe, charakteryzuje się wieloma nowymi obiektami, przede wszystkim o przeznaczeniu niemieszkalnym. Część z nich, jak choćby wysokościorowce na placu Andersa czy Kupiec Poznański, zostały wybudowane w nowoczesnym stylu. Część jednak to typowe implanty pamięci. Za implant pamięci należy uznać budynek Starego Browaru, powstały w miejscu m.in. dawnego browaru rodziny Huggerów (fot. 1). Budynek Starego Browaru do niego nawiązuje, a jednocześnie wykorzystuje część jego dawnych założeń. Implantami pamięci są trzy fontanny ustawione w narożnikach Starego Rynku: fontanna Apolla z 2002 r., Neptuna z 2004 r.

¹⁴ A. Behr, *Ochrona zabytków urbanistyki – strategiczna koncepcja rewitalizacji historycznych śródmieść w Niemczech*, w: A. Billert (red.), *Nowoczesne zarządzanie rozwojem miast*, Słubice 2001, s. 143.

¹⁵ M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, Warszawa 2010, s. 46.

¹⁶ Pozostałe argumenty koncentrują się wokół jego walorów estetycznych oraz ideologicznych – zamek ma więc być m.in. symbolem polskiej świetności za czasów średniowiecznych (innymi słowy – nośnikiem pamięci o polskiej potęgę) oraz powodem do dumy dla wspólnoty, czyli dla mieszkańców miasta. Por. Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Poznaniu, „Dlaczego warto odbudować Zamek Królewski?”, <http://www.zamek-krolewski.poznan.pl/> [31.08.2011]. Co ciekawe, nie pojawia się tutaj – obecny w mediach – argument o konieczności pozyskania nowej przestrzeni wystawienniczej dla Muzeum Sztuk Użytkowych lub stworzenia dogodnej platformy do podziwiania panoramy Starego Miasta. Argumenty natury ideologicznej wyraźnie przeważają nad tymi natury praktycznej, być może dlatego, że traktują one o formie kontrowersyjnego obiektu, a nie tylko o samym fakcie jego budowy.



Fot. 1. Zabudowa browaru Huggerów w trakcie prac związanych z budową Starego Browaru
Fot. Łukasz Skoczyła.



Fot. 2. Baszta Katarzynek i Baszta Strażacka w Poznaniu wraz z fragmentem murów
Fot. Łukasz Skoczyła.

i Marsa z 2005 r., wszystkie inspirowane dawnymi fontannami, które zaopartywały w wodę mieszkańców miasta i znajdowały się na Rynku. Implantem pamięci jest Baszta Strażacka, rozebrana w czasie drugiej wojny światowej, której konstrukcję ukończono w 2008 r., i którą połączono fragmentem muru ze zrewaloryzowaną Basztą Katarzynek (fot. 2).

Implantem pamięci jest w końcu najbardziej kontrowersyjny w ostatnich latach budynek Poznania – Zamek Królewski, którego budowa rozpoczęła się pod koniec 2010 r. Do tego czasu na wzgórzu zamkowym znajdował się tylko XVIII-wieczny budynek, odbudowany po zniszczeniach drugiej wojny światowej. Biurowego budynku pruskiego, stojącego na miejscu zabudowań Zamku zniszczonych jeszcze przed zaborami, po wojnie nie odbudowano. Wystąpiono natomiast z pomysłem budowy innego gmachu w formie średniowiecznej. Ze względu na brak dokładnych źródeł oraz średniowiecznych materiałów budowlanych wykorzystanych do budowy pierwotnej wersji obiektu zdecydowano się pozostawić sporą część wzgórza niezabudowaną. Ponowne zainteresowanie kwestią odbudowy Zamku Królewskiego pojawiło się w latach 90. XX wieku¹⁷. W 2002 r. powstał natomiast działający obecnie Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Poznaniu. W 2003 r. konkurs na projekt Zamku wygrał Witold Milewski (fot. 3). Od tego czasu Komitetowi udało się uzyskać konieczne wsparcie i budowa w chwili obecnej już trwa. Jest to niezwykle ciekawy przykład tworzenia implantu pamięci, gdyż można obserwować reakcje społeczności miasta na ten proces. Inwestorem przedsięwzięcia jest Muzeum Narodowe, budowę współfinansują zaś lokalne władze regionalne i władze miasta. Cały projekt wspiera firma energetyczna z siedzibą w Poznaniu i stowarzyszenie kibiców drużyny piłkarskiej. Swoje poparcie, poprzez zakup cegiełek, wyraziły tysiące osób prywatnych (przewodniczący Komitetu twierdzi, że ok. 20 tys. osób¹⁸). Zaniepokojenie przedłużającymi się przygotowaniem do budowy wyrażało wiele znanych w mieście osób, przywoływano w tym kontekście procesy tworzenia implantów pamięci w Niemczech¹⁹.

Z drugiej strony plany budowy obiektu, który stanowi współczesną wizję lub wariację na temat architektury dawnej, budzą ogromne opory. Rada Naukowa Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza przyjęła uchwałę, w której krytykuje odbudowę Zamku w obecnej formie jako fałszującą historię²⁰. Pojawił się nawet konkurencyjny projekt autorstwa Jarosława Kozakiewicza, zakładający wybudowanie na wzgórzu zamkowym budynku

¹⁷ Z. Rola, *Tajemnice wielkopolskich fortyfikacji*, Poznań 2007, ss. 63-67; E. Linette, *Zamek w Poznaniu. 700 lat dziejów*, Warszawa – Poznań 1981.

¹⁸ P. Bojarski, „Zamek w Poznaniu. Pierwsza uroczystość”, http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36001,9533047,Zamek_w_Poznaniu_Pierwsza_uroczystosc.html [31.08.2011].

¹⁹ P. Czartoryski-Sziler, W. Rekść, Jaki zamek odbudują?, *Nasz Dziennik* z 30.06-1.07.2007 r.

²⁰ T. Cylka, Budowa Zamku Królewskiego rozpocznie się w 2009 roku, *Głos Wielkopolski* z 18.07.2008 r.

spełniającego te same funkcje użytkowe, ale posiadającego współczesną formę architektoniczną. Przeciwnicy realizowanego projektu nazywają go „Zamkiem Gargamela”²¹ (projekt Kozakiewicza przezwano z kolei „akwarium”) i obawiają się, że budowa zniszczy ślady autentycznej siedziby polskich królów. Listy otwarte do instytucji wspierających odbudowę Zamku skierowało stowarzyszenie „Inwestycje dla Poznania”, krytykując przede wszystkim liczne niejasności dotyczące nowego projektu (np. sposób wykonania zdobień) i skalę oraz jakość badań archeologicznych przeprowadzonych na wzgórzu²². Sprawę komplikuje fakt, że implant jest budowany na wzgórzu górującym nad dużą częścią Starego Miasta, a w mediach pojawiają się głosy wzywające do przebudowy budynku XVIII-wiecznego tak, by pasował architektonicznie do implantu²³.



Fot. 3. Makieta Zamku Królewskiego w Poznaniu według projektu Witolda Milewskiego
Fot. Łukasz Skoczylas.

Jak widać, budowa Zamku Królewskiego w Poznaniu wzbudza ogromne emocje, w przeciwieństwie do innych podobnych implantów. Niezależnie od oceny tego faktu, trzeba zauważyć, że implanty są budowane w strefie centrum

²¹ Grupę „Powstrzymajmy budowę Zamku Gargamela w Poznaniu” można znaleźć na portalu społecznościowym Facebook, przy czym posiada ona wielokrotnie więcej członków niż grupa „Odbudujmy Zamek Królewski w Poznaniu” [2.09.2011].

²² Stowarzyszenie „Inwestycje dla Poznania”, <http://www.idp.org.pl/> [2.09.2011].

²³ Moje Miasto Poznań, „Bułki Przemysła II, czyli wmurowanie aktu restytucji Zamku Królewskiego”, <http://www.mmpoznan.pl/369818/2011/5/3/bulki-przemysla-ii-czyli-wmurowanie-aktu-restytucji-zamku-krolewskiego?category=news> [2.09.2011].

miasta określanej jako rozwijająca się i mająca przed sobą dobre perspektywy. Po części jest to zapewne wpływ implantów, zwiększających do pewnego stopnia atrakcyjność turystyczną tej części miasta. Trudno jednak jednoznacznie stwierdzić, iż obiekty w formie implantu pamięci społecznej mają większy wpływ na procesy rewitalizacyjne niż inne nowe obiekty spełniające podobne funkcje użytkowe (nowy budynek też może przecież być atrakcją turystyczną). Przede wszystkim nie wiemy, jak wyglądałoby centrum Poznania, gdyby omawianych obiektów nie było lub gdyby wyglądały one inaczej. Ponadto ich budowa nie była częścią ujednoczonego i zorganizowanego programu rewitalizacji. Kwestia ich wpływu na rewitalizację pozostaje więc otwarta, obecna sytuacja centrum Poznania dostarcza nam natomiast ciekawych obserwacji, które być może w przyszłości będą mogły zostać porównane z procesami w innych miastach.

Literatura

- Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. R. Traba, Warszawa 2008.
- Augé M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, Warszawa 2010.
- Behr A., Ochrona zabytków urbanistyki – strategiczna koncepcja rewitalizacji historycznych śródmieść w Niemczech, w: A. Billert (red.), *Nowoczesne zarządzanie rozwojem miast*, Słubice 2001.
- Billert A., Wybrane zagadnienia ochrony i renowacji miast w Niemczech, w: idem (red.), *Nowoczesne zarządzanie rozwojem miast*, Słubice 2001.
- Bojarski P., „Zamek w Poznaniu. Pierwsza uroczystość”, http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36001,9533047,Zamek_w_Poznaniu_Pierwsza_uroczystosc.html [31.08.2011].
- Cylka T., Budowa Zamku Królewskiego rozpocznie się w 2009 roku, *Głos Wielkopolski* z 18.07.2008.
- Czartoryski-Sziler P., W. Reksć, Jaki zamek odbudują?, *Nasz Dziennik* z 30.06-1.07.2007 r.
- Golka M., *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009.
- Kobryński P., W. Krawczuk, M. Sakson, Auta pojadą tunelem, a Św. Marcin będzie placem?, *Gazeta Wyborcza Poznań* z 11.06.2010 r.
- Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Poznaniu, „Dlaczego warto odbudować Zamek Królewski?”, <http://www.zamek-krolewski.poznan.pl/> [31.08.2011].
- Kuryłowicz E., Miasto jako przedmiot badań architektury, w: B. Jałowiecki, *Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*, Warszawa 2008.
- Linette E., *Zamek w Poznaniu. 700 lat dziejów*, Warszawa – Poznań 1981.
- Miejski Program Rewitalizacja dla miasta Poznania*, druga edycja, <http://www.poznan.pl/mim/public/s8a/pages.html?id=1025&ch=1034&p=5992&instance=1017&lang=pl&lhs=publications&rhs=publications> [2.09.2011].
- Moje Miasto Poznań, „Bułki Przemysła II, czyli wmurowanie aktu restytucji Zamku Królewskiego”, <http://www.mmpoznan.pl/369818/2011/5/3/bulki-przemysla-ii-czyli-wmurowanie-aktu-restytucji-zamku-krolewskiego?category=news> [2.09.2011].

- Ostrowska-Kęłbowska Z., *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1780-1880*, Poznań 2009.
- Rola Z., *Tajemnice wielkopolskich fortyfikacji*, Poznań 2007.
- Stowarzyszenie „Inwestycje dla Poznania”, <http://www.idp.org.pl/> [2.09.2011].
- Wertsch J. V., H. L. Roedinger, Collective memory: Conceptual foundations and theoretical approaches, *Memory*, nr 3/2008.
- Wędzki A., Rozwój przestrzenny miasta w latach 1793-1815, w: J. Topolski, L. Trzeciakowski (red.), *Dzieje Poznania. Tom 2: 1793-1918*, Warszawa – Poznań 1994.
- Wybieralski M., „Ul. Żydowska deptakiem? Nowy pomysł radnych PO”, http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36001,10197640,Ul_Zydowska_deptakiem_Nowy_pomysl_radnych_PO.html [30.08.2011].
- Zuziak Z. K., *Strategie rewitalizacji przestrzeni śródmiejskiej*, Kraków 1998.

Summary

Poznań – architectural social memory implants in the process of revitalization of the urban space

This article describes the relationship between the construction of different kinds of objects in the form of social memory implants and the processes of revitalization. Some experience in this area provides the current situation in the city center of Poznań, where the construction of the implants of memory is not connected with any revitalization program. Currently we are dealing with the division of the center of Poznań. One zone combines the area of Półwiejska Street and the area of the Old Market and seems to develop rapidly. The second, covering the rest of the strict city center, ceases to be a center of the economic and social life. In the first zone many implants of memory were constructed in the past 10 years. At the same time, many of the historic buildings were renovated. While the relationship between the renovation and the revitalization of the area appears to be close, the question of the relationship between the implants and the revitalization remains open. On the one hand, they may stimulate tourism and economic life, on the other – they may become objects of very great controversy, often dividing the local community, as in the described example of the Royal Castle in Poznań.

PIOTR LUCZYS*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii
Zakład Badań Kultury Wizualnej i Materialnej

Revitalization jako preservation **– ofensywna ochrona wielokulturowego** **dziedzictwa polskich miast**

Retoryka rewitalizacyjna, formująca (i formułowana w oparciu o) dyskursy poświęcone przestrzeni miejskiej, w przeważającej mierze pozostaje do dziś podporządkowana klasycznym definicjom (rozwijanym od lat 70. XX wieku), stawiającym znak równości między „rewitalizacją” a „odnową”, „odbudową” oraz kreowaniem przestrzeni przynależnych określonym kategoriom mieszkańców w miejsce przestrzeni „pustych”, „niczych” i „niepotrzebnych”¹. Tak rozumiana rewitalizacja nie jest niczym więcej jak tylko wypełnianiem wewnątrzmięskiej próżni nowymi funkcjami oraz odrestaurowywaniem tych obiektów (miejsc, terenów, zabudowań itd.), które utraciły lub sukcesywnie tracą swój potencjał (np. ekonomiczny, symboliczny, socjalny) zaspokajania określonych potrzeb, zaburzają bilans efektywnościowy na linii „człowiek – miasto”, w którym pośredniczą². Począwszy jednak od końca ubiegłego wieku coraz częściej dochodziło do uznawania za kluczową kwestię kultury, mającą stanowić – bardziej „zamiast” niż „obok” ekonomii, jak było dotychczas – „katalizator

* Autor tekstu jest stypendystą Fundacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na rok 2012.

¹ A. Lubecka, Rewitalizacja/gentryfikacja jako element zmieniający semantykę miasta, w: K. Skalski (red.), *O budowie metod rewitalizacji w Polsce – aspekty wybrane*, Kraków 2010, ss. 156-173.

² Por. A. Suliborski, *Funkcjonalizm w polskiej geografii miast. Studia nad genezą i pojęciem funkcji*, Łódź 2010.

regeneracji przestrzeni miejskiej”³. Jednym z efektów licznych debat i projektów inicjowanych przez reprezentantów środowisk rządowych i naukowych było tworzenie scenariuszy adaptacji teorii zrównoważonego rozwoju miejskiego do potrzeb administrowania przestrzenią zurbanizowaną oraz pogłębiony namysł nad kategorią „jakości życia miejskiego”. Dopiero jednak środowiska artystyczne, na gruncie dotychczasowych rozważań, podjęły na progu XXI wieku próby zredefiniowania rewitalizacji – tak w zakresie transformowania znaczeń dotychczasowych, jak i formułowania nowych. Jednym z najbardziej nowatorskich sposobów myślenia o rewitalizacji stała się (obok niezliczonych form sztuki publicznej) formuła *preservation*.

Rewitalizacja w rozumieniu *preservation* jest „przeciwdziałaniem ochronnym” na rzecz przestrzeni, prowadzeniem inicjatyw mających coś powstrzymać, a zarazem ochronić obiekt, na który jest skierowane wstrzymywane działanie. Nie jest jednak wyłącznie działaniem „obronnym”, defensywnym, lecz także ofensywnym w sensie materialnym i ideologicznym, często na granicy „obywatelskiego nieposłuszeństwa”⁴ lub „poetyckiego terroryzmu”, zgodnie z nomenklaturą anarchizmu trzeciego tysiąclecia⁵. *Preservation* można jednak – w szerszym planie – rozumieć także jako roztaczanie aury ochronnej nad tym, do czego jest się zobowiązany, z tytułu posiadania obowiązku sprawowania nadzoru nad czymś (np. lekarz nad tendencjami autodestrukcyjnymi swoich pacjentów, nawet jeśli nie wynika to z osobistej troski). W przypadku kontekstu przestrzenno-miejskiego prawomocność rewitalizowania w nurcie *preservation* pochodzi z subiektywnego pojmowania związku z otoczeniem⁶, a nie form obiektywizujących posiadanie, nadzorowanie przestrzeni (np. akt własności, procent udziału, zakres administracyjny), co zmienia jej punktowy i finalistyczny charakter w działania komasujące (angażowanie tła, otoczenia, okolicznych obiektów lub miasta jako całości) i permanentne (ten rodzaj rewitalizacji nie musi bowiem nigdy przekształcać stanu materialno-technicznego obiektu). Nie sposób nie odnieść wrażenia, że ten styl rewitalizacji jest silnie podszyty refleksjami Michela Foucaulta, Noama Chomsky’ego, Anthony’ego Giddensa i Slavoja Žižka, zgodnie z którymi wolność obywatelska musi mieć swój wyraz, m.in. w swobodzie dysponowania i przekształcania otoczenia przestrzennego egzystencji jednostkowej i zbiorowej.

³ D. Throsby, *Ekonomia i kultura*, tłum. O. Siara, Warszawa 2010, ss. 113-116.

⁴ Por. H. D. Thoreau, *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, tłum. H. Cieplińska, Poznań 2006; H. Arendt, *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, tłum. W. Madej, A. Łagodźka, Warszawa 1999. Za Marią Pirveli można zatem stwierdzić, że rewitalizowanie przestrzeni w nurcie *preservation* najlepiej oddaje istotę „antyprocesowości” odbudowy tkanki miejskiej. Zob. M. Pirveli, *Rewitalizacja przestrzeni wytworzonej społecznie*, w: M. Kowalewski (red.), *Zmieniając miasto. Wokół teorii i praktyki rewitalizacji*, Poznań 2008, ss. 26-34.

⁵ Por. H. Bey, *Poetycki terroryzm*, tłum. J. Karłowski, Kraków 2003.

⁶ Por. D. Massey, *The Responsibilities of Place, Local Economy*, nr 2/2004, ss. 97-101.

Ofensywność *preservation* ma swój wyraz także w systemach inwigilacji (*surveillance*) i monitoringu życia miejskiego, znajdując subiektywne uzasadnienie inicjowania działań ochronnych w manipulowaniu poczuciem bezpieczeństwa użytkowników przestrzeni miejskich⁷. Specyficzny rodzaj przemocy symbolicznej⁸, zaczerpnięty z rewitalizacji w nurcie *preservation* i usytuowany na styku budowania miejskiego panoptikonu, wzbudzania odpowiedzialności i metafizycznego strachu przed łamaniem nowych porządków symbolicznych życia miejskiego (np. zmniejszanie zakresu wolności zwiększa prawdopodobieństwo ochrony), okazuje się być bronią obosieczną w grze o dostęp do przestrzeni miejskiej. Z jednej strony, dotykając prymarnych instynktów człowieka (strachu przed śmiercią, zapomnieniem, odrzuceniem ładu i poczucia pewności), wyzwała tendencje przeciwstawne, powszechnie kojarzone z różnymi formami „partyzantek miejskich”⁹. „Przeciwdziałaniem ochronnym” jest zatem zarówno grodzenie przestrzeni miejskiej, jak i tworzenie systemów nadzoru, których zadanie stanowi uprzedzanie zdarzeń zdefiniowanych jako „niedopuszczalne”, przywołując na myśl skojarzenia z futurystyczną wizją zwalczania przestępczości w filmie *Raport mniejszości*. Oba typy działań pozostają silnie skonfrontowane z „resuscytacją” przestrzeni miejskiej, jej „odnawianiem” zgodnie z artystycznymi transformacjami retoryki rewitalizacyjnej. Opór, przeciwstawność i dążenie do konfrontacji są osią rewitalizacji rozumianej jako *preservation* i mogącej przybierać trzy (na mocy propozycji autorskiej typologii), nieco odmienne formy: działania prewencyjnego (skojarzonego ze słowami *protection/prevention*)¹⁰, klasycznie ofensywnie ochronnego a zatem „zaczepnego” (*preservation*)¹¹ lub aksjologicznie kreacjonistycznego (*artificial value creation*)¹². Wszystkie one znajdują najpełniejszy wyraz w amerykańskich i europejskich projektach „nowego eksperymentalizmu rewitalizacyjnego”, który już począwszy od połowy lat 90. XX wieku dąży do koordynacji działań urbanistyczno-architektonicznych,

⁷ Por. R. Coleman, *Watching the Degenerate: Street Camera Surveillance and Urban Regeneration*, *Local Economy*, nr 3/2004, ss. 199-211.

⁸ E. Anderson, *The Ideologically Driven Critique*, *American Journal of Sociology*, nr 6/2002, ss. 1533-1550.

⁹ Por. N. Klein, *No Logo*, tłum. H. Pustuła-Lewicka, Izabelin 2004; P. Luczynski, *Miasto jako tekst – odzyskiwanie przestrzeni dyskursu*, w: M. Nowak, P. Pluciński (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*, Kraków 2011, ss. 283-294.

¹⁰ M. Orr, D. M. West, *Citizens' View on Urban Revitalization*, *Urban Affairs Review*, nr 3/2011, ss. 397-419.

¹¹ Por. H. C. Alberts, M. R. Brinda, *Changing Approaches to Historic Preservation in Quedlinburg, Germany*, *Urban Affairs Review*, nr 3/2005, ss. 390-401; A. J. Reichl, *Historic Preservation and Progrowth Politics in U.S. Cities*, *Urban Affairs Review*, nr 4/1997, ss. 513-535.

¹² Por. G. Dabinett, *Creative Sheffield: Creating Value and Changing Values?*, *Local Economy*, nr 4/2004, ss. 414-419; T. Kauko, *Policy Impact and House Price Development at the Neighbourhood-level – a Comparison of Four Urban Regeneration Areas using the Concept of „Artificial” Value Creation*, *European Planning Studies*, nr 1/2009, ss. 85-107.

ekonomicznych, społecznych i artystycznych¹³. Pozostawanie w silnym związku z animowaniem lokalnej kultury, pobudzaniem partycypacji społecznej oraz angażowaniem różnych kategorii „mieszkańców” i „użytkowników” przestrzeni w jej współtworzenie sytuuje reprezentantów tego nurtu poza *mainstreamem* rewitalizacyjnym, m.in. z uwagi na akcentowanie sprzeczności interesów i dążeń różnych aktantów „gier o miasto” oraz poszukiwanie holistycznego modelu rewitalizacji miast¹⁴, co wiąże się z negacją wszystkich obowiązujących modeli zarządzania przestrzenią i strategiami jej „odnawiania” (holizm unieważnia holizm).

W pierwszym rozumieniu, „rewitalizacji prewencyjnej” (*protection*), spotykamy się z coraz powszechniejszymi w największych aglomeracjach świata działaniami zorientowanymi na „naturalizowanie” środowiska miejskiego i odtwarzanie ekosystemów flory i fauny w centrach miast (od legalnych *urban greening* po subwersywne *guerilla gardening*, np. w Toronto), odbudowywaniem podmiejskich dzielnic fabrycznych w celu organizowania na ich terenie zakładów usługowych i przemysłowych imitujących minione czasy triumfującej industrializacji (np. wiele miast stanu Colorado w USA), ale i zorganizowanymi formami obrony i pełnienia straży, mającej zapobiec wyburzeniu, zamknięciu czy przejściu danego obiektu (od wypadków wokół przebudowy stacji metra Pennsylvania Station w Nowym Jorku w latach 1958-1963¹⁵, przez walki uliczne w St. Louis spowodowane planami budowy nowej dzielnicy biurowo-hotelowej¹⁶, historię patroli obywatelskich we Włoszech¹⁷, Argentynie czy Hiszpanii, aż po obronę Muzeum Egipskiego w Kairze w lutym 2010 r.). A zatem chodzi o utrzymanie przestrzennego *status quo*. Wiele z tych działań doczekało się administracyjnej akceptacji, stając się nie tyle jedną z optyk rewitalizowania przestrzeni miejskiej, ile prewencyjną strategią zarządzania przestrzenią miejską (np. w stanie Południowa Karolina w USA, a także w niektórych miastach szwedzkich, włoskich, fińskich i duńskich¹⁸). Wiele z nich jest jednak nadal podejmowanych wyłącznie w sytuacjach kryzysowych (*vide* Kair) lub na granicy

¹³ Por. I. Borden, J. Kerr, J. Rendell, A. Pivaro (red.), *The Unknown City. Contesting Architecture and Social Space*, Cambridge – Londyn 2000; F. Neuhaus (red.), *Studies in Temporal Urbanism. The urbanTick Experiment*, Dordrecht – Heidelberg – Londyn – Nowy Jork 2011.

¹⁴ D. Throsby, *Ekonomia...*, ss. 113-116.

¹⁵ R. Mason, *The Once and Future of New York. Historic preservation and the modern city*, Minneapolis – Londyn 2009.

¹⁶ <http://stdotage.blogspot.com/> [28.09.2011].

¹⁷ <http://news.bbc.co.uk/2/hi/8291187.stm> [28.09.2011].

¹⁸ Por. M. Purcell, Citizenship and the Right to the Global City: Reimagining the Capitalist World Order, *International Journal of Urban and Regional Research*, nr 3/2003, ss. 564-590; R. Starn, Authenticity and historic preservation: towards an authentic history, *History of the Human Sciences*, nr 1/2002, ss. 1-16. Znacznie częściej są one jednak traktowane jako objawy niesubordynowania obywateli lub wrogiego nastawienia do władzy jako takiej. Por. M. Purcell, Excavating Lefebvre: The right to the city and its urban politics of the inhabitant, *GeoJournal*, nr 2-3/2002, ss. 99-108. W Polsce nadal głównym medium instytucjonalizowania działań

prawa. Procesualnie pojmowana „rewitalizacja prewencyjna” czyni swoich akuszerów „strażnikami”, *gate keeperami*, których głównym zadaniem jest obrona pożądanego stanu danego obiektu. „Ofensywność” ograniczona jest tu zatem wyłącznie do inicjowania działań w efekcie pojawienia się pewnego impulsu, czynnika wyzwalającego, eskalacji działań niepożądanych. To ograniczony wariant klasycznej wersji *preservation*, która – jako drugie prezentowane rozumienie – prowadzi do zawłaszczania przestrzeni otaczających obiekt „chroniony”, reformatowania otoczenia oraz dopasowywania kontekstu do obiektu rewitalizowanego, a nie odwrotnie. Doskonałym przykładem takiego totalizowania tkanki rewitalizowanej jako „nowej tkanki miejskiej”, „poprawionej”, „dostosowanej do potrzeb mieszkańców” – posiłkując się nazewnictwem wykorzystywanym przez aktantów rewitalizacji – jest poznański Stary Browar oraz projekty „nowych centrów miejskich” (np. Millennium City Center w Budapeszcie, „sztuczne wyspy” w Dubaju czy projekt „Białego Miasta” w Tel Aviwie), ale i projekty abstrahujące od trwałego przekształcania tkanki materiałowej (np. mikrocentra artystyczne w Bristolu, tokijska „architektura spontaniczna”, *Mobile Art Container* projektu Zahy Hadid) obiektu docelowego¹⁹.

Na gruncie *preservation* częściej zatem spotykamy się z rewitalizacją symboliczną i dekoracyjną, krótkotrwałą, obejmującą zarówno formy planowych i metodycznych przekształceń, jak i drobne zmiany detali architektonicznych, kolorystyki, elementów elewacji²⁰. Nie to jednak jest istotą tego modelu rewitalizacji, lecz zmienianie otoczenia, kontekstu, przestrzeni przylegającej do „tego, co rewitalizowane”, przeniesienie docelowych (intencyjnych) działań na to, co „jest obok”.

W ostatnim, trzecim modelu – aksjologicznie kreacjonistycznym – mającym prowadzić do powstawania nowych waloryzacji pomiędzy wartościami mieszkańców/użytkowników a elementami przestrzeni, dużo częściej dochodzi do zetknięcia różnych form działań z przebudową architektoniczną. Tym samym jest to forma najbardziej spektakularna, ale i często najdroższa w realizacji (choć znacznie trwalsza niż *protection* lub klasyczne *preservation*), czasochłonna

obywatelskich (także oddolnie, spontanicznie rewitalizujących przestrzeń) pozostają festiwale artystyczne, np. krakowski ArtBoom Festival.

¹⁹ Co nie oznacza, że przekształceniu nie ulega otoczenie przestrzenne tych „obiektów/realizacji”, np. renowacja dzielnic robotniczych Bristolu lub wyizolowanie projektu Zahy Hadid z przestrzeni miejskiej i umieszczenie go w przestrzeni wystawowej w Hong Kongu w 2008 r.

²⁰ Warto nadmienić, że działania typu *protection* są coraz częściej opisywane w polskich dyskursach rewitalizacyjnych jako ofensywne procesy, zmierzające do odrestaurowywania historycznego „wizerunku” miast, cofania modernistycznej implozji tożsamościowej przestrzeni zurbanizowanych (*ergo*: dochodzi do utożsamienia rewitalizacji w stylu *preservation* i *protection*, gdzie czynnikiem inicjującym staje się konieczność wygenerowania wielofunkcyjnego i atrakcyjnego – dla wszystkich grup użytkowników przestrzeni – centrum miasta, „rewitalizowanego” zgodnie z logiką efektywnościową, a nie potrzebą konsolidowania wspólnoty, czego przykładem może być Kraków). Por. Z. Zuziak (red.), *Managing Historic Cities*, Kraków 1993.

(wymaga zmiany świadomościowej poprzedzającej zmianę przestrzenną lub ich symultanicznego dokonywania się) oraz najbardziej dyskusyjna (pobudza głosy o ideologicznych i socjotechnicznych potencjach przestrzeni). Jako przykład mogą posłużyć przekształcenia rezydencjalne na przedmieściach i w południowej części Los Angeles w połowie lat 90. XX wieku (np. w Compton lub Crenshaw), budowa „wewnętrznych miast imigrantów” o otwartej – w przeciwieństwie do getta – strukturze (np. w Miami, Atlancie, Hadze, częściowo także w Madrycie) oraz „transformacje symboliczne” (np. pomnik Bruce’a Lee w Mostarze, Sony Center w Berlinie, High Line Park na Manhattanie czy plany budowy One World Trade Center).

Tożsamość, pamięć, terytorializmy i postrzeganie przestrzeni jako tego, co przetrwało z przeszłych wydarzeń, wydaje się stanowić oczywiste podłoże motywacyjne różnych form rewitalizacji w stylu *preservation*²¹. Niestety, polskie warianty „kulturowej rewitalizacji” w większości wydają się nie wydoskonalone poza ramy opisu, z jakimi mamy styczność na łamach (regularnie zalewających rynek w ostatnich latach) „spacerowników”. Skupienie na renowacji cmentarzy i synagog, alternatywnych formach turystyki miejskiej oraz konfrontowanie ze sobą zdjęć obrazujących przeszłość i teraźniejszość różnych miejsc reprodukuje obraz rewitalizacji jako procesu „odnowy”, „odbudowy”, ewentualnie: „wskrzeszania” przeszłości na planie miasta współczesnego. Co więcej, rzadko podążają za tymi narracjami konkretne działania (*vide* sytuacja niszczących synagog), z wyjątkiem tych, które przyjmują orientację *preservation* w wydaniu prosystemowym (grodzenie przestrzeni i rozwój systemów inwigilacji). Nie inaczej jest w przypadku projektów rewitalizacyjnych mających podkreślać wielokulturowość polskich miast. Ich podstawowe składniki, tzn. zabudowa (styl, przeznaczenie, umiejscowienie), mieszkańcy (narodowości, grupy etniczne, folklor, historia), wydarzenia (daty, które zmieniły historię miasta; w których dominującą rolę odegrało powiązanie specyficznej „zabudowy” ze specyficznymi kategoriami „mieszkańców”) są najczęściej sprowadzane do odnawiania obiektów najsilniej kojarzonych z daną przestrzenią miejską w dyskursach dominujących, zgodnie z logiką „rentowności” i „atrakcyjności” (niekiedy opozycyjną względem wierności historycznym pierwowzorom, czego dowodzą chybione eksperymenty kolorystyczne).

Czy zatem rewitalizacja w stylu *preservation* jest możliwa w takim mieście, jak Poznań? Owszem, ale tylko jeśli uzmysłowimy sobie, że w pojęciowym zakresie przestrzeni Poznania (a tym samym na płaszczyźnie subiektywnego wizerunku miasta) mieści się nie tylko Trakt Królewsko-Cesarski, ale i „dzikie targowiska”. Dla przykładu, w chwili obecnej Stara Rzeźnia ulega perma-

²¹ Por. M. Siestrzewitowska, Echa ochrony tożsamości w historii myśli urbanistycznej i architektonicznej, *Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych O.L. PAN*, nr 5/2009, ss. 98-106.

nentnemu rewitalizowaniu, jako obiekt wykorzystywany podczas festiwalu (Malta Festival Poznań, madeinpoznán), koncertów, targowisko z antykami oraz przestrzeń cyklicznych wydarzeń artystycznych. Docelowo także Nowa Gazownia ma spełniać taką rolę. Obie postindustrialne przestrzenie totalizują okoliczną przestrzeń, wskazując na mnogość jej zastosowań do różnych celów i użytków. Dysponowania podobnym potencjałem (choć handlowym, a nie kulturalnym) nie wykorzystują Międzynarodowe Targi Poznańskie, których przebieg nie anektuje zewnętrznych przestrzeni, lecz rozgrywa się na terenie symulującym Poznań, a będącym tak naprawdę przestrzenią eksterytorialną, „nie-miejscem”²², zamkniętym fragmentem miasta oderwanym w swojej funkcjonalności od całej reszty, „niemożliwym do pomyślenia” jako część większej inscenizacji, aranżacji przestrzennej (np. połączonej z dworcem kolejowym). MTP, przeciwnie niż Stara Rzeźnia czy Nowa Gazownia, „nie potrzebują” Poznania do istnienia w sensie symbolicznym, kulturowym. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja przystanków Poznańskiego Szybkiego Tramwaju (PST). Zarówno przystanek przy ul. Słowiańskiej ze sloganem (w formie graffiti) Abrahama Lincolna: „to piękne, gdy człowiek jest dumny ze swojego miasta, lecz jeszcze piękniej, gdy miasto jest dumne z niego”, jak i przystanek Lechicka (Poznań Plaza) z postaciami przypominającymi Modulora Le Corbusiera, w różnych pozycjach, symbolizującymi łączność pomiędzy stolicami różnych krajów europejskich, stanowią zaproszenie do dyskusji i interpretacji. Już przed 2004 r. miejsce to było przestrzenią „walk” grafficiarzy, w których streszczał się koloryt lokalnej, ulicznej kultury, dopiero zaczynającej się rozwijać w dojrzałe estetyczne formy. Prowokujące pytanie o to, czy obecny wygląd przystanku jest zatem rewitalizacją, czy „zamalowywaniem” tej grafficiarskiej historii, podtrzymuje egzystencję tego miejsca w świadomości niektórych grup mieszkańców Poznania.

Zarówno przystanki PST, jak i hala Międzynarodowych Targów Poznańskich posiadają ogromny potencjał, który można rozwijać na gruncie projektów rewitalizacyjnych *artificial value creation*, mogących zakorzenić przestrzeń polskich miast w uniwersaliach kultury europejskiej, historii integracji czy też tworzyć analogie między „umiędzynarodowioną” przestrzenią a konceptami nieposiadającymi sprecyzowanej lokalizacji (np. mobilność pracownicza, historia kultury i sztuki, prawa obywatelskie i wolność polityczna, glokalizmy), a zarazem związanymi ze świadomościowymi tworamii przestrzennymi (np. przestrzeń swojska, przestrzeń europejska, sąsiedztwo, teren graniczny, ziemia niczyja)²³. Jeszcze innym sposobem jest wykorzystywanie „regionów ideologicznych” i ich potencjału sytuowania się na przecięciu granic politycz-

²² M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, Warszawa 2011.

²³ Por. M. Woźniak, *Przeszłość jako przedmiot konstrukcji. O roli wyobraźni w badaniach historycznych*, Lublin 2010.

nych i świadomościowych²⁴. „Eksterytorialność” przestrzeni nie musi jednak oznaczać (jak w przypadku MTP) oderwania od kontekstu lokalnego, historii danego miejsca. Doskonałym przykładem jest poznański Rozbrat, połączony formułą *squatu* z tysiącami podobnych miejsc na świecie, a jednocześnie (w myśl zasady „myśl globalnie – działaj lokalnie”) inicjujący wiele działań ograniczonych do poziomu jednego miasta, konkretnej lokalizacji.

Rewitalizacyjne „przeciwdziałanie obronne” nie jest jednak także możliwe bez podejmowania prób demitologizowania lokalnej historii i sytuowania zapisanych w niej wydarzeń poza kontekstami martyrologicznymi. Dla przykładu, Nowe Zoo i idea pokazywania zwierząt ludziom w jak najbardziej zbliżonych do naturalnych warunkach (według pomysłu Carla Hagenbecka) oraz pierwsze plany budowy tego kompleksu z 1942 r., które uosabiają czasy „Kraju Warty” – jednego z licznych, chyba najboleśniej przez mieszkańców pamiętanego, epizodu „historycznego zderzenia” z sąsiadem zza Odry – doskonale nadają się na temat działań rewitalizacyjnych. Podobnie również mniej klasyczne niż akcentowanie znaczenia pruskich bruków i roli Bambrów w rozwoju regionu jest przypomnienie historii wyburzeń w latach 1945-1946 budynków, które przetrwały wojnę, lecz nie pasowały do nowych koncepcji planistycznych, czy przypomnienie historii „Przysionku Śmierci” znajdującego się do połowy XIX wieku na Wzgórzu św. Wojciecha. Niewykorzystywane w rewitalizowaniu przestrzeni pozostają także historie sławnych poznaniaków (pomijając tych doskonale znanych i upamiętnianych), np. Paula von Hindenburga, artystów estradowych i aktorów (Hanna Banaszak, Anna Jantar, Krzysztof Komeda, Krystyna Kofta, Roman Wilhelmi), reżyserów (Filip Bajon, Piotr Bikoń, Jan Komasa), pisarza Roberta Ryszarda Szczerbowskiego, projektantki mody Joli Załeckiej, a także doskonale znanego myśliciela, naukowca i publicysty Zygmunta Baumana. Sięgając jeszcze dalej w przeszłość: także historie tych spośród wielkopolskich powstańców 1918-1919, którzy nie byli narodowości polskiej (np. pochodzący z Chin Józef Zdzisław Czen De-fu), nadal nie odgrywają istotnej roli w budowaniu wizerunku stolicy Wielkopolski jako miasta wielokulturowego. Choć identyfikowanie Poznania przez pryzmat związanych z nim postaci tworzy swoisty pomost pomiędzy lokalizacją miasta a przestrzennymi waloryzacjami i skojarzeniami, nie stanowi jednak elementu kreowania marki „Poznań *know-how*”. Poznańskie „balasty historii”²⁵, które można zamienić w mocne strony Poznania (np. dawny zbór ewangelicki przy ul. Limanowskiego 13 czy synagoga na rogu ulic Stawnej i Wronieckiej), nadal stanowią niewykorzystany potencjał, który z czasem może podzielić los zamku Przemysła. Począwszy

²⁴ Por. J. T. Hryniewicz, Regiony ideologiczne w Polsce i Niemczech. Zarys procesów długiego trwania, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 3/2008, ss. 5-20.

²⁵ N. Osyra, Architektura sakralna w Poznaniu 1900-1989, w: T. Jakimowicz (red.), *Architektura i urbanistyka Poznania w XX wieku*, Poznań 2005, ss. 229-261.

od jego planowanej w latach 50. XX wieku odbudowy, legitymizującej nową władzę w powojennej Polsce, według renesansowego wzorca i elementów mających (hipotetycznie) nawiązywać do stanu sprzed pożaru w 1536 r., po nowoczesne, odrzucając jeden po drugim projekty, które okazały się za mało „historyczne”, „wierne przeszłości”, „odwzorowujące” (nieznany skądinąd) stan przeszły²⁶. Ostatecznie po odrzuceniu takich projektów jak „Punctum” Jarosława Kozakiewicza, Zamek jest budowany według prawdopodobnego historycznego wyglądu, którego wizualnego związku z przeszłością Poznania nie sposób potwierdzić. Możliwy do zastosowania model *preservation* został w tym przypadku zastąpiony przez „historyzującą futuryzację”, intrygującą jedynie przez swoją nieokreśloność.

Błędne byłoby zatem stwierdzenie, że rewitalizacja w nurcie *preservation* nie jest obecna w Poznaniu. Ma ona jednak nadal charakter bardziej mimowolny i spontaniczny niż planowy i zorganizowany; przejawia się bardziej „przypadkiem” niż jako efekt krystalizacji interesów agentów rewitalizacji. Choć znacząca liczba polskich miast ma potencjał historyczny, symboliczny do animowania rewitalizacyjnych „przeciwdziałań obronnych”, wciąż brakuje inwestorów, pracowni projektowych oraz urzędników miejskich wspierających tego typu inicjatywy. Jest to jednak problem powszechny w skali całego świata, objawiający się nie tylko przy próbach „historycznego odrestaurowywania” przestrzeni miejskich. Liczne ograniczenia prawne, finansowe i świadomościowe (*preservation* wymaga dużego przyzwolenia społecznego i otwartości na negocjowanie wielu znaczeń związanych z przestrzenią miejską) nie powinny jednak kwestionować zasadności rewitalizowania polskich miast w duchu ich wielokulturowej historii. Swoistym *novum* oferowanym przez nurty *preservation* jest także bezpośrednie odwołanie do idei „nowego urbanizmu”, na którym wzoruje się „nowy eksperymentalizm rewitalizacyjny” przy próbach kreowania miejskich wspólnot i przestrzeni, za które miałyby się one czuć odpowiedzialne²⁷. Nie można jednak mówić o tożsamości obu nurtów, m.in. z uwagi na zorientowanie *preservation* na historycznie zakorzenione terytorializmy oraz dążność do konfrontowania wyobrażeń przestrzennych częściej w drodze działań niż deliberacji²⁸. Ten „zaczepekny”, silnie subiektywizujący oraz domagający się prawa do obrony przestrzeni model rewitalizacji unieważnia także znaczenie debat nad rozgraniczaniem ideologicznej historyzacji urbanistyki

²⁶ P. Marciniak, *Doświadczenia modernizmu. Architektura i urbanistyka Poznania w czasach PRL*, Poznań 2010, ss. 138-139. Historia odbudowy zamku Przemysła nasuwa skojarzenia z *symulakrum* Jeana Baudrillarda, stanowiącym głównie własną referencją obrazową. Por. J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, tłum. S. Królak, Warszawa 2005; A. Lubecka, *Rewitalizacja/gentryfikacja...*

²⁷ Por. E. Talen, *The social goals of new urbanism*, *Housing Policy Debate*, nr 1/2002, ss. 165-188.

²⁸ Por. K. Werner, *Urban renewal and the concept of „territoriality” – some ideas for further research*, *Housing, Theory and Society*, nr 3/1984, ss. 129-135.

oraz upamiętnianiem, hołdowaniem przeszłości. Zgodnie z towarzyszącymi mu założeniami, demitologizowanie przestrzeni, wspólnot czy miejskich historii jest jedynie źródłem kolejnych legend, które przeminą równie szybko, jak pojawią się nowe lub wspólnie będą stanowić mentalny obraz przyszłego miasta. Istotniejsze jest raczej samo uświadomienie istnienia legend, i granie nimi, wykorzystywanie ich jako atrybutu konkretnych miejsc, a nie jedynie podejmowanie prób odrzucenia tego – jak zostało to nazwane wcześniej – „historycznego balastu”.

Szansy rozkwitu nurtu *preservation* należy upatrywać w nowych mediach (informacja, dyskusja, pobudzanie świadomości), sztukach wizualnych i inicjatywnych grupach artystycznych (wykonawstwo), które mogą połączyć profesjonalną wiedzę architektoniczno-urbanistyczną z otwartością także na inne niż materialne rozumienie przestrzeni rewitalizowanej.

Literatura

- Alberts H. C., M. R. Brinda, Changing Approaches to Historic Preservation in Quedlinburg, Germany, *Urban Affairs Review*, nr 3/2005.
- Anderson E., The Ideologically Driven Critique, *American Journal of Sociology*, nr 6/2002.
- Arendt H., *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, tłum. W. Madej, A. Łagodzka, Warszawa 1999.
- Augé M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, Warszawa 2011.
- Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*, tłum. S. Królak, Warszawa 2005.
- Bey H., *Poetycki terroryzm*, tłum. J. Karłowski, Kraków 2003.
- Borden I., J. Kerr, J. Rendell, A. Pivaro (red.), *The Unknown City. Contesting Architecture and Social Space*, Cambridge – Londyn 2000.
- Coleman R., Watching the Degenerate: Street Camera Surveillance and Urban Regeneration, *Local Economy*, nr 3/2004.
- Dabinett G., Creative Sheffield: Creating Value and Changing Values?, *Local Economy*, nr 4/2004.
- Hryniewicz J. T., Regiony ideologiczne w Polsce i Niemczech. Zarys procesów długiego trwania, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 3/2008.
- Kauko T., Policy Impact and House Price Development at the Neighbourhood-level – a Comparison of Four Urban Regeneration Areas using the Concept of „Artificial” Value Creation, *European Planning Studies*, nr 1/2009.
- Klein N., *No Logo*, tłum. H. Pustuła-Lewicka, Izabelin 2004.
- Lubecka A., Rewitalizacja/gentryfikacja jako element zmieniający semantykę miasta, w: K. Skalski (red.), *O budowie metod rewitalizacji w Polsce – aspekty wybrane*, Kraków 2010.
- Luczys P., Miasto jako tekst – odzyskiwanie przestrzeni dyskursu, w: M. Nowak, P. Pluciński (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*, Kraków 2011.
- Marciniak P., *Doświadczenia modernizmu. Architektura i urbanistyka Poznania w czasach PRL*, Poznań 2010.

- Mason R., *The Once and Future of New York. Historic preservation and the modern city*, Minneapolis – Londyn 2009.
- Massey D., The Responsibilities of Place, *Local Economy*, nr 2/2004.
- Neuhaus F. (red.), *Studies in Temporal Urbanism. The urbanTick Experiment*, Dordrecht – Heidelberg – Londyn – Nowy Jork 2011.
- Orr M., D. M. West, Citizens' View on Urban Revitalization, w: *Urban Affairs Review*, nr 3/2011.
- Osyra N., Architektura sakralna w Poznaniu 1900-1989, w: T. Jakimowicz (red.), *Architektura i urbanistyka Poznania w XX wieku*, Poznań 2005.
- Pirveli M., Rewitalizacja przestrzeni wytworzonej społecznie, w: M. Kowalewski (red.), *Zmieniając miasto. Wokół teorii i praktyki rewitalizacji*, Poznań 2008.
- Purcell M., Citizenship and the Right to the Global City: Reimagining the Capitalist World Order, *International Journal of Urban and Regional Research*, nr 3/2003.
- Purcell M., Excavating Lefebvre: The right to the city and its urban politics of the inhabitant, *GeoJournal*, nr 2-3/2002.
- Reichl A. J., Historic Preservation and Progrowth Politics in U.S. Cities, *Urban Affairs Review*, nr 4/1997.
- Siestrzewitowska M., Echa ochrony tożsamości w historii myśli urbanistycznej i architektonicznej, *Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych O.L. PAN*, nr 5/2009.
- Starn R., Authenticity and historic preservation: towards an authentic history, *History of the Human Sciences*, nr 1/2002.
- Suliborski A., *Funkcjonalizm w polskiej geografii miast. Studia nad genezą i pojęciem funkcji*, Łódź 2010.
- Talen E., The social goals of new urbanism, *Housing Policy Debate*, nr 1/2002.
- Thoreau H. D., *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, tłum. H. Ciepłińska, Poznań 2006.
- Throsby D., *Ekonomia i kultura*, tłum. O. Siara, Warszawa 2010.
- Werner K., Urban renewal and the concept of „territoriality” – some ideas for further research, *Housing, Theory and Society*, nr 3/1984.
- Woźniak M., *Przeszłość jako przedmiot konstrukcji. O roli wyobraźni w badaniach historycznych*, Lublin 2010.
- Zuziak Z. (red.), *Managing Historic Cities*, Kraków 1993.

Źródła internetowe

- <http://news.bbc.co.uk/2/hi/8291187.stm> [28.09.2011].
- <http://stldotage.blogspot.com/> [28.09.2011].

Summary

Revitalization as preservation – offensive protection of multicultural heritage of Polish cities

The classical definition of revitalization focuses solely on the meanings associated with “renovation”, “restoration” and the process of creating spaces that should belong to certain categories of inhabitants in place of those that are perceived as “empty”,

“needless”, and “no-one’s”. The article is aimed at presenting the issue of revitalization in three different forms – as a preventive action (protection / prevention), offensively protective (preservation) and axiologically creationistic (artificial value creation) in the context of the historic multiculturalism of Polish cities. The resuscitation of memory of their former citizens is presented through the prism of American and European “new revitalizing experimentalism”, that from the mid-90s of the twentieth century tends to coordinate urban-architecture, economic, social and artistic activities. Concerning the Polish experiences in the field of revitalization, the following questions still stay open: “Should renovation of Polish cities take into account their multicultural history?”, “Is the »new experimentalism« in revitalization not merely an extension of the idea of »new urbanism«?” and “Where is the line between ideological historization of urban planning and the attempt of concerning the past that is inscribed in socio-spatial relations between a city and its users?”. The confrontation of examples of “cultural revitalization” of Polish cities with the above-mentioned projects is the first step in answering these questions.

HANNA GRZESZCZUK-BRENDEL

Politechnika Poznańska
Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego
Zakład Historii Architektury i Urbanistyki

Poznań – społeczne programy rewitalizacji

Prezentowany artykuł, mający raczej charakter eseju niż analizy naukowej, powstał głównie na bazie doświadczeń Stowarzyszenia Piękne Jeżyce i we współpracy ze Stowarzyszeniem My-Poznaniacy. Chodzi w nim o sprawozdanie z wybranych inicjatyw obywatelskich, podejmowanych na przełomie XX i XXI wieku przez różne organizacje i stowarzyszenia, które do tej pory nie doczekały się jeszcze analiz. Będę omawiać te inicjatywy mające na celu całościową poprawę funkcjonowania miasta, z uwzględnieniem komfortu życia mieszkańców i jakości przestrzeni publicznych. Biorąc pod uwagę, że o charakterze każdego miasta decyduje głównie stan zachowania historycznej substancji materialnej, wyróżniającej i decydującej o jego tożsamości, budującej poczucie identyfikacji i atrakcyjności inwestycyjno-turystycznej, znacząca część opisywanych inicjatyw miała i ma na celu poprawę stanu śródmieścia Poznania.

Procesy degradacji śródmieścia po drugiej wojnie światowej nałożyły się na patologie XIX-wiecznego Poznania z nadmierną gęstością zabudowy i rozpoczęły się tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej, gdy na miejscu zniszczonych kamienic pozostawiono puste place, wytyczano przelotowe arterie i stawiano bloki. Jednocześnie brak mieszkań spotęgował negatywne zjawiska, takie jak dokwaterowywanie dodatkowych lokatorów do dużych mieszkań śródmiejskich, co obniżało rangę nawet najlepszych lokalizacji i zaowocowało najpierw ucieczką do samodzielnych osiedli blokowych, a po przełomie – rozlewaniem się miasta, narastającym procesem suburbanizacji (*sprawl*), uznawanym za jedno z bardziej niebezpiecznych i negatywnych zjawisk rozwojowych. Procesy te, znane i korygowane w miastach europejskich od lat 70. XX wieku, mogły zostać

wstrzymane w przypadku prawidłowej polityki władz miejskich, tym bardziej że w 1999 r. Poznań miał szansę stać się unikalnym w skali europejskiej, a może nawet światowej, miastem, w którym rewitalizacja byłaby wprowadzona niemal zapobiegawczo, a nie jako naprawianie daleko posuniętych skutków degradacji. W tym właśnie roku przedstawiciele Lipska bezskutecznie próbowali zainteresować Urząd Miasta Poznania swoimi doświadczeniami rewitalizacyjnymi, ostatecznie nawiązując współpracę z Instytutem Architektury i Planowania Przestrzennego Politechniki Poznańskiej. Poprzez tę określoną drogę Poznań został zaproszony do europejskiego projektu DEMOT, w którym władze Lipska, na podstawie swoich doświadczeń rewitalizacyjnych, chciały zorganizować współpracę zainteresowanych miast Europy Środkowo-Wschodniej. Ta szansa uczenia się na błędach oraz dostępu do doświadczeń i funduszy europejskich również nie znalazła odpowiedniego odzewu ze strony władz Poznania, mimo że i tu zaczęły się ujawniać zjawiska prowadzące do porzucania miasta przez mieszkańców. Głównym powodem były zawyżone czynsze, nieadekwatne do stanu budynków i jakości przestrzeni publicznych, a także brak miejskich programów poprawy sytuacji. Dotyczyło to przede wszystkim historycznych dzielnic Poznania, ze śródmieściem na czele, choć niepokojące zjawiska tu właśnie zostały dostrzeżone najpóźniej, bowiem pozorny blichtr tworzyły, odnowione na poziomie parteru, siedziby biur, sieciowych sklepów i banków.

Już wcześniej świadomość, że w każdym mieście historyczne centrum kreuje jego wizerunek, decyduje o atrakcyjności turystyczno-biznesowej i o procesach identyfikacji, sprawiła, że pojawiły się różnego rodzaju inicjatywy obywatelskie, głównie poznańskiego oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki (SHS) i Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP). Już w 1983 r. powstał interdyscyplinarny Zespół Programu Śródmieście¹, którego zadaniem była szeroko rozumiana inwentaryzacja zasobów śródmieścia – architektonicznych, przestrzennych, ekonomicznych i społecznych. Postulowano łączenie starych i nowych wartości przestrzeni, która nie powinna „kształtować się pod naciskiem pewnych instytucji czy »grup interesu«”². Proponowano, aby „wprowadzać do praktyki kształtowania śródmieścia tzw. plany społeczne oparte na wnikliwych studiach w tym zakresie”³. Zespół historyków sztuki⁴ zwracał uwagę

¹ Powołany decyzją nr 6/83 przez prezydenta Andrzeja Wituskiego, obejmował socjologów, historyków sztuki, urbanistów i architektów, ekonomistów oraz Miejskiego Konserwatora Zabytków, Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Wydział Kultury i Sztuki oraz Miejską Pracownię Urbanistyczną.

² M. Golka (red.), *Program Śródmieście, podzespół socjologii. Pożądaný charakter śródmieścia Poznania (Tezy robocze)*, maszynopis, Poznań 1983, s. 3.

³ Ibidem, s. 4.

⁴ Zespół tworzyli: Janos Brendel, Witold Gałka, Andrzej Kuszelski, Dorota Matyaszczyk, Janusz Pazder, Marek Przybyła, Andrzej Romanowicz, Katarzyna Zawiasa-Staniszevska, Jan Skuratowicz.

na konieczność ochrony konserwatorskiej architektury najnowszej, wskazując już wówczas Okrągłak i argumentując, że należy uwzględnić „wartość historyczną obiektu [...], artystyczną [...] oraz wartość użytkową”⁵. Postulowano edukację społeczną w zakresie „zagospodarowania przestrzeni”, będącą „pierwszym krokiem w kierunku partycypacji”⁶. Tezy *Programu Śródmieście* wyraźnie wskazują, że poprawa stanu materialnego środowiska miejskiego została ściśle powiązana z procesami edukacyjnymi, które miały podnieść zaangażowanie społeczne i procesy demokratyzacji.

Przeprowadzone inwentaryzacje śródmiejskich kamienic były traktowane jako etap wstępny dalszych prac renowacyjnych, które byłyby prowadzone przez powołane w tym celu wyspecjalizowane przedsiębiorstwa. Interdyscyplinarne opracowanie, będące bezprecedensowym przykładem nowatorskiego podejścia do miasta – również ze strony powołującego zespół prezydenta Andrzeja Wituńskiego – nie zostało wykorzystane i utonęło w czeluściach urzędniczych biur. Marnotrawienie zaangażowania, wysiłku intelektualnego i nakładów finansowych jest stałą cechą działań Urzędu Miasta Poznania, widoczną także w losach licznych konkursów organizowanych przy współudziale SARP i z jego inicjatywy.

Z punktu widzenia jakości terenów ważnych dla Poznania szczególnie dotkliwe są niepowodzenia np. w zagospodarowaniu parceli przed Teatrem Polskim oraz brak decyzji w sprawie koryta Warty. O stałym zaangażowaniu środowisk zawodowych w analizowanie problemów Poznania świadczą liczne programy badawcze, jak choćby konferencja „Rewitalizacja polskich miast. Dyskusja o kierunku zmian” zorganizowana w maju 2011 r., a także publikacja *Prolegomena do ochrony obiektów architektonicznych i zespołów urbanistycznych Poznania w XX wieku*⁷, powstała we współpracy naukowców Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej i SARP. Została ona pomyślana nie tylko jako prezentacja wyników badań, ale też materiał do wykorzystania przy sporządzaniu „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego”. Można ją ideowo traktować jako nawiązanie do zapomnianego *Programu Śródmieście*. O dążeniu poznaniaków do wskazywania problemów i często sposobów ich rozwiązywania świadczy też kilka dyskusji prasowych, prowadzonych głównie na łamach „Gazety Wyborczej” – niestety, podobnie jak inne inicjatywy, niezanalizowanych i „nieskonsumowanych” przez władze miasta dla dobra Poznania.

Te tylko wyrywkowo wymienione inicjatywy środowisk naukowych i stowarzyszeń zawodowych powstawały w sytuacji rosnącego braku zrozumienia dla

⁵ *Program Śródmieście. Opracowanie podzespołu historyków sztuki*, maszynopis, Poznań 1983, s. 9.

⁶ *Ibidem*, s. 12.

⁷ H. Grzeszczuk-Brendel, G. Klause, G. Kodym-Kozaczko, P. Marciniak, *Prolegomena do ochrony obiektów architektonicznych i zespołów urbanistycznych Poznania w XX wieku*, Poznań 2008 i 2009.

problemów współczesnego Poznania ze strony władz miasta, co doprowadziło do degradacji i opustoszenia miasta oraz powiązanych z tymi zjawiskami problemów. Zignorowanie „inicjatywy lipskiej” i europejskich zasad zrównoważonego rozwoju skierowało Poznań na drogę, której negatywne skutki inne miasta europejskie rozpoznały kilkanaście lat wcześniej. Próby ratowania sytuacji poprzez programy tworzone wbrew obowiązującym zasadom doprowadziły jedynie do deprecjacji pojęcia rewitalizacji, jak w przypadku remontów domów przy pl. Wielkopolskim lub chybionych – także ekonomicznie – rewaloryzacji zabytkowych kamienic, prowadzonych przez Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych (ZKZL) przy ul. Grobla lub w okolicach ul. Matejki. Głównym problemem był brak uzgodnień społecznych, które są integralnym elementem procesów – a nie tylko programów – rewitalizacji. W prowadzonych przeze mnie rozmowach z ZKLZ ujawniła się druzgocąca ignorancja w zakresie wiązania problemów mieszkaniowych z problemami społecznymi mieszkańców, czego przykładem jest np. pomysł i klęska kontenerów, forsowanych wbrew opiniom fachowców oraz stowarzyszeń zajmujących się resocjalizacją. Konieczna przy tego typu decyzjach współpraca zarządców i właścicieli nieruchomości ze służbami socjalnymi, a także zmiana metod ich działania nie została podjęta przy tej okazji. Dlatego też miejskie działania nazywane rewitalizacją nie aplikują do europejskich programów rewitalizacyjnych, a niedostępnioma opinii publicznej diagnoza URBACT jest druzgocąca dla władz miasta. Dowodem na pozorowanie rewitalizacji jest mizerny, jeśli nie wręcz pozorowany budżet przeznaczony na te działania, rocznie wynoszący szacunkowo ok. 300 000 zł, podczas gdy np. we Wrocławiu na rewitalizację tylko jednego obszaru – Dzielnicy Wzajemnego Szacunku – władze miasta przeznaczyły w latach 2007-2011 ok. 28 mln zł⁸, co stanowi połowę kosztów całości. Straconą szansą w czasie przewodnictwa Poznania w Związku Miast Polskich jest niepodjęcie ogólnopolskiego lobbingu na rzecz uchwalenia prawa o rewitalizacji.

Brak odpowiednich działań nie jest jedynie efektem kryzysu finansów publicznych, który zapewne też byłby mniejszy, gdyby nie wypychanie mieszkańców i firm do okolicznych gmin, co odcina Poznań od podstawowego wpływu budżetowego, czyli podatków z tych źródeł. Postawa władz Poznania przypomina politykę władz NRD wobec centrum Lipska, które przez zaniechanie remontów chciały doprowadzić do dekapitalizacji starych kamienic i budowy na ich miejscu blokowisk – w Poznaniu można by sobie wyobrazić na miejscu zburzonych kamienic kolejne osiedla komercyjne.

W historycznych dzielnicach zostają desperaci lub szaleńcy: ci, którzy z różnych powodów stali się więźniami swego miejsca zamieszkania lub ci, którzy świadomie nie chcą wyrzec się miasta i – ciągle jeszcze atrakcyjnych w Poznaniu

⁸ Informacja z Urzędu Miasta Wrocławia. Suma ta została przeznaczona głównie na inwestycje: remonty ulic, kamienic, terenów zielonych, a także wsparcie wydarzeń kulturalnych.

– różnych form miejskiego stylu życia. Właśnie w gronie tych ostatnich zaczęły się przed paroma laty krystalizować inicjatywy zmierzające do poprawy najbliższego otoczenia, powstrzymania materialnej, gospodarczej, estetycznej i społecznej degradacji ulicy, kwartału, dzielnicy. Aktywizacja i tworzenie się różnych grup było poprzedzone negatywnymi doświadczeniami w kontakcie z urzędami, powołanymi do reagowania na wszelkiego typu problemy miasta i mieszkańców, od administracji domów i ZKZL poczynawszy, przez Straż Miejską, opiekę socjalną, po Miejską Pracownię Urbanistyczną i Zarząd Dróg Miejskich.

Poczucie obywatelskiej bezradności, którą każdy zna z własnych doświadczeń życiowych, świadomość przedmiotowego, a nie podmiotowego traktowania skłoniły mieszkańców do tworzenia grup nacisku, początkowo w celu przeciwdziałania najbardziej dokuczliwych codziennych utrudnień i patologii. Grupy, które stały się zauważalne w przestrzeni Poznania, potrafiły dostrzec codzienne problemy jako element szerszych mechanizmów współczesnego miasta i wyjść poza partykularne interesy, tworząc lokalne propozycje rewitalizacji. Były one organizowane przez bardzo różne środowiska: Rady Osiedla na Śródcie i Jeżycach, „developerskie” stowarzyszenie w dawnej dzielnicy Johowa i Stowarzyszenie Chwaliszewo (2009) oraz Stowarzyszenie Piękne Jeżyce (2009), skupiające mieszkańców i właścicieli kamienic. Dla każdego z nich oczywiste było powiązanie jakości życia z jakością przestrzeni – materialnej i społecznej. Dążenie do przywrócenia świetności kamienic i ulic, zwiększenia znaczenia gospodarczego i znalezienia dla nich nowoczesnej formuły atrakcyjności było i jest powiązane ze staraniami o poprawę relacji społecznych między wszystkimi mieszkańcami, także tymi, którzy zwykle i bez powodu są traktowani jako uciążliwe sąsiedztwo. Stowarzyszenia szybko stały się punktem odniesienia dla mieszkańców, którzy zgłaszali do nich problemy. Podejmowane we współpracy z policją, Oddziałem Rewitalizacji Urzędu Miasta Poznania i organizacjami pozarządowymi imprezy integracyjne zmieniły nastawienie większości mieszkańców – od czasu pojawienia się stowarzyszeń na obszarze Chwaliszewa i Jeżyc widoczne jest np. uspokojenie sąsiedzkich konfliktów i mniejsza liczba dewastacji.

Najbardziej zaawansowana w tych działaniach Śróдка odniosła typowe pyrrusowe zwycięstwo: zaangażowani w budowę więzi społecznych mieszkańcy musieli się wyprowadzić po podwyżkach czynszów, pozbawieni pomocy odpowiednich władz miasta⁹. Casus Śródki stanowi przestrożę dla innych stowarzyszeń, które widzą konieczność powiązania akcji integracyjnych z konkretnymi działaniami resocjalizacyjnymi i inwestycjami w miejską przestrzeń¹⁰. W ten

⁹ Chodzi przede wszystkim o współpracę ZKZL, MOPR i innych służb socjalnych, ale też – a może przede wszystkim – o zaangażowanie władz Poznania w inicjowanie rozmów między właścicielami a lokatorami kamienic o różnych typach własności.

¹⁰ Zob. B. Kaźmierczak, M. Nowak, S. Pawlicki, D. Pazder, *Oceny rewitalizacji. Studium zmian na poznańskiej Śródcie*, Poznań 2011.

sposób np. „deweloperskie” budynki na Chwaliszewie udostępniają część pomieszczeń na osiedlowe centrum społeczno-kulturalne, czyli „Magiel Kultury”, a Stowarzyszenie Piękne Jeżyce traktuje remont ulicy Staszica – z postulowanym częściowym udziałem mieszkańców – jako punkt wyjścia do pozytywnych przemian społecznych. Ten ostatni przykład pokazuje, z jakimi problemami muszą się zmagać lokalne stowarzyszenia. O ile podjęta w 2009 r. współpraca z policją, szkołami, organizacjami pozarządowymi i Oddziałem Rewitalizacji przyniosła poprawę sytuacji, o tyle przekonywanie, że niewielka inwestycja w poprawę jakości przestrzeni publicznej przyczyni się do wzmocnienia procesów resocjalizacyjnych i rewitalizacyjnych całej okolicy, nie wydaje się wystarczające dla władz miasta. Przedwyborcza obietnica wykonania w 2011 r. remontu ulicy, mimo gotowych planów, uzgodnionego harmonogramu i obietnic, z powodu mnożenia formalnych przeszkód ze strony ZDM i wyraźnego braku woli politycznej władz miasta ma szansę na realizację zapewne dopiero w III kwartale 2012 r. Stawia to przy okazji – nierozwijaną w artykule, a kluczową dla procesów rewitalizacji i rozwoju miasta – problematykę istnienia polityki miejskiej jako długofalowego, społecznie uzgodnionego programu działania.

Choć więc inicjatywy obywatelskie działają pozytywnie jako mobilizacja mieszkańców, wykazują zbyt niską w stosunku do społecznego zaangażowania skuteczność w relacjach z władzami miasta. Te doświadczenia, nie tylko w zakresie rewitalizacji, skłoniły do powołania w 2008 r. Stowarzyszenia My-Poznaniacy, jako ruch obywatelski istniejącego od 2007 r. W ramach szerszej działalności podjęło ono obronę terenów na Ratajach, jeszcze w planach Władysława Czarneckiego przewidzianych jako część zielonej obwodnicy Poznania, zintegrowanej z klinami zieleni. Zamiast deweloperskich osiedli popieranych przez Urząd Miasta został wywalczony Park Rataje, nawiązujący do przewidzianego przez Czarneckiego parku Obrzyckiego jako dzielnicowego parku sportowego. Wspomniany na początku udział Stowarzyszenia My-Poznaniacy w tworzeniu tego artykułu oznacza upoważnienie do przedstawienia zarysów przyszłościowego programu rewitalizacji Poznania, bowiem po zaangażowaniu w wybory samorządowe My-Poznaniacy stali się znaczącą siłą społeczną¹¹.

Punktem wyjścia jest odwołanie się do istniejących już inicjatyw lokalnych, a także współpraca z radnymi¹². Działania rewitalizacyjne powinny skoncentrować się na kilku wybranych terenach, uwzględniając zaangażowanie mieszkańców i stopień zaawansowania działań, głównie na terenie Śródki i Chwaliszewa

¹¹ Stowarzyszenie korzysta przy tym z wiedzy i doświadczeń eksperta i praktyka rewitalizacji, dr. Andreasa Billerta, który na podstawie teorii oraz uwieńczonych sukcesem działań rewitalizacyjnych, np. Lubeki i Frankfurtu nad Odrą, proponował władzom Poznania podjęcie odpowiednich działań.

¹² W poprzedniej kadencji wykazującymi – za jednym znanym mi wyjątkiem radnej Aldony Szlagowskiej – brak rzeczywistego zainteresowania współpracą z inicjatywami obywatelskimi.

oraz Jeżyc i ewentualnie Łazarza. Dla Śródki i Chwaliszewa szansą wydaje się być ich atrakcyjność turystyczna: powiązanie z Ostrowem Tumskim, Traktem Królewsko-Cesarskim, muzeum i Maltą z termami oraz terenami rekreacyjnymi. Szansą dla Jeżyc powinna stać się budowa odwlekaney od lat ul. Wawrzyńca, co pozwoliłoby wycofać ruch kołowy z ul. Dąbrowskiego między ul. Roosevelta i Rynkiem Jeżyckim, a dzięki temu wzmocnić funkcję handlową, usługową, naukową i kulturalną dzielnicy w oparciu o takie instytucje, jak Teatr Nowy, Opera, Stare ZOO jako dzielnicowy ośrodek kultury, Rynek Jeżycki, Targi Poznańskie, Uniwersytet Medyczny i UAM.

W obydwu wypadkach konieczne jest wypracowanie odpowiedniej polityki transportowej i parkingowej, wspieranie lokalnych inicjatyw gospodarczych i kulturalnych, nakłady miasta na poprawę jakości przestrzeni publicznych, a także obniżenie czynszów miejskich lokali i ułatwienie zamiany mieszkań w celu zachęcenia mieszkańców do pozostania i do powrotu. Konieczne jest eksperymentalne wypracowanie aktywnej, zdyswersyfikowanej polityki socjalnej, którą można by wprowadzać w innych częściach Poznania, a także metod spójnej współpracy między zainteresowanymi instytucjami, urzędami i stowarzyszeniami. Współpraca ta powinna bazować na działaniach długofalowych, a nie jednostkowych, oderwanych akcjach, dzięki czemu możliwe będzie budowanie podstaw społeczeństwa obywatelskiego, czyli autentycznego udziału mieszkańców w ustalaniu rodzaju i zakresu planowanych zadań. Wyciągając wnioski z problemów lokalnych, Stowarzyszenie My-Poznaniacy proponuje system małych grantów dla, nawet nieformalnych, grup działających na rzecz społeczności, a także dla właścicieli kamienic i wspólnot. Jak wskazują dotychczasowe doświadczenia lokalnych środowisk i Programu Śródmieście, mieszkańcy ze znacznym wyprzedzeniem rozpoznają i sygnalizują patologie miejskie, angażując się w programy naprawcze lub „głosując nogami”, warto więc ich głosy poważnie brać pod uwagę.

Inicjatywy obywatelskie funkcjonują w nieco naiwnym przekonaniu, że jak jest problem, to trzeba go rozwiązać. Nieobciążone rutyną „nie-da-się”, charakteryzują się swobodą w poszukiwaniu rozwiązań, co powinno być inspiracją do przeglądu obowiązującego prawa i uchwalania lokalnych praw samorządowych, umożliwiających skuteczne działanie. Obejmuje to także inną strategię funkcjonowania Poznania w obrębie aglomeracji, zapobiegającą wysysaniu mieszkańców przez okoliczne gminy.

Filozofia Stowarzyszenia opiera się na przekonaniu, że w prawidłowo prowadzonej „grze o miasto” każdy wygrywa, stąd jako podstawowe działanie proponuje budowanie porozumienia między pozornie antagonistycznymi uczestnikami: deweloperami, właścicielami kamienic, mieszkańcami, przedsiębiorcami, kupcami, radami osiedli, lokalnymi stowarzyszeniami itp. Rozmowy te powinny być prowadzone początkowo w mikroskali ulicy, kwartału, dzielnicy,

z określaniem celu finalnego. Projekt z uzgodnieniem poszczególnych etapów powinien być objęty długoletnią gwarancją władz miasta. Władze Poznania muszą sobie uświadomić, że o atrakcyjności miasta decydują ludzie, którzy chcą w nim mieszkać – a duża część poznaniaków w takim jak dotychczas Poznaniu mieszkać nie chce.

Uwolnienie i aktywizowanie energii społecznej ułatwia zarządzanie miastem na zasadzie rzeczywistej partycypacji obywatelskiej, a ruchy obywatelskie są wsparciem, nie konkurencją dla władz miasta. Oznacza to wypracowanie nowych mechanizmów współpracy i porozumienia władz miejskich i inicjatyw obywatelskich, które zmieniają swoją formułę i coraz wyraźniej funkcjonują w ramach szerokiego zjawiska ruchów miejskich.

Doświadczenia światowe każą widzieć poznańskie ruchy miejskie jako przykład upominania się o „prawo do posiadania praw”¹³, które „służy także przekształcaniu miejskiej przestrzeni oraz odzyskiwaniu gruntu, na którym dokonuje się oceny naszego życia, pracy i bytowania”¹⁴. Dla działań rewitalizacyjnych istotne jest uświadomienie, że „prawo do miasta”¹⁵ jest udziałem wszystkich mieszkańców, „obejmuje wszystko, od prawa do pracy przez dostęp do wody pitnej i toalet”¹⁶, oznacza upodmiotowienie wszystkich mieszkańców, „jest apelem o równość i uczestnictwo w kontroli nad miastem, nawet jeśli nie jesteśmy jego właścicielami”¹⁷ – tak jak nie są jego właścicielami poszczególne grupy interesu i urzędnicy. Zarówno tradycja poznańskich inicjatyw społecznych, jak globalna perspektywa aktualnych ruchów obywatelskich dowodzą, że władze Poznania powinny zmienić nastawienie do tych działań jako z założenia podmiotowych i partnerskich, ułatwiających i usprawniających zarządzanie – a nie władanie – miastem w przejrzysty, demokratyczny sposób.

Appendix

Artykuł wymaga uzupełnienia w związku z dalszymi działaniami Stowarzyszenia My-Poznaniacy, które zapoczątkowało ogólnopolską inicjatywę obywatelską, skupioną w ramach Kongresu Ruchów Miejskich. W efekcie roboczego spo-

¹³ Zostało ono sformułowane przez Hannah Arendt w odniesieniu do bezpaństwowców – żydowskich uchodźców w okresie międzywojennym, a upowszechniło się dzięki działalności La Via Campesina. H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, t. 1, tłum. D. Grinsberg, M. Szawiel, Warszawa 1993, s. 331. Por. R. Patel, *Wartość niczego. Jak przekształcić społeczeństwo rynkowe i na nowo zdefiniować demokrację*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2010, s. 152.

¹⁴ Ibidem, s. 161.

¹⁵ Termin wprowadzony przez: H. Lefebvre, *Le Droit à la ville*, Paris 1968.

¹⁶ R. Patel, *Wartość niczego...*, s. 166.

¹⁷ Ibidem, s. 167. Prawo do miasta jest realizowane jako budżet partycypacyjny w słynnym już Porto Alegre, podobnie jak w ruchu żywej polityki miasta Abahlali baseMjondolo w RPA.

tkania kilkudziesięciu stowarzyszeń z różnych miast polskich, które odbyło się 18-19 czerwca 2011 r., zostały sformułowane i przyjęte „Tezy o mieście”. Uzgodnione tezy obejmują najbardziej istotne kwestie dla funkcjonowania i rozwoju miasta:

My, uczestnicy i uczestniczki Kongresu Ruchów Miejskich apelujemy do opinii publicznej, do świata polityki i mediów o zwrócenie uwagi na sytuację i problemy polskich miast. To one są motorem nowoczesnego rozwoju, to w nich jest skupiony główny potencjał cywilizacyjny i kulturalny. Miasta potrzebują mądrej, dalekowzrocznej polityki miejskiej i dobrego prawa, wspierającego ich zrównoważony i sprawiedliwy rozwój, demokrację miejską i społeczeństwo obywatelskie. Niezbędne jest rozpoczęcie debaty publicznej nad następującymi tezami:

1. Mieszkańcy mają niezwykłe prawo do miasta.
2. Budżet partycypacyjny to tworzenie przez mieszkańców całego budżetu miasta. To nie tylko procedury, ale szeroki ruch społeczny.
3. Zagwarantowanie sprawiedliwości społecznej i przeciwdziałanie ubóstwu i wykluczeniu jest obowiązkiem wspólnoty miejskiej.
4. Rewitalizacja historycznych obszarów podtrzymuje tożsamość miast i jest warunkiem ich rozwoju. Nie może ograniczać się do remontów, musi być zintegrowanym działaniem wypracowanym wraz z mieszkańcami.
5. Dość chaosu! Kultura przestrzeni zagwarantowana ładem prawnym pozwoli na podniesienie jakości życia w mieście.
6. Demokracja to nie tylko wybory. Mieszkańcy mają prawo do realnego, opartego na wzajemnym szacunku udziału w podejmowaniu decyzji o mieście.
7. Miasta i obszary metropolitalne powinny być zarządzane zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju i przeciwdziałania procesom suburbanizacji.
8. Lokalizowanie instytucji krajowych w różnych miastach sprzyja rozwojowi całego kraju.
9. Polskie miasta i obszary metropolitalne potrzebują wsparcia w integracji systemów transportu: kolejowego, drogowego, publicznego transportu zbiorowego, rowerowego i pieszego dla osiągnięcia celów Białej Księgi o transporcie i Karty Lipskiej.

W oparciu o przyjęte „Tezy o mieście” działalność Kongresu Ruchów Miejskich¹⁸ tuż po jego powołaniu skoncentrowała się na ustaleniu i sformułowaniu pytań do tzw. Skanera Wyborczego, w związku z nadchodzącymi wyborami do sejmu i senatu. Pytania, obejmujące kluczowe dla rozwoju miast kwestie partycypacji obywatelskiej, ładu przestrzennego i rewitalizacji, zostały zaprezentowane kandydatom na posłów i senatorów jako sprawdzian gotowości do zajęcia się poprawą stanu polskich miast. Jednocześnie Kongres Ruchów Miejskich, sam nie uczestnicząc w wyborach, tworzy nową jakość zaangażowania społecznego, deklarując „rozliczanie” przyszłych posłów i senatorów ze złożonych deklaracji.

Te działania wskazują, że procesy rewitalizacji widziane są jako jeden z elementów całościowej polityki miejskiej, a ruchy miejskie wydają się tworzyć

¹⁸ „Tezy o mieście” oraz inne formy działalności pokongresowej na stronie: <http://my-poznaniacy.org/index.php/kongres-miejski/123-opinie-i-opracowania/656-uchwaly-kongresu-ruchow-miejskich> [18.09.2011].

w Polsce nowe mechanizmy obywatelskiej aktywności. Biorąc pod uwagę stan polskich miast i ich zagrożenia rozwojowe, uruchomienie szeroko zakrojonej i autentycznej współpracy decydentów miejskich i organizacji społecznych może być ich jedyną szansą rozwojową.

Literatura

- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, t. 1, tłum. D. Grinsberg, M. Szawiel, Warszawa 1993.
- Golka M. (red.), *Program Śródmieście, podzespół socjologii. Pożądaný charakter śródmieścia Poznania (Tezy robocze)*, maszynopis, Poznań 1983.
- Grzeszczuk-Brendel H., G. Klause, G. Kodým-Kozaczko, P. Marciniak, *Prolegomena do ochrony obiektów architektonicznych i zespołów urbanistycznych Poznania w XX wieku*, Poznań 2008 i 2009.
- Kaźmierczak B., M. Nowak, S. Pawlicki, D. Pazder, *Oceny rewitalizacji. Studium zmian na poznańskiej Śródcie*, Poznań 2011.
- Lefebvre H., *Le Droit à la ville*, Paris 1968.
- Patel R., *Wartość niczego. Jak przekształcić społeczeństwo rynkowe i na nowo zdefiniować demokrację*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2010.
- Program Śródmieście, opracowanie podzespołu historyków sztuki*, maszynopis, Poznań 1983.
- „Tezy o mieście”, <http://my-poznaniacy.org/index.php/kongres-miejski/123-opinie-i-opracowania/656-uchwaly-kongresu-ruchow-miejskich> [18.09.2011].

Summary

Poznań – social programs of revitalization

Till the end of the 20th century, the degradation of historical city districts, that formed identification and attractiveness process for both inhabitants, investors and visitors, leads to many attempts of civil reforms. The article presents the history of these actions and shapes future types of activities, including revitalization process based on the My-Poznaniacy Association from the Congress of Urban Movements.

BARTOSZ JAMNIAK, AGATA MAJ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii

Refotografia jako projekt rewitalizacyjny i technika badania przemian w mieście

1. Rewitalizacja jako proces zmian w przestrzeni miejskiej

Proces rewitalizacji polega, mówiąc najogólniej, na przywracaniu miastu zdegradowanych przestrzennie obszarów, a w ten sposób – na przystosowaniu ich do nowych funkcji oraz tworzeniu warunków do rozwoju gospodarczego¹. Najistotniejsze jest w tym przypadku to, że cel, jakim jest szeroko rozumiana poprawa jakości życia mieszkańców, jest realizowany poprzez ingerencję w przestrzeń miejską².

Przykładów podejmowanych prób rewitalizacyjnych można podawać wiele, z czego część jest w zaawansowanej fazie realizacji, a część dopiero oczekuje na

¹ E. Kowalska, Jakie polskie miasta zarządzają procesami rewitalizacji?, w: A. Noworól (red.), *Obszarowe ujęcie rewitalizacji w Polsce*, Kraków 2010, s. 9.

² Wymienić można również bardziej szczegółowe cele rewitalizacji, np. urbanistyczno-architektoniczne (związane z remontem i modernizacją lub czasami rewaloryzacją zespołów architektonicznych, w tym mieszkaniowych i przemysłowych, a także ze świadomym kształtowaniem krajobrazu kulturowego danego obszaru), techniczne (związane z poprawą jakości struktur miejskich, w tym infrastruktury technicznej i drogowej), społeczne (związane z zatrzymaniem rozwoju negatywnych tendencji społecznych, przeciwdziałaniem patologiom i wykluczeniu społecznemu, a także z poprawą stanu bezpieczeństwa), ekonomiczne (związane z ożywieniem gospodarczym, w tym z promocją przedsiębiorczości, rozwojem turystyki i realizacją nowych przedsięwzięć o charakterze komercyjnym), środowiskowe (związane z poprawą stanu środowiska naturalnego, likwidacją zanieczyszczeń i emisji). P. Lorens, J. Martyniuk-Pęczek (red.), *Wybrane zagadnienia rewitalizacji miast*, Gdańsk 2009, s. 8.

przejście z fazy planowania do konkretnych działań. Pierwszy z tych, o których chcielibyśmy wspomnieć, to rewitalizacja miasta Mława. Na potrzeby projektu została utworzona informacyjna strona internetowa, wraz ze sprecyzowaną nazwą projektu i logotypem – „Mława od-nowa”. Poprzez stronę internetową pomysłodawcy i wykonawcy docierają do społeczeństwa, które zostaje poinformowane, czym w znaczeniu teoretycznym i praktycznym jest rewitalizacja, dlaczego jest potrzebna Mławie, a przede wszystkim jakie korzyści przyniesie jej mieszkańcom i jakie miejsca zostaną poddane rewitalizacji w najbliższych latach. Działania tego typu, przedstawiane mieszkańcom w klarowny sposób, są istotnym elementem wdrażania procesu rewitalizacji³.

Inny przykład to duńskie miasto Løgten. W mieście stała nieużywana od dawna wieża silosu, która psuła krajobraz okolic centrum. Architekci po wstępnych oględzinach budynku wpadli na pomysł „przywrócenia do życia”, a raczej „tchnienia życia” w dotychczasowy obiekt. Silos po odpowiedniej renowacji wykorzystano jako rdzeń, na którym zostały osadzone mieszkania. Każde z 21 mieszkań jest praktycznie domem jednorodzinny z indywidualnym rozkładem pomieszczeń wewnątrz. Po ułożeniu mieszkań – białych prostopadłościanów wokół dawnego silosu powstał niezwykle ciekawy architektonicznie budynek, który z daleka przypomina klocek Lego. Mieszkania są przy tym bardzo przestronne i mają duże przeszklenia, które umożliwiają podziwianie panoramy okolicy⁴. Przykład Løgten pokazuje, jak budynek lub przestrzeń przestają pełnić pierwotne funkcje na rzecz tych zmodyfikowanych, często dostosowanych do potrzeb społeczności lokalnej. Niewykorzystywane w żaden sposób hale fabryczne czy budynki gospodarcze mogą być idealnym punktem wyjścia do rewitalizacji całej miejscowości.

Efektom rewitalizacji jest więc racjonalizacja przestrzennej i funkcjonalnej struktury miasta, a także zwiększenie powierzchni przeznaczanej na inwestycje w obrębie granic administracyjnych. Wynikają też z tego rozmaite korzyści, czego dowodzą sukcesy rewitalizacyjne wielu miast. Analizy tych procesów wskazują m.in. na poprawę funkcji komunikacyjnych (budowę tras rowerowych, ciągów pieszych oraz parkingów), rekreacyjnych (dzięki powstawaniu terenów zielonych), usługowych i handlowych (dzięki adaptacji parterów budynków na cele działalności gospodarczej) i warunków lokalowych oraz infrastrukturalnych, sprzyjających przedsiębiorczości, edukacji i kulturze⁵.

³ <http://www.rewitalizacja.mlawa.pl> [21.09.2011].

⁴ http://bryla.gazetadom.pl/bryla/1,85298,8637692,Wlasne_M_w_silosie_zbozowym.html [21.09.2011].

⁵ E. Mączyńska, *Rewitalizacja a zasady biznesu*, w: M. Bryx (red.), *Rewitalizacja miast polskich*, t. 7: *Finansowanie i gospodarka nieruchomościami w procesach rewitalizacji*, Kraków 2009, s. 107.

2. Refotografia – technika badania przemian w przestrzeni miejskiej

Warto zwrócić uwagę na te inicjatywy, które skupiają się na rejestracji zmian zachodzących w danym obszarze za pomocą fotografii, a konkretniej – techniki refotografii. Najogólniej mówiąc, refotografia odnosi się do takiego działania fotografa, które ma na celu poszukiwanie i dokumentowanie zmian na danej przestrzeni. Czynność taka wymaga, z jednej strony, dostępu do zdjęć archiwalnych, z drugiej zaś – wykonywania współczesnych odpowiedników tych zdjęć. Porównywanie zdjęć tych samych obiektów, wykonanych, w miarę możliwości, z tego samego miejsca – w taki sposób, by zdjęcia niejako się na siebie „nakładały” – ma na celu ujęcie zmian w wyglądzie danego miejsca, jakie zaszły z upływem czasu.

Początkowo refotografia była wykorzystywana głównie w geografii i geologii. Za pomocą aparatu fotograficznego lub sztucznego satelity uwieczniano zmiany, do których dochodziło na powierzchni Ziemi, z uwzględnieniem określonych odstępów czasowych. Przykładem takiego przedsięwzięcia jest jeden z projektów realizowany przez instytut NOROCK na terenie USA⁶. Innym projektem bazującym na technice refotografii – tym razem o charakterze rozrywkowym – jest strona internetowa poświęcona serialowi telewizyjnemu „Miasteczko Twin Peaks”, gdzie znajdują się refotografie scen z planu filmowego⁷.

Refotografia znalazła zastosowanie także w pracach słynnego izraelskiego fotografa Amita Sha’ala, nagrodzonych w konkursie World Press Photo 2011 w kategorii sztuka i rozrywka. Cykl dwunastu prac dostępnych na stronie www.worldpressphoto.org powstał na przełomie 2010 i 2011 r. na terenie siedmiu izraelskich miast, m.in. w Jerozolimie, Tel Awiwie i Rishon Le Ziyon. Amit Sha’al podróżował po kraju z serią czarno-białych zdjęć wykonanych między 1926 a 1979 r. w celu sfotografowania ich w miejscu, w którym powstały. W efekcie autor stworzył zestaw fotografii, w których czarno-białe zdjęcie trzymane w dłoni – będące jednocześnie centralną częścią kadru – stanowi

⁶ Głównym zadaniem instytutu NOROCK (The Northern Rocky Mountain Science Center) jest zbieranie informacji potrzebnych do odbudowy ekosystemu północnej części Gór Skalistych Ameryki Północnej. Zgromadzone za pomocą refotografii dane wizualne pozwalają określić poziom zniszczeń, do których doszło na przestrzeni minionego stulecia. Pierwsze zdjęcia przedstawiające masywy górskie wykonane techniką refotografii pochodzą z 1900 r., a ich odpowiedniki z 2007 r. <http://www.nrmisc.usgs.gov/about> [22.09.2011].

⁷ Projekt www.intwinpeaks.com poświęcony jest serialowi „Miasteczko Twin Peaks” nadawanemu w latach 1990-1991 w USA. W środowisku internetowym funkcjonuje od 2001 r. i jest efektem filmowej fascynacji jednego z widzów. Wszystkie umieszczone na stronie refotografie wynikają z wieloletnich poszukiwań i osobistych podróży autora do miejsc odpowiadającym lokalizacjom z planu filmowego. Na stronie internetowej można odnaleźć liczne kadry pochodzące z planu serialowego oraz umieszczone tuż obok współczesne odpowiedniki tychże miejsc. Por. <http://www.intwinpeaks.com> [22.09.2011].

fragment sfotografowanego szerszego, kolorowego planu. Na stronie World Press Photo można odnaleźć m.in. zdjęcie pochodzące z 1967 r. zrobione dwóm chłopcom stojącym na tle Ściany Płaczu w Jerozolimie, powtórnie wykonane w tym samym miejscu w 2010 r.⁸

Cykl prac Amita Sha'ala jest doskonałym przykładem ukazującym zmiany, do jakich doszło w Izraelu w ciągu ostatnich osiemdziesięciu lat. Choć na niektórych fotografiach nie widać różnic w architekturze miasta, to zmianie uległo przeznaczenie wielu budynków. O niedopasowaniu do kolorowego, współczesnego tła można mówić także w przypadku postaci znajdujących się na czarno-białych zdjęciach. Z perspektywy współczesnego odbiorcy – szczególnie pochodzącego z Izraela – wydają się one nie przystawać do dzisiejszej rzeczywistości. Bardzo dobrze określił to sam autor: „Moje zdjęcia dotyczą trzech odmiennych czasów: pierwszy to czas wykonania starej, czarno-białej fotografii; drugi to czas wykonania obecnej kolorowej fotografii oraz trzeci czas, który minął pomiędzy powstaniem obydwu tych zdjęć. Ten trzeci czas nie jest czasem wizualnym, ale czasem o wymiarze umysłowym, emocjonalnym, wzbogaconym o wiedzę o radykalnych zmianach, do jakich doszło pomiędzy wykonaniem obu zdjęć”⁹.

Polskim przedsięwzięciem wykorzystującym metodę refotografii zasługującym na szczególną uwagę jest projekt „Miasto Feniksa – Warsaw Everything” autorstwa Piotra Margasa i Macieja Kościelniaka. Projekt powstał z okazji obchodów 64. rocznicy Powstania Warszawskiego. Obejmował on wystawę składającą się z 28 fotomontaży oraz wydany w kolejnym roku rozbudowany album fotograficzny przedstawiający cykl 44 fotomontaży. Fotografią tytułową wystawy było zestawienie panoramy miasta z 1854 r. z panoramą dzisiejszej Warszawy. Każdy z przedstawionych fotomontaży łączy w sobie zdjęcie wykonane podczas Powstania Warszawskiego ze współczesnym ujęciem tego samego miejsca. Taki zabieg wywołuje wrażenie przenikania się współczesności z wojenną przeszłością stolicy¹⁰.

Celem projektu, zgodnie z zamysłem autorów, było ukazanie Warszawy z lat 40. XX wieku, której obraz nie przetrwał w pamięci młodych mieszkańców stolicy ze względu na ogromne zniszczenia, jakim uległo miasto podczas drugiej wojny światowej. Autorzy projektu za pomocą zaawansowanych technik graficznych pokazali, że pomimo odmiennej zabudowy miasta nadal istnieją te same miejsca tętniące bogactwem historii¹¹.

⁸ Zob. <http://www.worldpressphoto.org/photo/2011amitshaalaes3-1l?gallery=890> [22.09. 2011].

⁹ Ibidem, tłum. własne.

¹⁰ <http://www.miastofeniksa.pl> [22.09.2011].

¹¹ Efekty innych projektów opartych na technice refotografii można odnaleźć na stronach internetowych: <http://www.refotografie.blogspot.com>, <http://www.stalus.iq.pl>, <http://www.torontobefore.blogspot.com>, <http://www.oldphotos.a-vsp.com> [21.09.2011].

Projekt RePoznań2012 jest kolejnym polskim projektem refotograficznym. Na jego potrzeby powstała strona www.repozn2012.pl. Zamieszczone są na niej dwa typy obiektów (jednocześnie to właśnie one wchodzą w obszar zainteresowania fotografów realizujących projekt): miejsca zmieniające się w związku z organizacją Euro 2012 oraz widoki miasta Poznania. Pierwszym typem miejsc, których lista została przygotowana przez Urząd Miasta, są powstające, tudzież gruntownie przebudowywane w związku z Euro. Każdym z miejsc zajmuje się jeden z uczestników projektu, który zgodnie z założeniami techniki refotografii w możliwie równych odstępach czasowych, starając się dokładnie dopasować kadr, wykonuje kilka ujęć, w największym stopniu obrazujących zmiany danego obiektu i obszaru sąsiadującego. Współautorzy strony i zdjęć na niej publiko-



Fot. 1. Stadion Miejski, październik 2009

Fot. Damian Piec. Źródło: www.repozn2012.pl.



Fot. 2. Stadion Miejski, wrzesień 2011

Fot. Damian Piec. Źródło: www.repozn2012.pl.



Poznań

Fontanna pod ratuszem

Fot. 3. Stary Rynek od strony wschodniej 1900-1913
Źródło: www.repoznan2012.pl. Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej UAM.



Fot. 4. Stary Rynek od strony wschodniej 2010
Fot. Bartosz Jamniak. Źródło: www.repoznan2012.pl.

wanych śledzą informacje o planowanych w najbliższym czasie inwestycjach, będących bezpośrednio związanych z wydarzeniami 2012 r.

Drugi typ miejsc na stronie www.repoznana2012.pl stanowią widoki Poznania. Ze zbiorów archiwalnych różnych instytucji zostały pozyskane liczne fotografie miasta sprzed wielu lat. Wyzwaniem dla uczestników projektu było sprecyzowanie, gdzie znajduje się obiekt lub miejsce zamieszczone na fotografii. Problemy pojawiły się w związku z wieloma zmianami architektonicznymi okolicy danego obiektu, np. powstanie w miejscu wykonania fotografii budynku uniemożliwiającego wykonanie idealnego kadru czy wyburzenie poszukiwanego obiektu.

Obydwa zdjęcia obrazują to samo miejsce, jednakże możemy zaobserwować zmianę architektoniczną budynków czy obiektów, które poważnie ucierpiały podczas dwóch ostatnich wojen i zostały odbudowane, nie będąc jednak wiernym odwzorowaniem poprzedników sprzed stu lat.

Refotografię jako technikę fotograficzną z powodzeniem możemy wykorzystywać do rejestrowania przemian przestrzennych, które wynikają z wdrażania licznych projektów rewitalizacyjnych. Wykonując zdjęcia w pewnych odstępach czasowych, stajemy się świadkami przemian nie tylko architektonicznych, ale także społecznych, a jednocześnie „kontrolerami” samorządów, które przedstawiają swoje wizje rewitalizowanych obszarów jeszcze na etapie planowania.

Choć rewitalizacja kojarzy się przede wszystkim z działaniem z zakresu planowania przestrzennego dotyczącego obszarów użyteczności publicznej lub obszarów mieszkalnych, warto spojrzeć na nią także z perspektywy społecznej. Z jednej strony możemy mówić o rewitalizacji „odgórnej” lub „instytucjonalnej”, właściwej władzom miejskim. Koncentrują się one przede wszystkim na zmianie strony wizualno-funkcjonalnej danego obszaru, nie zagłębiając się w relacje społeczne jednostek, które będą korzystać z niego w przyszłości. Rewitalizacja „oddolna” lub „pozainstytucjonalna” to – z drugiej – wszelkie inicjatywy mieszkańców miasta, które powstają w danej przestrzeni miejskiej i mogą posłużyć za bodźce do zmian na poziomie instytucjonalnym.

Bardzo dobrym przykładem projektu bazującego na oddolnych, obywatelskich inicjatywach zagospodarowywania przestrzeni miejskiej jest tworzony od 2007 r. projekt „Niewidzialne Miasto” autorstwa Marka Krajewskiego. Jego nazwa odnosi się do tego, co – choć widoczne na co dzień w mieście – dla wielu ludzi jest „niewidzialne” ze względu na swoją banalność i prostotę. Początkowo projekt był realizowany wyłącznie na terenie Poznania, a obecnie rozprzestrzenia się na takie miasta, jak Łódź, Kraków czy Kielce. O ile głównym zadaniem wynikającym z założeń przedsięwzięcia jest gromadzenie danych wizualnych w postaci fotografii dokumentujących wszelkie przejawy aktywności mieszkańców danego miasta, którzy przekształcają zamieszkiwaną przestrzeń miejską – co lokuje projekt na pograniczu nauki (tworzenie fundamentu pod badania

jakościowe na gruncie socjologii) i sztuki (fotografowanie często artystycznych wytworów aktywności ludzkiej) – o tyle taki rodzaj działania wydaje się wskazywać na kierunek, w którym powinny podążać osoby, które w przyszłości będą odpowiadać za prawidłowe tworzenie planów zagospodarowania (czy też rewitalizacji) przestrzeni miejskiej¹².

Obecnie w bazie zdjęć Niewidzialnego Miasta znajduje się ponad sześć tysięcy fotografii. Każda z nich ukazuje ten fragment przestrzeni miejskiej, który swą obecną formę zawdzięcza nie tyle architektom czy urbanistom, ile mieszkańcom miasta. W ten sposób twórcy projektu poprzez zdjęcia ukazali kilka bardzo ważnych kwestii związanych z funkcjonowaniem społeczności lokalnych.

Mieszkańcy poprzez kreowanie własnej, „zewnętrznej” przestrzeni życiowej, dostrzegalnej dla otoczenia, dają jasny sygnał o istnieniu pewnych „niedoskonałości” zamieszkiwanego przez nich terenu. Tworzenie np. małych ogródków pod oknami mieszkań prócz walorów estetycznych może nieść informację o ograniczonym dostępie do większych obszarów zieleni w obrębie zamieszkiwanej dzielnicy, a co za tym idzie – o potrzebie częstszego obcowania mieszkańców z przyrodą. Zdjęcie przedstawiające ścianę jednej z poznańskich kamienic, na której został namalowany prostokąt przypominający kształtem bramkę piłkarską, wskazuje, że nie ma tu przestrzeni przystosowanej do gry w piłkę nożną lub jest ona niewystarczająca¹³.

Istotnym aspektem projektu jest również to, że zdjęcia prezentują ogromny potencjał twórczy tkwiący w mieszkańcach miasta, który jest niedostrzegany lub bagatelizowany przez władze miasta. Fotografie mogą więc stać się impulsem do rozpoczęcia dyskusji na temat struktury miasta. Nawiązanie dialogu władz miejskich z mieszkańcami miasta może doprowadzić do korzystnych zmian, w wyniku których choć częściowemu rozmyciu ulegnie dychotomia w relacji „my, mieszkańcy” i „oni, rządzący”, a sama przestrzeń miejska stanie się bardziej przyjazna dla przeciętnego obywatela.

Projekt Niewidzialne Miasto, ukazując inny aspekt życia tętniącego w strukturze miasta, odsłania to, co dzieje się poza działaniami instytucji powoływanych do pobudzania rozwoju infrastruktury miejskiej. Takie oddolne inicjatywy mieszkańców stają się próbą adaptacji bądź odpowiedzią na przeobrażenia, jakim podlegają współczesne miasta. Ponadto baza zdjęć utworzona na przestrzeni wielu lat może pomóc w określeniu kierunku i tempa zmian, do których dochodzi w polskich miastach ze względu na szybko postępującą globalizację. Fotografie usystematyzowane według konkretnego kryterium pozwolą w przyszłości dostrzec to, co jest wypierane z przestrzeni miejskiej i prowadzi do zaniku polskiej estetyki miejskiej.

¹² <http://www.niewidzialnemiasto.pl> [21.09.2011].

¹³ Ibidem.

Nowym projektem, który pomimo swej instytucjonalnej formy będzie się odwoływać do opinii mieszkańców miasta w procesie „ożywiania” otaczającej ich przestrzeni, jest partnerski Program na Rzecz Warty zgłoszony do realizacji na terenie Poznania w grudniu 2011 r. Jego koncepcja nawiązuje do jednego z nowych trendów związanych z rewitalizacją, który oparty jest na idei ponownego zwrócenia się miasta w stronę naturalnych źródeł wody. Istniejąca od wieków tendencja do osiedlania się ludzi w bliskim sąsiedztwie systemów wodnych przyczyniła się do zanieczyszczeń wód śródlądowych i błędów w zagospodarowaniu przestrzeni okołowodnej¹⁴, dlatego głównym założeniem przedsięwzięcia jest stworzenie kompleksowego planu rozwoju terenów nadwarciańskich. Projekt będzie składać się z dwóch etapów, przy realizacji których będą zaangażowani pracownicy poznańskiego Urzędu Miasta, partnerzy zagraniczni, przedstawiciele organizacji społecznych, przedsiębiorcy, a co najważniejsze – mieszkańcy miasta, którzy będą pełnić funkcję doradcą. Jego wdrażanie będzie poprzedzone projektem pilotażowym – stworzeniem nowoczesnej zabudowy mieszkaniowej „Portowo” wykorzystującej potencjał rekreacyjny Warty i jej okolic. Ta część przedsięwzięcia będzie realizowana na poprzemysłowych terenach położonych w okolicach Ronda Starołąka.

Zaangażowanie tak różnorodnych podmiotów we wdrażanie procesu rewitalizacji terenów nadwarciańskich pozwoli uniknąć problemów na linii władze miasta – mieszkańcy. Taka forma współdziałania stanowi bufor bezpieczeństwa dla przedsięwzięć instytucjonalnych. Mieszkańcy, uczestnicząc w projekcie, z jednej strony stają się dlań „masą krytyczną”, a z drugiej – z wyprzedzeniem zostają zaznajomieni z rodzajem zmian, z jakimi będzie im dane spotkać się w przyszłości.

3. Jak rewitalizować z refotografią?

Nie sposób nie przyznać, że rewitalizacja i refotografia mają przynajmniej jedną wspólną cechę: przedrostek „re-”. Sugeruje on, że oba zjawiska oparte są na podobnej logice działania, co znajduje wyraz w sposobie zbudowania określających je słów. W obu przypadkach mamy do czynienia z sytuacją, w której następuje pewne odniesienie do przeszłości i ponowne wykonanie jakiejś czynności. To z kolei wynika z przekonania, że w pewnym obszarze nastąpiła zauważalna zmiana, np. estetyki lub formy czy sposobu życia. Co więcej, zarówno refotografia, jak i rewitalizacja podpowiadają sposób postępowania wobec zastanej zmiany, traktując dawne stany jako wzór przyszłych działań.

¹⁴ M. Wierchowski, *Koncepcje i instrumenty planowania i prowadzenia procesów rewitalizacji*, w: W. Rydzik (red.), *Rewitalizacja miast polskich. Aspekty prawne i organizacyjne zarządzania rewitalizacją*, Kraków 2009, ss. 20-22.

Jednocześnie można wskazać dwie istotne kwestie odróżniające od siebie refotografię i rewitalizację. Pierwsza z nich to wartościowanie zauważonej zmiany. Rewitalizacja to inaczej przywrócenie „życia” w te miejsca, w których ono zamarło. Wspomniane „życie” może być oczywiście rozumiane na wiele sposobów, zarówno jako zewnętrzna odnowa zniszczonej przestrzeni lub architektury, jak również jako próba zainteresowania problemem mieszkańców, połączona z ich integracją. Bez względu na sposób rozumienia tego słowa rewitalizacja zakłada, że wspomniana zmiana polega na ożywieniu miejsca, w którym ustała wszelka aktywność. Mamy więc tu do czynienia z negatywnym wartościowaniem zaistniałych procesów społeczno-architektonicznych, a celem podejmowanych w ramach rewitalizacji działań ma być ich zatrzymanie i neutralizacja.

Inaczej wygląda natomiast kwestia wartościowania w ramach refotografii. Sama ta technika w różny sposób odnosi się do kwestii zmiany – może ją monitorować wtedy, gdy zmiana wciąż trwa, ale także może poszukiwać skutków zakończonego już procesu zmiany. W pierwszym z tych przypadków, określanym przez Johna Riegera mianem refotografii prospektywnej, konieczne jest wykonywanie serii zdjęć w pewnych odstępach czasowych, natomiast drugi przypadek – refotografia retrospektywna w terminologii J. Riegera – pozwala na wykonanie tylko jednego zdjęcia¹⁵. W każdym z tych przypadków w inny sposób waloryzuje się wykorzystywane materiały fotograficzne. Refotografia retrospektywna wymaga poszukiwania archiwalnych zdjęć danej przestrzeni, skazując się na konieczność korzystania ze zdjęć przypadkowych, pozostających poza kontrolą badacza/fotografa. Odmiana prospektywna umożliwia natomiast korzystanie ze zdjęć bardziej wiarygodnych – zbieranych systematycznie przez badacza lub fotografa, a zatem pozostających w pełni pod jego kontrolą. Tak jak można wartościować szczegółowe rozwiązania stosowane w ramach refotografii, traktując odmianę prospektywną jako korzystniejszą z punktu widzenia dokumentowania zmiany, tak nie ma tutaj, jak było w przypadku rewitalizacji, wartościowania samego procesu zmiany. Rewitalizacja zawsze jest łączona z pewnym projektem społecznym i jakimś ideałem życia społecznego, do którego należy dążyć. Staje się w ten sposób przykładem socjologii interwencyjnej. Refotografia z kolei, przynajmniej ta klasyczna, pozostaje w swoich działaniach na poziomie dokumentacji, nie mając potrzeby ingerowania w fotografowaną przestrzeń. Co więcej, w nawiązaniu do zasad obserwacji nieuczestniczącej zakłada, że najlepsze dokumentowanie to takie, które uczestnictwo badacza lub fotografa w danej sytuacji sprowadza do minimum. Zmiana – dostrzegana przez porównanie zdjęć „wtedy” i „teraz” – jest więc faktem, ale nie musi prowokować do działania.

¹⁵ J. Rieger, Retrospektywne badanie wizualne zmiany społecznej. Na przykładzie przemysłu wycinki papierówki w Górnym Półwyspie Michigan, w: M. Frąckowiak, K. Olechnicki (red.), *Badania wizualne w działaniu. Antologia tekstów*, Warszawa 2011, ss. 67-108.

Drugą kwestią różniącą rewitalizację i refotografię jest intersubiektywność zmiany, do której się one odnoszą. W przypadku refotografii zmiana jest łatwo dostrzegalna i w wielu przypadkach podobnie interpretowana – co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że uwaga jest skoncentrowana głównie na łatwo dostrzegalnych aspektach zmiany, pozostaje więc niejako „na zewnątrz”, nie wnikając w bardziej szczegółowe aspekty obserwowanej przestrzeni. Po drugie, samo medium rejestrowania zmiany – fotografia, nawet wobec współczesnych zmian jej społecznej percepcji i sposobów jej wykorzystywania jest w dużej mierze traktowana jako medium obiektywne i wyznaczające płaszczyznę intersubiektywności doświadczania zmiany.

Inaczej jest natomiast w przypadku rewitalizacji, której intersubiektywizacja jest trudna (jeżeli nie niemożliwa) przede wszystkim dlatego, że proces ten dotyczy nie tylko zewnętrznych i obserwowalnych przejawów zmiany. Odniesienie rewitalizacji również do form czy sposobów życia – z natury niewizualnych – sprawia, że nie jest ona skończonym projektem, lecz raczej otwartym polem dyskusji. W przypadku refotografii zmiana widoczna na zdjęciach jest społecznie niedyskutowalna, natomiast projekt rewitalizacyjny nigdy nie narzuca gotowych rozwiązań, gdyż stworzenie takowych byłoby nie tylko trudne, ale także sprzeciwiałoby się założeniu o oddolnych jego źródłach. Fakt ten ma zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki. Z jednej strony czyni (a przynajmniej powinien czynić) rewitalizację procesem społecznym, nie tylko poprzez odnoszenie go do zasad życia społecznego, ale również poprzez włączanie w niego ludzi czy społeczności, których dotyczy; z drugiej natomiast otwiera tak szerokie – gdyż nieintersubiektywne – pole, że kompromis i wypracowanie wspólnego planu działań mogą stać się bardzo trudne, sprowadzając rewitalizację wyłącznie do sfery dyskusji, a nie konkretnych działań.

To właśnie dlatego refotografia może być doskonałym sposobem prowokowania i ukierunkowywania działań rewitalizacyjnych. Pokazując intersubiektywne, czyli wizualne zmiany zachodzące w przestrzeni czy w architekturze, może je odnosić również do rewitalizacji i wskazywać w ten sposób ogólne kierunki działań. Trzeba jednak podkreślić trzy niebezpieczeństwa wynikające z łączenia rewitalizacji i refotografii.

Pierwsze z nich to kwestia sprowadzania rewitalizacji wyłącznie do wymiaru estetycznego przestrzeni. Refotografia, rejestrująca np. zmiany w architekturze, może podpowiadać taki właśnie sposób rozumienia rewitalizacji. Dlatego trzeba pamiętać, by wymiar wizualny nie był jedynym i ostatecznym celem działań rewitalizacyjnych. Może tu być pomocna nie tylko świadomość aktorów procesów rewitalizacyjnych, lecz również konkretny sposób wykorzystania zdjęć powstałych w ramach refotografii. Jeżeli bowiem nie zatrzymamy się wyłącznie na ich wymiarze wizualnym, to nie będziemy traktować zdjęć tylko jako obiektów do patrzenia, ale także jako swoisty „wyzwalacz wspomnień”.

Wtedy wyjście poza estetyczny wymiar rewitalizacji okaże się nie tylko możliwe, ale wręcz pożądane. Stanie się tak, gdy zdjęcia zostaną pokazane członkom społeczności zamieszkującej daną przestrzeń. Konfrontacja zdjęć „wtedy” i „teraz” może wyzwolić refleksję na temat różnic między dawnym i obecnym życiem. Innymi słowy, widzialne aspekty zmian przestrzennych będą kluczem otwierającym drzwi do wspomnień, pomagając w ten sposób wyznaczać kierunki działań rewitalizacyjnych.

Drugie niebezpieczeństwo wynikające z łączenia refotografii i rewitalizacji jest związane z często stosowanym sposobem prezentowania oczekiwanych zmian w przestrzeni. Tworzeniu lub przebudowie przestrzeni często towarzyszą wizualizacje ukazujące planowany efekt działań. Projektowane komputerowo wizualizacje umożliwiają porównywanie aktualnego stanu budowanej czy rewitalizowanej przestrzeni z planowanym ostatecznym wyglądem. Takie rozwiązanie jest wygodne dla osób bezpośrednio zainteresowanych przeprowadzaną zmianą. Warto także zwrócić uwagę na formę owych wizualizacji. Zwykle prezentują one samą przestrzeń czy architekturę, bez ludzi. Poza tym w wielu przypadkach jest to widok z góry, z lotu ptaka. Po raz kolejny nasuwa się więc skojarzenie z przestrzenią „do oglądania”, prezentowaną tak, że trudno ją porównać do rezultatów bezpośredniego patrzenia.

Trzecie niebezpieczeństwo wiąże się z możliwością wykorzystywania refotografii do legitymizowania pewnych działań instytucjonalnych. Jak już zostało wspomniane, refotografia czyni dokonywaną zmianę intersubiektywną. Zdjęcie (a tym bardziej zestaw zdjęć) staje się niepodważalnym dowodem dokonywania zmian w przestrzeni. W ten sposób refotografia pokazując pewne działania (miasta, dewelopera itp.), jednocześnie przykrywa beczynność w innych miejscach.

Podsumowanie

Trudno byłoby stworzyć wyczerpującą listę cech łączących rewitalizację i refotografię. Każda zmiana w mieście i każda forma ich fotograficznego rejestrowania mają bowiem własne cechy, których uogólnianie może skutkować zamazywaniem tego, co w nich najciekawsze, a więc specyfiki i kolorytu konkretnego przypadku. Postępowanie każdego uczestnika zmiany – bez względu na to, czy jest on badaczem społecznym, fotografem, mieszkańcem czy przedstawicielem władz miejskich – powinno mieć swój początek w poznaniu owej specyfiki za pomocą najlepszych w danym przypadku środków.

Zaproponowany sposób zaznajamiania się z przestrzenią miejską i jej przemianami nie jest oczywiście jedyny i najlepszy. Wydaje nam się jednak, że próby łączenia rewitalizacji i refotografii mogą być korzystne dla obu stron tej relacji. Co najistotniejsze, chodzi tu nie tylko o możliwości poznawcze, jakie daje to

połączenie, ale i wzajemne oddziaływanie, wspieranie się, które tworzy w ten sposób „wartość dodaną” – potencjał interwencyjny, który będzie przybliżał dokonującą się zmianę osobom bezpośrednio z nią związanym i zmuszał do refleksji nad jej potencjalnymi skutkami.

Literatura

- Kowalska E., Jakie polskie miasta zarządzają procesami rewitalizacji?, w: A. Noworól (red.), *Obszarowe ujęcie rewitalizacji w Polsce*, Kraków 2010.
- Lorens P., J. Martyniuk-Pęczek (red.), *Wybrane zagadnienia rewitalizacji miast*, Gdańsk 2009.
- Mączyńska E., Rewitalizacja a zasady biznesu, w: M. Bryx (red.), *Rewitalizacja miast polskich: t. 7, Finansowanie i gospodarka nieruchomościami w procesach rewitalizacji*, Kraków 2009.
- Rieger J., Retrospektywne badanie wizualne zmiany społecznej. Na przykładzie przemysłu wycinki papierówki w Górnym Półwyspie Michigan, w: M. Frąckowiak, K. Olechnicki (red.), *Badania wizualne w działaniu. Antologia tekstów*, Warszawa 2011.
- Wierzchowski M., Koncepcje i instrumenty planowania i prowadzenia procesów rewitalizacji, w: W. Rydzik (red.), *Rewitalizacja miast polskich. Aspekty prawne i organizacyjne zarządzania rewitalizacją*, Kraków 2009.

Źródła internetowe

- http://bryla.gazetadom.pl/bryla/1,85298,8637692,Wlasne_M_w_silosie_zbozowym.html [21.09.2011].
- <http://www.intwinpeaks.com> [22.09.2011].
- <http://www.miastofeniksa.pl> [22.09.2011].
- <http://www.niewidzialnemiasto.pl> [21.09.2011].
- <http://www.nrmisc.usgs.gov/about> [22.09.2011].
- <http://www.oldphotos.a-vsp.com> [21.09.2011].
- <http://www.refotografie.blogspot.com> [21.09.2011].
- <http://www.rewitalizacja.mlawa.pl> [21.09.2011].
- <http://www.stalus.iq.pl> [21.09.2011].
- <http://www.torontobefore.blogspot.com> [21.09.2011].
- <http://www.worldpressphoto.org/photo/2011amitshaalaes3-jl?gallery=890> [22.09.2011].

Summary

Rephotography as a revitalization project and the technique for exploring urban transformations

Transformations of contemporary cities are taking place so rapidly that it is often difficult or impossible to monitor them. The description of these changes is sometimes insufficient, because it usually focuses on what is easily expressed through words and

leaving the other (spatial, visual) aspects. For these reasons, it appears necessary to reflect on how to register and, in principle, how to study the transformation of urban space. In the text, we explain what the goals of the revitalization process are and give examples of successful projects of regeneration, then we explain the essence of rephotography, mapping the origins of this technique and the possibility of its use. Finally, we draw attention to the links connecting the revitalization to rephotography. On the basis of specific projects outlined in the article, we consider the potential resulting from the merger of two of these phenomena, as well as the possible dangers of this combination.

Część II

REWITALIZACJA, CZYLI PRZESZŁOŚĆ ROZPOZNANA



KATARZYNA KAJDANEK

Uniwersytet Wrocławski
Instytut Socjologii
Zakład Socjologii Miasta i Wsi

Mit i pamięć. Refleksje wokół procesów rewitalizacji we Wrocławiu

W tekście zajmuję się problemami związanymi nie tylko z procesami rewitalizacji zachodzącymi we współczesnym Wrocławiu. Kwestia mitu wielokulturowości miasta, pamięci historycznej mieszkańców Wrocławia czy wreszcie jakość ich codziennego życia to zagadnienia wyłaniające się na przecięciu polityki budowania konkurencyjności miasta, jego odziedziczonej i wykreowanej tożsamości czy wreszcie procesów identyfikacji mieszkańców z miastem-miejscem. Wydaje się, że problemy, które chcę omówić, ujawniały się już wcześniej, czy to przy okazji Wielkiej Powodzi w 1997 r., czy wówczas, gdy Wrocław starał się (i wciąż się stara) o organizację prestiżowych imprez społeczno-kulturalnych. Jednakże w mojej ocenie w procesie rewitalizacji jak w soczewce skupiają się te zjawiska, a uwypukleniu ulegają ich zarówno pozytywne, jak i negatywne konsekwencje.

Moje rozważania skupiają się wokół trzech głównych zagadnień. Po pierwsze, zajmę się mitem wielokulturowości Wrocławia, który współcześnie promuje się jako miasto spotkań i miasto wielokulturowe, co w świetle oficjalnych statystyk (udział mniejszości etnicznych wśród mieszkańców, obecność studentów zagranicznych itp.) nie znajduje potwierdzenia. Co ważniejsze, ta nieistniejąca wielokulturowość jest motorem napędowym procesu rewitalizacyjnego w mieście, zarówno w przypadku obszaru umownie określonego jako osiedle Nadodrze, jak i – szczególnie – Dzielnicy Czterech Świątyń. Po drugie, skomentuję kwestię pamięci historycznej wrocławian i odpowiem na pytanie, w jakim stopniu miniona wielokulturowość miasta zachowała się w świadomości mieszkańców. Mój

sceptycyzm wobec lansowanej wizji Wrocławia jako miasta wielokulturowego i opierania na niej filozofii (lub tylko *public relations*) procesu rewitalizacji wynika z przekonania, że Wrocław jest miastem bez pamięci. Polityka powojenna wobec Ziemi Zachodnich i Północnych, skoncentrowana na usuwaniu wszelkich śladów niemieckości, i intensywne, na siłę (przez co nierzadko karykaturalne i nieefektywne¹) spolszczanie tych terenów spowodowały, że współczesną tożsamość wrocławian określają, a pamięć historyczną determinują wydarzenia z okresu tuż po drugiej wojnie światowej, lat socjalizmu i te najbardziej współczesne – Kongres Eucharystyczny i Wielka Powódź 1997 r. Natomiast era, kiedy Wrocław był faktycznie miastem wielu narodowości, wyznań i języków, nie znajduje odzwierciedlenia w pamięci społecznej wrocławian (błędnie szacuje się liczebność i rodzaj grup narodowościowych zamieszkujących Wrocław przed drugą wojną światową, nie pamięta się, z nielicznymi wyjątkami, np. Edyty Stein czy wybitnych postaci, np. niemieckiego i żydowskiego pochodzenia). Nie zmienia to jednak faktu, że wielokulturowość jako temat (*thème*²) rewitalizacyjny jest dla mieszkańców, turystów i władz miasta atrakcyjny i wciąż na nowo opracowywany. Po trzecie, poświęcam uwagę mieszkańcom obszarów poddawanych rewitalizacji, aby przyjrzeć się, w jakim stopniu uszanowano ich obecność i podmiotowość w tym procesie. Interesuje mnie także wyłanianie się pól konfliktów w sytuacji, gdy przestrzeń życia codziennego mieszkańców zaczyna być poddawana praktykom konsumpcyjnym, turystycznym, komercyjnym przez podmioty o innym kapitale ekonomicznym i kulturowym niż ten, którego posiadaczami są sami mieszkańcy.

1. „Wielokulturowy” Wrocław

Współczesny Wrocław nie jest miastem wielokulturowym w takim rozumieniu, że mieszkają tu liczne grupy migrantów, powstają dzielnice mniejszości, na ulicach wyraźnie słychać inne języki i można zaobserwować praktyki społeczno-przestrzenne odzwierciedlające specyfikę innych kultur. W tym sensie, jak celnie to ujął Klaus Bachman, nawiązując do powstania koncepcji wielokulturowości jako remedium na niepokoje społeczne pomiędzy grupami mniejszościowymi a społeczeństwami przyjmującymi, „wielokulturowość Wrocławia jest rozwiązaniem nieistniejącego problemu”³.

Jak pokazały wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 r. (na wyniki najnowszego spisu z 2011 r. wciąż jeszcze trzeba czekać), we Wrocławiu narodowość niepolską zadeklarowało 0,46% ludności. W roku akademickim

¹ G. Thum, *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, tłum. M. Słabicka, Wrocław 2008.

² P. Lorens, *Tematyzacja przestrzeni publicznej miast*, Gdańsk 2006.

³ K. Bachman, *Wielowrocław*, *Polityka*, nr 24(2508) z 18.06.2005 r., ss. 98-99.

2010/2011 na Uniwersytecie Wrocławskim studiowało 628 obcokrajowców w ogólnej liczbie ponad 30 tys. studentów. Na wymianę w ramach popularnego programu LLP Erasmus w 2010 r. przyjechało do Wrocławia 294 studentów. Obcokrajowcy obecni w mieście to przede wszystkim turyści. Próżno jednak szukać informacji o ruchu turystycznym w mieście. Dzieje się tak prawdopodobnie z tego powodu, że dane zbierane dla całego województwa dolnośląskiego wykazują spadek liczby turystów i można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że ta tendencja nie ominęła także Wrocławia⁴, a informacja o tym zjawisku nie jest czymś, czym władze miasta chciałyby się chętnie dzielić z mieszkańcami.

Zatem mit wielokulturowości Wrocławia jest mitem opartym na historii, która bywa interpretowana w dość dowolny sposób. Jak wskazuje K. Bachman:

Niemieccy, francuscy, holenderscy turyści przyjeżdżają do „wielokulturowego Wrocławia” i wcale im nie przeszkadza, że nie ma tu ani China Town, ani odpowiednika berlińskiego Kreuzbergu czy podparyskich bidonvilles. Patrzą na architekturę, podziwiają stary rynek, zwiedzają Panoramę Raclawicką, a potem japoński ogród, cmentarz żołnierzy włoskich, dziwią się czołgom radzieckim na cmentarzach wojskowych, być może dowiadują się o istnieniu Ossolineum i kiwają głowami: owszem, bardzo wielokulturowe to miasto. Któż to wie, że przedstawiciele tych wszystkich kultur nie mieli okazji, aby się spotkać, bo wszystkich po kolei przepędzano w mało wielokulturowy sposób tam i z powrotem⁵.

Z drugiej strony jest to mit wielokulturowości okresu powojennego, kiedy to ludność, przede wszystkim z różnych części Polski i spoza granic kraju, osiedlała się we Wrocławiu. Mit lwowskiego Wrocławia miasto zawdzięcza profesorom uniwersyteckim ze Lwowa, a także konduktorom w tramwajach. Ich śpiewny akcent i donośny głos wywoływał wrażenie, że ulice są „lwowskie”, stąd wciąż utrzymujące się przekonania o lwowskim Wrocławiu⁶.

Mimo pracownicy podtrzymywanego mitu wielokulturowości Wrocławia miasto nie jest wolne od nietolerancji, a nawet aktów przemocy na tle rasistowskim wobec przedstawicieli mniejszości przebywających we Wrocławiu. NOMADA – Stowarzyszenie na Rzecz Integracji Społeczeństwa Wielokulturowego przygotowało raport pt. „Masz problem?” na temat przestępstw motywowanych nienawiścią we Wrocławiu. W bardzo obrazowy sposób ukazuje historie przedstawicieli mniejszości, którzy doświadczyli różnych form nietolerancji we Wrocławiu. Już tytuły podrozdziałów raportu, np. „Są miejsca, gdzie lepiej nie chodzić – wrocławskie historie Afrykanów” czy „Niechciana mniejszość etniczna – doświadczenia wrocławskich Romów”, każą się zastanowić

⁴ W. Bartoszewicz, T. Skalska, *Zagraniczna turystyka przyjazdowa do Polski w 2008 roku*, Warszawa 2009; W. Bartoszewicz, T. Skalska, *Zagraniczna turystyka przyjazdowa do Polski w 2009 roku*, Warszawa 2010.

⁵ K. Bachman, *Wielowrocław*.

⁶ I. Turnau, O pochodzeniu dzisiejszej ludności miasta Wrocławia, *Przegląd Zachodni*, nr 8-9/1949.

nad ciemną stroną „wielokulturowego” Wrocławia. Ktoś mógłby powiedzieć, że w każdym wielokulturowym mieście pojawiają się akty rasizmu i agresji. Szkopuł w tym, że we Wrocławiu pojawiają się akty agresji, zanim uprawnione stało się mówienie o wielokulturowości miasta.

2. Pamięć (re)konstruowana

Historyczno-polityczny kontekst zdarzeń, który doprowadził do tego, że powojenny Wrocław był (i nadal jest) miastem bez pamięci, został doskonale opisany przez takich autorów, jak Gregor Thum⁷ czy Norman Davies⁸. Ich perspektywa jest tym cenniejsza, że pochodzi od zewnętrznych – w sensie narodowościowym czy tożsamościowym – badaczy. Odsyłając do ich opracowań, chcę jedynie skrótowo wspomnieć o tym, że rozkwit życia kulturalnego i intelektualnego po 1945 r. we Wrocławiu (za sprawą np. działalności Jerzego Grotowskiego, przeniesienia zbiorów Ossolineum czy budowy kompleksu dla Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych – znajdującej się dziś w katastrofalnym stanie) nie przełożył się na budowę lokalnej tożsamości. Napływający na Ziemię Zachodnie mieszkańcy wyparli niemiecką przeszłość, w czym wydatnie pomagały władze, co – przynajmniej na wstępnym etapie – ułatwiało proces osiedleńczy. Jednak w dłuższej perspektywie odzieranie miasta z jego przeszłości przeszkadzało. Po pierwsze, dlatego, że całkowite odniemczenie przestrzeni – tak publicznej, jak i prywatnej – było niemożliwe, wszystkich śladów niemieckiej obecności nie dało się zatrzeć. Z każdym dniem coraz wyraźniej było widać, że Ziemia Zachodnia to nie jest żadna mityczna ojcowizna, ale konkretna obcowizna, niechciana politycznie i odmienna w sferze symboliki. Z czasem okazywało się także, że jest to przestrzeń trwałych artefaktów. Nie bez przyczyny określenie „poniemieckie” szybko zaczęło oznaczać: wysokiej jakości, bardzo trwałe. Pierwotnie im mniej poświęcano uwagi niemieckiej historii miasta, tym bardziej wydawało się, że łatwiej będzie oswoić przestrzeń i miejsce. Jednak im dłużej unikano mówienia o niemieckiej przeszłości, tym większe było poczucie dyskomfortu.

Polityczne wydarzenia, takie jak list biskupów polskich do biskupów niemieckich, wizyta Williego Brandta w Polsce czy wreszcie podpisanie polsko-niemieckiego traktatu i potwierdzenie granicy na Odrze i Nysie w 1989 r., coraz śmielej torowały drogę do dyskusji nad przeszłością Wrocławia. Już w latach 80. zaczęło wzrastać zainteresowanie polskich mieszkańców zatajaną historią i przeszłością Ziemi Zachodnich, co było związane z nasilającą się działalno-

⁷ G. Thum, *Obce miasto...*

⁸ N. Davies, R. Moorhouse, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego. Wrocław. Breslau. Bratislavia, Kraków 2002.*

ścią opozycyjną i sprzeciwem wobec oficjalnej wersji historii lansowanej przez władze komunistyczne. Przełom 1989 r. otworzył drogę do poznania historii wszystkim zainteresowanym, a dostęp do Internetu pozwolił na szerokie udostępnienie wiedzy i zasobów historycznych (zdjęć, map, dokumentów) osobom młodszym. Ich zainteresowanie przeszłością okazało się ogromne, na co nałożyły się wydarzenia związane z powodzią 1997 r. i wykreowany wówczas wizerunek Wrocławia – miasta, które „od zawsze poddaje się ostatnie”.

Po przełomie 1989 r. zaczęto odkrywać mieszczański (niemiecki) charakter miasta. Przyczynił się do tego także trend fascynacji miastem XIX-wiecznym, zwłaszcza w kontraście do architektury lat 60. XX wieku. Poszukiwanie lokalnej tradycji mieszczańskiej było o tyle trudne, że w powojennym Wrocławiu po prostu jej nie było. Konieczne stało się odwołanie do niemieckiej przeszłości miasta, odnalezienie mieszczańskości i jej rehabilitacja. Walnie przyczyniły się do tego także takie zjawiska, jak seria książek autorstwa Marka Krajewskiego o detektywie z niemieckiego Breslau – Eberhardzie Mocku. Celnie zauważa G. Thum:

Najbliższe lata pokażą, czy wizerunek wielokulturowego, europejskiego miasta jest czymś więcej niż tylko dyktowaną duchem czasu reklamą dla pozyskania turystów i inwestorów. Gdyby ten wizerunek naprawdę miał się stać podstawą proeuropejskiej tożsamości lokalnej, to wrocławianie musieliby zaakceptować całą jego różnorodność kulturową i etniczną – nie tylko Niemców, ale także Ukraińców, polskich Żydów, Sinti i Romów, Rosjan. Produktywnie potrafimy się już obchodzić z przeszłością niemiecką, to samo powinno dotyczyć Prus, które w najtrwalszy sposób ukształtowały oblicze Wrocławia⁹.

Tymczasem w swoich działaniach przywracających mieszczański charakter miastu w ramach procesów rewitalizacyjnych władze Wrocławia podejmują szereg decyzji, które można interpretować jako strategię ekstremalnej wierności prawdzie historycznej, a momentami nawet kreowania historii w ulepszonej, prawdziwej wersji. Mechanizmy te zobrazują, przywołując dwa przykłady rewitalizacyjne: kompleksu Hali Stulecia oraz Dworca Głównego we Wrocławiu.

W przypadku Hali Stulecia rzecz dotyczyła szyb okiennych. Autor projektu, Max Berg, ze względu na pomyłkę popełnioną w hucie szkła nie dostał takich szyb, jakie zaplanował – w kolorze Gelb 21. Choć miasto wytoczyło hucie proces o odszkodowanie (dokumentacja procesu się zachowała), to ze względu na pośpiech wstawiono te szyby, które huta przysłała – w niewłaściwym kolorze. Po rozpoczęciu remontu kompleksu Hali Stulecia postanowiono wymienić szyby na takie, jakie zaprojektował Berg. Udało się to, mimo że huta, która produkowała wówczas szkło, już nie istnieje. Zdołano bowiem dotrzeć do ostatniego dyrektora huty, który przechowywał wszystkie próbki szkła, uzyskać próbkę koloru Gelb 21 i zamówić odpowiednią liczbę szyb w tym kolorze. Dziś Hala Stule-

⁹ G. Thum, *Obce miasto...*, s. 440.

cia ma szyby takie, jakich nie miała wtedy, gdy realizowano projekt pod okiem samego autora. Tajemnicą poliszynela jest, że zamówienie na szyby wliczono w kosmiczne koszty remontu hali, opiewające jeszcze kilka lat temu (według szacunków) na ponad 80 mln zł.

Drugim przykładem wierności rekonstrukcji historycznej jest proces wybierania koloru dla elewacji przechodzącego kapitalny remont Dworca Głównego we Wrocławiu. Po wnikliwych analizach próbek odnalezionych na budynku i studiach architektonicznych budynków z lat 60. XIX wieku ustalono, że kolor NCS S 2050-Y30R, czyli pomarańczowy ugier, będzie najwłaściwszy. W prasie można obecnie odnaleźć liczne wypowiedzi ekspertów, którzy, zdaje się świadomości kontrowersyjności koloru, próbują swoim autorytetem uprawomocnić ten wybór. Wydaje się jednak, że opinie w rodzaju: „Wyniki badań były dla nas zaskoczeniem. Nie spodziewaliśmy, że barwy najwcześniejszego, neogotyckiego założenia Wilhelma Grapowa z lat 1855-1857 były aż tak intensywne i skonstrastowane” lub „Wybraliśmy rozwiązanie historyczne. Może będzie ono dyskusyjne, przypominam jednak, że naszą rolą jest przywrócenie dworcowi pierwotnego kształtu, bo przecież remont finansowany jest z funduszu ochrony zabytków”; „To wynik świadomej rekonstrukcji. Nie mogliśmy kierować się chęcią spełnienia powszechnych życzeń, tylko kryteriami naukowymi. I choć może to bulwersować, ale ma szansę stać się rozwiązaniem modelowym” czy „Musimy pogodzić się z tym, że tak jak błędnie interpretowaliśmy wygląd antycznych rzeźb, które były wręcz pstrokate, a nie białe, tak nieprawdziwe są nasze wyobrażenia o XIX wieku. Wtedy miasta były kolorowe i taki właśnie będzie nasz dworzec”¹⁰.

W początkach czerwca 2011 r. sprawdzano, jak kolor będzie się prezentował na elewacji i „na próbę” pomalowano kilkumetrowy pas. W mediach społecznościowych zawrzało. Na portalu Facebook powstała grupa „PROTEST przeciwko pomalowaniu Dworca Głównego na pomarańczowy ugier!” zrzeszająca w połowie 2011 r. ponad 2370 osób żądających m.in. wyjaśnienia, dlaczego zmieniono kolor elewacji, który na pierwotnych wizualizacjach Dworca Głównego po remoncie jest jasnoszary.

3. Pytania o mieszkańców rewitalizowanych obszarów

Niestety nie ma systematycznych opracowań o charakterze naukowym dokumentujących społeczne aspekty procesów rewitalizacyjnych we Wrocławiu. Władze miasta nie przeprowadzały ani nie zamawiały takich badań na etapie

¹⁰ „Dworzec Główny będzie w kolorze NCS S 2050-Y30R”, http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,95327,9471030,Dworzec_Glowny_będzie_w_kolorze_NCS_S_2050_Y30R.html#ixzz1LmELCC63 [15.05.2011].

przygotowania, wdrażania czy monitorowania przebiegu strategii rewitalizacyjnych. Ten brak zainteresowania opiniami ludzi, których przemiany zamieszkiwanych przez nich rejonów bezpośrednio dotyczą, jest niepokojący. Martwi także brak aktywności przedstawicieli nauk społecznych na tym polu naukowym. Pojedyncze opracowania przygotowywane w ramach seminariów licencjackich i magisterskich przez studentów nie mogą pretendować do miana wielowymiarowych studiów zjawisk związanych z rewitalizacją. Co prawda pojedyncze opinie mieszkańców przedostają się do prasy czy też są celowo zbierane przez dziennikarzy, lecz nie odzwierciedlają ani głównych tendencji, ani wachlarza opinii.

Ciekawym wyjątkiem jest zainicjowana przez miasto działalność Infopunktu Łokietka 5. Jego operatorem jest Fundacja Dom Pokoju wyłoniona w konkursie dla organizacji pozarządowych. Na swoją działalność Fundacja otrzymuje dotację od miasta, a przynajmniej będzie ją dostawać do końca 2012 r. Organizacja stawia sobie za cel „wydobycie potencjału tkwiącego w zaniedbanej przestrzeni miejskiej i społecznej Nadodrza oraz budowanie wśród mieszkańców poczucia odpowiedzialności za rozwój dzielnicy”¹¹. Jednak podstawowym problemem, z jakim Infopunkt się zderza, jest niewielkie zainteresowanie ze strony mieszkańców, które obrazuje fakt, że w organizowanych debatach i spotkaniach zwykle biorą udział osoby profesjonalnie zainteresowane procesami rewitalizacji, dziennikarze i miejscy aktywiści. Brakuje natomiast mieszkańców dzielnicy. Przyczyny takiej sytuacji można dość łatwo wyjaśnić, powołując się na niedostatek kapitału kulturowego mieszkańców, brak poczucia sprawstwa, często także ograniczone poczucie identyfikacji z miejscem.

Z drugiej strony w oficjalnych wypowiedziach najwyższych urzędników miejskich odpowiedzialnych za rewitalizację, czy to obszaru Nadodrza, czy Dzielnicy Czterech Świątyń, widać „programowe” zainteresowanie tkanką społeczną i deklarowaną dbałość o to, by nie powtórzyć błędów, które na niekorzyść zmieniły niepowtarzalny charakter krakowskiego Kazimierza¹². Są to jednak tylko deklaracje. W jednej ze swoich wypowiedzi prasowych dyrektor Biura Rozwoju Wrocławia w Urzędzie Miejskim, Tomasz Ossowicz, mówi tak: „Najlepszą metodą rewitalizacji jest delikatne, ale konsekwentne moderowanie naturalnych zjawisk społecznych. Tylko żeby tak robić, trzeba najpierw te zjawiska czy prądy wychwycić”¹³. Rodzi się jednak pytanie, w jaki sposób miasto chciałoby te prądy wychwytywać, skoro nie prowadzi żadnych badań społecznych w tym zakresie.

W innych wypowiedziach można odnaleźć takie założenia planów rewitalizacyjnych, które stoją w sprzeczności z uwarunkowaniami demograficz-

¹¹ Infopunkt Łokietka 5, http://lokietka5.pl/?page_id=4 [15.05.2011].

¹² M. A. Murzyn, *Kazimierz: środkowoeuropejskie doświadczenie rewitalizacji*, Kraków 2006.

¹³ „Przestrzeń z charakterem”, <http://tygodnik.onet.pl/30,0,40482,4,artykul.html> [15.05.2011].

nymi i funkcjonalnymi określonych obszarów. Rejon urbanistyczny Dzielnicy Czterech Świątyń ma, jak pokazują analizy na podstawie bazy PESEL z 2008 r. i badania prowadzone przez Biuro Rozwoju Wrocławia (pracownia SIP), jeden z najwyższych w mieście procentowych udziałów ludności w wieku poprodukcyjnym: od 29,1 do 38% oraz jeden z najniższych udziałów ludności w wieku produkcyjnym: 50-55% i przedprodukcyjnym: 13,6-15%. Porównanie danych z wynikami badań z 1998 r. pokazuje wyraźne starzenie się populacji. Tymczasem Mariola Apanel – kierownik projektu rewitalizacji Dzielnicy Czterech Świątyń komentuje: „W Dzielnicy Czterech Wyznań tzw. wskaźnik liczby mieszkańców pozostaje – i ma pozostać – bardzo wysoki. Innymi słowy: ma tu mieszkać wiele osób. Dlatego funkcje usługowe staramy się ograniczać do parterów kamienic. A jednocześnie bardzo je różnicować. Nie chodzi nam więc o to, by miejsce to stało się jednym wielkim barem albo hotelem, choć – oczywiście – i bary, i hotele muszą tam powstawać (zwłaszcza że na Starym Mieście nadal ich brakuje). Ale jednocześnie w dzielnicy potrzebne są przedszkola, szkoły i księgarnie”¹⁴.

Nie dowiadujemy się jednak, kto miałby z przedszkoli i szkół korzystać, skoro w dzielnicy prawie nie ma dzieci. W tej wypowiedzi kryją się także inne, niebezpieczne ze społecznego punktu widzenia sformułowania. Oficjalne zaдекretowanie pomysłu, że w Dzielnicy Czterech Świątyń ma mieszkać wiele osób, wcale nie sprawi, że tak się stanie. Chodzi tu o wpływ dwóch zjawisk, skutecznie modelujących struktury społeczno-przestrzenne we współczesnych polskich miastach. Po pierwsze, proces suburbanizacji, który w sensie społecznym oznacza przenoszenie się ludności z miasta centralnego poza jego granice, na intensywnie urbanizujące się tereny wiejskie. Ludzie, którzy dysponują wystarczającym kapitałem ekonomicznym i podzielają wartości leżące u podstaw ideału podmiejskiego zamieszkiwania¹⁵, już dawno wzięli w tym procesie udział. Po drugie, zjawisko gentryfikacji, wywołujące pytanie o to, czy wraz ze zmianą wizerunku Dzielnicy, remontami kamienic, uruchomieniem nowej oferty usługowej i zwiększeniem wartości renty gruntowej tego obszaru obecni mieszkańcy wciąż będą mieszkańcami pożądanymi i czy to o nich myśli się, mówiąc, że w Dzielnicy Czterech Świątyń nadal ma mieszkać wiele osób. Czy raczej, mówiąc o utrzymaniu współczynnika zamieszkania, ma się na myśli wymianę starych mieszkańców i przyciąganie nowych, o całkiem odmiennym (wyższym) kapitale ekonomicznym i społeczno-kulturowym?

Już teraz widać, że życie codzienne Dzielnicy Czterech Świątyń, traktowanej jako projekt rewitalizacyjny, jest czymś innym niż życie codzienne zwykłej

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ K. Kajdanek, Ideał podmiejskiego zamieszkiwania a praktyki przestrzenne mieszkańców. Społeczno-kulturowy wymiar suburbanizacji na przykładzie wybranych osiedli strefy podmiejskiej Wrocławia, *Kultura i Społeczeństwo*, nr 2/2009, ss. 21-43.

dzielnicy, jaką jest dla mieszkańców tego rejonu urbanistycznego. Sygnały płynące od mieszkańców, że problem stanowi jakość usług komunalnych, opieszła działalność straży miejskiej czy służb porządkowych pokazują, iż mają oni poczucie, że ich interesy jako mieszkańców zostają podporządkowane interesom miasta, dbającemu o inwestorów i turystów.

Jeśli strategia miejskiej przedsiębiorczości skupionej na powiększaniu wpływów do budżetu ze zwiększającej się renty lokalizacyjnej obszaru Dzielnicy Czterech Świątyń (ale i rejonu Nadodrza) będzie dominować nad socjalną stroną procesu rewitalizacji, to będzie to klasyczny przykład tego, jak się zarządza miejscem w mieście postindustrialnym i dla kogo to miasto i miejsca w nim są.

O ile na Nadodrze¹⁶ mieszkańcom często oferuje się przestrzeń spotkania, próbuje się z nimi pracować, o tyle o spotkaniach w Dzielnicy jest cicho. Może to oznaczać dwie rzeczy: albo mieszkańcy zgodzili się na wdrażaną przez miasto wersję rewitalizacji, albo ci mieszkańcy są już nieobecni: fizycznie lub w sensie szans zaistnienia w dyskusji nad kierunkiem zachodzących przemian.

Zakończenie

Przyglądając się temu, jak mówi się i podchodzi do realizacji projektów rewitalizacyjnych we Wrocławiu, trudno oprzeć się wrażeniu, że są one uzasadnione polityką pro wzrostową i realizowane dla zwiększenia rynkowej wartości miejsc w mieście. Do koalicji tego reżimu należą władze miasta, prywatni inwestorzy i właściciele kamienic, restauratorzy. Natomiast zaproszeni do wspierania wcielanych rozwiązań mają się czuć wszyscy mieszkańcy Wrocławia. Cele społeczne procesów rewitalizacyjnych nie zostały w żaden sposób zdefiniowane. Być może będą realizowane, ale póki co wszystko wskazuje na to, że nie odbędzie się to z wykorzystaniem obecnych zasobów społecznych rewitalizowanych dzielnic.

Literatura

- Bachman K., Wielowrocław, *Polityka*, nr 24 (2508) z 18.06.2005 r.
Bartoszewicz W., T. Skalska, *Zagraniczna turystyka przyjazdowa do Polski w 2008 roku*, Warszawa 2009.
Bartoszewicz W., T. Skalska, *Zagraniczna turystyka przyjazdowa do Polski w 2009 roku*, Warszawa 2010.

¹⁶ Szczególnie warto tu wspomnieć o działaniach Akcji Lokatorskiej – stowarzyszenia powstałego na Nadodrze stawiającego sobie za cel walkę o godne warunki mieszkaniowe dla wszystkich. AL wystąpiła do władz miasta z postulatami dotyczącymi rewitalizacji Nadodrza. Zob. <http://akcjalokatorska.razem.cc/postulaty-akcji-lokatorskiej-dot-rewitalizacji-nadodrza-przedstawione-w-adzom-miasta-0> [21.06.2011].

- Davies N., R. Moorhouse, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego. Wrocław. Breslau. Vratislavia*, Kraków 2002.
- „Dworzec Główny będzie w kolorze NCS S 2050-Y30R”, http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,95327,9471030,Dworzec_Glowny_bedzie_w_kolorze_NCS_S_2050_Y30R.html#ixzz1LmELCC63 [15.05.2011].
- Akcja Lokatorska, <http://akcjalokatorska.razem.cc/postulaty-akcji-lokatorskiej-dot-rewitalizacji-nadodrza-przedstawione-w-adzom-miasta-0> [21.06.2011]
- Infopunkt Łokietka 5, http://lokietka5.pl/?page_id=4 [15.05.2011].
- KajdaneK., Ideał podmiejskiego zamieszkiwania a praktyki przestrzenne mieszkańców. Społeczno-kulturowy wymiar suburbanizacji na przykładzie wybranych osiedli strefy podmiejskiej Wrocławia, *Kultura i Społeczeństwo*, nr 2/2009.
- Lorens P., *Tematyzacja przestrzeni publicznej miast*, Gdańsk 2006.
- Murzyn M. A., *Kazimierz: środkowoeuropejskie doświadczenie rewitalizacji*, Kraków 2006.
- „Przestrzeń z charakterem”, <http://tygodnik.onet.pl/30,0,40482,4,artykul.html> [15.05.2011].
- Thum G., *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, tłum. M. Słabicka, Wrocław 2008.
- Turnau I., O pochodzeniu dzisiejszej ludności miasta Wrocławia, *Przegląd Zachodni*, nr 8-9/1949.

Summary

Myth and memory. Reflections on revitalization processes in Wrocław

The aim of this paper is to draw attention to the issues which, although indirectly related with process of revitalization itself, deeply affect urban policy and strategy of competitiveness. This strategy has been recently employed by the local council to increase the attractiveness of dilapidated areas in the central parts of Wrocław. The most important aspects analyzed in this paper are: the myth of multiculturalism in Wrocław which is, indeed, a mono-ethnic, mono-lingual and mono-religious city and historical narratives used to make this myth credible. Secondly, it is the problem of the content of social memory, its selectiveness and distortions regarding multicultural past and massive purging of non-Polish symbols after the Second World War. Thirdly, there is a brief overview of everyday life in revitalized areas and social conflicts emerging on the verge of the visions of city council, inhabitants' quality of life and growth regimes' own interests.

MARTA KOWALSKA

Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historii Sztuki

Wrocław – wybrane problemy rewitalizacji Dzielnicy Czterech Świątyń

Od kilku lat kwartał między ul. Włodkowica, Krupniczą, Kazimierza Wielkiego i Ruską we Wrocławiu jest określany mianem Dzielnicy Czterech Świątyń¹. Jest to unikatowy w skali europejskiej obszar, na którym żyją, modlą się i wspólnie pracują katolicy, protestanci, Żydzi i prawosławni. W odległości zaledwie kilkuset metrów od siebie znajdują się świątynia katolicka i ewangelicka, synagoga oraz cerkiew². O wyjątkowości tego obszaru świadczy współpraca, jaka zawiązała się między przedstawicielami czterech wyznań. Kwartał ten podlega obecnie gruntownej rewitalizacji, której celem jest przywrócenie dawnego blasku świątyniom i innym zabytkowym obiektom oraz uczynienie z dzielnicy perły Wrocławia.

1. Historia obszaru

Wrocławska Dzielnica Czterech Świątyń znajduje się w południowo-zachodniej części Starego Miasta, nieopodal Rynku. Zabudowa na tym terenie zaczęła kształtować się już w średniowieczu. Początkowa siatka ulic tego rejonu została

¹ Od maja 2009 r. oficjalna nazwa kwartału to Dzielnica Czterech Wyznań.

² Kościół katolicki pw. św. Antoniego; kościół ewangelicko-augsburski pw. Opatrzności Bożej; od 1963 r. dawny kościół katolicki, później ewangelicki pw. św. Barbary, stał się katedrą Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego pw. Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy; synagoga „Pod Białym Bocianem”.



Fot. 1. Świątynie w Dzielnicy Czterech Świątyń: kościół pw. Św. Barbary – obecnie Katedra Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego pw. Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy (ul. św. Mikołaja 38-39), kościół katolicki pw. Św. Antoniego (ul. św. Antoniego 30), kościół ewangelicko-augsburski pw. Opatrzności Bożej (ul. Kazimierza Wielkiego 29), synagoga „Pod Białym Bocianem” (ul. Włodkowica 5a)

Fot. Marta Kowalska.

wytyczona podczas lokacji Wrocławia około 1261 r.³ Mieszkali tu głównie słodownicy, kupcy oraz tkacze. Przez jedną z ulic przebiegała należąca do najważniejszych szlaków handlowych Wrocławia – Via Regia, droga wiodąca z Europy Zachodniej na Ruś. Od schyłku XVII wieku między ul. Krupniczą, pl. Bohaterów Getta oraz ul. św. Antoniego i Włodkowica zaczęli osiedlać się Żydzi. W XVIII i XIX wieku umieszczono tu większość instytucji publicznych gminy, bożnice, szpital oraz cztery zajazdy dla kupców żydowskich, co przyczyniło się do określenia tej

³ M. Młynarska-Kaletynowa, *Wrocław w XII-XIII wieku. Przemiany społeczne i osadnicze*, Wrocław 1968, s. 101.

części miasta mianem quasi-dzielnicy żydowskiej⁴, choć ludność żydowska nigdy nie dominowała w tej części miasta. Teren ten nie wyróżniał się pod względem architektonicznym. Obiekty należące do gminy nie odbiegały stylistyką i formą od sąsiadującej zabudowy. W 1749 r. w wyniku uderzenia pioruna nastąpiła eksplozja materiałów zgromadzonych w Wieży Prochowej, stojącej przy murach miejskich (w okolicy dzisiejszej ul. Włodkowica 6). Wybuch zniszczył niemal całą zabudowę tego kwartału miasta. Wydarzenie to było momentem przełomowym w dziejach dzielnicy i rozpoczął nowy etap jej historii. Dzięki wsparciu finansowemu króla Fryderyka II rozpoczęto odbudowę. Nowoczesne kamienice z cegły zastąpiły wcześniejsze, w większości drewniane domy.

Kolejnym przełomowym momentem w dziejach dzielnicy, do dziś oddziałującym na jej charakter, była decyzja o rozbiórce murów miejskich po zdobyciu Wrocławia przez wojska napoleońskie w 1807 r.⁵ Na ich miejscu wytyczono promenadę z fosą, która w ostatnich latach przeszła gruntowną rewaloryzację. W wyniku reform państwa pruskiego w XIX wieku zniesiono obowiązek handlu wyłącznie w obrębie Rynku. Zaowocowało to powstaniem na terenie dzielnicy kamienic z parterem przeznaczonym na sklepy. Na przełomie XIX i XX wieku zaczęto też tam budować pierwsze domy handlowe i pasáže – symbole nowoczesnego miasta⁶.

W okresie międzywojennym powstało wiele projektów przebudowy tej części miasta. Przykładowo Max Berg, twórca Hali Stulecia, planował zastąpić starą, ciasną zabudowę nowoczesnymi budynkami i nowymi szerokimi arteriami komunikacyjnymi⁷. Wiązałyby to się z licznymi wyburzeniami, ale na szczęście plany pozostały jedynie na papierze. Dzielnica nie została także mocno zniszczona w trakcie wojny, dzięki czemu dziś, zwiedzając Dzielnicę Czterech Świątyń, możemy zobaczyć przekrój architektury – od gotyckiego kościoła po barokowe i klasycystyczne pałace i kamienice. Na podstawie budynków mieszkalnych możemy prześledzić zmieniającą się w XIX wieku modę architektoniczną oraz zaobserwować współistnienie nowoczesnej zabudowy w historycznej tkance miasta.

Po drugiej wojnie światowej kwartał przez dziesięciolecia popadał w ruinę i był bardzo zaniedbany, pomimo że znajdował się nieopodal Rynku. Mieszkania w wielu kamienicach, niegdyś o wysokim standardzie, zostały podzielone na mniejsze i zaczęły pełnić funkcje mieszkań komunalnych przeznaczonych dla ubogiej ludności. Doprowadziło to do pogorszenia ich stanu. W wyniku

⁴ L. Ziątkowski, *Zajazdy żydowskie we Wrocławiu od XVI do XX wieku*, w: J. Rozpędowski (red.), *Architektura Wrocławia*, t. 4, Wrocław 1998, s. 35.

⁵ T. Kulak, *Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*, t. 2, Wrocław 2001, s. 119.

⁶ Najwięcej domów handlowych powstało przy ul. Ruskiej.

⁷ Zob. J. Ilkosz, *Przekształcenia urbanistyczne centrum Wrocławia w latach 1900-1940*, *Rocznik Wrocławski*, nr 5/1998, ss. 175-200.

remontów przeprowadzanych bez konsultacji ze służbami konserwatorskimi wiele zabytkowych wnętrz znikło bezpowrotnie. W budynku Nowej Giełdy urządzono halę sportową. Luki w zabudowie uzupełniono postmodernistycznymi plombami. Tuż po wojnie przy ul. Włodkowica ponownie pojawiła się ludność żydowska. Było to spowodowane tym, że znajdująca się tu synagoga „Pod Białym Bocianem” była jedyną, która przetrwała „Noc Kryształową”⁸. Choć obiekt światowej klasy nie został podczas wojnę zniszczony, o czym świadczą nieliczne zachowane zdjęcia z lat 50.⁹, to lata powojenne okazały się dla niego bezlitosne. Brak środków finansowych w gminie żydowskiej i nieprzychylnie nastawienie władz doprowadziło do stopniowego pogorszenia jej stanu. Po 1966 r. synagoga została odebrana gminie żydowskiej na 30 lat. W tym czasie obiekt przechodził z rąk do rąk, a kolejne remonty powodowały coraz większą destrukcję tkanki zabytkowej¹⁰. Niemiecki badacz Gregory Thum zwraca uwagę, że synagoga była traktowana po macoszemu. Stanowiła jedną z nielicznych budowli sakralnych, które przetrwały okres wojny bez większego uszczerbku i kiedy na odbudowę pozostałych świątyń państwo przeznaczało ogromne środki finansowe, synagodze „pozwolono” popadać w ruinę¹¹. W drugiej połowie XX wieku zdewastowana została także promenada, która w XIX wieku stanowiła „zielony salon miasta” i była niewątpliwym atutem tej jego części.

Pierwsze sygnały nadchodzącej rewitalizacji pojawiły się w drugiej połowie lat 80. Zespoły naukowców z Politechniki Wrocławskiej opracowały szczegółowe studia historyczne m.in. dla zrujnowanej synagogi i okolicznej zabudowy mieszkalnej¹².

Po politycznym przełomie nastąpiło we Wrocławiu odrodzenie gminy żydowskiej i rozpoczął się kilkuletni proces starania się o odzyskanie bożnicy. Dzięki życzliwości nowych demokratycznych władz i pomocy m.in. metropolity wrocławskiego ks. kard. Henryka Gulbinowicza w 1996 r. świątynia została przywrócona prawowitym właścicielom i od tego czasu prowadzone były prace remontowe i rewitalizacyjne¹³.

⁸ „Noc Kryształowa” miała miejsce z 9 na 10 listopada 1938 r. W Niemczech zaczęły płonąć wtedy wszystkie synagogi, demolowano sklepy żydowskie, zdewastowano cmentarze żydowskie i obiekty należące do gminy.

⁹ Widać na nich, że zarówno bryła, jak i wnętrza nie ucierpiały podczas bombardowań. Ówczesnie zachowane były nawet witraże i wyposażenie.

¹⁰ J. K. Kos, *Synagoga Pod Białym Bocianem*, Wrocław 2002.

¹¹ G. Thum, *Obce miasto. Wrocław w 1945 i potem*, Wrocław 2008, ss. 411-412.

¹² A. Zabłocka-Kos, W poszukiwaniu nowych idei. „Dzielnica żydowska” we Wrocławiu – przeszłość i teraźniejszość, w: M. Murzyn-Kupisz, J. Purchla (red.), *Przywracanie pamięci. Rewitalizacja zabytkowych dzielnic żydowskich w miastach Europy Środkowej*, Kraków 2008, ss. 325-342, 336.

¹³ Prace remontowe zakończyły się w maju 2010 r.

Na decyzję władarzy miasta o przystąpieniu do całościowej rewitalizacji tego kwartału niewątpliwie wpłynął fakt, że w 1994 r. wrocławskie Stare Miasto zostało uznane za pomnik historii¹⁴. Kolejnym impulsem dla gospodarzy Wrocławia była oddolna inicjatywa głów świątyń znajdujących się w dzielnicy¹⁵.

2. Idea powstania Dzielnicy Czterech Świątyń

Położenie w tak bliskiej odległości oraz zmaganie się z podobnymi problemami (m.in. z atakami wandalizmu) zainspirowały w 1995 r. przedstawiciele wszystkich wspólnot do współpracy, której celem jest zachęcenie mieszkańców do rozwoju religijnego, edukacji oraz działalności charytatywnej. Elementem spajającym cztery Kościoły jest wspólne zakorzenienie w Biblii oraz to, że wszyscy – choć na różne sposoby – wierzą w Boga.

Koncentracja tylu różnorodnych wyznań na tak małej przestrzeni ma być głównym elementem identyfikującym tę część Starego Miasta, nawiązującym do ekumenicznej idei Wrocławia okrzykniętego przed laty miastem dialogu i wielokulturowym miastem tolerancji.

Ten nietypowy kwartał miasta ma wiele imion. Określany jest jako: Dzielnica Czterech Świątyń, Dzielnica Tolerancji, Wrocławski Kwadrat oraz Dzielnica Pojednania. Najbardziej popularnym określeniem jest „Dzielnica Wzajemnego Szacunku”¹⁶. Nazwę tę zaproponował ówczesny metropolita wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz. W 2005 r. została powołana Fundacja Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań, działająca na rzecz dzielnicy¹⁷. Jej głównym celem jest „propagowanie idei dialogu między religiami i ekumenizmu, wspieranie działań służących poszanowaniu historii, tradycji i kultury oraz krzewienie szacunku i miłości bliźniego”¹⁸. Koncepcja stworzenia fundacji i idei wrocławskiej Dzielnicy Czterech Wyznań stała się motorem dla władz miasta, by uczynić z Dzielnicy swoisty symbol tolerancyjnego miasta i poprzez gruntowną rewitalizację przekształcić zniszczony obszar w wizytówkę miasta i rejon atrakcyjny turystycznie.

W 2005 r. w Biurze Rozwoju Wrocławia zrodziła się koncepcja stworzenia Ścieżki Kulturowej Czterech Świątyń, która ma połączyć wszystkie obiekty kultu

¹⁴ Zob. Zarządzenie Prezydenta RP z dnia 8 września 1994 r. (M.P. z 1994 r. Nr 50, poz. 425), <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WMP19940500425> [14.08.2011].

¹⁵ Zob. Biuro Promocji Miasta (red.), *Dzielnica Czterech Wyznań*, Wrocław 2009.

¹⁶ M. Kowalska, A. Krzyżanowska, Dzielnica Czterech Świątyń we Wrocławiu. Wystawa plenerowa na Placu Solnym (13-31 października 2008), *Dzieła i Interpretacje*, nr XII/2009, s. 120.

¹⁷ Fundacja Dzielnicy Wzajemnego Szacunku Czterech Świątyń, <http://www.fundacja4wyznan.pl/index.php?wybor=inne&menu=home> [20.09.2011].

¹⁸ Por. A. Zabłocka-Kos, W poszukiwaniu nowych idei..., s. 337.

znajdujące się w tej części miasta¹⁹. Podstawą projektu jest miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, uchwalony w lipcu 2005 r.²⁰ Stanowi on główny dokument prawny i podstawę wszelkich działań.

Prace mające na celu zrealizowanie projektu rewitalizacji Dzielnicy Czterech Świątyń trwają od 2007 r. Obecnie jest już wykonana połowa z zaplanowanych inwestycji, a jej koszt szacowany jest na ponad 28 mln zł. Zakończenie projektu przewiduje się na rok 2015. Należy podkreślić, że Dzielnica podlega przeobrażeniu dzięki wspólnej inicjatywie Urzędu Miejskiego, wspólnot mieszkaniowych, Zarządu Zasobu Komunalnego, a także lokalnych fundacji, takich jak Fundacja Bente Kahan czy Fundacja Dzielnicy Czterech Wyznań, oraz samych mieszkańców.

Działania w ramach projektu zostały podzielone na kilka etapów. Do tej pory władze miasta skupiali się przede wszystkim na remoncie ulic i uporządkowaniu ciągów komunikacyjnych. Rozpoczęto od ul. Włodkowica, gdyż jest to ulica bezpośrednio sąsiadująca z Promenadą Staromiejską, która również w ostatnich latach przeszła ogromną metamorfozę. Przy ul. Włodkowica prace powoli dobiegają końca, następną ulicą poddaną gruntowemu remontowi będzie ul. Św. Antoniego.

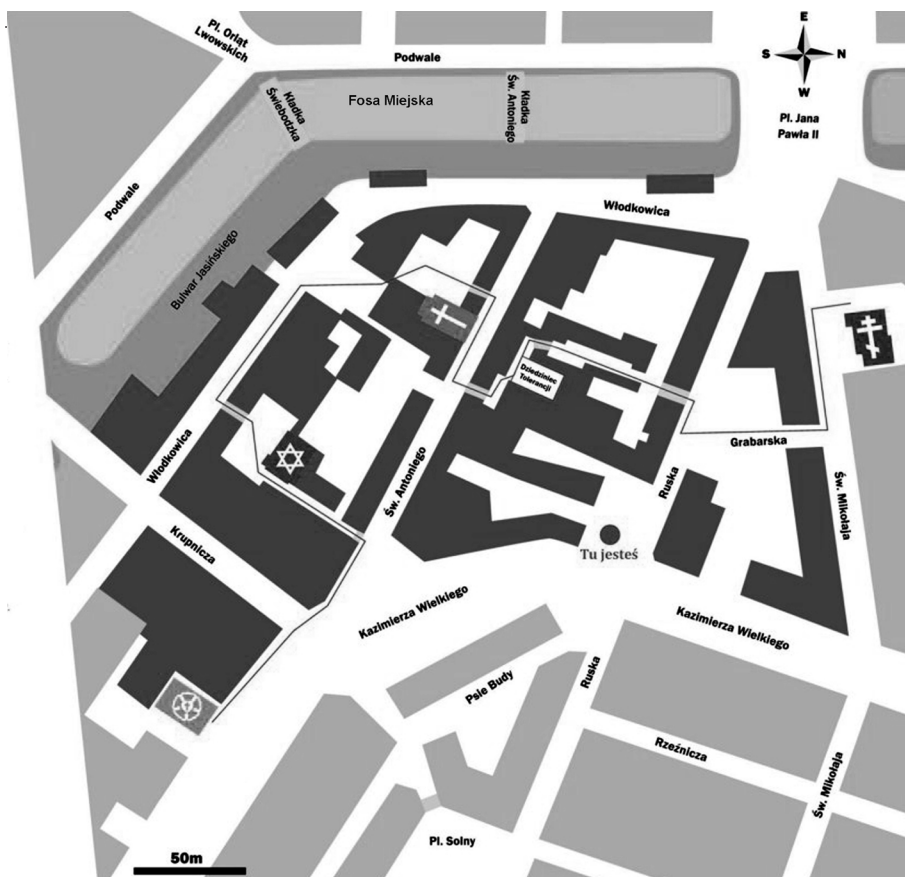
Główne założenia projektu rewitalizacji dzielnicy to rewaloryzacja obiektów sakralnych²¹ i przywrócenie dawnego wyglądu Promenadzie Staromiejskiej. Ponadto projekt zakłada wymianę nawierzchni chodników, wprowadzenie stylizowanych latarni oraz modernizację kamienic. W pierwszej kolejności były i są remontowane kamienice należące do miasta dzięki programowi „100 kamienic”²², np. niektóre kamienice przy ul. Włodkowica oraz cała pierzeja zachodnia ul. Krupniczej. W ubiegłym roku rozpoczął się także remont kamienicy przy ul. Włodkowica 13, której fasada została zniszczona podczas nalotów bombowych na Wrocław. Kamienica ta od czasów wojny „straszyła” i była jednym z dwóch nieodbudowanych obiektów na terenie Starego Miasta. Niektórym kamienicom należącym do miasta zmieniono funkcje parterów z mieszkaniowej na użytkową. W 2008 r. dla wielu kamienic na tym obszarze zostały sporządzone karty ewidencyjne i przy pomocy miasta zostały indywidualnie wpisane do rejestru zabytków, a co za tym idzie – objęte ochroną

¹⁹ Por. Biuro Rozwoju Wrocławia (red.), Planowanie i Realizacja – Dzielnica Czterech Świątyń, *Urbanista*, nr 8/2006, s. 26.

²⁰ Zob. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego południowo-zachodniej części obszaru Starego Miasta – rejonu ulicy św. Antoniego, nr XXXVIII/2451/05 z 19 maja 2005 r., <http://uchwaly.um.wroc.pl/uchwala.aspx?numer=XXXVIII/2451/05> [14.08.2011].

²¹ Remont synagogi „Pod Białym Bocianem” został ukończony w 2010 r. Obecnie trwają prace przy katolickim kościele św. Antoniego. W przyszłości będzie remontowana także wieża katedry prawosławnej.

²² Więcej informacji o programie remontowym „Sto kamienic” na stronie Zarządu Zasobu Komunalnego: <http://www.zzk.wroc.pl/index.php/remonty/program-100-kamienic> [20.09.2011].



Fot. 2. Mapa Dzielnicy z zaznaczoną trasą Ścieżki Kulturowej Czterech Świątyń

Źródło: <http://www.fundacja4wyznan.pl/index.php?str=2> [20.09.2011].

konserwatorską. Wspólnoty mieszkaniowe, których kamienice są wpisane do rejestru, mogą ubiegać się o dotacje konserwatorskie na remont. Dotacja taka wynosi do 70% inwestycji szacowanej na 400-700 tys. zł. Dofinansowanie od Miejskiego Konserwatora Zabytków otrzymują także świątynie, a obecnie trwa remont dachu rytualnej mykwy, która jest kolejnym zabytkiem na trasie turystycznej ścieżki kulturowej²³.

Projekt rewitalizacji zakłada także sprzedaż wolnych niezabudowanych działek pod budowę m.in. bazy hotelowej. Widoczne jest coraz większe zain-

²³ Rytualna łaźnia żydowska znajduje się w budynku gminy żydowskiej przy ul. Włodkowica 7-9. Budynek oraz mykwa zostały wybudowane w 1901 r. według projektu żydowskiego architekta Richarda Ehrlicha.

teresowanie nieruchomościami i pustymi działkami znajdującymi się w dzielnicy. W 2006 r. został wybudowany nowoczesny biurowiec Wallstreet House zaprojektowany przez firmę architektoniczną ArC2. Jego nazwa nawiązuje do przedwojennej nazwy ulicy — Wallstrasse. Z kolei poprzez skojarzenie z nowojorską Wall Street budowla łączy dawną historię ulicy z nową erą biznesu i wielkomiejskim centrum finansowo-handlowym (*city*). W 2011 r. w zabytkową pierzeję ul. Włodkowica został wkomponowany nowoczesny budynek zaprojektowany przez pracownię APA Hubka, w którym mieści się hotel Puro.

Lokowanie w nowo powstałych budynkach odpowiednich funkcji musi być podporządkowane miejscowemu planowi zagospodarowania przestrzennego południowo-zachodniego fragmentu Starówki.

3. Projekt Ścieżki Kulturowej Czterech Świątyń

Jednym z głównych założeń wieloletniego planu rewitalizacji południowo-zachodniej części Starego Miasta jest stworzenie Ścieżki Kulturowej Czterech Świątyń. Przedsięwzięcie zakłada utworzenie przy każdej z odnawianych świątyń centrum kultury związanego z danym wyznaniem. Początkowo planowano, że punktem kulminacyjnym spaceru po Dzielnicy Czterech Wyznań będzie „dziedziniec tolerancji”, usytuowany mniej więcej w centrum Dzielnicy. Miały się tam znaleźć usługi handlu, kultury, rzemiosła artystycznego i gastronomii, związane z czterema wyznaniem, kulturami i obyczajami. Odstąpiono jednak od tego pomysłu, gdyż żadna ze wspólnot nie była skłonna partycypować w jego finansowaniu.

W pierwszej połowie 2012 r. w ramach projektu Ścieżki Kulturowej Czterech Świątyń, u zbiegu ulic św. Antoniego i Kazimierza Wielkiego powstanie nowa przestrzeń miejska — „miejsce spotkań”.

Na trójkątnym placu, który do tej pory pełnił funkcję jedynie chaotycznego parkingu, powstaną cztery granitowe ławy i dziewięciometrowa latarnia. Kamienne ławy mają stanowić metaforę współistnienia i tolerancji czterech wyznań i kultur. Ich układ ma nawiązywać do logo Dzielnicy Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań. Na jednej z kamiennych ław będzie znajdować się płyta z logo i nazwą dzielnicy, a w kolejną zostanie wmontowana płyta z brązu z mapą dzielnicy z zaznaczonymi świątyniami i innymi zabytkami wartymi uwagi. Na latarni zostaną umieszczone drogowskazy informujące o kierunkach i odległościach czterech świątyń. Miejsce ma być zarówno drogowskazem, jak i symbolicznym wejściem do dzielnicy. Autorem projektu zagospodarowania placu jest Pracownia Projektowa Myczkowski. Inwestycja ma kosztować ok. 450 tys. zł²⁴.

²⁴ Por. Nowe miejsce spotkań przy ul. św. Antoniego — informacja zamieszczona na stronie Zarządu Dróg i Utrzymania Miasta, <http://www.zdium.wroc.pl/news/show/1040> [20.09.2011];

Z placu, na którym powstanie „miejsce spotkań”, już dziś można podążać dalej trasą ścieżki kulturowej ku synagodze. W zeszłym roku zostało wyremontowane przejście między budynkami przy ul. Św. Antoniego. Brudne i zaniedbane przejście zostało uporządkowane, wprowadzono nowe stylizowane oświetlenie, uporządkowano przestrzeń reklamową poprzez zamontowanie na ścianie jednego z budynków tablic, na których obecnie są wieszane ogłoszenia informujące o koncertach, spektaklach itp. Niestety, nie udało się zlikwidować garaży, które znajdują się wzdłuż przejścia. Szpecą one krajobraz i częściowo zasłaniają wyremontowaną synagogę. Miasto ma duże problemy, by wykupić je od właścicieli, gdyż żądają oni ogromnych sum za grunt (garaże wraz z gruntem zostały sprzedane na własność w latach 80.). Póki co, władarzom miasta udało się nabyć dwa garaże i przeprowadzić ich rozbiórkę. Umożliwiło to zbudowanie przejścia na zagospodarowane podwórko na tyłach synagogi, na którym uporządkowano zieleni i stworzono skwer dla lokalnych mieszkańców. Pozostałe garaże ujednolicono kolorystycznie.

Bardzo ważnym elementem metamorfozy Dzielnicy była rewaloryzacja Promenady Staromiejskiej. Powstały tam nowe deptaki i ścieżka rowerowa. Uporządkowano zieleni, ustawiono nowe ławki dla spacerowiczów. Ponadto na rewaloryzowanym odcinku promenady dostępny jest miejski Internet bezprzewodowy. W miejscu załamania basenu fosy, naprzeciwko Dworca Świebodzkiego, został urządzony centralny plac, a nieopodal niego – plac zabaw i nowa kładka pieszo-rowerowa nad fosą, łącząca ul. Włodkowica z Placem Orłąt Lwowskich. Dekoracyjne płyty kamienne ozdobione przedstawieniami psów mają nawiązywać do dawnego, znajdującego się w pobliżu Bastionu Psiego, stanowiącego fragment fortyfikacji miejskich. O historii Promenady możemy dowiedzieć się z kilku tablic informacyjnych, na których znajdują się także historyczne zdjęcia bulwaru. W dzielnicy oznakowano jednolitym systemem tablic informacyjnych ważne obiekty zabytkowe.

Rewitalizację Promenady na odcinku przylegającym do Dzielnicy ukończono w sierpniu 2009 r. Obecnie promenada służy nie tylko jako miejsce relaksu, ale jest także przestrzenią, w której mają miejsce liczne wydarzenia kulturalne, m.in. wystawy i pokazy mody.

Jednym z głównych aspektów rewitalizacji Dzielnicy był trwający wiele lat remont synagogi „Pod Białym Bocianem”, wyjątkowej klasy zabytku z 1829 r. autorstwa Carla Ferdinanda Langhansa Młodszego, syna twórcy berlińskiej Bramy Brandenburskiej. Projekt zakładał gruntowny remont zniszczonego zabytku oraz przystosowanie go nie tylko do kultu religijnego, ale także do funkcji teatralno-koncertowej, wystawienniczej i edukacyjnej.

A. Augustyn, W Dzielnicy Czterech Wyznań powstaje nowe miejsce, http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,10091529,W_Dzielnicy_Czterech_Wyznan_powstaje_nowe_miejsce.html [20.09.2011].

Zasadnicze prace trwały 3 lata i zakończyły się w maju 2010 r. Rewaloryzacja odbywała się w ramach Programu Ścieżki Kulturowej Czterech Świątyń i była współfinansowana ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego (Norwegia, Islandia i Lichtenstein), Norweskiego Mechanizmu Finansowego, Budżetu Miasta Wrocławia oraz Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej.



Fot. 3. Wnętrze synagogi „Pod Białym Bocianem” po remoncie, 2012

Źródło: <http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/51,35771,7842261.html?i=1> [20.09.2011].

Przy synagodze od kilku lat prężnie działa Centrum Kultury i Edukacji Żydowskiej, założone w 2005 r. przez żydowską artystkę z Norwegii Bente Kahan²⁵. Fundacja jej imienia była jednym z głównych partnerów projektu rewitalizacji synagogi. Centrum dzięki swojej działalności niewątpliwie zapoczątkowało ożywienie kulturalne dzielnicy. Są tam organizowane liczne koncerty (cykl „Lato z muzyką Pod Białym Bocianem”) oraz wystawy, warsztaty i spotkania, które przyciągają turystów i mieszkańców Wrocławia. Ponadto synagoga służy jako przestrzeń teatralna. Wystawiane tam spektakle o tematyce żydowskiej, m.in.: *Głosy z Theresienstadt* i *Wallstrasse 13*, obejrzało już ponad 10 000 młodych ludzi z Wrocławia i Dolnego Śląska²⁶. Przy synagodze działa jedyny w Polsce

²⁵ Za wkład w renowację synagogi oraz działalność artystyczną i propagowanie kultury Benta Kahan została uhonorowana tytułem Ambasadora Wrocławia w 2010 r.

²⁶ Podają za: broszura informacyjna wydana przez Fundację Bente Kahan.

chór wykonujący muzykę synagogałną pod dyrekcją Stanisława Rybarczyka²⁷. A od 1999 r. odbywają się tu co miesiąc koncerty hawdaloze, na których jest prezentowana muzyka klezmerska, synagogałna, żydowska muzyka poważna oraz pieśni kantorów. Na emporach synagogi można oglądać multimedialną wystawę „Historia odzyskana. Życie Żydów we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku”. Ekspozycja prezentuje 800-letnią historię Żydów w tej części Europy. W przyszłości ma ona zostać rozbudowana i eksponaty będą prezentowane także w piwnicach synagogi. Ponadto planowane jest odtworzenie wewnątrz rytualnej łaźni, która ponownie ma służyć tutejszej gminie żydowskiej, a jednocześnie ma być dostępna dla zwiedzających jako fragment ekspozycji muzealnej, gdyż jest to jeden z ostatnich takich obiektów zachowanych w Polsce.

Podsumowanie

Teren nazywany dzisiaj Dzielnicą Wzajemnego Szacunku, jeszcze do niedawna mało znany Wrocławianom i turystom, z roku na rok jest coraz bardziej rozpoznawalnym symbolem Wrocławia. Miasto promuje go na wiele sposobów, m.in. zostały wydane trzy różnorodne przewodniki. We wrześniu 2009 r. ukazał się oficjalny przewodnik po Dzielnicy Czterech Wyznań autorstwa przedstawicieli wszystkich religii zrzeszonych w Fundacji Dzielnicy Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań²⁸. Została w nim omówiona istota wiary każdego z wyznań. Dzielnica była także tematem przewodnika opracowanego przez amerykańskich studentów, którzy przyjechali do Wrocławia, by uczestniczyć w szkole letniej organizowanej przez Dolnośląską Szkołę Wyższą i University of New York at Brockport²⁹. Natomiast wrocławska dziennikarka „Gazety Wyborczej”, Beata Maciejewska, opracowała alternatywny przewodnik anegdotycznie przedstawiający historię i życie współczesnej dzielnicy. Humorystycznym opisom towarzyszą ilustracje Tomasza Brody, wrocławskiego grafika i karykaturzysty³⁰. Dzielnica była także tematem wystawy plenerowej zorganizowanej przez studentki historii sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, prezentowanej na Placu Solnym w dniach 13-31 października 2008 r. oraz na Promenadzie w dniach 31 lipca – 31 sierpnia 2009 r.³¹ Od 2009 r. w dzielnicy działa Salon Wzajemnego Szacunku powołany z inicjatywy Stanisława Rybarczyka. Głównym zadaniem

²⁷ W 2011 r. chór świętował 15-lecie działalności.

²⁸ Zob. Biuro Promocji Miasta (red.), *Dzielnica Czterech Wyznań*.

²⁹ Studenci byli podzieleni na dwie grupy: jedna opracowywała przewodnik po Dzielnicy, a druga skupiła się na okolicach Hali Stulecia i modernistycznej zabudowy w tym obszarze. Efektem ich pracy są dwa miniprzwodniki z trasą zwiedzania tych części miasta, dostępne w punktach informacji turystycznej.

³⁰ B. Maciejewska, T. Broda, *Tajemnice Świętej Dzielnicy*, Wrocław 2010.

³¹ Zob. M. Kowalska, A. Krzyżanowska, *Dzielnica Czterech Świątyń we Wrocławiu...*

Salonu jest promowanie Dzielnicy jako symbolu Wrocławia. Ma on też być miejscem wymiany opinii wrocławskich przedstawicieli inteligencji³².

Dzielnica Czterech Świątyń stanowi fenomen na skalę europejską. Dzięki trwającej rewitalizacji jest coraz atrakcyjniejszym fragmentem nadodrzańskiej metropolii. Dzielnica wraz z Promenadą mają stanowić perłę Wrocławia, „miejsce z klasą”. Z jednej strony, jest to niewątpliwie ogromna zaleta rewitalizacji, nada ona temu rejonowi nowy, elegancki wygląd, podbudowany marketingowymi sloganami. Z drugiej strony, lokowanie w rejonie dzielnicy tak dużej liczby pubów i restauracji, będących uciechą młodzieży i licznie przybywających do Wrocławia turystów, sprawia, że jest ona coraz mniej atrakcyjna dla mieszkańców. Istnieje obawa, że w najbliższych latach unikatowy obszar, na którym współlistnieją cztery wyznania, przerodzi się na wzór Rynku w miejsce całonocnej rozrywki. Zatraci zatem swoją historię, a atmosfera będzie daleka od refleksyjnej, która powinna panować w Dzielnicy Pojednania. Niebezpieczeństwo niesie także za sobą przekształcanie dawnych kamienic z mieszkaniami komunalnymi na luksusowe apartamenty. Ponadto nadawanie ulicom nadmiernie ekskluzywnego charakteru poprzez lokalizowanie przy nich wytwornych hoteli i biur oraz podniesienie ogólnej rangi okolicy może odbyć się kosztem dawnych mieszkańców dzielnicy. Rozmieszczenie na terenie tego kwartału tak dużej liczby centrów rozrywki może spowodować stopniowe wyludnianie, gdyż gwarne puby zakłócą życie lokalnej społeczności. Powinny zatem zostać przedsięwzięte działania mające na celu ochronę lokalnej społeczności oraz prowadzące do wypośrodkowania funkcji nadawanych nowym i remontowanym obiektom, by przeciwdziałać wyludnianiu i by wrocławskiego *city* nie spotkał ten sam los, co w Berlinie czy Lipsku.

Obecnie miasto stara się przyciągnąć do tej okolicy oryginalnych przedsiębiorców, którzy oferują zróżnicowany asortyment. Dlatego w ostatnim czasie w Dzielnicy powstają klubokawiarnie, kawiarnie połączone z księgarnią i galerią. W najbliższym czasie ma powstać kolejna galeria, połączona z restauracją serwującą smaki wielu kultur, a także Centrum Rzeźby i Sztuki, w którym oprócz oglądania będzie można również wziąć udział w warsztatach i samodzielnie rzeźbić.

Program działań związanych z ideą ścieżki kulturowej służy głównie wykreowaniu nietuzinkowej trasy turystycznej ukazującej historyczną wielokulturowość i otwartość Wrocławia. Pomysł ma wymiar duchowy, kulturalny, ale przede wszystkim turystyczny i promocyjny.

Rewitalizacja Dzielnicy Czterech Świątyń to nie tylko projekt skupiony na odnowieniu zabytków i wymianie nawierzchni ulic. To przede wszystkim

³² Więcej informacji: A. Augustyn, Powstał Salon Dzielnicy Wzajemnego Szacunku, http://miasta.gazeta.pl/wroclaw/1,35751,6718227,Powstal_Salon_Dzielnicy_Wzajemnego_Szacunku.html [14.06.2009].

projekt, który ma na celu stworzenie niezwykłego miejsca, ważnego centrum kultury, którego ideowe jądro stanowi synagoga „Pod Białym Bocianem”. Biorąc pod uwagę popularność, jaką cieszy się to miejsce wśród mieszkańców Wrocławia i turystów odwiedzających nadodrzańską metropolię, ten cel został już osiągnięty.

Literatura

- Augustyn A., Powstał Salon Dzielnicy Wzajemnego Szacunku, http://miasta.gazeta.pl/wroclaw/1,35751,6718227,Powstal_Salon_Dzielnicy_Wzajemnego_Szacunku.html [14.06.2009].
- Augustyn A., W Dzielnicy Czterech Wyznań powstaje nowe miejsce, http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,10091529,W_Dzielnicy_Czterech_Wyznan_powstaje_nowe_miejsce.html [20.09.2011].
- Biuro Promocji Miasta (red.), *Dzielnica Czterech Wyznań*, Wrocław 2009.
- Biuro Rozwoju Wrocławia (red.), Planowanie i Realizacja – Dzielnica Czterech Świątyń, *Urbanista*, nr 8/2006.
- Fundacji Dzielnicy Wzajemnego Szacunku Czterech Świątyń, <http://www.fundacja-4wyznan.pl/index.php?wybor=inne&menu=home> [20.09.2011].
- Ilkosz J., Przekształcenia urbanistyczne centrum Wrocławia w latach 1900-1940, *Rocznik Wrocławski*, nr 5/1998.
- Kos J. K., *Synagoga Pod Białym Bocianem*, Wrocław 2002.
- Kowalska M., A. Krzyżanowska, Dzielnica Czterech Świątyń we Wrocławiu. Wystawa plenerowa na pl. Solnym (13-31 października 2008), *Dzieła i Interpretacje*, nr XII/2009.
- Kulak T., *Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*, t. 2, Wrocław 2001.
- Maciejewska B., T. Broda, *Tajemnice Świętej Dzielnicy*, Wrocław 2010.
- Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego południowo-zachodniej części obszaru Starego Miasta – rejonu ulicy św. Antoniego, nr XXXVIII/2451/05 z 19 maja 2005, <http://uchwaly.um.wroc.pl/uchwala.aspx?numer=XXXVIII/2451/05> [14.08.2011].
- Młynarska-Kaletynowa M., *Wrocław w XII-XIII wieku. Przemiany społeczne i osadnicze*, Wrocław 1968.
- Thum G., *Obce miasto. Wrocław w 1945 i potem*, Wrocław 2008.
- Zabłocka-Kos A., W poszukiwaniu nowych idei. „Dzielnica żydowska” we Wrocławiu – przeszłość i teraźniejszość, w: M. Murzyn-Kupisz, J. Purchla (red.), *Przywracanie pamięci. Rewitalizacja zabytkowych dzielnic żydowskich w miastach Europy Środkowej*, Kraków 2008.
- Zarząd Zasobu Komunalnego, <http://www.zzk.wroc.pl/index.php/remonty/program-100-kamienic> [20.09.2011].
- Zarządzenie Prezydenta RP z dnia 8 września 1994 r. (M.P. z 1994 r. Nr 50, poz. 425), <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WMP19940500425> [14.08.2011].
- Ziątkowski L., Zajazdy żydowskie we Wrocławiu od XVI do XX wieku, w: J. Rozpędowski (red.), *Architektura Wrocławia*, t. 4, Wrocław 1998.

Summary

Wrocław – selected problems of revitalization of the Four Temples Quarter

Four Temples Quarter in Wrocław is a unique district where the Catholics, Protestants, Jews and Orthodox live and pray together. In the Old Town, enclosed by Włodkowica, Św. Antoniego, Kazimierza Wielkiego and Św. Mikołaja streets, within the range of only several hundred meters, we can find three churches – Catholic, Lutheran and Orthodox – and a synagogue. In 1995 this unique circumstance inspired the representatives of all these communities to begin co-operation in order to encourage the religious development, education and charity activities of the local residents. The element joining all four temples was common roots in the Bible and faith in the same God. Recently the idea was suggested to create the “Cultural Path of Four Religions” which will join all temples located in this area. These activities are strongly supported by Wrocław government. The project includes renovation of the White Stork Synagogue, modernization of houses and tenements, resurfacing of the streets and installation of new lighting. Other investments are the renovation of the Old Town Promenade, construction of the bridge for pedestrians and bicycles over the moat, which joined Włodkowica Street with Orłąt Lwowskich Square. The city government co-ordinates setting of new functions in the area, connected mainly with culture and tourism. Four Temples Quarter will soon become “a first-class place” – the future jewel of Wrocław.

PAWEŁ KIRSCHKE

Politechnika Wrocławska
Wydział Architektury
Instytut Architektury i Urbanistyki
Zakład Architektury Obiektów Społeczno-Uługowych

Rewitalizacja historycznego centrum Wrocława

Wprowadzenie

Miasta, takie jak Wrocław, w których w wyniku zniszczeń w czasie drugiej wojny światowej i wymiany ludności doszło do przerwania ciągłości rozwoju historycznego i entropii urbanistycznej, aby ponownie wejść na drogę rozwoju, wymagają konkretnych impulsów. Fundamentalne znaczenie ma stworzenie odpowiednich warunków politycznych dla rozwoju ekonomicznego i stymulowanie procesów inwestycyjnych. We Wrocławiu kluczową rolę w rozwoju miasta odgrywa prowadzona od kilkunastu lat rewitalizacja jego historycznego centrum. Centrum to, stanowiące w okresie międzywojennym wizytówkę kwitnącej aglomeracji, pod koniec XX wieku było zdegradowaną dzielnicą mieszkalno-usługową. Dla odrodzenia jego wielkomiejskiego charakteru istotna stała się rewaloryzacja kilku najważniejszych placów oraz ulic Świdnickiej, Oławskiej, Ruskiej i Piłsudskiego. O ich dzisiejszej randze decydują zgrupowane przy nich zabytkowe obiekty użyteczności publicznej. Wzmacniają one wagę historycznego centrum miasta, które usiłuje konkurować z rozlokowanymi na peryferiach gigantycznymi centrami handlowymi. Dalsze prowadzenie rewitalizacji centrum Wrocławia powinno godzić chęć zachowania wszystkich najważniejszych elementów historycznej struktury urbanistycznej z tendencjami, które już dziś można zaobserwować w miastach Europy Zachodniej, gdzie w centrach dominują eleganckie, dostępne z pieszych pasaży i wyposażone w wielopoziomowe parkingi obiekty usługowe.

1. Przemiany historycznego centrum Wrocławia w latach 1870-1945

Przez ostatnie 150 lat, podczas których okresy rozwoju przeplatały się z kryzysami wywołanymi recesją gospodarczą lub wojnami, struktura centrum Wrocławia bez przerwy ewoluowała. Początek tej ewolucji sięga okresu grynderskiego, kiedy to na obszarze pełnego wielowiekowych zabytków Starego Miasta zaczęto wznosić gmachy użyteczności publicznej mające symbolizować potęgę państwa pruskiego. Monumentalna architektura tych budowli nobilitowała przede wszystkim ul. Świdnicką i rejon Placu Wolności, gdzie powstało kilka takich budynków, m.in. Nowa Giełda zaprojektowana przez Karla Johanna Lüdecke¹. Stanowiła też pozytywny wzór dla prywatnych inwestorów, którzy wkrótce zaczęli wznosić banki, domy handlowe i hotele. Wszystkie te obiekty znacząco wzbogaciły program usługowy centrum, a ich architektura zaczęła nadawać głównym ulicom i placom nową skalę i rangę. Pomimo tych zmian centrum Wrocławia było nadal zagęszczoną dzielnicą mieszkaniową, zdominowaną przez malownicze, choć mocno zdekapitalizowane domy mieszczańskie i eklektyczne kamienice czynszowe.

W ostatniej dekadzie XIX wieku nowy burmistrz Georg Bender², człowiek wykształcony, o szerokich horyzontach, oraz architekt miejski Richard Plüddemann³ postanowili „ucywilizować” zachodzące w mieście procesy społeczne i urbanistyczne, przystępując do planowej przebudowy jego struktury przestrzennej. Obszar Wrocławia rozszerzono o nowe dzielnice mieszkalne, w których wytyczono arterie komunikacyjne stanowiące przedłużenie głównych ulic historycznego centrum. Powoli, ale systematycznie rugowano rudery i uciążliwe obiekty przemysłowe: browary, słodownie i rzeźnie, które przenoszono na nowe fabryczne przedmieścia. Poszerzano także ulice, co było powiązane z wyburzaniem setek starych budynków. Na powstałych w ten sposób działkach wznoszono głównie budynki mieszkalno-usługowe oraz komercyjne obiekty

¹ Zapoczątkowała też rozwój ul. Piłsudskiego, przy której wzniesiono Dworzec Główny zaprojektowany przez Wilhelma Grapowa. Por. W. Grapow, *Das Stationsgebäude zu Breslau für die Oberschlesische und Breslau-Posen-Glogau Eisenbahn*, w: *Atlas zur Zeitschrift für Bauwesen*, t. 10, 11, Berlin 1860, ss. 46-54, ilustr. 8-14.

² Georg Bender (1848-1912) sprawował funkcję nadburmistrza Wrocławia przez dwie kadencje, w latach 1891-1912. Por. J. Harasimowicz (red.), *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław 2000, s. 64.

³ Richard Plüddemann (1848-1910) w latach 1885-1909 kierował Miejską Administracją Budowlaną, w tym Policją Budowlaną (*Bauinspektion für Baupolizeisachen*) oraz biurem (*Hochbauamt Magistrat Breslau*). Piastując te urzędy, jednocześnie osobiście projektował liczne szkoły, hale targowe i miejskie kasy oszczędności. Por. A. Gryglewska, *Architektura Wrocławia XIX i XX wieku w twórczości Richarda Plüddemanna*, Wrocław 1999, ss. 78-79 i 211-216.



Fot. 1. Wschodnia pierzeja wrocławskiego Rynku w 1905 r. tuż po wybudowaniu wielkich obiektów komercyjnych: Warenhaus G. Barasch (projektant Georg Schneider), Breslauer Disconto-Bank (Alvin Wedemann) oraz Goldene Krone (Heinrich Joseph Kayser i Karl von Großheim). Pocztówka z początku XX wieku

Źródło: autor nieznan, pocztówka ze zbiorów prywatnych.

użyteczności publicznej⁴. Ich secesyjna i neobarokowa architektura stała się znakomitą oprawą głównych historycznych ulic: Świdnickiej, Oławskiej i Ruskiej, a także Rynku i Placu Solnego.

Dla rozwoju całego miasta ogromne znaczenie miała decyzja o przebudowie wrocławskiego węzła kolejowego. Wszystkie torowiska umieszczono na nasypach, wiaduktach i estakadach, co umożliwiło przedłużenie historycznych ulic i zespoliło z centrum wielkie dzielnice południowe i zachodnie (obecne Krzyki i Fabryczna). Zmodernizowano i rozbudowano Dworzec Główny, dziesięciokrotnie zwiększając jego przepustowość i tworząc z niego wielki obiekt

⁴ W tym okresie powstały m.in. tak wspaniałe, istniejące do dziś, budowle, jak: domy handlowe Monopol, Gerstel, Stefan Esders, Barasch, Goldene Krone, Schottlender, zaprojektowane przez wybitnych wrocławskich architektów tej epoki: Karla Grossera, Geoga Schneidera, Paula i Richarda Ehrlichów, Alvina Wedemanna i Hermanna Wahlich. Zbudowano też Miejską Kasę Oszczędności (*Sparkasse und Stadtbibliothek*) oraz dwie hale targowe (*Markthalle*) autorstwa Richarda Plüddemanna i Heinricha Küstera, a także liczne banki, które projektowali architekci pracujący dla dużych berlińskich biur projektów: Johann Eduard Jacobstahl, spółka Bielenberg und Moser, Wilhelm Martens i Ernst Schütte (główny architekt berlińskiego biura Dresdner Banku). Dane źródłowe dotyczące tych obiektów znajdują się w *Encyklopedii Wrocławia* oraz w publikacji: K. Kirschke, *Fasady wrocławskich obiektów komercyjnych z lat 1890-1930. Struktura — kolorystyka — dekoracja*, Wrocław 2005.

usługowy⁵. Był to potężny impuls do rozwoju zabudowy ul. Piłsudskiego, przy której w krótkim czasie powstało dziesięć nowoczesnych hoteli, teatry, kina i filharmonia⁶.

Za sprawą opisanych decyzji programowych i dzięki zachętom do lokalizowania obiektów usługowych w obrębie historycznego centrum miasta, a także konsekwentnie prowadzonym zmianom urbanistycznym i doskonaleniu infrastruktury technicznej (już na początku XX wieku miasto zostało niemal w pełni skanalizowane i zelektryfikowane) w ciągu zaledwie 20 lat historyczne powiększone centrum Wrocławia zostało przekształcone w prawdziwe *city*⁷. Jego program i architektura były na tyle bogate, że stały się magnesem dla kilku milionów mieszkańców Prowincji Śląskiej, choć skutkiem ubocznym tych działań było znaczne zmniejszenie się liczby mieszkańców Starego Miasta. Bogatsi z nich przenosili się do „słonecznych” dzielnic południowych, a zamieszkująca staromiejskie zaułki biedota alokowana była głównie w XIX-wiecznych dzielnicach śródmiejskich, gdzie kamienice czynszowe i ich oficyny były wpasowane w wielkie kwartały zabudowy „jak cegły w murze”. Można jednak przypuszczać, że nawet tam warunki życia i tak były znacznie lepsze niż na Starym Mieście, tym bardziej że dzięki Plüddemannowi dzielnice te miały świetnie rozwiniętą sieć podstawowych usług oraz były wzbogacone o liczne parki i wzniesione z wielkim rozmachem obiekty użyteczności publicznej: kościoły, szkoły, szpitale i remizy strażackie.

Podczas pierwszej wojny światowej i w latach powojennego kryzysu centrum Wrocławia trwało w oczekiwaniu na kolejną falę rozwoju. Faktycznie,

⁵ Dworzec Główny został przebudowany i rozbudowany według projektów Bernharda Klüsche w latach 1899-1904. Por. J. Dobesz, *Architektura wrocławskich dworców kolejowych*, w: M. Zwierz (red.), *Wrocławskie dworce kolejowe*, Wrocław 2006. Rozbudowa dworca stanowiła również zaczątek do wzniesienia po drugiej stronie torów kilku gmachów urzędów i była inspiracją do wyścigu inwestycyjnego przy ulicach Powstańców Śląskich i Grabiszyńskiej.

⁶ Trzeba dodać, że pierwszą decyzją podnoszącą rangę ul. Piłsudskiego było wzniesienie przy niej w latach 1892-1898 gmachu Sejmu Śląskiego (*Landeshaus der Provinz Schlesien*). Był to sygnał, że ulica ta stanie się czymś więcej niż tylko żywym ciągiem łączącym dworce kolejowe z Rynkiem.

⁷ Jak pisze Edmund Małachowicz: „[...] sukcesy polityczne oraz nieskrępowany rozwój kapitalizmu w ciągu 80 lat, aż do wybuchu wojny światowej, przeobraziły Stare Miasto w »city«. Skupiały się w nim liczne sklepy i domy handlowe, biura, banki i urzędy, a także szereg mniejszych zakładów przemysłowych. Wszystkie te obiekty powstawały na miejscu starych kamienic mieszczańskich, burzonych po wykupieniu przez liczne towarzystwa akcyjne i spółki. Szczególne nasycenie tego procesu nastąpiło po 1871 r., do czego przyczyniły się środki uzyskane ze ściągniętej kontrybucji z Francji. Z ogólnej liczby zlikwidowanych po 1808 r. budowli zabytkowych prawie 90% uległo wyburzeniu w okresie od 1871 do 1914 r. W związku z tym struktura Starego Miasta uległa poważnym zmianom. Zaludnienie jego, wynoszące w 1856 r. 70 tys. mieszkańców i stanowiące 54% ogólnego zaludnienia miasta, zmalało w 1914 r. do 42 tys. stanowiących już zaledwie 8% ludności powiększonego w międzyczasie miasta”. Por. E. Małachowicz, *Stare Miasto we Wrocławiu*, Wrocław 1985, s. 70.

po 1925 r., podczas wypełnionej futurystycznymi planami epoki modernizmu, miasto ponownie się odrodziło. Główny nacisk położono na budowę wzorcowych osiedli mieszkaniowych. W centrum planowano przebicie arterii komunikacyjnych, których pierzeje miały wypełniać wielkie gmachy o ekspresyjnych formach. W efekcie udało się zrealizować jedynie kilkanaście takich budowli⁸. W sumie jednak w tym czasie w centrum Wrocławia istniało 20 nowoczesnych banków, 15 hoteli, 70 domów handlowych i 5 gigantycznych domów towarowych, a także 15 dużych biurów i budynków administracyjnych oraz ponad 300 budynków mieszkalno-usługowych z różnych epok, w których funkcjonowały sklepy, lokale gastronomiczne i usługowe. Na wyższych kondygnacjach i w oficynach większości budynków działały szwalnie, magazyny i hurtownie, co zasadniczo powiększało pulę miejsc pracy. Co charakterystyczne dla wielkich aglomeracji, centrum Wrocławia zaczęło się rozrastać we wszystkich kierunkach i żyć również nocą, do czego przyczyniał się rozwój elektryczności i udoskonalenie systemu komunikacyjnego. Należy zauważyć, że pomimo wszystkich opisanych zmian historyczne centrum Wrocławia zachowało wszystkie kluczowe elementy wcześniejszej struktury urbanistycznej, zdominowanej przez kwartałowy układ zabudowy, z czytelnym rozłożeniem ulic, z ich hierarchią oraz węzłami, które stanowiły najważniejsze skrzyżowania ciągów handlowych i wielkie place miejskie otoczone monumentalnymi gmachami publicznymi. Pomimo utraty znacznej części mieszkańców Stare Miasto utrzymało też swój tradycyjny nastrój, do czego przyczyniło się zachowanie wielu zaułków, trwanie firm, sklepów i kawiarni oraz fakt, że konfiguracja i skala nowej zabudowy przeważnie nie przytłaczały starej. Stan taki trwał do końca drugiej wojny światowej, pomimo krachu finansowego 1929 r. oraz zagrożeń, jakie dla miasta i obywateli stanowiły rządy faszystów. Planowali oni ogromne przebudowy, tak aby miasto było zdolne do godnego przyjmowania wizyt Hitlera i Parteitagów, ale skończyło się na wzniesieniu kilku budynków administracyjnych i zrobieniu „porządków z żydowskim handlem”.

⁸ Wśród których należy wymienić: dom handlowo-produkcyjny Rudolf Petersdorff (dzisiejszy Kameleon) przy ul. Szewskiej 6/7 zaprojektowany w 1927 r. przez Ericha Mendelsohna, dom towarowy Wertheim (dzisiejsza Renoma) zbudowany w latach 1929-1930 przy ul. Świdnickiej 40 na podstawie projektu Hermanna Dernburga oraz wieżowce: Poczta Czekową (*Postcheckamt* – dziś Poczta Główna) przy ul. Krasińskiego, zbudowaną w latach 1926-1929 według projektu Lothara Neumanna i wzniesioną w 1929 r. przy Rynku 11/12 Miejską Kasę Oszczędności (*Städtliche Sparkasse Breslau* – dziś Bank Zachodni WBK) projektu Heinricha Rumpa. Por. K. Kirschke, P. Kirschke, Trzy narożniki: Poelziga, Mendelsohna i Dernburga. Architektura wrocławskich domów towarowych, w: St. Lose (red.), *Ten wspaniały wrocławski modernizm*, Wrocław 1998, ss. 86-100 oraz J. Dobesz, Budynek poczty Lothara Neumanna we Wrocławiu, w: J. Ilkosz, B. Störtkuhl (red.), *Wieżowce Wrocławia 1919-1932*, Wrocław 1997, ss. 79-91.

2. Wrocław w latach 1945-1990

W każdej z wymienionych faz wzrostowych następowało przekształcanie i rozrastanie się struktury przestrzennej centrum miasta, a także nobilitacja jego architektury. W fazach regresu rozwój zamierał, jednak za każdym razem po zakończeniu kryzysu możliwe było szybkie podniesienie się miasta i jego gospodarki.

Inaczej stało się po drugiej wojnie światowej, kiedy na ruinę miasta⁹ nałożyła się stuprocentowa wymiana ludności, likwidacja wszystkich przedwojennych firm i zmiana systemu społeczno-politycznego z wolnorynkowego na sterowany centralnie. Skutkowało to przerwaniem historycznej ciągłości rozwoju miasta, tym bardziej że przeprowadzona przez Polaków powojenna odbudowa polegała na programowym zerwaniu z jego niemiecką tradycją¹⁰. Dodatkowo przebudowę przestrzenną centrum oparto na niezbyt fortunnie interpretowanych doktrynach urbanistycznych, najpierw socrealistycznych, a później funkcjonalno-modernistycznych. Brak funduszy inwestycyjnych oraz niechęć władz do wszelkich objawów wolnego rynku doprowadziły do postępującej przez niemal 50 lat degeneracji komercyjnej zabudowy najważniejszych ulic. Historyczne centrum konsekwentnie zmieniano w dzielnicę mieszkalno-usługową. Stare, zrujnowane obiekty burzono, a nowe bloki mieszkalne wstawiano w historyczną zabudowę w rażącym dysonansie do otoczenia. W latach 70. XX wieku planowano modernizację całego centrum, zakładającą powstanie wielkich zespołów obiektów użyteczności publicznej i centrów handlowych, ale udało się zrealizować tylko kilka biurowców i staromiejską obwodnicę (tzw. Trasę WZ), która w fatalny sposób rozcięła historyczne centrum na dwie części. Z czasem narastało zaniedbanie ocalałych z wojennej pożogi gmachów użyteczności publicznej. Równocześnie nowe budynki mieszkalne, których rozwiązania techniczne pozostawiały wiele do życzenia, starzały się w ekspresowym tempie. Pod koniec kryzysowych lat 80. XX wieku

⁹ Wiosną 1945 r. całkowitemu zniszczeniu uległy dzielnice południowe i zachodnie stanowiące pole bezpośrednich walk, w 50% zostało zniszczone historyczne centrum. Stosunkowo mało zniszczony został Dworzec Główny i jego otoczenie, w tym skupione przy ul. Piłsudskiego hotele. Banki, biurowce, hotele oraz domy towarowe i handlowe skoncentrowane na Starym Mieście ucierpiały znacznie mniej niż zabudowa mieszkaniowa i mieszkalno-usługowa. Przetrwały one głównie dzięki nowoczesnym, niepalnym konstrukcjom, masywnym dachom oraz licowanym kamieniem lub ceramiką elewacjom. W sumie wojnę przetrwało prawie 70% tego typu obiektów. Skutki tych zniszczeń widać w centrum Wrocławia do dziś. Znajduje się tam nadal prawie 100 niezabudowanych działek. Por. P. Kirschke, *Architektura wrocławskich domów towarowych i handlowych oraz ich rola centrotwórcza na obszarze Starego Miasta we Wrocławiu*, praca doktorska, Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1993.

¹⁰ Por. N. Davies, R. Moorhouse, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego. Vratislavia, Breslau, Wrocław*, tłum. A. Pawelec, Kraków 2002; G. Thum, *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, tłum. M. Słabicka, Wrocław 2005.

całe centrum Wrocławia uległo destrukcji. Jej najbardziej wymownym świadectwem były zrujnowane domy mieszkalne i zabytkowe obiekty komercyjne oraz trwające od dziesięcioleci gigantyczne luki w zabudowie najważniejszych ulic: Świdnickiej, Piłsudskiego i Powstańców Śląskich.

3. Lata 1990-2011. Rewitalizacja centrum Wrocławia

Od 1989 r. zaczęły w Polsce działać mechanizmy gospodarki rynkowej, czego pierwszym przejawem była decentralizacja usług, handlu i bankowości. W tym czasie Wrocław jawił się jako zaniedbane, prowincjonalne miasto, którego wypełnione szarymi domami centrum było rozjeżdżane przez tysiące dymiących aut. Jednak już w latach 1992-1995 centrum miasta odżyło za sprawą gastronomii, prywatnych sklepów i handlu obnośnego. Od razu dostrzeżono też wartość podupadłych historycznych domów handlowych, które zaczęto przebudowywać na wielofunkcyjne bazy z przestrzeniami do wynajmowania na wszystkich kondygnacjach. Jako pierwsze z impetem przystąpiły do inwestowania banki, które zajęły kilkanaście historycznych budowli komercyjnych¹¹. Wkrótce ruszyły też przebudowy domów handlowych: Merkurego przy ul. Świdnickiej 7, Łady przy ul. Oławskiej i Kameleona przy ul. Szewskiej. Pojawili się też pierwsi inwestorzy zagraniczni, tacy jak British Home Store (przy Rynku 36/37) oraz American Retail System, który zmodernizował budynek Rynek 48, umieszczając w nim biura i lokal sieci Pizza Hut. Zaczęto też budować zupełnie nowe budowle komercyjne, czego zwiastunem było wzniesienie domów handlowych Solpol przy ul. Świdnickiej i Howel przy ul. Szewskiej. Przemiany te, połączone ze znacznym wzbogaceniem oferty towarów i widoczną na każdym kroku aktywnością obywateli, w zasadniczy sposób przyczyniły się do zmiany wizerunku centrum miasta, które ponownie zaczęło stawać się żyjącym i dynamicznie rozwijającym się organizmem.

W ostatniej dekadzie XX wieku we Wrocławiu w procesie przebudowy zadziałał ten sam co 100 lat wcześniej kapitalistyczny mechanizm wolnorynkowy. Wyzwolił on też zupełnie nowe zjawisko – wznoszenie hipermarketów i podmiejskich centrów handlowych¹². Na tym burzliwym etapie rozwoju, pomimo prób opanowania sytuacji przez władze miejskie, w planowaniu rozwoju miasta (w procesach decyzyjnych i inwestycyjnych) popełniono niemal wszystkie błędy, jakie przed laty towarzyszyły podobnym przemianom miast zachodnioeuropej-

¹¹ Niekoniecznie o pierwotnej funkcji bankowej. W pierwszej kolejności rewaloryzacji poddano zabytkowe gmachy banków: PKO BP przy ul. Wita Stwosza 36/37 i w Rynku 33 oraz BZWBK w Rynku 9/11 i przy placu Kościuszki 10.

¹² Pierwszymi hipermarketami były: Hit, Marino i Makro CASH&CARRY (zbudowane w latach 1993-1995), pierwszymi centrami handlowymi: Bielany, Korona i Borek (zrealizowane w latach 1997-2002).



Fot. 2. Perła wrocławskiego modernizmu, dom handlowy Kameleon przy ul. Szewskiej 6/7, dawny Konfektionhaus Rudolf Petersdorff, zaprojektowany w 1927 r. przez Ericha Mendelsohna. Stan po rewaloryzacji w 2009 r.

Fot. Paweł Kirschke.

skich¹³. Najgorszym z nich było zahamowanie spontanicznego rozwoju historycznego centrum, które pozbawiono firm, usług oraz z klientów. Zaowocowało to licznymi bankructwami i zaistnieniem przy głównych ulicach miasta dziesiątków pustostanów. Próbując przeciwdziałać takiemu rozwojowi sytuacji, prezydent Bogdan Zdrojewski i wiceprezydent odpowiedzialny za architekturę Zygfryd Zaporowski zlecili Biuru Rozwoju Wrocławia opracowanie nowych strategii¹⁴.

¹³ W miastach tych walka konkurencyjna położonych w ich centrach banków, biurowców, domów handlowych, pasaży i galerii z podmiejskimi „parkami” hipermarketami i centrami handlowymi trwała 50 lat i przebiegała etapowo, co pozwoliło na stopniowe udoskonalenie obiektów komercyjnych, metod handlu oraz układów urbanistycznych, infrastruktury technicznej i komunikacji w centrum miasta. Por. P. Kirschke, Architektura domów handlowych nowej generacji, *Architectus*, nr 1-2/2001, ss. 125-141.

¹⁴ Bogdan Zdrojewski był prezydentem Wrocławia w latach 1990-2001. Biuro Rozwoju Wrocławia opracowało w latach 1998-2002 *Strategię rozwoju Wrocławia 2000 Plus* (maszynopis Biura Rozwoju Wrocławia, Wrocław 1998) oraz *Studium uwarunkowań i kierunków zagospo-*

W dokumencie tym za priorytety uznano rozwój przestrzenny i udoskonalenie komunikacji w obrębie całej aglomeracji oraz rewaloryzację historycznego centrum, co stworzyło fundament dla trwającego przez kolejne kilkanaście lat rozkwitu miasta.

W latach 1999-2010 z funduszy miejskich sfinansowano modernizację kilkunastu głównych ulic, w tym: Świdnicką, Kazimierza Wielkiego, Piłsudskiego i Kołłątaja. Z Rynku, Placu Solnego i Teatralnego oraz z części ulic Świdnickiej, Szewskiej, Kiełbaśniczej i Oławskiej stworzono eleganckie piesze pasaże. Po „promocyjnych cenach” sprzedawano kolejne zabytkowe budynki należące do gminy i Skarbu Państwa. Ograniczono też możliwość lokalizowania w mieście wielkopowierzchniowych obiektów handlowych. Wybrany w 2002 r. kolejny prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz i wiceprezydent Adam Grehl, któremu podlega Departament Architektury i Rozwoju, starali się na różne sposoby promować Wrocław, skutecznie przyciągając inwestorów lokalnych i dysponujące dużym kapitałem firmy międzynarodowe. Tak zmotywowani inwestorzy, nie zrażając się konkurencją, jaką stanowiły podmiejskie centra handlowe¹⁵, przystąpili do realizacji w śródmieściu Wrocławia coraz bardziej urozmaiconych programowo i doskonalszych strukturalnie obiektów komercyjnych. W ciągu zaledwie kilku lat zdołano dokonać przebudów kilkudziesięciu historycznych biurowców, hoteli i domów handlowych. Były to m.in. domy handlowe w Rynku 1, 31/32 i 50 (kolejno: Financial Incest Group PSS Feniks i Empik), biurowce przy Placu Solnym 2/3 i 16 (siedziba „Gazety Wyborczej” i Stara Giełda) oraz różnego typu obiekty komercyjne przy ulicach: Ruskiej 11/12 i 37/38 (Reussenhof i Domar), Świdnickiej 7, 19 i 34 (domy handlowe H&M i AE Women), Podwalu 37/38 (DH Społem), Szewskiej 6/7 (dom handlowy Kameleon) i Oławskiej 27/29 (DH Łada – AE). Po szeroko zakrojonych przebudowach i rozbudowach część historycznych obiektów uzyskała strukturę nowoczesnych galerii albo pasaży. Takiej transformacji uległy: Dom Handlowy Renoma (Świdnicka 40), Niepold-

darowania przestrzennego gminy Wrocław (maszynopis Biura Rozwoju Wrocławia, Wrocław 2002), które są do dziś podstawą planistyczną i stanowią wytyczne do opracowywania szczegółowych Miejscowych Planów Zagospodarowania Przestrzennego, niezbędnych przy każdej inwestycji. Od 1999 r. dyrektorem BRW jest Tomasz Ossowicz. Funkcję Architekta Miejskiego pełnili w kolejnych latach: Stefan Müller (1990-1992), Jerzy Rozpędowski (1992-1995), M. Wolcendorf-Łukaszewicz (1995-1998), Maciej Dobrowolski (1998-2002) i Piotr Fokczyński (2002-). W 1995 r. Miejskim Konserwatorem Zabytków została Katarzyna Hawrylak-Brzezowska, która piastuje ten urząd do dziś.

¹⁵ W 2008 r. utworzyły one wokół historycznego centrum Wrocławia dwa pierścienie składające się z 10 hipermarketów i wyspecjalizowanych marketów z artykułami przemysłowymi (zlokalizowanych w dzielnicach mieszkaniowych na obrzeżu śródmieścia) oraz 6 gigantycznych podmiejskich centrów handlowych, zawierających hipermarkety spożywcze, dziesiątki sklepów specjalistycznych i dodatkowe usługi. Powierzchnia usług skoncentrowanych w tych obiektach osiągnęła 700 tys. m², co przekroczyło powierzchnię usług komercyjnych skoncentrowanych w historycznym śródmieściu.



Fot. 3. Dom Handlowy Renoma (dawny Warenhaus Wertheim autorstwa Hermanna Dernburga). Stan po rewaloryzacji i rozbudowie przeprowadzonej w latach 2005-2009, według projektu Zbigniewa Maćkówa

Fot. Krzysztof Smyk.

shof (ul. Ruska 51 – św. Antoniego), Pokoyhof (ul. św. Antoniego 2/4), Pod Błękitnym Słońcem (Rynek 7 – Kiełbaśnicza 3/4) i Pod Zielonym Dębem (Plac Wolności – Kazimierza Wielkiego). Równocześnie w promieniu kilkuset metrów od Rynku wzniesiono liczne wielofunkcyjne obiekty komercyjne, w tym: Galerię Dominikańską (pierwszy we Wrocławiu śródmiejski kryty pasaż), Wroclavia Center z Hotelem Sofitel (przy ul. św. Mikołaja 67/76), Europeum (przy ul. Kazimierza Wielkiego), Renaissance Busines Centre (przy ul. św. Mikołaja 7), Szewska Center (przy ul. Szewskiej 72) oraz kompleks biurowo-rozrywkowy Helios (przy ul. Kazimierza Wielkiego).

Na obrzeżach Starego Miasta, ale jeszcze na obszarze historycznego śródmieścia, znalazło się miejsce dla apartamentowców i wielkich biurowców: Centrum Orłąt (przy Dworcu Świebodzkim), Centrum Kolejowa (nigdy niedokończone) oraz Cuprum Novum (ul. Sikorskiego 2/8). Zbudowano też serię 4- i 5-gwiazdkowych hoteli: Mercure Panorama (w kompleksie Galerii Dominikańskiej), Park Plaza (przy ul. Drobnera 11/13), Holiday Inn (przy ul. Piłsudskiego 49/57) oraz Radisson (przy ul. Purkyniego 10). W sumie w latach 1998-2010 w centrum Wrocławia wybudowano: 23 biurowce, 4 banki, 12 wielofunkcyjnych obiektów handlowo-biurowych, 10 hoteli oraz kilkanaście apartamentowców z wbudowanymi usługami. Program tych wszystkich obiektów wraz z mnożącymi się wszędzie bankami i loka-



Fot. 4. Wratislavia Center z Hotelem Sofitel przy ul. św. Mikołaja 67-76. Projekt z 2001 r., arch. Leszek Łękawa. Stan obiektu z 2010 r.

Fot. Andrzej Krupa.

lami gastronomicznymi znacznie wzbogacił ofertę handlową i usługową śródmieścia. Były to w głównej mierze kosmopolityczne w swej architekturze: biurowce, galerie i wielofunkcyjne obiekty handlowo-biurowo-gastronomiczno-rozrywkowe, projektowane zwykle w oparciu o obcy kapitał. Realizacja tych skomplikowanych projektów była możliwa dzięki prężnej działalności kilkudziesięciu prywatnych biur projektowych¹⁶. Tylko w pierwszym okresie projektowane przez nie budowle były naśladownictwem lub kompilacją rozwiązań stosowanych w Europie Zachodniej. Bardzo szybko pojawiły się projekty oryginalne, prezentujące ciekawą architekturę, dobrze zharmonizowaną z historycznym otoczeniem. Niektóre z nich twórczo nawiązywały do wybitnych dzieł wrocławskiego modernizmu międzywojennego. Co ważne, po latach „bylejakości budowlanej” w obiektach tych zaczęto przywiązywać wagę do nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych i technicznych oraz

¹⁶ Tacy architekci, jak Leszek Łękawa, Wacław Bieniasz-Nicolsohn i Andrzej Hubka, którzy wrócili do Wrocławia po latach pracy za granicą, dzięki zdobytym tam doświadczeniom byli w stanie od razu bezbłędnie projektować duże obiekty komercyjne. Dobrze radziły sobie jednak również firmy miejscowe: Archicom (Dorota Jarodzka-Śródka, Kazimierz Śródka), MR88 (Krzysztof Masełkowski, Leszek Rubik), AGP-1 (Piotr Kociołek), ArC-2 (Mariusz Szlachcic), POINT (Małgorzata Chrabąszcz), Studio A+R (Wojciech Jarząbek, Paweł Spychała) oraz Studio EL (Edward Lach) oraz MPP (Zbigniew Maćków). Por. K. Kirschke, P. Kirschke, *Architektura budowli komercyjnych Wrocławia (1890-2005)*, Wrocław 2011.

jakości i standardu materiałów wykończeniowych. Dzięki staraniom władz miasta oraz projektom wrocławskich architektów udało się odzyskać rangę ważnych przestrzeni miejskich, w których całkiem dobrze koegzystują nowa i historyczna tkanka miasta. W tworzeniu i zmienianiu oblicza centrum Wrocławia, tak jak i w poprzednich epokach rozwoju, kluczową rolę odegrały stanowiące „kotwice” wielkie obiekty użyteczności publicznej. Budynki, takie jak Wroclavia Center, Europeum czy (wzorcowo zrewaloryzowane) Hotel Monopol i Dom Handlowy Renoma zostały uznane za nową awangardę wrocławskiej architektury¹⁷. Pojawienie się tego typu gmachów kształtowało wielkomiejski charakter ulicy, a dalej całej dzielnicy, w której dziesiątki takich budynków stają się kołami zamachowymi prowadzonych tu „biznesów”, dając zatrudnienie dziesiątkom tysięcy obywateli i stanowiąc cel dla setek tysięcy mieszkańców miasta oraz przyjezdnych.

Podsumowanie

Na przestrzeni wieków Wrocław zawsze jawił się jako miasto wyjątkowe, o wysokich aspiracjach jego władz i mieszkańców. Zmiany polityczne powodowały, że kilkakrotnie miasto znajdowało się w granicach różnych państw, a nawet całkowicie wymieniała się w nim ludność. Nowi przybysze i ich kolejne pokolenia musiały korzystać z dorobku różnych kultur, ale nie mogły się jednocześnie odcinać od własnych korzeni. Za każdym razem powodowało to konieczność samookreślenia, by móc stworzyć hierarchię swoich wartości ukierunkowujących wszelkie cele i dążenia. Do wzbogacenia spuścizny wcześniejszych kultur niezbędny był też szacunek do niej oraz chęć jej kontynuacji. W powojennym Wrocławiu zrozumienie tych prawd zajęło mieszkańcom i władzom 50 lat.

Dziś historyczne centrum Wrocławia, w którym wynikiem ruiny spowodowanej drugą wojną światową oraz wymiany ludności doszło do poważnej entropii urbanistycznej i przerwania tradycji, wciąż wymaga rewitalizacji. Jej celem powinno być tworzenie wielkomiejskiego programu, przywrócenie spójności przestrzennej i wzmacnianie jego tożsamości. Podstawową rolę w tym procesie odgrywają decyzje planistyczne, inwestycje infrastrukturalne (w obwodnice, komunikację miejską, piesze pasaże i parkingi wielopoziomowe) oraz takie sterowanie procesami inwestycyjnymi w centrum, aby nie stało się ono tylko skansenem turystycznym. Najważniejszym architektonicznym aspektem tych działań jest przeprowadzenie rewaloryzacji zabytko-

¹⁷ Rewaloryzacja tego ostatniego budynku została doceniona licznymi nagrodami, w tym Nagrodą Roku SARP za rok 2009, oraz została zakwalifikowana w 2010 r. do finału World Architecture Festiwal w Barcelonie. Por. K. Kirschke, P. Kirschke, Z. Maćków, Rewaloryzacja Domu Towarowego Centrum – Renoma we Wrocławiu, *Archiwolta*, nr 3/2007.

wych budynków użyteczności publicznej, w tym przede wszystkim budowli komercyjnych z epoki secesji i modernizmu, których monumentalna architektura nobilituje najważniejsze przestrzenie miejskie i stanowi pomost między wielowiekowymi zabytkami i współczesną architekturą. Drugim czynnikiem inspirującym przebudowę jest wzbogacanie funkcji centrotwórczych, co we Wrocławiu osiąga się poprzez umożliwianie wznoszenia wielkich, komercyjnych budynków usługowych: pasaży, galerii, hoteli, biurowców i centrów rozrywki. Obiekty tego typu, wznoszone głównie na obrzeżach Starego Miasta, sprzyjają umacnianiu i rozszerzaniu obszaru centrum, a także przyciągają do niego kolejne inwestycje¹⁸.

W niedalekiej przyszłości katalizatorem przemian historycznego centrum Wrocławia powinna stać się, prowadzona w ramach przygotowań do Euro 2012, przebudowa zabytkowego Dworca Głównego PKP, który ma być nie tylko sprawnie funkcjonującym dworcem kolejowym, ale też wielkim obiektem usługowym. W połączeniu z planowaną przebudową Dworca Centralnego PKS oraz rewaloryzacją Teatru Muzycznego Capitol spowoduje to renesans zlokalizowanych w rejonie ulic Piłsudskiego i Swobodnej teatrów i hoteli oraz przyspieszy wznoszenie kolejnych galerii i biurowców. Odtworzenie zwartej zabudowy wzdłuż tych dwóch ulic stworzy też szansę na scalenie historycznego centrum Wrocławia z planowanym od 30 lat „centrum południowym” przy ul. Powstańców Śląskich, którego pierwszymi elementem są Arkady Wrocławskie i wieżowiec Sky Tower. Realizacja tych zamierzeń przyczyni się do skokowego rozwoju centrum Wrocławia, dwukrotnie powiększając jego rozmiar. W nieco dalszych planach miasta jest też stworzenie dwóch równorzędnych dla centrum historycznego ośrodków: w rejonie Hali Stulecia oraz wokół zbudowanego na Euro 2012 stadionu na Maślnicach. Ma to zdywersyfikować funkcje centrotwórcze Wrocławia i wpłynąć na jego rozwój przestrzenny, ale może również osłabić rolę tradycyjnego centrum i przechylić szalę na korzyść podmiejskich centrów handlowych, które już dziś stanowią w wielu miastach zabójczą konkurencję dla historycznych śródmieść¹⁹.

Znajdująca się dziś w połowie drogi rewitalizacja historycznego centrum Wrocławia stanowi wielki eksperyment na żywym organizmie, którego efekt

¹⁸ Tak funkcjonuje zrewaloryzowana już ul. Świdnicka, a w niedalekiej przyszłości podobną rolę odegra dawne forum królewskie, dzisiejszy Plac Wolności, przy którym wznoszone jest Narodowe Forum Muzyki i gdzie planowane jest rozbudowanie Opery i Muzeum Miejskiego oraz wzniesienie wielkiego podziemnego parkingu dla ponad tysiąca aut. Wszystkie te inwestycje powinny być gotowe przed 2016 r., kiedy to Wrocław będzie Europejską Stolicą Kultury.

¹⁹ Obecnie w historycznym centrum Wrocławia powierzchnia usługowa wynosi ok. 700 tys. m², a w istniejących 13 podmiejskich centrach handlowych ponad 800 tys. m². W walce konkurencyjnej pomiędzy tymi centrami liczy się oczywiście nie tylko rozmiar, ale też oferta handlowa i jakość oferowanych usług, np. ceny towarów i możliwość zaparkowania, w czym posiadające 20 tys. bezpłatnych miejsc parkingowych centra podmiejskie mają wielką przewagę.

nie jest łatwy do przewidzenia. Obecnie centrum to nie funkcjonuje jeszcze perfekcyjnie, głównie ze względu na poważne luki w zabudowie oraz słabą infrastrukturę. Pomimo podjętych przez samorząd działań mających uatrakcyjnić ten obszar dla inwestorów, przeprowadzenia rewitalizacji Rynku i głównych ciągów handlowych, realizacji kilku parkingów wielopoziomowych oraz wybudowania obwodnic nadal istnieje ryzyko „emigracji” klientów do podmiejskich centrów handlowych, co grozi przemianą dawnego śródmieścia w turystyczny skansen i ograniczeniem skupionych tu usług do gastronomii i banków. Jak się wydaje, w przyszłości w procesie zapobiegania tym tendencjom i równoważenia rozwoju poszczególnych stref miasta główną rolę powinny odegrać obiekty komercyjne nowej generacji: biurowce i domy handlowe, galerie i pasáže, których wielofunkcyjne programy, wzbogacone przez usługi hotelarskie, gastronomię oraz usługi z dziedziny kultury i sportu, w połączeniu z unikalną architekturą będą równoważyć wygodę i ekonomiczność zakupów dokonywanych w supermarketach, centrach handlowych i „parkach” na peryferiach miast. W historycznym centrum nie można też całkowicie wyeliminować funkcji mieszkaniowej, gdyż tylko ona sprawia, że miasto zawsze żyje – inaczej niż pozbawione stałych mieszkańców podmiejskie centra handlowe, które poza godzinami ich pracy stają się „martwe”. Jednym z procesów, które można dziś zaobserwować w wielkich miastach Europy Zachodniej, jest przejście na „wyższy stopień rozwoju” podmiejskich centrów handlowych, które ze skupisk hal przemysłowych rozlokowanych wokół gigantycznych parkingów przeistoczą się w małe miasteczka, ze swoimi mieszkańcami i „prawdziwą” architekturą. Rolą władz i architektów jest takie planowanie przyszłości Wrocławia i sterowanie procesami inwestycyjnymi, aby jego rozwój przestrzenny był harmonijny i nie stał w sprzeczności z zachowaniem unikalnego, wielokulturowego potencjału urbanistycznego i architektonicznego, jakie ma jego historyczne centrum.

Literatura

- Davies N., R. Moorhouse, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego. Vratislavia, Breslau, Wrocław*, tłum. A. Pawelec, Kraków 2002.
- Dobesz J., *Architektura wrocławskich dworców kolejowych*, w: M. Zwierz (red.), *Wrocławskie dworce kolejowe*, Wrocław 2006.
- Dobesz J., *Budynek poczty Lothara Neumanna we Wrocławiu*, w: J. Ilkosz, B. Störtkuhl (red.), *Wieżowce Wrocławia 1919-1932*, Wrocław 1997.
- Grapow W., *Das Stationsgebäude zu Breslau für die Oberschlesische und Breslau-Posen-Glogau Eisenbahn*, w: *Atlas zur Zeitschrift für Bauwesen*, t. 10, 11, Berlin 1860.
- Gryglewska A., *Architektura Wrocławia XIX i XX wieku w twórczości Richarda Plüddemanna*, Wrocław 1999.
- Harasimowicz J. (red.), *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław 2000.

- Kirschke K., *Fasady wrocławskich obiektów komercyjnych z lat 1890-1930. Struktura – kolorystyka – dekoracja*, Wrocław 2005.
- Kirschke K., P. Kirschke, *Architektura budowli komercyjnych Wrocławia (1890-2005)*, Wrocław 2011.
- Kirschke K., P. Kirschke, Trzy narożniki: Poelziga, Mendelsohna i Dernburga. Architektura wrocławskich domów towarowych, w: St. Lose (red.), *Ten wspaniały wrocławski modernizm*, Wrocław 1998.
- Kirschke K., P. Kirschke, Z. Maćków, Rewaloryzacja Domu Towarowego Centrum – Renoma we Wrocławiu, *Archiwolta*, nr 3/2007.
- Kirschke P., Architektura domów handlowych nowej generacji, *Architectus*, nr 1-2/2001.
- Kirschke P., *Architektura wrocławskich domów towarowych i handlowych oraz ich rola centrowicza na obszarze Starego Miasta we Wrocławiu*, praca doktorska, Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1993.
- Małachowicz E., *Stare Miasto we Wrocławiu*, Wrocław 1985.
- Strategia rozwoju Wrocławia 2000 Plus*, maszynopis Biura Rozwoju Wrocławia, Wrocław 1998.
- Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wrocław*, maszynopis Biura Rozwoju Wrocławia, Wrocław 2002.
- Thum G., *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, tłum. M. Słabicka, Wrocław 2005.

Summary

Revitalization of Wrocław historic center

Cities such as Wrocław, where as a result of the ruins of World War II and the exchange of population, came to interrupt the continuity of historical development and urban entropy, for entry into the path of development requires very specific impulses. It is fundamental to create the right political conditions for economic development, and stimulate investment. In Wrocław, the key role in the development of the city for several years led the revitalization of its historic center. This center, which is in the interwar period a thriving metropolis of business at the end of the twentieth century was degraded to a service residential district. For the revival of its metropolitan character was the restoration of several major squares and streets Świdnicka, Oławska, Ruska and Piłsudski. Their present-day rank with them to decide grouped historic public buildings for trade, administration, science and culture and a newly constructed commercial buildings, mostly apartment buildings, hotels and galleries. Their existence reinforces the importance of the historical city center, which tries to compete with giant shopping malls scattered around the periphery. Continuation of the revitalization of the historic center of Wrocław should reconcile the desire to have survived all the key elements of the historical trends in urban areas, which can be seen today in the cities of Western Europe, where the center is dominated by an elegant, accessible from the pedestrian passages and equipped with multi-level parking facilities and social service. Thrust of these processes on the right track is a fundamental task for local authorities, urban planners and architects of such objects.

ROMAN MACYRA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Zakład Historii Gospodarczej

Aspekt finansowy odbudowy poznańskich zabytków w latach 1945-1950 – ku uwadze¹

Słowo wprowadzenia

Wojna, zmiany w technice i gospodarce czy ludzkie marzenia to jedne z wielu przyczyn, które wpływają na architekturę otoczenia i jej funkcje. Jest to niezwykła okazja do przededefiniowania dotychczasowego układu urbanistycznego i to nie tylko w aspekcie architektonicznym, odzwierciedlającym historyczne narastanie w wyniku kolejnych przebudów lub odbudów, ale także do nowego spojrzenia na funkcjonalność i użyteczność obiektu wobec zmieniających się społecznych oczekiwań. Zniszczenia substancji urbanistycznej Poznania w następstwie drugiej wojny światowej były taką tragiczną w swoich przyczynach okazją do ponownego przededefiniowania jego oblicza. Towarzyszyły temu dodatkowe, polityczne emocje. Ich przykładem mogą być słowa prezydenta miasta Poznania, Stanisława Sroki na zebraniu Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania: „Nie chodziło tam [wymarsz kolumny pracowników tramwajowych w marcu 1945 r. w celu uruchomienia pierwszej linii tramwajowej – R. M.] wówczas o jakąkolwiek agitację polityczną. [...] Społeczeństwo nasze przekonane o konieczności realnej współpracy nad odbudową stało się bodaj czy nie najważniejszym czynnikiem odbudowy”².

¹ Jest to wstępne opracowanie, niezbędna jest kwerenda m.in. w Archiwum Archidiecezjalnym oraz w zasobach Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i Miejskiego Konserwatora Zabytków, a także w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

² S. Sroka, Bilans dwuletniej pracy wysiłkiem całego społeczeństwa, w: *Kronika Miasta Poznania*, R. XX, 1947, ss. 4-5. Zob. P. Zaremba, *Pierwsze poznańskie dni 1945 roku*, Poznań

Połączenie tych różnych problemów i emocji to prawdopodobnie jedno z kluczowych wyzwań stojących przed zwolennikami współczesnych procesów rewitalizacyjnych. Zagadnienie kosztów pozostaje na marginesie tych rozważań, ponieważ w przypadku rozpoczęcia działań mających na celu przywrócenie dowolnego obiektu otoczeniu zakłada się *a priori*, że środki finansowe będą do dyspozycji, a w dłuższej perspektywie obiekt zapewni dochody, które pozwolą na jego bieżące utrzymanie. Niejednokrotnie, to właśnie koszty finansowe określają rozmach tych przedsięwzięć.

1. Aspekty finansowe i organizacyjne zabezpieczenia i odbudowy zabytków

Władze zniszczonego drugą wojną światową Poznania stanęły wobec wielu wyborów wynikających z bieżących potrzeb powracających mieszkańców, ale także związanych z zabezpieczeniem jego zabytków, a z czasem ich odbudową. Jednym z kluczowych zadań było pogodzenie tych potrzeb, gdyż skala oczekiwań wobec dostępnych możliwości, w tym finansowych, nie gwarantowały ich pełnej realizacji. To właśnie temu zagadnieniu, a zwłaszcza wielkości środków finansowych, źródłom, dysponentom i kompromisom wymuszonym na działaniach konserwatorskich jest poświęcony ten głos. W niepodpisanej notatce z początku 1947 r. czytamy: „Poznań nie posiada wielu budynków architektury zabytkowej, a te, które dotrwały do naszych czasów, zostały po większej części zniszczone w czasie ostatniej wojny”³.

Skala zniszczeń obiektów zabytkowych Poznania wynosiła od 85 do 95%⁴. Pierwsze działania w kierunku oszacowania wielkości strat zostały podjęte jeszcze w trakcie działań wojennych, w lutym 1945 r., kiedy urzędnicy miejscy rozpoczęli spisywanie strat w tkance materialnej miasta⁵. Druga odsłona nastąpiła kilka lat temu, gdy na progu nowego tysiąclecia władze kilku miast, w tym Poznania, postanowiły dokonać nowego szacunku strat poniesionych w wyniku działań drugiej wojny światowej. Zabytki Poznania zostały podzielone na trzy kategorie: I – budynki reprezentacyjne, m.in. Ratusz, niektóre pałace i kościoły; II – budynki o dużej wartości artystycznej i historycznej, ale o niższym poziomie

1980. Autor dostrzegał w sytuacji ówczesnego Poznania okazję nie tylko do odbudowy, ale rozbudowy miasta i nadania mu nowego oblicza.

³ Archiwum Państwowe Poznań, Poznańska Dyrekcja Odbudowy – sygn. 54, k. 47.

⁴ M. Rutowska, *Straty w architekturze zabytkowej*, w: A. Sakson, A. Skarzyński (red.), *Raport o stratach wojennych Poznania 1939-1945*, Poznań 2008, s. 56.

⁵ A. Sakson, A. Skarzyński (red.), *Raport o stratach wojennych Poznania...*, s. 46. Biuro Odszkodowań Wojennych zarządzeniem z 19 marca 1945 r. powołało w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim Inspektorat Szkód Wojennych, a przy zarządzie miejskim funkcjonował odpowiedni referat.

architektonicznym i wykonania oraz III – „obiekty o walorach historycznych i artystycznych”⁶. Całkowita suma strat poniesionych przez Poznań w substancji zabytkowej wyniosła 53 292 799 zł (według wartości złotówki z sierpnia 1939 r.), czyli 10 131 710,84 USD (według kursu z sierpnia 1939 r.)⁷.

Zasadniczo, zabytki miasta zostały podzielone na dwie kategorie: obiekty sakralne i budynki publiczne, zarówno własności prywatnej, jak i miejskiej oraz państwowej. Zachowana w zespole Zarządu Miasta Poznania notatka wymieniała następujące zabytkowe obiekty sakralne, które wymagały zabezpieczenia, kościoły: Fara Poznańska, Pana Jezusa, św. Katarzyny, św. Wojciecha, Garnizonowy, Franciszkanów, Dominikanów, św. Krzyża, św. Małgorzaty, św. Marcina, Klasztor Filipinów, Klasztor Reformatorów, Szkoła Jezuitów, Pałac Prymasowski, Kanonie na Wyspie Tumskiej, Katedra, Panny Marii, Marii Magdaleny, św. Jana, św. Kazimierza, Bożego Ciała, Bernardynów, Szpitala Przemienienia Pańskiego, Kuria Arcybiskupia; wśród budowli publicznych: Ratusz, ściana wschodnia i północna Starego Rynku, Czerwona Apteka, Pałac Działyńskich, domy budnicze, Odwach, Biblioteka Raczyńskich, Pałac Górków, Pałac Mielżyńskich, Zamek (Góra Przemysła), Łoża Pomasońska, Dworek Mycielskich przy ul. Półwiejskiej, staromiejskie domy zabytkowe zlokalizowane przy ulicach: Wrocławska, Woźna, Wodna, Wroniecka, Kozia i Żydowska oraz Archiwum Lubrańskich⁸. Zdziwiający był brak w tym spisie zabytków budynków wzniesionych pod zaborem pruskim i stanowiących symbol władzy tamtego okresu. Nawet wskazana wyżej informacja o niewielkiej liczbie obiektów zabytkowych w Poznaniu nie pozwalała na pełną prezentację finansowej strony ich zabezpieczania i odbudowy w omawianym okresie. Wybór wskazanych ram czasowych także jest nieprzypadkowy, ponieważ z jednej strony był to czas funkcjonowania samorządu miejskiego i związanej z tym stosunkowo dużej autonomii zarządu miasta, a z drugiej – były to lata odbudowy, której towarzyszyła duża koncentracja środków i sił. Niezależnie od tego także skala zniszczeń dokonanych w substancji zabytkowej Poznania w następstwie działań wojennych zadecydowała o ograniczeniu liczby analizowanych obiektów. Warto również podkreślić, że w przyjętych granicach chronologicznych trudno jest mówić o odbudowie – raczej o zabezpieczaniu pozostałego stanu zabytków. Zatem końcowy wybór prezentowanych przykładów jest wynikiem nie tylko subiektywnych preferencji piszącego, ale również kompromisu między zachowanym materiałem źródłowym a znaczeniem historycznym i kulturowym wskazanych obiektów. Grupę tych obiektów, ważną

⁶ M. Rutowska, *Straty w architekturze...*, s. 58. Tam też informacja o przyjętych zasadach szacowania wysokości strat, od stawki minimalnej 40 zł za m³ kubatury budynku w kategorii III do maksymalnie 150 zł za m³ w kategorii I.

⁷ *Ibidem*, s. 63.

⁸ APP, Zarząd Miejski w Poznaniu – sygn. 105, notatka architektów Stanisława Kirkina i Stefana Sawickiego z dn. 3.07.1945 r., k. 3, 29, 30-31.

nie tylko z powodów artystycznych, ale także istotną dla lokalnej społeczności, stanowiły m.in. Ratusz, Biblioteka Raczyńskich i wybrane obiekty sakralne z Katedrą Poznańską na czele.

Koordynatorem akcji zabezpieczania, a następnie odbudowy obiektów zabytkowych w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu był Oddział Planowania i Rozbudowy Miasta umieszczony w strukturach Zarządu Miasta, którego pracami kierował inż. Zbigniew Zieliński⁹. W tej komórce organizacyjnej zostały przygotowane pierwsze preliminarze budżetowe dla obiektów zabytkowych. Według zachowanych materiałów źródłowych wydatki na ten cel wskazane do realizacji w trzecim kwartale 1945 r. zamknęły się sumą 5310 tys. zł i dotyczyły uzupełnienia do już przyjętego budżetu za ten okres, obejmującego „obiekty zabytkowe, dotychczas nieuwzględnione [...] i obiekty uwzględnione [...] niedostatecznym kredytem”. Na czwarty kwartał tego roku wystąpiono o kredyt w wysokości 13 760 tys. zł¹⁰.

Wnioski finansowe składane przez właścicieli obiektów zabytkowych z terenu Poznania miały być kierowane do Konserwatora Wojewódzkiego Poznańskiego, który był odpowiedzialny za przygotowanie preliminarza kredytów na obiekty zabytkowe na każdy kolejny rok budżetowy. Rozdzielnik kredytów przeznaczonych na zabezpieczenie zabytków podlegał końcowemu zatwierdzeniu przez Ministerstwo Odbudowy. Zarząd Miejski, odnosząc się do spraw zabezpieczenia obiektów zabytkowych czy ich odbudowy liczył zasadniczo na finanse z Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy, a więc na środki z budżetu centralnego. Jednak niezależnie od tego prace zabezpieczające zniszczone zabytki były pokrywane ze środków pozostających w dyspozycji Wydziału Techniczno-Budowlanego, który na podstawie pełnomocnictwa prezydenta miasta Poznania, inż. Feliksa Maciejewskiego, był organizowany od 10 lutego 1945 r. Z kolei Dyrekcja Odbudowy w Poznaniu została powołana 1 listopada 1945 r.¹¹ Należałoby więc wskazać na powszechną niedostateczność pozostających w dyspozycji tych podmiotów środków finansowych, a te, które były do wydatkowania, należało dzielić na szereg nie mniej ważnych obiektów, kluczowych w tym czasie z powodu oczekiwań społecznych (mieszkania), oświatowych (szkoły), medycznych (szpitale) czy administracyjnych (obiekty samorządowe lub administracji państwowej, wojska czy resortu bezpieczeństwa).

Wszelkie nakłady finansowe na odbudowę zniszczonych poznańskich zabytków pochodziły z dwóch źródeł: kredytów skarbowych i środków własnych inwestora, a do tych ostatnich zaliczano także składki ofiarowane przez społeczeństwo. Skala finansowania zależała od wielu czynników, wśród których należy wymienić: znaczenie historyczne danych obiektów dla kultury narodowej

⁹ P. Zaremba, *Pierwsze poznańskie dni...*, ss. 130-131, 189-190.

¹⁰ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 105, k. 30, 32.

¹¹ S. Sroka, *Bilans dwuletniej pracy...*, s. 3; W. Maisel, *Odbudowa zabytków*, w: *Kronika Miasta Poznania*, R. XXII, 1949, s. 106.

i jej dziedzictwa, elastyczność lokalnych władz wobec ich własnego potencjału finansowego i możliwości pozyskiwania takich środków we władzach centralnych oraz ofiarności lokalnych społeczności. Miasto oceniło skalę poniesionych wydatków na odbudowę miasta tylko w latach 1945-1946 na sumę 300 tys. zł, czyli 50% dwuletniego budżetu miejskiego¹². W praktyce finansowanie prac zabezpieczających przed dalszą dewastacją zniszczonych obiektów zabytkowych, a w przypadku niektórych zabytków – także ich odbudowę odbywało się trzema kanałami, tj. poprzez: kredyt skarbowy, kredyt bankowy i środki własne. Zasada ta obowiązywała w zgłoszeniach kierowanych do Ministerstwa Odbudowy, które decydowało o ujęciu wybranych pozycji w państwowym planie inwestycyjnym na poszczególne lata 1947-1949. Był to dokument, w którym do ostatniej chwili odbywało się kwalifikowanie wybranych pozycji do finansowania z tego źródła. Ilustracją tego była korekta w planie na 1947 r., kiedy skreślono wydatki na Zamek Przemysława i domki przy Starym Rynku (1200 tys. zł), a dopisano Pałac Działyńskich i kościół farny (1200 tys. zł). Ogólna kwota nie uległa zmianie, ale zmieniło się jej przeznaczenie¹³. To jednak nie wykluczało możliwości wnioskowania przez lokalne władze o dopisanie nowych pozycji (np. w 1947 r. postulowano o 500 tys. zł na zabezpieczenie zabytkowej wieży na dziedzińcu Urzędu Wojewódzkiego i dodatkowe 1100 tys. zł na rzecz Biblioteki Raczyńskich). W 1947 r. Wojewódzki Konserwator Zabytków przeznaczył kwotę 2 663,245 tys. zł na zabezpieczenie Kościoła Pobernardyńskiego. Z kolei 19 stycznia 1948 r. Ministerstwo Odbudowy przeznaczyło na ten cel dodatkowe środki w wysokości 200 tys. zł – w celu opracowania projektów i planów inwestycyjnych na 1948 r.¹⁴. Wstępny kosztorys prac do wykonania w Kościele Pobernardyńskim był szacowany przez architekta Tadeusza Gromadzińskiego na 2000 tys. zł. Środki finansowe były wypłacane przez poznański oddział Banku Gospodarstwa Krajowego.

Już w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych miasto uzyskało z Ministerstwa Odbudowy 1064,5 tys. zł subwencji na ochronę zabytków (dane na 30.09.1945 r.)¹⁵. Z kolei w ocenie Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy znajdowało się w Poznaniu 5 zabytków świeckich i 18 kościelnych o „większym znaczeniu”, na które otrzymano kredyt w wysokości 6900 tys. zł, a wydatkowano 10 600 tys. zł (dane za 1946 r.), choć preliminarz odbudowy zakładał wydanie 67 750 tys. zł¹⁶. W tym okresie szacowano wstępnie ogólne koszty odbudowy Poznania na 100 000 tys. zł i suma ta miała zostać rozłożona

¹² S. Sroka, Bilans dwuletniej pracy..., s. 6. Chodziło prawdopodobnie o sumę 300 000 tys. zł.

¹³ APP, PDO – sygn. 74, k. 161.

¹⁴ APP, PDO – sygn. 54, pismo Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Kultury i Sztuki z dn. 30.01.1948 r., k. 3.

¹⁵ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 89, sprawozdanie Wydziału Techniczno-Budowlanego, dyr. Ignacego Kaczmarka, z dn. 22.02.1946 r., k. 276, 287. Wydział wydał jeszcze w 1945 r. (od 1.10 do 31.12) na ochronę zabytków 110,8 tys. zł.

¹⁶ APP, PDO – sygn. 54, k. 48.

na 10 lat. Kwoty przeznaczone na zabytki miały wartość wręcz symboliczną¹⁷. Wielkości te jednak szybko ulegały różnym korektom, np. według danych pochodzących z Wydziału Techniczno-Budowlanego wycena kosztów odbudowy miasta zamknęła się sumą 470 000 tys. zł według cen z 1939 r.¹⁸ Ponadto do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego była skierowana subwencja celowa z Ministerstwa Kultury i Sztuki w kwocie 400 tys. zł., która m.in. w lipcu i sierpniu 1945 r. trafiła do administratorów kościołów św. Marcina, św. Jana, Garnizonowego, Fary Poznańskiej, św. Wojciecha, Bernardyńskiego, Podominikańskiego oraz Akademii Lubrańskiego.

Główna część nakładów finansowych pochodziła z funduszy Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy, która tylko w 1947 r. sfinansowała prace w następujących obiektach: kościół farny – 800 tys. zł, kościół Bożego Ciała – 1000 tys. zł, kościół Pobernardyński – około 5000 tys. zł, Katedra – 2500 tys. zł, Ratusz – 1000 tys. zł, Biblioteka Raczyńskich – 1200 tys. zł¹⁹. Z kredytu przeznaczonego na odbudowę zabytków w 1947 r. pozostała suma 110 tys. zł, którą po akceptacji Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu przeznaczono na odbudowę wieży kościoła farnego – 50 tys. zł i 60 tys. zł na pokrycie kosztów remontu sklepień w kościele Bożego Ciała. Poznańskie zabytki, w tym kościoły: Fara Poznańska, Bożego Ciała, Pobernardyński, św. Marcina, Katedra Poznańska oraz Pałac Działyńskich, Ratusz Poznański i Biblioteka Raczyńskich uzyskały do 19 stycznia 1948 r. sumę 6795,790 tys. zł wpłat z kredytu Skarbu Państwa i dodatkowo z innych źródeł – 2663,245 tys. zł, co dało razem 9582,763 tys. zł.

Zbyt niski poziom środków finansowych, zapisanych wcześniej na określone remonty lub prace zabezpieczeniowe, niejednokrotnie zmuszał do przesuwania ich tam, gdzie stan techniczny zabytku stwarzał poważne zagrożenia bądź prace remontowe były już tak zaawansowane, że celowe stało się ich ukończenie. W tym kierunku szły m.in. starania dyrektora Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy, arch. Jana Cieślińskiego, który latem 1947 r. postulował przesunięcie kredytów przyznanych na Zamek na Górze Przemysła i domki budnicze (po 500 tys. zł) na odbudowę Ratusza²⁰. Sprawy właścicielskie, a przede wszystkim szczupłość lub

¹⁷ S. Berkan, Myśli prawnika o odbudowie Poznania, *Głos Wielkopolski*, nr 221 z 13.08.1946 r., s. 3.

¹⁸ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 89, k. 276.

¹⁹ APP, PDO – sygn. 54, k. 9-11, 16. Dla poszczególnych obiektów były to następujące kwoty: kościół farny – 746,967 tys. zł, kościół Bożego Ciała – 932,267 tys. zł, kościół św. Marcina – 65 tys. zł, kościół Pobernardyński – 1 750 tys. zł (2 663,245 tys. zł inne źródło), Katedra Poznańska – 2 270,299 tys. zł, Pałac Działyńskich – 299 tys. zł, Ratusz Poznański – 435,262 tys. zł i Biblioteka Raczyńskich 302 tys. zł. Ostateczne sumy ulegały ciągłym zmianom, co pokazuje preliminarz wydatków na kościół św. Marcina, gdzie założono wstępnie 500 tys. zł, by następnie odjąć z niej 103 tys. zł, z których przesunięto na kościół farny – 50 tys. zł i kościół św. Marcina – 53 tys. zł.

²⁰ APP, PDO – sygn. 54, pismo dyrektora Jana Cieślińskiego do Ministerstwa Odbudowy z dn. 1.07.1947, k. 41.

brak środków pieniężnych u prywatnych właścicieli były nierzadko powodem takich sytuacji, jak ta, gdy z budynku Pałacu Działyńskich spadły cegły, zagrażając bezpieczeństwu stojących w pobliżu „szoferów dorożek samochodowych”. Poznańska Dyrekcja Odbudowy w piśmie zwrotnym do prezydenta miasta Poznania odpowiedziała, że nie może dokonać niezbędnych prac zabezpieczających z powodu „braku dalszych kredytów – ze strony władz centralnych – na ten cel”²¹, a właściciel zabytku takimi nie dysponował.

2. Zarząd miejski

Zarząd Miejski to – obok Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy i prywatnych inwestorów – osoby fizyczne oraz zrzeszenia i związki wyznaniowe, najważniejsi inwestorzy finansowi, ponoszący koszty zabezpieczenia i odbudowy zabytków w mieście. Pokrywał on koszty prac zabezpieczających zniszczone zabytki ze środków pozostających w dyspozycji Wydziału Techniczno-Budowlanego. Tą drogą trafiały w kolejnych latach następujące sumy na rzecz zabezpieczenia zabytków Poznania: 1945 – 1175,3 tys. zł; 1946 – 51 447,52 tys. zł (do 31.03)²². Niepełne dane uniemożliwiają nie tylko uzyskanie informacji o końcowej sumie poniesionych wydatków, ale również o podmiotach celowych wydatów. Korzystanie z fragmentarycznych przekazów pozwala więc tylko na pewną orientację w skali przyznanych środków finansowych. Na przykład w czwartym kwartale 1945 r. Wydział III Urzędu Miasta przeznaczył 500 tys. zł na zabezpieczenie zabytków – po 100 tys. zł otrzymał Ratusz, kościół Bożego Ciała, kościół farny, kościół Bernardynów i po 50 tys. zł – kościół Garnizonowy i łącznie pałace Górków, Działyńskich oraz Czerwona Apteka²³. Natomiast prestiżowo została przez władarzy miasta potraktowana odbudowa Ratusza, a bieżące postępy prac koordynowało Kolegium Miejskiej Rady Narodowej, Wydział Budowlany Zarządu Miejskiego i Kierownictwo Odbudowy Starego Ratusza. To decyzją Kolegium przeznaczono 300 tys. zł na „przeprowadzenie torkretowania murów”²⁴.

Analizując zachowane dokumenty, można dostrzec dużą skalę planowania zadań do wykonania, także w zakresie odbudowy zabytków, na kolejne lata, łącznie ze wskazaniem kwot koniecznych do ich realizacji. Przykładowo w planie na 1948 r. założono następujące sumy: 100 000 tys. zł – odbudowa Nowego Ratusza, 28 500 tys. zł – odbudowa wieży Starego Ratusza²⁵.

²¹ APP, PDO – sygn. 54, k. 20.

²² APP, ZM w Poznaniu – sygn. 89, k. 276, 287, 293.

²³ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 101, k. 24.

²⁴ APP, PDO – sygn. 55, Sprawozdanie z czynności biura odbudowy Starego Ratusza w Poznaniu za miesiące sierpień i wrzesień 1948, k. 8.

²⁵ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 89, k. 338.

3. Poznańska Dyrekcja Odbudowy

Poznańska Dyrekcja Odbudowy była delegaturą Ministerstwa Odbudowy i dysponowała niewielką ilością środków finansowych, co wywoływało powszechne niezadowolenie w lokalnych kręgach opiniotwórczych. Do jej zadań należało finansowanie odbudowy miasta ze środków centralnych, w tym obiektów zabytkowych. Wydatki na zabytki wyniosły tylko w 1946 r. 1738 tys. zł i objęły głównie prace zabezpieczeniowe²⁶. Poznańska Dyrekcja Odbudowy przeznaczyła na zabytki w latach 1945-1946 2493,6 tys. zł²⁷. Zbyt niski poziom sum przeznaczanych na cele odbudowy poznańskich zabytków stanowił powód interwencji Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy w Ministerstwie Kultury i Sztuki. W maju 1947 r. zwrócono się z prośbą o dodatkowe 2500 tys. zł na zabezpieczenie Katedry Poznańskiej i kolejne 1500 tys. zł na miejscowy Ratusz²⁸. Niestety, skala zniszczeń wojennych i tych powstałych krótko po wojnie oraz w następnych latach po wyzwoleniu z różnych przyczyn (m.in. sroga zima 1945/1946), powodowała konieczność „lawirowania” finansowego przez dyrekcję PDO w Poznaniu. Dla przykładu, z sumy 5000 tys. zł przeznaczonej przez Ministerstwo Odbudowy na odbudowę Katedry Poznańskiej w 1947 r. kwota 1700 tys. zł została przeznaczona przez miejscową dyrekcję na spłatę długów z 1946 r., niezwiązanych jednak z tym obiektem. Ten zarzut Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego zdecydowanie odparła Poznańska Dyrekcja Odbudowy, wyjaśniając, że po pierwsze, kwota przyznanego kredytu wyniosła 3300 tys. zł i na prace w Katedrze przeznaczono z niej sumę 2155,294 tys. zł. Trudno na tej podstawie ustalić, jakie emocje towarzyszyły tym sprawom. Poznański Ratusz i Katedra stały się w centrum zainteresowania władz Dyrekcji. Już w 1946 r. trafiło na odbudowę Ratusza 450 tys. zł, co miało pozwolić przy wsparciu finansowym Zarządu Miasta i ofiarności społeczeństwa na odbudowę wieży w jej XVIII-wiecznym charakterze. Wśród innych obiektów finansowanych ze środków PDO w 1946 r. można wymienić Pałac Górków, który został zabezpieczony pracami wycenionymi na kwotę 1800 tys. zł czy Czerwoną Aptekę, która choć formalnie posiadała prywatnego właściciela, skorzystała z pomocy finansowej w formie kredytu skarbowego na 300 tys. zł²⁹. Pieniądze, a właściwie występujące zatory płatnicze, były powodem postępowań egzekucyjnych przeprowadzanych także na drodze sądowej. Wielkopolska Spółka Budowlana, która przeprowadziła prace zabezpieczające w gmachu Biblioteki Raczyńskich, nie mogąc doczekać się

²⁶ APP, PDO – sygn. 75, k. 89.

²⁷ APP, PDO – sygn. 89, k. 21.

²⁸ APP, PDO – sygn. 54, k. 42.

²⁹ APP, PDO – sygn. 55, k. 21. W tej sytuacji można dostrzec wyraźny brak koordynacji podejmowanych działań w ramach Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy, gdzie nie było przepływu informacji między Wydziałem Realizacji a Oddziałem Planowania. Tym samym wniosek Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o niefinansowanie tego projektu został mimo jego sprzeciwu skierowany do realizacji i przyznano wskazaną sumę.

na wypłatę 1306,3 tys. zł, zamierzała podjąć kroki sądowe. Ten przypadek ilustruje z kolei inny aspekt odbudowy zabytków w Poznaniu: z jednej strony nieotrzymanie zapisanych w planie inwestycyjnym na 1947 r. środków z Ministerstwa Odbudowy w kwocie 1000 tys. zł, a z drugiej – przekroczenie o 306,3 tys. zł planowanych wydatków z powodu wyższości kosztów robocizny i materiałów budowlanych³⁰. Chroniczny brak dostatecznych środków finansowych oraz ponaglące działania Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków zmuszały osoby odpowiedzialne za bieżące funkcjonowanie tej instytucji do zawierania umów z odroczonej płatnością, aby tylko wykonać niezbędne prace zabezpieczające. Tak było m.in. z pracami w barokowym kościele Bernardynów, Bibliotece Raczyńskich i Pałacu Działyńskich, gdzie roboty budowlane prowadziło Zrzeszenie Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, godząc się z odroczonej płatnością. W zakresie spraw kierowanych do Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy znajdował się wniosek Ministerstwa Kultury i Sztuki dotyczący Teatru Wielkiego w Poznaniu, z którego wynikało, że koszt nakładów na remont budynku w 1949 r. wyniósł 7300 tys. zł³¹.

Kwestie finansowe pozostawały przedmiotem stałej korespondencji pomiędzy Poznańską Dyrekcją Odbudowy, Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków i Urzędem Wojewódzkim Poznańskim a stroną kościelną. Starania Kościoła o środki pieniężne były realizowane z różnym skutkiem, a klimat tych wysiłków w jakimś stopniu odzwierciedla odpowiedź udzielona przez Urząd Wojewódzki w piśmie do Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy: „Biorąc pod uwagę zamożność parafii oraz wspomnianą subwencję [Wojewódzki Konserwator Zabytków udzielił parafii subwencji w kwocie 200 tys. zł – R. M.], wydaje nam się, że występowanie do Min. Odbudowy o przyznanie dodatkowego kredytu nie jest konieczne”³².

4. Archidiecezja Poznańska

W sprawie zabezpieczenia i odbudowy zabytków Poznania szczególną rolę przypadła miejscowej diecezji, a w wymiarze praktycznym – administratorom poszczególnych kościołów. Kościoły stanowiły istotną część poznańskich zabytków, znaczenie miał także określony kontekst polityczny tego okresu. W staraniach o finanse odwoływano się do różnych argumentów, często silnie akcentując historyczne uwarunkowania i związane z tym zobowiązania adresatów próśb. Przykładem tego była korespondencja pomiędzy ks. dr. Walerianem Adamskim,

³⁰ APP, PDO – sygn. 54, pismo dyrektora Jana Cieślińskiego do Ministerstwa Odbudowy z dn. 4.08.1947 r., k. 30. Ostatecznie sprawa zakończyła się pozytywnie. Wnioskowana suma została przekazana przez Centralę Materiałów Budowlanych, przy czym PDO domagała się wypłaty w gotówce.

³¹ APP, PDO – sygn. 86, k. 86.

³² APP, PDO – sygn. 54, k. 29. Pismo z dn. 15.12.1947 r., podpisane przez dr. K. Malinowskiego, naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki.

reprezentującym Kolegiatę Poznańską św. Marii Magdaleny, a poznańskim magistratem, który od 1555 r. na mocy udzielonego przez króla Stanisława Augusta przywileju zastąpił władców Polski w funkcji patrona tego kościoła. W swoim piśmie do Zarządu Miasta z października 1947 r. ks. Adamski, prosząc o ujęcie w budżecie 1947/1948 sumy 1200 tys. zł i jej wypłatę w równych miesięcznych ratach, wskazał jednocześnie skalę potrzeb Kolegiaty. Szacował on, że suma nakładów finansowych na poszczególne budynki Kolegiaty wyniesie odpowiednio: częściowy remont kościoła (m.in. zabezpieczenie stiuków czy wieżyczki przy głównym portalu) – 6000-8000 tys. zł, częściowy remont domu proboszczowskiego – 1500 tys. zł, częściowe zabezpieczenie lub remont budynku starego gimnazjum im. św. Marii Magdaleny – 500 tys. zł i remont kaplicy Wierzytwej Adoracji – 1000 tys. zł³³. Z kolei wycena niezbędnych prac w kościele św. Jana Jerozolimskiego na Komandorii zgłoszona przez tamtejszego administratora „według pobieżnego obliczenia” wyniosła ok. 2500 tys. zł, a ponieważ pieniędzy tych nie było, proszono PDO o przyznanie funduszy na ten cel. Władze Kościoła starały się także poprzez zbiórki wśród wiernych zdobyć środki finansowe na prace zabezpieczające i dalszą odbudowę. Tylko w 1948 r. udało się w ten sposób pozyskać prawie 20 000 tys. zł pochodzących z datków społecznych³⁴. Skala potrzeb była jednak duża, a ich ilustracją niech będzie koszt zgłoszonych do wykonania prac w Kolegiacie Poznańskiej wraz z zakrytą, proboszczówką i gmachem gimnazjum im. św. Marii Magdaleny, przedłożone przez administratora parafii Farnej, ks. Jany, oszacowany na 9900 tys. zł.

5. Społeczeństwo Poznania

Koordinacją ofiarności mieszkańców Poznania na rzecz odbudowy miasta zajmował się Społeczny Komitet Odbudowy Miasta, który działał przy Zarządzie Miasta. Dostępne informacje pozwalają stwierdzić, że mieszkańcy Poznania, „manifestując przywiązanie do Ratusza”, składali „poważne sumy” na jego odbudowę³⁵. W tym celu został powołany Komitet Obywatelski Odbudowy Ratusza z prezydentem miasta, Stanisławem Sroką, na czele, który przenosząc się do Warszawy, został wybrany na honorowego przewodniczącego, deklarując jednocześnie, że nadal będzie wspierał odbudowę tego zabytku. W zachowa-

³³ APP, PDO – sygn. 54, k. 23.

³⁴ APP, PDO – sygn. 55, pismo Dyrekcji Odbudowy Katedry Poznańskiej do Ministra Odbudowy z dn. 25.10.1948 r., k. 11-13. W tym piśmie prosi o 9000 tys. zł na „dokończenie budowy ściany szczytowej i skarp z nią związanych, przysklepienia głównej nawy nad prezbiterium, pokrycie dachem bocznych naw i kaplic oraz wykończenie konstrukcji żelbetowej wzmacniającej mury nawy głównej i naw bocznych”. Dokładny kosztorys sporządzony przez inż. J. Skotarka, kierownika technicznego Odbudowy Katedry Poznańskiej, opiewał na 9500 tys. zł.

³⁵ APP, PDO – sygn. 54, k. 47.

nych dokumentach można dostrzec ślady pewnej drobnej manipulacji wobec społeczeństwa Poznania. Czytamy tam: „Wykończenie wieży [Starego Ratusza] musi nastąpić przed ustawieniem dachów i ma pobudzić społeczeństwo do dalszych datków pieniężnych na odbudowę”³⁶.

Oprócz osób prywatnych składki na rzecz odbudowy poznańskiego Ratusza wносиły różne podmioty gospodarcze. Zachowany w źródłach ślad pozwala wskazać m.in. na: Spółdzielczą Centralę Maszyn Rolniczych w Poznaniu – 30 tys. zł, Spółdzielnię Pracy „Jedność” Pracowników Rzeźniczo-Wędliniarskich w Poznaniu – 20 tys. zł³⁷. Innym przykładem zbierania pieniędzy była akcja harcerzy ze Szczepu Harcerskiego im. Piasta na Główniej, którzy podczas pobytu na obozie letnim we wsi Wojnowo (powiat obornicki) zebrali 493 zł.

Przykłady poznańskiego Ratusza i kościoła Bożego Ciała mogą posłużyć za ilustrację szczegółowych wydatków na rzecz zabezpieczenia i odbudowy obu zabytkowych obiektów. Według ostatnich szacunków zniszczenia wojenne Ratusza wyniosły 3 073,14 tys. zł³⁸. Proces odbudowy był rozłożony na lata i do dnia 21 czerwca 1948 r. nakłady zamknęły się w kwocie 18 000 tys. zł; według płatności rocznych były one następujące i pochodziły z następujących źródeł: 1946 – 1000 tys. zł, środki Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy; 1947 – 13 500 tys. zł, w tym 11 500 tys. zł³⁹ – fundusze społeczne i 2000 tys. zł – PDO⁴⁰. Należy zaznaczyć, że od 1 czerwca 1947 r. odbudowę zabytku przejął od Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy Zarząd Miejski w Poznaniu, który od 1 września tegoż roku włączył w swoje struktury administracyjne pracowników zajmujących się w ramach poprzedniego podmiotu pracami nad odbudową Ratusza. Zasadniczym powodem tej kluczowej zmiany były zbyt niskie nakłady ze strony PDO, średniorocznie około 1000 tys. zł⁴¹. Z kolei w podsumowaniu dotychczasowych wydatków latem 1948 r. prace nad Ratuszem pochłonęły następujące kwoty: 3 050 425,75 zł ze środków Ministerstwa Odbudowy, 12 611 600 zł przekazał Zarząd Miejski, 16 042 938,29 zł to dar społeczeństwa. W przypadku kosztów zabezpieczenia i odbudowy Ratusza dostępna jest stosunkowo szczegółowa ich specyfikacja. Dane z 14 sierpnia 1948 r. informowały, że poniesione nakłady wzrosły do 24 526 929,05 zł, w tym 8 864 903,30 zł pochodziło z dobrowolnych składek, 12 611,6 tys. zł z kredytów własnych oraz 3 050 425,75 zł z kredytów

³⁶ APP, PDO – sygn. 77/1, k. 632.

³⁷ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 91, k. 21.

³⁸ M. Rutowska, *Straty w architekturze...*, s. 74.

³⁹ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, k. 41. Dokładnie: 11 428 037,50 zł za okres 1.01.1947-30.03.1947.

⁴⁰ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, pismo Zarządu Miasta do prezesa Centralnego Urzędu Planowania, dr. Dietricha, z dn. 31.05.1948 r., k. 14.

⁴¹ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, sprawozdanie z czynności Kierownictwa Odbudowy Starego Ratusza w Poznaniu za czas od 1.01.1947 do 30.09.1947, k. 30.

Ministerstwa Odbudowy⁴². Do końca 1949 r. na odbudowę Starego Ratusza wydano 41 895,873 tys. zł i w poszczególnych latach było to: 1945/1946 – 109, 091 tys. zł, 1947 – 10 209,591 tys. zł, 1948 – 22 738,972 tys. zł i 1949 – 8839,219 tys. zł⁴³. Ogólnie środki pochodzące z Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy za okres 1946-1949 kształtowały się w poszczególnych latach następująco: 1946 – 1000 tys. zł, 1947 – 1784 tys. zł, 1948 – 1265 tys. zł⁴⁴ i 1949 – 1950 tys. zł⁴⁵. Natomiast z darów od społeczeństwa zebrano w poszczególnych latach: 1945/1946 – 3422 tys. zł, 1947 – 7069 tys. zł, 1948 (do 4.08) – 5552 tys. zł, co dało łącznie kwotę 16043 tys. zł⁴⁶. Całkowite koszty poniesione do 30 lipca 1949 r. na odbudowę Ratusza wyniosły 35 897 tys. zł, w tym: kredyty budżetowe – 20 794 tys. zł, składki społeczne – 12 052 tys. zł i kredyty Ministerstwa Odbudowy – 3050 tys. zł⁴⁷. Jednocześnie w zachowanych planach wydatków na odbudowę tego zabytku w latach 1948--1950 oceniono, że w poszczególnych latach wydatki te powinny kształtować się na następującym poziomie: 1948 – 40 000 tys. zł, 1949 – 45 000 tys. zł i w 1950 – 55 000 tys. zł⁴⁸. Ostatecznie w zatwierdzonym planie inwestycyjnym na 1949 r. zarezerwowano na odbudowę Ratusza 2000 tys. zł z możliwością jej preeliminowania o 15%, co podnosiło tę kwotę o 225 tys. zł.

Z drugiej strony za przykład poniesionych nakładów na rzecz odbudowy obiektu sakralnego może służyć kościół Bożego Ciała. Odbudowa kościoła była

⁴² APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, k. 44; sygn. 118, k. 1, 9. Dane z 26.10.1948 r. wskazały kolejny przyrost i ze składek dobrowolnych zebrano 16 383 572,29 zł i zmieniły się pozycje za 1947 – 7 181 358,55 zł i narastająco za 1948 r. – 5 779 986,10 zł. 112,5 tys. zł na rzecz odbudowy przeznaczył w Premiowej Pożyczce Odbudowy Kraju z 1946 r. Dzielnicowy PPR Zakładów Cegielskiego. Wysokość składek wyniosła na dzień 16.12.1948 r. – 16 969 756,29 zł i za 1948 r. narastająco – 6 366 170,10 zł.

⁴³ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, k. 59.

⁴⁴ *Kronika Miasta Poznania*, nr 4, R. XXI, 1948, s. 348. Na koniec 1948 r. dotychczasowy koszt odbudowy wyniósł 20 000 zł, w tym 4000 tys. zł stanowiła dotacja Skarbu Państwa, a 16 000 tys. zł – składki społeczeństwa.

⁴⁵ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, pismo prezydenta miasta Poznania do wiceministra Grosickiego z Ministerstwa Kultury i Sztuki z dn. z 21.03.1949 r., k. 49; sygn. 11, pismo Zarządu Miejskiego do Państwowej Komisji Planowania z dn. 1.03.1950 r., k. 53.

⁴⁶ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 118, sprawozdanie z odbudowy Starego Ratusza na dzień 14.08.1948 r., k. 1. Ze sprzedaży cegiełek zebrano sumę 1 605,575 tys. zł. Dokładne kwoty zebrane z darów od społeczeństwa: 1945/1946 – 3 422 227,64 zł, 1947 – 7 068 858,55 zł, 1948 (do 4.08) – 5 551 846,10 zł, co dało łącznie kwotę 16 042 932,29 zł.

⁴⁷ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 118, sprawozdanie finansowe z odbudowy Starego Ratusza za okres od 1945 r. do 30.07.1949 r., k. 22. W 1948 r. zebrano ze składek społecznych na ten cel – 6 501 185,10 zł, a do 30.07.1949 r. – 569 815,01 zł. Całkowite koszty poniesione do 30 lipca 1949 r. na odbudowę Ratusza (dokładne kwoty): 35 897 206,05 zł, w tym: kredyty budżetowe – 20 794 410 zł, składki społeczne – 12 052 370,30 zł i kredyty Ministerstwa Odbudowy – 3 050 425,75 zł.

⁴⁸ APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, k. 1-6. Plan obejmował także lata 1951 – 60 000 tys. zł i 1952 – 50 000 tys. zł. łącznie zakładano według zestawienia przygotowanego przez arch. Stefana Sawickiego, kierownika Odbudowy Starego Ratusza, wydanie 250 000 tys. zł.

finansowana przez Poznańską Dyрекcję Odbudowy i wysokość przeznaczonych na ten cel środków na koniec 1949 r. zamknęła się sumą 2 353,680 tys. zł, w tym 238,753 tys. zł to koszty materiałów budowlanych. Pewne nieokreślone kwoty zostały pozyskane dzięki zapobiegliwości ks. proboszcza Kazimierza Michalskiego. Ilość posiadanych środków finansowych miała w pewnym stopniu wpływ na tempo i zakres prowadzonych prac budowlanych i towarzyszących im prac konserwatorskich zalecanych przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. W przypadku tego obiektu finanse uniemożliwiły m.in. „odtworzenie zniszczonych dwóch przeźroczy (maswerków) w oknach prezbiterium [oraz – R. M.] zaopatrzenie tych okien w piaskowcowe obramowanie [...]”⁴⁹.

Analizując finansową stronę odbudowy poznańskich zabytków, warto zwrócić uwagę nie tylko na znaczenie historyczne, ale także współczesne, jakie dany zabytek zyskiwał. Historia odbudowy poznańskiego Bazaru, którego zniszczenia zostały wycenione na 2 106,720 tys. zł⁵⁰, może być przykładem takiej sytuacji. Właściciel obiektu, Spółka Akcyjna „Bazar Poznański”, nie dysponował środkami finansowymi na odbudowę zniszczonego w 1945 r. budynku. Ostatecznie dzięki odbywającym się w mieście Międzynarodowym Targom uzyskano pomoc ze strony państwa; ich rządowy komisarz, Marian Kalita, przy wsparciu prezydenta miasta – Leona Murzynowskiego i wiceprezydenta – Stanisława Klauzego pozyskał środki na odbudowę, której koszt szacowano na 180 000 tys. zł. Decyzją Rady Państwa 27 lutego 1949 r. przyznano sumę 150 000 tys. zł⁵¹, a brakująca kwota została wniesiona przez Zarząd Miasta.

Strona finansowa odbudowy, renowacji lub konserwacji substancji zabytkowej pozostaje zwykle na marginesie dyskusji wokół zagadnienia przywracania ich miastu – m.in. z powodu zniszczeń lub nadawania im dawnej świetności artystycznej. Czy to jednak nie właśnie niedopowiedziane kwestie finansowe niejednokrotnie rzutują na końcowy kształt i formę zabytku? Ten głos jest tylko cichym sygnałem, że nieumiejętność połączenia na kolejnych etapach „ratowania” zabytków wszystkich przesłanek może wpływać na ten proces, niezależnie od tego, czy jest jego odbudową, konserwacją, restauracją, rekonstrukcją czy rewitalizacją.

Aneks

Dane statystyczne zawarte w tabelach pokazują skalę i źródła finansowania zabytków Poznania w latach 1945-1950. Niestety, zgromadzony dotychczas materiał statystyczny pozwala tylko na częściowe zaprezentowanie tego zagadnienia. Intencją piszącego było, pomimo wskazanych luk w bazie źródłowej, zapoczątko-

⁴⁹ W. Maisel, *Odbudowa zabytków...*, s. 107.

⁵⁰ M. Rutowska, *Straty w architekturze...*, s. 80.

⁵¹ *Nowe gmachy, nowe domy...*, w: *Kronika Miasta Poznania*, R. XXII, 1949, s. 170.

wanie procesu uwierzytelniania kosztów finansowych dotyczących wydatków na zabezpieczenie i odbudowę zabytków Poznania po zakończeniu działań drugiej wojny światowej. Aneks obejmuje trzy tabele, które prezentują wydatki, preliminarz wydatków z podziałem na zabytkowe obiekty sakralne i świeckie, a osobno wydatki zapisane na powyższe zabytki w Państwowym Planie Inwestycyjnym.

Tabela 1. Wydatki i preliminarz wydatków na prace zabezpieczające poznańskie zabytkowe obiekty sakralne w latach 1945-1950 (w tys. zł)

Lp.	Obiekt	Suma wydatków	Preliminarz wg 3-letniego planu inwestycyjnego	Kredyty Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy (stan na 30.05.1948)
1.	Kościół Farny	370 000	2 980 000 ¹	2 303 374 ⁶
2.	Kościół Panny Marii	150 000	.	.
3.	Kościół św. Wojciecha	380 000	1 805 000 ²	412 434
4.	Kościół Bożego Ciała	1 100 000	2 916 000	249 800
5.	Kościół oo. Jezuitów	600 000	4 718 000	.
6.	Kościół św. Jana	350 000	1 909 000 ³	85 099
6.	Kościół Garnizonowy	1 750 000	21 580 000	865 416
8.	Kościół św. Katarzyny	210 000	.	.
9.	Kościół Przemienienia Pańskiego	190 000	.	2530
10.	Kościół oo. Franciszkanów	350 000	.	2 353 680
11.	Kościół Pana Jezusa	180 000	.	127 993
12.	Kościół św. Kazimierza	500 000	7 177 000 ⁴	.
13.	Kościół św. Marcina	350 000	.	130 000
14.	Kościół oo. Bernardynów	500 000	15 367 000	2 705 643 ⁷
15.	Kościół św. Małgorzaty	150 000	.	.
16.	Kościół św. Rocha		.	.
17.	Kościół N. M. Panny – Ostrów Tumski		.	142 353
18.	Kościół św. Krzyża	200 000	.	823 471
19.	Klasztor Filipinów	100 000	.	.
20.	Klasztor Reformatorów	1 200 000	.	.
21.	Szkoła Jezuitów	150 000 +200 000	.	.
22.	Pałac Prymasowski	200 000	.	.
23.	Kanonie na Wyspie Tumskiej	600 000	191 000	.

(cd. tab. 1)

Lp.	Obiekt	Suma wydatków	Preliminarz wg 3-letniego planu inwestycyjnego	Kredyty Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy (stan na 30.05.1948)
24.	Archiwum Lubrańskiego	500 000	.	162 591 ⁵
25.	Psalteria	400 000	1 308 000	.
26.	Katedra	1 100 000	76 624 000	5 127 683
27.	Kuria Arcybiskupia	350 000	.	.

¹ Dodatkowo: zakrystia – 1 252 000, wieża – 475 000, probostwo Farne – 1733 000; ² w tym koszt prac w probostwie; ³ biuro parafialne – 1 943 000; ⁴ obejmowały także wydatki na b. Klasztor Reformatorów (Szkoła Głuchoniemych); ⁵ do 30.05.1948; ⁶ probostwo Farne – 120 291; ⁷ dom kościelny przy Placu Bernardyńskim – 140 000.

Źródło: APP, ZM – sygn. 105, k. 29, 31, 47; APP, PDO – sygn. 89, k. 17.

Tabela 2. Wydatki i preliminarz wydatków na prace zabezpieczające poznańskie zabytkowe objekty publiczne w latach 1945-1950

Lp.	Obiekt	Suma wydatków	Preliminarz wg 3-letniego planu inwestycyjnego	Kredyty Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy stan na 30.05.1948
1.	Stary Ratusz	500 000	26 400 000	1 745 237
2.	Pałac Działyńskich	500 000	21 361 000	1 112 039
3.	Pałac Górków	550 000	61 479 000	1 514 710
4.	„Czerwona Apteka”	200 000	.	43 434
5.	Odwach na Starym Rynku	300 000	4 325 000	.
6.	Biblioteka Raczyńskich	100 000	15 640 000	349 291
7.	Zamek na Górze Przemysława	350 000	9 433 000	.
8.	Loża Pomasońska przy ul. Grobla	230 000	.	.
9.	Ściana wschodnia na Starym Rynku	2750 000	.	.
10.	Ściana północna na Starym Rynku	1 600 000	.	.
11.	Domy przy ul. Żydowskiej	300 000	.	.
12.	Staromiejskie domy [*]	800 000	.	.
13.	Domki budnicze na Starym Rynku	450 000	.	.
14.	Dworek Mycielskich przy ul. Półwiejskiej	80 000	.	.

(cd. tab. 2)

Lp.	Obiekt	Suma wydatków	Preliminarz wg 3-letniego planu inwestycyjnego	Kredyty Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy stan na 30.05.1948
15.	Dworek przy ul. Dziekańskiej	80 000	.	.
16.	Pałac Mielżyńskich Stary Rynek	.	13 413 000	.

* Budynek zlokalizowany m.in. przy ul. Wrocławskiej, Woźnej, Wodnej, Koziej, Wronieckiej itd.

Źródło: APP, ZM – sygn. 105, k. 29, 31, 48; APP, PDO – sygn. 89, k. 17.

Tab. 3. Wydatki na poznańskie zabytki według Państwowego Planu Inwestycyjnego w latach 1947-1948

Zabytek	1947		1948		
	Skarb Państwa	Bank	Skarb Państwa	Bank	Środki własne
Kolegiata Poznańska	1 000 000
Katedra	3 300 000	.	7 000 000 ¹	.	12 000 000
Kościół św. Jana	.	.	1 000 000	.	20 000 000
Kościół oo. Karmelitów	.	.	600 000	.	400 000
Kościół Bożego Ciała	1 000 000	.	600 000	.	900 000
Kościół oo. Jezuitów	.	.	500 000	.	700 000
Kościół św. Marcina	500 000	.	500 000	1 000 000	1 500 000
Kościół Pobernardyński	.	.	500 000	.	.
Kościół św. Małgorzaty	.	.	200 000	.	400 000
Kościół św. Kazimierza	.	.	200 000	.	600 000
Psałteria	.	.	120 000	.	130 000
Ratusz	1 000 000	.	2 000 000	.	26 500 000
Pałac Działyńskich	.	.	2 000 000	200 000	1 000 000
Odwach Główny	–	.	500 000	.	400 000
Zamek Przemysława	700 000	.	500 000	.	.
Czerwona Apteka	.	.	300 000	1 000 000	1 000 000
Mury miejskie	.	.	200 000	.	.

¹ 3000 tys. zł według W. Maisel, Odbudowa zabytków, w: *Kronika Miasta Poznania*, nr 2, R. XXI, 1948, s. 162.

Źródło: APP, PDO – sygn. 76, plan inwestycyjny 1948, k. 69.

Literatura

- APP [Archiwum Państwowe Poznań], PDO [Poznańska Dyrekcja Odbudowy] – sygn. 54, k. 9-11, 16.
- APP, PDO – sygn. 54, k. 20.
- APP, PDO – sygn. 54, k. 23.
- APP, PDO – sygn. 54, k. 29. Pismo z dn. 15.12.1947 r., podpisane przez dr. K. Malinowskiego, naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki.
- APP, PDO – sygn. 54, k. 42.
- APP, PDO – sygn. 54, k. 47.
- APP, PDO – sygn. 54, k. 48.
- APP, PDO – sygn. 54, pismo dyrektora Jana Cieślińskiego do Ministerstwa Odbudowy z dn. 1.07.1947 r., k. 41.
- APP, PDO – sygn. 54, pismo dyrektora Jana Cieślińskiego do Ministerstwa Odbudowy z dn. 4.08.1947 r., k. 30.
- APP, PDO – sygn. 54, pismo Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Kultury i Sztuki z dn. 30.01.1948 r., k. 3.
- APP, PDO – sygn. 55, k. 21.
- APP, PDO – sygn. 55, pismo Dyrekcji Odbudowy Katedry Poznańskiej do Ministra Odbudowy z dn. 25.10.1948 r., k. 11-13.
- APP, PDO – sygn. 55, Sprawozdanie z czynności biura odbudowy Starego Ratusza w Poznaniu za miesiąc sierpień i wrzesień 1948, k. 8.
- APP, PDO – sygn. 74, k. 161.
- APP, PDO – sygn. 75, k. 89.
- APP, PDO – sygn. 76, plan inwestycyjny 1948, k. 69.
- APP, PDO – sygn. 77/1, k. 632.
- APP, PDO – sygn. 86, k. 86.
- APP, PDO – sygn. 89, k. 17
- APP, PDO – sygn. 89, k. 21.
- APP, ZM [Zarząd Miejski] w Poznaniu – sygn. 89, k. 276.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 89, k. 276, 287, 293.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 89, k. 338.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 89, sprawozdanie Wydziału Techniczno-Budowlanego, dyr. Ignacego Kaczmarka, z dn. 22.02.1946 r., k. 276, 287.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 91, k. 21.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 101, k. 24.
- APP, ZM – sygn. 105, k. 29, 31, 47.
- APP, ZM – sygn. 105, k. 29, 31, 48.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 105, k. 30, 32.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 105, notatka architektów Stanisława Kirkina i Stefana Sawickiego z dn. 3.07.1945 r., k. 3, 29, 30-31.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 118, sprawozdanie finansowe z odbudowy Starego Ratusza za okres od 1945 r. do 30.07.1949 r., k. 22.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 118, sprawozdanie z odbudowy Starego Ratusza na dzień 14.08.1948 r., k. 1.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, k. 1-6.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, k. 41.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, k. 44; sygn. 118, k. 1, 9.

- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, k. 59.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, pismo prezydenta Poznania do wiceministra Gro-sickiego z Ministerstwa Kultury i Sztuki z dn. 21.03.1949 r., k. 49; sygn. 11, pismo Zarządu Miejskiego do Państwowej Komisji Planowania z dn. 1.03.1950 r., k. 53.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, pismo Zarządu Miasta do prezesa Centralnego Urzędu Planowania, dr. Dietricha, z dn. 31.05.1948, k. 14.
- APP, ZM w Poznaniu – sygn. 119, sprawozdanie z czynności Kierownictwa Odbudowy Starego Ratusza w Poznaniu za czas od 1.01.1947 do 30.09.1947, k. 30.
- Berkan S., Myśli prawnika o odbudowie Poznania, *Głos Wielkopolski*, nr 221 z 13.08.1946 r.
- Kronika Miasta Poznania*, nr 4, R. XXI, 1948.
- Maisel W., Odbudowa zabytków, w: *Kronika Miasta Poznania*, R. XXII, 1949.
- Nowe gmachy, nowe domy..., w: *Kronika Miasta Poznania*, R. XXII, 1949.
- Rutowska M., Straty w architekturze zabytkowej, w: A. Sakson, A. Skarzyński (red.), *Raport o stratach wojennych Poznania 1939-1945*, Poznań 2008.
- Sakson A., A. Skarzyński (red.), *Raport o stratach wojennych Poznania 1939-1945*, Poznań 2008.
- Sroka S., Bilans dwuletniej pracy wysiłkiem całego społeczeństwa, w: *Kronika Miasta Poznania*, R. XX, 1947.
- Zaremba P., *Pierwsze poznańskie dni 1945 roku*, Poznań 1980.

Summary

The financial aspect of the reconstruction of monuments in Poznań in years 1945-1950 – to notice

Second World War is responsible for severe monumental damages in Poznan (it is estimated that during this time 80% of monuments was destroyed). Currently it is believed that the total cost of reconstruction comes to around 10 mln USD. In this paper the problem of sources and the amount of money spent between 1945-1950 on protection and reconstruction of city monuments is considered. Financial documents of city council, treasury and social collection reports were researched for the use of this paper. Financial perspective of restoration, reconstruction and preservation of monuments in Poznan (but also in many other towns) has been left out the discussion around revitalization that we are having at the moment. Lack of financial means often excludes any attempts to save the relics, regardless of the cause of their devastation.

JACEK KUBERA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii
Zakład Socjologii Narodu i Stosunków Etnicznych
Pracownia Socjologii Miasta

Przemoc symboliczna w XIX-wiecznym Poznaniu. Architektura jako tekst

Mówiąc o przemocy symbolicznej w stolicy Wielkopolski, mam na myśli wzajemne oddziaływanie Niemców i Polaków w przestrzeni publicznej XIX-wiecznego Poznania. Zagadnienie to, dokładnie opisane w publikacjach historyków i historyków sztuki, architektów i urbanistów¹, warte jest przypomnienia w książce poświęconej rewitalizacji, którą traktuję jako proces przekształcania wybranych fragmentów miasta wynikający z określonej, wcześniej założonej i konsekwentnie prowadzonej polityki władz miejskich lub zamieszkujących miasto różnych grup społecznych. Celem tego artykułu jest wskazanie, że realizując dziś różne projekty rewitalizacyjne, nie tylko dokonuje się reorganizacji przestrzeni miejskiej, ale także wprowadza zmiany w warstwie semiotycznej tej przestrzeni, decydując o tym, jakie znaczenie będą miały w przyszłości jej poszczególne elementy. Z tego punktu widzenia ważne jest traktowanie każdej architektury jako nośnika sensów, a samej rewitalizacji jako swego rodzaju maszyny pozwalającej na „żonglowanie” znaczeniami – restytuowanie wartości budynków, które odeszły w niepamięć, nadawanie im nowych walorów, łączenie dawnych idei z nowymi. Przywołanie procesów, jakie miały miejsce w Poznaniu w XIX wieku, służyć ma przypomnieniu o odpowiedzialności spoczywającej na architektach i różnych aktorach społecznych zaangażowanych

¹ Publikacje, na których opierają się prezentowane tu wnioski, zamieszczam w literaturze na końcu tekstu. Za cenne wskazówki bibliograficzne dziękuję Hannie Grzeszczuk-Brendel z Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej i Stanisławowi Lisieckiemu z Instytutu Socjologii UAM.

żowanych w projekty rewitalizacyjne. „Żonglując” znaczeniami, przywracając jedne, a usuwając inne, decydują oni o charakterze danej dzielnicy, który będzie stały do momentu, w którym owa „maszyna rewitalizacyjna” ponownie zostanie uruchomiona. Przykładem skutków takich decyzji oddziałujących na miasto w perspektywie długiego trwania są budynki powstałe w centrum stolicy Wielkopolski przed 1914 r., które do dziś noszą określone, założone przez twórców tej architektury, sensy.

Ponieważ złożone relacje Polaków i Niemców² w XIX-wiecznym Poznaniu i ich wpływ na budownictwo były już przedmiotem analizy wybitnych specjalistów, chciałbym tu je jedynie zinterpretować, odwołując się do socjologii narodu i stosunków etnicznych, do teorii przemocy symbolicznej Pierre’a Bourdieu i wybranych teorii zakładających tekstualność architektury.

Pojęcie narodu wydaje się naturalne dla wybranego tematu, szczególnie dobrze skonceptualizowane przez socjologię polską. Zainteresowanie problematyką narodu nie mogło być na gruncie polskim sprawą marginalną, gdyż rodzima socjologia jako dyscyplina naukowa powstała i rozwijała się w kraju, który suwerenności państwowej był pozbawiony. Ludwik Gumplowicz, Bolesław Limanowski, Zygmunt Balicki, Jan Stanisław Bystrzeński, Józef Obrębski, Florian Znaniecki, Józef Chałasiński, Stanisław Ossowski i inni wzbogacili w tym względzie socjologię światową, która dopiero wraz z odejściem od klasycznych „zbiorowości realnych” i zainteresowaniem „kategoriami społecznymi” zaczęła zajmować się tematyką narodu. W odróżnieniu od polskiej socjologii, która niemal od początku była wiedzą o społeczeństwie, ludzie i narodzie, klasyczna socjologia zachodnia długo pozostawała przede wszystkim wiedzą o społeczeństwie i państwie³.

Naród i państwo to dla socjologów makrostruktury społeczne, które „nie pokrywają się ze sobą, zarazem jednak w różny sposób na siebie zachodzą”⁴. Poznań XIX wieku był właśnie miejscem, gdzie przede wszystkim Polacy i Niemcy, ale także i Żydzi, których znaczenie w mieście w ciągu wieku systematycznie wzrastało, zaświadczała swą obecnością, że naród i państwo to dwa projekty ideologiczne nowoczesności, stale niedopełnione i rywalizujące ze sobą. Niemcy stawali się tutaj gospodarzami i administratorami, Polacy jednak nigdy

² Używam wyrazu „Niemcy”, odnosząc go do pruskiej administracji poziomu lokalnego (miejskiego) i centralnego. Pomijam natomiast kwestię zaangażowania w sprawy miasta poznańskich Niemców, mieszkających w Wielkopolsce często od kilku pokoleń. Mieli oni dobre relacje z Polakami, wspierali finansowo polskie inicjatywy budowlane, nieufnie odnosząc się do – w większości przyjezdnych – pruskich urzędników. Por. Z. Ostrowska-Kęłbowska, *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1780-1880*, wyd. II, Poznań 2009, ss. 36-37, 164-165, 239-240; J. Skuratowicz, *Architektura Poznania 1890-1918*, Poznań 1991, s. 208 nn.

³ J. Kurczewska, Naród, w: W. Kwaśniewicz (red.), *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Warszawa 1999, s. 287.

⁴ Ibidem, s. 288.

nie przestali nimi być. Z tego względu Poznań w XIX wieku i do roku 1919 był miejscem, gdzie miała miejsce najdłuższa wojna nowoczesnej Europy o to, czy nowa państwowość pod szyldem niemieckim jest uzasadniona, czy też nie. Jak pisze Teresa Jakimowicz, teren zaboru pruskiego, a z nim Poznań „rychło stały się polem i przedmiotem specyficznej gry, w której dwie strony miały przeciwstawne cele i dysponowały niewspółmiernymi środkami działania”⁵.

Niemcy, wznosząc w mieście nowe budynki, okazałe siedziby władzy, nowe instytucje ekonomiczne i instytucje kultury, przebudowując całe fragmenty miasta tak, aby miało ono charakter niemiecki, próbowali wygrać tę batalię o symboliczny prymat w mieście. Chodzi tu przede wszystkim o tzw. Dzielnicę Zamkową z Zamkiem Cesarskim⁶, niemieckojęzycznym drugim Teatrem Miejskim (dziś – budynek Opery), siedzibami Komisji Kolonizacyjnej i Akademii Królewskiej (zajmowane obecnie przez UAM), gmachem Dyrekcji Poczty (w części zajmowany dziś przez Poczty Polską) i Dyrekcji Kolei (siedziba Polskich Kolei Państwowych), a także o pierwszy Teatr Miejski w budynku Arkadii (dziś Teatr Ósmego Dnia), o Nowy Ratusz na Starym Rynku wybudowany w 1895 r. w miejsce wcześniej rozebranej renesansowej Wagi Miejskiej (obecnie, po zawaleniu się Nowego Ratusza na skutek działań wojennych w 1945 r., znajduje się tam zrekonstruowana Waga), Wieżę Górnośląską (na jej miejscu stoi obecnie najwyższa wieża Międzynarodowych Targów Poznańskich), Muzeum Fryderyka III (dziś Muzeum Narodowe w Poznaniu), Bibliotekę im. Cesarza Wilhelma (dziś główny budynek Biblioteki UAM) czy górujący nad miastem Fort Winiary (Cytadela).

Walka o symboliczną dominację w mieście nie była dla Niemców łatwa. Nie mogli oni zaprzeczyć wcześniejszej obecności Polaków w Poznaniu i potwierdzających to budowli na Ostrowie Tumskim, Wzgórzu Przemysława czy na Starym Rynku lub w jego pobliżu (Pałac Działyńskich, Ratusz, Fara, kamienice). Nie mogli też (choć zadania tego Polakom nie ułatwiali), chcąc, aby dominacja nie miała charakteru całkowitej opresji, udaremnić powstawania kolejnych polskich instytucji – handlowych, przemysłowych i kulturalnych, takich jak: Bazar, Biblioteka Raczyńskich, Bank Przemysłowców, Bank Towarzystwa „Union”, budynek Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gmach polskiego Ziem-

⁵ T. Jakimowicz, H. Grzeszczuk-Brendel z zespołem, *Wstęp. Dziedzictwo i balast historii*, w: T. Jakimowicz (red.), *Architektura i urbanistyka Poznania w XX wieku*, Poznań 2005, s. 7.

⁶ W zamierzeniu jej zleciodawców i twórców dzielnica ta miała zaświadczać o „pragermańskim” charakterze miasta. Por. Z. Pałat, *Ostatnie forum cesarskie. Forma i symbolika urbanistyczno-architektonicznego założenia poznańskiego Ringu*, *Artium Quaestiones*, nr II/1983, s. 66; Z. Pałat, *Architektura a polityka. Gloryfikacja Prus i niemieckiej misji cywilizacyjnej w Poznaniu na początku XX wieku*, Poznań 2011; H. Grzeszczuk-Brendel, *Projekty urbanistyczne Heinricha Grüdera z lat 1890-1900*, w: D. Książkiewicz-Bartkowiak, A. Schneider-Wawrzaszek (oprac.), *Raptularz poznański 2003*, Poznań 2003, ss. 98-110.

stwa Kredytowego, Teatr Polski (ze słynnym napisem „Naród sobie”)⁷. Warto przy tym zauważyć, że polskie instytucje, budowane albo z prywatnych, albo ze społecznych funduszy, pozostawały otwarte dla wszystkich mieszkańców miasta i miały ponadnarodowy charakter, mimo że nie otrzymywały żadnej pomocy ze strony władz⁸, podczas gdy instytucje państwowe i miejskie powstałe przede wszystkim za pieniądze pruskiego rządu były skierowane jedynie do niemieckich mieszkańców i – wznoszone jako reakcja na istniejące już polskie budowle – w zamierzeniu miały dystansować polskie instytucje⁹.

Miasto było (i przez to nadal jest) i polskie, i niemieckie, a zrozumieć charakter Poznania można jedynie po dopasowaniu wszystkich składających się nań elementów stanowiących o jego charakterze¹⁰. Zarówno bowiem Polacy, jak i Niemcy pozostawili tu materialne dowody przekształcania miasta (świadomego na tyle, na ile świadome jest obecne od początku gatunku ludzkiego traktowanie zamieszkiwanego terenu jako swojego) odpowiednio w miasto polskie i niemieckie¹¹.

Odwołując się do pojęcia przemocy symbolicznej w rozumieniu Pierra’a Bourdieu, warto podkreślić, że francuski socjolog nigdy nie ujmował jej w opozycji do przemocy „realnej”. „Chodzi więc o ukazanie obiektywnego wymiaru subiektywnego doświadczenia dominacji” – pisał¹². Według niego, w pojmowaniu przemocy należy znieść alternatywę „przemocy jako przymusu (siły) bądź jako zgody (rozumu), mechanicznego zniewolenia lub dobrowolnej podległości”¹³. Ponadto, niezależnie od rozpatrywanych okoliczności, w każdej relacji opartej na przemocy można wyróżnić dominujących i zdominowanych, a sama przemoc symboliczna dotyczy wielu sfer życia, będąc często związana z „pochodzeniem etnicznym, rodzajem, kulturą, językiem”¹⁴.

Bourdieu w oryginalny sposób łączył obiektywne i subiektywne aspekty dominacji, podkreślając rolę obiektywnych struktur i obiektywnych skutków oraz zjawisk społecznych i kultury o charakterze subiektywistycznym. Realistyczny i jednocześnie relacyjny – antydualistyczny – charakter swej socjologii Bourdieu wyraził najgłębiej w pojęciu habitusu¹⁵.

⁷ Szczegółowe opisy architektoniczne każdego z wymienionych polskich i niemieckich budynków wraz z historią ich powstania i znaczeniem dla miasta znajdują się w publikacjach zamieszczonych w końcowej literaturze.

⁸ Z. Ostrowska-Kębtłowska, *Architektura i budownictwo w Poznaniu...*, s. 168.

⁹ *Ibidem*, s. 244.

¹⁰ *Ibidem*, s. 13.

¹¹ J. Skuratowicz, *Architektura Poznania...*, s. 24.

¹² P. Bourdieu, *Przemoc symboliczna*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2005, s. 504.

¹³ *Ibidem*, s. 505.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Por. A. Kłosowska, Bourdieu Pierre, w: W. Kwaśniewicz (red.), *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa 1998, ss. 70-71.

Habitus – pisał – jako zasada selektywnego postrzegania znaków zdalnych do jego potwierdzenia i wzmocnienia raczej niż do jego przekształcenia oraz jako matryca generująca odpowiedzi z góry dopasowane do warunków obiektywnych identycznych lub homologicznych do warunków (przeszłych) jego wytworzenia, określa się w zależności od prawdopodobnej przyszłości, którą wyprzedza i w nadejściu której uczestniczy, ponieważ wyczytuje ją bezpośrednio z teraźniejszości świata domniemanego, jedyne, który można zawsze poznać¹⁶.

Bourdieu pisał o habitusach, że „choć są zbiorowo aranżowane, to jednak nie są wytworem »aranżerskich« działań żadnego dyrygenta”¹⁷. Nie są to więc działania celowe *sensu stricto*. Sama działalność Polaków i Niemców w XIX wieku, podkreślająca polskość lub niemieckość Poznania, nie mieściłaby się zatem w kategorii habitusu. Mamy tu do czynienia z mniej lub bardziej widocznym posługiwaniem się inżynierią społeczną, a nie z gotowym „systemem trwałych i dających się przetransponować dyspozycji”¹⁸. Z drugiej jednak strony uzasadnione jest twierdzenie, że tak niemieckie, jak i polskie decyzje budowlane w Poznaniu miały na celu dopiero stworzenie takiego „systemu trwałych dyspozycji” (Niemcy) albo uniemożliwienie jego zaistnienia (Polacy). To, co później Pierre Bourdieu określił mianem przemocy symbolicznej, próbowali ucieleśnić już w XIX wieku Niemcy w Poznaniu. Jak gdyby przeczuwali, że budując monumentalne budynki, eksponujące ekonomiczną i polityczną potęgę państwa pruskiego, łatwiej będzie doprowadzić do sytuacji, w której Polacy uznają za naturalną swą podległą pozycję względem dominującej pozycji niemieckiej. Z kolei działania Polaków były podejmowane w drugim kierunku i polegały na pozostawieniu w przestrzeni miejskiej możliwie jak największej liczby budynków o polskim charakterze, co miało skutecznie zapobiegać wywieraniu przemocy i dominacji symbolicznej przez żywioł niemiecki.

Na historię XIX-wiecznego Poznania można więc spojrzeć jak na dyskurs między dwiema grupami narodowymi, z których jedna przygotowuje mocny grunt pod długotrwałe wywieranie przemocy symbolicznej (Niemcy), a druga robi wszystko, aby nie dopuścić do sytuacji, w której relacja podporządkowania – dominujący zaczęłaby być uznawana za naturalną (Polacy). Sytuację tę doskonale oddał Bourdieu:

Bo dółce nie istnieją dla praktyki w swej prawdzie obiektywnej jako warunkowe i konwencjonalne „wyzwalacze”, działają jedynie pod warunkiem napotkania jednostek przygotowanych do ich uznania. Świat praktyczny, który tworzy się w relacji z habitusem, czyli systemem struktur poznawczych i motywacyjnych, jest światem już urzeczywistnionych celów, sposobów użycia lub objaśnień oraz obiektów wyposażonych w „trwały charakter

¹⁶ P. Bourdieu, *Struktury, habitus, praktyki*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia...*, s. 558.

¹⁷ *Ibidem*, s. 547.

¹⁸ *Ibidem*.

teleologiczny”, jak mówi Husserl, czyli narzędzi lub instytucji; dlatego, że prawdziwości właściwe arbitralnemu położeniu (w znaczeniu de Saussure’a lub Maussa) jawią się jako konieczne, a nawet naturalne, gdyż są podstawą schematów widzenia i oceny, za pomocą których są ujmowane¹⁹.

I dalej:

Jedynie w fikcyjnym doświadczeniu [...], które neutralizuje znaczenie rzeczywistości społecznych, świat społeczny przybiera postać uniwersum jednakowych możliwości dostępnych dla wszystkich możliwych podmiotów. Jednostki działające określają się w stosunku do konkretnych wskaźników dostępności i niedostępności, „tego, co dla nas” i „nie dla nas”, podziałów tak fundamentalnych i tak fundamentalnie uznawanych jak ten, który oddziela sacrum od profanum. „Prawo pierwokupu przyszłości”, które określa prawo i monopol dotyczący pewnych możliwości zapewnianych przez przyszłość, jest jedynie wyraźnie gwarantowaną postacią całego zbioru odpowiednich szans, skąd obecne stosunki sił zarysowują się nad przyszłością, zawiadując obecnymi dyspozycjami, a zwłaszcza dyspozycjami w stosunku do przyszłości [...]. Stosunek do możliwości jest stosunkiem do władzy; i sens prawdopodobnej przyszłości tworzy się w długotrwałej relacji ze światem ustrukturyzowanym zgodnie z kategorią możliwego (dla nas) i niemożliwego (dla nas), tym, co jest z góry przyjęte przez innych i dla innych, i tym, do czego jest się z góry przypisanym²⁰.

Z tego względu działania podejmowane przez Niemców w XIX wieku w Poznaniu mogą być bez wahania uznane za próbę stworzenia, jak określił to Bourdieu, „konkretnych wskaźników dostępności i niedostępności”, które z czasem, gdyby dominacja niemiecka w Wielkopolsce trwała dłużej, mogłyby zostać subiektywnie uznane za normalne.

Wspomniałem wyżej, że upominanie się o swe prawa do suwerenności Polaków i Niemców w Poznaniu można potraktować jak swoisty dyskurs. W istocie, kiedy przyglądamy się kalendarium najważniejszych wydarzeń w stolicy Wielkopolski XIX i początku XX wieku, dochodzimy do przekonania, że przedstawiane tam polsko-niemieckie zmagania miały charakter dialogiczny, wzajemnie się stymulowały, a każdy ze zbiorowych uczestników tego dyskursu podejmował działania, mając pełną świadomość kontekstu, w którym on się odbywał²¹. Kolejne przejawy germanizacji przestrzeni publicznej w Poznaniu, np. uczynienie z miasta twierdzy i zamknięcie go warownymi fortyfikacjami w obronie przed zewnętrznym (carską Rosją) i wewnętrznym pruskim wrogiem (nieprzychylni władzy poznaniacy), wzmacniały polski ruch narodowy; ale było także i odwrotnie: kiedy Polacy organizowali się wokół towarzystw wspierających powstawanie takich instytucji, jak Teatr Polski, Prusacy mobilizowali się do pracy nad budowaniem niemieckiego oblicza miasta, a nawet decydowali się na zmianę politycznej taktyki względem niego, rozbierając

¹⁹ Ibidem, s. 548.

²⁰ Ibidem, s. 558.

²¹ Por. Z. Ostrowska-Kęmbłowska, *Architektura i budownictwo w Poznaniu...*, s. 21.

forteczne mury i budując reprezentacyjną Dzielnicę Zamkową. Celem tych działań była symboliczna dominacja jednego z dwóch głównych żywiołów narodowych w Poznaniu, środkiem, który miał do tego doprowadzić – monumentalne budowle, pomniki, place nazywane imieniem znanych osób.

Architektura posłużyła w tym przypadku bardziej niż w wielu innych miejscach za tekst wypełniający strukturę dialogiczną dyskursu Polaków i Niemców mieszkających w największym mieście dawnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Architektura stawiała się tu argumentem w sporze o to, czy miasto należy jeszcze nazywać Poznaniem, czy być może już Posen. Jeśli stawką w tym konflikcie miało być wywieranie w przyszłości przemocy symbolicznej jednej grupy na drugą, to o ostatecznym rozstrzygnięciu miał zadecydować tekst napisany w języku architektury, zrozumiały dla mówiących zarówno po polsku, jak i po niemiecku. Na ów tekst składał się każdy budynek w obrębie miasta – nadawcami były niemieckie i polskie elity decydujące o charakterze budownictwa w Poznaniu, wspierane przez swoje społeczności, a odbiorcami – wszyscy, którzy w Poznaniu kiedykolwiek mieli przebywać (w tym sensie także i my jesteśmy uczestnikami tej polemiki, choć ma ona dziś zupełnie inny charakter).

Jak słusznie zaznaczył Ferdinand de Saussure:

język może oznaczać różne sposoby komunikowania – język naturalny jest tylko jednym ze sposobów komunikowania, ale podstawowym. Stąd lingwistyka ogólna może dać podstawy do badania innych systemów komunikacyjnych (sztuki, języka literackiego, mody, zachowań ludzkich, gestów itp.)²².

Na architekturę XIX-wiecznego Poznania warto zatem spojrzeć jak na każdy inny system semiotyczny, który z definicji „przekazuje coś innego, niż mówi sam przez się”, który „odwołuje do czegoś innego niż do samego siebie”²³.

Jak zauważa Manar Hammad, który w pracach nad znaczeniem przestrzeni optuje raczej za perspektywą narratologiczną niż typowo językoznawczą, wszystko to, co składa się na przestrzeń architektoniczną danego miejsca, należy traktować jak tekst (zdanie, wypowiedzenie), którego sens nie jest prostą sumą znaczeń każdego z elementów (pojedynczych wyrazów), ale wynika z kontekstu, w jakim zostały użyte, a także z ich kolejności pojawiania się i ich wzajemnego umiejscowienia (podobnie jak w zdaniu związki składniowe)²⁴. Zdaniem Hammad, struktura zawartości nigdy nie pokrywa się co do elementu ze strukturą znaczeniową, a w każdym wypowiedzeniu jego poszczególne części są semiotycznie zdeterminowane, nigdy zaś dane *a priori*²⁵. Stąd

²² A. Burzyńska, *Semiotyka*, w: A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku*, Kraków 2007, s. 240.

²³ M. Hammad, *Lire l'espace, comprendre l'architecture. Essais sémiotiques*, Limoges 2006, s. 3 (tłum. własne).

²⁴ *Ibidem*, ss. 3-5, 363.

²⁵ *Ibidem*.

pracom nad strukturą przestrzeni architektonicznej danego miasta powinna towarzyszyć myśl, że wyróżnianie w niej poszczególnych elementów nie jest zadaniem samym w sobie, ale wiąże się ze znaczeniem, jakie jest im przypisywane – świadomie lub nie – przez ludzi.

Wykorzystując wiedzę architektów na temat wpływu rodzaju otoczenia (w grę wchodzi takie kategorie, jak wysokość pomieszczeń i całych budynków, kolorystyka, materiał budowlany, sposób wykonania, nawiązania do odpowiednich stylów itd.), należy przyjąć założenie, że dla ludzi ma znaczenie, w jakiej przestrzeni przebywają²⁶. Znaczenie to będzie o wiele bardziej pełne, kiedy zdamy sobie sprawę, że greckie słowo „etyka” (*ethos*) można tłumaczyć jako „zwyczaj”, „sposób bytowania” i „miejsce życia”²⁷. Nigdy bowiem nie będzie możliwe zredukowanie architektury tylko do rozwiązań formalnych, funkcjonalnych czy estetycznych. Architektura jest przede wszystkim umiejscowieniem człowieka w danej przestrzeni, nadaniem jej sensu, grą dystansów i pozycjonowaniem, wprowadzaniem relacji względem innych rzeczy i innych ludzi. Z tego względu, jak piszą Chris Younès i Michel Mangematin, „sztuka architektoniczna i miejska jest spotkaniem etyki z estetyką, sytuuje człowieka emocjonalnie i poznawczo w świecie i razem z innymi”²⁸. Co do emocjonalnego usytuowania, to architektura może być odbierana bardzo różnie: jako układna, uprzejma, obojętna, lekceważąca i wzgardliwa, a nawet jako wroga, lubieżna, oziębła lub serdeczna, przyjmująca lub odpychająca, wprowadzająca terror lub budząca zachwyty, dająca poczucie wolności lub zamknięcia, opieki lub wystawienia na wolną przestrzeń, towarzyszenia nam lub opuszczenia, słodczy, ostrość, a nawet i przemoc²⁹.

Dlatego struktura, jaką tworzy przestrzeń miejska, może być rozpatrywana jak każda inna struktura znaków wyposażonych w sens. Jest to nie tylko struktura tego, co materialne (układ ulic, budynków, wygląd siedzib instytucji publicznych), ale także struktura znaczeń lub symboli, którą należy odczytać, czasem zinterpretować. Zdolność do czynienia wytworów kultury symbolem jest bowiem ogólną właściwością każdego człowieka i społeczeństw, w jakich żyje, i polega na konstruowaniu oraz wyrażaniu własnej tożsamości, indywidualnej lub zbiorowej³⁰. Jest to, zdaniem Jacqueline Palmade, zdolność przemieniania rzeczywistości i łączenia jej z tym, co nieznanne – zdolność objawiająca się w języku, sztuce, działaniach nieredukowalnych do ich funkcjonalnych

²⁶ Por. A. Bańka, *Architektura psychologicznej przestrzeni życia. Behawioralne podstawy projektowania*, Poznań 1997.

²⁷ Ch. Younès, M. Mangematin, *Habitable ou inhabitable*, w: Ch. Younès, T. Paquot (red.), *Éthique, architecture, urbain*, Paris 2000, s. 24.

²⁸ Ibidem (tłum. własne).

²⁹ Ibidem, s. 33.

³⁰ J. Palmade, *Symbolicité et étayage identitaire*, w: C. Bauhain (red.), *Logiques sociales et architecture*, Paris 1996, s. 45.

uzasadnień. Jest to także umiejętność, która pozwala na komunikację z sobą samym i z innymi³¹, a w przypadku XIX-wiecznego Poznania – na komunikowanie się grup narodowych między sobą.

Dla współczesnych architektów, urbanistów czy socjologów przemiany, jakie miały miejsce w Poznaniu w XIX wieku, mogą być wskazówką, jak traktować architekturę, którą chce się poddać przeobrażeniom. Przed podjęciem działań rewitalizacyjnych warto wziąć zatem pod uwagę czas prowadzenia narracji (np. odpowiedzieć na pytanie, czy wypowiedź jest zakorzeniona w przeszłości, co w architekturze oznaczałoby nawiązania do dawnych stylów, odwołania do historycznych wydarzeń), postaci biorące udział w dialogu (w przypadku Poznania – polscy i niemieccy promineneci podejmujący najważniejsze decyzje) czy inne ważne postaci, o których tylko się wspomina (np. portrety dawnych władców na ścianach w budynkach, nadawanie ich imion instytucjom, stawianie im pomników). Warto też uzupełnić synchroniczną analizę o diachroniczną i zastanowić się, kto, kiedy i jakim tekstem architektury mówi w danym momencie historycznym (kto prowadzi narrację), kto jest jego odbiorcą i jak wygląda reakcja odbiorcy na to, co było wcześniej lub jest mu obecnie komunikowane. Dzięki temu można uniknąć błędów tych, którzy z „maszyny rewitalizacyjnej” umożliwiającej „żonglowanie” znaczeniami korzystają bez nawiązywania do społecznego kontekstu.

Wykorzystanie analizy narracyjnej przez osoby zaangażowane w projekty rewitalizacyjne wydaje się odpowiadać także wizji samego Bourdieu, który uważał język za podstawowe źródło i środek reprodukcji władzy symbolicznej. Uznanie architektury za jeden z takich znaczących systemów, mający wpływ na kształtowanie i podtrzymywanie dominacji pewnych grup nad innymi oraz potraktowanie analizy tego systemu tak, jakby był to język naturalny, może wzbogacić naszą wiedzę o rewitalizowanej przestrzeni.

Literatura

- Bańska A., *Architektura psychologicznej przestrzeni życia. Behawioralne podstawy projektowania*, Poznań 1997.
- Bourdieu P., Przemoc symboliczna, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2005.
- Bourdieu P., Struktury, habitus, praktyki, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2005.
- Burzyńska A., Semiotyka, w: A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku*, Kraków 2007.
- Grzeszczuk-Brendel H., Projekty urbanistyczne Heinricha Grüdera z lat 1890-1900, w: D. Książkiewicz-Bartkowiak, A. Schneider-Wawrzaszek (oprac.), *Raptularz poznański 2003*, Poznań 2003.

³¹ Ibidem.

- Hammad M., *Lire l'espace, comprendre l'architecture. Essais sémiotiques*, Limoges 2006.
- Jakimowicz T., H. Grzeszczuk-Brendel z zespołem, Wstęp. Dziedzictwo i balast historii, w: T. Jakimowicz (red.), *Architektura i urbanistyka Poznania w XX wieku*, Poznań 2005.
- Kłoskowska A., Bourdieu Pierre, w: W. Kwaśniewicz (red.), *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa 1998.
- Kurczewska J., Naród, w: W. Kwaśniewicz (red.), *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Warszawa 1999.
- Ostrowska-Kęmbłowska Z., *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1780-1880*, wyd. II, Poznań 2009.
- Palmade J., Symbolicité et étayage identitaire, w: C. Bauhain (red.), *Logiques sociales et architecture*, Paris 1996.
- Pałat Z., *Architektura a polityka. Gloryfikacja Prus i niemieckiej misji cywilizacyjnej w Poznaniu na początku XX wieku*, Poznań 2011.
- Pałat Z., Ostatnie forum cesarskie. Forma i symbolika urbanistyczno-architektonicznego założenia poznańskiego Ringu, *Artium Quaestiones*, nr II/1983.
- Skuratowicz J., *Architektura Poznania 1890-1918*, Poznań 1991.
- Younès Ch., M. Mangematin, Habitable ou inhabitable, w: Ch. Younès, T. Paquot (red.), *Éthique, architecture, urbain*, Paris 2000.

Summary

Symbolic violence in the 19th century Poznań. Architecture as a text

The article is the interpretation of actions taken by Poles and the Prussian administration in the architectural space of the nineteenth-century Poznań. Public buildings (theaters, libraries, museums, banks, offices) were treated in that period as an argument confirming the rights of the former (the Polish) or new (Prussians) hosts of the city to manage the capital of Greater Poland. Referring to the theory of Pierre Bourdieu's symbolic violence, the author proves that not only in this case the "language of architecture" can express and produce the dominance of certain groups over the others. Hence, when the revitalization is taken today in the cities, it is important to consider the social context in which their districts were formed and also the meanings attributed to various fragments of the city by its inhabitants.

KRZYSZTOF DEREJSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Historii
Zakład Historii Gospodarczej

Próby rewitalizacji Księżego Młyna w Łodzi

Wprowadzenie

W dzisiejszych czasach Łódź najczęściej kojarzy się z ul. Piotrkowską lub centrum handlowo-usługowym „Manufaktura”, które jest jednym z najbardziej znanych przykładów rewitalizacji. Od kilku lat szczególne zainteresowanie w kontekście adaptacji architektury przemysłowej wzbudza jednak inna część miasta, nazywana tradycyjnie Księżym Młynem. Ten XIX-wieczny zespół fabryczno-mieszkalny jest niczym innym, jak żywym skansenem, przeniesionym w nasze czasy z Reymontowskiej *Ziemi obiecanej*. Wzniesiony przez Karola Scheiblera w latach 70. XIX wieku i rozbudowywany przez jego następców, stanowi jeden z najcenniejszych zabytków architektoniczno-urbanistycznych Łodzi. Od kilku lat podejmowane są próby rewitalizacji kompleksu fabrycznego i sąsiadującego osiedla robotniczego, których zasadniczym celem jest ożywienie społeczno-gospodarcze i rozwój Księżego Młyna.

1. Księży Młyn – szkic historyczny

Nazwa „Księży Młyn” pochodzi jeszcze sprzed epoki industrialnej. Początkowo dotyczyła plebańskiego młyna i kilku budynków mieszkalnych nad rzeką Jasień. Pierwszą wzmiankę o młynie można odnaleźć w akcie uposażenia łódzkiego kościoła parafialnego z roku 1428¹. Dzierżawiony przez kilka stuleci przez różne

¹ G. Kobjek, *Księży Młyn – Królestwo Scheiblerów*, Łódź 1998, s. 6.

rodziny młyn w 1822 r. uległ zniszczeniu w wyniku pożaru. Młynarze aleksandrowscy zainteresowani nabyciem spalonego młyna tak pisali do władz Łodzi: „Młyn tak zwany Xiąży od miasta w małe pół mili położony w nocy z 9 na 10 maja 1822 r. przypadkowo pogorzał. Młyn ten między Łodzią a wsią Zarzewem sytuowany, do którego drogą obok cegielni rządowej idącą jechać potrzeba, należy do proboszcza Łodzi”².

Pożar ten zbiegł się w czasie z procesem regulacji Łodzi, mającym na celu przestrzenne przystosowanie miasta do nowych zadań, właściwych dla rosnącego się ośrodka przemysłu włókienniczego³. Nie podjęto wtedy decyzji o odbudowie młyna, lecz postanowiono wykorzystać ocalałe urządzenia wodne przy wznoszeniu zakładów przemysłowych⁴. Posiadło wodno-fabryczne⁵ Księży Młyn zostało oddane w 1824 r. w dzierżawę Kristianowi F. Wendischowi, jednak mimo uruchomienia przez niego przędzalni i tkalni bawełny zakład nie wytrzymał konkurencji nowoczesnego przedsiębiorstwa należącego do Ludwika Geyera, który jako pierwszy sprowadził do Łodzi maszynę parową⁶. Następca Wendischa, Karol Fryderyk Moes, odrestaurował i unowocześnił podupadłą przędzalnię na Księżym Młynie⁷, lecz dynamiczny rozwój jego zakładów został zatrzymany w końcu 1861 r. przez tzw. głód bawełniany⁸. Pożar przędzalni w 1863 r. i śmierć właściciela doprowadziły do upadku przedsiębiorstwa, które w 1865 r. zostało nabyte przez Teodora Kruschego. Nowy właściciel niezwłocznie przystąpił do odbudowy przędzalni na Księżym Młynie. Uruchomiona po trzech latach, w wielkości produkcji przędzy ustępowała w tamtych czasach w Łodzi jedynie zakładom Karola Scheiblera i Ludwika Geyera⁹. Wzrost produkcji w zakładach T. Kruschego w 1870 r. przerwał kolejny pożar. W październiku tego samego roku spaloną przędzalnię wraz z maszyną parową, trzema kotłami grzewczymi, jak również grunty Księżego Młyna i Wójtowskiego Młyna zakupił

² Cyt. za: M. Jaskulski, *Stare Fabryki Łodzi*, Łódź 1995, s. 11.

³ Na początku lat 20. XIX wieku władze Królestwa Kongresowego podjęły decyzję o utworzeniu łódzkiego okręgu przemysłowego. S. Pytlas, *Dzieje przedsiębiorstwa w latach 1827-1945*, w: W. Puś, S. Pytlas, *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex” (d. Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana w latach 1827-1977)*, Warszawa 1979, s. 12.

⁴ Powstanie posiadł wodno-fabrycznych nastąpiło w latach 1824-1828 w wyniku decyzji o utworzeniu osady bawełniano-lnianej Łódka. W. Puś, *Dzieje Łodzi przemysłowej. Zarys historii*, Łódź 1987, s. 15.

⁵ „Posiadło” – zwrot pochodzący z Łodzi, oznaczający obszar, na którym prowadzono skoncentrowaną działalność przemysłowo-rzemieślniczą.

⁶ L. Skrzydło, *Rody fabrykanckie*, Łódź 1999, s. 27.

⁷ G. Kobojeck, *Księży Młyn...*, ss. 17-18.

⁸ Wojna secesyjna doprowadziła Skonfederowane Stany Ameryki do wstrzymania dostaw bawełny do Europy.

⁹ G. Kobojeck, *Księży Młyn...*, s. 19.



Fot. 1. Przędzalnia przy ul. bpa Wincentego Tymienieckiego

Fot. Weronika Malenta.

za 40 tys. rbs¹⁰ łódzki przedsiębiorca Karol Wilhelm Scheibler¹¹. Rok 1870 okazał się przełomowy dla historii Księżego Młyna – jego nowy właściciel postanowił uczynić z niego perłę w swoim rodzącym się królestwie.

U zarania Łodzi przemysłowej posiadało Księży Młyn, leżące nad rzeką Jasień, obejmowało obszar ograniczony od północy ul. Fabryczną, od południa ul. Millionową, od zachodu ul. Magazynową, zaś jego wschodnia granica opierała się o brzeg zbiornika wodnego. Nazwa „Księży Młyn” uzyskała bardziej materialny i trwały wydźwięk właśnie dzięki inwestycjom Karola Scheiblera z lat 70. XIX wieku¹². Mowa tu o budowie przędzalni przy ul. św. Emilii (dzisiaj ul. bpa Wincentego Tymienieckiego) oraz osiedla przyfabrycznego¹³. Wybudowana z wielkim rozmachem przędzalnia stanowiła „jądro” Księżego Młyna. Budynek został wzniesiony na planie prostokąta o wymiarach 207 x 35,5 m i posiadał aż cztery

¹⁰ Rubel srebrny.

¹¹ S. Pytlas, *Dzieje przedsiębiorstwa...*, s. 25.

¹² J. Salm, *Problematyka konserwatorska Księżego Młyna, czyli o szczycie góry lodowej*, w: W. Kaczmarek (red.), *O Księżym Młynie. Historia – architektura – ogrody*, Materiały z sesji zorganizowanej 2 marca 2001 r. w Rezydencji Księży Młyn przez Oddział Łódzki Towarzystwa Opieki nad Zabytkami oraz Muzeum Sztuki Rezydencja Księży Młyn, Łódź 2001, s. 47.

¹³ W licznych publikacjach często przenosi się błędnie nazwę Księży Młyn, niegdyś historycznej dzielnicy Łodzi i posiadała fabrycznego, na całą dzielnicę przemysłową nad rzeką Jasień, zaliczając do niej m.in. zespół rezydencjonalny Herbstów. Zwraca na to uwagę K. Badiak. Zob. K. Badiak, *W sąsiedztwie Księżego Młyna. Grohmanowie i ich posiadłość – Lamus*, w: W. Kaczmarek (red.), *O Księżym Młynie...*, s. 15. W niniejszym artykule termin „Księży Młyn” rozumiem jako fabrykę oraz osiedle robotnicze zamknięte od południa bryłą przędzalni, od północy zaś zabudowaniami szkoły.

kondygnacje. W każdym z narożników przędzalni znajdowały się ośmioboczne wieże, a w nich klatki schodowe. Maszyna parowa, będąca „sercem” fabryki, zajmowała centralne miejsce w bryle przędzalni.

W skład powstałego w krótkim czasie zespołu fabrycznego weszły: dwie przędzalnie bawełny¹⁴, tkalnia, oddział mechaniczny, fabryczna gazownia, farbiarnia, straż pożarna, bocznica kolejowa oraz liczne magazyny. Zespół otrzymał oficjalną nazwę: Zakład Nowy tzw. Manufaktura Księży Młyn – w języku niemieckim Plaffendorf, czyli Księża Wieś¹⁵. Jednolity architektonicznie kompleks fabryczny szybko stał się wzorcem dla łódzkiego budownictwa przemysłowego¹⁶.

W latach 1873-1875 po drugiej stronie ul. św. Emilii Karol Scheibler wybudował 18 piętrowych domów mieszkalnych dla robotników¹⁷. Każdy z nich mieścił średnio 18 mieszkań, o powierzchni od 25 do 40 m², jedno- lub dwuizbowych¹⁸. Wraz z rozbudową zakładów na Księżym Młynie, wznoszone były kolejne „famuły”¹⁹; łącznie do 1912 r. Scheiblerowie wybudowali 80 domów z 1210 mieszkaniami²⁰. Główna aleja powstałego osiedla robotniczego, leżąca na osi północ-południe, pełniła funkcję wewnętrznej arterii komunikacyjnej. Od południa zamykała ją potężna bryła przędzalni, od północy zaś, wybudowana w 1877 r., przyfabryczna szkoła (obecnie Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 11 im. Ludwika Krzywickiego). Pomędzy rzędami domów znajdowały się budynki gospodarcze, sanitariaty oraz ogródki.

W 1884 r. przy ul. Milionowej wzniesiono pierwszy przyfabryczny szpital w Łodzi (obecnie III Szpital Miejski im. Karola Jonschera). Całe osiedle było otoczone żeliwnym ogrodzeniem, przy bramach znajdowały się budki dla portierów, którzy strzegli spokoju i porządku²¹. Stanowi ono obecnie rzadko spotykany przykład zachowanego w prawie niezmienionym stanie osiedla przyfabrycznego z XIX wieku.

¹⁴ Budynek drugiej, mniejszej przędzalni usytuowanej obok pierwszej oddano do użytku w 1878 r.

¹⁵ Był to drugi zespół fabryczny Karola Scheiblera, pierwszy znajdował się przy Wodnym Rynku w dolinie Jasienia. Zob. M. Bartczak, *Scheiblerowie, historia rodu*, Łódź 1999, ss. 37-38.

¹⁶ Wielu łódzkich fabrykantów (m.in. Izrael K. Poznański) naśladowało „obronny” styl Scheiblerowskich zabudowań. Większość z nich została zaprojektowana najprawdopodobniej przez Hilarego Majewskiego, który w latach 1872-1892 był architektem miejskim w Łodzi. Budynki dzięki swoim rozmiarom, potężnym wieżom i czerwonej cegle przypominały obiekty średniowiecznej architektury obronnej. Zob. G. Koboжек, *Księży Młyn...*, s. 26.

¹⁷ Od połowy lat 60. XIX wieku zaczęły pojawiać się w Łodzi pojedyncze domy robotnicze, ale także całe ich osiedla, wznoszone na koszt właścicieli fabryk i przeznaczone dla ich pracowników. Pierwsze osiedle fabryczne liczące 6 domów zostało wzniesione przez Karola Scheiblera przy Wodnym Rynku.

¹⁸ S. Pytlas, *Dzieje przedsiębiorstwa...*, s. 170.

¹⁹ „Famuły” – tak w gwarze łódzkiej nazywano przyfabryczne domy pracownicze.

²⁰ G. Koboжек, *Księży Młyn...*, s. 35.

²¹ *Ibidem*, s. 30.



Fot. 2. Aleja na Księżym Młynie

Fot. Weronika Malenta.

Tego samego nie można powiedzieć o samych zabudowaniach fabryki Karola Scheiblera. Od momentu powstania, wraz z kolejnymi etapami rozwoju przedsiębiorstwa, podlegały one nieustannym przemianom. Były najczęściej związane z ewolucją formy własności²², zmianami lokalizacji budynków, otwieraniem nowych linii produkcyjnych, kolejnymi inwestycjami. Od czasów drugiej wojny światowej można zaobserwować stopniową degradację zabytkowej substancji kompleksu fabrycznego Księżego Młyna. Na dodatek podejmowane w przeszłości decyzje nie zawsze służyły zachowaniu walorów architektonicznych tego miejsca. Po wojnie zdecydowano się wyburzyć m.in. wysmukły komin, który – wydawało się – na trwałe wpisał się w krajobraz „Królestwa Scheiblera”²³. W roku 1971 przeprowadzono modernizację przędzalni przy ul. bpa Tymienieckiego, dobudowując piątą kondygnację oraz dostawiając do bocznych fasad trakty z kłatkami schodowymi, szatniami i windami²⁴. Działania te poważnie naruszyły proporcje budynku. Pozostałe zabiegi modernizacyjne we wnętrzu fabryki również nie odbyły się bez straty dla zabytkowej substancji. Pomimo swojej

²² W 1921 r. doszło do fuzji zakładów Scheiblerów i Grohmanów. Powstałe przedsiębiorstwo nosiło nazwę: Zjednoczone Zakłady Karola Scheiblera i Ludwika Grohmana, Spółka Akcyjna. Po II wojnie światowej znacjonalizowano przedsiębiorstwo, które w czasie PRL-u wielokrotnie zmieniało nazwę.

²³ Zwarty obszar pomiędzy ul. Milionową a Wodnym Rynkiem (dzisiaj plac Zwycięstwa) o powierzchni ponad 500 ha, co w roku 1914 stanowiło 1/7 ówczesnego terytorium Łodzi, nazywany jest często w literaturze „Królestwem Scheiblera”.

²⁴ J. Salm, Problematyka konserwatorska Księżego Młyna..., s. 56.

wyjątkowości, zespół długo pozostawał nieobjęty ochroną konserwatorską. Dopiero 20 stycznia 1971 r., dzięki staraniom Antoniego Szrama, konserwatora zabytków miasta Łodzi, wpisano go do rejestru zabytków (nr rej. A/44)²⁵. Wpis ten, ze względu na swój obszarowy charakter, nie do końca jednak chronił zabudowania Księżego Młyna. Budynki fabryczne, hale produkcyjne, magazyny i inne budynki gospodarcze popadały w ruinę, zwłaszcza w latach 90. XX wieku podczas częstych przekształceń własnościowych²⁶. W 2003 r. ogłoszono upadłość Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex”, do których należała większość budynków fabrycznych na Księżym Młynie. Nowym właścicielem kompleksu Karola Scheiblera została australijska firma Opal Property Development, specjalizująca się w renowacji zabytkowych budynków²⁷. W jej posiadaniu znajdują się obecnie przędzalnie, magazyny, budynek „Nowej Tkalni” przy ul. Jana Kilińskiego oraz secesyjna elektrownia.

2. „U Scheiblera”

„U Scheiblera” to projekt rewaloryzacji przędzalni przy ul. bpa Wincentego Tymienieckiego oraz jej adaptacji na mieszkania zwane loftami. Inwestycja Opal Property Development na Księżym Młynie zakładała przywrócenie dawnej świetności starym budynkom przy jednoczesnym zachowaniu ich unikatowego charakteru. Podczas renowacji starano się jak najmniej ingerować w bryłę przędzalni, a w wielu przypadkach podejmowano nawet działania mające na celu przywrócenie kształtu budynku z czasów *Ziemi Obiecanej*.

Do 2010 r. w kompleksie fabrycznym „U Scheiblera” oddano do użytku ponad 421 loftów (o powierzchni od 40 do 200 m²)²⁸. Na przełomie 2005 i 2006 r. cieszyły się one wielkim zainteresowaniem potencjalnych nabywców. Byli to najczęściej przedstawiciele wolnych zawodów, artyści, ale także prywatni inwestorzy, którzy traktowali zakup mieszkania jako rodzaj lokaty kapitału. Część loftów została kupiona z zamiarem wynajmu lub późniejszej odsprzedaży. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest, towarzyszące podczas spaceru po okolicy, uczucie pustki i wrażenie, że większość mieszkań w kompleksie pozostaje niezamieszкана. Co ciekawe, deweloper na swojej stronie internetowej podaje, że do kupienia pozostały jedynie 53 mieszkania z 421 oddanych do

²⁵ Ibidem.

²⁶ Przykładem może być budynek Nowej Tkalni przy ul. Kilińskiego zakupiony przez firmę Varitex, odsprzedany potem francuskiemu koncernowi Leclerc, który miał otworzyć w niej hipermarket. Wobec sprzeciwu społecznego, inwestycji nie udało się zrealizować, budynek zaś bardzo szybko popadł w ruinę.

²⁷ Opal Property Development („U Scheiblera”), <http://uscheiblera.pl/> [18.12.2011].

²⁸ Nasz Księży Młyn, <http://uscheiblera.pl/pl/uscheiblera18062010.pdf> [18.12.2011].

użytku²⁹. Nieużytkowane lokale, zarówno te bez właścicieli, jak i te, które zostały zakupione, ale wciąż nie są zamieszkałe, tworzą tzw. zrewitalizowane pustki. Jest to jeden z efektów ubocznych procesów rewitalizacyjnych³⁰.

Mimo to niezaprzeczalnie pozytywne rezultaty rewaloryzacji są widoczne gołym okiem. Podupadająca niegdyś przędzalnia na tle nieodnowionych jeszcze budynków fabrycznych wygląda imponująco. Udało się w tym przypadku uniknąć sytuacji, w której zabytkowe budynki, silnie związane z historią miasta, zostają przez czas i zapomnienie zepchnięte na jego margines, a bez działań renowacyjnych czy rewitalizacyjnych są nieodwracalnie tracone. Znajdujące się po drugiej stronie ulicy osiedle nie miało tyle szczęścia, co sama fabryka – do tej pory nie zostało do końca zrewitalizowane.

3. Osiedle robotnicze na Księżym Młynie

W latach 70. XX wieku nastąpiło rozdzielenie kompleksu fabrycznego i osiedla robotniczego, które przeszło pod zarządek miasta. Od tamtej pory, jak zauważa Irena Popławska, osiedle ulega stopniowej degradacji³¹. W końcu XX wieku, w obawie przed zniszczeniem zabytkowej architektury, zaczęły pojawiać się koncepcje rewitalizacji przyfabrycznego osiedla. Początkowo proponowano przekształcić je w luksusową enklawę połączoną z programem turystyczno-rozrywkowym³². Pomysł ten jednak szybko zarzucono ze względu na zagrożenie autentyczności zespołu i całkowicie nieodpowiadającą projektowi specyfikę zabudowy.

W 1996 r. przystąpiono do realizacji innego projektu. Zakładał on remont budynków z jednoczesnym nadaniem im nowych funkcji. Ostatecznie udało się wyremontować jedynie jeden dom przy ul. bpa W. Tymienieckiego (Księży Młyn 2)³³. Budynek został wyposażony w centralne ogrzewanie oraz nowoczesną instalację. Koszt jego remontu wyniósł 1,9 mln zł, które pochodziły z budżetu miasta. Pod koniec 1999 r., zarządzeniem Prezydenta Miasta Łodzi, dwie pracownie i dziesięć mieszkań mieszczących się w budynku przy ul. Księży Młyn 2 zostało wystawionych na sprzedaż³⁴. Wobec braku potencjalnych nabywców mieszkania zdecydowano się przekazać mieszkańcom budynków przeznaczonych do rozbiórki. Przekreśliło to plany remontów kolejnych budynków mieszkalnych na Księżym Młynie.

²⁹ <http://uscheiblera.pl/pl> [18.12.2011].

³⁰ Jego przyczyn należy szukać m.in. w wysokich cenach lokali oraz braku w Łodzi wystarczająco licznych potencjalnych nabywców o odpowiednio wysokim statusie materialnym.

³¹ I. Popławska, Zespół fabryczno-rezydencjonalny Księży Młyn, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, nr 4/1972, ss. 295-303.

³² J. Salm, Problematyka konserwatorska Księżego Młyna..., s. 57.

³³ Podczas renowacji dokonano oczyszczenia ścian budynku. Pozbawione patyny, kontrastują one obecnie z sąsiadującymi domami.

³⁴ Zarządzenie Prezydenta Miasta Łodzi nr XI/202/99, nr 393/49/99.



Fot. 3. Lokale biurowe w budynku straży pożarnej
Fot. Weronika Malenta.

W tym samym czasie Urząd Miasta Łodzi stworzył plan rewitalizacji Księży Młyna. Przewidywał on przekształcenie przyfabrycznego osiedla w kompleks o charakterze mieszkaniowo-usługowym przy zachowaniu walorów architektonicznych i historycznych tego miejsca³⁵. Na osiedlu miały powstać pracownie dla artystów i naukowców, hotele, kluby, kawiarnie, biura, sale konferencyjne oraz galerie. W planach było także wybudowanie specjalnej linii kolejowej kursującej pomiędzy Willą Herbistów a ul. Piotrkowską. Tym sposobem Księży Młyn miałby szansę przemienić się z podupadającego osiedla fabrycznego w bardziej żywotne osiedle artystyczno-studencko-biznesowe. Koncepcji tej nie udało się zrealizować w całości. Sukcesem zakończyło się jednak wprowadzenie nowoczesnych biur do starego budynku straży pożarnej przy ul. bpa W. Tymienieckiego. W ten sposób zabytkowy obiekt, poza tym, że został wyremontowany i odnowiony, zyskał nowe funkcje.

W 2004 r. Urząd Miasta wprowadził *Uproszczony lokalny program rewitalizacji wybranych terenów śródmiejskich oraz pofabrycznych Łodzi na lata 2004-2013*. Bezpośrednią konsekwencją tej uchwały było przyjęcie *Programu rewitalizacji domów rodzinnych*³⁶. Do jego głównych celów zaliczono: poprawę warunków lokalowych mieszkańców domów rodzinnych, aktywizację zawodową bezrobotnych oraz odnowę domów rodzinnych z zachowaniem

³⁵ G. Kobjek, *Księży Młyn...*, s. 38.

³⁶ Uchwała nr XXII/464/07 z 5 grudnia 2007 r. w sprawie przyjęcia *Programu rewitalizacji domów rodzinnych*.

ich zabytkowych elementów. Proces rewitalizacji miał się opierać na mechanizmie zamiany nieruchomości. Wyłoniony w drodze konkursu inwestor³⁷ miał wybudować bloki, do których przeniosłaby się część mieszkańców Księżego Młyna. Wspomniane bloki przeszłyby na własność Urzędu Miasta, opuszczone zaś „famuły” miały być odtąd własnością inwestora. Przeciwno tym planom ostro protestowali mieszkańcy Księżego Młyna³⁸. Pod petycją przeciw zmianie miejsca zamieszkania podpisało się 114 osób³⁹. Na wniosek mieszkańców uchwała została przekazana do rozpatrzenia na szczeblu wojewódzkim. Pomimo oficjalnego uznania wniosków mieszkańców za nieuzasadnione, brak satysfakcjonującego dla wszystkich stron porozumienia w sprawie charakteru przemian osiedla sprawił, że realizacja *Programu rewitalizacji domów rodzinnych* stanęła w miejscu.

Nowe plany władz miasta względem osiedla pojawiły się w 2010 r. wraz z ubieganiem się Łodzi o przyznanie tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2016 r. Postanowiono powrócić do pomysłu utworzenia na Księżym Młynie dzielnicy artystów. W prace nad projektem były zaangażowane osoby związane z Łódzkim Art Centre. Założenia projektu obejmowały przekształcenie starego osiedla robotniczego w tętniącą życiem „dzielnicę kreatywną”, dzięki pozyskaniu wolnych lokali dla artystów i twórczych przedsiębiorców. Jednakże gdy Łódź nie dostała się do kolejnego etapu konkursu o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury, projekt stracił na znaczeniu. Sceptycznie ustosunkowali się do niego także sami mieszkańcy osiedla, którzy uważali go za pomysł narzucony „z zewnątrz”, podobnie jak pozostałe odgórnie narzucane, wspomniane wcześniej projekty.

4. „Nasz Księży Młyn”

W założeniach teoretycznych programów rewitalizacyjnych podmiotem powinna być społeczność danej ulicy, kwartału czy dzielnicy miasta. To właśnie ze środowisk lokalnych winny wypływać inicjatywy zmierzające do ożywienia danej przestrzeni miejskiej. Pierwszym projektem, który zapewnia mieszkańcom starego osiedla możliwość partycypacji w przedsięwzięciu, jest projekt „Nasz Księży Młyn”⁴⁰. Za główny cel stawia on sobie przygotowanie spójnego i akceptowalnego społecznie (przez wszystkie strony) planu rozwoju Księżego Młyna⁴¹. Realizacja projektu ma doprowadzić w przyszłości do integracji historycznego obszaru z pozostałą częścią Łodzi, a także podniesienia standardów

³⁷ Rewitalizacją osiedla na Księżym Młynie zainteresowanych było dwóch inwestorów: Opal Property Development, właściciel kompleksu fabrycznego Karola Scheiblera, i SGI Komfort.

³⁸ Wśród protestujących najwięcej było właścicieli mieszkań własnościowych.

³⁹ A. Hac, Co dalej z Księżym Młynem?, *Gazeta Wyborcza Łódź*, nr 275 z 24.11.2007 r., s. 6.

⁴⁰ Nasz Księży Młyn, <http://naszksiezymlyn.pl> [18.12.2011].

⁴¹ Nasz Księży Młyn, <http://naszksiezymlyn.pl/raport/>, s. 169 [18.12.2011].

życia jego mieszkańców oraz wzrostu ich aktywności zawodowej. Zgodnie z założeniami projektu, rewitalizacja będzie przebiegała na dwóch poziomach: infrastrukturalnym i społecznym. Podejście to wpisuje się w ramy projektu „Społeczna Strategia Rewitalizacji”⁴², który może być określony projektem rewitalizacyjnym, w przeciwieństwie do wcześniejszych, które nie zawsze uwzględniały kontekst społeczny podejmowanych działań.

Dotychczas podjęto działania mające na celu zorganizowanie platformy współpracy dla wypracowania wspólnej strategii rozwoju Księżego Młyna⁴³. Rozpoczęta dyskusja publiczna dotycząca rewitalizacji obszaru zaowocowała powołaniem przez władze miasta 22 lipca 2011 r. Zespołu ds. rewitalizacji Księżego Młyna⁴⁴. Jego zadaniem jest opracowanie projektu *Zintegrowanego programu rozwoju i przyjęcia nowych funkcji dla terenów Księżego Młyna*. Równocześnie przystąpiono do opracowania miejskich planów zagospodarowania przestrzennego obejmującego m.in. teren osiedla.

Zakończenie

Dotychczasowe działania mające na celu ochronę zabytków na Księżym Młynie, podejmowane przez władze lokalne, wskazują na trudności w ustaleniu i realizacji wspólnych strategii. Mieszają się tu różne koncepcje rewitalizacyjne: jedne z nich zakładają zachowanie dziedzictwa kulturowego, inne – aktywizację gospodarczą. Łódzkim władzom nie udało się jak na razie podjąć próby kompleksowej rewitalizacji obszaru dawnych posiadłości wodno-fabrycznych. Przyczyna tego jest bardzo prosta – miasto nie ma na to pieniędzy. Z tego powodu podejmowane w przeszłości działania rewitalizacyjne ograniczały się jedynie do rewaloryzacji wybranych budynków, np. wspomnianego Księżego Młyna 2. W obecnych warunkach ratowanie pozostałych zabytkowych budowli najczęściej zależy od znalezienia komercyjnego inwestora⁴⁵. Rezultaty „rewitalizacji” przeprowadzanej przez prywatne firmy są już dobrze znane. Zrewaloryzowana przez Opal Property Development przędzalnia Karola Scheiblera stanowi wymowny przykład takich działań. Nawet jeśli przedsięwzięcie realizowane przez australijską firmę okaże się nierentowne (w co należy powątpiewać), to nie zapłaci za nie miasto, czyli

⁴² W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Raport z badania. Społeczna Strategia Rewitalizacji*, Łódź 2009, <http://www.rewitalizacja.zabytki.lodz.pl/data/other/raport-z-badan.pdf> [18.12.2011].

⁴³ Nasz Księży Młyn, <http://naszksiezymlyn.pl/raport/>, s. 4 [18.12.2011].

⁴⁴ Nasz Księży Młyn, <http://naszksiezymlyn.pl/akty-prawne/> [18.12.2011].

⁴⁵ W przeszłości podjęto niewiele prób pozyskania środków na rewitalizację Księżego Młyna ze środków Unii Europejskiej. Być może zmieni się to w przyszłości, zwłaszcza gdy zespół zostanie wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO, o co od lat zabiegają mieszkańcy.

podatnicy, jak to miało miejsce w przypadku budynku Księży Młyn 2, lecz sam inwestor.

W przypadku osiedla na Księżym Młynie sytuacja jest trochę bardziej skomplikowana. W wyniku postępujących procesów rewitalizacyjnych tamtejsi mieszkańcy są zagrożeni gentryfikacją. Oferta deweloperów adresowana jest do osób o wysokim statusie materialnym, nie dotyczy więc bezpośrednio mieszkańców Księżego Młyna, gdzie przeciętne średnie miesięczne zarobki netto wynoszą 1101 zł⁴⁶. Wraz ze wzrostem czynszów związanych z potencjalną rewitalizacją budynków mieszkalnych, część osób będzie zmuszona przenieść się do innych dzielnic. Plany przekazania budynków inwestorowi wzbudzają wyraźny sprzeciw części mieszkańców, którzy chcą pozostać na Księżym Młynie. Zaistniała sytuacja uniemożliwia kontynuację rewitalizacji osiedla. Pewne nadzieje na pomyślne zakończenie sprawy wzbudza projekt „Nasz Księży Młyn”, w którym kładzie się nacisk na udział samych mieszkańców w procesach rewitalizacyjnych oraz dialog pomiędzy stronami, co do tej pory nie miało miejsca w wystarczającym dla korzystnego rozwiązania kwestii rewitalizacji osiedla wymiarze⁴⁷.

Literatura

- Badziak K., W sąsiedztwie Księżego Młyna. Grohmanowie i ich posiadłość – Lamus, w: W. Kaczmarek (red.), *O Księżym Młynie. Historia – architektura – ogrody*, Materiały z sesji zorganizowanej 2 marca 2001 r. w Rezydencji Księży Młyn przez Oddział Łódzki Towarzystwa Opieki nad Zabytkami oraz Muzeum Sztuki Rezydencja Księży Młyn, Łódź 2001.
- Bartczak M., *Scheiblerowie, historia rodu*, Łódź 1999.
- Hac A., Co dalej z Księżym Młynem?, *Gazeta Wyborcza Łódź*, nr 275 z 24.11.2007 r.
- Jaskulski M., *Stare Fabryki Łodzi*, Łódź 1995.
- Kobojek G., *Księży Młyn – Królestwo Scheiblerów*, Łódź 1998.
- Nasz Księży Młyn, <http://naszksiezymlyn.pl> [18.12.2011].
- Nasz Księży Młyn, <http://naszksiezymlyn.pl/akty-prawne/> [18.12.2011].
- Nasz Księży Młyn, <http://naszksiezymlyn.pl/raport/> [18.12.2011].
- Nasz Księży Młyn, <http://uscheiblera.pl/pl/uscheiblera18062010.pdf> [18.12.2011]
- Opal Property Development („U Scheiblera”), <http://uscheiblera.pl/pl/> [18.12.2011].
- Opal Property Development („U Scheiblera”), <http://uscheiblera.pl/pl/uscheiblera18062010.pdf> [18.12.2011].
- Popławska I., Zespół fabryczno-rezydencjonalny Księży Młyn, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, nr 4/1972.
- Puś W., *Dzieje Łodzi przemysłowej. Zarys historii*, Łódź 1987.
- Pytlas S., Dzieje przedsiębiorstwa w latach 1827-1945, w: W. Puś, S. Pytlas, *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex”*

⁴⁶ Dane z roku 2009. Zob. Nasz Księży Młyn, <http://naszksiezymlyn.pl/raport/>, s. 92 [18.12.2011].

⁴⁷ Ibidem, s. 3.

(d. *Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana*) w latach 1827-1977), Warszawa 1979.

Salm J., Problematyka konserwatorska Księżego Młyna, czyli o szczycie góry lodowej, w: W. Kaczmarek (red.), *O Księżym Młynie. Historia – architektura – ogrody*, Materiały z sesji zorganizowanej 2 marca 2001 r. w Rezydencji Księży Młyn przez Oddział Łódzki Towarzystwa Opieki nad Zabytkami oraz Muzeum Sztuki Rezydencja Księży Młyn, Łódź 2001.

Skrzydło L., *Rody fabrykanckie*, Łódź 1999.

Uchwała nr XXII/464/07 z 5 grudnia 2007 r. w sprawie przyjęcia *Programu rewitalizacji domów rodzinnych*.

Warzywoda-Kruszyńska W. (red.), *Raport z badania. Społeczna Strategia Rewitalizacji*, Łódź 2009, <http://www.rewitalizacja.zabytki.lodz.pl/data/other/raport-z-badan.pdf> [18.12.2011].

Zarządzenie Prezydenta Miasta Łodzi nr XI/202/99, nr 393/49/99.

Summary

Attempts at revitalization of Księży Młyn

The aim of the article is to present the history of Karol Scheibler factory-residential complex at Księży Młyn in Łódź. As one of the most valuable architectural monuments in industrial Łódź, this complex has been undergoing for a few years the revitalization process – revalorization treatments together with attempts at animating the economic and social spheres. The most important actions defined as revalorization / revitalization include investments of Opal Property Development Australian developer connected to adaptation of the old spinning mill into lofts as well as a promising project “Our Księży Młyn” emphasizing the participation of its residents in revitalization processes.

Część III

ODMIANY REWITALIZACJI



AGNIESZKA ZABORSKA-JAGIEŁŁO

Politechnika Krakowska
Instytut Projektowania Architektonicznego
Katedra A-24

Rewitalizacja jako najlepsza forma ochrony dziedzictwa przemysłowego

Wprowadzenie

Zmiany w gospodarce rynkowej spowodowane rozwojem nowej produkcji i nowych technologii dystrybucji doprowadziły do olbrzymich wstrząsów w całym sektorze działalności przemysłowej. Na przestrzeni kilku dekad zmiany strukturalne spowodowały zasadnicze przeobrażenia w miejskim krajobrazie. Czasami prowadziły nawet do całkowitego znikania budynków, infrastruktury i wszelkich śladów działalności przemysłowej.

Rewolucja przemysłowa zmieniła świat jak nic dotąd. Pozostawiła po sobie specyficzne budynki, fabryki, piece hutnicze, kominy, wieże kopalniane. Dziedzictwo przemysłowe jest ważnym składnikiem pamięci zbiorowej i tożsamości społecznej. Jest nierozzerwalnie związane z działalnością człowieka na Ziemi, z codziennym życiem, zwyczajami, ubiorami, religią. Stanowi część dziedzictwa kulturowego, jest zapisem historii cywilizacji przedstawiającym procesy techniczne i technologiczne, dlatego jego elementy zasługują na ochronę. Opracowanie skutecznych form ochrony dziedzictwa przemysłowego wymaga zaangażowania i twórczej współpracy na poziomie politycznym, socjalnym i gospodarczym. Brak pomysłu na dalsze funkcjonowanie zabytku techniki (pomimo objęcia go ochroną prawną) powoduje stopniowe zaniedbywanie, a w konsekwencji jego całkowite zniszczenie. Wydaje się, że najskuteczniejszą formą ochrony dziedzictwa przemysłowego jest rewitalizacja, która nadaje odzyskanemu obiektowi nowe życie, zachowując jego tożsamość i ciągłość tradycji kulturowej.

1. Definicje dziedzictwa przemysłowego

Według Karty Tagilskiej TICCIH (The International Committee for the Conservation of the Industrial Heritage), dziedzictwo przemysłowe składa się z pozostałości kultury przemysłowej, które posiadają wartość historyczną, technologiczną, społeczną, architektoniczną i naukową. Na te pozostałości składają się budynki, maszyny, warsztaty, fabryki, kopalnie, oraz miejsca do przeróbki i oczyszczania, magazyny i składy, miejsca wytwarzania, przesyłu i wykorzystania energii, transport i jego cała infrastruktura, jak również miejsca wykorzystane do działalności społecznej, związane z przemysłem, takie jak mieszkalnictwo, praktyki religijne czy edukacja¹.

Hiszpański Instytut Dziedzictwa Kulturowego określa dziedzictwo przemysłowe jako całokształt elementów działalności przemysłowej wytworzonych przez działalność ekonomiczną społeczeństw. Elementy, które współtworzą dziedzictwo przemysłowe, dzieli na trzy rodzaje:

- elementy pojedyncze, ze względu na swą naturę (np. most) lub ze względu na zniszczenie pozostałych komponentów, ale których wartość historyczna, architektoniczna, technologiczna itp. stanowią dostateczne świadectwo reprezentowanej działalności przemysłowej (np. budynek fabryczny lub piec);
- kompleksy przemysłowe, w których zachowano zarówno materiał, jak i składniki funkcjonalne i układ organizacyjny, innymi słowy to obiekty, które tworzą spójny i kompletny przykład działalności przemysłowej, np. fabryka;
- krajobrazy przemysłowe, w których wszystkie istotne komponenty procesów produkcyjnych pojedynczej lub wielu dziedzin przemysłu są wyraźnie zachowane (np. obszar wydobycia węgla kamiennego²).

Polska Organizacja Turystyczna określa dziedzictwo przemysłowe jako zabytki budownictwa przemysłowego i techniki. Zabytki techniki to obiekty będące świadectwem dziedzictwa szeroko pojętej kultury technicznej, związane z działalnością produkcyjną. Do tej grupy zabytków zaliczane są także obiekty związane z transportem kolejowym, transportem rzeczny, morskim i lądowym. Są to także dzieła myśli inżynierskiej, takie jak: mosty, wiadukty, tamy, urządzenia hydrotechniczne. Tę grupę obiektów stanowi nieruchome dobra kultury. Za dziedzictwo przemysłowe uznaje się również maszyny i urządzenia stanowiące wyposażenie fabryk, zbiory placówek muzealnych, pojazdy silnikowe, urządzenia kolejowe itp. i określa się je mianem ruchomych dóbr kultury³.

¹ *The Nizhny Tagil Charter for the Industrial Heritage*, The International Committee for the Conservation of Industrial Heritage (TICCIH), 2003.

² www.mcu.es [20.10.2011].

³ *Turystyka w obiektach poprzemysłowych. Koncepcja promocji i rozwoju markowego produktu turystycznego w zabytkach techniki i przemysłu w Polsce*, Warszawa 2004, s. 6.

W 2003 r. kraje członkowskie UNESCO przyjęły Konwencję o ochronie Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Cechą charakterystyczną tych zasobów jest zachowywanie ich poprzez międzypokoleniowy przekaz ustny lub naśladowanie czynności. W przypadku dziedzictwa przemysłowego można mówić o niematerialnym dziedzictwie kultury, takim jak: wiedza technologiczna w zakresie wytwórczości rzemieślniczej i produkcji przemysłowej, *know-how* związane z urządzeniami i pracą, sposoby zarządzania fabryką, kierowania produkcją, jej organizowania i kontroli jakości, zbiorowa pamięć robotników, wspólna przygoda i sposób życia społeczności ludzi pracujących razem na przestrzeni wieków: uroczystości, ceremonie i zwyczaje zakładowe, formy zbiorowego świętowania i spędzania wolnego czasu, znaczenie zakładowych symboli oraz haseł⁴.

2. Ochrona dziedzictwa przemysłowego

Dziedzictwo przemysłowe, jako integralna część dziedzictwa kulturowego, wymaga szczególnej troski. Rada Europy w Rekomendacji R (90) 20 z 1990 r.⁵ zwraca uwagę na konieczność objęcia ochroną prawną i konserwacją stosownie do specyficznego charakteru tego zasobu. Należy podjąć działania pozwalające rozpoznawać, dokumentować i analizować w sposób naukowy to dziedzictwo. Istotną rolę pełni upowszechnianie wiedzy o tym dziedzictwie i pobudzanie zainteresowania, ze szczególnym naciskiem na turystykę. Należy podjąć wysiłki w celu zachowania i utrzymania pewnych wyjątkowych zespołów przemysłowych, stanowiących element wspólnego dziedzictwa historycznego Europy jako całości.

Już od lat 70. XX wieku podejmowane są różne inicjatywy o charakterze międzynarodowym lub lokalnym mające na celu ochronę dziedzictwa przemysłowego. Poniżej omówiono najważniejsze z nich.

a) Międzynarodowy Komitet Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego TICCIH (The International Committee for the Conservation of the Industrial Heritage)

TICCIH został powołany do życia w 1971 r. w Wielkiej Brytanii przy okazji konferencji naukowej, inicjując debatę nad stanem wiedzy na temat dawnego przemysłu i techniki. TICCIH jest organizacją pozarządową afiliowaną przez

⁴ W. J. Affelt, Dziedzictwo techniki, jego różnorodność i wartości, *Kurier Konserwatorski*, nr 5/2009, s. 6.

⁵ Council of Europe Recommendation R (90) 20, „The protection and conservation of the industrial, technical and civil engineering heritage of Europe”, 1990, <https://wcd.coe.int/View-Doc.jsp?id=603209> [20.10.2011].

UNESCO i działającą w ponad 42 krajach na wszystkich kontynentach. Celem Komitetu jest szerzenie wiedzy na temat dzieł myśli inżynierskich i pracy człowieka. Skupia wielu naukowców z całego świata reprezentujących różne dyscypliny i zajmujących się teoretycznymi oraz praktycznymi badaniami dziedzictwa przemysłowego. Celem TICCIH jest stworzenie międzynarodowego forum dla wymiany myśli i idei dotyczących historii przemysłu i zabytków techniki. TICCIH zajmuje się organizowaniem, gromadzeniem, opracowywaniem i rozpowszechnianiem informacji dotyczących zasad, techniki i kierunków badawczych, metod dokumentacji, prac naukowych oraz konserwacji dziedzictwa przemysłowego. Podejmowane są również inicjatywy, które mają służyć budowaniu zrozumienia i społecznej akceptacji dla idei zachowania zabytków techniki⁶. W Polsce komitet TICCIH funkcjonuje od 1988 r. Obecnie skupia blisko 60 osób, które zawodowo zajmują się tą problematyką w Polskiej Akademii Nauk, na wyższych uczelniach, w muzeach technicznych i centralnych instytucjach kultury.

b) Zabytki techniki na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO

Lista Światowego Dziedzictwa UNESCO jest rejestrem najcenniejszych obiektów na świecie, objętych szczególną ochroną międzynarodowej organizacji UNESCO ze względu na ich unikatową wartość kulturową lub przyrodniczą dla ludzkości. Podczas gdy tradycyjne i historyczne dziedzictwo kulturowe było uznawane bez kwestionowania w całej historii konwencji, to dziedzictwo przemysłowe długo musiało czekać na uznanie. Oczywiście zarówno Kopalnia Soli w Wieliczce, jak i kopalnia srebra St. Luis Potosi w Boliwii zostały dość szybko wpisane na Listę (odpowiednio w 1978 i 1987 r.), ale było to związane z tym, iż najbardziej niezwykłe cechy tych miejsc pochodzą z okresu pomiędzy XIII a XVIII wiekiem. Nie można tu więc mówić o współczesnym dziedzictwie przemysłowym. Pierwsze wpisy XIX-wiecznych zabytków przemysłu spotkały się z protestami przeciw tego rodzaju dziedzictwu, które tak znacząco różni się od dziedzictwa kultury w jego tradycyjnym rozumieniu. Było tak m.in. z Hutą Żelaza Völklingen, która jest jedynym przykładem nienaruszonej huty żelaza w Europie i Ameryce Północnej, która została wybudowana i wyposażona w XIX i XX wieku.

Dziś na szczęście dziedzictwo przemysłowe jest w pełni uznane za dziedzictwo, którego warto chronić i prezentować, niezależnie od miejsca i okresu, w którym powstało. Aktualnie na Liście znajduje się ponad 60 obiektów dziedzictwa przemysłowego. Do najznakomitszych przykładów chronionych krajobrazów kulturowych ukształtowanych przez przemysł należy Krajobraz Górniczy Kornwalii i Zachodniego Devonu, który znalazł się na liście w 2006 r. Innym znakomitym

⁶ Polski Komitet TICCIH, *Prosto z pokładu, Biuletyn Bractwa Mokrego Pokładu*, nr 41/2007, ss. 1-3.

przykładem dziedzictwa przemysłowego zakwalifikowanego na listę w 2001 r. jest Kompleks Przemysłowy Kopalni i Koksowni Zollverein w Essen. Warty uwagi obiektami i miejscami związanymi z szeroko pojętą techniką i technologią, docenionymi przez Komitet, są również tarasowe pola ryżowe na Filipinach oraz starożytne systemy nawadniające Aflaj Irrigation Systems w Omanie. Na Liście znajdują się też kanały, linie kolejowe, akwedukty, młyny oraz mosty.

c) Międzynarodowe Centrum Dokumentacji i Badań nad Dziedzictwem Przemysłowym dla Turystyki w Zabrze (MCDB-DPT)

MCDB-DPT zostało powołane do życia 4 września 2008 r. w Zabrzu. Centrum jest integralną częścią Zabytkowej Kopalni Węgla Kamiennego „Guido”. Inicjatywa powołania Centrum pojawiła się w 2005 r. ze strony Światowej Organizacji Turystyki (UNWTO). Organizacja współpracuje z międzynarodowymi organizacjami, m.in. z UNESCO, TICCIH, Radą Europy i Komitetem Współpracy Ekonomiczno-Społecznej. Centrum oferuje usługi dla sektora turystycznego i dysponentów obiektów przemysłowych oraz angażuje się we współpracę, a także wymianę doświadczeń z innymi, międzynarodowymi i krajowymi instytucjami związanymi z dziedzictwem przemysłowym dla turystyki – jego ochroną, promocją, nadawaniem nowych wartości. Głównym celem Centrum jest stworzenie Światowej Listy Dziedzictwa Przemysłowego dla Turystyki, na wzór listy UNESCO, poświęconej jednak tylko wybitnym, a jednocześnie udostępnionym dla ruchu turystycznego obiektom poprzemysłowym, zarówno tym dawniejszym, jak i całkiem współczesnym. Centrum ma również na celu wykreowanie nowego produktu turystycznego Światowego Szlaku Zabytków Techniki Przemysłowej. Zajmuje się też tworzeniem bazy danych o obiektach związanych z przemysłem o dużym potencjale turystycznym, badaniami i analizami dotyczącymi m.in. profilu osób odwiedzających obiekty dziedzictwa przemysłowego oraz ich użytkowników, pomocą w zakresie prowadzenia projektów i poszukiwania źródeł ich finansowania, pomocą w zakresie szkolenia i interpretacji dziedzictwa przemysłowego, a także ułatwianiem łączności i wymiany doświadczeń w tym zakresie⁷.

d) Ochrona zabytków techniki w Polsce

Ochrona zabytków materialnych i niematerialnych jest obowiązkiem konstytucyjnym państwa. W myśl art. 5 Konstytucji RP „Rzeczpospolita Polska [...] strzeże dziedzictwa narodowego [...]. Istotnym elementem tego dziedzictwa są zabytki, które w swych niematerialnych wartościach są dobrem wspólnym”. Art. 82 Konstytucji wskazuje, iż „obowiązkiem Obywatela [...] jest troska o dobro wspólne”.

⁷ Oficjalna strona MCDB-DPT: www.ihtourism.pl.

Ochrona zabytków w rozumieniu przyjętym w obowiązującej obecnie w Polsce Ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r. oznacza działania organów administracji publicznej podejmowane w celu:

- zapewnienia warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych, umożliwiających trwałe zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie;
- zapobiegania zjawiskom niepożądanym: niszczeniu i niewłaściwemu korzystaniu z zabytków, ich kradzieżom, zaginięciom, nielegalnemu wywozowi za granicę;
- kontrolowania stanu zachowania i przeznaczenia zabytków;
- uwzględniania zadań ochronnych w procesie planowania, zagospodarowania przestrzennego oraz kształtowania środowiska.

Zgodnie z ustawą, w Polsce istnieją cztery podstawowe formy ochrony zabytków: wpis do Rejestru zabytków, uznanie za pomnik historii, utworzenie parku kulturowego, ustalenie ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

Najbardziej powszechną formą ochrony jest Rejestr zabytków, do którego wpis stwarza określoną sytuację prawną obiektu, która ogranicza swobodę działań, zwłaszcza tych niepożądanych, narzuca pewne rygory postępowania, daje też pewne przywileje finansowe. Tym niemniej, jak pokazuje praktyka konserwatorska, wpis zabytku techniki do Rejestru nie wystarcza jego ochrony. Bardzo często ochrona sprowadza się jedynie do zapisu na papierze. Często posiadacze zabytku nieprzekonani o wartości obiektu, nie spełniają nawet podstawowych wymogów konserwatorskich, a nawet działają na jego szkodę. Nie ma dialogu pomiędzy posiadaczem zabytku a służbą konserwatorską. Konserwator bierze w obronę dawne dzieło techniczne dopiero wtedy, gdy istnieje zagrożenie jego utraty. Często jednak w przypadku zabytków techniki wpis do Rejestru następuje zbyt późno – obiekty są już w tak złym stanie technicznym, że ich ratowanie jest nieuzasadnione ekonomicznie. Z tego powodu wartościowe zasoby dziedzictwa przemysłowego giną w sposób niezauważalny.

Niestety umieszczenie zabytku techniki w Rejestrze, bez pomysłu na dalsze jego funkcjonowanie, nie wystarcza. Aby ochronić dziedzictwo przemysłowe, konieczne jest określenie strategii rewitalizacji, z jasno sprecyzowanymi celami i sposobem ich realizacji.

3. Rewitalizacja jako najlepsza forma ochrony dziedzictwa przemysłowego

Rekomendacja R (90) 20 podkreśla, że najskuteczniejszą metodą ochrony obiektów przemysłowych jest ich rewitalizacja. Rewitalizacja stanowi trudny i złożony proces, wpisujący się w szerszy zakres działań dotyczących rozwoju

miasta w jego wymiarze społecznym, gospodarczym i urbanistycznym. Celem rewitalizacji jest wyprowadzenie obszaru z kryzysowej sytuacji oraz wywołanie długoterminowych pozytywnych efektów. Zintegrowana rewitalizacja poprzez nadanie nowych funkcji i wartości zdegradowanej strukturze urbanistycznej przyczynia się nie tylko do wzrostu jej walorów, ale także zwiększa atrakcyjność sąsiednich obszarów (efekt *spill-over*), staje się czynnikiem stymulującym ich rozwój. Działania podejmowane na zdegradowanym terenie są pozytywnym sygnałem, który może przyciągnąć potencjalnych inwestorów, przyczyniając się do rozwoju zdegradowanej infrastruktury, zwiększenia bezpieczeństwa okolicznych mieszkańców i podniesienia jakości ich życia. Utrzymanie zewnętrznej formy obiektów, połączone z wprowadzeniem nowych funkcji do ich wnętrza, pozwala zachować charakterystyczne elementy przemysłowego krajobrazu konkretnych regionów, co jest szczególnie istotne z punktu widzenia tożsamości kulturowej wybranych miast oraz regionów. Zachowane elementy dziedzictwa kultury technicznej mają również duże znaczenie w procesie edukacji regionalnej i wzrostu atrakcyjności wśród turystów.

4. Czy uda się ochronić Dworzec Towarowy w Krakowie?⁸

Przykładem dziedzictwa przemysłowego jest Dworzec Towarowy w Krakowie, któremu grozi zniszczenie. Opracowany w 2011 r. projekt Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego obszaru „Żabinec-Południe” obejmuje tylko jego część i przeznaczają go pod budowę drogi głównej ruchu przyspieszonego. Taki zapis w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego może doprowadzić do zniszczenia historycznego układu urbanistycznego Dworca Towarowego.

a) Historia

Historia Dworca Towarowego w Krakowie sięga roku 1907, kiedy to podjęto decyzję o rozbudowie dworca osobowego⁹ oraz budowie odrębnego dworca towarowego. W latach 1909-1913 zbudowano nowoczesny zespół dworca towarowego na terenie Krowodrzy, w bezpośrednim sąsiedztwie *noyau*, rdzenia Twierdzy Kraków. Budowa stacji towarowej miała istotny wpływ nie

⁸ Na podstawie wcześniejszych artykułów autorki: A. Zaborska-Jagiełło, K. Lenartowicz, Potencjał urbanistyczny terenów i budynków pokolejowych. Przykład Dworca Towarowego w Krakowie, w: R. Mikielwicz, K. Pawłowski (red.), *Modele rewitalizacji i ich zastosowanie w miastach dziedzictwa europejskiego*, Łódź 2010, ss. 137-146 oraz A. Zaborska-Jagiełło, Dworzec Towarowy w Krakowie jako obszar strategicznej interwencji, *Czasopismo Techniczne, Architektura*, 1-A/2011, Zeszyt 10, Rok 108, ss. 185-194.

⁹ W. Komorowski, Stacja kolejowa Kraków Główny Osobowy, *Rocznik Krakowski* 1997, t. 63, ss. 89-118.

tylko na intensyfikację czynnika kolejowego i wojskowego, ale także handlu i przemysłu w rozwijającym się Krakowie i Galicji Zachodniej, tworząc jeden z największych i najlepiej urządzonych zespołów aprowizacyjnych na terenie Monarchii Austro-Węgierskiej¹⁰. Nowy dworzec został zbudowany „w duchu postępowym”. Przy budowie wykorzystano najnowsze zdobycze techniki kolejowej¹¹. Powstały wielkie magazyny z odpowiednimi torami i ładowniami, o nowatorskim wówczas układzie upraszczającym sposób rozdziału towarów¹². Uroczyste otwarcie dworca odbyło się w 1913 r.¹³ Do końca lat 80. dworzec pełnił swą pierwotną funkcję stacji towarowej. Po roku 1990 teren dworca wraz z historycznymi obiektami zaczął być dzielony i dzierżawiony lub sprzedawany różnym przedsiębiorstwom. Obecnie właścicielem większości założenia jest Zakład Gospodarowania Nieruchomościami PKP S.A.

b) Stan obecny

Teren zaniedbany, zapomniany, pomimo że położony w centrum miasta, poza świadomością mieszkańców. Obszar zamknięty, niemalże z każdej strony otoczony arteriami komunikacyjnymi, torami kolejowymi bądź tramwajowymi. Chaos przestrzenny wywoływany przez przybudówki oraz baraki nienawiązujące stylistycznie i kubaturowo do historycznych obiektów magazynowych. Przestrzeń zdegradowana i deficytowa, zarówno w dosłownym sensie materialnym i gospodarczym, jak i społecznym. Tak widzą dziś Dworzec Towarowy w Krakowie (DT) mieszkańcy, urzędnicy, a nawet właściciele terenu.

Od strony peronów kompleks otwarty, jakby zapraszający ludzi do odwiedzenia, staje się tajemniczy, nieco mroczny, gdy wchodzimy między podłużne hale i rampy, w płataninę torów. Między poszczególnymi parami budynków panuje odmienny klimat. Między niektórymi rośnie gęszcz, między innymi znajduje się wybrukowany starymi kostkami plac, jeszcze w innym miejscu stoi samotna rampa z daszkiem. W wyniku długotrwałego nieużytkowania powstał tu swoisty rezerwat dzikich traw, krzewów, drzew, charakterystycznych dla tego typu miejsc. Powstały „wyspy” drzew, w których zagnieździły się ptaki. Można tam posłuchać ich śpiewu. Budynki, rampy, szerokie okapy dachów, dzika zieleń tworzą miejsca o niesamowitym, niepowtarzalnym klimacie. W miejscu, w którym pozornie może wydawać się hałaśliwie, a przejeżdżające przez środek pociągi uciążliwe, panuje dziwna, wręcz niepokojąca cisza. Wszystko to buduje pewną szczególną, pełną kontrastów atmosferę.

¹⁰ H. Łukasik, A. Turowicz, *Twierdza Kraków. Znana i nieznaną*, cz. III: *Żelazny pierścień*, Kraków 2002.

¹¹ *Nowości Ilustrowane*, nr 33 z 17.08.1912 r., s. 7.

¹² Nowy dworzec towarowy i przeładunkowy w Krakowie, *Przegląd Techniczny*, nr 48/1913, s. 634.

¹³ *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1914*, R. 83, s. 94.

W rzeczywistości to wartościowy zabytek budownictwa przemysłowego. Historyczny zespół Dworca Towarowego z początku XX wieku odznacza się czytelnym układem urbanistycznym o specyficznym rozplanowaniu, dobrze zachowaną wyrazistą przemysłową architekturą z ciemnoczerwonej cegły oraz silnym powiązaniem z przemysłem kolejowym. Dworzec wraz z dwoma sąsiadującymi fortami oraz parkiem tworzy unikatowe założenie urbanistyczne, wyróżniające się w śródmiejskiej tkance Krakowa. Sąsiedztwo historycznego centrum Krakowa oraz znaczący potencjał przestrzenny, przyrodniczy i kulturowy sprawiają, że Dworzec Towarowy może stać się obecnie jednym z ważniejszych obszarów rozwojowych tej części Krakowa.

c) Układ przestrzenny

Układ przestrzenny zespołu zabudowań DT ukształtowany w latach 1909-1913, przetrwał w zasadzie bez większych zmian do dnia dzisiejszego. DT jest usytuowany wzdłuż wygiętej łukowo linii kolejowej Katowice-Kraków, która dzieli teren na dwie części. Budynkowe obiekty DT zostały logicznie zaplanowane według prostych zasad funkcjonalnych po obydwu stronach torów głównych. Na teren dworca wprowadzały cztery bramy. Od strony miasta widoczne są dwa reprezentacyjne bliźniacze gmachy biurowo-mieszkalne. Są to dwukondygnacyjne budynki wzniesione na rzucie zbliżonym do kwadratu, przykryte mansardowym dachem. Jeden z nich jest wolno stojący, drugi zaś stanowi część czołową podłużnego magazynu. Pozostałe budynki na terenie dworca to jednokondygnacyjne hale magazynowe wzniesione na wysokich rampach przeładunkowych. Budynki są zbudowane z charakterystycznej dla XIX-wiecznych krakowskich zabytków ciemnoczerwonej cegły, pokryte dwuspadowymi dachami o niewielkich spadkach z kalenicowymi świetlikami. Budynki mają różną długość i szerokość oraz posiadają odmienną konstrukcję więźby dachowej. Bardzo długie i wąskie jednoprzestrzenne wnętrza (osiągające długość do 200 m przy szerokości 18 m) mają niepowtarzalny, industrialny charakter. Pomiędzy równoległe względem siebie budynki wcinają się krótkie bocznice, odgałęziające się od torów przelotowych prowadzących do Dworca Głównego.

Istotnym elementem otoczenia DT są dwa forty Twierdzy Kraków¹⁴, które obecnie wraz z przedpołem tworzą tereny zielone, w tym Park Kleparski. Sąsiedztwo fortów oraz Parku Kleparskiego tworzy wraz z dworcem enklawę zieleni wśród miejskiej zabudowy, zachowując nieoczekiwaną w tej części miasta oazę kameralnej i, co najdziwniejsze, nieomal zacisznej zieleni starodrzewia.

¹⁴ Bastion III „Kleparz” (1856-59) i fort 12 „Luneta Warszawska” (1850-56), które po rozbudowie ośrodka aprowizacji pełniły m.in. funkcję ochronną węzła kolejowego oraz dworca.



Fot. 1. Widok z ul. Kamiennej na hale magazynowe po wschodniej stronie Dworca Towarowego
Fot. Agnieszka Zaborska-Jagielto.



Fot. 2. Widok na linię kolejową Kraków-Katowice przecinającą teren Dworca Towarowego. Po prawej jedna z hal magazynowych
Fot. Agnieszka Zaborska-Jagielto.

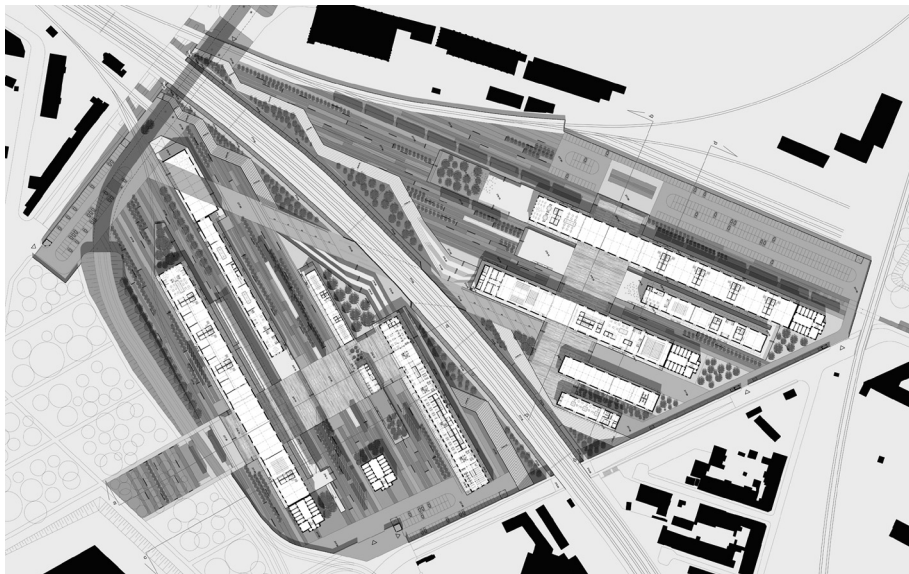
d) Projekt rewitalizacji Dworca Towarowego – Centrum Kreatywnego Spędzania Wolnego Czasu „Między Torami”¹⁵

Fascynacja tym terenem przyczyniła się do powstania projektu rewitalizacji terenów DT, które choć położone w centrum miasta i oglądane przez przybywających i opuszczających Kraków z okien pociągu, pozostają zaniedbane i zapomniane, poza świadomością mieszkańców.

Rewitalizacja obszarów zdegradowanych może pełnić istotną rolę w odtworzeniu, podtrzymywaniu i budowaniu tożsamości miejsca, będąc jedną ze strategii zakorzeniających, zapewniając ciągłość tradycji kulturowej. Dlatego proces rewitalizacji powinien uwzględniać charakter miejsca. Opracowując projekt rewitalizacji, należy odnieść się do istniejących wartości ze względu na kontekst kulturowy. Eksplorowanie przestrzeni, ocena charakteru, waloryzacja estetyczna, wykorzystanie potencjału *locus* może nadać sens działaniom rewitalizacyjnym.

Projekt rewitalizacji DT zakłada adaptację budynków na Centrum Kreatywnego Spędzania Czasu „Między Torami”, z intensywnym programem kulturalnym i znaczącym udziałem zieleni. DT ma stać się centrum przemysłów kreatywnych, miejscem pracy twórczej, edukacji oraz spędzania wolnego czasu, gdzie różne grupy społeczne mogą się spotykać oraz wymieniać idee i poglądy. Ma stać się ważnym miejscem dla okolicznych mieszkańców, ale także poprzez bogaty program kulturalny oraz architekturę obrazującą część historii przemysłu kolejowego wyjątkową atrakcją turystyczną. Projekt odnosi się z szacunkiem do historii miejsca oraz docenia wagę ciągłości przestrzennej i kulturowej tych terenów. Nadrzędnym celem projektu było utrzymanie *status quo* budynków i zachowanie zasadniczego układu urbanistycznego. Punktem wyjścia dla opracowania projektu zagospodarowania terenu była mapa miejsc sporządzona na podstawie wielokrotnych eksploracji terenu. Określono główne cechy przestrzenne zespołu DT, które stanowią o tożsamości tego miejsca. Podłużność, równoległość, dwuczłonowość, przecięcie przez główną linię kolejową Kraków-Katowice, wszechobecność torów kolejowych wcinających się pomiędzy budynki, zieleń synantropijna, ciemnoczerwona cegła, bogactwo rozwiązań więźb dachowych – te cechy stały się elementami, które postanowiono podkreślać. Projekt zakłada uzupełnienie istniejących struktur nowoczesnymi elementami, które będą przenikać się z zabytkowymi budynkami. Poprzez rozwiązania krajobrazowe wnętrza budynków mają przenikać się z przestrzenią zewnętrzną pomiędzy halami, dopełniając się wzajemnie. Głównym budulcem przestrzeni publicznej jest istniejąca zieleń, porastająca samorzutnie teren. Nowe podłużne elementy z różnych materiałów (drewno,

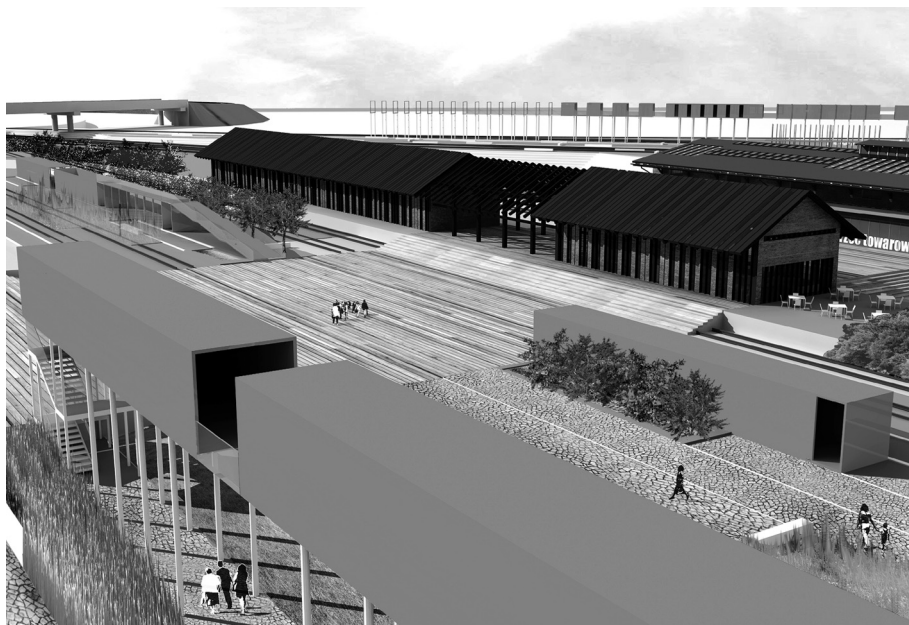
¹⁵ Autor projektu: Agnieszka Zaborska-Jagiełło, praca dyplomowa wykonana pod kierunkiem J. Krzysztofa Lenartowicza na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej w 2007 r.



Fot. 3. Projekt zagospodarowania terenu
Oprac. Agnieszka Zaborska-Jagiełło.



Fot. 4. Wizualizacja przedstawiająca magazyn zaadaptowany na funkcję Fashion Design Center
Oprac. Agnieszka Zaborska-Jagiełło.



Fot. 5. Widok z lotu ptaka na fragment dworca. Widoczny przekształcony budynek, w którym zaplanowano Klub Dyskusyjny. Projekt zakłada demontaż istniejącej drewnianej elewacji i zastąpienie jej ceglana, nawiązującą do pozostałych hal magazynowych. Widoczne również pawilony, które są symbolem rewitalizacji dworca. Pawilony mają kształt nawiązujący do wagonów, które kiedyś licznie zajmowały ten teren. Są to wydłużone prostopadłości o przekroju 3 x 3 m oraz długości 21 m. Poszczególne pawilony „wagony” łączą się w pawilony „pociągi”, tworząc w ten sposób ciągi różnych przestrzeni. Mogą one pełnić funkcję ekspozycyjną, eksperymentalną, sensoryczną, przestrzeń do zabawy i odpoczynku. Można tu organizować różne pokazy i eventy.

Oprac. Agnieszka Zaborska-Jagiełło.

beton, woda) przenikają się i przecinają dziką zieleń. Idea architektury krajobrazu opartej na długich pasmach ma podkreślać podłużność budynków i ramp. Jedynymi nowymi elementami przestrzennymi są pawilony o intensywnej czerwonej barwie, w zdecydowany sposób odcinające się od zabytkowych budynków. Mają pełnić funkcję symboliczną, ekspozycyjną, sensoryczną, małej architektury. Powstały w ten sposób projekt bazujący na tożsamości miejsca kreuje przestrzenie o różnym charakterze: od dużych, otwartych, gdzie można organizować większe imprezy i spotkania, do mniejszych, kameralnych, wręcz intymnych, sprzyjających wyciszeniu, rekreacji i relaksowi.

W wyniku zintegrowanej rewitalizacji przestrzeni Dworca Towarowego ma szansę stać się wyjątkowym miejscem w Krakowie, przyciągającym nie tylko mieszkańców, ale także turystów szukających nietuzinkowych atrakcji, miejsca do kreatywnego spędzania czasu, relaksu i wyciszenia.

e) Przyszłość Dworca Towarowego

Ze względu na swój wieloaspektowy potencjał DT może stać się jednym z ważniejszych obszarów rozwojowych tej części Krakowa. Jednak twórcy projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego obszaru „Żabiniec-Południe” nie dostrzegli potencjału tego miejsca. Projekt opracowany w 2011 r. obejmuje tylko część tego obszaru po jednej stronie torów kolejowych i przeznaczają go pod budowę drogi głównej ruchu przyspieszonego. Formalnie obszar DT nie jest wpisany do Rejestru zabytków. Tylko jedna jego część, znajdująca się po zachodniej części torów dzielących teren, jest objęta ochroną konserwatorską jako część chronionego układu urbanistycznego Kleparza¹⁶. Budynki znajdujące się po wschodniej stronie wpisane są do gminnej ewidencji zabytków. Projekt¹⁷ zakłada, że „znajdujący się w liniach rozgraniczających projektowanej drogi KDGP¹⁸ fragment Zespołu Dworca Towarowego należy utrzymać, o ile nie uniemożliwi to realizacji układu komunikacyjnego w ramach przeznaczenia podstawowego dla terenów KDGP”. W chwili obecnej teren ten jako teren kolejowy ma status terenu zamkniętego, dla którego obowiązują warunki zagospodarowania zgodnie z przepisami odrębnymi. Jednakże sporządzony Plan zakłada, że „w sytuacji ustania statusu terenów zamkniętych [...] obowiązują ustalenia jak dla terenów tras komunikacyjnych”. Taki zapis w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w zasadzie w ogóle nie chroni zabudowań DT i może doprowadzić (i prawdopodobnie doprowadzi) do zniszczenia jego historycznego układu urbanistycznego.

Zarządzanie zasobami dziedzictwa kulturowego wymaga umiejętności negocjowania i osiągania kompromisu między interesariuszami. Wydaje się, że najbardziej predysponowanym do roli mediatora jest konserwator – znawca wartości dziedzictwa. Dlatego najbardziej zaskakujący jest fakt, iż plan w takim kształcie, skazujący Dworzec Towarowy na zagładę, został pozytywnie zaopiniowany i uzgodniony z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.

Podsumowanie

Przykład Dworca Towarowego w Krakowie pokazuje stosunek do dziedzictwa przemysłowego w Polsce. Nadal panuje niska świadomość jego wartości i potencjału, o czym świadczą wciąż nieliczne przykłady rewitalizacji. Często brak

¹⁶ *Obszary chronione miasta Krakowa. Układ urbanistyczny Kleparza* – nr rej. A-648, 25.01.1984.

¹⁷ Uchwała Rady Miasta w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru „Żabiniec-Południe”. Projekt Prezydenta Miasta Krakowa. Edycja do wyłożenia do publicznego wglądu w dniach od 9.03 do 6.04.2011 r.

¹⁸ Droga główna ruchu przyspieszonego.

jest całościowej wizji lub strategii rozwoju obszaru poprzemysłowego. Działki są dzielone i wraz z budynkami sprzedawane prywatnym inwestorom bez konkretnego planu zagospodarowania przestrzennego. Bardzo często budynki są burzone, a urządzenia i maszyny demontowane, ponieważ puste parcele łatwiej sprzedać i zagospodarować na nowo. Nieobjęte ochroną prawną zabytki o dużej wartości architektonicznej i historycznej są skazane na zagładę. Brak prawnego przymusu zapewnienia zabytkom odpowiedniego programu ochrony w trakcie zmian strukturalnych powoduje, że ogromna część obiektów będących świadectwem kultury technicznej bezpowrotnie przepada.

Przemysł zawsze miał olbrzymi wpływ na charakter krajobrazu kulturowego, zaś jego infrastruktura tworzy specyficzny wizerunek tego krajobrazu. Ze względu na ciągłość kulturową i tożsamość społeczną ważne jest zachowanie tych dokumentów przemysłowej przeszłości. Próbujemy zatem ocalić to szczególne dziedzictwo od zniszczenia i zapomnienia oraz uczynić je przydatne dla przyszłych pokoleń. W tym kontekście rewitalizacja wydaje się najlepszą formą ochrony dziedzictwa przemysłowego.

Literatura

- Affelt W. J., Dziedzictwo techniki, jego różnorodność i wartości, *Kurier Konserwatorski*, nr 5/2009
- Council of Europe Recommendation R (90) 20, „The protection and conservation of the industrial, technical and civil engineering heritage of Europe”, 1990, <https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?id=603209>.
- Józefa Czecha *Kalendarz Krakowski na rok 1914*, R. 83, s. 94.
- Komorowski W., *Stacja kolejowa Kraków Główny Osobowy, Rocznik Krakowski 1997*.
- Komorowski W., *Stacja towarowa i stacja nastawcza. Kraków Główny Towarowy i Kraków Zachodni w Krakowie-Krowodrzy*, Studium historyczno-konserwatorskie, Kraków 1998, niepublikowane, na zamówienie Wydziału Ochrony Zabytków UM Kraków.
- Łukasik H., Turowicz A., *Twierdza Kraków. Znana i nieznaną, cz. III: Żelazny pierścień*, Kraków 2002.
- Nowości Ilustrowane*, nr 33 z 17.08.1912 r.
- Nowy dworzec towarowy i przeładunkowy w Krakowie, *Przegląd Techniczny* 48/1913.
- Obszary chronione miasta Krakowa. Układ urbanistyczny Kleparza* – nr rej. A-648, 25.01.1984.
- Polski Komitet TICCIH, *Prosto z pokładu, Biuletyn Bractwa Mokrego Pokładu*, nr 41/2007.
- The Nizhny Tagil Charter for the Industrial Heritage*, The International Committee for the Conservation of Industrial Heritage (TICCIH), 2003.
- Turystyka w obiektach poprzemysłowych. Koncepcja promocji i rozwoju markowego produktu turystycznego w zabytkach techniki i przemysłu w Polsce*, Biblioteczka Polskiej Organizacji Turystycznej, Warszawa 2004.
- Uchwała Rady Miasta w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru „Żabinięc-Południe”. Projekt Prezydenta Miasta Krakowa. Edcja do wyłożenia do publicznego wglądu w dniach od 9.03 do 6.04.2011 r.

Zaborska-Jagiełło A., Dworzec Towarowy w Krakowie jako obszar strategicznej interwencji, *Czasopismo Techniczne, Architektura*, 1-A/2011, Zeszyt 10, Rok 108.

Zaborska-Jagiełło A., Lenartowicz K., *Potencjał urbanistyczny terenów i budynków pokolejowych. Przykład Dworca Towarowego w Krakowie*, Łódź 2010.

Zaborska-Jagiełło A., strona internetowa poświęcona problematyce DT, <http://www.dworzectowarowy.pl/> [20.10.2011].

Źródła internetowe

www.ihtourism.pl [20.10.2011]

www.mcu.es [20.10.2011]

Summary

Revitalization as the best form of protecting the industrial heritage

The paper raises the problem of protection of industrial heritage. Because of low awareness of the potential of this architecture, a lot of buildings and complexes, that are witness to technical culture, are lost irretrievably. Monuments of great architectural and historical value, not covered by legal protection, are condemned to extinction. The first part of the article introduces the most important industrial heritage definitions and forms of protection of monuments. The second part presents the history of the Goods Station in Cracow, which is threatened by damage.

GRZEGORZ GAWRON

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Socjologii

PAULINA ROJEK-ADAMEK

Wyższa Szkoła Zarządzania i Nauk Społecznych im. ks. E. Szramka w Tychach
Katedra Socjologii

Rewitalizacja na hałdzie, czyli śląski pejzaż przemysłowy

1. Słowo o śląskiej industrializacji

W 1785 r. w kopalni Friedrich koło Tarnowskich Gór została zainstalowana pierwsza na kontynencie europejskim (poza Wyspami Brytyjskimi) maszyna parowa, co stanowiło sensację w tamtych czasach. W konsekwencji zastosowanie energii węgla kamiennego w połączeniu z wykorzystaniem pary wodnej otworzyło nowe możliwości techniczne i doprowadziło do potężnego wzrostu produkcji przemysłowej, do zakładania nowych fabryk i masowego napływu ludności wiejskiej do szybko rosnących miast.

W przededniu transformacji ustrojowej 1989 r. w ówczesnym województwie katowickim znajdowało się 520 państwowych przedsiębiorstw przemysłowych (10% wszystkich zakładów tego typu w kraju), wśród nich 65 kopalń węgla kamiennego, 13 elektrowni i 19 hut żelaza. W regionie wydobywano 97,6% węgla kamiennego, wytwarzano 48,7% wszystkich polskich samochodów osobowych, 56,6% stali surowej, 53,2% wyrobów walcowanych oraz 100% cynku i ołowiu. Jak można sobie wyobrazić, sytuacja ekologiczna pozostawiała wiele do życzenia. Emisja „polskich pyłów”, gazów, zanieczyszczenie metalami ciężkimi oraz ściekami przemysłowymi degradowało często bezpowrotnie śro-

dowisko naturalne. Każdego dnia mieszkający i pracujący tu ludzie przebywali w warunkach szczególnie niebezpiecznych dla zdrowia¹.

Mimo przekraczanych niemal codziennie norm ekologicznych, region ciągał wizję lepszego i dostatniejszego życia przybyszów z różnych części kraju. Stąd jedną z konsekwencji rozwoju przemysłu w obrębie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego (począwszy od przełomu XIX i XX wieku) było wytworzenie szczególnego układu społecznego, który charakteryzowały – jak pisze Marek Szczepański – nakładające się na siebie podziały zawodowe, klasowe, warstwowe oraz kulturowe, wynikające z pochodzenia mieszkańców. Jako region pogranicza kulturowego nacechowany był odmiennością postaw życiowych, norm i wartości trzech różnych zbiorowości zamieszkujących dawne województwo katowickie. Nosicielami różnych orientacji były grupy ludzi migrujących do województwa z innych części Polski w poszukiwaniu awansu zawodowego, cywilizacyjnego i edukacyjnego (*gorole*). Nie byli oni jednak zainteresowani zastanym światem, jego kulturą, gdyż poszukiwali przede wszystkim lepszego życia w wymiarze ekonomicznym. Drugą grupę tworzyła mieszkająca tu od pokoleń rodzima ludność śląska (*hanysy*), trzecią w tym tyglu – rodzima społeczność Zagłębia Dąbrowskiego (*gorole – Zagłębiacy*) i części Małopolski włączonej w wyniku zmian administracyjnych w granice województwa².

Znamienne było również, jak bardzo rozwijały się związki pomiędzy miejscem pracy a miejscem życia codziennego. Coraz wyraźniejsza była więź emocjonalna pracowników z hutą, kopalnią czy fabryką. Nie tylko bowiem dawały one zatrudnienie, ale organizowały życie kulturalne pracowników. Proces ten nabrał szczególnego znaczenia w wieku XX. Pierwsze jego lata oraz okres międzywojenny obfitował w budowę nowych osad robotniczych skupionych wokół zakładów przemysłowych i zorganizowanych wraz z całą infrastrukturą niezbędną do zapewnienia odpowiednich warunków życiowych³.

Zmiany ustrojowe zainicjowane w latach 1989-1990 ujawniły jednak, jak zły był stan chaotycznie stworzonej przestrzeni urbanistyczno-architektonicznej województwa.

Chaos przestrzenny pojawiał się nie tylko w niekorzystnym przemieszaniu zabudowy mieszkaniowej z uciążliwymi obszarami przemysłowymi, w degradacji starych dzielnic miejskich przez lata nierewaloryzowanych i znajdujących się w stanie śmierci technicznej, w wadliwych rozwiązaniach transportowych i komunikacyjnych, ale także w istnieniu wielkich zespołów mieszkaniowych, o kulturowym i odspołecznym charakterze, pozbawionym elementarnych usług⁴.

¹ M. S. Szczepański, *Opel z górniczym pióropuszem. Województwo katowickie i śląskie w procesie przemian*, Katowice 2002, ss. 45-46.

² Ibidem.

³ A. Przybyłka, *Restrukturyzacja kluczowych gałęzi przemysłu w woj. śląskim*, w: L. Frąckiewicz (red.), *Spółeczny obraz Śląska na przełomie wieków*, Katowice 2004, s. 92.

⁴ M. S. Szczepański, *Opel z górniczym pióropuszem...*, s. 49.

Początek lat 90. to również okres intensywnych prac restrukturyzujących kluczowe dla regionu gałęzie przemysłu. Przywrócenie konkurencyjności lokalnych przedsiębiorstw na krajowym rynku wymagało niestety często zdecydowanych decyzji. Oprócz prywatyzacji części państwowych przedsiębiorstw jednym z planowanych działań stało się zlikwidowanie najbardziej obciążających region ekonomicznie i nierentownych zakładów pracy. Skutki tego procesu w pierwszej kolejności odczuli ludzie najbardziej związani z przemysłem ciężkim – górnicy, hutnicy oraz ich rodziny. Ubytek miejsc pracy (o blisko 300 tys.) i niemożliwe ich pełne substytuowanie sprawiło, że wiele rodzin robotniczych doświadczyło skutków tego procesu w wielu obszarach, do których zaliczyć można m.in.:

- degradację ekonomiczną (pojawiła się m.in. grupa bardzo młodych emerytów górniczych z przymusu, z dwukrotnie niższym uposażeniem niż podczas zatrudnienia),
- degradację symboliczno-prestiżową (upadło dotychczasowe przekonanie o cywilizacyjnej misji i roli klasy robotniczej),
- ogólny spadek atrakcyjności województwa katowickiego (skutkujący odpływem ludności z tego regionu),
- pogorszenie się warunków mieszkaniowych na zakładowych osiedlach.

Wszystkie te okoliczności sprawiały, iż w województwie katowickim pojawiła się cała grupa *ludzi zbędnych* w przemysłach tradycyjnych, a jednocześnie typowych *ludzi luźnych*, podatnych na radykalną i populistyczną retorykę⁵.

To, co pozostało po epoce industrialnej w regionie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, można obserwować na wielu płaszczyznach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Najważniejsze wnioski wyprowadzone z tego krótkiego rysu regionalnej specyfiki pozwalają stwierdzić, że miniony okres przyczynił się do powstania zjawisk często niekorzystnych dla rozwoju regionu. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują: dominacja funkcji produkcyjnych nad społecznymi, niszczenie przestrzeni fizycznej na dużą skalę, degradacja przestrzeni miast, przeciążenie i niewydolność infrastruktury, utrwalona degradacją ekologiczną, spaczenie struktury społecznej i profesjonalnej, enklawy biedy i wykluczenia, szybki wzrost bezrobocia, wzrost przestępczości oraz emigracja mieszkańców.

2. „Miejskie ugory”

Już od dłuższego czasu silne uprzemysłowienie województwa śląskiego przestało być jego atutem, który niegdyś stanowił o dominującej pozycji regionu w krajowej gospodarce. Wraz z rozpoczęciem nieuniknionego procesu re-

⁵ Ibidem, ss. 54-56.

strukturyzacji, rodzącego równie nieuniknione koszty gospodarcze, finansowe, a przede wszystkim społeczne, nierentowny przemysł stał się balastem, którego ciężar został przerzucony na barki samorządów.

Wiele śląskich miast, które powstały i rozwijały się dzięki swojej przemysłowej sile, obecnie przeżywa kryzys. Silna degradacja przestrzenna i środowiskowa poszczególnych dzielnic i osiedli odciska swoje piętno na zamieszkujących je społecznościach, w których w niebezpiecznym tempie rozwija się zjawisko wykluczenia (również wykluczenia młodego pokolenia). Stopniowa rezygnacja z prowadzenia działalności na tych obszarach spowodowała, że w wielu górnośląskich miastach (w tym we wszystkich miastach GOP) doszło do powstania rozległych „ugorów miejskich” – obszarów zdegradowanych, utrudniających rozwój. Z informacji zebranych w wojewódzkiej bazie terenów poprzemysłowych wynika, że na terenie województwa znajduje się ok. 11,3 tys. ha obszarów zdegradowanych i poprzemysłowych. Ponad połowa tych obszarów – 6,6 tys. ha znajduje się na terenie 14 miast należących do Górnośląskiego Związku Metropolitalnego (GZM) Silesia (tab. 1 i 2). Oznacza to, że jeśli średnio w województwie do kategorii terenów zdegradowanych i poprzemysłowych zakwalifikowano niecały 1% terenów, to już na terenie GZM Silesia odsetek tych terenów przekracza znaczącą wartość 5%. Szczególnie dużo takich obszarów zidentyfikowano w Katowicach (powyżej 11% terenu miasta), a także w Chorzowie, Świętochłowicach i Bytomiu (6-11%). W pozostałych miastach GZM Silesia jest tylko nieco lepiej, a tereny zdegradowane i poprzemysłowe zajmują 3-6% obszarów miast.

Tabela 1. Struktura terenów zdegradowanych i poprzemysłowych w województwie śląskim

Typ	Powierzchnia [ha]	Udział (%)
Zwały górnictwa węgla kamiennego	2393	21,1
Nieczynne hale technologiczne, magazyny, składowiska produktów, nieczynne inne zabudowania i obiekty	1425	12,5
Inne zwały	1334	11,7
Zbiorniki wodne, tereny zatopione, zabagnione	1104	9,7
Kamieniołomy, piaskownie, żwirownie	562	5,0
Tereny zagrożone występowaniem deformacji nieciągłych powierzchni	2786	24,5
Inne tereny poprzemysłowe	1754	15,4
Suma	11359	100,0

Źródło: W. Jarczewski, M. Huculak, W. Śmietana, *Korzyści społeczne, ekonomiczne i środowiskowe wynikające z rewitalizacji terenów zdegradowanych, w tym poprzemysłowych*, Kraków 2010, s. 36.

Tabela 2. Struktura terenów zdegradowanych i poprzemysłowych w GZM Silesia

Typ	Powierzchnia [ha]	Udział (%)
Zwały górnictwa węgla kamiennego	959	14,5
Nieczynne hale technologiczne, magazyny, składowiska produktów, nieczynne inne zabudowania i obiekty	671	10,2
Inne zwały	804	12,2
Zbiorniki wodne, tereny zatopione, zabagnione	239	3,6
Kamieniołomy, piaskownie, żwirownie	191	2,9
Tereny zagrożone występowaniem deformacji nieciągłych powierzchni	2786	42,2
Inne tereny poprzemysłowe	960	14,5
Suma	6610	100,0

Źródło: W. Jarczewski, M. Huculak, W. Śmietana, *Korzyści społeczne, ekonomiczne...*, s. 36.

W różnych częściach województwa występują różnego rodzaju obszary oraz obiekty zdegradowane i poprzemysłowe, w zależności od prowadzonej w poprzednich latach działalności. Na przykład w Gliwicach szczególnym problemem są nieczynne hale, magazyny, składowiska i inne zabudowania i obiekty. W Rudzie Śląskiej przeważają zwały pozostałe po górnictwie węgla kamiennego. W Katowicach w wielu miejscach istnieją tereny zagrożone występowaniem deformacji nieciągłych powierzchni, a w Sosnowcu i Jaworznie dotkliwym problemem są nieczynne piaskownie i żwirownie⁶.

Powyższe statystyki mogą budzić niepokój, obnażając przestrzenną skalę problemów rewolucyjnych przemian gospodarczych na śląskiej ziemi. Jednak zgodnie z zapisami dokumentu referencyjnego z Toledo:

zdegradowane obszary miejskie nie powinny być postrzegane jako problem tylko jako źródło niewykorzystanego talentu ludzkiego i kapitału fizycznego, którego potencjał należy uwolnić, aby przyczynić się do ogólnego postępu obywatelskiego i wzrostu gospodarczego w mieście⁷.

Dlatego jedną z coraz częściej przyjmowanych przez lokalnych władarzy metod aktywnej walki z zaistniałą sytuacją jest opracowywanie kompleksowych planów

⁶ W. Jarczewski, M. Huculak, W. Śmietana, *Korzyści społeczne, ekonomiczne i środowiskowe wynikające z rewitalizacji terenów zdegradowanych, w tym poprzemysłowych*, Kraków 2010, ss. 2-3.

⁷ Dokument referencyjny z Toledo w sprawie zintegrowanej rewitalizacji obszarów miejskich i jej strategicznego potencjału w zakresie inteligentniejszego i bardziej zrównoważonego rozwoju obszarów miejskich sprzyjającego włączeniu społecznemu w Europie, http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/Polityka_regionalna/rozwoj_miast/rozwoj_miast_w_UE/Documents/Dokument_Referencyjny_Toledo.pdf [19.08.2011].

rewitalizacyjnych, zawierających listę interdyscyplinarnych działań, mających wpływać korzystnie na rozwój całego obszaru i zamieszkującej go społeczności. Nie trzeba bowiem nikogo przekonywać, że jakość przestrzeni publicznych, miejskie krajobrazy stworzone przez człowieka, architektura oraz rozwój miejski są istotne z punktu widzenia warunków życia ludności miejskiej. Odgrywają one ważną rolę w przyciąganiu przedsiębiorstw opartych na wiedzy, wykwalifikowanej i twórczej siły roboczej oraz turystyki. Należy więc zwiększyć wzajemne oddziaływanie architektury, planowania infrastruktury i planowania miejskiego, aby stworzyć atrakcyjne, przyjazne dla użytkownika przestrzenie publiczne i osiągnąć wysoki standard środowiska życia. Zarówno władze miejskie, jak i rządowe muszą sprawić, aby wywierany przez nie wpływ był odczuwalny⁸.

Jako proces rewitalizacja (dosłownie „przywrócenie do życia”) powinna być dobrze zaplanowaną i kompleksową agregacją przemian przestrzennych, społecznych i ekonomicznych, których celem jest nie tyle wyprowadzenie określonego terenu ze stanu kryzysowego, ile pobudzenie do rozwoju wywołującego uwidaczniającą się z upływem czasu poprawę jakości życia lokalnych społeczności. Powszechnie programy rewitalizacyjne są utożsamiane jedynie z odnową zaniedbanych dzielnic miejskich i przemysłowych. Ostatecznym celem rewitalizacji nie jest jednak wprowadzenie nowego ładu przestrzennego na danym terenie, lecz poprawa jakości życia ludzi zamieszkujących zdegradowane obszary. Nie ogranicza się zatem do projektów infrastrukturalnych, związanych głównie z inwestycjami budowlanymi i renowacyjnymi, ale obejmuje także wiele „miękkich” działań, nastawionych na odbudowę i rozwój kapitału ludzkiego⁹. Jest to więc proces obejmujący kilka wzajemnie powiązanych i często silnie współzależnych sfer: gospodarczą (przedsiębiorczość, powiązania i funkcje ekonomiczne, rynek pracy), społeczną (zasoby ludzkie, struktura społeczna, aktywność społeczna, zachowania, tradycje), materialno-techniczną (budynki, budowle, infrastruktura) i przestrzenną (jakość zagospodarowania).

3. Śląskie samorządy o rewitalizacji

Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego we współpracy z Akademią Sztuk Pięknych w Katowicach oraz Zamkiem Cieszyn w 2009 r. podjął realizację projektu „Design Silesia”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa. Jednym z kluczowych działań zrealizowanych w ramach projektu była diagnoza stanu

⁸ Karta Lipska na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich, http://urbactdwa.silesia.org.pl/pliki/karta_lipskapl.pdf [19.08.2011].

⁹ J. Pilch, Europejski Fundusz Społeczny a programy rewitalizacji miasta, w: L. Frąckiewicz (red.), *Wykluczenie, rewitalizacja, spójność społeczna*, Katowice – Warszawa 2004, s. 175.

i potrzeb designu w województwie śląskim na podstawie badań socjologicznych przeprowadzonych wśród reprezentantów trzech środowisk, których działalność wpływa bezpośrednio na rozwój designu. Do udziału w badaniach zostali zaproszeni działający na Śląsku projektanci, przedsiębiorcy oraz samorządy terytorialne.

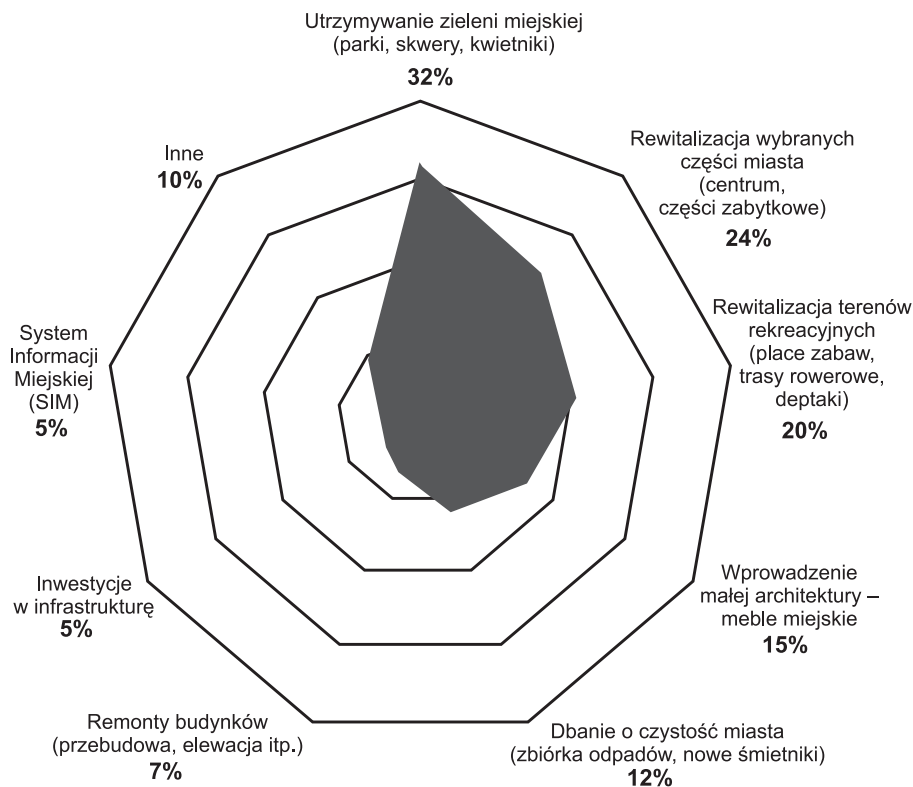
Poniżej przytaczamy wyimki wyników badań przeprowadzonych wśród przedstawicieli 41 samorządów lokalnych gmin funkcjonujących na terenie województwa śląskiego (ok. 25% wszystkich jednostek administracyjnych). Badania realizowano w okresie od grudnia 2010 r. do stycznia 2011 r. na podstawie sondaży diagnostycznych z wykorzystaniem techniki wywiadu kwestionariuszowego (wywiad telefoniczny CATI).

W ramach badań poproszono respondentów m.in. o dokonanie oceny stopnia ważności wybranych obszarów działalności władz samorządowych dla funkcjonowania i rozwoju reprezentowanej gminy. Respondenci mieli dokonać oceny istotności wyróżnionych obszarów w skali od 1 do 5, gdzie 1 oznacza ocenę najniższą (najmniejszy wpływ danego czynnika na funkcjonowanie i rozwój reprezentowanej gminy), a 5 – ocenę najwyższą (największy wpływ danego czynnika na funkcjonowanie i rozwój reprezentowanej gminy).

Z uzyskanego w ten sposób rozkładu odpowiedzi wynika, że dla większości gmin wszystkie z wyróżnionych obszarów działalności zostały ocenione na 4 lub 5 punktów w zastosowanej skali, a więc są traktowane jako bardzo istotne lub istotne elementy działalności władz samorządowych. Za stosunkowo najistotniejsze zostały uznane działania służące podnoszeniu estetyki i bezpieczeństwa przestrzeni publicznej (85% wskazań na 4 lub 5 punktów w zastosowanej skali). Jako niemal równie ważne dla rozwoju i funkcjonowania gminy traktowane są działania: związane z odpowiednią promocją, tworzeniem identyfikacji, dobrą komunikacją administracji samorządowej ze społecznością lokalną i biznesem, organizacją pracy urzędu miasta/powiatu/gminy oraz mające na celu ochronę środowiska i zrównoważony rozwój (każdorazowo 80% wskazań na 4 lub 5 punktów skali). Za najmniej istotne w opiniach badanych zostały uznane działania związane z aranżacją i wyposażeniem siedzib urzędów miasta/powiatu/gminy, bowiem jedynie 51% to najwyższe oceny.

Dla uszczegółowienia uzyskanych danych respondenci zostali poproszeni o wskazanie konkretnych przykładów działań podejmowanych na terenie reprezentowanych gmin w badanych obszarach. Przytaczane przykłady miały dotyczyć jednak tylko projektów zrealizowanych w okresie ostatnich 5 lat. Zgodnie z przyjętą metodologią zastosowanie takiej ograniczonej perspektywy czasowej miało przyczynić się do uzyskania odpowiedzi nakreślających aktualne uwarunkowania rozwojowe badanych gmin.

W przypadku pierwszego z wyróżnionych obszarów, dotyczącego podnoszenia estetyki przestrzeni publicznej, najwięcej ankietowanych (32%) wska-



Rysunek 1. Jakie działania podejmowała gmina w zakresie podnoszenia estetyki przestrzeni publicznej (% z N = 41)

zywało na działania związane z utrzymaniem odpowiedniego stanu zieleni miejskiej. Mowa tu przede wszystkim o systematycznym sprzątaniu, renowacji i zakładaniu nowych parków, skwerów i kwietników. Około 25% respondentów wyróżniało projekty rewitalizacji wybranych części miasta. W głównej mierze dotyczyły one centrów i części zabytkowych. Z kolei w co piątej gminie podnoszenie poziomu estetyki przestrzeni publicznej polegało na rewitalizacji terenów rekreacyjnych, a więc placów zabaw, tras rowerowych i deptaków. Około 15% ankietowanych podkreślało również znaczenie instalacji mebli miejskich, czyli elementów małej architektury, stanowiących istotne dodatki nadające często porządną charakter wybranym miejscom.

W ramach kolejnego badanego obszaru – podnoszenia walorów architektonicznych przestrzeni publicznej – dominowały wskazania rewitalizacji wybranych części miasta, w tym głównie centrum i części zabytkowych (27%). Co piąty ankietowany podkreślał znaczenie przebudowy lub odnawiania ele-

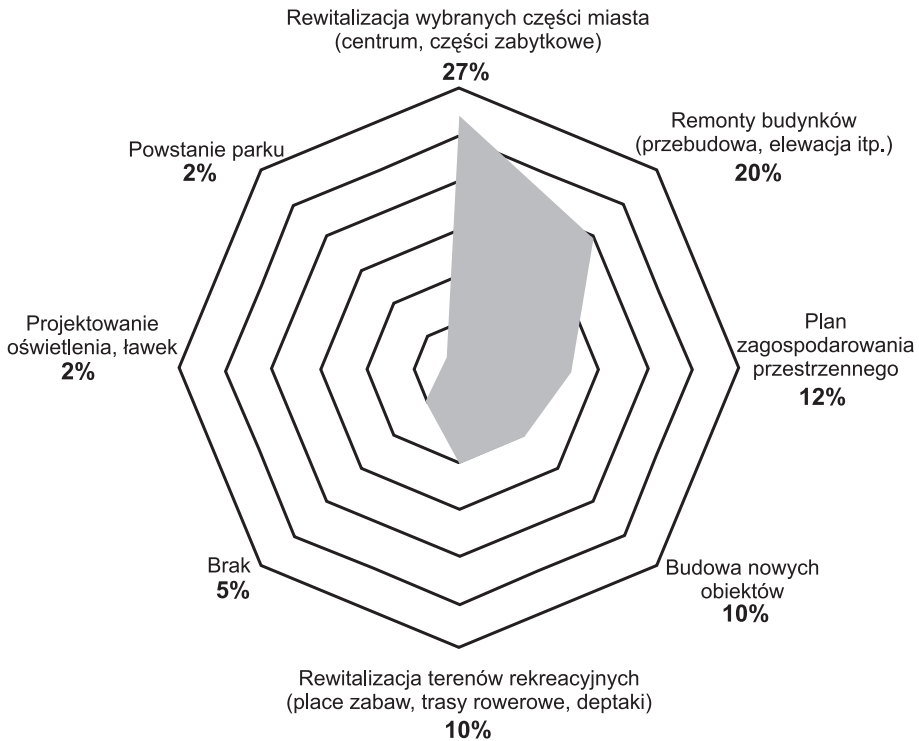


Rysunek 2. Proszę ocenić stopień ważności wybranych zagadnień dla funkcjonowania i rozwoju reprezentowanej przez Panią/Pana gminy w skali od 1 do 5, gdzie 5 oznacza ocenę najwyższą, a 1 najniższą (% z N = 41)

wacji budynków stanowiących siedziby ważnych instytucji lub znajdujące się w istotnej dla gminy przestrzeni. W ok. 12% badanych gmin kluczowym elementem było opracowanie i przyjęcie planu zagospodarowania przestrzennego zawierającego niezbędne wytyczne do przystąpienia do procesu określonego kształtowania przestrzeni publicznej. Ponadto co dziesiąty ankietowany reprezentant samorządów powoływał się na przykłady budowy nowych obiektów pożytku publicznego lub rewitalizacji terenów rekreacyjnych.

W kolejnym pytaniu respondenci zostali poproszeni o wyróżnienie spośród wymienianych wyżej projektów tych, które ich zdaniem okazały się najważniejsze dla budowania wizerunku gminy.

Z uzyskanych w ten sposób odpowiedzi wynika, że wizerunkowo najważniejsze okazały się różnorodne działania promujące gminę (22%), a także działania, których głównym celem była ochrona środowiska naturalnego i dążenie do zrównoważonego rozwoju oraz działania podnoszące estetykę przestrzeni publicznej (17%). Dla kształtowania odpowiedniego wizerunku w przypadku

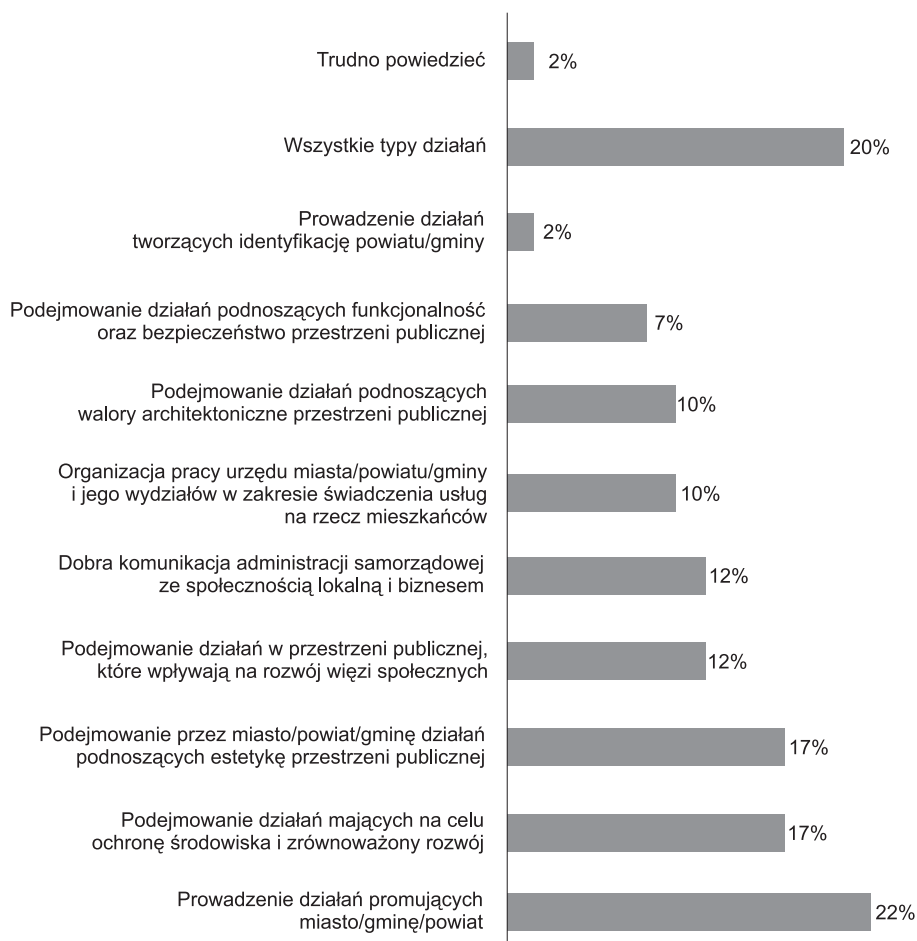


Rysunek 3. Jakie działania podejmowała gmina w zakresie podnoszenia walorów architektonicznych przestrzeni publicznej (% z N = 41)

12% gmin najistotniejsza okazała się działalność w przestrzeni publicznej sprzyjająca rozwojowi więzi społecznych oraz dobra komunikacja samorządu ze społecznością lokalną i biznesem. W przypadku co dziesiątego badanego samorządu równie istotne wizerunkowo stały się projekty podnoszące walory architektoniczne przestrzeni publicznej, a także dogodna dla mieszkańców organizacja urzędniczej pracy. Warto również podkreślić, że co piąty ankieter stwierdził, że wszystkie realizowane w reprezentowanej gminie projekty miały jednakowo istotny wpływ na kształtowanie jej pozytywnego wizerunku.

Ankieterzy zostali następnie poproszeni o określenie, które z wymienianych wcześniej projektów przyczyniły się do wzrostu konkurencyjności reprezentowanej gminy.

Również tym razem stosunkowo największa grupa respondentów (22%) stwierdziła, że to działania promocyjne, a więc obejmujące swoim zakresem projekty eksponujące rozmaite walory gminy, miały największy wpływ na podnoszenie konkurencyjności danej jednostki administracyjnej. Zdaniem



Rysunek 4. Które ze wskazanych powyżej działań Pani/Pana zdaniem było/jest najważniejsze dla budowania określonego wizerunku gminy (% z N = 41)

15% badanych, projekty najsilniej oddziałujące na konkurencyjność gminy dotyczyły ochrony środowiska naturalnego oraz działań związanych z dążeniem do osiągnięcia zrównoważonego rozwoju. Dla co dziesiątej gminy najistotniejsze pod tym względem okazały się działania podnoszące estetykę przestrzeni publicznej. Kolejne 7% badanych postulowało, że dla konkurencyjności reprezentowanej gminy decydujące okazały się przede wszystkim projekty związane z podejmowaniem działań wzbogacających walory architektoniczne przestrzeni publicznej, podnoszące jej funkcjonalność i bezpieczeństwo oraz wpływające na rozwój więzi społecznych wśród mieszkańców. Jednocześnie



Rysunek 5. Które ze wskazanych powyżej działań Pani/Pana zdaniem najbardziej przyczyniło/przyczynia się do wzrostu konkurencyjności gminy (% z N = 41)

taka sama grupa ankietowanych (7%) stwierdziła jednoznacznie, że wszystkie realizowane i wyróżnione we wcześniejszych pytaniach przedsięwzięcia na terenie reprezentowanej gminy okazały się równorzędnie istotne dla wzrostu jej konkurencyjności.

4. Najlepsza przestrzeń publiczna

Na zakończenie warto przywołać wyniki konkursu „Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego” organizowanego corocznie od 2000 r. przez zarząd województwa śląskiego oraz Stowarzyszenie Architektów Polskich Oddział Katowice

i Towarzystwo Urbanistów Polskich Oddział Katowice. Jego celem jest promocja rozwoju i zmian jakościowych przestrzeni publicznej oraz poprawa środowiska zamieszkania przy zachowaniu zasad zrównoważonego rozwoju. W konkursie nagradzane są najlepsze projekty zrealizowane na terenie województwa śląskiego w okresie minionego roku kalendarzowego. Tradycją konkursu stało się również głosowanie na stronach internetowych województwa śląskiego.

W 2010 r. – w ramach XI edycji konkursu – wpłynęły 23 zgłoszenia z 16 gmin, które oceniała komisja konkursowa złożona z członków Wojewódzkiej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej.

Nagrodę Marszałka Województwa Śląskiego w kategorii Urbanistyka przyznano realizacji pod nazwą „Zagospodarowanie terenu przy Radiostacji Gliwickiej”, zaprojektowanej przez Ewę Przybył, za udostępnienie w formie przestrzeni publicznej założenia o wartości historycznej, za zdyscyplinowaną i czytelną kompozycję, za wyważone i szlachetne środki wyrazu odpowiednie do skali i charakteru założenia, za poszanowanie i poszerzenie przekazu historycznych treści i powagi miejsca.

W kategorii Architektura Nagrodę Marszałka otrzymało ARCHISTUDIO Studniarek+Pilinkiewicz za Budynek Sądu Okręgowego w Katowicach. Na decyzję komisji wpłynął wysoki poziom architektoniczny obiektu, logiczne i konsekwentne rozwiązania formalne i materiałowe, adekwatne do funkcji obiektu, nowatorskie podejście do tradycyjnych założeń architektury monumentalnej i wyznaczenie nowego kierunku w architekturze obiektów wymiaru sprawiedliwości.

W kategorii Rewitalizacja Nagrodą Marszałka uhonorowana została „Adaptacja budynku kina na potrzeby Miejskiej Biblioteki Publicznej wraz z kinem studyjnym i sceną kameralną w Mikołowie” zrealizowana przez Pracownię Architektoniczną S.C. „Campo” oraz Ewę Lazar. Nagrodę przyznano za wykreowanie powszechnie akceptowanego miejsca korzystania z różnych form kultury, cieszącego się dużą popularnością wśród lokalnej społeczności, za bezpretensjonalne i proste rozwiązania odpowiednie do skali i charakteru miejsca.

Jury konkursu przyznało również honorowe wyróżnienia. W kategorii Urbanistyka wyróżniono Pracownię Topproject za projekt Placu Wolności wraz ze schodami w kierunku Rybnickiego Centrum Kultury, z pasażem w kierunku Rynku oraz wkomponowaną w teren galerią handlową Focus w Rybniku. Wyróżnienie to przyznano za twórcze, konsekwentne i wzorcowe budowanie w ciągu ostatnich lat systemu przestrzeni publicznych w śródmieściu Rybnika. W kategorii Architektura wyróżniono projekt krytej pływalni „Olimpijczyk” w Gliwicach, wykonanej przez Grzegorza Sowińskiego, za bezpretensjonalną i powściągliwą formę architektoniczną wzorcowego w skali regionu obiektu o wysokich walorach funkcjonalnych i technicznych, za wykreowanie miejsca pełnego dobrej energii, poprawiającego kondycję i samopoczucie nawet bez konieczności wchodzenia do wody.

Z kolei wyróżnienie w kategorii Rewitalizacja otrzymał Stanisław Niemczyk z zespołem za przebudowę kina „Świt” w Czechowicach-Dziedzicach. Przedsięwzięcie to zostało uznane za doskonały przykład profesjonalnego i wnikliwego podejścia do rewitalizacji obiektu oraz wysokiej kultury projektowania i wykonania.

22 zgłoszenia spełniające warunki formalne zostały także zaprezentowane na stronie internetowej województwa śląskiego. Każdy odwiedzający stronę miał możliwość wyrażenia swojego zdania w ramach głosowania internautów, przyznając punkty trzem wybranym inwestycjom. W głosowaniu wzięło udział ponad 4000 osób, które za najciekawszą propozycję uznały Modernizację Placu Baczyńskiego w Tychach autorstwa Wojciecha Klasy z zespołem. Realizacja ta otrzymała 3693 pkt i Nagrodę Internautów. Od chwili swego powstania jest jedną z najlepszych miejskich przestrzeni Tychów. Pomimo upływu czasu i wyjątkowo intensywnego rozwoju miasta, trudno o wskazanie równie udanej realizacji i równie lubianego przez mieszkańców miejsca. Modernizacja Placu Baczyńskiego stanowi uzupełnienie poddanej rewitalizacji przestrzeni wokół Rynku, tj. pierzei budynków okalających plac. Uzyskana uporządkowana przestrzennie powierzchnia placu funkcjonuje jako miejsce zgromadzeń, organizacji imprez masowych, a także miejsce wypoczynku mieszkańców w otoczeniu zieleni i letnich ogródków¹⁰.

Przedstawione projekty stanowią zaledwie namiastkę wielu przedsięwzięć, których realizacji podjęli się w ostatnich latach władarze śląskich miast. Warto również podkreślić, że w przygotowaniu znajdują się następne wielowymiarowe przedsięwzięcia, których nadrzędnym celem jest kształtowanie przestrzeni publicznej i dostosowywanie jej do oczekiwań i potrzeb mieszkańców. Słuszne zatem wydaje się odwołanie do słów marszałka województwa śląskiego Bogusława Śmigielskiego, który przy okazji wręczania nagród w ramach konkursu „Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego” powiedział:

Przestrzeń publiczna to coś, co nas otacza, oddziałuje na nas i pozwala odczuć, że żyjemy w lepszym otoczeniu. To dobry klimat i miejsce, gdzie powinniśmy spędzać czas. To powinno być miejsce pozytywnej energii. Kształtowanie przestrzeni publicznej to obowiązek samorządu. Jej wysoka jakość przyczynia się do gospodarczego i społecznego rozwoju oraz do kreowania pozytywnego wizerunku regionu.

Literatura

Dokument referencyjny z Toledo w sprawie zintegrowanej rewitalizacji obszarów miejskich i jej strategicznego potencjału w zakresie inteligentniejszego i bardziej zrównoważonego rozwoju obszarów miejskich sprzyjającego włączeniu społecznemu w Europie, http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/Polityka_regionalna/rozwoj_miast/rozwoj_miast_w_UE/Documents/Dokument_Referencyjny_Toledo.pdf [19.08.2011].

¹⁰ <http://www.slaskie.pl> [19.08.2011].

<http://www.slaskie.pl> [19.08.2011].

Jarczewski W., Huculak M., Śmietana W., *Korzyści społeczne, ekonomiczne i środowiskowe wynikające z rewitalizacji terenów zdegradowanych, w tym poprzemysłowych*, Kraków 2010.

Karta lipska na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich, http://urbactdwa.silesia.org/pl/pliki/karta_lipskapl.pdf [19.08.2011].

Pilch J., *Europejski Fundusz Społeczny a programy rewitalizacji miasta*, w: L. Frąckiewicz (red.), *Wykluczenie, rewitalizacja, spójność społeczna*, Katowice – Warszawa 2004.

Przybyłka A., *Restrukturyzacja kluczowych gałęzi przemysłu w woj. śląskim*, w: L. Frąckiewicz (red.), *Społeczny obraz Śląska na przełomie wieków*, Katowice 2004.

Rojek-Adamek P., Gawron G., *O designie w województwie śląskim. Opinie śląskich projektantów, przedsiębiorców i samorządów lokalnych*, Cieszyn 2011.

Szczepański M. S., *Opel z górniczym pióropuszem. Województwo katowickie i śląskie w procesie przemian*, Katowice 2002.

Summary

Revitalization of a mine slag heap or the Silesian post-industrial landscape

The high level of industrialization of the Silesian Voivodship, which used to determine its dominant position in national economy, stopped being its advantage a long time ago. With the beginning of the restructuring process, which generated economic, financial and, most of all social costs, the unprofitable industry turned out to be a problem and local authorities were supposed to deal with it. Gradual withdrawal of any activity in these areas resulted in creating huge “urban fallows” – degraded areas, hindering development. In order to deal with the current situation, complex revitalization plans are made. This article depicts the result of a research, carried out among the representatives of Silesian authorities, which concerns the perception of the revitalization process as well as the realized and planned activities connected with it.

ROBERT WRÓBEL

Uniwersytet Łódzki
Katedra Historii Sztuki

Łódź – propozycje rewitalizacji Placu Wolności i jego okolic

Wprowadzenie

Jednym z głównych problemów współczesnej Łodzi jest teren Śródmieścia – najcenniejszy pod względem wartości zabytkowych i równocześnie najbardziej zaniedbany i niewykorzystany. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w wielorakich czynnikach oddziałujących i nawarstwiających się w okresie kolejnych dziesięcioleci. Wśród nich warto wymienić najważniejsze:

1. **Rozplanowanie.** Nieprawidłowości rozplanowania pojawiły się już w początkach kształtowania Łodzi przemysłowej, czyli w latach 20. XIX wieku. O ile wzajemna relacja dawnej, rolniczej Łodzi i rzemieślniczej osady Nowe Miasto zachowywała jeszcze stosunkowo zwarty układ przestrzenny, o tyle kolejna osada, Łódka, została zlokalizowana w odległości ok. 4 km na południe od centrum Nowego Miasta, co wytworzyło niezbyt korzystny, rozciągnięty południkowo organizm, połączony tylko jedną arterią komunikacyjną – ul. Piotrkowską. Próby urbanistycznego rozwinięcia miasta w kierunku wschodnim, podjęte w latach 40. XIX wieku, nie do końca przyniosły oczekiwany rezultat, a wraz z wprowadzeniem w 1865 r. linii kolejowej do centrum Łodzi zostały zarzucone na okres kilkudziesięciu lat.

2. **Obszar.** Wydłużony kształt miasta spowodował rozproszenie zabudowy na znacznej długości bez wyraźnie zaznaczonego centrum tak pod względem funkcjonalnym, jak i architektoniczno-urbanistycznym. Rozbudowa Łodzi w okresie wielkoprzemysłowym, głównie w ostatniej ćwierci XIX wieku i w pierwszej

dekadzie wieku XX, doprowadziła do wtórnych podziałów parcel, zagęszczenia zabudowy i powstania gmachów o wielkomiejskiej skali, jednak często była prowadzona w sposób chaotyczny, przypadkowy i bezplanowy. W efekcie łódzkie Śródmieście, pojęte jako teren szczególnie wart zachowania, obejmuje obszar większy i bardziej zróżnicowany niż w innych miastach, na którym sąsiadują ze sobą kamienice o wysokiej wartości zabytkowej, pozbawione walorów artystycznych takiej oficyny oraz – obecnie w dużej mierze zdewastowane – obiekty poprzemysłowe.

3. Mit „niezburzonej Łodzi”. Po 1945 r. powszechnie panowało przeświadczenie, że Łódź jest jedynym dużym miastem w Polsce, które w zasadzie nie ucierpiało w wyniku działań wojennych drugiej wojny światowej. Spowodowało to wstrzymanie lub ograniczenie środków potrzebnych do restrukturyzacji i modernizacji miasta, a w efekcie ponad dwudziestoletnie zapóźnienie cywilizacyjne Łodzi w stosunku do czołowych ośrodków kraju, m.in. w zakresie infrastruktury i przemysłu. Ze względu na późniejszą sytuację gospodarczo-ekonomiczną Polski zaległości pierwszych dwóch powojennych dekad bardzo trudno było odrobić i są one widoczne do dziś.

4. Niechciana dziedzictwo. Krytyczny stosunek do XIX-wiecznej Łodzi wyrażali architekci i urbaniści jeszcze w okresie międzywojennym, wykazując – zgodnie z modnymi ówczesnie zasadami modernizmu – niewłaściwą strukturę zabudowy oraz przeludnienie przy równoczesnym braku najbardziej elementarnych standardów mieszkaniowych. W okresie PRL-u tendencje niechętnie architektury XIX wieku uległy nasileniu – na deprecjonowanie artystycznej wartości tych gmachów nałożyły się oskarżenia o ich podejrzaną klasowo, burżuazyjną proveniencję. Opracowane wówczas, najbardziej radykalne projekty unowocześnienia miasta zakładały wielką akcję wyburzeń obejmujących – w skrajnych przypadkach – całe kwartały. Zrealizowane częściowo, pogłębiły jedynie architektoniczno-urbanistyczny chaos Śródmieścia. Dopiero w końcu lat 60. XX wieku w środowisku łódzkich historyków sztuki pojawiły się postulaty ochrony nie tylko cenniejszych gmachów okresu historyzmu, lecz także całych zespołów zabudowy i fragmentów miasta.

5. Wymiana ludności. W wyniku okupacji hitlerowskiej oraz powojennych przesiedleń Łódź utraciła ponad 60% swych pierwotnych mieszkańców, co ważniejsze – reprezentujących warstwę dawnych właścicieli i przedsiębiorców. Ludność napływowa, często ze wsi i niewielkich miasteczek, bez poczucia zakorzenienia i wyobcowana przenosiła do miasta ruralistyczne formy współżycia, a przy tym często nie chciała lub nie mogła przyjąć roli odpowiedzialnego gospodarza wobec użytkowanego majątku.

Te i inne zjawiska spowodowały degradację terenu Śródmieścia, tak pod względem substancji materialnej, jak i społecznej. W latach 90. XX wieku, głównie w północnej części omawianego obszaru, wykształciły się strefy biedy i – jak

wykazały badania prowadzone w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego – mają one charakter trwały¹. Dlatego właśnie północny rejon Śródmieścia stał się terenem szczególnego zainteresowania władz miasta, czego dowodem były dwa konkursy architektoniczno-urbanistyczne zorganizowane w 2007 r. – na koncepcję przebudowy płyty Placu Wolności oraz w 2009 r. – na koncepcję zagospodarowania fragmentu miasta obejmującego Stary Rynek, przedpole „Manufaktury” i kwartały przyrynkowe.

Projekty konkursowe i niezależne opracowania

Propozycje funkcjonalnego ożywienia Placu Wolności pojawiały się już w końcu lat 50. XX wieku. Wiosną 1960 r. w centralnej części Placu trwały ostatnie prace związane z rekonstrukcją pomnika Tadeusza Kościuszki, zburzonego w czasie okupacji hitlerowskiej, co z pewnością wzmagало zainteresowanie tym – nieco wówczas zapomnianym – rejonem miasta oraz prowokowało do stawiania pytań o jego przyszłość. Wśród projektów i opracowań powstających w latach 60. dominowały pomysły bardzo śmiałych przekształceń rynku i jego okolic, z kolejnymi wyburzeniami, architektonicznym ujednoceniem pierzei oraz wprowadzeniem wysokiej zabudowy do jego zaplecza od strony ul. Północnej. Równocześnie jednak już w 1960 r. pojawiły się w łódzkiej prasie publikacje nawołujące do ograniczenia zakresu ingerencji w substancję Placu Wolności i uszanowania jego specyficznej aury. W efekcie w trakcie modernizacji Placu prowadzonej w początku lat 70. XX wieku dokonano jedynie wymiany budynków w najgorszym stanie technicznym, które zastąpiono pięciokondygnacyjnymi (dostosowanymi do gabarytów miejskiego wnętrza) blokami mieszkalnymi o nowoczesnej formie i użytkowym parterze.

W kolejnych dekadach, wraz ze wzrostem natężenia ruchu kołowego, zwiększała się komunikacyjna rola Placu Wolności jako ważnego węzła w systemie transportu miejskiego. Skrzyżowanie ulic w kształcie ronda na jego płycie, przebiegająca tracja tramwajowa oraz zlokalizowana tu pętla kilku linii autobusowych skutecznie ograniczyły lub całkiem wyeliminowały z rynku inne funkcje tego typu przestrzeni miejskiej, takie jak: wypoczynek, rekreacja, organizowanie imprez masowych. Równocześnie jednak okrągła wysepka w centrum Placu wciąż była wykorzystywana jako jedno z ulubionych miejsc spotkań łodzian, przeważnie ludzi młodych, którzy chętnie umawiali się „pod Kościuszką”. Zwyczaj ten jest wciąż aktualny, a nawet uległ nasileniu w okresie kilku ostatnich lat.

¹ Por. B. Jankowski, W. Warzywoda-Kruszyńska, *Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 10 lat później*, Łódź 2010.



Fot. 1. „Salon Łodzi”, I nagroda, zespół: Joanna Raczek-Kokoszkiwicz, Karol Saloni-Marczewski, Marcin Kokoszkiwicz

Źródło: http://www.a-ronet.pl/index.php?mod=nagrada&n_id=537 [19.04.2012].

Głównym celem konkursu architektonicznego² na przebudowę płyty Placu Wolności, ogłoszonego w 2007 r. i popularnie zwanego „Salonem Łodzi”, było odnalezienie takich rozwiązań, które przywrócą należyłą rangę temu miejscu, stworzą jednorodną przestrzeń pozbawioną nakładania się ruchu pieszego i kołowego oraz uczynią z rynku wewnątrz o eleganckich formach, rodzaj tytułowego salonu chętnie odwiedzanego i użytkowanego przez mieszkańców. Nagrodzony projekt (fot. 1), opracowany przez zespół w składzie: Joanna Raczek-Kokoszkiwicz, Karol Saloni-Marczewski oraz Marcin Kokoszkiwicz, zakładał pozostawienie torowiska tramwajowego jedynie w północnej części Placu, usunięcie autobusów komunikacji miejskiej oraz znaczne ograniczenie liczby samochodów. Dzięki temu możliwe byłoby wykonanie jednolitej, monochromatycznej posadzki, bez separacji ruchu kołowego i pieszego, co – zdaniem autorów – przywróciłoby jedność przestrzeni oraz stworzyłoby korzystne warunki do większego udziału pieszych w wykorzystaniu płyty Placu. Unikalny,

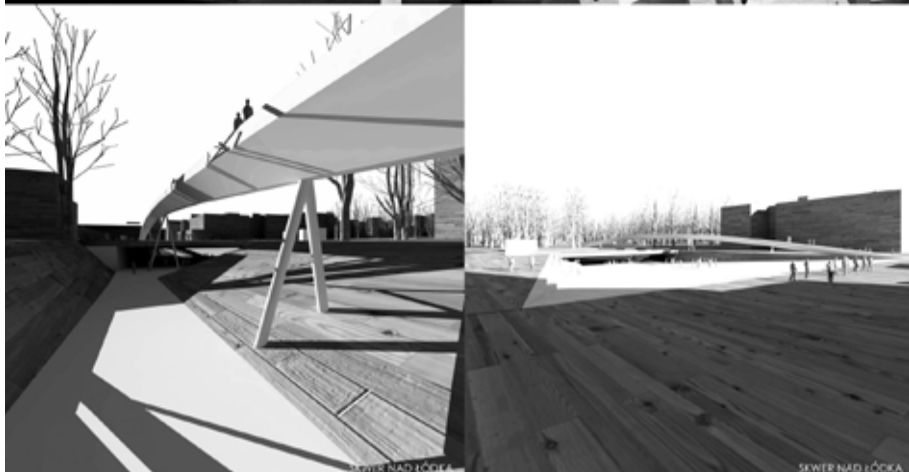
² *Koncepcja przebudowy funkcjonalno-przestrzennej płyty Placu Wolności wraz z koncepcją mebli urbanistycznych dla historycznej przestrzeni publicznej Łodzi*, konkurs architektoniczny lipiec-październik 2007; prezentacja nagrodzonych i wyróżnionych projektów w Centrum Dialogu Czterech Kultur, Łódź, listopad-grudzień 2007.

oktogonalny kształt rynku autorzy zamierzali podkreślić pasem z kontrastowego, ciemnego kamienia, który pełniłby również rolę głównego traktu wzdłuż użytkowego przyziemia budynków, oraz wbudowanymi w płytę, podświetlanymi promieniami wiodącymi od centralnie położonego pomnika Kościuszki do naroży Placu. Wysoki cokół oraz figura Naczelnika stałyby się równocześnie wskazówką zegara słonecznego, zaś jego cyfry funkcjonowałyby także jako siedziska. Wieczorem przestrzeń ponad Placem Wolności byłaby iluminowana za pomocą laserów tworzących rodzaj optycznego zadaszenia tego miejsca. Zgodnie z wytycznymi konkursu zostały zaprojektowane również „meble” miejskie: kosze na śmieci, ławki, kiosk i słupy ogłoszeniowe w postaci mobilnej, co umożliwiałoby ich dowolne ustawienie na płycie Placu. Zarówno sam pomysł mobilności, jak i forma mebli (np. kiosk w kształcie dylizansu) wywołały jednak spore kontrowersje³. Podobne rozwiązania – ograniczenie ruchu kołowego oraz ujednoczenie posadzki Placu – przedstawiły również pozostałe nagrodzone zespoły. Szczególnie wyróżniała się propozycja Anny Sokołowskiej, by wykonać nawierzchnię z czarnej połyskliwej masy, w której, jak w lustrze, odbijałyby się gmachy ustawione w pierzejach rynku.

Konkurs na „Salon Łodzi”, choć niewątpliwie ważny dla określenia przyszłości jego funkcjonowania, był jednak jedynie wstępem do szerszego opracowania urbanistycznego, którego nadrzędnym celem było znalezienie możliwości powiązania trzech, funkcjonujących dość niezależnie, członów tego rejonu miasta: CH „Manufaktury”, Starego Rynku (mocno zaniedbanego w tym czasie) oraz Placu Wolności i w konsekwencji ul. Piotrkowskiej, czyli głównego deptaku Łodzi. W ogłoszonym w tym celu 16 września 2009 r. konkursie urbanistycznym „U źródeł Piotrkowskiej”⁴ wzięło udział 36 zespołów projektowych. Jego rozstrzygnięcie zapadło 17 grudnia tego samego roku. Sąd konkursowy zdecydował o nieprzyznaniu I nagrody, a przyznaniu dwóch równorzędnych nagród – Biuru Architektonicznemu NOW pod kierunkiem Andrzeja Owczarka i Pracowni Architektonicznej Diehl Architektki kierowanej przez Marka Diehla oraz uhonorowaniu wyróżnieniami trzech kolejnych zespołów: Grupy 33_03, pracowni „Lipski i Wujek” oraz „Urbanistyka i Architektura” pod kierunkiem Mirosława Wiśniewskiego. W pokonkursowej wystawie zorganizowanej w CH „Manufaktura” zostały zaprezentowane także wybrane prace pozostałych zespołów.

³ Por. Stare place po nowemu, w: *Łódź przyszłości*, dodatek do *Gazety Wyborczej* z 19.09.2008 r., ss. 15-16.

⁴ *Konkurs urbanistyczny „U źródeł Piotrkowskiej” na opracowanie koncepcji zagospodarowania fragmentu miasta Łodzi obejmującego Stary Rynek, wschodnie przedpole Manufaktury oraz kwartały ograniczone ulicami: Wschodnią, Rewolucji 1905 r., Próchnika, Zachodnią, Legionów, Gdańską, Ogrodową*; konkurs urbanistyczny wrzesień-grudzień 2009; prezentacja nagrodzonych i wyróżnionych projektów w CH „Manufaktura”, Łódź, styczeń-luty 2010.

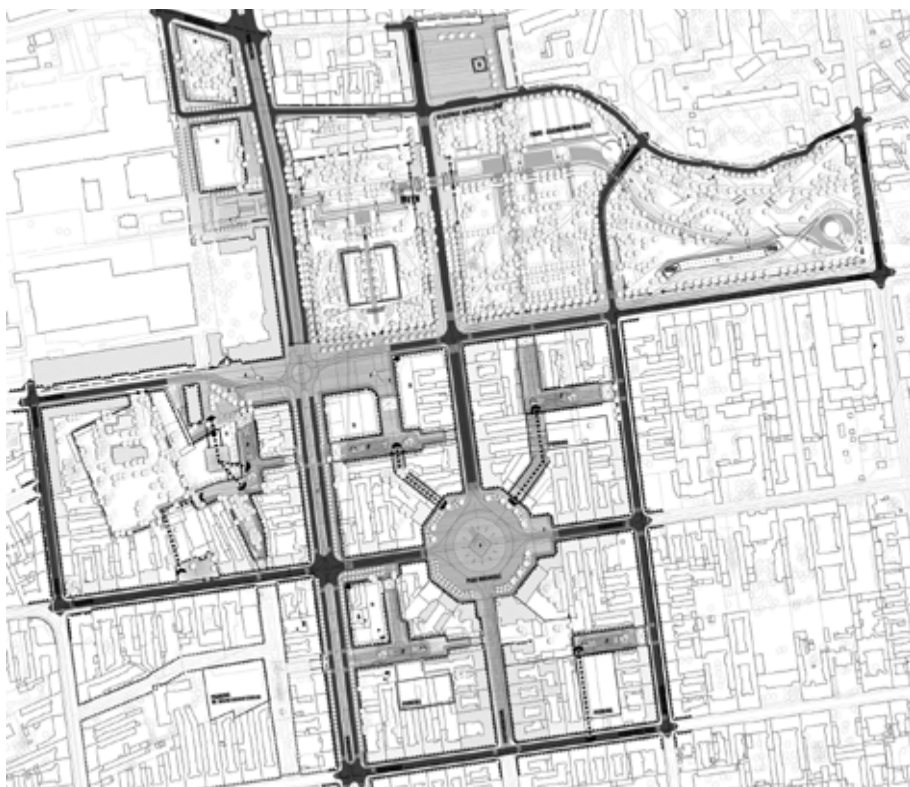


Fot. 2. „U źródeł Piotrkowskiej”, II równorzędna nagroda, Biuro Architektoniczne NOW
Źródło: http://www.a-ronet.pl!/konkursy/2009-12-17_lodz_zrodlo/1653/p5.jpg [19.04.2012].

Najważniejszym problemem w skutecznej integracji wymienionych członów wydaje się być przebieg dwóch arterii komunikacyjnych o dużym natężeniu ruchu szynowego i kołowego: ul. Zachodniej oraz ciągu ulic Północna-Ogrodowa. Dodatkowo budowa drugiej jezdni ul. Zachodniej w latach 60. i na początku lat 70. XX wieku doprowadziła do demontażu całej zachodniej pierzei zachodnich kwartałów przy Placu Wolności, a w efekcie do odstąpienia podwórzy oraz niezbyt reprezentacyjnych oficyn. W kolejnych latach dochodziło tu do dalszych wyburzeń; obecnie w najgorszym stanie znajduje się północno-zachodni kwartał przyrynkowy będący równocześnie najbardziej logicznym łącznikiem między terenem „Manufaktury” i Placem Wolności. Architekci stanęli więc przed trudnym zadaniem równoczesnej rekonstrukcji zdewastowanego obszaru, a wieloraki charakter wyzwań pogłębiały wytyczne konkursowe, zgodnie z którymi należało zadbać o zachowanie w jak największym stopniu historycznej zabudowy i rozplanowania oraz utrzymać w projekcie tradycyjny typ wąskiej, wydłużonej parceli, linii regulacji ulic, skalę i gabaryty istniejących budynków oraz otwarcia kompozycyjne eksponujące wartościowsze gmachy, przede wszystkim Muzeum Miasta Łodzi, czyli dawny pałac Izraela Poznańskiego.

Projektanci NOW skupili się w swym projekcie (fot. 2) na zapewnieniu sprawnej komunikacji między wspomnianymi częściami miasta. W tym celu zaproponowali wykonanie diagonalnie poprowadzonego pieszego pasażu („Pasażu Poznańskiego”) od Placu Wolności do pałacu Poznańskiego; tym samym zostałyby stworzone także widokowe otwarcie umożliwiające ogląd gmachu z płyty rynku. Pasaż wyprowadzałby na uporządkowany skwer („Skwer Hilarego Majewskiego”) stanowiący przedpole muzeum, również korzystne dla efektów widokowych. Pasaż, wewnątrz kwartału północno-zachodniego oraz skwer architekci pragnęliby uzupełnić nową zabudową, wewnątrz której byłyby zlokalizowane częściowo podziemne parkingi oraz tereny zielone. Bezkolizyjną łączność między CH „Manufaktura” a Parkiem Staromiejskim i – w dalszej kolejności – Starym Rynkiem zapewniłoby szerokie przejście podziemne wychodzące na projektowany „Skwer nad Łódką” oraz kładka przerzucona nad ul. Zachodnią. Architekci przewidzieli również przekształcenie układu Parku Staromiejskiego przez wprowadzenie nowych ścieżek, tworzenie „zielonych galerii” oraz przywrócenie pamięci miejsca w postaci „Rabat Pamięci” – niskich żywopłotów odtwarzających układ parcel nieistniejącej już żydowskiej dzielnicy; zdecydowali się jednak na pozostawienie „Placu Szachowego”, miejsca obecnie chętnie wykorzystywanego przez starszych mieszkańców do spotkań i gry w szachy lub warcaby.

Podobne rozwiązania można odnaleźć w koncepcji projektantów Pracowni Architektonicznej Diehl Architekci (fot. 3). Także i tu zasadnicza komunikacja między Placem Wolności a CH „Manufaktura” odbywałaby się przez wewnątrz kwartału północno-zachodniego, jednak z przesunięciem osi widokowej na gmach muzeum przez nowo projektowany budynek. Obecne skrzyżowanie ulic



Fot. 3. „U źródeł Piotrkowskiej”, II równorzędna nagroda, Pracownia Architektoniczna Diehl Architekci

Źródło: http://www.a-ronet.pl!/konkursy/2009-12-17_lodz_zrodlo/1654/P1.jpg [19.04.2012].

Zachodniej i Ogrodowej architektki zamierzali przekształcić w jednolity plac bez rozróżniania jezdni i chodnika⁵. Ich zdaniem udałoby się to osiągnąć, dokonując rozluźnienia natężenia ruchu kołowego przez przeniesienie go częściowo na ulice równoległe. W Parku Staromiejskim zostałby utworzony rezerwat archeologiczny stanowiący południową pierzeję Starego Rynku, odtworzono by dawny młyn, a część terenu zajęłby „Park – Zaginione Miasto” jako pamiątka po dzielnicy żydowskiej. W podobnym celu architekci zamierzają przywrócić dawny przebieg ul. Wschodniej, przedłużając ją do ul. Wolborskiej. Teren Parku zostałby ogrodzony w celu uporządkowania i skanalizowania ruchu; ważnym jego elementem stałby się system „paciorkowych” stawów nanizanych na odtworzony bieg rzeki Łódki, która przepływałaby pod ul. Zachodnią, zaś wzdłuż jej

⁵ Podobną koncepcję placu na osi ul. Ogrodowej aż do ul. Nowomiejskiej można odnaleźć w opracowaniu biura „Lipski i Wujek”. W projekcie grupy Tamizo plac przed Muzeum Miasta Łodzi został uzupełniony o równoległe poprowadzony plac rozciągnięty między Parkiem Staromiejskim i CH „Manufaktura”.

brzegów zostałyby poprowadzone w tym miejscu podziemne przejście. U jego wylotu powstałaby monumentalna kolumnada korzystnie architektonicznie zamykająca rynek „Manufaktury” oraz kierująca ruch w stronę zabytkowej bramy dawnych zakładów Poznańskiego – najbardziej reprezentacyjnego wyjścia z terenu centrum handlowego.

Wśród pozostałych opracowań śmiałością architektonicznej wizji wyróżnia się projekt przygotowany w biurze M. Wiśniewskiego. Jego podstawowym założeniem jest przekonanie o wybitnych wartościach architektoniczno-urbanistycznych Nowego Miasta jako swoistego wzorca Łodzi, przejściowej dominacji przestrzenno-funkcjonalnej CH „Manufaktura” na tym terenie oraz o konieczności zrównoważenia jej oddziaływania. Można ten cel osiągnąć – zdaniem autorów – wprowadzając nową zabudowę o zróżnicowanej funkcji, głównie w południowej pierzei Starego Rynku (ratusz), przy skrzyżowaniu ulic Drewnowskiej i Zachodniej (biblioteka, mediateka) oraz po wschodniej stronie ul. Zachodniej na wysokości kwartałów przyrynkowych. W tym ostatnim przypadku – szczególnie interesującym – architekci proponują zabudowę o cofniętym parterze oraz wysuniętych wyższych kondygnacjach; w ten sposób ruch kołowy we wschodniej jezdni ulicy odbywałby się jakby w „tunelu”, zaś górna część budynków odtwarzałaby pierwotny zarys kwartałów. Wszystkie człony projektu zyskałyby połączenie za pomocą systemu nadziemnych galerii poprowadzonych na wysokości koron drzew, co dałoby przechodniom całkiem nowe – jak sądzą architekci – wrażenia wizualne.

Równocześnie między październikiem i grudniem 2009 r. w Katedrze Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego był realizowany studencki projekt, którego głównym celem stała się rekonstrukcja i funkcjonalne ożywienie kwartałów przy Placu Wolności. Na uwagę zasługuje przede wszystkim praca dotycząca północno-zachodniego bloku zabudowy⁶. Autorki przewidziały m.in.: rozluźnienie wnętrza kwartału, wykonanie skweru w jego północnej części sąsiadującego z ul. Ogrodową, wyrównanie wysokości gmachów poprzez wprowadzenie lekkich pawilonów ponad istniejącymi niskimi budynkami oraz – analogicznie do projektu biura NOW – przebicie diagonalnego pasażu prowadzącego w kierunku Muzeum Miasta Łodzi.

Wnioski

Analiza zaprezentowanych projektów oraz towarzyszącej im atmosfery skłania do kilku konkluzji:

1. Po wielu latach dość monotematycznego zainteresowania jedynie ul. Piotrkowską łódzkie władze miasta w ostatnim okresie rozszerzyły swoje

⁶ A. Kucharska, E. Miśkiewicz, M. Modlińska i in., *Koncepcja rewitalizacji urbanistycznej północno-zachodniego kwartału przylegającego do Placu Wolności*, Łódź 2010; opis projektu dostępny w Katedrze Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego.

zainteresowania także o inne rejony miasta. Działając za pośrednictwem Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, zleciły – prócz wymienionych konkursów – przygotowanie opracowań dotyczących kwartałów przy Placu Niepodległości, rewitalizacji przedpola dawnej fabryki Ramischa czy zagospodarowania Al. Schillera. Uwagę magistratu w dalszym ciągu zajmuje również deptak Łodzi, o czym świadczy rozstrzygnięty niedawno konkurs na projekt nowego wnętrza ul. Piotrkowskiej.

2. W okresie kilku ostatnich lat dało się zaobserwować wzmożone zainteresowanie mieszkańców Łodzi, którzy z uwagą śledzą i komentują proponowane przekształcenia. W takich też, półprofesjonalnych, kategoriach należy rozpatrywać prezentowaną pracę studentów historii sztuki – nieoczekiwanie okazała się zbieżna z rozwiązaniami zawodowych projektantów. Plansze z projektami konkursowymi są pokazywane w przestrzeni miejskiej i podlegają krytyce, najczęściej jednak *post factum*, czyli już po ogłoszeniu werdyktu sądu konkursowego, co zapewne wpływa na kształtowanie własnej opinii i oceny. Ważną rolę spełniają również stowarzyszenia i organizacje społeczne, które skutecznie kontrolują przygotowane opracowania, zgłaszają poprawki oraz monitorują przebieg ich realizacji.

3. Ważna jest odpowiedź na pytanie, czy odpowiednio zakomponowany teren miasta może skutecznie wpływać na przebieg procesów rewitalizacyjnych. Wydaje się, że działania architektów i urbanistów należy traktować jedynie jako jeden z wielu elementów spójnej polityki społecznej, prowadzącej do odbudowy zdegradowanych obszarów i stosunków międzyludzkich. Zdaniem amerykańskiego teoretyka Charlesa Jencksa, architektura wywiera jedynie niewielki wpływ na człowieka, tym jednak większy, im bardziej ubogie i ograniczone jest środowisko kulturowe, w którym przebywa człowiek⁷. A taka przecież sytuacja z reguły występuje w rejonach wymagających rewitalizacji. Jednak architekt nigdy nie może być pewny, w jaki sposób zadziała, jaki efekt wywrze zaprojektowana przez niego przestrzeń, o czym wspominał m.in. Krzysztof Nawratek⁸.

4. Brak pierwszej nagrody w konkursie „U źródeł Piotrkowskiej” wskazuje, iż zakres problemów postawionych przed architektami był zbyt szeroki. Integracja różnorodnych typologicznie terenów, poprawa systemu komunikacyjnego, zaplanowanie nowej zabudowy i przestrzeni poprawiającej funkcjonalność, konieczność nadania jej metropolitalnego charakteru przy równoczesnym dostosowaniu jej do historycznej skali – jednoczesne spełnienie wszystkich wymagań okazało się zadaniem przekraczającym możliwości większości zespołów. W kontekście warunków konkursowych uzasadnione wydaje się pytanie

⁷ Ch. Jencks, *Ruch nowoczesny w architekturze*, Warszawa 1987, s. 38.

⁸ K. Nawratek, *Ideologie w przestrzeni. Ćwiczenia z demistyfikacji*, Kraków 2005; idem, *Miasto jako idea polityczna*, Kraków 2008.

o celowość i zakres dopasowywania otoczenia do CH „Manufaktura”. Jest to przecież odrębna przestrzeń, o charakterze prywatnym, pomyślana jako uniwersum zapewniające realizację większości potrzeb przeciętnego człowieka – można zrobić zakupy w bezpiecznym, neutralnym klimatycznie wnętrzu; są tu kawiarnie, restauracje, puby, dyskoteki, multipleks, miejsca aktywności sportowej, a także teatr i kilka muzeów. Dodatkowo na rynku „Manufaktury” w niemal każdy weekend organizowane są festyny, zawody, pokazy, koncerty. Centrum Handlowe – jak każde takie centrum – koncentruje się samo na sobie i niechętnie „wypuszcza” swoich klientów, co jest o tyle łatwe, że owi klienci i tak nie znajdą w pobliżu alternatywnych atrakcji. Uzupełnienie oraz rozbudowa atrakcyjnej oferty usługowo-rozrywkowej, np. przy Starym Rynku czy w okolicy Placu Wolności, zdaje się być jedynym sposobem zrównoważenia oddziaływania „Manufaktury” w tej części miasta.

I jeszcze jedna refleksja. W 1960 r. Julian Brysz nawoływał na łamach „Dziennika Łódzkiego” do częstszego organizowania konkursów architektonicznych na zagospodarowanie fragmentów miasta i publicznego dyskutowania zgłoszonych projektów oraz jak najszybszego określania terminów ich realizacji, by nie pozostawały na długie lata jedynie mrzonkami⁹. Zdziwiające, jak bardzo aktualne są to wezwania. Oby więc prezentowane projekty szybko zostały zrealizowane i oby na równi z planowanym Nowym Centrum Łodzi stały się zaczynem odmieniającym oblicze całego miasta.

Literatura

- Gryglewski P., R. Wróbel, A. Ucińska, *Łódzkie budynki 1945-1970*, Łódź 2009.
- Jankowski B., W. Warzywoda-Kruszyńska, *Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 10 lat później*, Łódź 2010.
- Jencks Ch., *Ruch nowoczesny w architekturze*, Warszawa 1987.
- Koncepcja przebudowy funkcjonalno-przestrzennej płyty Placu Wolności wraz z koncepcją mebli urbanistycznych dla historycznej przestrzeni publicznej Łodzi*, konkurs architektoniczny lipiec-październik 2007; prezentacja nagrodzonych i wyróżnionych projektów w Centrum Dialogu Czterech Kultur, Łódź, listopad-grudzień 2007.
- Konkurs urbanistyczny „U źródła Piotrkowskiej” na opracowanie koncepcji zagospodarowania fragmentu miasta Łodzi obejmującego Stary Rynek, wschodnie przedpole Manufaktury oraz kwartały ograniczone ulicami: Wschodnią, Rewolucji 1905 r., Próchnika, Zachodnią, Legionów, Gdańską, Ogrodową*; konkurs urbanistyczny wrzesień-grudzień 2009; prezentacja nagrodzonych i wyróżnionych projektów w CH „Manufaktura”, Łódź, styczeń-luty 2010.
- Krier L., *Architektura. Wybór czy przeznaczenie*, Warszawa 2001.
- Kucharska A. i in., *Koncepcja rewitalizacji urbanistycznej północno-zachodniego kwartału przylegającego do Placu Wolności*, Łódź 2010; opis projektu dostępny w Katedrze Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego.

⁹ Por. P. Gryglewski, R. Wróbel, A. Ucińska, *Łódzkie budynki 1945-1970*, Łódź 2009, ss. 38-39.

- Michalska M. i in., *Projekt zabudowy kwartału ulic: Północna, Wschodnia, Rewolucji 1905 Roku i Piotrkowska w Łodzi*, Łódź 2010; opis projektu dostępny w Katedrze Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego.
- Nawratek K., *Ideologie w przestrzeni. Ćwiczenia z demistyfikacji*, Kraków 2005.
- Nawratek K., *Miasto jako idea polityczna*, Kraków 2008.
- Prus K. et al., *Projekt rewitalizacji Placu Wolności. Kwartał z Ratuszem Miejskim*, Łódź 2010; opis projektu dostępny w Katedrze Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego.
- Stare place po nowemu, *Łódź przyszłości*, dodatek do *Gazety Wyborczej* z 19.09.2008 r.
- Stefański K., *Jak zbudowano przemysłową Łódź. Architektura i urbanistyka miasta w latach 1821-1914*, Łódź 2001.
- Sumień T., *Forma miasta – kontekst i anatomia*, Warszawa 1992.

Summary

Łódź – conceptions of revitalization of the Square of Freedom and its vicinity

Łódź is one of the few cities deprived of the central place – of static place in homogeneous character, stopping and grouping residents, used for the organization of fetes and mass parties. Temporarily different points of Piotrkowska Street are acting as such?/function; sometimes this is an exit of the covered passage of Schiller, some other time – a crossing with Mickiewicz Avenue. The need of creating such a place returned the attention of Łódź decision-makers to the Market of the New Town, at present – Plac Wolności (Square of Freedom) and was the basis for the organization of two architectural competitions concerning this fragment of the city. The first concerned such a reconstruction of the surface of the Square which would enable in the greater degree to exploit it by pedestrians, make it a city centre like a “living room”. The second embraced with one’s reach wider area of quarters near Plac Wolności – firmly vandalised, especially in the north-western part – treated at the same time as the link between the Square, “Manufaktura” (Manufacture) and Stary Rynek (the Market of the Old Town). Parallel, completely independently, a similar project was carried out by students of art history in the University of Łódź, in which they created a conception of revitalization blocks of the building development at the Plac Wolności. A presentation of exchanged projects, their evaluation and more distant fates will be the aim of this report.

DOROTA DOLATA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Kulturoznawstwa
Zakład Badań nad Kulturą Artystyczną

Przemiany poznańskiej Śródki: rewitalizacja czy gentryfikacja?

Zazwyczaj jest problem z kulturowo-artystyczną broszką doczepianą do działań rewitalizacyjnych, zwykle dominują inwestycje. Tymczasem na Śródce sytuacja jest odwrotna¹.

Wprowadzenie

Przemiany poznańskiej dzielnicy Śródka, będącej obszarem pilotażowym pierwszego etapu rewitalizacji w Poznaniu, skłaniają do zastanowienia się nad kierunkiem podjętych działań². Ten niewielki, podlegający w swej historii wielu przemianom, zróżnicowany fragment miasta zmienia się na naszych oczach. Czy jednak zmiany wyszły Śródce na dobre? Diagnoza sytuacji musi uwzględniać to, iż rewitalizacja dzielnicy, a także innych części miasta, jeszcze się nie zakończyła. Możliwa jest więc ocena tylko wybranych aspektów tego procesu. Trzeba też mieć świadomość, że na te same wydarzenia spojrzymy inaczej za kilka lub kilkanaście lat.

¹ Cytaty na początku podrozdziałów pochodzą z wywiadów przeprowadzonych przeze mnie z osobami zaangażowanymi w rewitalizację poznańskiej Śródki (mieszkańcami dzielnicy, ekspertami, artystami i działaczami).

² Pytanie o kierunek zmian pojawia się coraz częściej, zwłaszcza w najnowszej literaturze przedmiotu. Por. m.in. B. Kaźmierczak, M. Nowak, S. Palicki, D. Pazder, *Oceny rewitalizacji. Studium zmian na poznańskiej Śródce*, Poznań 2011.

Aby rozstrzygnąć alternatywę: „rewitalizacja czy gentryfikacja?“, warto zwrócić uwagę na aspekt kulturowy niedawnych przemian. Dotarcie do źródeł znaczenia obu tych słów może pomóc rozstrzygnąć problem, czy na Śródcie mamy do czynienia z powolnym procesem całościowej odnowy dzielnicy, czy też z zapowiedzią poprawy jakości (ale także zwiększeniem kosztów!) życia oraz, w konsekwencji, wymianą tkanki społecznej.

Dzięki badaniom lokalnej społeczności możliwa jest także analiza społecznego wymiaru realizowanej od kilku lat rewitalizacji na Śródcie. Obawy mieszkańców, ich nadzieje oraz interpretacja zachodzących wydarzeń mogą być wskazówką w zrozumieniu obecnej sytuacji Śródki i jej perspektyw. Opinie ujawnione w trakcie indywidualnych wywiadów pogłębionych, przeprowadzonych przeze mnie, zostaną zaprezentowane w dalszej części tekstu³.

1. Problemy definicyjne

Ludzie uważają, że miasto robi sobie rewitalizację.

Dagmara Mliczyńska-Hajda, ekspert w dziedzinie rewitalizacji, za jeden z czynników zagrażających rewitalizacji uważa błędne rozumienie samego terminu. Zawiera ono bowiem w sobie stereotypy, że rewitalizacja to „fanaberia urbanistów i architektów” czy „interwencja w interesie publicznym”⁴. Pogardliwe miano fanaberii, na jakie rewitalizacja z pewnością nie zasłużyła, lub zawężone jej rozumienie sprawiają, że tworzy się trudna do przełamania bariera mentalna.

Konieczne jest zatem odwołanie się do pierwotnego znaczenia pojęcia⁵, choć i ono nie wystarcza. W rozumieniu przyjętym przez Unię Europejską,

rewitalizacja [...] to kompleksowe, zintegrowane, kilkuletnie, lokalne programy inicjowane przez samorząd terytorialny dla realizacji działań technicznych, gospodarczych i społecznych – przy uwzględnieniu zasad: spójności terytorialnej i ochrony środowiska naturalnego – na zróżnicowanych obszarach, takich jak: zdegradowane dzielnice miast lub obszary przemysłowe i powojkowe⁶.

³ Pełna wersja transkrypcji wywiadów znajduje się w niepublikowanej pracy magisterskiej pt. *Społeczno-kulturowe aspekty rewitalizacji miejskiej na przykładzie poznańskiej Śródki* napisanej przeze mnie w 2010 r. pod kierunkiem prof. dr. hab. Grzegorza Dziamskiego. Niniejszy tekst został oparty na ustaleniach poczynionych w pracy, zaś cytaty, jeśli nie zostały inaczej oznaczone, pochodzą z badań własnych.

⁴ D. Mliczyńska-Hajda, „Rewitalizacja w Polsce. Aktualny stan i perspektywy”, www.janol-brycht.pl/.../rewitalizacja_w_polsce_dagmara_mliczynska.pdf [14.12.2009].

⁵ Ma ono swój początek w łacińskiej formule oznaczającej przywrócenie do życia, odzyskiwanie sił witalnych przez człowieka. Polski termin „rewitalizacja” jest kalką angielskiego słowa „revitalisation”.

⁶ <http://www.fundusze-strukturalne.gov.pl/Slowniczek/Slowniczek.htm> [22.01.2010].

Choć istnieją skrajnie różne spojrzenia na proces rewitalizacji⁷, definicja unijna wyznacza ramy działania miasta w tym zakresie oraz określa cele podejmowanych na Śródce akcji.

Dla zrozumienia sensu procesu rewitalizacji niezbędne jest także przywołanie pojęcia kryzysu. Pobudki działań rewitalizacyjnych wyrastają przecież ze sprzeciwu wobec degradacji, dopiero później jako cel rewitalizacji wskazuje się wzrost atrakcyjności przestrzeni i poziomu życia obywateli. Co więcej, owe zjawiska kryzysowe – co podkreśla się zazwyczaj w programach polskich miast – powinny wystąpić równocześnie w wielu sferach życia i na różnych poziomach. Oprócz aspektów techniczno-materialnych, takich jak trudne warunki mieszkaniowe, zanieczyszczenie środowiska naturalnego, degradacja infrastruktury i budynków, wskazuje się czynniki społeczne: wysoki poziom bezrobocia, ubóstwa, przestępczości, wykształcenie mieszkańców oraz niski poziom przedsiębiorczości.

W przypadku Śródki jako szczególnie ważny jawi się społeczno-kulturowy wymiar procesu rewitalizacji. Aspekt ten pojawia się w przypadku już zrewitalizowanych miast europejskich, takich jak brytyjskie Newcastle czy niemiecki Lipsk. Tam też kultura rozumiana jest jako swoista dźwignia rewitalizacji. Przykłady miast, które przyciągają rzesze turystów dzięki potencjałowi artystycznemu i historycznemu, na wzór hiszpańskiego Bilbao, zachęcają do powielenia takiego wzoru na Śródce. Co jednak składa się na śródecki kapitał kulturowy? Kilka scharakteryzowanych w niniejszym artykule akcji artystycznych i programów kulturowych – od efemerycznych happeningów po długofalowe projekty i wielomilionowe inwestycje – pokazują różnorodność oferty Śródki. Czy jednak obrana droga promowania turystyki kulturowej prowadzi do sukcesu? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna, rodzi natomiast inne pytanie: czy obowiązuje jedna taka droga?

2. Kulturowe aspekty rewitalizacji

Podstawowe pytanie, wokół którego krążą dyskusje ekspertów i wieloetapowe konsultacje społeczne, brzmi następująco: czy Śródka ma się stać turystyczną atrakcją miasta, czy też po prostu dobrym, przyjaznym miejscem do życia? Akcje, z którymi Czytelnik zapozna się poniżej, podążają raczej w kierunku drugiego wyboru. Inne zaś pytania dotyczą samych działań nastawionych na potencjał Śródki: jak kultura ma zmieniać zastaną rzeczywistość? Czy zmiany są możliwe przy zachowaniu dawnej struktury społecznej? I w końcu: jaka jest siła oddziaływania projektów artystycznych?

⁷ Por. definicję rewitalizacji autorstwa jednego z dawnych działaczy na Śródce: <http://bukinista.blog.pl> [24.02.2010].

Przykłady miast zachodnioeuropejskich pokazują, że tworzenie programów rewitalizacyjnych odwołujących się do aspektu kulturowego może znacząco przyczynić się do sukcesu owych programów. Czynnikiem kulturowym pojawia się w związku z docenianiem praktyk artystycznych, ale także uwzględnianiem specyfiki kulturowej społeczności na rewitalizowanym obszarze. Twórcy projektów rewitalizacyjnych, po doświadczeniach europejskich i pochodzących z innych miast polskich, są często świadomi – zwłaszcza w dobie kryzysu – konkurencyjności projektów rozwoju życia kulturalnego miast. Zasada ta koreluje z innymi sposobami współczesnego doceniania kultury w życiu publicznym⁸.

Ekspertki wyróżniają kilka kategorii działań lokalnych, które mają na celu wzmocnienie miejscowego potencjału oferty kulturalnej:

„1. Inicjatywy stowarzyszeń [...] w celu organizacji projektów budowy lub rehabilitacji infrastruktury kulturalnej [w ramach działań – D. D.] ZPORR, RPO 2007-2013;

2. Projekty skromne, lecz dobrze przygotowane w celu uwrażliwienia lokalnych grup społecznych, *a priori* oddzielone od programów rewitalizacji, określone w swym trwaniu, sezonowe, cykliczne;

3. Projekty artystyczne i kulturalne rozwijane szerzej w czasie w związku z wyborem miejsca zamieszkania artystów (Sopot, Zakopane);

4. Działania zorientowane na dziedzictwo kulturowe – zabytki architektoniczne, ich promocję;

5. Eksperymentalna działalność artystyczna i kulturalna, organizowana w cyklach wieloletnich w popularnych dzielnicach miejskich”⁹.

Często projekty rewitalizacyjne, w które angażują się artyści, są oceniane – w najlepszym razie – jako mało poważne, niedające się porównać z działaniami inwestycyjnymi czy prawnymi. Tak działo się w przypadku szczecińskiej wyspy Łasztownia, którą w 2007 r. kilkunastu artystów zapragnęło ożywić za pomocą wizjonerskich projektów¹⁰.

Jednak błędne byłoby przeświadczenie, iż nie mamy w Polsce pozytywnych przykładów rewitalizacji kulturowej. Nikiszowiec, jedna z dzielnic Katowic, posiada potężny atut, o którym działacze na poznańskiej Śródce mogą tylko marzyć. Zaistniała ona w masowej wyobraźni jako wizualizacja idealnego śląskiego osiedla górniczego¹¹. Historia Nikiszowca była jednak dużo mniej filmowa: przed około stu laty powstało tu samowystarczalne osiedle dla górników,

⁸ Co potwierdzają nośne hasła, takie jak „Kultura się liczy” czy organizowane z rozmachem kolejne Kongresy Kultury.

⁹ K. Skalski, O niektórych warunkach sukcesu Lokalnych Programów Rewitalizacji: kwestia mieszkaniowa i funkcje kulturalne, referat wygłoszony na konferencji Ministerstwa Rozwoju Regionalnego „Rozwój Miast – rewitalizacja, mieszkalnictwo, Jessica” 24 marca 2009 r. w Warszawie, http://www.fr.org.pl/images/stories/Konferencja_MRR_K.Skalski.pdf [20.04.2010].

¹⁰ Por. opis wydarzenia: <http://www.obieg.pl/recenzje/3233> [10.02.2010].

¹¹ www.nikiszowiec.pl [20.12.2009].

funkcjonujące w rytmie wyznaczonym przez architekta założyciela. Kiedy jednak w latach 90. XX wieku podupadła kopalnia – jego siła napędowa, rozpoczął się proces degradacji Nikiszowca. Przemiany uwidoczniły niesamodzielność i brak przedsiębiorczości mieszkańców, generowały także ich zadłużenie. Wzrastało bezrobocie oraz marginalizacja społeczna¹².

Jak odmienił się los osiedla? Zaczęto od starań o wpisanie Nikiszowca na listę Pomników Historii i UNESCO oraz aktywnego uczestnictwa w Szlaku Zabytków Techniki na Śląsku. Udział w projekcie NODUS w ramach działania URBACT II umożliwił rewitalizację z naciskiem na odnowę tkanki miejskiej. W 2008 r. utworzono świetlicę środowiskową prowadzoną przez miejscowych liderów, uruchomiono Program Centrum Aktywności Lokalnej w Nikiszowcu (PCAL), rozpoczynając od spotkań z lokalnymi instytucjami, władzami miasta i społecznością¹³.

Akcja rewitalizacji podwórek czy kampania na rzecz „czystych komzonów” – oczyszczania budynków z chuligańskich napisów – dla mieszkańców była okazją do własnoręcznej poprawy wizerunku osiedla. Adaptacja europejskiego pomysłu Święta Sąsiadów stała się lokalną rozrywką z wartością dodaną: emocjonalnym związaniem z osiedlem, na które mieszkańcy osobiście zapraszali sąsiadów i rodzinę. Akcja „Kwiaty na Nikiszu”, polegająca na rozdawaniu darmowych sadzonek gospodyniom, zakończyła się ukwieceniem całego osiedla. Ważnymi imprezami stały się także tradycyjny, społecznościowy odpust Świętej Anny oraz jarmark gospodarności. Imprezy te promują tradycyjne posiłki, śląski styl życia i rozrywki.

Nikiszowiec jest obecnie promowany jako przykład dobrych praktyk w organizowaniu się społeczności lokalnych. Coraz mniejszy jest tu odsetek bezrobotnych, zbudowano partnerstwo spółdzielni mieszkaniowej i miasta, zainstalowano system monitorujący osiedle. Podobnie jak dzieje się to w innych rewitalizowanych częściach miast polskich, także na Nikiszowcu powstał spór dotyczący pomysłu na ożywienie obszaru. Ożywienie to było rozumiane co najmniej na dwa sposoby: jako stworzenie atrakcji dla turystów lub enklawy dla mieszkańców. W tym przypadku udało się jednak połączyć wysiłki działaczy z mocą decyzyjną urzędników, czego efektem jest promowanie Nikiszowca jako jednego z najlepiej rewitalizowanych obszarów w Polsce. O tym, że kultura nie była jedynie chwilowym pomysłem na wypromowanie dzielnicy, świadczą planowane przedsięwzięcia: odbudowa kolejki wąskotorowej – śląskiego Balkana oraz powstanie nowoczesnej filii Muzeum Historii Katowic.

¹² Przejawiała się ona w dużym odsetku osób uzależnionych oraz tzw. wczesnych emerytów górniczych.

¹³ Opis sytuacji na Nikiszowcu jest parafrazą wypowiedzi Waldemara Jana, miejscowego lidera społecznego, prowadzącego warsztaty aktywizacji obywatelskiej na Śródcie 14 grudnia 2009 r.

3. Zasoby kulturowe Śródki

Wyobraźmy sobie przestrzeń poznańskiej Śródki: w odległości kilkuset metrów sąsiadują tu ze sobą różne style, epoki i konteksty. Centralnie usytuowany gotycki kościół św. Małgorzaty o niezwyklej, isticie palimpsestowej architekturze, skromna cukiernia rodem z lat 60. XX wieku, unikalny w układzie i dekoracji późnobarokowy dom kongregacji filipińskiej, a także secesyjna kamienica z malowidłami widoków górskich. Jednak piękno Śródki nosi na sobie piętno czasu i zniszczeń, świadczących o długoletnich zaniedbaniach. Niedawno jeszcze sztukaterie rocaille na dawnej siedzibie kongregacji były raczej oznaką nietrwałości aniżeli dawnego przepychu. Sytuacja zmieniła się wraz z remontem budynku i adaptacją na potrzeby szkoły chóralnej. Jednak malowidła Pienin w kamienicy przy ul. Ostrówek stają się coraz bardziej nieczytelne, a wiele fasad innych budynków traci pierwotne zdobienia. Bogactwo stylów i różnorodność wpływów miesza się z degradacją, chaotyczną zabudową i pustymi parcelami. Jest to problem wszystkich starych dzielnic Poznania, ale i czynnik decydujący o specyficznej atmosferze Śródki.

Najważniejsze zabytki Śródki to: kościół św. Małgorzaty, dawny dom kongregacji filipińskiej, a także zabudowania należące dawniej do śródeckich Reformatów: kościół św. Kazimierza i klasztor, w którym mieści się dziś Ośrodek dla Dzieci Nieśłyszących. Z innych miejsc tworzących kulturową tożsamość dzielnicy należy wymienić wielopokoleniową pracownię witraży Powaliszów oraz nieistniejące już niewielkie kino Malta. Do grupy ważnych obiektów należy także most Jordana łączący Śródkę z Ostrowem Tumskim, czynny od 2007 r.¹⁴

Trudno nie odnieść wrażenia, że w opinii publicznej *casus* kina Malta był najlepszym dowodem na klęskę śródeckiej rewitalizacji, w tym rewitalizacji przez kulturę. Zamknięcie „kultowego” kina, świętującego triumfy popularności pół wieku temu, odczytywano jako zaprzepaszczenie ducha dzielnicy i krótkowzroczną politykę Kościoła¹⁵. Tymczasem jeden z miejscowych, zaangażowanych działaczy przedstawił problem w innym świetle: „Problem z kinem na

¹⁴ Most czynny jest od 2007 r., a jego funkcjonowanie ma również wymiar symboliczny. Po wielu latach odseparowania dzielnicy od Ostrowa Tumskiego, gdzie znajduje się poznańska katedra, stanowi on dużą atrakcję turystyczną i cieszy się popularnością wśród mieszkańców.

¹⁵ Podsyćany medialnie spór społeczników śródeckich z Kurią Archidiecezji Poznańskiej miał dość prozaiczne źródło: właściciel kina Malta, użytkujący lokal w budynku należącym do Kurii, nie zdecydował się z przyczyn finansowych na przeprowadzenie remontu, co m.in. skończyło się jego decyzją o zamknięciu kina. W podobnym czasie Kuria poinformowała o planowanym od dawna projekcie zmiany funkcji tego budynku, jak i sąsiadującej z nim dawnej siedziby kongregacji filipinów. Niefortunny zbieg okoliczności zadecydował o negatywnej ocenie działań Kościoła przez lokalną społeczność. Więcej na ten temat w mojej pracy magisterskiej pt. *Społeczno-kulturowe aspekty rewitalizacji miejskiej...*, zwłaszcza w części transkrypcji wywiadu pogłębionego z przedstawicielem Kurii.

Śródce jest taki, że wszyscy o tym mówią, a nikt nie odpowiada na fundamentalne pytanie: »Kto to ma utrzymywać?«. Ten budynek wymaga olbrzymich nakładów, ponad miliona złotych. Jeśli ktoś je da, nie ma żadnego problemu. Właściciel kina nie planował przeznaczyć takich środków, a instytucja kościelna nie może utrzymywać kina. Nie byłoby to w porządku wobec wiernych. Szkoła katolicka [powstająca na miejscu kina – przyp. D. D.] to coś innego”.

4. Rewitalizacja przez kulturę na Śródce

Gdyby miano policzyć, ile trzeba wyłożyć na Śródkę, Ostrów Tumski i Chwaliszewo, by doprowadzić je do stanu, w którym będą świadczyć o naszym mieście, byłaby mowa o miliardach złotych.

Jak uniknąć takich kosztów? Czy kultura – zamiast finansów – może stać się dźwignią rewitalizacji? Przed wyborem Śródki na obszar pilotażowy ustalono, że rejonem kryzysowym jest całe śródmieście Poznania, na co składa się m.in. „Degradacja wartości historyczno-kulturowych obszaru [oraz – D. D.] utrata symboliczno-kulturowego, przestrzenno-funkcjonalnego i społeczno-ekonomicznego znaczenia obszaru jako centralnego elementu struktury ogólnomiejskiej”¹⁶.

Potencjał Śródki przejawiał się w ludziach, którzy deklarowali chęć i gotowość do współpracy przy projektach rewitalizacyjnych. Przedstawiciele miejskiego Oddziału Rewitalizacji w Poznaniu przyznawali, iż Śródka „została wybrana dlatego, że jest położona na małym obszarze. Tu też przeważała liczba inicjatyw, stowarzyszeń występujących z konkretnymi propozycjami dla tego miejsca. Na najmniejszym terenie istniała największa liczba inicjatyw”. Wśród partnerów wymienianych przez Miejski Program Rewitalizacji znalazły się zarówno takie placówki, jak Antykwariat „Pokój z widokiem” czy kino Malta, stowarzyszenia artystyczne i edukacyjne, jak również takie jednostki, jak Rada Osiedla Ostrów Tumski-Śródka-Zawady. Inicjatorami opisywanych poniżej kulturowo-artystycznych działań rewitalizacyjnych były poznańskie stowarzyszenia: Stowarzyszenie Środek Świata, Stowarzyszenie Wędrowni Architekci oraz Stowarzyszenie InterCity¹⁷.

Jak artyści postrzegali dzielnicę? Co skłoniło ich do tworzenia właśnie tutaj? Warto przytoczyć wypowiedź jednego z działaczy na temat samej Śródki: „*To genius loci. Coś, czego nie da się ująć w tabelkach, co tworzy tego ducha: historia miejsca. Tu zaczął się Poznań: pierwszy taki układ i struktura, poza Ostrowem Tumskim, miał miejsce właśnie na Śródce*”.

¹⁶ „Miejski Program Rewitalizacji dla Poznania”, druga edycja, rozdz. 4-10, s. 29, <http://www.poznan.pl/mim/public/s8a/attachments.html?co=show&instance=1017&parent=10072&lang=pl&id=22415> [20.02.2010].

¹⁷ Por. wywiady z Ewą Lewandowską oraz Radosławem Barkiem i Cezarym Czemplikiem w: D. Dołata, *Společno-kulturowe aspekty rewitalizacji miejskiej...*

a) Akcja Future City Game

Okazją do wzajemnego poznania się lokalnej społeczności i integracji, a także wypracowania wspólnych celów była organizacja gry Future City Game¹⁸ w marcu 2009 r. Dzięki obserwacji rozgrywek mogłam osobiście przekonać się o korzyściach wynikających z takiej formy aktywności. Uczestnicy, wśród których można było znaleźć zarówno urzędników miejskich, architektów zainteresowanych projektowaniem Śródkki, mieszkańców i członków Rady Osiedla, nie tylko pogłębiali swą wiedzę o dzielnicy i jej przyszłości. Mieli okazję wspólnie zarządzać projektem, poznać opinię specjalistów i argumenty instytucji decyzyjnych, takich jak Urząd Miasta.

Gra miała formę dwudniowych warsztatów. Najpierw uczestnicy pracowali w terenie, by później prezentować pomysły i dyskutować o możliwościach ich realizacji. Wśród projektów znalazły się: „Brama Sztuki”, zachęcająca potencjalnych odwiedzających most Jordana do wejścia na samą Śródkkę; „Zielona Śródeja” – projekt, w którym nacisk położono na ekologiczne rozwiązania; „J’aimioso”, które podkreślało tradycje rzemiosła na Śródcie, zaś koncepcje Oddziału Rewitalizacji na odnowę Śródkki zaowocowały pomysłem na mural na ul. Ostrówek 5. To niejedyna propozycja miejska: urzędnicy skłonni byli zaprosić artystów z festiwalu Malta, pomóc w stworzeniu kawiarni i galerii na Śródcie, doprowadzić do otwarcia Biura Traktu Królewsko-Cesarskiego na Śródcie oraz wywalczyć korzystne dla właścicieli remontujących kamienice ulgi podatkowe. Oczywiście tego rodzaju plany nie sposób przekuć od razu w rzeczywistość. Najważniejsza jednak wydawała się obecność podczas rozgrywek Future Game City przedstawicieli różnych środowisk, nastawionych na współpracę i dialog. W tych dniach problemy Śródkki, mówiąc górnolotnie, były problemami wszystkich, nie tylko zaś garstki mieszkańców. Co więcej, wartość wspólnej dyskusji o potencjale historycznym, kulturowym i symbolicznym przestrzeni śródeckiej wydaje się nie do przecenienia.

b) Akcja „Śródkka.Regeneracja”

Pod względem chronologicznym akcja „Śródkka.Regeneracja” była jedną z pierwszych tego rodzaju podjętych na terenie dzielnicy. W październiku 2006 r. Stowarzyszenie InterCity zainicjowało w dzielnicy swoistą wystawę prac międzynarodowego grona artystów. Zaadaptowali oni alejki drzew, klatki

¹⁸ Jak zachwalają twórcy rozgrywek: „Oparty na pracy zespołowej proces mający stymulować nowatorskie sposoby myślenia i działania, których celem jest poprawa jakości życia mieszkańców miast. Opencities to projekt British Council, realizowany w partnerstwie z krajami z całego świata. Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską w ramach programu Urbact, gdzie liderem jest Miasto Belfast” (fragment Karty Oceny po rozgrywce, por. <http://creativecities.britishcouncil.org> [24.02.2010]).

schodowe i ściany kamienic, a nawet witryny sklepowe. Jak mówiła kuratorka, dr Katarzyna Kujawska-Murphy: „Działania artystów zagościły w dzielnicy dyskretnie, nie chcieliśmy uszczęśliwiać sztuką współczesną na siłę mieszkańców, którym wystawa była dedykowana [...]”¹⁹.

Celem działań była gra ze specyficzną estetyką śródecką, odwrócenie dominujących w przestrzeni sensów. Dążeniem artystów stało się także, jak stwierdziła kuratorka zdarzenia: „zwrócenie uwagi na zniszczony miejski krajobraz, jak i aktywizacja mieszkającej na tych terenach ludności: »Mieszkańcy« i »sąsiedzi dzienni« włączyli się bardzo życzliwie do wystawy [...]. Szczególnie osoby bezrobotne, żyjące ubogo i bez wyraźnego celu, poczuły tożsamość z przedsięwzięciem”²⁰.

Jednakże, co ważne z punktu widzenia społeczno-kulturowych korelacji, omawiana akcja spotkała się z ostrożnym lub nawet krytycznym przyjęciem ze strony mieszkańców. W rozmowach ze mną odbiorcy wspominali ją następująco: „Wśród mieszkańców to chyba nie bardzo [spotkało się z zainteresowaniem – D. D.]. [...] Coś robili. W bramach były świeczki, lampiony... Tutaj twórca musi wejść w realny klimat, realną sytuację. Że nie można iść od razu awangardą, burzyć i mieszać”. Inni dodawali: „Dobrze, że się coś dzieje, ale mieszkańcy naprawdę nie wiedzieli, o co w tym chodziło. Poszłam tam, jak było zimno, widziałam samych artystów, i to mało. Na to idą dość duże pieniądze, a mieszkańcy nic z tego nie mają. Być może łatwiej jest krytykować, trudniej zorganizować, ale ja byłam do tego negatywnie nastawiona”. Być może chłodne przyjęcie projektu, który miał opanować miejsce i ożywić jego mieszkańców, spowodowany był przekroczeniem granicy, za którą sztuka stała się zbyt hermetyczna.

Jedna z prac – „Untitled/Caged Rock” („Bez tytułu/Skała w klatce”), której autorem był Bryan Stuvan, może tę sytuację objaśniać. Artysta tak uzasadniał sens swojej instalacji: „Lubię Śródkę, bo to jakby mała wyspa wewnątrz Poznania, miasto w miniaturze. W jego centrum jest niewielka skała ustawiona na ścieżce blisko kina Malta. Kiedy zobaczyłem ten kamień, natychmiast zapragnąłem ochronić go, by przekazać ludziom jego ważność. Otoczyłem go zatem klatką i powiązałem łańcuchami z kłódką. W ten sposób zdobyłem serce Śródky. Ale miłość ludzi do tego miejsca i skały okazała się silniejsza. W ciągu kilku dni usunęli klatkę, ukradli łańcuchy i wyzwolili kamień z jego więzienia. A więc wciąż serce Śródky jest wolne, dla każdego”²¹.

Można przypuszczać, że pozbawione inspirującego komentarza, samo dzieło nie wzbudziło podobnych odczuć u mieszkańców i obserwatorów – odbiorców sztuki. Być może jednak artysta miał rację i zapragnęli oni „uwolnić serce Śródky”.

¹⁹ <http://www.epoznan.pl/?id=10382§ion=kultura&subsection=wydarzenie> [20.05.2010].

²⁰ Ibidem.

²¹ Tłum. własne, komentarz artysty: http://www.kujawska.lap.pl/Katalogi-p_files/kata-%20srodka%20web-1.pdf [20.02.2010].



Fot. 1. Bryan Stuver, „Untitled/Caged Rock” („Bez tytułu/Skała w klatce”)

Źródło: <http://www.kujawska.lap.pl> [20.02.2010].

Na uwagę zasługują także inne akcje artystyczne, jak „Drugie Miasto”, twórczo wykorzystujące ideę teatrów ulicznych, a także cykliczne Dni Sąsiada. Trakt Królewsko-Cesarski oraz Interaktywne Centrum Historii Ostrowa Tumskiego to projekty o nieco innym charakterze. Nastawione przede wszystkim na turystyczną promocję miasta, są szeroko zakrojonymi inwestycjami o możliwościach finansowych nieporównywalnych z kosztorysami efemerycznych akcji kilku artystów. Rodzą też kontrowersje wśród społeczności nie tylko śródeckiej, ale i poznańskiej, oraz pytanie o spójność wizji historycznej czy sensowność pewnych środków przekazu.

5. Ocena skuteczności projektów

Kiedy zobaczą grupy Japończyków idących z katedry na Śródkę i pstrykających tu zdjęcia, wtedy będzie sukces.

Jaki wydzźwięk mają projekty oparte na potencjale kulturowym Śródkki? Odpowiedź zawarta jest w wypowiedziach badanych osób, które oglądały akcje artystyczne lub były w nie bezpośrednio zaangażowane: „Sądzę, że to właśnie [...] atrakcja dla turystów. Nie dla mieszkańców”. Na potrzebę zmian wskazuje

także następujący pogląd: „Powinien nastąpić koniec jednodniowych akcji. Dalsza zabawa bez finansowego wsparcia jest niemożliwa. Zamiast jednostkowych działań potrzeba cyklicznych, musi utworzyć się pewien horyzont kolejnych akcji na przestrzeni półtora roku do dwóch lat”. Potrzeba zmian wydaje się nagląca: „Problemem jest brak spójności działań. »Pokój z widokiem« nie dał rady sam istnieć. Jackowie [właściciele śródeckiego baru „U Jacków” – D. D.] też nie dadzą rady samoistnie. Potrzeba spójnej reklamy, ustalenia wizerunku”, „Jeśli Jackowie nie utrzymają baru, to będzie przyczynek do załamania się wszelkich procesów. Myślę o tym w kontekście kina Malta”.

Co ciekawe, mieszkańcy są skłonni upatrywać sukcesu rewitalizacji przez kulturę we wzmożonym ruchu turystycznym: „W tej chwili widać, że ludzie zaczynają do mostu przychodzić. Teraz trzeba przeciągnąć ich na drugą stronę”, „Jakiś scenariusz już jest, dużo zależy od samych przewodników: trzeba tu przyjść i pokazywać ludziom. Bo teraz przejść na Śródkę jest banalnie prosto i przyjemnie. Kwestia, czy przewodnicy chcą pokazywać ten kawałek miasta”.

6. Gentryfikacja?

Podejrzewamy, że następstwem gentryfikacji jest przemieszczanie się tzw. ludzi z problemami do innych dzielnic tego samego miasta. [...] Jest to więc tylko przemieszczanie problemów w strukturze miasta, nie zaś rozwiązywanie ich.

Ostatnia część tekstu jest poświęcona zjawiskom pojawiającym się obok rewitalizacji, które pokazują, w jakim kierunku ów proces może zmierzać. Terminu „gentryfikacja” po raz pierwszy użyła badaczka społeczna Ruth Glass w 1964 r., opisując procesy w pewnej dzielnicy Londynu. Jak wyjaśnia Robert Atkinson:

[...] obszar, na którym mamy do czynienia z niszczeniem zabudowy mieszkaniowej, [...] jest zasiedlany przez bogatsze warstwy społeczeństwa i odnawiany, przeważnie w związku z prywatną inicjatywą. Ceny na tym obszarze rosną, co oznacza stopniowe wykluczenie innych grup społecznych zamieszkujących ten obszar. Mamy tu do czynienia z wypieraniem jednych grup przez inne. [...] Zwykle dzieje się to na obszarach, które rozwijały się w XIX wieku²².

Zjawisko gentryfikacji nie jest – i chyba jeszcze nie powinno być – oceniane jednoznacznie. W obecnej sytuacji Śródki i innych tego rodzaju miejsc Poznania, jak okolice ul. Półwiejskiej, rozpoznaje się raczej wczesne symptomy gentryfikacji. Symptomy te pobudzają do pytań: jaką politykę powinno obrać miasto w relacjach z właścicielami kamienic? Do kogo ma należeć przestrzeń publiczna?

²² Por. wywiad z prof. Robertem Atkinsonem z University of the West of England w Bristolu, http://www.regiportal.pl/pl84/teksty258/nie_ma_magicznej_formuly_na_udana_rewitalizacje [25.02. 2010].

Jak zamierzamy przeciwdziałać procesom gettoizacji lub swoistej disneylandyzacji, zmieniającej realne miejsce w kolorowy stragan dla turystów?

Jak zauważa ekspert rewitalizacji, Andreas Billert: „[...] to nie bieda miasta i nie ubóstwo właścicieli starych kamienic okazały się przyczyną uruchomienia się procesów degradacji wielu starych dzielnic miast, ale wzrost dobrobytu, reakcje na ten fakt rynku nieruchomości oraz błędna polityka państwa”²³. Przedstawiciel Oddziału Rewitalizacji rokował, że podjęte działania na Śródcie „mogą spowodować zarówno rewitalizację, jak i gentryfikację. Jesteśmy jednak zdania, że raczej gentryfikację”. Według niego proces ten byłby najgorszym scenariuszem dla Śródky: „Nie jest naszym zamierzeniem, aby wszystkich ludzi wysiedlić i przygotować dobry obszar dla l e p s z y c h obywateli”.

Zauważalną, ciemną stroną gentryfikacji może być proces zachodzący obecnie w śródmieściu Poznania: „Warunki życia są nieadekwatne do kosztów. Właściciele tak podnieśli czynsze, że mieszkańcy uciekli”. Na miejsce dawnych mieszkańców niekoniecznie pojawiają się nowi, stali lokatorzy: „Ludzie mieszkają dwa-trzy miesiące, pół roku. Oczywiście pracują w śródmieściu dość długo i kiedy ktoś taki przyjeżdża na Śródkę, to nie jest w stanie się zaopatrzyć. W związku z tym zaopatruje się na zewnątrz, a sklepy i zakłady [na Śródcie – D. D.] funkcjonują na granicy likwidacji i ubóstwa”. Zagadką jest to, czy nowi mieszkańcy będą chcieli stać się częścią lokalnej, śródeckiej społeczności: „Rozmawiałem z właścicielami tych mieszkań, którzy mówią: kupiłem to mieszkanie, ale nie chcę tu mieszkać, kupiłem tylko po to, żeby pieniądze nie przepadły”.

Obok problemu typowego dla zgentryfikowanych dzielnic – nijakości przestrzeni – pojawia się coraz większa uciążliwość codziennego życia: „Proszę sobie wyobrazić: ma pani dzieci, a przy mieszkaniu ogródek kawiarniany, do sklepu daleko, hałas i do tego przyziemny problem ze śmieciami. [I jeszcze – D. D.] komunikacja samochodem to horror. Jeśli za tę samą cenę można się wybudować za miastem – to jest normalne, że pani wyjedzie, ucieknie stąd”.

Zakończenie

Dokładna etymologia słowa „rewitalizacja” oznacza przywrócenie życia danemu miejscu. Jednak w przypadku Śródky mam mieszane uczucia. Mam poczucie, że można zniszczyć tę atmosferę enklawy.

To swoisty paradoks, że ratunkiem dla Śródky przed gentryfikacją może okazać się dość niska, w porównaniu z krakowskim Kazimierzem czy nowojorskim Harlemem, atrakcyjność i uznanie w oczach potencjalnych, bogatych najemców:

²³ A. Billert, Poradnik Rewitalizacji: Skąd się biorą zdegradowane obszary miejskie, *Wokół Śródky. Kwartalnik Osiedla Ostrów Tumski-Śródka-Zawady*, nr 2(29)/2007, s. 1, www.poznan.pl/mim/s8a/cykl-poradnik-rewitalizacji,p,1025,6187,8170.html [20.02.2010].

„Nie da się ze Śródkii zrobić jakiejś superatrakcji turystycznej, bo ona nie jest atrakcyjna, w ogólnym rozumieniu, jako miejsce, gdzie się przechadza [to tak – D. D.], ale po czymś żywym, co ma swój klimat”.

Przyszłość dzielnicy na razie pozostaje nierozstrzygnięta. Kolejne dokumenty miejskie nie przynoszą realnej możliwości zmiany, brakuje choćby tej podstawowej, jak ustawa o rewitalizacji. Do tej pory na przykładzie Poznania można było obserwować, jak dobra wola i chęć współpracy ze strony władz rozmijają się z oczekiwaniami mieszkańców lub – co często dotyczy Śródkii – budzą podejrzenia i wrogość. Głos mieszkanki Śródkii nie jest odosobniony: „To jest traktowanie ludzi jako zła koniecznego. Nie jako współgospodarzy. Jako coś, co brzęczy nad uchem”.

Czy jednak rewitalizacja na Śródcie poniosła klęskę? Wciąż przecież pojawiają się informacje na temat akcji podejmowanych w ramach procesu odnowy dzielnicy: odbywają się cykliczne koncerty, akcje społeczników, artystów i ekspertów, a także te czysto rozrywkowe²⁴. A jednak nie da się zagłuszyć głosów mieszkańców i samych współtwórców projektu rewitalizacyjnego. Głosy te, choć różnią się w pewnej mierze, zgodne są co do tego, że przelotemu na Śródcie nie było. I nic nie wskazuje na to, by miało się to zmienić.

Literatura

- Billert A., *Poradnik Rewitalizacji: Skąd się biorą zdegradowane obszary miejskie, Wokół Śródkii. Kwartalnik Osiedla Ostrów Tumski-Śródka-Zawady*, nr 2(29)/2007, s. 1, www.poznan.pl/mim/s8a/cykl-poradnik-rewitalizacji,p,1025,6187,8170.html [20.02.2010].
- Dolata D., *Społeczno-kulturowe aspekty rewitalizacji miejskiej na przykładzie poznańskiej Śródkii*, niepublikowana praca magisterska, Instytut Kulturoznawstwa UAM, Poznań 2010.
- Kaźmierczak B., M. Nowak, S. Palicki, D. Pazder, *Oceny rewitalizacji. Studium zmian na poznańskiej Śródcie*, Poznań 2011.
- „Miejski Program Rewitalizacji dla Poznania”, druga edycja, rozdz. 4-10, s. 29, w: <http://www.poznan.pl/mim/public/s8a/attachments.html?co=show&instance=1017&parent=10072&lang=pl&id=22415> [20.02.2010].
- Mliczyńska-Hajda D., „Rewitalizacja w Polsce. Aktualny stan i perspektywy”, www.jan-olbrycht.pl/.../rewitalizacja_w_polsce_dagmara_mliczynska.pdf [14.12.2009].
- Skalski K., O niektórych warunkach sukcesu Lokalnych Programów Rewitalizacji: kwestia mieszkaniowa i funkcje kulturalne, referat wygłoszony na konferencji Ministerstwa Rozwoju Regionalnego „Rozwój Miast – rewitalizacja, mieszkalnictwo, Jessica” 24 marca 2009 r. w Warszawie, http://www.fr.org.pl/images/stories/Konferencja_MRR_K.Skalski.pdf [20.04.2010].
- www.nikiszowiec.pl [20.12.2009].

²⁴ Wymienić można choćby II Poznański Bieg Kelnerów na Śródcie odbywający się we wrześniu 2011 r. Por. <http://www.kulturalny.pl/wydarzenia-baza/ii-poznanski-bieg-kelnerow> [19.09.2011].

Źródła internetowe

- <http://bukinista.blog.pl> [24.02.2010].
- <http://creativecities.britishcouncil.org> [24.02.2010].
- <http://www.epoznan.pl/?id=10382§ion=kultura&subsection=wydarzenie> [20.05.2010].
- <http://www.funduszezstrukturalne.gov.pl/Slowniczek/Slowniczek.htm> [22.01.2010].
- http://www.kujawska.lap.pl/Katalogi-p_files/katal%20srodka%20web-1.pdf [20.02.2010].
- <http://www.obieg.pl/recenzje/3233> [10.02.2010].
- <http://www.kulturalny.pl/wydarzenia-baza/ii-poznanski-bieg-kelnerow> [19.09.2011].
- http://www.regiportal.pl/pl84/teksty258/nie_ma_magicznej_formuly_na_udana_rewitalizacje [25.02.2010].

Summary

Transformations of Śródka – Poznań quarter: revitalization or gentrification?

The transformation of Śródka, the first revitalized district in Poznań, requires to ask about direction which followed the actions taken here. To understand the growing complexity of the case of Śródka, discovering its historical background and cultural diversity is necessary. It has occurred now that the promises in municipal programs for this area had lost their power and reliability. Were there any changes, in recent years, which were good for Śródka community? What are the reasons of the increasing gentrification of this district? But to answer the key question: “Revitalization or gentrification?”, it is worth paying attention to some cultural aspect of the transformation of Śródka. What did the projects of the various groups of artists look like? What did they emphasize? Were they real revitalizing events, or just a temporary way to avoid progressive degradation? Taking into consideration the opinions, hopes and fears of the Śródka residents, experts and local animators, may be the clue in understanding the current situation.

RAFAŁ GRACZYK, ARTUR NAWROWSKI, JOANNA KOŁATA

Politechnika Poznańska
Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego

Oświetlenie elektryczne jako element rewitalizacji na przykładzie aglomeracji poznańskiej

Wprowadzenie

XXI wiek jest dla Polski szansą na wyrównanie różnic gospodarczych, ekonomicznych i infrastrukturalnych z Europą Zachodnią. Proces ten jest możliwy dzięki nakładom finansowym zasilającym rodzimą gospodarkę w ramach programów pomocowych. Polska w dużym stopniu przeznaczająca te środki na liczne inwestycje.

Zmiany zachodzące w naszym kraju od 2004 r. zostały docenione poprzez przyznanie organizacji międzynarodowej imprezy piłkarskiej – Euro 2012. Fakt ten zmienił sytuację Polski w sferze infrastruktury sportowej i drogowej, jak również sytuację na rynku pracy. Przemiany te wpłynęły także na poprawę wizerunku największych polskich aglomeracji.

Rewitalizacji poddawane są prestiżowe ulice miast, dzielnice centralne oraz całe obszary miejskie. Tak dynamiczny proces jest niewątpliwie pozytywny, jednakże nie jest pozbawiony wad i niedoskonałości.

Rewitalizacja stanowi zjawisko wielowątkowe, wieloaspektowe i bardzo złożone. W ocenie autorów elementem niedocenianym w rewitalizacji jest oświetlenie elektryczne. W porze nocnej bowiem ekspozycja i funkcjonowanie w miejskich przestrzeniach publicznych są możliwe jedynie dzięki sztucznemu oświetleniu. Oświetlenie elektryczne i jego parametry mają więc zastosowanie zarówno w rewitalizacji, jak i rewaloryzacji miast.

1. Stan badań

Zagadnienia rewitalizacji przestrzeni publicznych w porze nocnej nie rozpatrywano do tej pory w skali aglomeracji miejskiej. Pojedyncze działania oświetleniowe występujące w tkance miejskiej mają raczej charakter doraźny. Związane są zazwyczaj z oświetlaniem dróg publicznych, co nakazuje PN-EN, lub z działaniami iluminacyjnymi, mającymi na celu zwrócenie uwagi widza, obserwującego nocą obiekt architektoniczny.

Obecnie brak jest uregulowań w zakresie systemowych rozwiązań dotyczących zastosowań światła sztucznego w rewitalizacji i rewaloryzacji. Nie przedstawiono dotąd wytycznych pozwalających wdrażać w przestrzeniach aglomeracji miejskiej spójną politykę oświetleniową (przy okazji rewitalizacji i rewaloryzacji). Dyskusyjna jest również dopuszczalna skala przedsięwzięcia, biorąc pod uwagę finansowanie tego typu inicjatyw oraz możliwy obszar objęty działaniami rewitalizacyjnymi. Brak zaleceń dotyczących rewitalizacji w skali aglomeracji jest również bezpośrednią przyczyną niespójności przestrzenno-oświetleniowej polskich miast, widocznej nie tylko w dużych aglomeracjach, ale także w mniejszych miastach. Często również rewitalizację związaną z porą nocną mylnie utożsamia się jedynie z rozmieszczeniem opraw oświetleniowych, nic nie mówi się natomiast o efektach i parametrach oświetleniowych tych opraw.

2. Luminancyjno-barwny model przestrzeni architektoniczno-światelnej

Wykorzystanie światła elektrycznego do kształtowania przestrzeni publicznych zostało szeroko omówione w pracy Artura Nawrowskiego¹. Najistotniejszym wnioskiem wynikającym z badań jest konstatacja, że istnieje potrzeba świadomego, zaplanowanego oświetlania miejskich przestrzeni publicznych. Realizacja tego jest możliwa przy uwzględnieniu parametrów fotometrycznych i kolorymetrycznych światła. Przyczyni się to do poprawy wizerunku przestrzeni, komercjalizacji rewitalizowanych obiektów oraz wzrostu poczucia bezpieczeństwa w porze nocnej.

Na terenie aglomeracji miejskiej istnieje przestrzeń architektoniczno-światelna. Jest to silnie zurbanizowany teren, na którym występuje niezerowy rozkład przestrzenny strumienia świetlnego o zróżnicowanej barwie i kierunkowości. Można wykazać², że w warunkach polskich mapa

¹ A. Nawrowski, *Dominanty świetlne w iluminacji wybranych obiektów architektonicznych*, rozprawa doktorska, Politechnika Poznańska, Poznań 2010.

² Ibidem.

barwna tworzona na podstawie poziomów oświetlenia przestrzeni miejskich jest bardzo nierównomierna, bez względu na to, czy rozpatruje się duże, czy małe miasta. Konsekwencją dużej nierównomierności oświetlenia przestrzeni publicznych jest ich niska „jakość” wizualna, nieatrakcyjność i niski poziom ich bezpieczeństwa w porze nocnej.

Luminancyjno-barwny model oświetleniowy przestrzeni miasta pozwala na bardziej precyzyjną ocenę sytuacji oświetleniowej w korelacji z historią i urbanistyką miasta niż analiza przestrzenna w porze nocnej przeprowadzona tradycyjnymi metodami (np. analiza panoramiczna).

Podstawę rozważań dotyczących możliwości zastosowania oświetlenia elektrycznego do rewitalizacji i rewaloryzacji architektonicznej były badania i analizy wybranych przestrzeni publicznych małych miast Wielkopolski, wchodzących w skład aglomeracji poznańskiej³. Szczególną uwagę zwrócono na parametry oświetlenia sztucznego, bezpośrednio decydujące o sukcesie rewitalizacji.

3. Analiza wybranych miast aglomeracji poznańskiej

Analizowane miasta Wielkopolski: Buk, Kostrzyn, Pobiedziska i Stęszew, chociaż reprezentują różne typy przestrzenne, to ich struktura wykazuje pewne podobieństwa. We wszystkich miastach można wyróżnić układ strefowy: I strefę – centralną, śródmiejską (historyczną), II strefę – miejską, o różnych funkcjach i sposobach zagospodarowania przestrzennego (fot. 1-4).

Mimo przemian społeczno-gospodarczych miast aglomeracji poznańskiej zachowało się w nich wiele dawnych form architektonicznych, takich jak: kwartały miejskie z zabudową XIX-wieczną, elementy zabudowy przemysłowej, np. stare fabryki, rzeźnie, gazownie, które stanowią część dziedzictwa historycznego i wyróżniają się oryginalną formą.

Pierwszym z analizowanych miast jest Buk (fot. 1). W XV i XVI wieku nastąpił prawdziwy rozkwit tego miasta. Ze względu na położenie na ważnym szlaku handlowym, posiadanie komory celnej oraz przywilejów urządzania jarmarków w szybkim tempie rozwijał się w nim handel. Rozkwit gospodarczy łączył się z rozwojem oświatowo-kulturalnym. Miasto nabierało coraz większego znaczenia gospodarczego i administracyjnego. Wyrazem rangi Buku było utworzenie w 1815 r. powiatu bukowskiego. Po drugiej wojnie światowej dynamicznie rozwijała się gospodarka. Zaludnienie wzrosło w porównaniu ze stanem sprzed 1939 r. o ponad 60%. Powstały nowe osiedla mieszkaniowe

³ Zob. R. Graczyk, *Identyfikacyjna rola dominanty architektonicznej w strukturze małego miasta. Wybrane aspekty*, rozprawa doktorska, Politechnika Gdańska, Gdańsk 2009; A. Nawroński, *Dominanty świetlne...*

i zakłady przemysłowe. Stara część miasta nie została dotknięta zmianami. Oznacza to, że w odniesieniu do klasycznej – strefowej – zabudowy miasta zastosowano proporcjonalny układ oświetleniowy, tj. zgodnie z wymogami normatywnymi PN-EN oświetlono drogi publiczne, dzięki czemu podniesiono poziom oświetlenia na lokalnym rynku. Kumulacja opraw oświetleniowych w przestrzeni rynku daje jednak efekt w postaci pomarańczowego, monotonnego środowiska świetlnego (fot. 1). Brak jest iluminacji jakiegokolwiek elewacji frontowej w pierzejach Rynku, co znacznie osłabia odbiór wizualny i estetykę rozważanej przestrzeni. Przyczyniło się to do osłabienia życia kulturalnego i społecznego w porze nocnej. Warto także zauważyć, że centralna część Rynku w ogóle nie posiada oświetlenia.



Fot. 1. Przykład realizacji oświetlenia w porze nocnej Rynku w Buku
Fot. Rafał Graczyk, Artur Nawrowski, Joanna Kołata (2011).

Fotografia Rynku w Buku pokazuje, że jego oświetlenie w porze nocnej wymaga poprawy. Należałoby wprowadzić iluminację systemową na co najmniej dwóch przeciwległych pierzejach Rynku oraz w centralnej części parku. Dla podkreślenia rangi tej przestrzeni i reaktywacji komercyjnego charakteru Rynku zastosowane światło powinno mieć barwę białą, a poziom luminancji powinien być wysoki i osiągnąć średnią wartość ok. 6 cd/m^2 .



Fot. 2. Realizacja oświetlenia elektrycznego w porze nocnej Rynku w Kostrzynie
Fot. Rafał Graczyk, Artur Nawrowski, Joanna Kołata (2011).

Kostrzyn jest jednym z najstarszych miast Wielkopolski. Prawa miejskie otrzymał dwa lata wcześniej niż Poznań. Okresem największego rozwoju miasta był wiek XVI, gdy ważnym traktem handlowym stał się szlak z Poznania do Warszawy. Miasto podczas wojen napoleońskich ucierpiało wskutek przemarszu wojsk pruskich, napoleońskich i rosyjskich. W 1813 r. w wyniku działań wojennych spalił się Ratusz na kostrzyńskim Rynku. Kostrzyn nie rozwinął się w duży ośrodek miejski, był miastem o zdecydowanie rolniczym charakterze. Po drugiej wojnie światowej miasto zaczęło się stopniowo rozrastać, stając się centrum gospodarczym gminy. Powstały nowe osiedla mieszkaniowe i obiekty użyteczności publicznej. Fot. 2 przedstawia realizację zagospodarowania przestrzenno-oświetleniowego Rynku w Kostrzynie. Dominuje sodowy klimat świetlny i niski poziom oświetlenia, co nie czyni miasta atrakcyjnym w porze nocnej. Widoczne olśnienia utrudniają zarówno ruch pieszki, jak i samochodowy. Ponadto zalewowe⁴, sodowe oświetlenie cechuje pobliski, sąsiadujący z rynkiem, kościół. Zastosowana metoda iluminacji nie oddaje charakteru zabudowy rynkowej, wyciszając dynamiczne elementy przestrzeni.

⁴ A. Nawrowski, *Dominanty świetlne...*

Z punktu widzenia rewitalizacji światłem elektrycznym przestrzeni Rynku w Kostrzynie należałoby wyeliminować źródła olśnienia, które powodują specyficzny w centrum miasteczka chaos świetlny i dezorientację przestrzenną, a następnie wprowadzić drugą, najlepiej białą barwę światła do oświetlenia kamienic pierzei Rynku. Iluminacja punktowo-zalewowa metodą iluminacyjną⁵ wydobyłaby ekspresję architektury oraz pozwoliła ożywić wyciszone centrum miasteczka.



Fot. 3. Realizacja zagospodarowania przestrzenno-oświetleniowego zabudowań Rynku w Pobiedziskach

Fot. Rafał Graczyk, Artur Nawrowski, Joanna Kołata (2011).

Pobiedziska otrzymały prawa miejskie kilka lat po Poznaniu. W 1331 r. miasto zostało zniszczone przez Krzyżaków, ale jako miasto królewskie szybko zostało odbudowane i wkrótce stało się jednym z najbogatszych w Wielkopolsce. Na przełomie XIII i XIV wieku powstał jeden z najstarszych kościołów gotyckich w Wielkopolsce – kościół pw. św. Michała Archanioła. Mimo wielu zniszczeń i przeróbek w zasadniczym kształcie przetrwał do dziś. Liczne epidemie w XV wieku oraz potop szwedzki w 1655 r. przyczyniły się do upadku Pobiedzisk na długie lata. Proces odbudowy i stabilizacji gospodarczej przerwała wojna północna. Pod jej koniec do miasta napłynęli nowi osadnicy ze Śląska i Niemiec,

⁵ Ibidem.

którzy założyli tu nowe osady. Pobudziło to jego rozwój, a w szczególności rozkwit handlu i rzemiosła. Rynek miasta to plac na planie kwadratu, który na swych obrzeżach posiada zabytkową zabudowę, charakterystyczną dla XIX-wiecznego budownictwa małomiasteczkowego o cechach klasycystycznych. W okresie międzywojennym w mieście działały fabryki, młyny i tartaki. Postawiono w stanie surowym ratusz, utwardzono chodniki na głównych ulicach. Podczas okupacji Pobiedziska zostały włączone do Rzeszy i nastąpiły masowe wysiedlenia ludności. Po wojnie odbudowano przemysł i kwartały mieszkalne. Struktura miejska ukształtowana przez historię ma odzwierciedlenie w aktualnym stanie oświetleniowym miasta. Analizą oświetleniową objęto zabytkową część miasta. Na jej podstawie stwierdzono, że rynek w porze nocnej cechuje dezintegracja i niespójność przestrzenno-oświetleniowa (fot. 3). Stanowi to bezpośrednią przyczynę niedopasowania światła do architektury. Zastosowane oświetlenie zalewowe nie eksponuje we właściwy sposób detali architektonicznych rynku, a także stanowi przyczynę olśnienia, co jest dotkliwie odczuwalne przy obserwacji z bliskiej odległości figury⁶, będącej dominantą rynku.

Koncepcja rewitalizacji oświetleniowej tak obszernego założenia powinna uwzględniać bardziej równomierne rozłożenie luminancji na pierzejach rynku oraz dominancie całego założenia. Należy całkowicie wykluczyć występujące w przestrzeni olśnienia oraz wprowadzić drugą barwę światła w przypadku ciepłych barw elewacji.

Stęszew, ostatnie z analizowanych małych miast, otrzymał prawa miejskie jako miasto prywatne pod koniec XIV wieku. Miasto posiada owalnicowy układ urbanistyczny z XIV wieku. Centrum założenia miejskiego stanowi czworoboczny rynek. W 1793 r., wraz z drugim rozbiorem Polski, Stęszew został włączony do królestwa pruskiego i nie rozwinął się znacząco. W okresie międzywojennym miasto stało się ośrodkiem przemysłu lnianego, co spowodowało znaczny wzrost liczby mieszkańców. Przed wybuchem drugiej wojny światowej miasto zamieszkiwało około 3100 osób. Podczas okupacji włączono je do Rzeszy. Po wojnie w mieście rozwijał się mały przemysł. Dzieje miasta widoczne są w jego obecnym wizerunku. W porze nocnej sytuacja przestrzenno-oświetleniowa jest niewłaściwa.

Rewitalizacja świetlna, podnosząca wartość funkcjonalną i informacyjną przestrzeni rynku, powinna objąć systemowym oświetleniem całość założenia, począwszy od pierzei, a na dominancie w postaci pomnika kończąc. Nierównomierny rozkład luminancji na elewacjach pierzei oraz wewnątrz założenia urbanistycznego jest czynnikiem decydującym o wprowadzeniu zmian, ponieważ obecny nocny odbiór przestrzeni rynku jest nieczytelny. Interpretacja

⁶ Jednym z elementów rzeźbiarskich znajdujących się w przestrzeni rynku jest figura Serca Jezusowego. Biały pomnik składa się z postaci Jezusa i wysokiego cokołu. Całość otoczona jest niewielką kompozycją zieloną.



Fot. 4. Aktualny stan oświetlenia w porze nocnej w Stęszewie

Fot. Rafał Graczyk, Artur Nawrowski, Joanna Kołata (2011).

zastanej przestrzeni jest trudna, a kontekst historyczny zaburzony. Niewłaściwie wyeksponowano za pomocą światła relacje przestrzenne w porze nocnej. Zalecane jest wprowadzenie rytmu świetlnego stosownie do detali architektonicznych zabudowy rynku, wyeliminowanie olśnień oraz zharmonizowanie oświetlenia na elewacjach z oświetleniem drogowym i iluminacją pomnika. Oświetlenie pierzei, w zależności od barw elewacji, może być dwubarwne, tj. pomarańczowo-żółte, pochodzące częściowo ze źródeł sodowych, oraz białe, wytworzone przez źródła metalohalogenkowe lub LED.

Wartym odnotowania przykładem oświetlenia w Wielkopolsce jest iluminacja Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu. Aktualne oświetlenie obiektu przedstawiono na fot. 5. Widoczne jest harmonijne oświetlenie detali: lukarn, bi- i triforiów okien, arkad oraz podcieni. Uzyskany na elewacji średni poziom oświetlenia i białe światło na elewacji Zamku dobrze koresponduje z poziomem i barwą oświetlenia ulicznego⁷.

Rewitalizacja światłem elektrycznym powinna jednak objąć całe założenie Placu im. Adama Mickiewicza, CK „Zamek” oraz zabytkowe budynki Auli UAM, włączając w to przyległy teren zieleni i budynek Teatru Wielkiego przy ul. Fredry.

⁷ Ibidem.



Fot. 5. Przykład właściwego zagospodarowania światłem w porze nocnej: CK „Zamek” w Poznaniu
Fot. Rafał Graczyk, Artur Nawrowski, Joanna Kołata (2011).

Podsumowanie

W małych miastach można odnaleźć charakterystyczne dla ich wielkości cechy struktury przestrzennej: wyodrębniony przestrzennie, zabudowany obszar miejski o czytelnych granicach, humanistyczna skala miasta⁸, wnętrza urbanistyczne – place, ulice o z reguły nieregularnych obrysach, sprawiające wrażenie malowniczości, układy przestrzenne decydujące o specyfice i tożsamości miasta. Wszystkie te cechy zanikają w porze nocnej przez niewłaściwe lub niedbałe rozmieszczenie i dobór opraw oświetleniowych o nieodpowiednich do oświetlanej przestrzeni parametrach.

Ostatni przykład CK „Zamek” w Poznaniu ukazuje kierunki zmian, którym podlegają także małe miasta jako równorzędne jednostki terytorialne, posiadające swoją administrację i zadania. Tym bardziej w mniejszych miejscowościach, będących w zasięgu przyciągania i oddziaływania dużego miasta, integracja światła z urbanistyką i architekturą jest wysoce wskazana. Rewitalizacja świetlna w tym zakresie może zwiększyć aktywizację społeczną,

⁸ E. Cichy-Pazder, *Humanistyczne podstawy kompozycji miast*, Kraków 1998.

poczucie bezpieczeństwa, rozwój przedsiębiorczości, poprawę estetyki przestrzeni publicznej i jej jakości.

Światło w przestrzeni publicznej może stać się elementem rewitalizacji pod warunkiem prowadzenia spójnej, świadomej i skutecznej polityki przestrzennej w porze nocnej. Działania te powinny wynikać z możliwości pozyskiwania funduszy europejskich przez właściwe organy terytorialnego nadzoru – władz samorządowych.

Głównymi parametrami branymi pod uwagę przy rewitalizacji architektonicznej w porze nocnej są: strumień świetlny źródła światła emitowany z oprawy oświetleniowej, temperatura barwowa źródła światła oraz rozkład luminancji i końcowa barwa na oświetlanych płaszczyznach.

Sukces udanej rewitalizacji, zdaniem autorów, tkwi jednak w ścisłej współpracy architektów, urbanistów i oświetleniowców pod patronatem zainteresowanego podmiotu – miasta.

Literatura

- Cichy-Pazder E., *Humanistyczne podstawy kompozycji miast*, Kraków 1998.
Graczyk R., *Identyfikacyjna rola dominanty architektonicznej w strukturze małego miasta. Wybrane aspekty*, rozprawa doktorska, Politechnika Gdańska, Gdańsk 2009.
Nawrowski A., *Dominanty świetlne w iluminacji wybranych obiektów architektonicznych*, rozprawa doktorska, Politechnika Poznańska, Poznań 2010.

Summary

Lighting as an element of revitalization of Polish towns

The high level of industrialization of the Silesian Voivodship, which used to determine its dominant position in national economy, stopped being its advantage a long time ago. With the beginning of the restructuring process, which generated economic, financial and, most of all social costs, the unprofitable industry turned out to be a problem and local authorities were supposed to deal with it. Gradual withdrawal of any activity in these areas resulted in creating huge “urban fallows” – degraded areas, hindering development. In order to deal with the current situation, complex revitalization plans are made. This article depicts the result of a research, carried out among the representatives of Silesian authorities, which concerns the perception of the revitalization process as well as the realized and planned activities connected with it.

ANNA BAĆ

Politechnika Wrocławska
Zakład Projektowania Architektury Mieszkaniowej

„Zielone miasta” jako szansa na zrównoważony rozwój na przykładzie Vancouver*

1. Rewitalizacja a rozwój zrównoważony

W potocznym rozumieniu rewitalizacja to przywrócenie do życia i nadanie nowej formuły użytkowej obiektowi bądź przestrzeni, które nie spełniają już swej pierwotnej roli. Oznacza ona również „[...] kompleksowy program remontów, modernizacji zabudowy i przestrzeni publicznych, rewaloryzacji zabytków na wybranym obszarze, najczęściej dawnej dzielnicy miasta, w powiązaniu z rozwojem gospodarczym i społecznym. Rewitalizacja to połączenie działań technicznych – jak np. remonty – z programami ożywienia gospodarczego i działaniem na rzecz rozwiązania problemów społecznych, występujących na tych obszarach [...]”¹.

Kompleksowe ujęcie tego zjawiska proponuje Andreas Billert, wybitny specjalista w dziedzinie rozwoju i rewitalizacji miast:

Rewitalizacja to kompleksowy proces odnowy obszaru zurbanizowanego, którego przestrzeń, funkcje i substancja uległy procesowi strukturalnej degradacji, wywołującej stan kryzysowy, uniemożliwiający lub znacznie utrudniający prawidłowy rozwój ekonomiczny i społeczny tego obszaru, jak i zrównoważony rozwój całego miasta².

* Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2010-2012, jako projekt badawczy nr N N527 159638.

¹ „Czym jest rewitalizacja”, http://www.chelmek.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=25 &Itemid=53 [4.05.2011].

² A. Billert, „Przesłanie do Uczestników Kongresu Ruchów Miejskich w Poznaniu 18-19.06.2011”, <http://www.my-poznaniacy.org/index.php/kongres-miejski/115-aktualnosci/640-przeslanie-do-uczestnikow-kongresu-ruchow-miejskich-w-poznaniu-18-19-06-2011> [18.09.2011].

Celem rewitalizacji jest zatem najczęściej znalezienie dla danego terenu nowego zastosowania lub przywrócenie jego pierwotnego stanu i funkcji tak, aby w pełni wykorzystać jego potencjał. Oprócz struktury historycznej i kulturowej rewitalizacja powinna mieć także aspekt społeczny (jak obiekt lub miejsce posłuży dzisiejszej społeczności) oraz ekologiczny, uwzględniający idee zrównoważonego rozwoju. Definicja przyjęta w 1987 r. określa zrównoważony rozwój jako taki, „który zaspokaja nasze obecne potrzeby, nie zagrażając zdolności przyszłych pokoleń do dalszego zaspokajania własnych potrzeb”³. Rozwój ten dotyczy trzech podstawowych środowisk: naturalnego, ekonomicznego i społecznego. Obejmuje wszelkie działania (gospodarcze, polityczne, społeczne, ekonomiczne), które są wykonalne, sprawiedliwe i akceptowalne⁴.

Stan kryzysowy, o którym wspomina A. Billert, wydaje się być sytuacją globalną – rosnąca populacja ludzka i związany z nią gwałtowny wzrost gospodarczy doprowadziły do uszczuplenia i wyczerpywania zasobów naturalnych. Aż 15 z 24 naturalnych, globalnych ekosystemów Ziemi zostało już zdegradowanych lub znalazło się na granicy degradacji, czego konsekwencją jest pogłębiający się zanik różnorodności biologicznej. Ziemia jako ekosystem nie nadąza za przetwarzaniem produkowanych przez człowieka dóbr. Jej biopojemność (dostępna powierzchnia i zdolność do jej regeneracji) nie wystarcza do właściwej utylizacji odpadów. Na przetworzenie tego, co produkujemy w ciągu roku, Ziemia potrzebuje 18 miesięcy. Stopień przerostu określa *overshoot day*, czyli dzień roku oznaczający granicę wydolności Ziemi. W 2010 r. był to 21 sierpnia⁵.

W dyskusji nad kierunkiem zmian w rewitalizacji polskich miast nie sposób pominąć idei zrównoważonego rozwoju. Należy bowiem uwzględniać elementy środowiskowe zbudowane i naturalne, jak energia, woda, zieleń, komunikacja, materiały i odpady oraz społeczne elementy środowiskowe, jak społeczność „postwęglowa” (postkarbonowa) i „zeroodpadowa”. Praktyczną proponowaną formę rewitalizacji można zatem streścić w założeniach 5 x R. Po pierwsze, *reduce* – redukcja, ograniczanie użycia elementów oddziałujących na środowisko naturalne, takich jak: produkcja energii cieplnej i elektrycznej, wykorzystanie wody i dostępnych zasobów naturalnych. Po drugie, *reuse* – powtórne użycie już wytworzonych i pierwotnie wykorzystanych materiałów (budowlanych) i zasobów (woda deszczowa czy szara lub czarna). Po trzecie, *recycle* – powtórne przerabianie i wykorzystywanie tzw. odpadów. Po czwarte, *renewable* – wykorzystywanie źródeł energii odnawialnej, takich jak promieniowanie słoneczne, wiatr, energia wód i rzek oraz ciepło wód gruntowych. Wreszcie, po piąte, *rethink*

³ Komisja Brundtland, „Nasza wspólna przyszłość”, http://pl.wikipedia.org/wiki/Zr%C3%B3wnowa%C5%BCony_rozw%C3%B3j [4.05.2011].

⁴ <http://www.countysustainability.ca/Sustainability.htm> [4.05.2011].

⁵ Global Footprint Network, „World Footprint”, http://www.footprintnetwork.org/en/index.php/GFN/page/world_footprint/ [5.05.2011].

– refleksja nad konsekwencjami swoich działań i decyzji oraz optymalizacja przyjętych rozwiązań. Tylko tak szerokie podejście do tematu może zapewnić właściwy – zrównoważony kierunek rewitalizacji polskich miast.

2. „Zielona” rewitalizacja Vancouver

W 1994 r. władze miasta Vancouver, położonego na zachodnim wybrzeżu Ameryki Północnej, zdecydowały, że nowe obiekty powstające na części terenów miejskich staną się środowiskiem całkowicie zrównoważonym. Do rewitalizacji, w rozumieniu przyjętym w tym artykule, wytypowano tereny przemysłowe SEFC Southeast False Creek, które stały się później wioską olimpijską podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2010 r.⁶ W ramach projektu zaplanowano 8 bloków mieszkalnych na niecałych 7 hektarach (17 akrach). W czasie igrzysk mieszkało tam 2800 sportowców wraz z obsługą, a po ich zakończeniu cały obszar przeznaczono na tereny mieszkaniowo-usługowe dla mieszkańców Vancouver. Wszystkie kroki zmierzające do zmiany dzielnicy z przemysłowej na mieszkaniową od początku były całkowicie podporządkowane idei zrównoważonego budownictwa. Oznaczało to stworzenie środowiska mieszkalnego ukierunkowanego na określone działania energooszczędne i surowcooszczędne. Jednocześnie otoczenie materialne dzielnicy miało przyczynić się do powstania z grupy mieszkaniowo-społecznej zrównoważonej społeczności, która nie tylko zna założenia programu, ale również w pełni się z nimi identyfikuje. Koncepcja przewidywała zapewnienie mieszkańcom warunków do prowadzenia biznesu (miejsca pracy), odpowiednio wysokiego poziomu niezbędnych usług, tereny sportowe i wypoczynkowe, tereny zielone, szkoły i lokalną elektrownię opartą na odzysku ciepła ze ścieków bytowych mieszkańców. Program rewitalizacji tego obszaru został zwrócony na ograniczenie prywatnej komunikacji samochodowej przy jednoczesnej poprawie warunków komunikacji miejskiej, pieszej i rowerowej.

3. Założenia projektowe wioski olimpijskiej

Oprócz założeń funkcjonalnych sprecyzowano dziewięć założeń projektowych, niezbędnych do pełnej rewitalizacji opisanego terenu w duchu rozwoju zrównoważonego⁷. Mają one zastosowanie do zespołu mieszkalno-usługowego nazywanego potocznie wioską olimpijską oraz ściśle odniesienie do nadrzędnego

⁶ „The Challenge Series. Millenium Water”, <http://www.thechallengeseries.ca/> [4.05.2011]. Jest to seria broszur internetowych, opisująca szczegółowo proces projektowy oraz założenia dla wioski olimpijskiej.

⁷ „Development Process”, <http://www.thechallengeseries.ca/chapter-02/development-process/> [5.05.2011].

celu, jakim jest ochrona i przywracanie środowiska naturalnego, ograniczenie emisji gazów cieplarnianych i ograniczenie zużycia energii pierwotnej.

Podstawowym założeniem było otwarcie budynków na zieleni oraz przywrócenie i zachowanie ekohabitatów. Otwarcie na lokalną faunę i florę jest oczywiste. W myśl projektowania zrównoważonego zieleni wywiera istotny wpływ na poprawę mikroklimatu, przeciwdziałanie efektowi wysp ciepła oraz poprawę jakości życia mieszkańców.

Ponadto zredukowano zużycie wody pitnej. Ma to znaczenie w kontekście kurczenia się zasobów wody na planecie i obejmuje wiele programów. Przede wszystkim dotyczy zagospodarowania wody deszczowej na działce poprzez jej retencję, budowę otwartych zbiorników wodnych czy ogrodów deszczowych oraz wykorzystania jej do podlewania terenów zielonych. Zachowanie równowagi hydrologicznej obszaru wymaga zatrzymania i zagospodarowania wody deszczowej tam, gdzie spadła (w polskich miastach woda deszczowa wciąż trafia kanalizacją ogólnospławną bądź deszczową do oczyszczalni). Wykorzystuje się również wodę szarą, już raz użytą do pryszniców lub wanien i oczyszczoną. Ograniczenie zużycia wody jest możliwe np. przez zmniejszanie ciśnienia wody w instalacji i stosowanie perlatorów w kranie i prysznicu (nie zmienia komfortu korzystania z urządzeń). Podobnie działają spłuczki o podwójnych (większym i mniejszym) zbiorniku.

Ograniczono zużycie energii cieplej i chłodzenia poprzez zastosowanie odpowiednich rozwiązań budowlanych i technologicznych (właściwa izolacja budynków, osłona przed wiatrem czy nadmiernym nasłonecznieniem), energii grzewczej i pierwotnej poprzez ogrzewanie oparte na odnawialnych źródłach energii (odzyskane ciepło ścieków lub ciepło z lokali usługowych i sklepów wykorzystane do ogrzewania mieszkań po zamknięciu lokali), ale także ograniczenie zużycia energii elektrycznej dzięki stosowaniu przez mieszkańców odpowiednio certyfikowanych sprzętów AGD i oświetlenia.

Wykorzystano materiały budowlane z recyklingu. Warto wspomnieć, że w Kanadzie i w niektórych krajach Europy funkcjonuje rozwinięty rynek gospodarki odzyskiwania i powtórnego wykorzystania budowlanych materiałów rozbiórkowych. Tylko w Vancouver do 75% materiałów po rozbiórce trafia z powrotem do nowych budynków. Wobec istniejących tam uregulowań prawnych odzysk materiałów budowlanych jest działaniem bardzo opłacalnym. Na gruncie europejskim istnieją już w tym zakresie odpowiednie dyrektywy UE, które Polska również będzie zobowiązana ratyfikować. Realizacja tego założenia będzie wtedy opłacalna także dla polskich inwestorów. W trakcie budowy wioski olimpijskiej wykorzystano popiół pochodzący ze spalania materiałów budowlanych, a wiele materiałów, takich jak płyty elewacyjne, wykonano po recyklingu.

Uwzględniono łatwą adaptację obiektów do nowych funkcji. Budynki projektowane według zasad zrównoważonego rozwoju muszą umożliwiać

łatwą modyfikację (np. budynek mieszkalny na biurowy) i w każdej funkcji pozostawać łatwe w utrzymaniu.

Zadbano o optymalny mikroklimat mieszkań, stosując mieszany system wentylacji naturalnej (naturalny przewiew w mieszkaniach na wprost lub narożnikowo) oraz mechanicznej do wywiewu z łazienek i kuchni. Na uwagę zasługuje nieczęsto spotykane w Kanadzie zapewnienie dostępu światła dziennego do mieszkań i przestrzeni komunikacyjnej, a także otwartej przestrzeni za oknem⁸.

Zadbano o dobrą jakość życia społecznego. Kryje się za tym koncepcja budynku mieszkalnego, który sprzyja wzajemnym kontaktom społecznym (okoliczności, dzięki którym powstają dobre sąsiedzkie relacje, poczucie bezpieczeństwa, możliwość wypoczynku, pielęgnacji i dostępu do zieleni i uprawiania ogrodów, dostępu do podstawowych sklepów i usług oraz tzw. domu wspólnotowego czy pomieszczeń zbliżonych pojęciowo do naszej świetlicy).

Zastosowano zielone dachy zarówno pod uprawy jarzyn, jak również kwiatów i roślin. Idea zielonych dachów jest w Kanadzie bardzo dobrze rozwinięta. Nowością jest przeznaczenie ich pod uprawy i ogródki działkowe, w których pracują i z których korzystają mieszkańcy. Coraz większą popularnością cieszą się także wspólnotowe ogrody (warzywne oraz kwietne) uprawiane na wyznaczonych terenach wśród zabudowy mieszkaniowej i usługowej.

Zastosowano ograniczenia używania samochodu. Idea zrównoważonego rozwoju w praktyce dzielnicy (osiedla) ma umożliwiać realizację życiowych zadań bez konieczności posiadania samochodu. Organizacja przestrzeni i funkcji w wiosce olimpijskiej zakłada, że w odległości od domu, którą można pokonać w ciągu 10 minut marszu, znajdują się: miejsce pracy, usług i wypoczynku. W skali miasta dostępne rozwiązania powinny faworyzować alternatywny transport. Wyjazd poza osiedle najlepiej realizować z użyciem rowerów, komunikacji miejskiej przystosowanej do ich przewozu lub wypożyczalni samochodów *car-share* (system podobny do wypożyczalni rowerów miejskich).

Wyjątkowym budynkiem wioski olimpijskiej jest budynek zeroenergetyczny – jedyny budynek komunalny w rewitalizowanej dzielnicy. Pełni on funkcję domu seniora. Został zrealizowany według sześciu dodatkowych parametrów⁹. Pozostałe obiekty są przeznaczone na sprzedaż lub pod wynajem.

⁸ W punkcie tym najwyraźniej widać różnice w tradycji budowlanej między Polską i Kanadą. Kwestia ociepleń, izolacji budynków rozwija się w Polsce niezależnie od wprowadzania i utrzymywania właściwej wentylacji (wilgotność powietrza, krotność jego wymiany). Kanadyjska tradycja budowlana traktuje wentylację mechaniczną nawiewno-wywiewną jako standard w rejonach o klimacie zbliżonym do polskiego oraz typowo podbiegunowym. Problemem jest tam natomiast dostęp do światła dziennego w oknach, co z kolei dobrze reguluje polskie prawo budowlane (gwarancja minimalnych odległości budynków stojących obok siebie).

⁹ Opracowano na podstawie prezentacji przygotowanej przez projektanta budynku Stu Luuona, udostępnionej autorce artykułu.

W wiosce olimpijskiej wszystkie tarasy, balkony, dachy, dziedzińce mają charakter ogrodów. Zostały przewidziane jako pełne zieleni miejsca spotkań. Na korytarzach znalazły się miejsca na ławki, a szerokość przejścia pozwala na swobodne minięcie siedzących tam ludzi nawet wózkem inwalidzkim. Pomieszczenia są tak zaprojektowane, że wszędzie zapewniają dostęp do naturalnego światła, a wentylacja mechaniczna wywiewna nie wyklucza korzystania z wentylacji naturalnej. Fasady budynku od strony południowej, wschodniej i zachodniej zostały wyposażone w regulowane osłony przeciwsłoneczne, co wpływa bezpośrednio na ograniczenie zużycia energii (klimatyzacja latem, ogrzewanie zimą). Budynek produkuje więcej energii niż sam zużywa dzięki bateriom fotowoltaicznym (energia elektryczna) i kolektorom słonecznym (energia cieplna). Woda deszczowa padająca na obiekt jest gromadzona i używana później do nawadniania zieleni na tarasach i w korytarzach.

Rozwiązania zastosowane w wiosce olimpijskiej w Vancouver doskonale oddają charakter rewitalizacji w myśl idei zrównoważonego rozwoju. Jest ona szerzej związana z ruchem „zielonych miast”.

4. „Zielone miasta” – rewitalizacja jako recykling przestrzeni

Idea „zielonych miast” przyjęła w Vancouver formę szeroko zakrojonego, długofalowego programu. Metropolia pretenduje do osiągnięcia w 2020 r. tytułu najbardziej zielonego miasta na świecie¹⁰.

Hasło „zielone miasta”, znane i rozwijane od lat 90. ubiegłego stulecia, które obejmowało szeroko rozumiane rolnictwo miejskie (lokalna produkcja żywności), w wydaniu Vancouver wyewoluowało znacznie dalej. Objęło swoim oddziaływaniem również zieloną ekonomię, w której znalazły się takie aspekty, jak: zielone budynki, zielony transport, życie bez odpadów, dostęp do natury, redukcja odcisku ekologicznego (produkcji dwutlenku węgla), czysta woda, czyste powietrze i wytwarzanie lokalnej żywności¹¹.

Według dostępnych źródeł¹² emisja gazów cieplarnianych w miastach w 54% pochodzi z budownictwa (wytworzenie, użytkowanie, utylizacja), a w 30% z transportu (komunikacja samochodowa). Nadprodukcja gazów cieplarnianych rośnie w miarę oddalania się od ścisłego centrum miasta i słabnącej gęstości zaludnienia (z 1,5 tony do 6 ton CO₂ rocznie). Przyczyną jest nieefektywna, bardzo niska gęstość zabudowy, tzw. kanapowej, konieczność dojazdów mieszkańców do pracy i szkoły w centrum, poza terenem zamieszkania.

¹⁰ „Talk Green Vancouver”, <http://www.talkgreenvancouver.ca/> [6.05.2011].

¹¹ „Greenest City. What We Do?”, <http://www.greenestcity.ca/what-we-do> [4.05.2011].

¹² P. Busby, „Busby on Ecodensity”, <http://www.busbyperkinswill.ca> [4.02.2011].

Program recyklingu przestrzeni miejskiej Vancouver jest tematem wielu dyskusji i projektów. Jako ciekawy przykład należy wymienić koncepcję Petera Busby'ego¹³, który wyszedł od konieczności znacznego ograniczenia źródeł emisji gazów cieplarnianych¹⁴. Rewitalizację całego miasta przedstawił w 10 krokach zmieniających ekologiczną gęstość metropolii (*ecodensity*) przez jej węzłowy rozwój. Redukcja mobilności mieszkańców związana z codziennymi dojazdami jest możliwa przez tworzenie i rozwijanie lokalnych zielonych osiedli o dużej intensywności zabudowy i centrów przy węzłach komunikacji masowej.

Spółeczność 10 minut. Podstawowym założeniem projektu lokalnego centrum jest to, by mieszkania, miejsca pracy, infrastruktura, tereny zielone, usługi i komunikacja masowa znajdowały się w odległości do 10 minut spaceru. Za naturalną lokalizację do tworzenia centrów P. Busby uznał miejsca, w których istnieją szkoły. Harmonijne współżycie społeczności o zróżnicowanych dochodach umożliwi usytuowanie obok siebie mieszkań komunalnych i deweloperkich; lokali niewielkich metrażowo obok apartamentów. Standard i komfort poszczególnych jednostek mieszkalnych ma podlegać stałemu rozwojowi.

Zmiana systemów transportu. Konsekwencją istnienia centrum w opisanej formie jest zmiana filozofii transportu miejskiego. Komunikacja piesza z łatwym dostępem do środków komunikacji masowej (o dużej częstotliwości) pozwala na tworzenie stref bez samochodów. Obok bezpłatnej komunikacji w obrębie centrum powstanie sieć ścieżek i dróg rowerowych połączona z parkingami dla dwuśladów i komunikacją miejską (umożliwiającą transport dwukołowców). Płynność samochodowego ruchu tranzytowego przez teren centrum zwiększą wydzielone pasy drogowe.

Spółeczność „zerowęglowa” i „zeroodpadowa”. Dążenie do społeczeństwa „postwęglowego” i „zeroodpadowego” wymaga programu umożliwiającego zagospodarowanie i przetworzenie niemal wszystkich odpadów w miejscu ich wytworzenia, bez konieczności wywozu, składowania, utylizacji (brak odpadów miejskich). Oznacza to wprowadzanie opakowań wielorazowych i rozszerzanie na producentów obowiązku ich odzysku. Pozostałe odpady mają być wykorzystane jako źródło energii. Ścieki, odpady organiczne mogą być przetwarzane w lokalnych biogazowniach w metan i nawóz. Suche odpady można poddać gazyfikacji, uzyskując wodór.

Dzielnicowe centra energetyczne. Konsekwencją programu zagospodarowania odpadów jest tworzenie lokalnych systemów produkcji i zbytu

¹³ Czołowy architekt i działacz na rzecz zrównoważonej architektury w Ameryce Północnej, współwłaściciel znanego „zielonego” biura architektonicznego Perkin and Will, które ma na swoim koncie najwięcej realizacji budynków i zespołów zrównoważonych na tamtym kontynencie. Do najważniejszych obiektów należy zespół Docksider Green w Victoria w British Columbia.

¹⁴ P. Busby, „10 Big Ideas To Make Vancouver the Greenest City in the World”, <http://www.busbyperkinswill.ca/publications/ecodensity%3A-making-vancouver-more-sustainable.html> [4.02.2011].

energii. Ideałem możliwym do osiągnięcia jest energetyczna samowystarczalność dzielnicy. Taka inwestycja jest realna przy odpowiednich zachętach finansowych i programach wspierających dla inwestorów i deweloperów. Wykorzystanie odpadów jako źródła energii nie przeszkadza równoległym inwestycjom w odnawialne i naturalne źródła energii, charakterystyczne dla danego regionu.

Błękitna gorączka złota. Idea oszczędzania wody i efektywnego jej wykorzystania w każdej postaci przyjęła nazwę „błękitnej gorączki złota”. Odpowiednie ukształtowanie terenu (system kanałów, stawów, rowów, rynsztoków) pomaga zatrzymać wodę deszczową i burzową, a następnie ją zagospodarować (do podlewania i nawadniania). Zanieczyszczoną wodę czarną można wykorzystywać w lokalnych oczyszczalniach-elektrowniach (źródło biogazu). Woda szara (oczyszczona) trafia do wtórnego obiegu (spłukiwanie toalet, podlewanie). Systemy zachęt dla użytkowników i mieszkańców wspomaga odpowiedzialne korzystanie z zasobów wody pitnej.

Efektywność energetyczna budownictwa. Na faktyczną efektywność energetyczną budynków mają wpływ z roku na rok rosnące wymagania prawne. Efektywność ta powinna być powszechnie znana dzięki odpowiedniemu oznakowaniu (podobnie jak sprzęt AGD). Obejmuje to również konsekwentne włączenie certyfikacji ekologicznego budownictwa LEED (Leadership in Energy and Environmental Design) dla nowych i istniejących budynków. Takie wymagania zakładają permanentne podwyższanie standardów w budownictwie. Oznakowanie pozwoli każdemu użytkownikowi świadomie wybrać miejsce zamieszkania, a co za tym idzie – na wysokość opłat. Zarówno dla inwestorów, jak i dla mieszkańców ważne są systemy motywacyjne do korzystania z lokalnych węzłów energetycznych oraz promocja rozwiązań innowacyjnych.

Edukacja. Poprawę zachowań ludzkich w zakresie poszanowania energii, przyrody i konsekwencji nieodpowiedzialnego postępowania przynosi edukacja. Szkoły funkcjonują obok infrastruktury lokalnych centrów energetycznych. Nauka odbywa się więc na konkretnych przykładach, a nie w teorii. Wśród dorosłych mieszkańców dobre efekty daje obecność liczników każdego medium wskazujących nie wielkość zużycia, ale jego koszt. Przeliczanie wszystkiego na wartość finansową skutecznie wpływa na poprawę ludzkich zachowań. Wspiera je również umiejętnie rozwijana polityka rywalizacji między pojedynczymi domami, społecznościami, dzielnicami i miastami. Efektem mody na odpowiedzialne zachowania są np. metki z podanymi milami przebytej odległości przez dane produkty, np. owoce. W ten sposób widoczne są produkty lokalne oraz te, które przyjeżdżają z daleka i mają przez to większy bagaż emisji CO₂.

Lokalne rolnictwo i rodzima bioróżnorodność. Program zakłada tworzenie środowisk zrównoważonych, zbliżonych do naturalnych, pomimo ich lokalizacji w miastach. Miejskie trawniki powinny zastąpić lokalną bioróżnorodność i tereny rolnicze. Odpowiedni dobór roślinności przywraca

lokalne ekosystemy i stanowi dobre siedlisko dla zwierząt, ptaków i owadów. Terenami rolniczymi i nośnikami zieleni mogą być również dachy, ściany i tarasy. W dalekosiężnych planach miasta jest również wytwarzanie i promocja rodzimych marek żywnościowych (*grown in Vancouver*).

Zielony styl życia. Wprowadzanie wszystkich wymienionych idei ma sens pod warunkiem kształtowania i rozwijania w lokalnej społeczności umiejętności celebrowania zielonego stylu życia, radości ze sprzyjania środowisku, przebywania w zrównoważonym otoczeniu, dumy z życia w tak ukształtowanej i funkcjonującej dzielnicy. Skutkiem takich zabiegów jest wprowadzanie i akceptowanie natury w miejskim otoczeniu. Do krajobrazu miasta mają prawo należeć potoki, strumyki, ciek wodne i rynsztoki – w miejsce betonowych pustyń. Warto też w maksymalny sposób włączać i wykorzystywać naturalne cechy geograficzne miasta. W przypadku Vancouver jest to dostęp do oceanu i infrastruktura umożliwiająca uprawianie i rozwijanie sportów wodnych.

Miasto nie jest wyspą. Dzielnica, miasto, społeczność nie mogą być samotną wyspą – utopijną ideą zrealizowaną w zamkniętej przestrzeni. Jednocześnie miasto nie może rozwijać się w sposób chaotyczny i niekontrolowany. Skupienie aktywności ludzkiej w jednym miejscu (efektywne wykorzystanie wydajności terenu) musi być połączone z zachowaniem ram rozwoju przestrzennego, poszanowaniem terenów wartościowych rolniczo, możliwością swobodnego transportu masowego (również łączność miasta z przestrzenią podmiejską) i poczuciem wolnej przestrzeni.

Podsumowanie

Przedstawiona na przykładzie Vancouver idea rewitalizacji miasta według zasad zrównoważonego rozwoju jest dowodem na osiągnięcie pełnego sukcesu w takim procesie. Wartością dodaną są natomiast pozytywne zmiany w zachowaniach i nawykach społeczności mieszkańców. Tempo zmian zachodzących w przyrodzie i otoczeniu człowieka podkreśla konieczność wprowadzania elementów idei zrównoważonego rozwoju również do programów rewitalizacji polskich miast.

Zabierając głos w dyskusji nad rewitalizacją polskich miast, warto podkreślić konieczność uwzględniania takich elementów, jak: zużycie i poszanowanie energii oraz wody, obecność zieleni w miastach, jej bioróżnorodność i kultywowanie ogrodów oraz małych upraw, rozwój i kształtowanie komunikacji masowej, a także sprzyjanie komunikacji rowerowej, odpowiedni dobór materiałów o niskim bagażu ekologicznym, gospodarka odpadami przy ich powtórny zastosowaniu, edukacja społeczeństwa. Wszystkie te elementy należy traktować jako rewitalizację przestrzeni miejskiej z uwzględnieniem idei zrównoważonego rozwoju.

Literatura

- Billert A., „Przesłanie do Uczestników Kongresu Ruchów Miejskich w Poznaniu 18-19.06.2011”, <http://www.my-poznaniacy.org/index.php/kongres-miejski/115-aktualnosci/640-przeslanie-do-uczestnikow-kongresu-ruchow-miejskich-w-poznaniu-18-19-06-2011> [18.09.2011].
- Busby P., „Busby on Ecodensity”, <http://www.busbyperkinswill.ca> [4.02.2011].
- Busby P., „10 Big Ideas To Make Vancouver the Greenst City in the World”, <http://www.busbyperkinswill.ca/publications/ecodensity%3A-making-vancouver-more-sustainable.html> [4.02.2011].
- „Development Process”, <http://www.thechallengeseries.ca/chapter-02/development-process/> [5.05.2011].
- Global Footprint Network, „World Footprint”, http://www.footprintnetwork.org/en/index.php/GFN/page/world_footprint/ [5.05.2011].
- „Greenest City. What We Do?”, <http://www.greenestcity.ca/what-we-do> [4.05.2011].
- <http://www.countysustainability.ca/Sustainability.htm> [4.05.2011].
- Komisja Brundtland, „Nasza wspólna przyszłość”, http://pl.wikipedia.org/wiki/Zr%C3%B3wnowa%C5%BCony_rozw%C3%B3j [4.05.2011].
- Skalski K., „Czym jest rewitalizacja”, http://www.chelmek.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=25&Itemid=53 [4.05.2011].
- „Talk Green Vancouver”, <http://www.talkgreenvancouver.ca/> [6.05.2011].
- „The Challenge Series. Millenium Water”, <http://www.thechallengeseries.ca/> [4.05.2011].

Summary

“Green cities” as a chance for sustainable development based on an example of Vancouver

In the nineties of the last century, Vancouver authorities have effectively adopted a development strategy based on the idea of sustainability. Today, Vancouver strives to become the “greenest city in the world”. This is accomplished consistently and systematically. An example would be the revitalization of post industry property, first in to Olympic Village for 2010, then in other open neighborhoods in the city. The implementation was made as action-oriented professionals integrated design process with community input. Olympic Village was the first successful step to transform the entire metropolitan area into a “green city” with “zero waste” using renewable energy sources, reducing potable water and inhabited by a “post carbon” society.

POSŁOWIE



STANISŁAW LISIECKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii
Pracownia Socjologii Miasta

ROMAN MACYRA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Zakład Historii Gospodarczej

O socjologiczno-historyczny kontekst badań nad rewitalizacją

Modne obecnie, chociaż – jak wykazują autorzy zamieszczonych w zbiorze artykułów – niezupełnie jasne i jednoznaczne pojęcie rewitalizacji jest punktem odniesienia licznych badań architektów, geografów, historyków sztuki, także socjologów.

Akcentując wartość różnych spojrzeń na rewitalizację obszarów miejskich, można przyjąć – za przedstawicielami socjologii miasta – że pojęcie rewitalizacji stało się pewnego rodzaju konstruktem myślowym ułatwiającym poznanie i interpretację różnorodnych programów naprawczych dotyczących zdegradowanych obszarów miasta. Uwzględniając zaś różnorodność stanowisk występujących w samej socjologii miasta, wydaje się, że kluczowe dla wszelkich programów „odnowy obszarów miejskich” są dwie zmienne: zbiorowość oraz przestrzeń¹.

Dostrzega się przy tym dominujące znaczenie drugiej zmiennej, stąd częste nawiązywanie do klasyków socjologicznego rozumienia przestrzeni. Warto więc przypomnieć poglądy twórcy socjologicznego rozumienia przestrzeni, drugiego obok Émile’a Durkheima z ważnych klasyków, Georga Simmla. Choć zmienia się

¹ A. Sadowski, Socjologia miasta, w: A. Mayer, P. Starosta, *Wokół socjologii przestrzeni*, Łódź 2004, s. 23.

kontekst i inny wydaje się być sens stawianych obecnie pytań o rewitalizację, to nadal aktualne pozostaje pytanie o socjologiczne znaczenie przestrzeni.

Simmel był pierwszym niemieckim socjologiem², który opierając się na Kantowskim rozumieniu przestrzeni jako *możliwości spotkań* (*Möglichkeit des Beisammens*), podkreślał znaczenie przestrzeni dla centralnego, jego zdaniem, obiektu zainteresowań socjologii – *uspołecznienia* (*Vergesellschaftung*), rozumianego jako proces wzajemnego oddziaływania pomiędzy ludźmi³. Choć w dorobku intelektualnym Simmla problem przestrzeni nie znajduje się na pierwszym planie, to w swoich pracach odwoływał się często do tej kategorii.

W tym kontekście najważniejsza wydaje się być praca poświęcona różnym formom uspołecznienia, w której znalazł się rozdział „poświęcony przestrzeni i porządkowi społecznemu”⁴. Wcześniej, w 1903 r., ukazał się artykuł zatytułowany *Socjologia przestrzeni* (*Soziologie des Raumes*)⁵. W tej, jak i w wielu innych pracach, spośród których godzi się wymienić tradycyjnie zaliczaną do socjologii miasta *Die Großstädte und das Geistleben*⁶ czy *Filozofię pieniądza*, podkreślał znaczenie przestrzeni „dla ustalenia norm i symbolicznych zachowań, dla związków i wzajemnego oddziaływania pomiędzy ludźmi i grupami społecznymi”⁷.

U podstaw Simmlowskiej koncepcji przestrzeni leży specyficzne ujmowanie związku przyczynowego, charakterystyczne dla jego sposobu traktowania socjologii jako dziedziny, która powinna zajmować się „procesami wzajemnego oddziaływania” (*Wechselwirkungen*)⁸. Simmel sprzeciwia się przy tym takiemu pojmowaniu tego procesu, w którym formalne uwarunkowania traktuje się jako przyczyny określonych zjawisk. We wstępie do *Socjologii przestrzeni* pisze: „Typowym przykładem jest potęga czasu – wyrażenie, któremu niejednokrotnie dajemy się zwieść, zamiast zbadać rzeczywiste przyczyny uśmierzenia lub ochłodzenia emocji, uzdrowienia duszy albo utrwalenia nawyków”⁹.

² Por. S. Lisiecki, *O granicach naturalnych, politycznych, społecznych i... granicach w głowie*, Poznań 2009, ss. 29-41.

³ Ibidem.

⁴ G. Simmel, *Der Raum und die räumliche Ordnung der Gesellschaft*, w: *Soziologie. Untersuchungen über die Formen der Vergesellschaftung*, Berlin 1908, ss. 460-526. Por. także odpowiednie rozdziały w: G. Simmel, *Pisma socjologiczne*, Warszawa 2008.

⁵ G. Simmel, *Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reich*, t. 27, ss. 27-71. Wydany w języku polskim pt. *Socjologia przestrzeni*, w: G. Simmel, *Pisma socjologiczne*, ss. 365-386.

⁶ Wydanie polskie: G. Simmel, *Mentalności mieszkańców wielkich miast*, tłum. M. Łukaszewicz, w: idem, *Most i drzwi*, Warszawa 2006.

⁷ P. Noller, *Globalisierung, Raum und Gesellschaft: Elemente einer modernen Soziologie des Raumes*, *Berliner Journal für Soziologie*, nr 1/2000, s. 27.

⁸ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2003, s. 449.

⁹ G. Simmel, *Socjologia przestrzeni*, s. 365.

Podobne treści, jego zdaniem, zawierają analizy teoretyków sztuki, którzy uważają, że zadaniem sztuki jest „uczynić przestrzeń namacalną”. Nie doceniają przy tym faktu – pisze Simmel – że nasze zainteresowania dotyczą określonego dzieła sztuki, nie zaś przestrzeni jako takiej: „Teoria estetyczna, która głosi, że głównym zadaniem sztuki plastycznej jest wywołanie poczucia przestrzeni, zapomina, że interesuje nas szczególne ukształtowanie rzeczy, a nie przestrzeń w ogóle, stanowiąca tylko *conditio sine qua non* formy rzeczy, nie zaś ich szczególną jakość albo czynnik sprawczy”¹⁰.

Dla Simmla przestrzeń jest „dziełem psychiki” (*Eine Tätigkeit der Seele*). W tym kontekście wzajemne oddziaływanie na siebie ludzi można traktować jako „wypełnianie przestrzeni” (*Die Wechselwirkung unter Menschen als Raumerfüllung*). Z kolei izolowanie się, brak interakcji powoduje, że powstaje „niewypełniona przestrzeń”: „Jeśli pewna liczba osób zamieszkujących określoną przestrzeń jest wobec siebie izolowana, to wprawdzie każda z nich wypełnia sobą i swoimi czynnościami określoną przestrzeń, ale pomiędzy tą przestrzenią a przestrzenią sąsiada pozostaje niewypełniona przestrzeń, praktycznie mówiąc »nic«”¹¹.

Egzemplifikacją tezy, że przestrzeń sama w sobie pozostaje „pozbawioną oddziaływania formą” jest dla Simmla państwo: „Nie przestrzeń geograficzna liczona w kilometrach tworzy państwo (*Reich*), ile siły psychiczne, które mieszkańców tego obszaru utrzymują w politycznej jedności”¹².

Postulując traktowanie przestrzeni jako kontekstu dla wzajemnego oddziaływania jednostek, konsekwentnie twierdzi, że to nie przestrzeń, ale tworzone przez psychikę całości i połączenia ich elementów mają znaczenie społeczne¹³. Taka synteza przestrzeni jako funkcji psychiki może być – zdaniem Simmla – zmodyfikowana w odniesieniu do konkretnej „naturalnej rzeczywistości” (*natürlichen Gegebenheit*), ale bezpośrednia kategoria wyjściowa pozostaje niezmienna. Simmel posługuje się przy tym przykładem średniowiecznej Flandrii: „Dla duchowego związku średniowiecznych miast Flandrii ważne były trzy fundamentalne zasady: naturalna wspólnota, tzn. związek mieszkańców zamieszkujących różne miejsca, ale połączonych przez wspólne wybory i ochronę wspólnych grobów, miejski sąd ławniczy, poprzez który wspólnota uzyskuje osobowość prawną i kościelny związek mieszkańców w parafii”¹⁴.

Wymienione motywy to jednocześnie, zdaniem Simmla, trzy przyczyny, które leżą u podstaw wzajemnego oddziaływania osób zamieszkujących każde terytorium¹⁵. Wiążą one określone terytoria zamieszkujących je mieszkańców

¹⁰ Ibidem.

¹¹ G. Simmel, *Der Raum...*, s. 462.

¹² Ibidem, s. 460.

¹³ Ibidem, s. 461.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

w pozbawionym konfliktów związku: „[...] jak promienie słoneczne i fale radiowe, które przelatują przez określone terytorium, sprawiają, że związek ten jest tak ścisły, że zewnętrzny obserwator nie dostrzega, by motyw »wspólnych grobów« i »obrony« miał pierwszeństwo przed innymi”¹⁶.

Formułując tezę, że przestrzeń jest dziełem psychiki, Simmel dodaje jednak przewrotnie, że jest nieuzasadnione znaczenie związków przestrzeni, rzeczy i zdarzeń¹⁷. Pokazuje to na przykładzie wzajemnego oddziaływania pomiędzy ludźmi, które poza definicyjnym znaczeniem można traktować jako wypełnianie przestrzeni¹⁸. Takie ujęcie przestrzeni pozwala Simmlowi stwierdzić, że przestrzeń, będąc dziełem psychiki, jest jednocześnie mniej lub bardziej wstępnym etapem każdej społecznej organizacji. W *Filozofii pieniądza* podkreśla, że rozwój gospodarki pieniężnej wpłynął z jednej strony na skupienie aktywności społecznej w centrach miejskich, z drugiej – powiązał określone kategorie struktury społecznej, w dynamicznym tego słowa znaczeniu, z kategorią przestrzeni¹⁹. Do poglądów Simmla na życie w mieście nawiązał twórca szkoły chicagowskiej, Robert Ezra Park, dla którego przestrzeń to nie tyle możliwość życia we wspólnocie, ile „warunek tworzenia naturalnych stref łączących przestrzeni i kulturę”²⁰.

Kiedy Simmel mówi o znaczeniu przestrzeni dla procesów uspołecznienia, pyta także o jej znaczenie dla pozostałych uwarunkowań mających socjologiczne znaczenie²¹. Aby odpowiedzieć na to pytanie, rozważa kolejno trzy, jego zdaniem podstawowe, właściwości przestrzeni.

Pierwszą z tych właściwości jest to, co można nazwać wyłączością przestrzeni: „Istnieje tylko jedna, ogólna przestrzeń, której częstkami są poszczególne przestrzenie, tak więc każdy wycinek przestrzeni jest czymś jednym i nie mającym analogii”²². O wyłączości przestrzeni można, zdaniem Simmla, mówić w trzech aspektach²³. Po pierwsze, w tej mierze, „w jakiej jest stopiona, by tak rzec – solidarna, z określoną powierzchnią terytorialną, zyskuje charakter jedności albo wyłączości, inną drogą nieosiągalny”. Po drugie, kiedy „określone typy styczności społecznych mogą osiągnąć swoją socjologiczną formę tylko w ten sposób, że wewnątrz określonej przestrzeni wypełnionej przez jeden ze związków nie ma miejsca dla drugiego”. O trzecim przypadku możemy mówić wtedy, gdy „dowolna liczba socjologicznie podobnych związków może wypełnić to samo terytorium, ponieważ nie wchodząc w relację z tą przestrzenią, nie mogą wejść z nią w kolizję”.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ R. E. Park, W. Burgess, R. D. McKenzie, R. Wirth, *The City*, Chicago – London 1925, s. 95.

²⁰ Ibidem.

²¹ G. Simmel, *Der Raum...*, s. 462.

²² G. Simmel, *Socjologia przestrzeni...*, s. 367.

²³ Ibidem, ss. 462-463.

Egzemplifikacją pierwszego typu wyłączności przestrzeni, według Simmla, może być państwo. O związku tym mówi, że „nie jest jednym z wielu zrzeszeń, ale zrzeszeniem dominującym, zatem jedynym w swoim rodzaju”; „związek pomiędzy indywiduami tworzącymi państwo a przynależnym mu terytorium jest tego rodzaju, że nie do pomyślenia jest drugie państwo egzystujące w tym samym czasie na tej samej przestrzeni”²⁴. Podobny charakter ma gmina miejska; na danym obszarze może istnieć tylko jedno miasto, „a jeśli mimo wszystko wyrosnie drugie, to mamy do czynienia z dwoma miastami znajdującymi się nie na tym samym terytorium, lecz na dwóch, kiedyś złączonych, teraz zaś oddzielnych terytoriach”²⁵. Mimo tych podobieństw wyłączność przestrzeni w przypadku miasta nie jest, zdaniem Simmla, tak dosłowna jak w przypadku państwa: „Teren miasta – w obrębie państwa – nie kończy się przecież u jego geograficznych granic, ale mniej lub bardziej rozprzestrzenia się – falami duchowymi, ekonomicznymi, politycznymi – na cały kraj, gdyż w zasięgu ogólnej administracji państwowej siły i interesy każdej części zrastają się z siłami i interesami całości”²⁶.

Przykład miasta stanowi dla Simmla punkt wyjścia do analizy drugiego typu wyłączności przestrzeni. Jego ilustracją są różne cechy rzemieślnicze, występujące na tej samej przestrzeni miasta: „Každy był równocześnie cechem dla całego miasta, dzieliły daną przestrzeń miasta nie ilościowo, ale funkcjonalnie, nie kolidowały ze sobą w danej przestrzeni, ponieważ jako socjologiczne kategorie określane były nie przestrzennie, a miejscowo”²⁷. W zależności od swoich zadań cechy miały wyłączność na danym terenie. Jeśli dla określonego zawodu funkcjonował w danym mieście jeden cech, dla drugiego nie było miejsca.

Dla trzeciego typu wyłączności przestrzeni Simmel podaje przykład kościoła, który tak jak Kościół katolicki rości sobie prawo do wyłączności w przestrzeni, choć „w tym samym mieście mogły znaleźć miejsce kościoły różnych religii”²⁸.

Kolejne właściwości przestrzeni, które stanowią przedmiot zainteresowań Simmla, to: 1) podzielność, 2) funkcje usztywniające (związki grupy z przestrzenią), 3) psychologiczny wpływ przestrzennej bliskości albo oddalenia na wzajemne oddziaływanie.

W swoich rozważaniach nad „przestrzenią i przestrzennym porządkiem świata” najwięcej miejsca poświęca ostatniej właściwości przestrzeni, związanej z możliwością zmiany miejsca zamieszkania. Gdy w obecnych czasach, nazywanych epoką nomadyzmu, z Polski, po wejściu do Unii Europejskiej, wylała się fala prawie dwóch milionów emigrantów zarobkowych, jego poglądy dotyczące wędrówki ludów i kształtowania się mozaiki narodowościowej

²⁴ G. Simmel, *Der Raum...*, s. 463.

²⁵ G. Simmel, *Socjologia przestrzeni*, s. 368.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ G. Simmel, *Der Raum...*, s. 464.

²⁸ *Ibidem*.

we wschodniej Europie, gdzie „występuje najmniej wykształconych typów ras, a to niezróżnicowanie etnograficzne jest skutkiem i przyczyną niezróżnicowania socjologicznego”²⁹, nabierają nowego znaczenia. Nadal aktualne wydają się również poglądy Simmla dotyczące wpływu, jaki na grupę osiadłą ma wędrowny tryb życia pewnej jego części, niezależnie od tego, czy dotyczy to opisywanych przez Simmla wagabundów, czy współczesnych emigrantów³⁰. Nie tracą na znaczeniu również opisywane przez niego relacje pomiędzy „miejscowymi” a „włóczęgami”, którzy z wędrowki uczynili „broń zarazem zaczepną i obronną”³¹.

Ważna dla socjologicznego rozumienia procesów rewitalizacji wydaje się być także kategoria tożsamości. Niewiele jest pojęć tak nieuchwytnych i niejasnych jak tożsamość. Charakterystyczną właściwością tej sytuacji jest wielość definicji tożsamości indywidualnej. Francuski socjolog Émile Durkheim definiuje ją jako „koncepcję siebie”, a amerykański psycholog Eric Erickson jako „przedstawienie siebie”. Podobnie jest w przypadku definicji tożsamości zbiorowych, gdzie można mówić o tożsamości społecznej, kulturowej, etnicznej, religijnej czy ponowoczesnej³².

W tym kontekście mniej problematyczne wydaje się pojęcie tożsamości miasta, na która składają się „najbardziej istotne cechy miasta”³³, przy czym „tożsamość miasta postrzegana jest poprzez funkcjonujący w świadomości społecznej stereotyp tego miasta”³⁴.

Mówiąc o „najbardziej istotnych cechach”, przyjmuje się, że do elementów współkształtujących tożsamość miasta należą:

- układ urbanistyczny centralnej części miasta,
- ważniejsze ulice,
- obiekty sakralne (kościół, ale i cmentarze)
- kompleksy pałacowe i zamkowe,
- pomniki (świadczenia miejscowej tradycji i kultury),
- obiekty związane z działalnością kulturalną i naukową,
- parki miejskie.

Wszystkie te elementy tworzą materialny obraz tożsamości miasta, o których dowiadujemy się m.in. z badań nad Poznaniem w świadomości jego mieszkańców, zainicjowanych w 1928 r. przez twórcę socjologii poznańskiej Floriana Zna-

²⁹ G. Simmel, *Socjologia przestrzeni*, s. 381.

³⁰ *Ibidem*, s. 385.

³¹ *Ibidem*.

³² Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005, ss. 61-62.

³³ M. Piotrowski, *Tożsamość miasta na przykładzie Łodzi*, w: W. Machaj, J. Styk, *Stare i nowe struktury społeczne*, t. 1, *Miasto*, Lublin 1994, ss. 171-175.

³⁴ E. Michałowska, *Funkcjonowanie stereotypów w postrzeganiu miasta (przykład łódzki)*, w: I. Machaj, J. Styk, *Stare i nowe struktury...*, ss. 175-179.

nieckiego³⁵. Jego badania powtórzył w 1964 r. Janusz Ziółkowski³⁶, nawiązując do najlepszych przykładów amerykańskiej socjologii opisowej miasta, w której zastosowano metodę powtórnego badania w tym samym mieście.

W odezwie zainicjowanego przez J. Ziółkowskiego konkursu „Miasto w świadomości jego mieszkańców” na pierwszym miejscu znalazło się pytanie: „O czym byś pomyślał, gdyby cię zapytać, co w Poznaniu jest najbardziej poznańskie. Co uważasz za symbol miasta?” W odpowiedzi wskazywano najczęściej na Ratusz, Międzynarodowe Targi Poznańskie, Uniwersytet, określając tym samym istotne cechy tożsamości Poznania jako miasta.

Trzydzieści lat później do badań F. Znanieckiego i J. Ziółkowskiego nawiązali Ryszard Cichocki i Krzysztof Podemski³⁷. W odpowiedzi na pytanie dotyczące najważniejszych symboli miasta wymieniano najczęściej: atrakcyjne osobliwości turystyczne (Koziołki, Palmiarnia), zabytki (Stare Miasto, Katedra, Fara, Zamek Cesarski), instytucje gospodarcze (Międzynarodowe Targi Poznańskie, Zakłady Cegielskiego), instytucje i wydarzenia kulturalne (Opera, Muzeum Narodowe, Konkursy Skrzypcowe im. H. Wieniawskiego, chóry chłopięce), wyższe uczelnie (Uniwersytet, Akademia Ekonomiczna), charakterystyczne budynki i budowle (Okrągłak, Arena), pomniki (Bamberki, Mickiewicza, Czerwca 1956).

Przykładem wypowiedzi, w której jeden z uczestników konkursu starał się uporządkować cechy Poznania u schyłku XX wieku, może być następujący fragment pamiętnika: „[...] Znaczące symbole Poznania to na pewno Stary Rynek i Ratusz, Zamek Przemysława, Ostrów Tumski wraz z Katedrą, Kościół Jana Jerozolimskiego, Kościół św. Wojciecha, Kościół św. Marcina, Kościół Farny, pozostałości murów obronnych, a wracając jeszcze do Starego Rynku, trudno nie wymienić domków budniczych, Wagi Miejskiej, Odwachu, pomnika św. Nepomucena, posągu Plutona i Pręgierza oraz budynków otaczających Rynek. Z ważniejszych budowli symbolizujących XIX wiek to hotel Bazar, Biblioteka Raczyńskich, Teatr Polski oraz symbole pruskiego panowania, jak historyczna Cytadela, Zamek Cesarski, UAM, Opera, Muzeum Narodowe i wiele innych zabudowań z tego okresu [...]”³⁸.

Do badań nad Poznaniem jako miastem w świadomości nawiązali w 2002 r., socjologowie z Pracowni Socjologii Wizualnej, którzy wykorzystując koncepcję map mentalnych Kevina Lyncha, w badaniach posłużyli się materiałem wizualnym. Były to zdjęcia zrobione aparatami fotograficznymi rozdanyymi albo określonej próbie mieszkańców Poznania, albo grupie kontrastowej nazwanej „goście”³⁹.

³⁵ F. Znaniecki, *Miasto w świadomości obywateli*, Poznań 1931.

³⁶ F. Znaniecki, J. Ziółkowski, *Czym jest dla Ciebie miasto Poznań. Dwa konkursy 1928-1964*, Warszawa – Poznań 1984.

³⁷ R. Cichocki, K. Podemski, *Miasto w świadomości swoich mieszkańców*, Poznań 1999.

³⁸ K. Banasiak, *Pamiętnik nr 20*, w: *ibidem*, s. 65.

³⁹ J. Kaczmarek, *Poznań w fotografii i świadomości mieszkańców, Przegląd Zachodni*, nr 3/2002, ss. 48-60.

Tabela 1. Symbole miasta Poznania (1964)

Obiekt*	Symbol					Razem
	Częściowy	Wyłączny	Pierwszy	Dalszy	W kontekście	
Ratusz	11	20	13	8	5	57
Koziołki ratuszowe	4	2	2	4	10	22 (64**)
Orzeł ratuszowy	1				6	7
Hejnał ratuszowy			1			1
Międzynarodowe Targi Poznańskie	10	14	3	11		38
Wieża Górnosłaska	1			1		2
Stare Miasto (Stary Rynek)	2	6	2	3	3	16
Katedra	2	1	4	8	1	16
ZPM „H. Cegielski”	2			6		8
Opera	2	1	1	3		7
Zamek		2	1	3		6
Biblioteka Raczyńskich				4	1	5
Collegium Minus			1	3		4
Kościół (poza katedrą)				3	1	4
Chór Stuligrosza		1		2		3
Hotel „Merkury”	2			1		3
Hotel „Warta”			1	2		3
Hotel „Bazar”				1	1	2
Teatr Polski	1				1	2
Muzea				2		2
Ogród Zoologiczny	1			1		2
Nazwa miasta (jej interpretacja)		1				1
Herb miasta		1	1			2

* Obiekty i instytucje wymienione tylko raz uwzględniliśmy w przypadku, gdy stanowiły symbol wyłączny lub pierwszy.

** Liczba respondentów jest niższa niż suma wzmianek, ponieważ kilka osób wymieniło równocześnie i sam gmach, i jego najbardziej charakterystyczny element.

W kategorii symboli do najczęściej fotografowanych miejsc należał: Stary Rynek (19 razy), rzeka Warta (11), Ratusz, Katedra (7), Opera (7), pomnik Starego Marycha (7), Zamek (4), Collegium Minus (3), fontanna przed Operą (3), Okrągłak (2).

Badania nad „miastem w świadomości” dostarczają informacji na temat stereotypu miasta, w którym wyraża się jego tożsamość. Stereotyp miasta można potraktować z jednej strony jako wskaźnik identyfikacji mieszkańców z miastem, z drugiej – jako wizerunek, który ma budzić zainteresowanie osób z zewnątrz (np. inwestorów czy przyjezdnych studentów). Można też przyjąć, że stereotypy:

- współtworzą tę tożsamość, dostarczając jej układów odniesienia,
- wzmacniają i podtrzymują tożsamość, zapewniając poczucie swojskości (dzięki nim świat postrzegamy jako wypełniony przedmiotami znanymi, „bezpiecznymi”),
- wyrażają naszą tożsamość, bo chętnie „na zewnątrz” do tego stereotypu się przyznajemy,
- wskazują na te miejsca w mieście, z którymi chcemy się identyfikować.

Szczególnym miejscem kształtującym tożsamość każdego miasta jest centrum – dla Aleksandra Wallisa „serce miasta”⁴⁰. Czy obecnie, kiedy mówimy o tożsamości ponowoczesnej, w której sprzeciw budzi „wszelkie przywiązanie do miejsc i przeszłości”, miasto ma jeszcze serce? Jeśli odwołamy się do badań przeprowadzonych w Poznaniu przez Konrada Miciukiewicza, to charakterystyczna wydaje się odpowiedź na pytanie: „Gdzie jest centrum miasta?”⁴¹. Mieszkańcy Poznania udzielali w zasadzie bardzo podobnych odpowiedzi, wskazując na Stary Rynek, oś łączącą Stary Rynek ze Starym Browarem. Ale byli też tacy, którzy nie wiedzieli, gdzie obecnie znajduje się centrum: „Bóg jeden raczy znać. Poznań jest miastem, które tak na dobrą sprawę nie ma ściśle określonego centrum, bo to jest i ul. Święty Marcin, to jest oczywiście Stary Rynek, ale Rynek pełni raczej funkcje takie zabytkowo-towarzystkie, jest miejscem spotkań. Takiego centrum z prawdziwego zdarzenia, gdzie stoją jakieś domy pod niebo, na dole szaleją fontanny, a w zimie jest lodowisko, jednoznacznie określonego w Poznaniu nie ma”⁴².

O rozbieżnościach co do lokalizacji centrum miasta mówią też badania przeprowadzone wśród mieszkańców miast śląskich (Rybnika, Bytomia, Katowic, Rudy Śląskiej, Tychów), które wykazały, że według nieco ponad 50% mieszkańców ich miasto „posiada swoje serce”⁴³. Przyczyn problemów ze wskazaniem centrum miasta upatruje się w nowo powstałych wielkich centrach handlowych, które stają się substytutem centrum. W tym kontekście mówi się nawet o kryzysie centrum miasta, o którym Aleksander Wallis pisał, że to „obszar, który dzięki swoim urbanistycznym i architektonicznym wartościom

⁴⁰ B. Jałowieski, M. S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 331.

⁴¹ K. Miciukiewicz, *Konstruowanie miejskiej przestrzeni publicznej. Przemiany ul. Półwiejskiej w latach 1986-2006*, Instytut Socjologii UAM, Poznań 2007, praca doktorska.

⁴² Ibidem, s. 198.

⁴³ K. Bierwiaczonek, T. Nawrocki, Społeczna percepcja centrum miast śląskich, w: H. Dymniecka, A. Majer, *Współczesne miasta. Szkice socjologiczne*, Łódź 2009, s. 114.

pozwala na największą koncentrację publicznych procesów społecznych stanowiących warunek społecznej integracji i rozwoju ludności miasta oraz jego społecznego zaplecza”⁴⁴.

Stanisław Lisiecki

Historyczna próba rekonstrukcji substancji miejskiej może pomóc w poszukiwaniu powszechnej akceptacji społecznej dla podejmowanych w ostatnich dekadach prób rewitalizacji miast lub ich zazwyczaj śródmiejskich i przemysłowych enklaw. Przykład poznańskiej Katedry ilustruje, ile razy w swojej historii zmieniała ona swój architektoniczny kształt⁴⁵. Zdaniem Fernanda Braudela, szczególną rolę ma w tym względzie do odegrania historia gospodarcza, która ujmuje społeczeństwa, cywilizacje czy instytucje gospodarcze i społeczne „w mniej spiesznym rytmie”. Zauważył on jednocześnie, że należy strzec się „sztuki dla sztuki”: „Mam też wątpliwości, czy studium miasta, jakiegokolwiek by ono było, może być przedmiotem ankiety socjologicznej, jak to zrobiono w Auxerre czy Vienne w Dauphine, przy rezygnacji z wymiaru trwania i historii. Wszelkie miasto, jakie napięta społeczność ze swymi kryzysami, przerwami, katastrofami, niezbędnymi kalkulacjami, musi być umieszczone i rozumiane w kompleksie otaczających je wsi i archipelagów sąsiednich miast, [...] musi zatem być usytuowane w ożywiającym ten kompleks ruchu, mniej czy bardziej sięgającym w przeszłość, niekiedy sięgającym bardzo odległych rejonów czasu”⁴⁶.

Poznań to także wyjątkowy przykład miasta, w którym powyższe słowa, poprzez jego historię, znajdują potwierdzenie; stawia współczesnych wobec konieczności poszukiwania granic czasowych, do których odnosić się będą prace rewitalizacyjne w tkance miejskiej. Akademia Królewska – dzisiejsze Collegium Minus UAM, Zamek Cesarski – Centrum Kultury „Zamek” czy gmach Komisji Kolonizacyjnej – Collegium Maius UAM i Bazar, Biblioteka Raczyńskich czy Teatr Polski to różne oblicza architektoniczne tego samego miasta⁴⁷. Materialny ślad jego złożonej historii tak opisuje Zdzisław Dworecki: „Zabudowa Poznania była wynikiem wielu historycznych nawarstwień oraz realizacji urbanistycznych w latach Drugiej Rzeczypospolitej. Toteż w międzywojennym Poznaniu stały stare

⁴⁴ A. Wallis, *Informacja i gwar: o miejskim centrum*, Warszawa 1979, s. 24.

⁴⁵ Z. Zakrzewski, *Ulicami mojego Poznania. Przechadzki z lat 1918-1939*, Poznań 1985, s. 477.

⁴⁶ F. Braudel, *Historia i nauki społeczne: długie trwanie*, w: idem, *Historia i trwanie*, Warszawa 1999, s. 65.

⁴⁷ Z. Dworecki, *Poznań i Poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Poznań 1994, ss. 10-11, 19, 79, 95. Autor wskazuje na ten aspekt w kontekście „unowocześniania i upiększania Poznania” w latach 1891-1918, ale także podkreślając świadectwo „ciągliwości polskości Grodu Przemysława”.

budowle o dużej wartości zabytkowej, liczne kamienice czynszowe [...] obiekty sakralne, koszary, reprezentacyjne gmachy użyteczności publicznej [...]”⁴⁸.

Wobec pojęcia rewitalizacji historyk nie jest skazany jedynie na umiejscawianie w czasie kolejnych faz zmian w substancji miasta, ale uczestniczy on w otwartym dialogu, w którym problem kontynuacji i dyskontynuacji jest elementem rozważań nad ludzkim losem w kontekście jego wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań. Łączy nastrój chwili, który towarzyszy jego bieżącej refleksji nad opisywaną tkanką miejską, z jej długim trwaniem, starając się ująć problem wielopłaszczyznowo. Czas to, obok przestrzeni i tożsamości, trzeci element, poprzez który można odnieść się do zagadnienia rewitalizacji. Braudel uważał, że historia to nauka o czasie, „zarówno tym, który płynie na naszych oczach, jak i tym, który upłynął wczoraj”⁴⁹. To nie tylko konieczność łączenia faktów i czasów ich zajścia, ale także w kontekście współcześnie rozumianej rewitalizacji – pokazanie historyczności narastania substancji miejskiej i zmian w jej strukturze przez historię losów wybranych mieszkańców tej przestrzeni miejskiej lub instytucji ją wypełniających. Tych ich przedstawicieli, którzy z jednej strony aktywnie na nią wpływali, ale z drugiej – nieczęsto dostrzegali zmianę w czasie i niejednokrotnie stawali się jej strażnikami. Wskazana byłaby także pamięć o technicznych możliwościach pozostawionej nam w spadku zabudowy. Ileż to pamiętników zaczyna się od miejsca urodzenia autora, a jego pierwsze zachowane i przywoływane później wspomnienia kojarzą się z miejscem urodzenia, zamieszkania lub pierwszych samodzielnych zabaw czy szkoły. Ulice i budynki towarzyszą autorom tych relacji przez cały okres ich życia, a szczególnie intensywnie w dzieciństwie. W tym duchu spisała swoje wspomnienia Paulina z Mottych Cegielska, synowa Hipolita Cegielskiego, która swoje „przechadzki po mieście” zaczęła od ul. Małe Garbary, gdzie pod numerem 6 był jej dom rodzinny, z którego po drugiej wojnie światowej zostało tylko „niekształtne rumowisko”. Napisała ona: „Zapewne nowoczesne bloki lub wieżowce zastąpią kiedyś owe ruiny i wiele wspomnień rodzinnych zniknie wraz ze starymi murami. Bo przecież w tym domu, po krętych, karkołomnych schodach, po bezpretensjonalnych pokojach i sionkach chodzili moi dziadostwo [...]”⁵⁰.

Architektoniczne wzloty i upadki Poznania w długim horyzoncie jego dziejów to nieustający proces odbudowy, rozbudowy lub „odrestaurowywania”⁵¹ jego przestrzeni miejskiej. Szczególnie to ostatnie słowo wpisuje się we współczesne ujęcie rewitalizacji. Ten proces był niewątpliwie formowaniem przestrzeni przez zbiorowość, która czyniła to według swoich potrzeb funkcyjnych, a także ambicji

⁴⁸ Ibidem, s. 76.

⁴⁹ F. Braudel, *Historia i nauki społeczne...*, s. 147.

⁵⁰ P. Cegielska, *Z moich wspomnień. Przechadzki po mieście*, Poznań 1997, ss. 53-54, 57.

⁵¹ Z. Zalewski, *Rozwój topograficzny miasta Poznania*, w: *Księga pamiątkowa miasta Poznania*, Poznań 1929, s. 42.

oraz wewnętrznych i zewnętrznych ograniczeń. Nie chodzi tu o historyczne znaczenie przestrzeni i czynników na nie wpływających, ponieważ kluczowe z nich wciąż oddziałują, choć różne było rozłożenie ich akcentów w poszczególnych okresach. Pożar czy powódź, wojna lub celowe działanie człowieka – a zatem siły natury i ludzkie ambicje – to tylko niektóre z powodów, jakimi kierowali się ludzie w procesie formowania swego materialnego otoczenia, w tym tkanki architektonicznej miasta. Przemierzając ulice każdego historycznie ukształtowanego miasta, widzimy w jego przestrzeni efekty zaniechania lub żądz. Historyczne postrzeganie przestrzeni ogranicza się zbyt często do zmian topograficznych granic miasta i zaznaczenia w ich przestrzeni obiektów uznanych za zabytki. Tą drogą podąża w swoim opisie Poznania m.in. Zygmunt Zaleski, opisując miasto podlegające procesowi nieustannego rozszerzania i zamykania jego granic oraz sporządzając dla poszczególnych okresów bilans zysków i strat, ograniczony do wyliczenia aktualnych lub byłych obiektów zabudowy miejskiej, a liczba kościołów temu celowi służyła najlepiej⁵².

Miasto żyje głównie we wspomnieniach, zwłaszcza tych pisanych z miłości do miasta, stanowi ono tło osobistych wspomnień piszącego. Wspomnienia poznańskiego lekarza Tadeusza Szulca – „W Poznaniu i wkoło niego” – to jedna z wielu interesujących opowieści o grodzie nad Wartą. Bo choć nie otrzymujemy szczegółowych informacji dotyczących aspektów architektonicznych m.in. Bazaru Poznańskiego, to mamy możliwość – poprzez wyjątkowy klimat wspomnień – śledzić zmiany z perspektywy ich autora. Pisał on: „Najoryginalniejszy był, przed przebudowaniem, »skład szlifierni« Edwarda Kargego. [...] „Stary” Karge, w niebieskiej bluzie, siedział wewnątrz i szlifował noże i nożyczki, a nieraz, w tym samym ukostiumowaniu, zasiadał na zewnętrznych schodkach, racząc się widokiem ruchliwej ulicy [...]”⁵³.

Dla autora tych wspomnień Bazar Poznański to ludzie pracujący w swoich „składach” – ich zwyczaj, ale także opis miejsca ich pracy. Podobne wspomnienia zachowała Paulina Cegielska, która plastycznie opisała Plac Wolności i tamtejsze „składy”⁵⁴. Swoje uwagi o mieście zostawiła także Maria Rataj, dla której Stary Rynek w okresie przedświątecznym to miejsce, w którym „aż przewala się wszystko i kipi”⁵⁵.

Poszukajmy zatem racji dla współczesnych procesów rewitalizacyjnych, których celem jest często ponowne włączenie do obiegu zdegradowanych kwartałów miejskich, znajdujących się tam budynków, ale już nie zawsze nazw ulic, przy których zostały pobudowane. Tym działaniom towarzyszy niejed-

⁵² Ibidem, ss. 33-50.

⁵³ T. Szulc, *W Poznaniu i wkoło niego. Wspomnienia poznańskiego lekarza*, Poznań 1995, s. 65.

⁵⁴ P. Cegielska, *Z moich wspomnień...*, ss. 236-238.

⁵⁵ M. Rataj, *Zaułki grzesznego Poznania. Wspomnienia*, Poznań 1962, s. 58.

nokrotnie potrzeba wskazania nowych funkcji wynikających z konieczności uzasadnienia dużych nieraz nakładów finansowych, ale przede wszystkim niewyrażona wprost potrzeba zachowania ciągłości historycznej. Odeszli dawni mieszkańcy tych domostw i budynków publicznych, ale ich tkanka materialna – zazwyczaj w mocno zniszczonej formie – pozostała. Warto zwrócić uwagę także na detale, które uzupełniały, a często nawet wyróżniały poszczególne obiekty, np. kamienna Flora z willi Hipolita Cegielskiego przy ul. Podgórznej, która później stanowiła ozdobę dziedzińca Banku Związku Spółek Zarobkowych przy ul. Marcinkowskiego i pozostała w tym miejscu, choć mocno nadwyreżona czasem, aż do wyzwolenia miasta w 1945 r.

Tożsamość historyczną miasta tworzą nie tylko charakterystyczne obiekty danego ośrodka miejskiego, ale także losy ludzi z nimi związanych, zachowane w świadomości następnych pokoleń; ponadto ich subiektywne oceny zmian zachodzących na ulicach miasta. Paulina Cegielska, pisząc o Drodze Dębińskiej, daje plastyczny obraz położonych wokół niej „ogródkowych rozkoszy” – miejsc spacerów i niedzielnych rozrywek; przemierzając ją współcześnie, trudno nie westchnąć, że kiedyś... Aspekt kulturowy miejskiej tożsamości jest kolejną wskazówką płynącą z lektury wspomnień. Jeśli jednak wrócimy do zabudowy jako nośnika miejscowej tożsamości, to na przykładzie międzywojennego Poznania można dostrzec, że ten związek był różny dla różnych grup społecznych. Za Władysławem Czarneckim można wskazać kilka takich miejsc: Stare Miasto i Rynek – dla mieszkańców „regionu wielkopolskiego”, Plac Wolności – „dla innej klienteli, bardziej wymagającej i subtelniejszej”, a Bazar – „głównie dla ziemiaństwa”⁵⁶. Także Zbigniew Zakrzewski rozpoczyna swoje wspomnienia o Poznaniu od Starego Rynku i Ratusza⁵⁷. Ta synchronizacja miejsca, obiektu i potrzeb kulturowych mieszkańców miasta, ale również ówczesnych możliwości infrastrukturalnych kreśliła architektoniczny obraz miasta i odzwierciedlała przedsiębiorczość jej obywateli. Współczesne działania rewitalizacyjne gubią byłych mieszkańców restaurowanych obiektów (i nie jest to problem pamiątkowych tablic zamieszczanych na frontach tych budynków), ale nie tworzą lub w niewłaściwy sposób definiują jej nowych odbiorców i użytkowników. Za odbudową lub odnową historycznych, wzniesionych dawno temu budynków, rzadko stoi potrzeba zamieszkania w tym miejscu lub stworzenia takiego miejsca dla innych, dostrzegających konieczność jedności miejsca i osób, świadomych konieczności kontynuacji dziedzictwa historycznego tych przestrzeni i ich zabudowy.

Nie można jednak idealizować przeszłości, a szczególnie jej polityki zabudowy przestrzennej miasta. Odmienne od współczesnych uwarunkowania

⁵⁶ W. Czarnecki, *To był też mój Poznań. Wspomnienia architekta miejskiego z lat 1925-1939*, w wyborze i opracowaniu J. Dembskiego, Poznań 1987, s. 115.

⁵⁷ Z. Zakrzewski, *Ulicami mojego Poznania...*, ss. 9-10.

infrastrukturalne, komunikacyjne i prestiż społeczny definiowany poprzez miejsce zamieszkania określały rozwój urbanizacyjny ścisłego centrum miasta. Nie zawsze jednak szła za tym zabudowa o wyjątkowych walorach urbanistycznych. Opisując ul. Ogrodową, ostatnie swoje miejsce zamieszkania przed wysiedleniem do Generalnego Gubernatorstwa, Paulina Cegielska zauważyła: „Następnych pięć kamienic pod rząd równej wysokości i równej ociążałości, o podobnych do siebie elewacjach i podobnym wewnętrznym rozkładzie [...]. Są to blaski i cienie kamieniczników, ale także blaski i cienie budowniczych”⁵⁸.

Całkiem inaczej postrzegał jednak tę ulicę Zbigniew Zakrzewski, który napisał: „Przy ulicy Ogrodowej mieszkałem prawie ćwierć wieku. Wprowadziłem się na nią jako mały szkrab, a opuszczałem ją w roli niby to statecznego młodzieńca na posadzie. [...] Sama ulica nie pozbawiona była osobliwego uroku”⁵⁹.

Indywidualne postrzeganie rzeczywistości i jej codzienność wyznaczały zamkniętą w urbanistycznej formie materialną tożsamość miasta. Nieczęsto można dostrzec to, co ujął Władysław Czarnecki we wspomnieniach, pisząc o swoim przełożonym, prezydencie Cyrylu Ratajskim: „On to swoje ukochane miasto rozumiał i wyczuwał jego potrzeby. Widział jego rozwój oparty na zupełnie realnych przesłankach”⁶⁰.

Umiejętność stosowania prawa lub dostrzegania warunków do kształtowania architektury miasta to wniosek, który na koniec można wyczytać we wspomnieniach tego długoletniego architekta miejskiego Poznania. Wspomina on, jak ustawa o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej zainspirowała go do zmiany zabudowy w obrębie Starego Miasta i likwidacji licznych zabudowań podwórzowych i oficyn powstałych po 1833 r. Spór o „urodę” architektoniczną przedwojennego Poznania to nie tylko efekt wizji urbanistycznych władarzy miasta, celów politycznych, którym miały służyć, czy rezultat bieżących potrzeb społecznych, ale także możliwości ekonomicznych i interpretacji przepisów⁶¹.

Istotnym, acz pozostającym w tle, elementem dyskusji o rewitalizacji miast są jej koszty. Urbanizacja była finansowana ze źródeł miejskich i z funduszy prywatnych. Jeśli zwrócimy się ku dawnemu Poznaniowi, to w pierwszej połowie XIX wieku doszło do trwałego powiązania Starego Rynku z Placem Wolności poprzez ul. Nową (obecnie Paderewskiego). Osiągnięto to dzięki wysiłkom Karola Marcinkowskiego budującego przy tej ulicy Bazar i Edwarda Raczyńskiego, który zbudował bibliotekę swojego imienia⁶². Plac Wolności to także przykład zmian zachodzących wraz z historią miasta, które w niepodległej Polsce wzmacniało

⁵⁸ P. Cegielska, *Z moich wspomnień...*, ss. 209-210.

⁵⁹ Z. Zakrzewski, *Ulicami mojego Poznania...*, ss. 228-229.

⁶⁰ W. Czarnecki, *To był też mój Poznań...*, s. 116.

⁶¹ Z. Dworecki, *Poznań i Poznaniacy...*, ss. 97-115.

⁶² A. Wojtkowski, *Poznań od r. 1793 do 1853*, w: *Księga pamiątkowa miasta Poznania*, Poznań 1929, s. 79.

akcenty narodowe, a apel prezydenta Cyryla Ratajskiego stanowił świadectwo włączania społeczeństwa miasta w te procesy. Władysław Czarnecki, architekt miejski Poznania w latach 1925-1939, tak wspominał to zdarzenie: „Historia przebudowy Placu Wolności w tradycji pracowni architektonicznej była wciąż jeszcze żywa, traktowana jako wielki sukces arch. S. Kirkina oraz wszystkich wydziałów i zakładów miejskich. Opowiadano mi ją łącznie ze wszystkimi zakulisowymi szczegółami dotyczącymi trudności, jakie trzeba było pokonać. Zaczęto się od apelu prezydenta Ratajskiego do obywateli miasta o poparcie starań podjętych dla upiększenia centralnego placu. [...] Prace na placu rozpoczęto 2 marca 1923 r. i ukończono 30 maja 1923 r. W ostatnim dniu prezydent miasta, zgodnie ze starą tradycją, osadził ostatni kamień na przebudowanych jezdniach i chodnikach placu”⁶³.

I na koniec – czas, którego przemijanie ciągle bada historyk, szukając obrazów przeszłości; ukazuje on względność ocen, towarzyszących tym poszukiwaniom. Przebudowa ul. Nowej, obecnej Paderewskiego, polegająca na wymianie starej kostki brukowej i szyn tramwajowych, zakończyła się w ciągu 38 godzin w wakacje 1930 r., stanowiąc w ocenie Czarneckiego dowód wyjątkowej fachowości i terminowości przedwojennych rzemieślników⁶⁴. Niestety, każdej ocenie towarzyszy kontrocena i jej wyrazem niech będzie uwaga ze wspomnień Zbigniewa Zakrzewskiego: „Wypowiedzi murarzy wskazywałyby na to, że okres po pierwszej wojnie światowej przyniósł wyraźny regres w rzemiośle budowlanym w stosunku do sytuacji sprzed roku 1914. Murarzy starej daty, z długoletnim doświadczeniem, wdrożonych za czasów pruskich do solidnej roboty, raziła i gorszyła niestaranność pracy ludzi powojennych”⁶⁵.

Historyczna tkanka miejska, szczególnie jej centrum, to nie tylko jej wymiar przestrzenny i symboliczny obraz lokalnej tożsamości, ale przede wszystkim jej codzienność społeczno-obyczajowa. Niech wyjątkowość tych miejsc przypomina współczesnym ich dawną codzienność, by inaczej postrzegać obecne starania o ich powrót nie tylko w wymiarze materialnym.

Roman Macyra

Literatura

- Banasiak K., Pamiętnik nr 20, w: R. Cichocki, K. Podemski, *Miasto w świadomości swoich mieszkańców*, Poznań 1999.
- Bierwiazonek K., Nawrocki T., Społeczna percepcja centrum miast śląskich, w: H. Dymniecka, A. Majer, *Współczesne miasta. Szkice socjologiczne*, Łódź 2009.
- Boksański Z., *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005.

⁶³ W. Czarnecki, *To był też mój Poznań...*, ss. 49-50.

⁶⁴ Ibidem, ss. 92-93.

⁶⁵ Z. Zakrzewski, *Ulicami mojego Poznania...*, s. 428.

- Braudel F., *Historia i nauki społeczne: długie trwanie*, w: idem, *Historia i trwanie*, Warszawa 1999.
- Cegielska P., *Z moich wspomnień. Przechadzki po mieście*, Poznań 1997.
- Cichocki R., Podemski K., *Miasto w świadomości swoich mieszkańców*, Poznań 1999.
- Czarnecki W., *To był też mój Poznań. Wspomnienia architekta miejskiego z lat 1925-1939*, w: wyborze i opracowaniu J. Dembskiego, Poznań 1987.
- Dworecki Z., *Poznań i Poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Poznań 1994.
- Jałowieski B., Szczepański M. S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002.
- Kaczmarek J., Poznań w fotografii i świadomości mieszkańców, *Przegląd Zachodni*, nr 3/2002.
- Lisiecki S., *O granicach naturalnych, politycznych, społecznych i... granicach w głowie*, Poznań 2009.
- Miciukiewicz K., *Konstruowanie miejskiej przestrzeni publicznej. Przemiany ul. Półwiejskiej w latach 1986-2006*, Instytut Socjologii UAM, Poznań 2007, praca doktorska.
- Michałowska E., Funkcjonowanie stereotypów w postrzeganiu miasta (przykład Łódzki), w: W. Machaj, J. Styk, *Stare i nowe struktury społeczne*, t. 1, *Miasto*, Lublin 1994.
- Noller P., Globalisierung, Raum und Gesellschaft: Elemente einer modernen Soziologie des Raumes, *Berliner Journal für Soziologie*, nr 1/2000.
- Park R. E., Burgess W., McKenzie R. D., Wirth R., *The City*, Chicago – London 1925.
- Piotrowski M., Tożsamość miasta na przykładzie Łodzi, w: W. Machaj, J. Styk, *Stare i nowe struktury społeczne*, t. 1, *Miasto*, Lublin 1994.
- Rataj M., *Zaułki grzesznego Poznania. Wspomnienia*, Poznań 1962.
- Sadowski A., Socjologia miasta, w: A. Mayer, P. Starosta, *Wokół socjologii przestrzeni*, Łódź 2004.
- Simmel G., Der Raum und die räumliche Ordnung der Gesellschaft, w: *Soziologie. Untersuchungen über die Formen der Vergesellschaftung*, Berlin 1908.
- Simmel G., *Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reich*, t. 27 (wyd. polskie: G. Simmel, *Socjologia przestrzeni*, w: idem, *Pisma socjologiczne*, Warszawa 2008).
- Simmel G., Mentalności mieszkańców wielkich miast, tłum. M. Łukaszewicz, w: idem, *Most i drzwi*, Warszawa 2006.
- Simmel G., *Pisma socjologiczne*, Warszawa 2008.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2003.
- Szulc T., *W Poznaniu i wkoło niego. Wspomnienia poznańskiego lekarza*, Poznań 1995.
- Wallis A., *Informacja i gwar: o miejskim centrum*, Warszawa 1979.
- Wojtkowski A., Poznań od r. 1793 do 1853, w: *Księga pamiątkowa miasta Poznania*, Poznań 1929.
- Zakrzewski Z., *Ulicami mojego Poznania. Przechadzki z lat 1918-1939*, Poznań 1985.
- Zalewski Z., Rozwój topograficzny miasta Poznania, w: *Księga pamiątkowa miasta Poznania*, Poznań 1929.
- Znanięcki F., *Miasto w świadomości obywateli*, Poznań 1931.
- Znanięcki F., Ziółkowski J., *Czy jest dla Ciebie miasto Poznań. Dwa konkursy: 1928-1964*, Warszawa – Poznań 1984.

Summary

Towards a sociological and historical context of research on revitalization

In the first part of the afterword, Stanisław Lisiecki puts emphasis on the specificity of the sociological concept of space. Evoking the theory of Georg Simmel, he indicates that space exerts an influence on shaping social relationships, being at the same time their product. Furthermore, the author demonstrates the importance of the category of an urban identity for the sociological understanding of revitalization processes. Referring to the father of Poznań sociology, Florian Znaniecki, the author outlines the history of research on the town in the awareness of its inhabitants based on the example of Poznań.

On the basis of selected memories about Poznań, Roman Macyra makes an attempt at registering the space and identity of the town in the subjective memory of its inhabitants. Taking into consideration the time, both when the quoted accounts were created as well as the definite moment in urban development to which they refer – the inter-war period – he draws attention not only to the subjective nature of the assessments but also to the importance of the “dialogue” between the material substance and its functional and emotional social reception. In the author’s opinion, a historical attempt at reconstruction of the urban substance, may help to search for social acceptance for the attempts at urban revitalization undertaken in recent decades.

